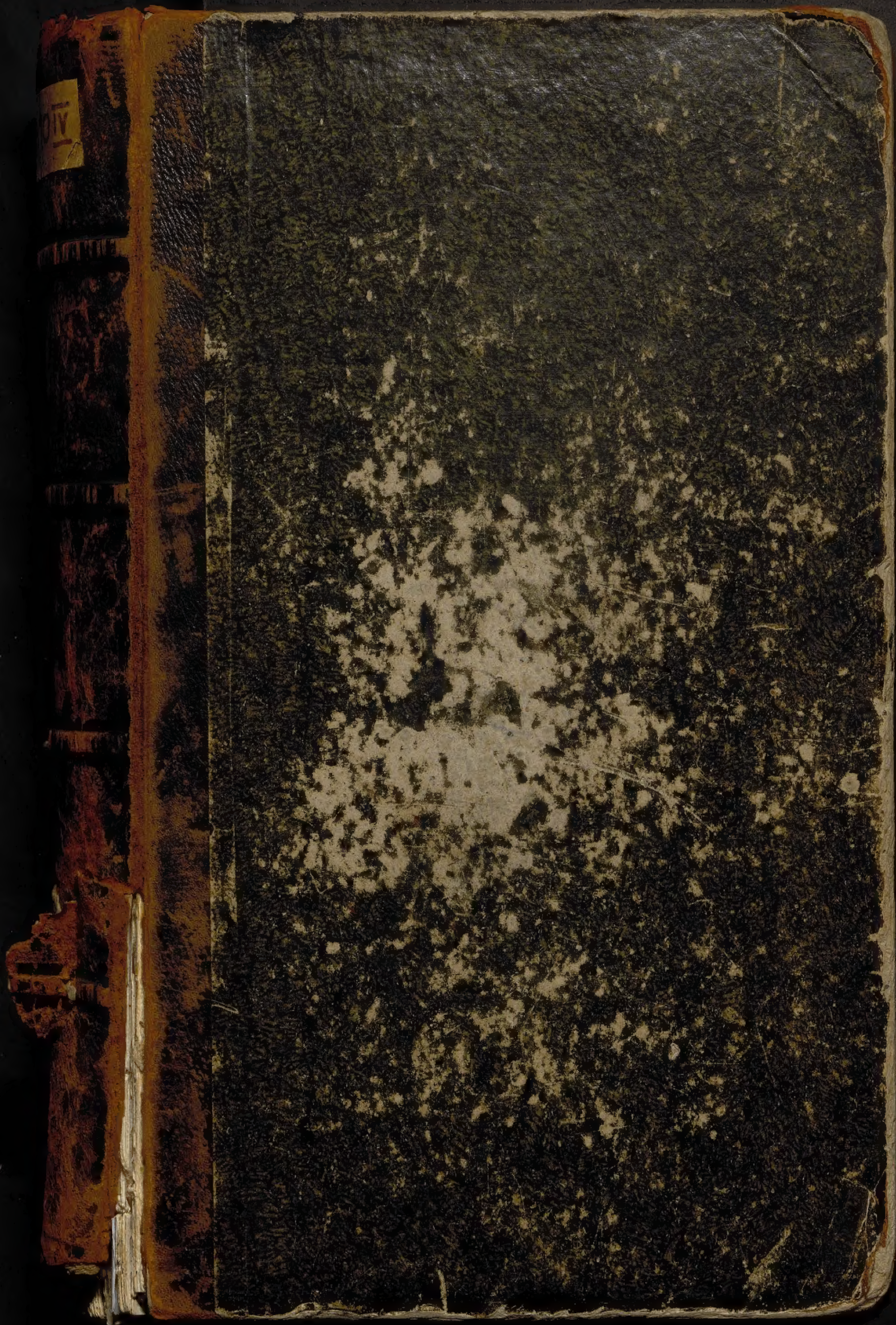


Index na końcu Tomu



Odpowiedź pana Adolfa Hennel, wczasie nieobecności pana w Warszawie, ośmieliła mnie do powtórnej odezwy.

Dziesięć lat temu, byłam świadkiem smutnych dziejów spalenia się Krakowa. Obraz ten wpoił się silnie w młodą naówczas imaginacyą moją, objęłam w powiastkę wszystkie wypadki, starając się wszędzie zachować prawdę. Myślałam sobie kreśląc te drobnostki, dlaczegożby to lepsze nie miało być do czytania dla niejednej polki, nad zmyślony fakt jakiś awantury. A ponieważ początkujący zwłaszcza pseudo-literaci mają potężne dozę miłości własnej, otóż i ja roiłam sobie pewne zuchwałe nadzieje, które rozbiły się dopiero wtedy, kiedym zobaczyła w szpalcie gazety codziennej prace Pana i Szajnochy.

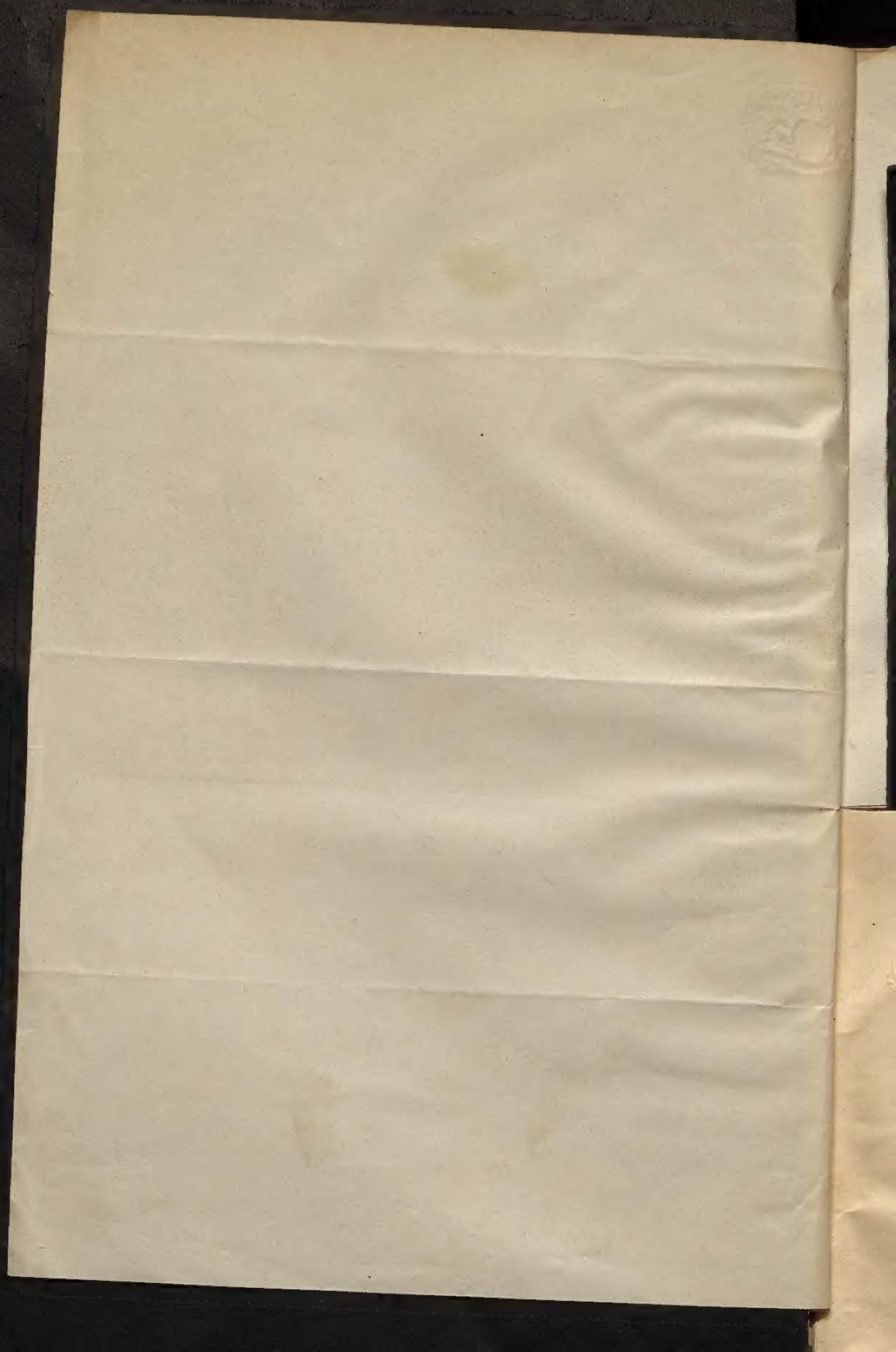
Hipoteka szczęścia i tem podobne rzeczy, ośmieliły mnie do otworzenia i mojej teki z papierami, ale znów okazujące się prace Panów, zawstydziły moją zuchwałość do najwyższego stopnia. Pomimo że uczyniłam rozbiór z niedorzecznemi myślami memi, nie mogłam

jest nadto pokonać siebie, aby jedną z moich powiastek nie złożyć Temu, co naród swój nauczył polskie książki czytać –. Nie śmiej się Pan to czytając, ale wspomnij sobie na polski obyczaj, że obdarzony nie patrzy na dar, lecz na serce jakiem go ofiarują. Nie śmiałam bez zezwolenia Pana przesłać powiastki –. Jeśli Pan zezwoli, natenczas niech pan Hemmel, który okazał tyle dobroci serca nad biednym posłańcem wyczekującym na poczcie, dokończy litościwego uczynku, i zechce z łaski swojej donieść mi choćby dwa słowa: że mogę … a ja za tę Jego przysługę połączę głos mój mały z wielkim chórem, który o panu Adolfie Hemmel, oprócz litościwego serca i dyskrecji, głosi jeszcze inne pochwały –.

Łączę wyrazy szacunku +

28/2 1860.

Adres mój ten sam – madame Julie Lamy poste restante à Lublin.



Łuńci 10.viii. 3

Szanowny Panie Dobrzański

Niepomyślnie wypadły w tym tygodniu wypłaty reszty funduszu przeznaczonego na koszta budowy Tego domu — wskutek czego muszę dać nowe zaliczenie Majstrowi murarskiemu, ośmielam się wyprosić Pana abyś raczył na Sobotę przygotować dla mnie awans w ilości Rsr. 1500 —

Gdyby Pan Dobrzański nakazał się przysłać do niej przy [illegible] byt [illegible] —

Poczytaj z prawdziwym szacunkiem [illegible] Pana Dobrzańskiego

przychylny sługa

dn 2 Sierpnia 1866 r.

Michał Łuńci



Szanowny Panie Dobrodzieju

Zmuszony okolicznością terminów a szczególniej wypłat nieuniknionych, które przerwały ukończenie Jego domu, mam zaszczyt ponowić prośbę, jaką już przed dwoma tygodniami za pośrednictwem Pana Skorzewskiego do Pana Dobrodzieja zaniosłem, to jest o załatwienie mi summy Rs. 2400.

Wierzę iż Pan Dobrodziej raczy się przychylić do mego żądania, celem wydobycia mnie z przykrego położenia niedotrzymania kontraktów, tyczących wspólnego wspólnego rachunku i pewności i gwarancji.

W. Pana Dobrodzieja

sługa życzliwy

Witold Łanci

Warszawa d. 26 Grudnia 1860 r.

Szanowny Panie Kraszewski
Dobrodzieju —

Racz mi Pan Dobrodziej wybaczyć że
śmiem Go utrudzać, wiedząc jak jest
zajętym, ale wzgląd że na załatwienie wy-
mienionej prośbie przez minut czasu
wystarczy, ośmiela mnie do tego kroku.

Celem zestawiania małej szczegó-
łowej w notowaniu przychodu, potrze-
bowałbym wyciągu wszystkich zaliczeń,
jakie na rachunek zaległ wykona-
nych dzieł Jego Panu odebrałem, już to
z rąk samego Pana Dobrodzieja, już to
za pośrednictwem P. Radziewicza —
Któremu Pan Dobrodziej przychylając się
do mego życzenia, rozdysponować wy-
notowanie powierzonych zaliczeń

i rach

mi je nadesłać a zobowiążesz
wielce

prawdziwie życzliwego Sługę

Witolda Sar[illegible]

Środa 16 Stycznia 1861. —

7

Panie Dobrodzieju

Dla wypełnienia pewnych zarobków, jakie mam ze strony Pana pobudowanie Dachadu, jak również dla porozumienia się względem robót jakie jeszcze pozostały do ukończenia w Jego Domu - pragnąłbym bardzo ażeby mi Pan Dobrodziej wyznaczył dzień, miejsce i godzinę, w której mógłbym z Nim pomówić nie przeszkadzając Mu zwykłym Jego zajęciom -

Oczekując odpowiedzi zostaję Pana Dobrodzieja życzliwym sługą

Witold [illegible]

Warszawa dnia 15 Grudnia 1861. -

27/9

Szanowny Redaktorze.

Gazeta Codzienna i inne dzienniki tutejsze doniosły podług. Norda: wiadomość z Damaszku, iż tam, liczba aresztowanych już do 4000 dochodzi i że pomiędzy niemi znajduje się prawie trzy czwarte tamtejszych kupców Żydowskich.

Pomijając dwuznaczność tego doniesienia, mam zaszczyt zwrócić uwagę Szanownego Redaktora na to, że Pułkownik Armii Francuzkiej Cerfbeer Prezydujący w Konsistorze Izraelickim w Paryżu, oświadczył przedewszystkiem, w liście ogłoszonym w prasie paryzkiej, że wiadomość powyższa, co do Żydów, ze względu na jej źródło, jest największym fałszem, że Członek Konsystorza wysłanym został do Damaszku dla przekonania się o rzeczywistym stanie rzeczy i że publiczne sprawozdanie nastąpi po jego powrocie.

Bezstronność Szanownego Redaktora jest mi rękojmią że raczysz dać miejsce tym kilku wierszom w swoim dzienniku i przyjąć oświadczenie poważania mego —

H. Lange

w Warszawie dnia 27go Września — 1860. —

(735. W. Elektoralna.)

Szanowny Redaktorze!

Przyjaciel mój Bawzamek, doktoryzujący się z nauk kameralnych obecnie w Tybindze, polecił mi egzemplarz swéj rozprawy tu pod mojim dozorem drukowanéj Szanownemu Panu przesłać. Zadość czyniąc jego życzeniu — a przytém słysząc, że kwestya założenia Towarzystwa Kredytowego dla nieruchomości miejskich jest w Warszawie rozbieraną, poważam się ze swéj strony dołączyć prozbę — byś Szanowny Pan Dobrodziej raczył w Gazecie Codziennéj swe światłe zdanie o tém dziełku wypowiedzieć, które aczkolwiek młodego autora uwagi zawierające,

to jednak dzisiaj w obec rozpraw nad tym przedmiotem, bez interesu a może i bez korzyści nie będzie; —

Żądać przy tej sposobności wyrazy najgłębszego szacunku i poważania — mam zaszczyt zostawić

Szanownego Pana

najniższym sługą

Berlin dnia 1 Lipca 1862.

Kazimierz Langie

z Hrubieszowskiego — akademik berl

d. 13/25 Marca – Wilno.

Łaskawy Ziomku!

Chcąc przyczynić się, o ile to jest w możności mojéj, do składki, podniesionéj w Królewstwie, na rzecz pozostałych biednych rodzin po poległych ostatniemi czasy w Warszawie, posełam na ręce Pana dwadzieścia egzemplarzy piosnka mego „Białoruski bandurzysta", dla obrócenia dochodu z wyprzedaży na wsparcie najuboższéj z pomienionych rodzin. Cena téj książeczki jest 5 złp. Dla księgozbioru Pana, jeżeli to pisemko może mieć wartość jaką, załączam jeden egzemplarz. Zbiorek mój jest złożony z kawałków, pisanych za granicą; – wiele powyrzucałem, wracając do kraju, inne wypadło zmienić albo wyrzuciła Cenzura. Uboga to praca, mizerna, tembardziéj że poobrywana; lecz nie dla tego z nią wystąpiłem, aby się pochwalić – od takiego uczucia jestem dalekim. Ale

wartość jéj sam Pan ocenisz – chwalić się ani
ganić siebie nie mam potrzeby. Jeżeli książka
zasługuje na rozbiór, od gazety Paryskiej
spodziewam się najbezstronniejszych uwag
przyjacielskich wskazówek, jeżli tego mam
prawo żądać, abym wiedział...
czasami odważyć się na słowo ...
niu krajowém. Dawniej próbki robi
łem do pism polskich za granicą bez
niemnie, i te były przyjęte – nie
gardzano niemi. Wszakże nie ...
zrobić tę uwagę i nie dla formy tyl
ko, że jak dawniejsze próby, tak tera
źniejsza praca, nie z samolubstwa, ni
z zarozumienia powstały – zawsze
miałem intencye szczere i te się schodz
ły do miary z intencyami moich kol
gów, jako też tych wszystkich, co mają
chęć spożytkowania życia na cele

ogólniejsze., święta, z któremi nie może się to pomieszać zarozumienie ani żadna prywata. Tak i dalej, jeżeli pozwolicie, pisać będę.

Ze zbyciem tutejszym księgarzom mojej pracy ciężko idzie, w Warszawie może by się lepiej powiodło. Nie mam tam znajomych, i jeżeli to nie będzie uważane za zbytnie utrudzanie Pana, prosiłbym o łaskawe pośrednictwo Jego. Mam do zbycia 500 egzemplarzy i przystałbym na warunki, byleby zbyć za gotowiznę, niechby sobie cokolwiek więcej jak połowę ceny nabywcy ustąpić wypadło. Wezwano mię właśnie do Królestwa dla zajęcia miejsca, a dla braku funduszu ruszyć się nie mogę. Przepraszam że do tyla przed nieznajomym jestem otwartym, ależ

mniej więcej wszyscy jesteśmy swoi
jeżeli kto, to pewno pan niekorzy
tego nie przyjmiem.

Prosiłbym o łaskawą odpowie
pod adresem: Ulica Niemiecka, do
Szyszki, kwatera N 7.

Z uszanowaniem

Julian Laskowski

Lwów 1 Maja 857

Wielmożny Panie Dobrzański!

Nieznajomej, z odległej prowincji pisać o sobie
i rekomendować swoje zdolności i talenta niesłychanie
bardzo trudno - rozgłos o usiłowaniach zaszczytnych
Pana Dob. dla wskrzeszenia sceny p. w Żytomierzu
rozszedł do nas, i w sposób tak zachęcający, że ja 1 Kwietnia
wymówiłam mój kontrakt z przedsiębiorcą teatru lwow.
Panem Chodkowskim chcąc ażeby się przenieść pod kierow-
nictwo Pana Dob., które najpomyślniejsze nadzieje wróży
dla sceny w Żytomierzu; bo tylko mąż takiej zdolności
takiej pracy, łączący tyle nauki w sobie z taką znajomością
wszechstronną wiedzy, czyli w dziedzinie sztuk pięknych
lub cokolwiek genialności mający tudzież wrodzone - potrafi
utworzyć scenę i poprowadzić ją umiejętnie ażeby
sprostała swojemu szczytnemu przeznaczeniu
nam przyrzeczone że pod Panem Dob. teatr stanie w szeregu
jakby niegdyś twórczy nim zachwycała ręka nadziei,
protektorów zburzyła prace i usiłowania ś.p. Kamińskiego
którego jestem uczennicą i kształconą jak im raczej najprzó-

wystąpiłam po raz 1szy w Dziewicy Orleańskiej 844 7bra i od razu
za pomocą Boga stanęłam siłą talentu wśród starszych aktorów
zyskałam sobie entuzjazm publiczności; znaczenie swoje
artystycznem — po śmierci Ks. Skarbka 847 z upadkiem
sceny przeniosłam się do Krakowa — w 852 wróciłam
do Lwowa napowrót, a po kilkuletniej bytności za
granicą wróciłam do sceny 856 ale jej stan upadku
w tych — i okropny przedsiębiorca zmusiły mnie
opuścić Lwów. Teatr przez który [illegible] jednego dobrego
aktora niema i smutne koleje przeżyłości ma niewie-
siebie, i nie pojmuję nikomu, ciało wspierać mają
pracą — przenieść ją wolę pod dyrekcję Własną dolę
będzie mi zaszczytem i przyjemnością — oto jest
moja biografia w krótkości. jestem [illegible]
obszernie może być wszystkiemu rozwodzenie się — gram
tragedję dramę, komedję — ale mianowicie [illegible]
charakterystyczny, bohaterski, zdaniem ludzi przyznać to mu
że jestem talentem pierwszego rzędu. natura uposażyła
mnie zaś organem dźwięcznym i ogromnej skali — co
sprawia że mi wszelkie [illegible] ile znam z teatrów sce
nikt nierówna. a znam prawie wszystkich bo i w
Warszawie byłam 846 gdzie miałam propozycje
engagementu p. Jen. Jenerała, ale mój kontrakt wiązał
mnie ze Lwowem i stosunki sceny War: nie wabiły mnie

tam, czego dziś żałuję – wiele bardzo najsławniejszych
artystów widziałam a nawet sama najpierwsze-
go ruchu świata artystycznego, literaturę dramatyczną
mogę więc W Panu Dob. nietylko jako aktorka być użyteczną
ale czasem może i w innym – jakiej sztuki – i [illegible]
wanie nieobecności pana Dob. – tłumaczę z niemieckiego i
francuskiego sztuki które na bibliotekę lwow. i krak.
widziałam się z p. Militarzewskim i wspomniałam mu
że piszę do W Pana Dob. z na mnie jeszcze pan Łoziński
mógłby o mnie dać zdanie jeżeli W Pan Dob. raczy na moje
propozycję takową odpowiedzieć – wiem że p. Militarzewska
dobra aktorka i zdaje mi się że powinna by przyznać mojej
osobowości zamiarem do niej tylko: gdzie tylko ensemble i harmon.
dobry teatr odpowiada celowi – mogła bym najczęściej
się udać albo być użyteczną, w Kijowie odchodzą mówiła mi
p. Militarzewska mogę się udać aktorowi z tamtej –
mój na wynagrodzenie miesięczne tylko 100 złotych, benefis, cz.
je bym zaczęła 100 rubli srebrem i pół kosztów podróży – pomi
eszkanie i dwa miesiące wakacyj – to są moje warunki
zwyczajnie kraj w którym garderoby wymagania
kosztowniejsze się zapełniają mamą – nietak jak u nas –
pan hrabia Włodzimierz Dzieduszycki mógłby W Panu
Dob. dać o mnie swoje zdanie p. Bielowski, Szajnocha
Leszek Borkowski Siemieński etc. którzy są łaskawi
i przyjaciółką z gorliwością obejmą się –

a co mnie najmocniej pociąga wyznam otwarcie:
że ten świat, który stanowi akademii opisany
jesiennem piórem w latarni czarnoksięskiej z bliży, uczcim
i znaczną stać się natrętną W Panu Dob., prosząc aby był
łaskaw odpowiedzią swoją mnie zaszczycić, na którą
czekam — Zdaje mi się że W Pan Dob. będzie zadowolonym
z autoryzacji — a ja będę sobie mogła ściśle powiedzieć
że nie zmarnowałam łaski darów Bożych kiedy mogłam
służyć pod takim znakomitości jak W Pan Dobrodziej
któremu niosę moją cześć i najgłębsze uszanowanie

uniżona sługa

Teofila Lesiecka

Leipzig le 1 Mai 857

Monsieur le Général!

Les gazettes ont mandées et plusieurs gentilhommes de distinguées m'ont parlez que Monsieur le Général organise le théâtre à Zytomierz, et pour completez la société dramatique désire engagez des acteurs avec talens et renomée. C'est une chose bien difficile que cette de se recommandez soi-même sous tout les rapports; car il faudrait savoir dire avec peu de mots beaucoup de choses, faire son portrait, mettre en évidence son talent, parlez de ses succés de son mérite, et c'est une difficulté insurmontable pour une plume qui n'est pas de la première force dans l'art épistolaire. Je veux donnez une petite esquisse à Monsieur le Général de ma carière. je me suis engagée 1844 le 24 Octobre au théâtre du comte Skarbek, aprés avoir debutée trois fois et ayant conquis par la force de mon talens d'un coup l'affection du public; me excitez son enthousiasme et meritez

ses bonnes grâces - j'étais une débutante de Hanges
joué avec les vieux artistes et mérité même leur
approbation - j'étais à Varsovie le 846 sur le au
le théâtre M. le général Abramowicz voulait mieux
absolument, mais mon contrat de Hans me forçait
de remercier pour l'honorable invitation - après
la mort du comte Skarbek 848 voulant voir un peu le
monde je voyage à l'étranger - le 849 je me suis eng
à Cracovie sous la direction de M. Chełchowski de
retour à Lemberg 862 j'ai débuté de nouveau -
puis je suis partie voir l'Italie, et m'ayant engagée
sous la direction de Smolk. depuis 856 je voudrais
avoir l'honneur d'être sous les ordres de M. le
général et consacrer mon travail et mes talens
à la nouvelle scène - je chante bien donc je pourrai
être utile même en cette ville - je joue la comédie
le drame, la tragédie - je voudrais envoyer à M.
le général les journaux qui parlent de mon jeu
principalement le „Czas„ mais je ne sais si c'est permis
d'envoyer les gazettes - j'ai vu beaucoup des théâtres des
acteurs c'est pourquoi je pourrai être utile et agréable
à l'entreprise l'aidant de mon expérience les débutantes
et ceux qui voulant se consacrer à l'art dramatique ne
peuvent [illegible] les fautes d'avoir un bon

...ssuit - je suis à la première force dans la ... j'ai ... je parle plusieurs langues - je connais tout ce qui concerne la litterature dramatique j'ai traduis des pièces qui sont représentées à Léopol à Cracovie - je connais la peinture c'est pourquoi je pourrai être dans un théâtre novice d'un grand secours pour l'arrangement des pièces - leurs exposition et leurs mise en scène - si le jugement des acteurs n'était presque toujours partiale ils pourraient donner un détail. Mr. Lozinski qui me connait et Mr. ...Mitarzewski - or si Mr. le général répond favorablement à ma demande sous mis... je pourrais me rendre instantanément à Zytomierz - pour être utile pendant la saison de Kiew - quant à mes conditions après avoir combiné ... et mes benefices d'ici avec le pays éloigné où la toilette coûte 3 fois plus que chez nous - je demanderais ... cent roubles en argent un benefice, un logement et deux mois de vacances l'année je pense que Mr. le général qui a fait tant d'effort pour le théâtre et duquel nom illustre retentissent les journaux et la voix publique - ne sera pas trompé par l'acquisition de ma personne et qu'au contraire j'aurai le bonheur de mériter ses bonnes grâces - car je suis consciencieuse dans l'accomplissement de mes devoirs et je suis un talent à soutenir chaque théâtre - je sais que

que Mr Milanowitch est une bonne actrice mais une ac-
ne suffit pas c'est l'ensemble qui prouve l'harmonie
Je l'ai fait — Mr Chetchowitch l'entrepreneur est u-
personne qui est incapable pour diriger une insti-
que la manière et l'esprit de la science d'un hom-
d'un caractère irreprochable et Mr Chetchowitch
ne possède aucune de ces qualités tous les acteu-
se dispersent l'abandon est général — les états
seront forcés de lui reprendre la direction et
comme personne ne veut attendre la crise, chaque
cherche une position plus agréable ailleurs — c'est
pourquoi moi aussi j'aime mieux dépendre d'une
personne distinguée, honnorable par la faveur
de S. Majesté, par les qualités d'esprit la grandeur
du caractère et l'acclamation général qui entourent
le nom de Mr le Général —

J'ai l'honneur d'être avec le plus parfait estime
et considération pour Monsieur le Général

la très humble et obéissante
servante
Teophile de Leverska

Mr le conseil à Brody et le General Hekel m'ont vu joué

– wdowa po… Józefa

6 Lutego 1858 roku

Jaśnie Wielmożny Panie!

Współczucia, litości, łaski przychodzę żebrać nie dla siebie, choć żyję jałmużną, lecz dla syna mego, ucznia 5ej klasy Erazma Lewickiego. Przeznaczony niedawno na dozorcę do dzieci W. Berezieckiego, miał przynajmniej ciepły kąt, stół i jakiś grosz na buty. Wkrótce jednak dotknęła go ciężka choroba, ospa, i jako nieużytecznego Panu Berezieckiemu musiałam go zabrać do siebie, musiałam go ratować i żywić ostatniemi okruszynami wyżebranego chleba. Dziś już zdrowy niby, jednak w ostatnim sierdzie chodzi do szkół, lecz niema ani butów, ani stosownej

odzieży któryby mógł się przed zi-
nem osłonić; a Pan Bereżecki znalazł
sobie innego do swych dzieci dozor[cę].

Nie tylko w tym razie proszę p[o-]
mocy, to było to tylko nawile użyto m[o-]
jey i mego syna nendzy lecz ojcow[skiej]
dla niego opieki, zbawczego błagam
Jaśnie Wielmożnego Pana wdania się
w władzy szkolney. Przeważnem
słowem swoiem, serdeczną ludzką
pomocą, daj Panie sposób memu syn[o-]
wi dokończyć szkół.
Jeżeli kto to on godzien jest tey pomocy,
jeśli go nieostonią ludzie, jeśli go niewes[prą]
na cięzkiey drodze żywota, to prawo co
mu niedało udowodnić szlachectwa, juz
dawno zagrodziło jego przyszłość.–
Z nayglębszym szacunkiem Jaśnie Wiel-
możnego Pana Dobrodzieia – Najniższa
Sługa Juzefa Lewicka.–

Jaśnie Wielmożnemu
Panu Kuratorowi
Kraszewskiemu i
Dobrodziejowi.

Dnia 23 Marca 1860 Roku
Żytomierz. —

28

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Przychodzę do stóp twych, w imie ludzkości, żebrzące miłosierdzia twego, gdyż moc mej niedoli silnie srozy się nademną w różnych sposobach. Więcej słabości głód-by mnie zamorzył, gdyby nie sąsiedzi łaskawi pożyczanemi pieniędzmi mnie ratowali. Gospodarzowi należy się odemnie za dóm rubli 12. grozi mi że jeżeli na dniach nieoddam mu to niebo będzie moim dachem. Panie zmiłój się nademną ubogą sierotą, starą i schorzałą, przyspiesz na ratunek tej, która w tobie nadzieje pokłada; a Bóg wszechmocy

potrafi panu wynadgrodzic. Podług rady Pańskiej udawałam się do Dobroczynności ale nic zyskać nie mogłam i nie mam nadziei. –

Zostaję zawsze z prawdziwym uszanowaniem dla JW Pana Dobrodzieja najniższa
Aloyza Jurejo Lewicka

wyegzekwowany wdowie
tychkowa tarabułkina

Monsieur

Vous avez publié dernièrement, dans une gazette paraissant à Varsovie, un article fort remarquable d'intention, digne échantillon des services éminents que Vous avez déjà rendus à Votre pays. C'est une ingénieuse et profitable comparaison entre le livre de M. [illegible] et les tendances du temps actuel. — En renvoyant la marque aux grands intérêts un génie qui leur est assigné, j'ai l'air d'exprimer une idée qui ne m'a pas quitté pendant la lecture de cet article. Je suis bien loin, Monsieur, de m'arroger le droit de juger ce qui sort de dessous Votre plume, de bien plus habiles que moi y auraient

dû hésiter - et ce que j'aurai l'audace de vous dire, est l'humble avis d'un homme bien obscure, qui ne parle que de ce qu'il a pensé lui même, sans l'avoir entendu confirmer par qui que ce soit. -

Or, Monsieur, ce qui m'a frappé à part dans l'article de Rey, c'est le style. - A Vous seul on peut faire une observation en ce genre, sans crainte de Vous offenser. - Roi de la plume, Maître de la parole, Votre supériorité, ne saurait être mis en question. - Personne n'est si facile, si élégant, si heureux dans son style; et il ne se trouve pas d'homme, je crois, qui ne se serait empressé d'admirer ce vrai talent, ce don que Dieu a placé en Vous. Il est donc évident que la différence qui se fait observer dans l'article de Rey n'est pas l'effet

de [illegible] usage, mais bien ceux de notre propre grandeur après la [illegible] d'elle même, à l'être bien choisi.

Oserai-je, Monsieur, juger cette volonté, mettre en question l'excellence de ce choix.

Qui pourrait nier que les anciens auteurs contiennent pour chaque langue des trésors inestimables, et qui ne s'est aperçu que l'étude des anciens auteurs a été fort négligée par les personnes. Tel auteur, qui écrit beaucoup aujourd'hui n'a même pas lu ses prédécesseurs, c'est un coupable héritier qui ne connaît pas les nobles titres de ses pères. Cependant, il est une loi, [illegible] toute langue change, et que peut elle gagner à revenir aux expressions surannées ou marquées au coin de l'inélégance. L'étude des anciens auteurs amène incontestablement à remplacer à l'usage journalier, des mots puissants, légitimes que quelques circonstances désavantageuses, éventuelles dans la vie des peuples

[illegible]

[illegible]

[illegible] Madame, qui peut dicter les lois [illegible]

[illegible] observé, il me semble, que je ne puis pas vous faire du mal et le sentiment d'admiration que je vous porte est sincère et durable.

Veuillez, Madame, en recevoir les respectueuses assurances de la part

de Votre humble serviteur

Jean [illegible]

Le 15 Octobre 18[illegible].

St. Petersbourg

poste restante

Monsieur,

J'ai l'honneur de vous transmettre le discours qui a été prononcé hier, sur la tombe du grand citoyen qui a été le défenseur constant de la liberté religieuse, par notre ami M. le Rabbin Astruc.

En me rappelant au bon souvenir de Vous & de Monsieur Joseph, je me dis

Votre tout dévoué

A. Levy.

Paris. 17. Rue de l'Est.
2 Juin 1861.

P. S. Le discours du jeune & éloquent rabbin a fait ici un grand effet — Ci-joint une brochure : L'Emancipation Israélite en Roumanie

Discours prononcé par M. le Rabbin Astruc, Vicaire de M. le Grand Rabbin de Paris, sur la tombe de J. Lelevel le 1 Juin 1861. 28

Messieurs,

Il n'était pas possible qu'aux regrets dont vous avez entendu la chaleureuse expression, une voix juive ne vint pas ajouter son tribut de reconnaissance en faveur de Joachim Lelevel. Cette voix c'est celle de l'Alliance Israélite Universelle qui apporte par mon organe au bord de cette tombe un solennel hommage a celui dont nous regrettons tous ici la perte.

Les Juifs, Messieurs, ne sont point ingrats; ils ressentent vivement les bienfaits dont on les comble & jamais ils n'oublient une noble parole ou une généreuse action, quand même cette parole & cette action eussent été commandées envers eux par une stricte justice. Joachim Lelevel grâce à ses travaux historiques avait reconnu sans peine les qualités de la race hébraïque, objet de tant de persécution depuis dix-huit siècles. Il avait vu que partout les Juifs ne demandaient qu'à s'incorporer dans les sociétés dont ils étaient les membres naturels, mais que partout des lois exceptionnelles, des mesures oppressives leur défendaient l'accès du droit commun; & avec cette autorité puissante que donne au savant la possession du vrai, Lelevel ne craignait pas de rendre aux Israélites le témoignage public qu'ils avaient le droit d'attendre de son impartialité. Proscrit lui-même, exilé loin de sa patrie, il exhortait solennellement ses concitoyens à ouvrir leurs bras aux Juifs, ces proscrits d'un autre genre, & à traiter en frères ces hommes dont ils étaient séparés par des préjugés d'un autre âge.

Bien plus, Messieurs, Lelevel n'hésita jamais à consacrer sa plume

à la défense de ceux qu'il avait jugés dignes de sa sympathie. Il y a deux ans à peine en 1859, on vit se renouveler à Var[sovie] contre les Juifs des attaques qui pouvaient avoir les plus déplo[rables] conséquences. Lelevel y répondit avec son courage & son én[ergie] accoutumés ; Et ne croyez pas que cet homme d'élite, qui [cet] apotre éloquent de la liberté religieuse ne formait pour les J[uifs] que des voeux stériles & s'en tenait à une polémique [...] souvent impuissante. Il avait fait ses preuves : En 183[.] volonté de son pays lui avait confié le soin le plus pré[cieux] qui puisse être donné à un homme, celui de présider [à] l'éducation de la jeunesse. Lelevel, ministre de l'instructi[on] publique fit tomber toutes les barrières qui défendaient aux Israélites l'accès des universités polonaises. Il provoqua l'abo[lition] d'une loi odieuse qui frappait d'un impot l'entrée des Juifs dans certaines villes du royaume. Cet homme de coeur était convaincu p[ar] l'exemple de la plus grande & de la plus libérale nation du monde que les Juifs régénérés au nom de la Justice, au nom de l'Humanité devaient être infailliblement pour leur patrie des fils dévoués, des défenseurs ardents.

O Lelevel, à ton heure dernière, en cet instant où l'hom[me] voit passer devant lui tous les événements de sa vie ton noble coeur a dû sentir une bien douce, une bien légitime satisfacti[on] tu as pu te dire que tes conseils avaient été entendus & que tes concitoyens avaient accepté le glorieux héritage de tes

grands sentiments ; et comme le Patriarche de la Bible, tu as pu de ton lit de mort envoyer une suprême bénédiction à tes enfants de Varsovie, à ces jeunes hommes chrétiens et juifs, séparés hier encore par tant de haines et réunis aujourd'hui dans une fraternelle et patriotique étreinte.

Sois donc béni à ton tour, et ton souvenir pieusement conservé par tes concitoyens restera à jamais dans le cœur de tous les Israélites du monde et de tous les amis de l'Humanité.

Sionno. d. 1. Lutego 1859.–

Szanowny Kolego Szkolny!–

Gdyby nie to nazwanie Kolegi szkolnego, nigdy nie odważyłbym się zatrudniać Cię tem pisaniem ~~[illegible]~~, bo chwile Twoje niezawodnie wszystkie są zajęte pracą pożyteczniejszą, niż czytanie listu, pisanego prawie bez celu.–– To tylko nazwanie Kolegi szkolnego, które mi słusznie niezaprzeczenie, ośmiela do podobnego kroku i daje otuchę że przebaczenie mieć mogę.–

Proszę się cofnąć myślą do r. 1826 a nie patrząc na podpis, czy też zgadniesz, który to z kolegów Białskich, pamiętał i pamięta ciągle o tym młodzieniaszku, wzrostu średniego, twarzy białej, okraszonej rumieńcem żywym, włosów koloru lnu czesanego?– Wiem z pism Twoich, że Biała jest Ci wiecznie miła, i mnie podobnież.– Uderzając do serca Twego przez najmilsze wspomnienia, mniemam, że mi darujesz zbyt poufałe wyrażenie.– Jak rzekłem nazwanie kolegi szkolnego, każe mi tak myśleć.– Bo największe jest to niesłychana światłość, aby poziomy owad, dźwigał się do Wieszcza, Mistrza, którego pisma przekładane są na różne Europejskie języki!–

Jeszcze pod ów czas r. 1826 patrząc na owego młodzieniaszka jak ulatał nad innymi w każdym przedmiocie, wyrażałem nie raz: ten, w swoim czasie, odznaczy się świetnie– I nie po–

myliłem się, i to mnie tyle cieszy, iak by mnie samemu wypadł jaki dobry los od Tego tam Władcy z góry. —

— No, teraz czas, spojrzyj na podpis. — Wiem że o mnie nigdy Ci myśl nie przyszła, i nie dziw — kto iak nietoperz żyie, to go słońce nigdy nie widzi — ale słońce zna cała Przyroda. —

Aby Ci ułatwić przypomnienie tego kolegi nie niemaczącego, proszę cofnijmy się do r. 1826 — W ów czas ia byłem drugo-letnim uczniem Klassy 4ᵗᵉʲ Ty byłeś pierwszo-letnim — Ty siedziałeś w ławce 1ᵉʲ ia w 3ᵉʲ. Ja z Biały poszedłem kończyć 5ᵗᵃ i 6ᵗᵃ Klassę w Warszawie u Pijarów, a następnie byłem w Uniwersytecie — Z pism Twoich wiem, że z Biały udałeś się do Lublina, a z tąd do Wilna na Uniwersytet. — Rok 1830 zastał mnie drugo-letnim uczniem na wydziale nauk przyrodzonych, wytrącił książki, a dał w rękę lancę. — Nią wywijałem po różnych kątach Polski, a potem i na Twoię ukochaną Litwę zagnałem się. — Poznałem na Litwie i Żmudzi liczne miasta i wsie, piękne rzeki, i majestatyczny Niemen. — D. 19. Czerwca — widziałem czerwone dachy Wilna, ale tylko dachy, więcej nie, bo tego i i żeiat udał z naszym tym co to miał iedno szklanne oko. — Potem zbieg okoliczności sprawił że moią ulubioną broń, położyć musiałem na ziemi Pruskiej, cały oblany wstydem, że ią dobrowolnie oddaię, wstydem nie za mnie, ale za tych, co nas na ziemię Pruskę zawiedli. — Potem byłem we Francyi lat 17. oddaiąc się ciągle naukom, mianowicie

chemii. – Napisałem także dwa tomy pamiętników historycznych
które przesłałem Towarzystwu Literackiemu Polskiemu w Paryżu, za co
członkiem tegoż mianowany byłem, a rękopisma złożone w Bibliotece
Polskiej na Batignoles. – Potem napisałem 6 tomów pamiętni-
ków w rozmaitych przedmiotach, a zawsze historycznych, które mi
porwał że tak powiem gwałtem niejaki Bińkowski we
Wrocławiu .. przyjeżdżając z Francyi do Krakowa r. 1848. – Mniej-
sza o tę stratę, ja bym dzisiaj toż samo powtórzył, ale dwa są wielkie
ważne powody, które mi powiadają: daj pokój. – Z drugiej strony
inny jakiś głos woła silnie, gwałtownie „ Czy na to natura
„ pozwoliła ci nauczyć się a, b, c, i dała ci pamięć, nauczyła
„ myśleć, abyś to wszystko marnie zakopał? – Składaj litery, i udzie-
„ laj innym to, co długiem doświadczeniem nabyłeś." – Posłuszny
temu głosowi sto razy brałem pióro do ręki, i tyle razy ręka
opadła. – Dla czego? zaraz się wytłomaczę. – Kiedyś czytając
Lucyana znalazłem myśli o powinnościach historyka takie:

Niech będzie wolny, niech się nie lęka nikogo, niech
się nie spodziewa niczego, niech przekłada prawdę nad
swych przyjaciół, niech się stara zdobyć równy, któremu
rzeczy niczem spółczesnym. – Niech nie ma hystoryk
nic pochlebnego, ani szwiebnego. – Niech będzie wyższy
nad przesądy, wyższym nad wszystkie rządy – niech nie
będzie z żadnego kraju, żadnej religii. –

Pisząc dawniej sam trzymałem się tego przepisu Lucyana

dziwaj niepodobna — a jeszcze gdybym co przedsięwziął, to nie inaczej tylko pod wpływem uczucia tej powinności.—

Proszę sobie nie wyobrażać iż bym był historykiem, poważnym, ścisłym, dokładnym — Ja jestem bazgraczem niezdolny do wzniesienia się wysoko w historji jak Rollin albo [illegible] Müller — ja bym napisał coś na podobieństwo pamiętników ks. Kitowicza albo Fr. Karpińskiego, ale czy co więcej, sam niewiem.

Teraz to nadmienić muszę — dwóch nas było w Białej Lewandowskich Kazimierz: starszy i Feliks młodszy — bracia — tego to młodszego zapewne łatwiej przypomnisz sobie, bo tęgszy był się więcej, a dziś starszy odzywa się ku Tobie — Proszę mi odpisać, uczyń mi łaskę i zaszczyt. — Jeśli nie odpiszesz, oświadczam, iż się gniewać nie będę i za złe brać nie wezmę, bo wiem że czas Twój na coś pożyteczniejszego obrócony być może. — W tym drugim razie proszę tak uważać: Kiedy Namiestnik Chrześcijaństwa daje Błogosławieństwo Urbi et Orbi wyciąga ręce nad 200.000 ludzi pochylonych w pokorze ku ziemi, — Niedługo pozostałą wszystką, najpełniejszej radości, uczuciem nieznanem szczęścia i zadowolenia. — Duch jakiś niewidzialny wszedł w serce każdego. — Ty Mistrzu weź złote pióro w rękę, na głowę włóż laur który Ci przyznała Europa, i wyciągnąwszy prawicę w stronę ku Siennie, ześlij mi natchnienie pracy, lub zaniechania, — Jeśli kiedy kolwiek uczuję drżenie duszy, jak owa Sybilla Kumejska, rzeknę Mistrz każe — i wezmę się, jeśli nie puszczę wszystko niepamięci.—

Oto wszystko co miałem powiedzieć Koledze szkolnemu — przebacz poufałe wyrażenia, tak jak być to było napisane niechybnie w Białej r. 1826.—

Kazimierz Lewandowski

mój adres
przez Radom
Ostrowie
w Siennie.—

Jaśnie Wielmożny [illegible] mnie wielce miłościwy

Panie i Dobrodzieju!

Jakkolwiek od lat dwunastu [illegible] świat, [illegible] i [illegible], iż [illegible] jest, [illegible] Panie [illegible] i moim nastrój [illegible] [illegible] ztakolwiek z [illegible] nabyć je zechce. [illegible] albo [illegible] otrzymam, albo [illegible] okazana mnie ociemnia[illegible], bo nawet [illegible]

Więcej tego nie [illegible], a [illegible] raz, że [illegible] łaskawe [illegible].

[illegible] Twoim, Najłaskawszy Panie

Dobrodzieju

Mińsk 1838.
[illegible]

Adres do mnie Ignacego Łopatyńskiego w gubernialnym mieście Mińsku.

najniższym sługą

Ignacy Łopatyński



Lewandowska Konstancja

III.

Żytomierz 5 Lutego 1857 r. 34.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Najgłębsze wyraziwszy uszanowanie; mocno przepra-
-szam że ośmielam się trudzić mym pismem, któ-
-re może Mu przerwać ważniejsze czynności – ale mam
nadzieję że mi Wielmożny Pan Dobrodziej przebaczy. Kiedy
może mi płonną zrobiono wiadomość; że jakiś czas w Jego
Domu, przebywał Hipolit Korzak,– Rodzony Brat mojej
Matki;– z Jej całej Rodziny, ten tylko pozostał w życiu:
i podobno, ma Syna w Petersburgu – po stracie Matki,
zostawszy Sierotą w Najsmutniejszym bycie;– prawie tak
jak jedna na całym świecie,– niewiem jaką czułabym
wdzięczność dla Tych:– którzyby ułatwili mi przesłanie
listu do Wuja;– i Jego Syna, do Petersburga,– możeby się
Chciał zająć losem Biednego Sieroty; jeżeli pobyt w Stoli-
-cy; nie przytłumił Rodzinnego uczucia, naszej niedo-
niemając żadnej nadziei poprawienia kiedykolwiek swego
bytu na ziemi– Straciwszy wszystkie drogie dla serca Osoby,

Gorzkie spędzi się życie, które Gorzkim, i Dama, tak
urzędnie boleśnie zatruwa,- w największym cierpieniu, gdy
chcemy znaleźć Człowieka, szukam pomocy lub Rady,-
smutnie się przekonam, że ten głos obijał się o skały, z
praca była daremną.- długa Choroba, i śmierć Matki.
zostawiła nas w długach i biedzie- nieszczęśliwa porad, ten
niema Pomocy.- tam gdzie mała pomoc Pieniężna, była
by nam i uwolniła od opłaty gorzkich procentów
tam Magnaci, śpiąc w Złocie, zimne Rady dają, które
najmniejszej nam nie przynoszą ulgi.- biedne jak Dawniej
nieumieją Cenić tej przyjemności, Czynienia dobrze Mieniącej
innym ani mogą uwierzyć tej prawdzie, jakby im ten
pomoc wiernie odsłużono, poświęcając się Pracy dla nich
giniemy marnie, wśród swoich niby Rodaków.- tym boleśniej
tak znane Obie te Rodziny im były.- w jednym zna-
ym Domu, Czytano mi list, jakoby od jakiegoś Człowie-
ka, z Peterzburga,- który się zapytywał o naszym bycie, o to
ie małego sieroty,- upłynęło lat kilka temu,- nie mam
listu w własnym Ręku,- nieczytając samą. a zawiodłszy się

tyle razy na najpewnieyszych nadzieiach, gdzie wszystko
mówiło, że tak być powinno, – Jak mogłam na pa-
-mięć, odpowiedzieć na list tak ważny – a jakaś taiem-
-nicę okryty – ieżli do niebyło iakim Zarten; iakże
rozważnie, wydartoby los biednemu Sierocie, – gdzie Jedna
Czułliwa Dusza, mogłaby mu Zapewnić byt Życia całego;
i bynnieyszy cokolwiek gorzey tym – ktorych on oblodzi
w krotce po tey wiadomości, moia Matka skończyła Życie
a dla nas: Zaczęło się do pióro pasmo nowych nieszczęść." –
Straciliśmy w Jey Osobie, wszystko na Ziemi! i jak tułacze
błąkamy się, szukaiąc Ludzi.... – szukam, lecz dotąd nie
niema; naczymby myśl nawet spocząć mogła; – jeszcze
wiosna znośnieyszą iest cokolwiek; lecz czas dzisieyszy
powolnych męczarni; – Zapowiada z nadchodzącą Zimą
więcey iak śmierć samą. – Litwa pusta; Świat pełen
Magnatów, i Ludzi; lecz dla nas Zupełnie iest próżny, – ostatni
wielka, i niemylna nadzieia w Bogu; ale próba ciężka
do wytrwania. – Bardzo przepraszam Wielmożnego Pana Dobrodzieja
że bez Zasługi, ośmieliłam się utrudzać mym długim i tak
nieskładnym pismem, zato Raz ieszcze przepraszaiąc zostaię
z Głębokim Uszanowaniem, Najniższą Sługą. Constancya Jędrzejewiczowa

118. 1/4 pr 50

pr 136 3/4. pr 30.

30

40,40 × 23 1/2

23 1/2

41.. 3. 1/2

59 = 29 1/2

~~7~~ 1/2

41. 3 1/2

70.

118 1/4 — 59. – 29. 50

4, —

36

Warszawa, dnia 23 Maja 186 r.

14/III/1862

Redakcya

GAZETY POLSKIÉJ.

Nie zastawszy Pana Dobrz. te słowa kilka piszę w Redakcyi Gazety Polskiej. —

Po kilkumiesięcznym traktowaniu z Dr̄ Hube uzyskałem od niego uwagi nad Projektem Ustawy Towarzystwa pomocy naukowej, przyrzeczenie starania się by uzyskać zatwierdzenie onego, i pozwolenie zrobienia podania wprost do niego.

By rozpoznać o ile uwagi P. Hube do Ustawy wprowadzić się dadzą zbierają się u mnie w Poniedziałek (26 m.b.) o godzinie 8ej wieczorem kilku pragnących stać się założycielami tegoż Towarzystwa jakoto: P. Andrzej Zamoyski, Ludw. Górski i t.d. a że i Pan Dobrz. zechcesz zapisać się do grona założycieli, bardzo byśmy Panu byli wdzięczni gdybyś na konferencyę tę przybyć raczył. Z wyrazami szacunku i poważania

J. Lewiński

22/4 58 r. 38

Łaskawy Panie –

W dwustronnym liście Gregorowicza znajdziesz Pan wszystko, co Go zainteresować może z nowej naszej publikacyi, której – jak jestem przekonany – i Pan Swojego: Szczęść Boże! nie odmówisz. Z czasem wydźwignie się z niej może coś tęższego i lepszego – ale początki wszystkiego są trudne, a tu, oprócz materyałów literackich, niemałą pewnie trudność stanowią illustracye, może jednak nie ze wszystkiem obrane z zasługi. Jak dotąd, rysownikiem naszym jest Kostrzewski, którego dowcip i werwa coraz szczęśliwiej się rozwija. Drzeworyty wyrabiane są w nowym zakładzie Mincheymera. Prośbę o poparcie i pomoc, już przez kollegę mego zaniesioną, najusilniej powtarzam.– Orgelbrand zapowiedział mi Pańskie rychłe przybycie do Warszawy – czekam z niecierpliwością spodziewanego zaszczytu pracowania pod Jego okiem przy jednem wydawnictwie (Encyklopedji). Od nowego Roku piszę tylko że ostatnio – Wolnemu Żartowi zajęty, niestety często / artykuły krytyczne do Gaz. Warszawskiej – codzienną zupełnie porzuciłem.

Łaskawej życzliwości i pamięci Pańskiej najserdeczniej polecam się – uniżony sługa Henryk Lewestam

d. 23. Listopada 1847 r.

3

Piszę do Pana Dob. listy jakkolwiek mogę się spodziewać
że spojrzawszy na podpis zamyśli się kto to taki
aż dopiero brat przypomni że to ten lilipuci literat
co to u Wojcickiego poznałeś go i podałeś mu jak
każdemu innemu rękę braterską. – Ten sam rzeczy-
wiście Twój Szanowny Panie prawdziwy wielbiciel
i sługa. –

Po takim wstępie ad causam płyńmy dalej.
Wszystkie rzeczy na Sfinxa Sexy je czytałem lub
nie (z brzmię podwiatami. w tej powieści jedna figura
uderzyła mnie nowością (Doktór Fantazus) —

Czas dzisiejszy wydaje podobne fenomena jest
ona więc prawdziwą – ale czas dzisiejszy jest krwa-
wym dramatem w którego scenach podobni ludzie
odgrywają role dziewic Pytyjskich; w zgrozie
wieku ci wieszczowie mają coś piorunnego w swo-
ich słowach i nakreślają gromów dalekich prze-
straszają. –

Jak wódz przed szeregami, mówca na trybunie
tak wieszcz w Kapłaństwie swoim w własnym
mógłby stanąć ma, owszem odosobnienie zupełne

Boskie tajemniczości przed wzrokiem ludzi ukrywać go powinna jak miecz jego niewidzialny, tak i on sam niewidzialny, wzgardzony. –

Otóż Fantazus Ostowik Tragedii pomieszczony jest w dramacie prywatnego życia, rysunek jego wierny ale pozycya fałszywa. –

Jan, Mamonicz i wszystkie inne są figurami drammatu ale Fantazus należy do Tragedii w ramach prywatnego życia zamknięty go nie można należy on do Półbogów Eschyla. skreślenie tego charakteru daje mi nadzieję, że kiedyś choćby dla siebie i dla przyszłych napiszesz Tragedię. – Bohaterstwo albowiem z dawną Grecyą nie skończyło się. –

Szczęść Boże pracy waszej, to nasze mazowieckie pozdrowienie, a inaczej mi odzywać się nigdzie, bo ja chłop jestem szczerością, prostą tą i małą ranką, głębokim a cichym cierpieniem i czasem piosnką która zdradza tajemnicę duszy

Moje piosnki gminne nie wiem czy kiedy wylecą
na swoją ziemię chyba kiedyś na <u>wiosnę</u> jak
Bociany.

Kochanowskiego piszę dla was i jeśli
Bóg poblogosławi to zobaczycie ów Czarnolas
gościnny, i Gospodarza ze dzbanem i lipę pod
którą siada z psałterzem w ręku i ową jak
sarankę na wiosnę malutką śpiewaczkę Safo
Słowiańską - będzie tam i Pan Piotr Brzonka
ze swoim przyjacielem Achacym Umiatą i Rej
który nie kiedy grubo ale zdrowo odezwie się.
złotym słowem chciałbym jakoś uchwycić wiek złoty
w złotej rzeczywistości, a nie podług okruszków
niepraktycznych. -

Przyjaźni gościnności i poezyi któż
o tem w życiu nie marzył - ach jakże mało
jest ludzi z którymi by tak porozumieć się można,
dalej w świat wzajemny, tam się jedynie znaleźć
może to wszystko czego pragniemy. -

Wydałem ja we Lwowie poemacik
p. t. <u>Pierwsze przedstawienie Hamleta</u> którego
dążnością jest jak nieszczęśliwie sceptycyzm
<u>wpływa</u>

nasunęło człowieka — i na dowodzenie tej prawdy daję aktora grywającego rolę Hamleta, jego upadek moralny i powstanie przez pracę i poświęcenie się dla dobra swych ziomków — żałuję że niemam żadnego exemplarza, ale jak tylko odbiorę pospieszę z przesłaniem Wam Szanowny Panie tej pierwociny prac moich, wasze bowiem zdanie za jedyne i pełne sumienia uważam. —

Sądzi mi się uda odbyć podróż w wasze strony około lipca przyszłego roku i dla tego zamawiam sobie kącik w waszej zagrodzie, a raczej Grodzie bo podobno tak się nazywa miejsce w którym żyjecie na chwałę bożą i pociechę ludzką. —

Jeślibyście mieli jakie źródła do ostatnich lat mojego Jana tedy mi o nich donieście, a mianowicie co do Trybunału Lubelskiego i czy niema tej mowy ~~jego~~ którą Jan niedokończywszy przeszedł do Ojców swych żalu wypowiedzieć. —

Niech Bóg opiekuje się zdrowiem waszem, co stanie się jeżeli nasze serca są czyste. —

Teofil Lenartowicz

Rzym 5. Maja 57. f. 1

adres mój M. Nowolny
Artiste peintre
palazzo Odescalchi.
Rome.

pour M. T. Lenart.

Nie wiesz do teraz tego jak dawno Szanowny serdeczny Panie, coś około 11u lat złożyłem jak wszakże byłości waszej w Warszawie przedstawiony Wam byłem przez Czcigodnego Kazimierza Wójcickiego a pamięć chwil kilku z wrażeniem towarzystwa spędzonych pozostała w duszy tak świeżą jakby to było wczoraj. Od owego czasu iluż to się nie zaznało, a najwięcej smutnych rzeczy, z daleka od wszystkiego co serce ukochało odbierałem tylko raz po raz wiadomości to o śmierci Matki, to siostry, to jej dzieci które wszyscy na cholerę pomarli, tak że w reszcie obejrzawszy się po świecie uczułem owo dotkliwe sieroctwo, nie ogrzane żadnem powiązanem uczuciem, nie złagodzone żadnym bliższym stosunkiem o którego stałości obawiać by się nie potrzeba, wszakże tym wszakże nie pozostawałem tego, nad cyrolojii boh z katalogu, Wasze przyjazne podanie ręki i zachęta do pracy oczyściło mnie i chwyciłem się podpadło, bóg je wam zapłać bo na więcej nie zdobyć się takiemu jak ja.....

Moje poetyczne zaśpiewy od czasu waszej krytyki zyskały prawo obywatelstwa w literaturze krajowej bez czego wątpię czy by kto zaglądał się nareszcie choćby przejrzeć te samorodne biedne polne kwiatki; wszakże jeśli wam prawdę powiedzieć to ście im zawsze przyznali chyba że z góry jak pan zapłaciliście za to co moje kiedyś zobaczycie.

O Deotymie ja myślę że to jest talent znakomity fenomenalny, szkoda tylko że w filozofię się zapuszcza i że się zdaje systemy opiewać pojęcia przed zrozumieniem pierwszeństwo dając przed życiem człowieka i narodu przed tą wielką sprawą bożą co bądź jest to zjawisko szczególne, a od szkoły wypadków zależyć będzie dalsze jej rozwinięcie.

jak dziś to tylko piękności i piękność wyj-
growie, coś kształtnego ale i zimnego jak
owe antyki na które patrzę codzień pátrzy
(Drogi serdeczny panie! co to za nowa
choroba co za poganizm nowy albo ra-
czej do starego powrót. te piękno i pra-
wda o którym tak często po pismach wyka-
kniki czytam, czy to kraj już się wyrzeka
zaczyna naszej matki boskiej Częstocho-
skiej, czy to my na jakichś Greków wy-
chodzim!? oj bardzo by tym apostołom piękna
i prawdy sporządzić prawdę, a wypędzić ze
słowników ten filozoficzny maniak. Cóż
to my w miejscu zdrowaś Maryo bę-
dziemy mówić mała dzieci pozdrowio-
na bądź Sztuko, która ożywiasz kamie-
nie rzeźbiarskie i płótna i która robisz
rytmy, bogini ta w godzinę śmierci pewno
się nie pomodli za nami, wyrzucić
że coprędzej tego bałwana z narodowej
myśli.

Ideologija niemiecka i manifestyzm
oto dwie zmory przeciw którym należałoby
szczerze a surowo wystąpić.

Z robót moich myślę wydać
Legendę o św. Franciszku z Paoli o
i drugą o św. Zofii toż Dzieci Na-
zaretkim Gladjatora / i Strofa z po-
wodu Harolda / i kilkanaście drobnych
wiejskich rzeczy co wszystko z nane
jest odrazu; dalsze rzeczy porozpo-
czynane czekają aż się urodzi w sercu
i rozmyśli w głowie.

Mam także z głowy rozbiór Malczewskiego i Brodzińskiego lecz nie wiem nie znając dzisiejszego usposobienia Cenzorów czyby się to dało w kraju przeprowadzić.

Na pamiątkę od Pielgrzyma z Rzymu przesyłam Wam Szanowny Serdeczny Panie krzyżyk poświęcony na te krzyżowe dni naszego życia pocieszając się nadzieją że przecie kiedyś może zbliżę się do Was co daj Boże jaknajprędzej. —

A teraz przyjmijcie Szanowny Serdeczny Panie wyrazy mojej najgłębszej czci i najżywszego uczucia dla każdego waszego słowa i każdej myśli waszej.

Do krzyżyka jaki przesyłam przywiązany jest odpust zupełny w godzinę śmierci.

Wasz brat w Zbawicielu
i sługa
T. Lenartowicz

[illegible]

32.

Drogi Serdeczny Panie Józefie! W nie-
spodziewany [illegible] porażony jestem [illegible]
[illegible] mój nowy p. [illegible]
[illegible] prawie, które do [illegible]
do [illegible] — jest to
[illegible] czysta i cicha [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

przyjmuj [illegible] jakim samym [illegible]
[illegible] jakim [illegible]
[illegible] do prostaków najpraw-
[illegible]
[illegible] Ostatnimi czasy [illegible] bardzo [illegible]
[illegible] ale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] Znowu [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible], a obaj najwięcej
[illegible]
[illegible] Europa [illegible]
[illegible] – [illegible]
[illegible]
[illegible] raz, który [illegible]
[illegible] zrobiło się [illegible]
[illegible] o [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible]

1° nieznajomości historyi [illegible]
[illegible].

[illegible] porozumieniem [illegible]
[illegible] Senatu [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] 93 [illegible]
[illegible]
[illegible], bo [illegible]
[illegible]

[illegible]

[illegible] nowej,

do nim ale [illegible] [illegible] do posłowanej [illegible]

ce [illegible] [illegible] [illegible] Cz[illegible]

[illegible] [illegible] Cz[illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] chrome [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] Chrom [illegible] [illegible] [illegible] Chrom

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] że w czasie a nie [illegible] prze

[illegible] [illegible] mówić, prze

[illegible] [illegible] podobno [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

druga [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w czasie

[illegible] [illegible] [illegible] ten [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

ale [illegible] [illegible] [illegible] mogli

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

W każdym razie adres mój zostawię Moszyńskim. jeśli pojadę do Livorno to na poczcie znajdziesz list do ciebie i w nim Numer mego mieszkania

Rzym Piazza di Poli
palazzo Poli 2° piano
10. Marca 58.

47.

Mój serdeczny Panie Józefie piszę do ciebie nie odkładając pokąd choroba o tośkoj nie zgubi, na co się bardzo zanosi, pokąd jeszcze obrócę się nie po świecie, bo już od dwóch miesięcy nie wyszedłem na krok z domu, ale po stancji — żeby cię uprzedzić że jeśli doczekam lata w maju wyjadę do Livorno gdzie nad brzegami morza radzą mi mieszkać, tak żeby okna otworzywszy morskiem powietrzem oddychać można było, z Livorno więc o dwie godzin od Florencji znajdziesz mnie jeśli o Florencji przejeżdżając zawadzisz, a powinieneś, boć to ojczyzna Dantego i Petrarki i Buonarotta i Alfierego i Galileusza i Michała Anioła i bóg wie nie kogo, — spotkanie z tobą choć na godzinę przedśmiertną będzie mi przyjemne jak może być człowiekowi który konając do ostatniej chwili trzyma się jeszcze ręki przyjaciela.

Nie przesadzam ja nic mój drogi Józefie, ale jestem i bardzo źle, a chociaż Doktór nadzieję mi robi ja dusi mnie w gardle i zabija się codzień gorzej uczuwam, w tym ogniu i żadnej rady powoli, schnę i niszczeję, wyzywającej zda się na to nie widzę, prócz spokojnej ... grobem. za jakich parę miesięcy skończy mi, żałuję tylko żem

Nie żal mi świata wcale, zaniechał ludzi dla wiele czasu na marzeniach strawił, żem chciał być boga, szukałem ich dla mojego serca, że im poświęcałem kochanym, skąd? z jakiej przyczyny? każdy je widzi i widzi niebo nad głowami, naprawdę każdy je potrafi — wyjąwszy nie zobaczy jeśli mu braknie oczu i pieśni chciałby wszystkiej do poemat niż wszystkie pieśni stworzenia pierwsza pisany słowami pisany, poemat stworzenia wonny wszystkiemi woniami jasny się legionami gwiazd, ptaków, grzmiący piorunami śpiewający chórami kwiatów napełniony niewidzialnym ... nad to wszystko ... Bóg, a przez ... jestestwami i ... mała liczba prawdziwie autora tego poematu jakie żądać miłości dla siebie kocha — Grzech i wielki grzech, mam nadzieję że nie umrę, że żyłem w tym grzechu, ale duszę moją ostatnim westchnieniem ulecę duszą błagającą o miłość boga wszech braci.

przysłano mi tu zbiór moich utworów w ... 16. r. życia — w którym umieszczono moje juwenalia. Co za zła wiara — mimo wyraźnej mojej protestacji — czy uwierzysz że za wszystkie moje utwory ... 100 rubli — a ile kłopotów przykrych dostało mi się razem z oddaniem. —

Drogi Józefie dziękuj Bogu na przekładowanie dla
sprawiedliwości i nie oddalaj się z miejsca, kto dziś
nie cierpi, ~~te~~ kto nie cierpiał w każdym czasie, chwi-
[illegible] który nic nie robił – ale ty powiesz Takie ci gadu
proste już niedoświadczał – ojej doświadczyłem, doświad-
czyłem, żyjąc przez lat dziesięć między ludźmi których
wyłącznie [illegible] rozmyślaniu, a ich głów tyle
rozumów, a ich serc tyle odmiennych żądań i kierun-
ków, a doświadczania się na drodze wzajemnej wyrozu-
miałości żadnego. Od Książąt począwszy do
rzemieślników wszędzie pycha, pycha i pycha która nas
w piekło spycha – i nikt od niej nie jest wolny
mimo że późno się drapuje i ja nie byłem od niej
wolnym, nieprawda i ja za mało miałem pokory
i jej chciałem błyszczeć choćby na chwilę – gdy tym się ta
zapaliłem, i kłamałbym, wszelkie na swoje usprawie-
dliwienie powiedzieć mogę, że złości nie chowałem
do nikogo i że jak ~~[illegible]~~ sądziłem się być po-
siadaczem pewnej prawdy, tak z drugiej strony gotów
byłem z miłości nie nakazanej ale wrodzonej całować
nogi moich przeciwników i nieraz od tego się zawróciłem
Tr obce ~~ich~~ [illegible] ludzi mówiąc o miłości mojej
dla nich i dla Niej. Ktoś komu Pan Bóg dozwoli
spełnić niektóre rzeczy nie będzie płakał i nie będzie
opisywał, a potężny i sam niewidzialny na wieczności
wielkie sprawy a gdzieś dokona. – Na Boga
cię proszę nieustępuj przed niepowodzeniami bo
[illegible] tylko tego potrzeba, a [illegible] o coś wa-
żniejszego jak o nas, bo o sprawiedliwości i
[illegible] złożyć urząd, zostań na boku, milcząc
i na zapytania nie odpowiadać, ale nieustępować
takie ~~pozornie~~ [illegible] do czasu, przestrachem
jest dla wielu niepewnych, a wyrzutem sumie-
nia dla złośliwych – zostań bo jeden
i dla tego wdzięczności jeden [illegible]
oglądaj się drogi przyjacielu na wyznawców
ani myśl w życiu na skałę się tylko a
ufaj zdaj na Boga prawo jest takie że
wszelkie [illegible] woda [illegible] i na skałę
nawet jak się przekonasz we włosach
noszą rozne i [illegible] i gdzie [illegible]

tam nie

pomyśla się figa którą człowiek
poradził — Imię twoje drogi Józefie tak poważnem
i lat [illegible] w całym kraju, tych samych ludzi którzy
dziś krzyczą przeciw tobie wrócą napowrót do siebie — uważała
bo do kogoś przyjdą? — w czasie zamieszania pod domy ludzkie
że wszystkim dziś ktoś tutaj garną się pod opiekę człowieka,
było i państwo polne [illegible] się pod [illegible] jak się tylko zbiegną
Poczekajże rok, dwa, a zobaczysz jak [illegible] niknących nie znajdą-
do siebie, kiedy przyjdzie radzić [illegible] i zagranicą i nowe
a potem podróż twoja do Galicji [illegible] na [illegible]
owaych jakie cię czekają, [illegible] a zawsze wiel-
panie [illegible] która czasem [illegible] więc w Żytomierzu, prawy
kiej waż[illegible] się boś, zostań więc we wszystkiem [illegible].
i kochaj, a niech cię Bóg we [illegible] w Fontainebleau poznaj
się w Paryżu a raczej [illegible] a on cię o wszystkiem najlepiej
się z Bohdanem Zaleskim dziś już [illegible] do [illegible]
objaśni — o przyjeździe twoim [illegible] radości sprawi — Bohdan
i wiem jaką mu da wiadomość o Paryżu i wszystkich
w da najdokładniejsze wyobrażenie [illegible] przyrastających się [illegible]
wielkościach (!) spotkasz tam [illegible] w kieszeni i [illegible]
[illegible], z grotem doktryny i [illegible] i [illegible], a wszyscy [illegible]
i [illegible] z [illegible] [illegible] ale [illegible] [illegible]
i [illegible] słów [illegible] do Paryża przyjazdu
my [illegible] tylko na pamiątkę twojego [illegible], jeden Bohdan,
prawdziwie zacnych ludzi znam [illegible], jeden 90 letni
jeden [illegible] brat jego!! jeden doktór, jeden [illegible], albo
prawnik, wreszcie albo głowy [illegible], trzeba mieć mitrę
[illegible] do którego [illegible] — [illegible]
[illegible] Pytasz się czego chce Klaczko?.. Spytaj się czego
chce Zygmunt K.?.. [illegible]. [illegible]
ani — (!) Czy rozumiesz co to jest [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], że z linji których
[illegible] pokazuje się [illegible] [illegible]
do siebie [illegible] [illegible] takiego [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], a obok [illegible] [illegible] się na
[illegible] [illegible] poematów, [illegible], ale jutro nie dziś,
[illegible], które mają [illegible] [illegible] [illegible]
dziś tylko samemu podziwienia [illegible] [illegible] i [illegible]
a [illegible] [illegible] porządnego

Klaczko jak mąż zdolny wstawić z klassy społeczeństwa u nas poga-
dzonej, pyszny przytem jak każdy ~~ale~~ Izrael, entuzjasta i służąc
samej ledwie szydercą, ~~ale~~ sposobny równie do niesienia Arki jako i
stawiania ołtarza Baalowi – próżny i ubiegający się za stosunka-
mi ze wszystkimi znakomitościami Europejskiemi a z drugiej strony
gotowy oddać ostatni grosz do którego nie przywiązuje wartości, cało
wiek uczony, nieco poeta, ale bez gruntu religijnego – z obrzędu
katolik, a prawdy wyznawanej Izrael, dla którego katolicyzm
o tyle tylko jest wielkim o ile jest pięknym i o tyle dobrym o i
potrzebnym do chwilowego spoczynku, występuje dziś w myśli Zygmu
Kr: którego stać się wołkiem na chwilę, bo nie na długo, przyj
dzie czas że będzie gadać jak już nieraz od niego słyszałem ze Kon
Nieboska ~~jest~~ są to lukubracye studenckie, przerzuci się on na
inną stronę i tego samego nawet Mickiewicza którego apoteozuje
będzie ~~...~~ pamięci uwłaczać.

Klaczko żył ze mną bardzo blisko i ~~nie~~ tyle krytyka jego ile
zdrada mnie zabolała wszakże pocieszam się pozalaniem Króla opra
wcy Klaczki „ By mnie był nieprzyjaciel jawny był znieważał
By mnie był ten co mi źle myśli, – przestawał,
Niegdyby mi tak ciężkie jego złorzeczenie
Nie było, ani jego zła chęć chęć i trapienie

ale – . . . chytrego wpośród cacka, wpół wieku zostaw
Mężobójca, ja sobie mam radzić Panie / L

w chorobie czytałem mu posługi, przy rozstaniu się przyjaźń w
swojej oświadczał i zaufanie zupełne – żądał mojej współpra
cownictwa, czego po rozpatrzeniu się nie odmawiałem, a rozmowę po
z bezprzykładnym spojrzeniem mnie wystąpił paszkwilem, ale skończ
ony o tej ujemnej stronie życia, dla oświadczenia ciebie kochany
Józefie wspomniałem raz ostatni to imię tak przykro wszakże
moich się rozlegające. – Gdyby coś porządnego robił coś wcoby
stworzył i wszechstronnie pracował, gdyby to co gada o litera-
turze Tytanicznej chciał wprowadzić w życie darowałbym mu
ale kiedy ani Tytanem ani Katolikiem wszechstronnym nie jest
tylko wiatrakiem na którym ktoś trzeci swoje zboże miele, chcę
milczeć jak o rzeczy nie zasługującej na uwagę choćby się
~~nawet~~ świecił jak ~~...~~ woda na której się odbija słońce –
daleko nam do naszego wzoru każdy grzeszy, ale są grzechy i są
zbrodnie, pierwsze są wytłomaczone . Otóż mamże – takie
być szlachetniejszym zapomniałem się gdzie idę i drugą się
tłomaczy i do 77. razu, więc niech mu tego Bóg niepamięta.

Mówiąc o Klaczce niepodobna nie wspomnieć Pp. Kalinski i Wołowskiego – pierwszy minister in spe, drugi i kontent ze siebie a nie kontent ze wszystkich. Dobrzy ale złośliwi jak węże.

Jak ci wdzięczny jestem za Twoje przyjaźń gadać tu nie widzę potrzeby powiem ci tylko że zyskaniem mi zdrowie — pismo twoje było promieniem słońca na cały dzień, co chwila powracałem do niego i za każdą razą patrzałem na podpis i do twoje słowa i dziękowałem bogu za ten dzień szczęśliwy — o twoich wspomnieniach bólu mówił mi chorobliwej i rozciekawość nieznane — o! jak u nas nad czem zabolec, jak prosto brodę ~~[illegible]~~ ogolić na potoczę i garść słówek rzucić z na wiatr ze strasznego poprowadnię — Niniwie, bo nie pokazy dzisiejsi ludzie, chociaż znowu wspominasz na końcu przychodzi spuścić głowę i boleć tak jak to czynię a nie ~~gardzić~~, ~~nie~~ przeklinać — przyznaj że mi już jako najpiękniejszy a jeszcze lepiej przyjdzie dzień jedną z pieśni a lirnic niech z Rzymu wyjadę — Za położeniem mego imienia na czele ujrzałem się ... Daj boże podobnem odstąpię się niewiadomy przy twoim czasie ... ale podobno też już z tego ogniska domowego, ale choć we śnie nic nie będzie — w takim razie i przy postaniu twoim zajadę do ciebie i przy postaniu o Łazarzu ... i twarz wzy zaśpiewam pieśni o Łazarzu ... i pozdrowię cię serdecznie z lepszego świata — i moje też Pan bóg wszystko jeszcze na dobre przemieni.

Po Katakombach oprowadzałbym cię jak Dygmus grabarz, bo je bardzo krótko przeszło — dzisiaj z woskową świecą w ręku, pokazałbym ci na sarkofagi mojej przywozić do i sarkofagi z których czyta całą historię starego Muzeów Testamentu, czytalibyśmy razem nowego, i z ojców kościoła wybierając się ktoregoś ciemne, ale choć kiedy mi w tu przytarzał zaginione — książką zwiedziłem wtedy ... sądzono — porzuciłego Jana Kozmiana ... Cicerona, porzuciłego jako nie dobrego zbliżywszy się, zobaczysz jak mi z którym zbliżywszy się, a inny w Krzyżu Plitena to inny grobowiec w życiu, odmienniej od wszystkich naukę, zapytasz Bohdana Zaleskiego ... braci ... co do ducha i litery naszych z tworzenia co do ducha i litery zbliżony na zbliżenia najpiękniejsza dusza i najlepszy pisma a w życiu najpiękniejsza

[illegible]wił — gryzł on mnie nie raz, a przecie kocham go bo człowiek uczciwy, wielkiej wiary i wielkiej zasługi — czasem przesadzi [illegible] zanadto ostrego słowa użyje — nie odpowiedniego duchowi jego pisma [illegible] w rzeczy godziny wielkiego znaczenia, jako obrońca sprawy Kościoła, bezinteresowny, bo żadnego nic nie ma wszystko prócz niedzieli [illegible] kiedy — poznasz go i kochany [illegible] a [illegible] zobaczysz.

Dla Literatury polskiej przyjazd twój do Rzymu będzie niezmiernie ważnym. Jeśli mnie pan bóg pozwoli w niedzielę to ci napiszę coś obszerniejszego o katakumbach [illegible] i dawnej sztuce jak i o sprawie mojej najszczerszej [illegible] nie zapomnij proszę abyś ją [illegible] tymczasem twój przywiązany przyjaciel —

Teofil Lenartowicz

Mój najdroższy i najukochańszy Panie, Pan Teofil dał mi dowód wielkiego zaufania dając przeczytać list swój do Pana — bo gdyby mu tego nie zapomnę — Ale większą mi jeszcze łaskę zrobił pozwalając dopisać się mnie biedakowi na tym pięknym liście. W liście Pańskim do niego i w tym — taka jakaś jasność i ciepło że ja biedny aż olśniony byłem — i sam nie wiem co tu jest mojego — i jak pisać do Pana — a mówić do niego. Żyjecie obydwa już w tej rajskiej sferze, której ja nie dosięgnę nawet — a tylko spodziewam się że mnie Bóg kiedyś do niej zaprowadzi — Wszystko co Panu powiada Pan Teofil z powodu kwestii włoskiej — zgadzam się i pojmę — i Bogu dziękuję że znalazł się człowiek dobry Panu [illegible] powiedzieć — a co w listach których nie może gorętszego słowa. Drogi Panie nie opuszczaj nas i strony naszej. Bóg Ci dał wszelkie dary — i wiele miłości — za wiele — bo za wszystkich potrafisz tej pracy podołać. [illegible] nie naszą rzeczą — my pracownikami tylko jesteśmy — a ziarno nasze zawsze znajdzie [illegible] gdzie [illegible] Ci co umierali na [illegible] jeszcze mniej nadziei mieli [illegible] bo ta ich była garstka — a siła szatana wielka — jednakże wytrwali — i jak wytrwali — w [illegible] i krzyżach [illegible] aż [illegible] przechodzi i drżą nasze biedne nerwy. Oni cierpieli a my w ich zasługach dziś zbawienie czerpiemy. Niech tedy Pan nie ustaje — za nas słabych, egoistów i grzeszników pracuje — a Bóg Panu odda [illegible] koronę w dniu ostatnim — a kto wie może te drobne — nie głośne cierpienia — będą najświetniejszemi perłami wieńca. My prosić będziemy w tej stolicy Ducha Ś., u źródła Łaski aby Panu Bóg dał siłę — i męstwo do wytrwania — a jakkolwiek niedołężne są modlitwy nasze, Bóg wysłuchać je raczy ze względu świętych cel. Niech Pan pozwoli polecić się Bogu i opiece Najświętszej Panny i prosić o modlitwę za [illegible] Panie [illegible]

[illegible]

„powagi pełnej [illegible] Sienkiewicza Karola i pozdrów go [illegible]

Oddawca tego listu Pan Józef Ignacy Kraszewski
którego imię tak drogiem jest całej Polsce, znany
Panu jak każdemu Polakowi, jadąc do Genewy
żądał odemnie pośrednictwa w zrobieniu znajomości
z Panem Dob. czego tym chętniej podjąłem się, że mi
to daje zarazem okazyę przypomnienia mnie Ta
starej pańskiej pamięci.

Przez ciąg bytności Pana Kraszewskie-
go w Genewie racz Pan Dob. tyleż ile mu po-
mocnym w objaśnieniu o miejscowości sobie znajomej
i w ułatwieniu zwiedzania ciekawości waszego miasta
a zasłużysz sobie na wdzięczność całego kraju
którego już to jako Autor już jako kierownik
wychowania publicznego Pan J. J. Kraszewski
pierwszym jest obywatelem. —

Przyjmij Pan Dob. wyrazy mojego
głębokiego szacunku z jakim na zawsze
pozostaję

Sługą
Teofil Lewartowicz

Panu Kazimierzowi Błoci-
szewskiemu najprzyjemniejsze
proszę oświadczyć pozdrowienie

Ołtyn 21 lipca 1858

Monsieur
Monsieur Patek
a Geneve

Livorno 18/9 58.

Dzięki wam serdeczne Kochany Panie Józefie za wiadomości z Paryża, Jak tylko wszystkich [illegible] to i dobrze – przyjęcia jakiegości doznali byłem pewny, i z góry was o tem zapewniałem; równie jak i o żalach każdej partyi, wszystko się stało się jakem przewidział, jedna tylko rzecz się nie udała, a jest: żeś się niedomyślił Kochany Panie Józefie po co to oni przychodzą do ciebie, że to dla [illegible] Danie przed wszystkiem wypłynie swoich opinii o ludziach i społeczeństwie [illegible] – głównie oni przychodzili dla [illegible] racyi, a miłości, a braterstwo... ach! Dajmy temu pokój – Na Wołyniu czy gdzieś na Podolu w takiej wiosce co w zimie nie dojedzie dla śniegów, a w lecie dla błota, gdzie głos koguta (i może francuzkiego) jak powiada bajka niedoleciał, równie drzewo miłości, z którego jak sobie raz wyrżniesz fujarkę to ci przez całe życie duszę zmarłą odpowiadać będą, ale nie w Paryżu nie między warszawskimi krakowskimi i poznańskimi literatami. –

Dobrze że tylko cztery tygodnie byłeś między nimi, gdyby dłużej zatęskniłbyś prostego chleba i zrozumiał owe non ragioniam di lor ma guarda e passa. Ze wszystkich przychodzących najmniej się okazywali ci najwięcej prostoty i chrześcijańskiej miłości; bijąc się pięściami w piersi że niczego więcej nie pragną tylko chrześcijaństwa, że polityka to chrześcijaństwo, że to wszystko dla chrześcijaństwa i tak cię oczarowali żeś powiadał sobie: a już też nie prawda żeby on [illegible] przyjmowali tylko wodza globu ziemskiego, ów drugi wieszcza dwóch milionów gwiazd, i t.p. – Kalomnie .... a przecie .... !!!

Szkoda [illegible] od [illegible] i [illegible] mu [illegible] teraz [illegible] co jest o najwyższe [illegible] do ta której mam wiele mi się nieprzypomnę [illegible]

Bercia Jenratek jeśli go poznać bawić się dowcipami, zadziwiać rozległością nauki i pełnokiem słów leczących z ust tego mo[...] jak woda z kamiennego krużka upostaciowanej rzeki. Inny znowu prawić przygody nigdy się nie kończące, wyciągi ze zdań siedmiu mędrców; inni filozoficzno-mistyczne rozprawy o pierwszego dnia tworzenia i dawnej jeszcze w chaosie ciemnościach, objaśniane od czasu do czasu humorem Jean Paula, Szekspira i także Salomonów z koła, która sama siebie całuje żeby się nie dobić osamotnieniem i nudą; Artysta dla którego sposób mówienia Stwórcy[?] jest ściśle ironicznym /: sic :/ w ślad którego idąc taka [illegible] [illegible], zapalić cygaro i ten świat /: niezupełnie przez samego siebie pogardzony :/ zaocznie kopać tak silnie jak tylko się!

Inny polemizować z wami o słowo demoralizacyj. i o słowo moralizacyjnym o dążeniu, energiję, rozkładającą chrześcijańską i stwarzającą tylańską, o potrzebie zwrotu na opuszczone drogi; a wreszcie śmiać się z obu kierunków jako sofista który w tej samej chwili gotów być bronić potępionego przez siebie systematu Sentement pour l'art. —

Rodzaj szczerze przybiegać wszakże a tak komplementować za książki których nie czytał, a wszyscy jeden na drugiego narzekali dowodząc: że gdyby nie jako tam Krasiński i Grabowski, oddałaby zaczęty inny obrót rzeczy.

O wybranych nic mówię bo już raz mówiłem i jakoś się [illegible] pani Zosi przekonać nie omyliłem się — osobiście do niektórego żadnego żalu nie mam, ale społeczeństwo stało się dla mnie tem jedynie całą książką, ciekawą i [illegible] opisał, ~~Domem~~ Domem chorych na serce, na imaginację, na pychę, godnym miłości dla jednej miłości która z nich pokrzywiona ale zawsze zadymiana osobistymi względami.

Jeżeli kiedy będę w Paryżu będę się trzymać z daleka od złośliwych, zazdrosnych poczciwych, miłości od wszystkich już od dawna powiedziałem dobranoc — Miłości tej wielkiej ilości tyle warta co Arabia pusta. Wielka ale nic z niej nie przychodzi prócz wichru i piasku który zadusza.

Znasz kochany pani Zosiu Cycerońskie zdanie o przyjaźni: verum etiam amicum qui intuetur sui — Quo circa et absentes adsunt et agentes abundant et imbecilis valent, et quod difficilius dictu est, mortui vivunt: tantus eos honos, memoria desiderium prosequitur amicorum — o takich warto się starać o innych niewarto — bojowanie jest żywot człowieczy powiada pismo i próżno człowiek szuka pokoju od ludzi; jeśli tylko wyznaje prawdę musi mieć fałsz przeciwko sobie, nie przyjaciół, oszczerców, zdrajców, słowem całą zgraję okłamanych, którzy pochwał zniważą, a początkiem na śmierć wyjdą —

Pisma nasze zamiast ~~[illegible]~~ kierować opinię publiczną schlebiają tej szalonej pani, Gazeta warszawska wszystka wstecznik itp. prawdą (: Krukowieckim :) będzie to tam [illegible] u Voltaira experiencie dowcipki i przygryzki, zołzy Jezuityzmu libertynizm u nas tak zawsze.

A teraz cóż wam więcej napiszę drogi panie Józefie ot siedzę nad morzem w pięknym powietrzu świeżym pod oknami mam park w którym ani jednego z naszych drzew północnych, same Tamaryszy, Cyprysy, drzewa kamforowe, tulipanowe, oleandry i Tuje, ot jeden wszystkich kwiatami zwabiający na świat swój tysiąc pszczół i ten mi przypomina nasze parny młode — może dziś śpi snem prawdziwie niebieskim —. Drogi mój kiedy ja cię zobaczę kochany przyjacielu .... na przyszły rok będę w górach w kraju jeśli doczekam, jeśli nie to mi napiszesz w pamiętniku swoim chyba ile będzie moja lapidarnym umarł we Włoszech znany mały wielki grajek na lirencie podróżny T. L. którego widziano w stanie smutnym choć nie bez nadziei jak tymi innymi którzy się przenieśli przed ojczyzną w tym czasie powszechnej tęschnoty.

Wierzę p. F. świętą praca Zakrzewskiego [illegible] pamiątkę, wyda się to później jak będzie coś więcej, a także osobno to za drobna rzecz — Ściskam was serdecznie prosząc o pamięć i przyjaźń Wasz na zawsze

Teofil

Na pierwszej wypraw pisząc do Palermo przyślij do mnie na ręce Kiełczewskiego pomi zaraz [illegible] a [illegible] i coś [illegible]

Paryż d. 3. Listopada 57.

57.

Drogi serdeczny Panie Józefie – pod wrażeniem tyle w niem
bólu pisałam list ostatni i z łaski, ależ to stworzyło
[illegible] się gorzej, daruje Pan, ależ kiedy go w wszystko
czasem [illegible] nie [illegible] – kiedy jest w około na
[illegible] stron poczną [illegible], [illegible], jak wypłakana
igrzyskach hiszpańskich – taki mi świat kiedy
[illegible] zadrasnąć przykrości zrobić, chciałam,
aby wam żadnej przykrości zrobić nie, chciałam,
że to tylko przypomnienie scen wygrywanych
przed ludźmi przeminęło mi się w chwili gorzkiej
które rzuciłam na papier jak rzecz nie swoją
z obniżeniem i z godzinie niemiłosierdzia niemiło-
sierdziem – miałabym wyprawić [illegible] takie rzeczy
– widzę żem źle zrobiła,
bo zastanowiwszy się widzę żem źle zrobiła, jednakże
że temu co się na piekło patrzeć nie jednako –
znajome pło-
tnie, niepotrzebnie wstawiać, znajome oddać sobie,
mimo, prawda, mieć się to tam dość sobie,
a my swobodniejszym oddychający powietrzem,
lepiej nie zaglądać wolelibyśmy niemogąc z niej
wyprowadzić nikogo. Mój serdeczny Panie
Józefie, jeżeli mnie po staremu do siebie przy-
wiodłem, a wyrozumiawszy ból który prawdziwie
Ucisnęły, a wyrozumiawszy żalu zacny i dobrem
sykoślawienia rodzi, pożałuj zacny i dobrem
którym dopomóż do dźwignięcia ciężaru od któ-
rego się ironią nie uwolni.
Gdybym niemiał zupełnego zaufania
do was, gdybym was nie czuł i nie kochał,
niemiałbym śmiałości napisać tych rzeczy i gdyż
bym się z samym sobie – dziwna rzecz ale więcej
od pół roku to co dawniej przeminęło się we
mnie na pogardę na niemiłosiernych, braterskiej
siły a kto wie czy nie zwątpieniem w miłosier-
dzie Boże, wracam do świata tą samą miarą
i może jeszcze z naddatkiem – Jest to grzech

przeciwko duchowi świętemu grzech nieprzeba-
czony, wypadek na drodze cierniowej z której
jakże gorąco pragnę się podźwignąć a jak
mi to trudno przychodzi — każde słowo od
chwili nawet potajemnie wieczorem ma
dla mnie wartość, bo mi przypomina duch
szlachetnie cierpiący, wybiegły wyżej nad
nędzę codziennego życia, nieopuszczające
o mnie jeśli wszelkie zostawić samemu
sobie człowieka bliższego rozpaczy.

Miłości starać się jeśli wszystkim przy-
da się do mego dzisiejszego usposobienia, ko-
rzyści ta jest najmniejszą, więcej tak mnie
nędze powszechne niczyje, i w żaden sposób
nie mogąc się urzeczywistnić cichą szczęśliw-
miłość, niecierpliwość — wyżywania tej swobo-
ducha miała mną i chwilowo bój się mój
słowa do ust podaje, ale to tylko słowa, serce
atoli gotowe jest w każdej chwili na naj-
ważniejszą ofiarę.

Mój najdroższy panie Józefie nie gnie-
waj się na mnie i nie wątpiący że się ... daruj
co gorzkiego wyrozumiesz że idzie ze świata
i że to nie moje — w jakimże to czasie żyjemy
ach! wszakci znasz ten czas —

Dla interesów pieniężnych powróciłem
do Rzymu wziąłem bowiem niepotrzebny list kred[ytowy]
który na 2000 fr. za który we Florencji dano
mi 1800 po odtrąceniu procentów i dru-
gich procentów za wymianę na skudy rzym-
skie, tak więc wydałam straci 60 fr. na
drogę, jak 200 za jakieś procenta. Od
miesiąca blisko jestem w Rzymie w ciągu
którego to czasu prawie zniknąłem się nie widząc
dzisiejsze sobie powodu w swoim kątku. —

pisałem parę razy w [illegible]. Bon a [illegible]
których treścią zbadałem widomie, że ciągle wyje-
żdżają już prawie kończącą p. Orłowską siostrą
p. Dzieduszycką widziałem. Kazimierza raz nie
żeby widziałem Julijce także trzeba parę
razy ot i wszystkie moje zajęcia się z-
mówiły —

Z siostrą [illegible] panną Szy-
manowską wczoraj przegadałam parę godzin
wspominając czasy o których kiedyś powiedział
p. [illegible] nas siedzących w gromadzie: „bardzo źle
bardzo ale, z tymi wszystkimi jakimi mamy pod ręką
i diabeł bieży nie [illegible], ale przyjdą czasy-
w których [illegible] kto się pierwszy w grób poło-
ży — w nocy czytam [illegible] dla bólu
oczów siedziałam do godziny 12 w zimnej izbie
i rozmyślałam o podróży do Ołeszna i o samo-
tności jaka mnie tam czeka — roboty moje
nadbym pokończyć tej zimy jeśli zdrowie
pozwoli. — od 1° Listopada — mrozy nam w Szymi-
[illegible] wytrwany —
mrozy kiedy w zwierzu [illegible] — mało nie
[illegible] i kaftaniku [illegible] po wagonach —
[illegible] — a świat przejmujący
na około [illegible] a świat przejmujący dziwię się tej
[illegible] się [illegible] przypominając te wszy-
stkie zmiany klimatu, bardzo mimo
[illegible] Komedia, co będzie [illegible] bardzo niema
godna w kraju gdzie komunikacji niema
ani drewnianej podłogi.

W tych dniach czytałam pamiętniki
Ochockiego ~~[illegible]~~ historya bardzo ciekawa a jaka smutna
tym wspomnieniem tęczych wymarłych ludzi,
[illegible] jakiś wesołość przedgrobową, który zrozu-
mieć nie mogłam — po skończeniu tej książki
żal mnie ogarnął i płakałam jak dziecko.
a chociaż ani jednej tam ciemnej karty, owszem wszystko
~~[illegible]~~ rozrzewniające —
jakieś wesoło wygląda — jakby się kto uwiązł
po mogile tańcował — straszna historya. —

Dziękuję wam najserdeczniej drogi panie Józ[illegible]
za ~~to~~ poznanie się, z p. Belejowską
która tyle mi razy pisała o najżywszej
chęci poznania was — jest to jedna
z najzacniejszych istot, pracowita a cich[illegible]
pisząca — a cicha że aż zazdrość — przekona[illegible]
o jej szczęściu dla mnie wiem że się [illegible]
[illegible] drukiem serca który [illegible]
dobry powierzył jej, tylko szkoda że to tak
mała rzecz że to nie więcej — w [illegible]
najdalej skończę moje [illegible]
a potem wielką mam ochotę pisać feljeton
na mazowiecką nutę, raz utracony opowi[illegible]
dzień pod dachem słomianym i tej pracy
większą [illegible] już zupełnie ukończoną; [illegible]
i imieniem waszym serdeczny mój panie Józ[illegible]
odrobić —

Za kilkanaście dni proszę się odez[illegible]
bo to zimno zaczyna mi już dokuczać i po[illegible]
gorszony stan gardła usiłować na nowo [illegible]
jest się przebaczywszy niegodnemu [illegible]
napisałem do mnie to na rzecz [illegible]
Felińskiego już ostatki, a on mi
na miejsce odeśle.

Od Zaleskich miałam list [illegible]
[illegible] ofiarowali mi miejsce przy szkole [illegible]
[illegible] w tym roku [illegible]
potrzebuje [illegible] przyja[illegible]
[illegible] wspomni[illegible]
swojego drogiego pana [illegible]
[illegible] z którym na zawsze
[illegible] się [illegible]

Przyjmijcie zapewnienie drog[illegible]
panie Józefie o najlepszej czci i naj[illegible]
prawdziwszej [illegible] miłości [illegible]
na zawsze pozostaję Wasz
[illegible]

Roma 26/11 58.

56

Drogi mój serdeczny Panie Józefie – Na pamiątkę posyłam Ci włosy ś.p. Adama Mickiewicza – a proszę o przysłanie Pawenza, również jak i oczywiście parę bądź do jego życia bądź do Głowackiego albo Bristackiego się odnoszących, [illegible] je [illegible] po wszystkich ludziach swego czasu i nikt mi o tych dzielnych wiarusach słowa powiedzieć nie umiał, pewnie dla tego że wiarusy życie – jeden Drzewiecki coś tam wspomniał o Bristackim w Krymie o Głowackim że był w Legjonach porucznikiem – Lelewel [illegible] zaś ani śladu ani słychu – [illegible] mnie do [illegible] Małachowski [illegible] na mój przyjazd umarł w Chantilone, był bez języka jeden stary pułkownik Rakeli ale już [illegible] Jedno [illegible] i tak niczego się niedowiedziałem – [illegible] prosto podejrzany wiary historycznej, [illegible] kogoś... powiada w przypisku jakimś zrobionym przez [illegible] że [illegible] po wojnie Kościuszki wrócił do [illegible] przez rząd mu na własność oddany, że z [illegible] Dziedzic wygnał go a nawet gorzej – [illegible] do [illegible] Austryackiego oddał że potem 97: uciekł do Legjonów i że dosłużywszy się rangi Kapitana

zginął w kampanii 1812 r. ale gdzie już i przyjaciel nie wie. – Ja pamiętam jeszcze w Krakowie widziałem fresk Czechowicza w salach Biskupów przedstawiający Bar: Chowańskiego jako majora wojsk polskich w sali w której się znajdował pojęknięty stół Stanisława Augusta.

Jeżeli pan Józef Korkuny w (no)tatkach swoich ma jaką o nim wiadomość a mianowicie gdzie zginął wielce mu za nią będę obowiązany. Postarzałem znacznie i jeżeli Bóg zdrowia użyczy w szczęśliwym roku skończę – A ze strony zdrowia – nic nowego stara bieda siedzi w gardle. Kamienie wszystkie niech Bóg broni – słowem wszystkie co najgorszego spiknęło się na biednego Mazura

w tej chwili tak cierpię jak Łazarz

)

51.

Chęć do pisania mam nie powściągnioną
a zbutu pióro mi zgoła wypada.
Ściskam was najserdeczniej
najdroższy, mój panie
Józefie
twój przywiązany
Teofil

Wczoraj dostałem od Rzewuskiej
list do Bielejowskiej
która chce drukować
mojego do Franciszka
tymczasem wolf zrobiwszy
zamiana ugody o rzecz obrazowi jego
wziął rysunki i do Franciszka
w których drzeworyty by opracować
sposobić kazał - uregulujące je i to
drukować będzie - Teraz więc nie wiem
co zrobić żeby i Wolfa nie obrazić
i Bielejowskiej zadość uczynić - pomimo
dla wolfa i rzecz o poczcie. W którą
tej zimy skończył i odeślę mu a on
za do niej rozmowy drzeworyty za zwrotem
kosztów p Bielejowskiej przesię.

Drogi Panie Józefie racz mi w tej sprawie
z Wolfem pośredniczyć.
Napisz mu że może być swego pewny
a ~~…~~ niech dziewczynę p. Abl[?], odeśle. — Zaliczył mi on fr. 200
których nie straci niech będzie
pewny.

W Rzymie umarła siostra Pani
Poniatowskiej p. Ołtowska[?] w 25 r. życia
zmarła[?] jej była najpiękniejszą
jak sobie wyobrazić można —

Księżowie nasi spotykając się ze mną
mają minę kota który rozbiwszy misę
z mlekiem bardzo przyjemną minę
do gospodarza robi ale nagle i
upatruje jakoby się za drzwi wyd[?]
omijam ich zdaleka, wyraźnie i [?]
powiedziawszy że z Żandarmeryją[?]
Napiszę, niemam nic do czynie-
basta.

W Grudniu pewnie[?] koniec puszczę się do Teplic
Ściskam was najdroższa Pani Józefo
polecając dobremu waszemu sercu
wszystkie prośby moje.
wasza[?] na zawsze
Zofia

Mickiewiczówna[?] G. Panna Zofia Szymanowska siostra
przesyła wam najuprzejmiejsze
ukłony! —

Rzym 2[illegible] Grudnia 55
via Magna Napoli
N° 1. piano 2°

Drogi panie Józefie Kolb.

58

Wdzięczny wam jestem za wiadomości
odnoszące się do pracy jakoś się obecnie
zajmuje, również etc. i za pośrednictwo
w interesie z Wolfem wyrządziliście mi
wielką łaskę, za którą da Bóg kiedyś
[illegible] Duda muzyka wam zagra
mazowiecki. [illegible] na wolności, czy
jest się zabawimy na [illegible] pod.
[illegible] czy na Mazowieckim pod. i
co daj Boże jak najprędzej.
Hej gdyby to gdyby, zabawilibyśmy
[illegible] wam zagrać od ucha,
aby się nasze nogi niespodzianie rozruszały,
aby się zatańczyli na cały głos ej!
aby się [illegible] albo namiętnie,
[illegible] tylko niezrozumiałe.
Moj drogi panie Józefie! czy
tej ten list [illegible] albo że nie
[illegible] mnie [illegible], albo do chałupy
[illegible] grają, żeby do [illegible] ko-
[illegible] [illegible], co cały dziady
[illegible] żeby [illegible] byli i każdy
[illegible] [illegible] a o czego graj
[illegible] [illegible] ocze przy
[illegible] żeby [illegible] od [illegible] do pracy
[illegible] a [illegible] od [illegible]
[illegible] dusza rozpamiętać.
aby się one biedna dusza [illegible]

Szlachta ówna powiedziała – że
nie z nami niema wspólnego, tak my to
samo widzieli – tym ci lepiej, tera
z nową latem lżej, teraz już będziesz
sama nosić chłopski sielski, do orki
i do młócki i do kosby i do wszelkij
ciężkiej roboty, a oni niech sobie rodzą
aż ich przez tej przesadzą – oj dużo
to samo dużo rozprawiali, pić, pajt
palić i pitkowa sobie że im całej
a robić nic, będzie im za to będzie.
Skapieje to jak sól w wodzie, gałga
Tto jeszcze w nam głowie nie
Zbój w tej szadecznej tomie Józefie
i z tey sobie niemani niktogo na.
czujem namienia wszystkim otej pota
się, gawiedź literatu – bez sumienia
co się po świecznie drugi wszyjatki
jedynego Wasielskiego – tai bo nie dla
wszak kolko, niebo zdawniejszych —
spoblażyniło się i robi co chce.
Pustonie znam Józefie i gorzej
więcej w nieporozumieniu barwny, bo
wboru człowieka w że jest między
Dzierżami ale między ludźmi nie
ludźmi to ciężko – oj znam ja
ludzi i dla tego tym więcej w
że rzeczy

Kocham i radbym siedzieć z wami
i w pole wyjeżdżać i dla was przysyłać
różne przysmaczki mazowieckie. i wszy-
stko robił coby wam było miłe, szkoda
że tak daleko od siebie jesteśmy, bo byście
zobaczyli że wasz bałamutny mazur.
kocha was i szanuje z całej duszy

W Rzymie, znalazłem sobie
wygodne mieszkanie u ks. wyrobiłem
wstęp do Biblioteki Dominikańskiej
i siedzę, nieruszam się niebardzo wie
wszę przenosiny z miejsca na miejsce
jeśli mi Pan Bóg ma dać zdrowie to
mi i tu da, jeśli nie, to w najrozkoszniej-
szym Klimacie będzie mi źle.

Z Księżami stanąłem otwarcie
powiedziałem wszystko na piśmie
przesłanem Łozinianowi, Tłomaczyć
mi ich postępowanie wobec Pani
Towiańskiej, zaprzeczać o Mickie-
wiczu i tysiącu innych rzeczy, na
co ja przeciwnie przez rozmowę powie-
działem, niechże więc Pan Bóg
każdemu odmierzy wedle
zasługi i tak się skończyło. — NB
Kajsiewicz i Semenenko jak mnie zoba-
czą drapią na drugą stronę i owszem
lepiej być w wojnie niż w takim
śmierdzącym pokoju.

Lecz się stanowi ale już i to była
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na
ziemia [illegible] się [illegible] wo[illegible]
[illegible] było 15 stopni [illegible]
i dziś musiało się [illegible] chodzić [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] zapadła [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Tu
był [illegible] [illegible] [illegible] się
na [illegible] sztuka [illegible] [illegible]
bo jest mowa [illegible] i [illegible]
wszystkich [illegible] sztuka [illegible]
być żeby [illegible] po [illegible] [illegible]
mi [illegible]. — —

A teraz [illegible] [illegible] [illegible] naprzód
drogi [illegible] [illegible] a też [illegible] nas
proszę [illegible] serdecznie pozdr[illegible]
[illegible] [illegible] towarzyszkom, [illegible]
i wszystkimi którzy nas kochają, i do[illegible]
[illegible] zdrowia na nowe trudy, nie po[illegible]
[illegible] myśli na te złe rady [illegible]
[illegible] polityki [illegible] [illegible]
[illegible] wszystko dobre a [illegible] słowa
[illegible] bo [illegible] ziarno [illegible]
[illegible] rośnie [illegible] [illegible] się na ni[illegible]
[illegible] mimo [illegible] na [illegible] rok
[illegible] jak [illegible] nasza [illegible]
[illegible]. Ściskam was serdecznie
i [illegible] wszystkich [illegible] brat
[illegible] [illegible]

Ł

Gdzie mi dziś życie w [illegible] Werony,
I [illegible] Tamizona [illegible] ~~[illegible]~~ bijel strona.

O przyjaciółki! na Rzymskiej ziemi —
A tak niezmiernie czasem cięży mi ginie
Ile-to zaszumią, więc ja sama krzyża,
Jam idę kędy [illegible] zbliża,
I z [illegible] będę na rodzinne słońce,
I daleko [illegible] [illegible] i dzwonią..
I tworzą dziś cały [illegible] i nadzieję,
[illegible] [illegible] [illegible] czasem i [illegible]....

O mój [illegible] przyjaciele wieczny
[illegible] [illegible] [illegible] bóg [illegible]
Co [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible],
Co [illegible] [illegible] czy [illegible] [illegible],
Gdzie [illegible] się [illegible] — i na polskiej [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] się kiedyś będzie,
Jak dziś po [illegible] [illegible] [illegible]
Jak ta Kolosseum [illegible] się [illegible].

Tyle wierszami a teraz prozą — naprzód dziękuję ci raz [illegible] [illegible] za list [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] mi [illegible] tyle, że przez cały dzień [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] chodzi po [illegible] [illegible]... [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] towarzyszy [illegible] moje też i [illegible] [illegible] lepiej, a to [illegible], [illegible] [illegible] przez cała [illegible] tego [illegible] [illegible] prawie niezmiernie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] migdały, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] drzewa [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kamelii [illegible] do siebie a oni [illegible] nie tak [illegible].

na nie cappie codzień chodzę myśl o Tobie i portazyam [illegible]
gęjbla [illegible] wawrzynów [illegible]
[illegible] przystał [illegible]
[illegible]
[illegible] [illegible] rzecz [illegible]
o Italio [illegible] kuniężów [illegible]
[illegible] do mojego pana Józefa mama jako [illegible] wiadomo [illegible]
[illegible] to jej wzięto od wnętrza – i dźwignąć
[illegible] co Opus [illegible] – jakby on był szczęśliwy [illegible] a
spoglądający jak ją [illegible] codziennie – a [illegible]
[illegible] którego czytamy niegdyś żywot Konstantyna [illegible]
[illegible] panowaniu [illegible]
[illegible] by to wszystko żywot [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i pokazywał się w do [illegible]
[illegible] niż odpoczywają spokojnie [illegible]
[illegible] wielki Scypionie Marii [illegible]
[illegible] i tobie Cezarze dla [illegible]
[illegible] dla [illegible] (nie wiedziałem tym [illegible])
[illegible] mojego drogiego pana Józefa [illegible]
[illegible] a [illegible]
których [illegible]
[illegible]
[illegible] dzieciach [illegible]
[illegible] drogi pan Józefie [illegible]
[illegible] Jednocześnie [illegible] zawsze skończę, a [illegible]
13 [illegible] dla tego bardzo niepotrzebnie, [illegible] wykłarowało
[illegible] to parę lat [illegible]
to moje największe [illegible] sposób taki [illegible]
[illegible]
[illegible] będę, ale [illegible] to zrobić – podzielam [illegible]
[illegible] wszystko zobaczysz z jakiego [illegible]
[illegible] inna rzecz
[illegible] czego [illegible]
[illegible] i że oni sami [illegible]
[illegible] oswobodzenia Włosian [illegible]
[illegible] byłoby mówić i szeroko – [illegible]
[illegible] długo [illegible] dorobkiewicze dalej, do [illegible]
[illegible] niegodzi tego [illegible]
[illegible] obowiązku [illegible] rewolucyjnemu
[illegible] tego znaczeniu [illegible] ale znaczeniu [illegible]
[illegible] – smutna to rzecz [illegible]
[illegible] dla [illegible]
[illegible] Cezara [illegible]
bardzo smutnej ale [illegible]
[illegible] do synów [illegible]
[illegible] z całą [illegible] cudzego [illegible]
[illegible] Cezara [illegible]
obowiązków [illegible] swoich [illegible]
[illegible] do [illegible] trzeba ich
[illegible]
[illegible]
[illegible]

sekoły wszystkie i kościoły – żywiąc gniewny [illegible] wspa-
mnienie wszelkiej [illegible] Matki, bojaźni [illegible] przy ważnych
[illegible] przeciwnej; i kiedy oni [illegible] – powrócić [illegible]
odprawa na wielki wszelkiej a [illegible] krzyż a kosa
i potem naprzód po nowy robić, a [illegible] a serdecznie
bytu się mogą porozumieć z redaktorami słowa [illegible]
[illegible] kilka myśli w tej materyi, [illegible]
Artykuły o Dziennikarstwie ogólne i [illegible]
[illegible].

Feliński od kilku miesięcy już niemiczka –
w książęcy nie zostało żeby z nimi zerwać, ale się z obawia
[illegible] z tego powodu po powrocie do kraju – [illegible]
to jedno [illegible] jakiś za granicą przyjęciem
[illegible] spokojny, cichy, [illegible] napróżno [illegible]
[illegible] bardzo często i w rzeczy [illegible] nie
[illegible] Rozumiem że zawsze pracowity [illegible]
[illegible] prawa się książę, w którym [illegible]
[illegible] [illegible] poznańskiego [illegible] który
[illegible] w książęcej [illegible] go nieprzyjmie do mojej
[illegible] teologii w Gnieźnieńskim albo [illegible]
[illegible] [illegible] ten tak więc [illegible]
[illegible] [illegible] wolności – wieloletniej [illegible]
[illegible] [illegible] dziesięć razy na [illegible]
do [illegible] [illegible] ja [illegible]
przychodzi [illegible] rozwielić słowem jak [illegible] tak
[illegible] przyjaciel, ale [illegible] tego [illegible] nieoblegającego
[illegible] [illegible] religijnego [illegible] Kanoniczni
[illegible] środkami pacyfikacyjnemi – to [illegible] zgodzić
[illegible] [illegible]
[illegible] poznańskie. –

W Rzymie zaś wreszcie [illegible] kwestyi [illegible]
[illegible] [illegible] kościelnego [illegible] przez
[illegible] czas [illegible] – [illegible] uwagę nie
to jest księga etc. etc. [illegible] za [illegible]
do opisania, ale co: po co: ani [illegible] Univers też [illegible] nie
korrespondencyę [illegible] w l'Univers [illegible] liberalne uwierz
powodu umierania i jak wszędzie dzienniki liberalne [illegible] –
czaty podobne artykuły których potrzeba było napalać [illegible]
przeciwko rządowi – zawarcie [illegible] [illegible] na torzy-
[illegible] [illegible], exploatowanie
[illegible] [illegible]
jest to mowi w Francyi, – ale cóż pozostaje [illegible] opinia [illegible]
i [illegible] niemniej [illegible] więcej [illegible], że aż [illegible]
i niekonsekwencyą niekonsekwencyi, a [illegible]
obrzydzeniu sprawia ta babilońska [illegible] rzecz, a [illegible]
[illegible] Babilońska, to zawsze [illegible]
[illegible] [illegible] sprawa ta [illegible] broszura
Pod. t. Napoleon III et l'Italie – nabożn
[illegible] wszystkich kościołach [illegible] [illegible]
polityka [illegible] nie
dla chrześcijańskiej [illegible] wszystkie się ubiera [illegible]
dla [illegible] ale dla chleba [illegible].

przytem wszystkim karnawał był szalony między maskami [illegible] [illegible] więcej [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] oprz Korb [illegible] prénier il [illegible] [illegible] –
Książę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible].
Zgromadzenie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pozdrawiały [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] proszę o [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
dwie Krystyny i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jednego Króla
[illegible] [illegible] [illegible] który się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] principe bez principio
[illegible] jednego [illegible] [illegible] który [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Króla Abissyńskiego [illegible] [illegible] [illegible] czarnych [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] książki [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] którego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] co [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
A teraz [illegible] [illegible] więcej [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] do Paryża i [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] brata.
[illegible] jak [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] by
[illegible] [illegible] [illegible] – kiedy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] co [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
Przesyłam Ci serdeczny [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

„Jak wygląda Colosseum, przyprószone śniegiem"

Rzym 21/3 59.

via Magna Napoli 1.

64

1/

Na Kolosseum nigdy śnieg nie leży —
A jak dziś napadł już zalała świeży,
Fijołki wonną wiją bezprzestannie,
I dzwonki dzwonią na modlitwę ranną,
Na wielki gmachu Rzymskiego [illegible]
Na wielki, gmachu wolności gniazdo swoje kładzie.
Starzec swobodnie gniazdo swoje kładzie
Ta grobowisko swój Romy [illegible]
Stoi zgnojony [illegible] choć wszystkim milczy.

Wielki to, który ten krzyż drewniany
I wielki świadek [illegible] ściany.
Który wzniosłe tej [illegible] wchodzą
Ośmiu Rzymianina [illegible]
[illegible] łzy zasłaniający lica.
[illegible] tajemnica —
Krzyż i ruina [illegible] stary,
[illegible] schody [illegible] świat cały,
Jak padł [illegible] przyszedł [illegible]
[illegible] silny tak był i rządny.

[illegible] w ręce [illegible]
[illegible] złote [illegible] ....
....
[illegible] ten [illegible] o którym [illegible] czasie
Na Kolosseum trawie rosnącej się pasie.
A Rzymianie [illegible] i [illegible],
[illegible] jako [illegible]
[illegible] wszystko [illegible]
[illegible] cieśnie [illegible] czarne.
A [illegible] Kolosseum [illegible]

Codzień tu siadam przed Cesarską lożą,
A jako dziś płasią [illegible] i bożą,
I słucham, słucham [illegible] blaszczy,
[illegible] przeciągam, czy [illegible] się [illegible]
[illegible] tych [illegible]
I [illegible]
[illegible] serce [illegible]
[illegible] ziemskich trudów [illegible]
I [illegible]
[illegible] słodszy i [illegible]

Zapatrzonemu w [illegible] błękity
[illegible] wszystki świat [illegible],
[illegible] idea [illegible] niebios,
[illegible] nieobecności;
[illegible] pasiemskich [illegible] serce [illegible]
„[illegible] stanąć na [illegible]
„[illegible]
„Ja [illegible] prawdy i [illegible],
„Ja [illegible],
„[illegible] stałem [illegible]
„[illegible] dla mnie, ni na moją chwałę,
[illegible] ptaki [illegible] śpiewają małe
„Człowiek, [illegible] dziatki, a [illegible] śpiła
„Jeżeliś [illegible] dźwignąć mego drzewa,
„[illegible] krwi [illegible] choć [illegible] i [illegible],
„Coś [illegible] przez chwilę [illegible],
„o [illegible]
„[illegible] zabrudzony [illegible] i grzechu.

[illegible] dni [illegible]
[illegible] i pustka [illegible].

Od [illegible] wiary i [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Cezar [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
[illegible] z [illegible]
[illegible] w [illegible]

Praga 10/1 – 19
(13.

Oto twojego zbioru Artystów drogi Panie Józefie posyłam ci fotografię owego bratka, nie najlepszą, ale po kopii dotychczasowej nie otrzymam, dobra i taka – o Smutków twoich z robotą kochany mój... prosił mój drogi mi Antek i Pi. Bełżowska. mój drogi cierpliwości chorujemy, a ja i my tam siostrzeństwo ... przeszłość ... ona – siostro przez dziury ... ... grzmiąca pio cisza od kamienia ... ... nie dowiedział ... ach! ... wszystkich potrzeb ... jam ... wszystkich potrzeb ... Józefie otwo

Nie wzywam Cię drogi Józefie do mnie ale ... smutku ... pisać do mnie ale ... ... na myśl twoją jak i kiedyś przyjdzie ... kilka ... przysięgamy Teofil razem ... Józefa Zaleskiego do ... na ręce Józefa ... a on mi ... do ... Bóg pocieche godzin = kolorek ... naj...

Tego roku miasto zamiast ... do Galicyjskich do ... ... stoją na zawadzie ale wypadki wojenne ... niespokojności, awantury, a mnie ... wszystko.

wszystkim trzeba czasu i wypoczynku
zapomnienia o reszcie świata i aby
przyszedł do siebie, abym czuł od[illegible]
stąd – zastanawiam się na powrót
te prędzej jak w spokoi.

O Francuzach sądzę z wspo[illegible]
zebrana [illegible] z Prusy nie[illegible]
[illegible] dobre [illegible], najwyraźniej pr[illegible]
[illegible] tej improwizowanej wojn[illegible]
zawsze [illegible] pokój polityczny i [illegible]
[illegible] rozsądniej [illegible] na [illegible]
i [illegible] temu [illegible] tylko [illegible].

[illegible] Czerwona [illegible]
Mont[illegible] do [illegible]
[illegible] i [illegible] tak [illegible]
policji będzie od wypadków – przy
[illegible] nad [illegible]
[illegible] –
[illegible]
a wszystkim ani raz [illegible] się
[illegible] ani do [illegible]
[illegible]

przesłałem [illegible] pisać o manuskrypcie
Słowiańskim przetłumaczonym z Dobrowski-
— manuskryptu tego ani [illegible]
nie odebrał dotąd, ale ponieważ Zmar-
łych wstarczy jakiś manuskrypt sła-
wiański tłomaczony do Przeglądu, przy-
chodzi mi na myśl, czy przypadkiem nie
ta w ich ręce nie wpadła — ani pozwa-
ny to z Biblioteki Watykańskiej.
czemu mi się wierzyć nie chce, bo z Biblio-
teki najmniejszego świstka nikomu
[illegible] nie [illegible] za [illegible]
[illegible] nie [illegible] i nie [illegible] — bo
to wszystko [illegible] — [illegible] to
[illegible], a [illegible] gorliwości.
A teraz [illegible] napisz — bar-
dzo [illegible] do pisania [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] gdyby [illegible]
[illegible] [illegible], ale
ponieważ stało się inaczej, [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] patrzcie jak się [illegible]

na Vic oppie odczytania pocz[illegible]
zenny rowny pięknie jak [illegible]
Florentka
[illegible] a tko mi nawet [illegible]
nie przeniosły jak to robota
tego samego tak tylko więcej [illegible]
za wyższemi, oraz [illegible]
inaczej nazwa z Jlesniem [illegible]
się podziwiać [illegible] więcej. [illegible]

Co się dzieje w literaturze [illegible]
[illegible] nie wiem, o [illegible] tylko [illegible]
[illegible] [illegible] przez [illegible], o [illegible]
[illegible] [illegible] w stosunkach [illegible]
[illegible] a propos [illegible] [illegible]
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
myśleć przynajmniej o [illegible] [illegible]
[illegible] dla pana [illegible] a [illegible]
[illegible] [illegible] na ten [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] to panu [illegible].

Mój serdeczny bóg z tobą
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
twój [illegible]

A 60 List pani Pelejowskiej w którym przytacza
mi kilka słów od Ciebie drogi panie Jó-
zefie wyprawiony z wczoraj 19. Lutego
dziś dopiero to jest w miesiąc i dni osiem
doszedł do Krzym obłożony sieciną pie-
czątek niemieckich.

Przeczekiwałem drogiego słowa
od ciebie wszak jak dawno, a kiedy nie
przychodziło, dawny, ale pomyślałem
że Józef o mnie zapomniał i zwinął
em się jak ślimak w skorupie, w mojej
ciasnej klasztornej, oniemiały i podejrzliwy
czy kto moich nieszkodliwych rogów ty-
lem nie potrąci.

Serdeczny mój wierzaj mi
iż kocham Ciebie więcej niż kogokolwiek
na świecie - poprowadź się, kocham
cię jak starego Józefa Zaleskiego
który jest dla mnie drugim tobą, dru-
gim bratem, tylko znacznie starszym
od nas obudwu i ani pojmuję jakim
sposobem mogłem Cię dotknąć boleśnie;
mój drogi, daruj ty mnie i nie gnie-
waj się na biednego pajączka, który
z różnych włoskich tracimy widać wysnuł
[illegible] mimo chęci wydzieliła ją ze siebie
kiedy mimo chęci wydzieliła ją ze siebie
i których tych którymbyś pragnął widzieć
szczęśliwymi ile można na tym nam-
[illegible] morzu nazwanym światem.

Boże mój drogi! jak ja
mógłbym ciebie chcieć obrazić albo
jakąkolwiek przykrość zrobić;
ciebie coś mnie tak szczerze do
serca przyciąga i tyle dał dowodów
braterskiej przychylności, ciebie któ-
rego dusza moja uczyła się kochać od dzie-
ciństwa - widać mój drogi że nam
zaczęło bardzo obrzydzić, żeś sierotą w świecie
w którym się poruszasz i nieuleczonym

żadnego ramienia, a przynajmniej z mniejszą
taką chwilę bolesną. Ach! znam ja to i dla
tego nie dziwię się Tobie i owszem więcej ty
jeszcze kocham cię więcej razy Twoich widzi
dla Ciebie samego radbym pracować, tak
a nie publiczności powierzać rzeczy zasi
rwane z duszy - jakoś i uczynię tak - tak
Ci album i cały tobie zapiszę, a ty
czytając to kiedyś spoilustrujesz sobie
tkliwie zamieszczone z wygnania strony.

Mój drogi Panie Józefie czy
byś zgłupiał że każdą tkliwie twoje znajdzie
odgłos w mojej duszy, czy myślisz że ja
nie dzielę z tobą chleba codziennie
i napoju łez, nie z powodu potrzeby
które rzucają na Ciebie - bo to - za
podłe żeby Cię dotykać mogło, ale
z powodu złamane wyjątkiem się razem po
bezwstwo, znajduje - ~~[illegible]~~ noce i
raz cale przechodzą mi na rozmysła
rozmarzeniem, a czy jakie dziecię, żyw
jeśli kto widzi własnymi oczami.

Największą blagą naszego kraju
jest fałsz - sprzedawanie się za to czem
się nie jest. Rozglądając na Żydów
- kto! ... - Żydzi przekonaniem, nacjo
nalności bez wiary i boga żywego, spol
szczeni na grosze, patryoci dla pa
trzących z placu - gdyby to było
dziś jak [illegible] Bernard - [illegible]
[illegible], albo Czarnowski, [illegible]
fantastyczni, co to najwięcej trzeba złota
[illegible] i [illegible], powiedziałbym słuchajm
to poważnie da - ale gdy ktoś
[illegible] staje jako Kaznodzieja śmiech
mnie porywa z pijanów [illegible]
polskich - z pijanów neo-katolików
- nie narzucać spokojności chcąc by
żeby ich kto zrozumiał jako świeci
[illegible] - Żyd który robi uczynki
dobre jest Chrześcijaninem, a chrześ
cijanin który nie idzie za prawdą
[illegible] jest Żydem - uczynkami
[illegible] różni się [illegible] testament

[illegible] i [illegible] cały [illegible] swego
Chrystus nic nowego nie przyjmiót [illegible] żad-
nego nowego nie było, ktoraby jednego nie [illegible]
ktoreby się nie znalazło z tamtejszem i [illegible]
[illegible], a to co przyniósł nowego, było [illegible]
[illegible] za [illegible] świat, [illegible], [illegible]
[illegible] tak powinien kto tą drogą i prawdą
[illegible] i żyje chociażby nie należał do Kości-
oła i [illegible] [illegible] tylko [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible]

Co będzie pomiędzy? [illegible] zapytanie
[illegible] [illegible] [illegible] raz, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] wyrwać raz, [illegible] [illegible]
[illegible], a potem pogrzebać — [illegible]
[illegible] oraz [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible]
o [illegible] tak [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
I w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible] prawdy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] prawdy [illegible] [illegible]!
I ani [illegible] się dopóki [illegible] [illegible].
„Kto dla obawy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] widzenia Franciszka
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
de Champagny i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] dziś w nas
i o [illegible]; i [illegible] [illegible] Izrael
[illegible] Izraela (prawdziwy) tylko
jest prawdziwym Chrześcijaninem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i Żydzi Hebrajczycy [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Czego oni chcą i obiecują albo to
[illegible] katolicyzmu [illegible] [illegible]
prawda — [illegible] [illegible] [illegible] katolicyzmu a
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]

Czego chcą w pobożności, chroniący się przed powszechnem życia ~~do ławek~~ pod ławki kościelne na wyłączne rozmyślania o wieczności i o swoich własnych. Czy który z nich poświęcił się za wiarę. Czego chcą obywatele, których obywatelstwo ogranicza się do kamienic i swojego ~~[illegible]~~ zagospodarowania dóbr, [illegible] do chodowania bydła?

Że oni dla dobra ogólnego wracają potrzebę na drugich — Kain mordował — wszystkich to się ich [illegible] na zbawców [illegible], karzą tak [illegible] nie zapomnij się ogniem przed [illegible] wydobywanie [illegible] kiedy [illegible] który do przywrócenia wiernej to na [illegible] ofiarę żadną się nie [illegible] będzie — [illegible] — przeminęło.

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] — twojego drogi, [illegible] iść dalej, bo wszelkie [illegible] dość [illegible] do dokonania. — [illegible]

Potrzeba dziś bardzo wydatnie katolickiej, ale nie [illegible] ile że [illegible] w czasach bez króla [illegible] jakkolwiek [illegible] odpowiedzialny jest on ciągle z nami i [illegible] aż do końca wieków — trzeba [illegible] przestrzegać wiary i [illegible] [illegible], z [illegible] całej strony politycznej [illegible], a [illegible] [illegible] pod którą żadnego nie [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible].

Trzeba nam bywać [illegible] [illegible] [illegible], Bellarmina, Cornelijusza a Lapide, [illegible] — [illegible], [illegible] Alfonsa z Liguory, Jana Gersona — [illegible] [illegible] [illegible] którzy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] w działach ich [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

trzeba być takim republikanem zawsze
że myśl ta [illegible] z aquina Chrystusowy
[illegible] de Placentiae Eruditione
principum powiada wprost przez wnij
[illegible] i Le maistre

„On ne sait point qui le seigneur
„ait été au commencement, deux
„hommes l'un s'avisant pour être
„le premier ancêtre de noblesse, l'autre
„s'avisa pour être le père de roturiers
„c'était il en fit un seul homme de [illegible]
„a [illegible] qui nous sommes frères... —
. . . .

„Si tout ce qui procède du noble
„hérite de sa noblesse, les animaux
„qui habitent sa chevelure, et
„les autres superfluités naturelles
„qui s'engendrent en lui s'anobliraient
„à leur manière... N'est-ce que
„chevalier, esclave affranchi? le
„font réponse autant
„de titres créés par l'orgueil ou
„l'injustice — la véritable noblesse
„est celle de l'âme selon la parole
„de [illegible]

Nobilitas sola est animum
quae moribus ornat. —

[illegible] program idziemy naprzód —
a co za drodze stacje, w [illegible].
przypominasz sobie Lwa na
[illegible] do [illegible] ogrodu
[illegible], jak to jedna [illegible]
[illegible] i [illegible] wypowiedział
Lew który chciałby wszystko zebrać
[illegible] wszystkom,
Z wszystkich [illegible] odwrócony.
a [illegible] niech by złota
Czy albo pełza, albo i w twarz miota.
A jednak [illegible]
[illegible] bestyja [illegible] karać
[illegible] to nie do się

Biży 3 Toby drogi panie [illegible]

Czytałem wieczory wołyńskie [illegible] sama z wielką odwagą i siłą, jedno [illegible] co [illegible] pozwolisz że [illegible] twoja [illegible] jest w przedmiocie tak drażliwym [illegible] nadziei narodowych niemożna [illegible] ... z pomocy twojej [illegible] najzacniejsze [illegible] dla kraju [illegible] - które [illegible] potrzeba [illegible] ale ja [illegible] niezmiernym [illegible] tylko [illegible]

Takim sposobem [illegible] trudno mi mówić, [illegible] że jej [illegible] ani języka ani [illegible] ani religii [illegible] najpierw [illegible] środki: - [illegible] kraju i [illegible]

[illegible] tylko [illegible] o twoim najpiękniejszym [illegible] całym [illegible]

A teraz [illegible]

[illegible]

Widziałem [illegible] nie poznawał [illegible]

[illegible] Versailles [illegible]

[illegible]

[illegible] do [illegible] sędziny [illegible]

[illegible]

[illegible]

odpisz kochany panie [illegible] twoje [illegible]

Florencya 23/1 81.
poste restante 68

Czcigodny Panie Józefie Drogi

Onegdaj na ręce Pani Belejowskiej
wyprawiłem do gazety artykulik
o rzeźbiarzu Dupré – swój
w tym artykule być może iż
znajdują się wyrażenia za które
mógłby mnie łapać panowie
Krytycy warszawscy, którzy wszystko
nie pamiętam więc tam co takiego
tej wiosny to ale na wszelki
wypadek proszę was najmocniej
drogi Panie Józefie, przenajświętsza, jeżeli znaj-
dziesz coś niezgodnego ze dawnym
swojem wyrażeniem, wykreśl
zniszcz i choćby cały artykuł
chciałbym bowiem być w zupełnej
zgodzie co do pozycji z tobą.
Wiersze wyprawiam jutro.
Ściskam was serdecznie
raz na zawsze
Teofil.

Jest takie wyrażenie
„Prawdziwy pokój jest
prawdziwą wojną" – to
jedno twierdzenie wypada ażeby
dla ścisłości rozumowania
wyjaśnić, jest twierdzenie
prawda ale twierdzę
że wszystkie wojny mię
prowadzi przy więcej lepiej
wszystko było się zostawi
wrażenie jak powinno
tem przybyciu drogi pani
Zofii widzieli że na
żądanie moje przedpisani
się, nie mogę przed
kreślić i zniszczeniu
bez ekonomii –

Monsieur
Monsieur L. Kronenberg,
Banquier
à Varsovie

Florencya 17/12 6[illegible]

via della Croce dei [illegible]

Naraz[illegible] [illegible] twój [illegible] [illegible] drogi [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Dom [illegible]

[illegible]

[illegible] Joanny [illegible] d'Arc [illegible]
[illegible] się [illegible] i po [illegible]
[illegible] o pogardzie [illegible]
[illegible] ale o swobodzie [illegible]
[illegible] albowiem [illegible]
co jedno na [illegible] swobodne
i dla tego [illegible]
[illegible] nad [illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
[illegible] i [illegible] nie daj
mi [illegible]
[illegible] kamieni [illegible]
[illegible] moim [illegible]
[illegible]
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ [illegible]
poetów [illegible] złoty [illegible]
na tym kamieniu od [illegible]
to [illegible] Quincet [illegible] który
[illegible] l'Ermit[e]
[illegible] ~~nasladowanie~~ [illegible]
[illegible]
[illegible] przekształcenie
[illegible]
[illegible] pytanie
[illegible] poezja [illegible]
[illegible]
[illegible] poezji [illegible]
[illegible] niepodobieństwo który
[illegible] wyrazili się [illegible]
[illegible] Ben [illegible] quant à
cette aventure je ne vois
aucun moyen de la tenir pour
véritable à moins d'aller contre
les limites de la raison [illegible]
que l'on [illegible] a [illegible] mais
[illegible] le plus véridique [illegible]
[illegible] d'un autre
[illegible] qu'il [illegible]
[illegible] histoire avec toutes
ses circonstances sans avoir
[illegible]
[illegible] et [illegible]
d'extravagance

przeprowadzą, on mu by zawsze
i filozoficzną prodłanu poetyzm
w ogóle, że wszystko co jest, rozumne
jest — i że co rozumne, niemożliwe
być złe — a zatem i złe czasowe
jest dobrem wogólniej [illegible] tam
harmonii [illegible] — [illegible] ich [illegible]
[illegible] nadziei [illegible] i dla [illegible]
czarne jest razem i światłem [illegible]
[illegible] w Teorii by [illegible] Comedii
[illegible] dobre [illegible] wyglądał
[illegible] nam [illegible]
[illegible] —
[illegible] ale
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] poezja
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] przeczytanym
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] — Hugo
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] czasów [illegible]
[illegible]

W dzienniku [illegible] czytałem
wszystkie przekłady [illegible] bardzo
[illegible] — Ode [illegible]
Victora Hugo dowiaduję się
[illegible] tłumaczenia [illegible]
[illegible] bezwstydnie i [illegible]
[illegible] jak ludzie nasi utalentowani
wybierają do robienia [illegible]
[illegible] albo [illegible]
[illegible] natomiast przekładanie
[illegible] Longfellow
Victora Hugo i nie tłumaczy
Antygony [illegible]
geniuszu do [illegible]
nie tłumaczy [illegible]
[illegible]
w [illegible] publiczności [illegible]
[illegible]
[illegible] z kąd [illegible]
nasi wielcy [illegible]
mi nie [illegible]
to wszystko —
A [illegible]
Filip [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Goethe [illegible]
[illegible]
[illegible] Darko [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] jak
[illegible]
na jego [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

74

[illegible] bala z [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 12 [illegible]
[illegible] [illegible] ale [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] tam
[illegible] ale [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] te [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] albo [illegible]
[illegible] [illegible] Kardynał
[illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] appara-
[illegible] Kardynał
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] a [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] to bardzo
[illegible] A [illegible] drogi
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
do [illegible] [illegible] albo [illegible]

[illegible]

[illegible] b[illegible] [illegible]

[illegible] ktory [illegible]

[illegible]

[illegible] przestać pod [illegible]

[illegible]

[illegible] 1838 r. [illegible]

[illegible]

[illegible] świecidła [illegible] złoto [illegible]

[illegible] przypomni [illegible]

[illegible] wiatry [illegible]

[illegible] jednak

[illegible] najpierw [illegible]

153.

[illegible] uszczerbku [illegible] Pani
[illegible]
[illegible]
Teofil

[illegible]
[illegible] miał
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] wypisywała.
[illegible]

Gabryel [illegible] wyglądał [illegible] bardzo [illegible]
[illegible] wytrzymać może [illegible]
[illegible] umiera [illegible]
[illegible]
[illegible] Józefi[illegible]
[illegible] Kazimierza [illegible]
[illegible] i wszystkich
[illegible]

74

[illegible]

N.3

gdybyś chciał drogi panie Józefie
zrobić użytek z tej wiadomości proszę
nie zamieszczaj ani nazwiska mojego
ani Cyfry.—

[illegible] Cyprian [illegible]

na grób Juliusz[illegible]

[illegible]

[illegible] na [illegible]

[illegible]

Cypryan [illegible]

[illegible]

[illegible] 19 [illegible]

[illegible]

[illegible]

Artykuło [illegible]

do [illegible]

[illegible]

ale [illegible] 19 [illegible]

[illegible]

Florencya 25 Września 75

Czcigodny Panie Józefie!

Nie wiem co znaczy że rodzina ś.p. Gabryela Łuniewskiego nie odpisuje mu na jego listy – i nieszczęśliwy ten człowiek bez grosza pieniędzy obcym znajduje się obecnie w najsmutniejszem położeniu, wczoraj odebrałem od niego list po którego odczytaniu nie proszony i niespodziewany piszę do Ciebie Czcigodny panie Józefie w tej, że mi pośredniczył i pośredniczył, proszę i zaklinam ją na miłosierdzie boskie, żeby się raczyła zainteresować w tej rzeczy.

Gabryel myśli, że niedługo nadużywał dobroci Twojej nie donosił ci całej prawdy – mówiąc (słowa jako) że jeśli mu pieniędzy rodzina nie przyśle, nie z choroby piersiowej na którą jest prawie skazany, ale z głodu umrze.

Zmartwi się serdecznie pani
Józefie i [illegible] wdzięcz się
w tej sprawie.

Adres jego: [illegible]
Italia Porto-ferrajo
Isola d'Elba.

Bądź mi drogi Panie
Józefie że się zatrzymuję
z korespondencją, ale
do kogoś się udam, [illegible]
sprzyjaj [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] że [illegible]
a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

adres Zakrzewskiego Ambrożego [illegible] rue de l'Hôtel de Ville N5. avenue Batignolles

[illegible]

i [illegible] działeś drogi Panie [illegible] przyjrzałeś
się i jeszcze zobaczysz świat w którym się poruszamy
[illegible], z fanatyzmem [illegible] poziomymi za
[illegible], brakiem siły męzkiej, z rozmarzeniem
[illegible] to jeszcze [illegible] usprawiedliwienie [illegible]
[illegible] długo będzie się [illegible].
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ dalej tam [illegible]
~~[illegible]~~ wielcy
między niemi nie mają z nimi żadnej styczności, wielcy
patryoci, święci, prorocy, filozofowie, politycy,
rycerze, artyści, [illegible] stoją jak posągi,
dziwni jak duchy [illegible] tam gdzie świata granicy,
[illegible] przewracają kości w powietrzu i [illegible]
o powadze mają rzecz do narodu, stary z [illegible]
[illegible] z grobów, z życia [illegible] jak kamienie [illegible]
[illegible] się do [illegible] publicznych, do [illegible]
[illegible] która dziś zmienia [illegible], jutro [illegible]
[illegible], [illegible] za szczęście [illegible] poezya
[illegible] marzyć o wieczności swojej, oto poezya
[illegible], oto historya [illegible] [illegible]
[illegible] duchowych, oto [illegible] drugi
[illegible] ciała — kto nie [illegible]
[illegible], [illegible] się [illegible] nie [illegible]
[illegible] przyjąć wszystkie [illegible]
[illegible] przeszłości [illegible] się [illegible]
[illegible] kamienie [illegible] całą [illegible]
[illegible], napisał: [illegible] czas
[illegible], a jako całe życie [illegible]
[illegible] [illegible] wielkie [illegible] [illegible].

Zaleski Bohdana i Józefa [illegible] [illegible] Bohdana [illegible] [illegible]

[illegible]

Historyk przyszły obierając wiecznie czyny wy-
ścigów nazwany będzie co chwila rzucać
pióro ile razy zajrzy na podarte karty
kłótni z tych gdzie tylko bluźnierstwo i złości
jednych przeciw drugim się wylęga, kiedy
wspomni na groby Avignońskie pokrywa-
jące ciała poległych w bitwie między samymi
dobrze urodzonymi arystokratów i demokratów
kiedy spisywał poczynania wzajemne zabiegi, tłumacząc
~~niektórych~~ i rzucaniu na siebie błotem tak
że aż niektórym jak chorobliwie sercem
serca pękały i umierali na rozdarcia serca
całem i goręcz — myśl jego wypoczywa na
chwilę gotowości do bitwy tej albo owej partyi,
wmieszania się w wojny europejskie, na chwilę do
znanych dzieci dawnej Polski, tylko bez
chorągwi, bez pieśni i Boga rodzica — pragną
mina Szlachecką na których
czas! Królewskie słowa poniszczył — Taką
jest wogóle emigracya, przyjmowałem się jej
choć do żadnej partyi nie należałem, w rzeczy
duszy najrozleglejszy trzymając się wolności
takiej jaką Bóg obdarzył człowieka two-
rząc go na obraz i podobieństwo swoje —
Co miało prawdziwej wartości to zabiła tę-
sknota, — bez wozy ojczyzny uschły te cudne
kwiaty, albo usychają powoli, jak Zaleski
Wieńkiewicz, Gałczyński i inni, i dobni

78.

List ten nie jestem pewny czy dojdzie;

w których dziejach, miłości ojczyzny i ból tak się urosły że już jednego od drugiego nie rozróżnisz, znam dlaczego dotkliwiej ludzi pomiędzy emigrantami ~~[illegible]~~ Słowackiego n. p. Gołębiowskiego, Żyborskich, z których nikt nigdy ani słowa nie wyjęczy, ale jakże to mała cząstka w stosunku do pieniącej się całości do tej fali głupstw, do tego potopu kalumnii — drogi Panie Józefie dzisiejszy zasługi pomarłych i konających, na przyszłości się emigracji nie budujmy nie wiele ~~[struck through]~~ ~~[struck through]~~ ~~[struck through]~~ — jedyna siła, jakaby wpraw[illegible] należąca w sferze narodowej intellektualna, czy da się [illegible] czy się da wprowadzić, czy da się [illegible] do rzeczy czcigodnych, [illegible], [illegible] czy pisarze *innych pasztetów*, nie [illegible] [illegible] [illegible] swoich inaczej i [illegible] co wam przyjaciel Tadeusza Czackiego [illegible] i o Paryżu i o kraju [illegible] — jest to jedyny człowiek! Lenartowicz! rozumiejący o co rzecz idzie i jakby należało organizować pracę, w wypadku pr. Czackiego [illegible] on to dotrzymuje —

pamiętaj [illegible] na ścianie [illegible] [illegible]:

Da tua fortuna
tanto onor
ti serba
Che l'una
e l'altra parte
avranno fame
Di te...

i twoja fortuna
taki ci zaszczyt
sprawia iż jest
jedna tak druga
partja będą
takomi na
ciebie :)

Sienkiewicz myśli że wyżej rzecz pojmuje od swojego ucznia Kornami
było bodź filozofem prawidłowym i organizatorem, żeby wpadłych nie
porzucić, jego uczeń wie że nawet raz sama organizacja i pra-
cą się nie utrzyma, że jedynym prawdziwym cementem praca jest
wiara, ale wiara żołnierska nie niewolnicza, nie kontemplacyjna
nie rozpatrywanie ducha ministrów — Czackiego rozprawa o Ż...

Uznając Leonarda Chodźkę, poczciwie
ubierającą rzeczy polskie za granicą
Królikowskiego Księgarza i Królikow-
skiego Ludwika prawdziwie zacną du-
~~szą~~ — i niech wam to wystarczy — zmi-
łowawszy szczerze o kierunku prac
o porozumieniu się naszem w kwestii
najważniejszej t. j. życia nie tylko
dla opinii, dla propagandy frazesów
ale i dla propagandy użytecznej ~~pracy~~ roboty
Unikając panów Zamojskich i ich
Tarnowskich i im podobnych słowem wszystkich
wielkich — oto co wam jako notatkę
poczciwą powiedzieć mogę, chcąc koniecznie
e przestrogi chłopa, który stojąc
przed bożą męką powiedział że tam-
tata droga, kaduka taka, że i jabłoni
topoli.

Po pożegnaniu się z tą drogą
Panie Józefie wzruszeni ze zdrowia
jedynej szczęśliwej duszy, której o śmierci
przypomniała i nowe potwarze. Taskanie
mię z pracą nadstawiane, przyczyniły się
do pogorszenia stanu mego zdrowia
krew zaczęła się pokazywać z płuc od
chrypki i gardło boleć jak dziewczyny,
prawa — długo to należy który na marginesie nie wyczerpuję

79

samotny i smutny przyjacielu Tom do [illegible]
mnie odtąd bez końca wrażenia przeszłości
Kantyckiemu a dlatego [illegible] sobie drogi Panie
Józefie ~~którego~~ że niespodziewałem się
żeby list mój ~~[illegible]~~ znalazł się wszędzie w Krzymin
[illegible] poczty Krzymskie nie bardzo się
[illegible] i często list po czterech dniach [illegible]
się namyśla wiedzie go [illegible], a pozdrowi
mi tylko na [illegible] [illegible] [illegible].
Czyżby człowiek mógł [illegible] otwartszym
zobaczyłbyś Kochany Panie Józefie [illegible]
[illegible] się pozdrawiać [illegible] moją [illegible]
dziwnie twoich uczuć dla mnie zobaczyłbyś
i [illegible] [illegible] przeczuwania [illegible] jakiejbyś
[illegible] i okazywania się
[illegible] gdybyś w jednej [illegible] i [illegible]
co chwila że to pogardzone [illegible] i [illegible]
[illegible] serca ma [illegible] [illegible] [illegible]
przyjaźni która jedna [illegible] o szlachetno
[illegible] człowieka, a kto jej nie ma [illegible]
[illegible] [illegible] nie [illegible] — Gdy tym
[illegible] o [illegible] nie [illegible] [illegible] —
[illegible] się przekonać o przyjaźni mojej —
ale cóż robić kiedy [illegible] się nic nie [illegible].
[illegible] już chyba [illegible] [illegible] tam gdzie myśl
jednego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
rybki w szklanej wodzie zobaczysz jaki
miałem serce dla ciebie. Jako autor
[illegible] mi nie [illegible] chwile w życiu
[illegible] nie raz zachmurzoną duszę,
[illegible] się [illegible] [illegible] [illegible]
mogłem [illegible] [illegible] — [illegible]
drogi Panie Józefie [illegible] wszystkich

wszystkich wielkości literackich podałeś
mi rękę po koleżeńsku, jak się człowiekowi
podaje bez względu na skalę różności
na swoje zasługi i na innych nicość;
byś jeden powiedziałeś mi: brawo i przy-
cisnąłeś do serca kiedy inni nie mogą
czując nikogo chociaż przyjmowali mnie
grzecznie [illegible] za serce [illegible]
kiej wzajemności nigdy nie okazali — Nie
myśl drogi mój żebym się o to dobijał
wcale, tym bardziej im więcej o wielko-
mości najwyższych szczęścia się zrzeka-
nawam, ale to prawdziwe porównanie
już większego z mniejszym, a jak w tym
przypadku wielkiego z małym. Toć to
twórczo ~~[illegible]~~ jedyny znak owej zapowie-
dzianej miłości chrześcijańskiej o której
jak dotąd ze słyszenia tylko wiemy,
i dla tego błogo duszy kiedy się wodobne-
go światełka dobije.!-

Piszesz mi żebym został w San
Gemini parę tygodni dłużej, ale gdy
wszystko tu [illegible] prawdziwie balsa-
miczne - dziś aż mi się rozweseli
taki zapach ziół nawiewa mi
wiatr do otwartych okien — chociaż
ani nie wiem które rzeczywiście na-
nie mi się nie przydadzą. To dla
samego powietrza warto ~~to~~ z miesiąc
jaki w tym kącie posiedzieć.-

-powodu obyczajowy się, znalazłem tu-
i kilku ludzi którzy zdają się być
przyjaciółmi-sąsiadami z którymi mię-
dzy innymi zwiedzę się kościołek Sawa
ch... jałowcowy. o ciemnej pustej pod górą
idącej dużymi kamieniami wybruko-
wanej uliczce, gdzie co dzień na mszę
chodzę i proszę boga jak dziecko
o zdrowie i o, z nam którego zdrowia
nigdy mieć nie będę.

Chciej droga pani Zofio
abym ci powiedział kiedy się zobaczymy – a
także to może widzieć, może nie długo, może
nigdy. a to ostatnie najpewniej, wspomnieć ki-
niepewnego, do Krakowa ani myśleć, do
[illegible] zmienia nie [illegible] – słowo się
[illegible] dobrymi chciałby
zaczęto trzeba go [illegible] lat, trzeba [illegible]
kosztem życia – Dziesięć lat, [illegible] jakiej
miałabym stronie odwagę ma ~~do~~ jakiej
kilka lat jeszcze, a kto wie czy nie
na kilka miesięcy – trzeba już posłać moje
drogi przyjaciółce i samotności gdzie
potrzeba jakim klasztorze wewnątrz sobie
stanęłyby dopiero złożyć minut wesoło
którymi chciałem od rozweselić tęskne
czoło naszej smutnej matki, chociaż
żeby bez [illegible] się [illegible] na
swojej [illegible] grobowej, spojrzała w niebo
i stamtąd nabrała życia i za co ... co
leczono innie i ciągle kaleczą ... [illegible]

że inny skarżyłby się trzy-małby ale ja wolę milczeć i rzeczy oddawać tylko w opiekę ... co się zmieni bierze.

Dziękuję ci mój serdeczny za twoje rady kochane, za twoją dla mnie, odczułbym ~~[illegible]~~ / będę się starał utrzymać umiar w wysokościach ściesłe ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~, ale mi trzeba napocząć do tego dobić się wysokości, w Bogu natężenia się tak będzie, w Bogu nadzieja — artystom czasem schlebiać nie myślę, — mój mistrz zakonny tak często rozmawia że mogę — tkno sobie jego żywot w książce ks. Cartier Vie de Fra Angelico da Fiesole.

Drogi twojej i każdej myśli mojej całym sercem [illegible], żyj, kochaj i pisz a niech cię kochany Pan Jezus nie nie opuszcza.

Z Koźmianem widziałem się na wyjezdnem powiedział mi że wiele cierpi ale że przyjął pasyjnie i jeszcze ciężej musi — jest to dobry człowiek tylko doktryner trochę i bardzo wiele wagi do Jasnej przyszłości, pisał do mnie życząc spokoju którego i ja sobie życzę przekładając cierpienie nad ludzi, nad siebie [illegible] nad obojgiem prosi i zakończyliśmy się z naszym osobie — lepiej mi z moją biedą i [illegible] niż gdybym nie myślał i nie cierpiał.

A teraz ściskam cię serdecznie i zapominam o mojej drogiej [illegible] — o [illegible] Twój na zawsze.

[illegible]

Proszę pisz do mnie Kochany Józefie a w Kingsboro ... [illegible]

San Gennaro 12. [illegible]
'81.

Kochany Panie Józefie – Kiedy się wszystko opuści, kiedy wszystkie rachuby zawiodą, spuści się na wolę bożą, dyj wyżej ze światem nieprzyjaznym i pozwól niech się twój świat twoi porządzi, żebyś [illegible] mi: [illegible] djabelskiego podstępu mnie [illegible] nie-
[illegible] tylko [illegible] jeden [illegible]. [illegible] [illegible]
tkajem [illegible] blizniego twego jest siebie samego
a boga nawewszystko [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] przesz-
[illegible] i [illegible] już sobie nie poradzę [illegible] przestałem [illegible]
tą drogą i idę, a gdzie mnie to zaprowadzi nie pytam,
do grobu zawsze, a za grobem co będzie, o tem i Sam
[illegible] nikt nie pojmie. – [illegible] Duszy [illegible]
[illegible] zakonie [illegible], którym [illegible]
[illegible] jestem [illegible], mam [illegible] i [illegible]
[illegible] codzień [illegible] Franciszka,
[illegible] i kilka
kilka dusz [illegible] [illegible] w [illegible] i [illegible]
[illegible] między którymi twoja droga [illegible] i radości
od [illegible] do czasu odwiedza mnie myśla i [illegible] bogu
[illegible] moc – [illegible] już tak oddawszy się
i nie [illegible] o [illegible] przyjechałem do San Gennaro
[illegible] pokazuje się [illegible] dobrze zrobił, bo naprzód
natrafiłem [illegible] tylko [illegible], powtóre znalazłem ludzi poczciwych
i [illegible] poczciwych niżelim sobie wyobrażał
[illegible] nie [illegible], gościnni, [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] byłoby [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] – [illegible] pisać [illegible] naprzód
[illegible] miasta całe w [illegible]
[illegible] na jakieś miasta [illegible]
na wzór Palmyry porozbijane [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] Dziś czem, [illegible]
[illegible] kolonija [illegible] a [illegible]
[illegible] miasta z kollegjami [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] i decem[illegible] z [illegible]

i patynuszami z zielonymi [illegible]
etc: i to wszystko porosło, wata zwiał do cna
[illegible] dziś żyje z kamieni. Plinjus ob-
słowa nie zapisał, ani Tacytus wzmianki,
tylko ci starzy zostawili: że Trajanowi zwa-
ciężonemu z wojny Dackiej łuk tryumfalny
wystawiło [illegible] i ten jeden łuk opa-
się [illegible] co przez niego wjazd tryum-
falny wiodą na ruiny wstępując świeższe..
na tych gruzach byłem kilka razy, raz
na osiołku drugi raz piechotą prowadzony
przez Włoszkę, piękną.. eh! co tam gadać,
Świętego Antoniego najmniejszy [illegible]
rodzynu Ojciec przychodził – dzięki tej dzie-
wczynie zmieniałem się kilka razy tak jak
mi się to zdarzało mając lat 12–14.
cóż to niewymabrzała za mną, na co tylko
[illegible] dosięp zdobyć się może,
komedje, maskarady, tańce, wszystko to
miałem, wreszcie i westchnienia i miłości
i powierzenia się.. wielki rozgęście, żem
na starość nie zważał, a można było bardzo
[illegible] choroby nieuleczonej, [illegible] wszystkich plag, takiała była ładna
mieli ją bóg ma w swojej opiece, nazywa-
się Marya de Mentyris[+] a pochodzi ze znacz-
nej familii Włoskiej z Medjolanu.

Kościa Muniky śpiewali mi z towa-
rzyszeniem gitary canzonety etc [illegible]
których [illegible] miłostki
tych obdarłusów co to jak ryby obżerają
paszczyki na makaroni.. Jakieś figury

z Egiptu opowiadały mi historye o Ara-
bach siedzących spokojnie a wytrwale [illegible]
[illegible] na których się zaczają [illegible] –
jak można robić fortunę na wschodzie
[illegible] człowiek przyjmuje się z bliska domo
wemu [illegible] dobrodziejstwem [illegible]
[illegible] i pozwoleniem, a że są i złodzieje
rozbójnicy, oszuści, a gdzież ich nie ma!
– Teraz w górach [illegible]
i mgły [illegible] wyprzedzają [illegible]
do [illegible] – jutro jadę do Perugii
co mi [illegible], a z Perugii
[illegible] vetturina,
[illegible] 4. [illegible]
a [illegible] miastem
[illegible] gdzie [illegible] lato, a na zimę
[illegible] nad morzem do końca [illegible]
[illegible] do Pizy albo [illegible]
[illegible] do mieszkańców [illegible]
Sardynii gdzie do [illegible]. Rzym [illegible]
[illegible] listy [illegible].
[illegible] a do
[illegible] nowo[illegible]
[illegible] stare
[illegible] dyplo[illegible] i [illegible]
[illegible] teraz [illegible]
[illegible] powiem
[illegible] wszystko [illegible] się porażam
[illegible]
i [illegible] jak brata [illegible] przywiązany, [illegible]
[illegible]
[illegible] prosto – [illegible]
[illegible] stanie, [illegible]

Ucałuj proszę rączki Pani [illegible] i małego [illegible] [illegible] odemnie
[illegible] i w imieniu mojem [illegible]

[illegible] boskie [illegible] przypadł — tak już [illegible] i [illegible] czas [illegible] a [illegible] — Jeśli [illegible] w [illegible] pani [illegible] do jednego [illegible] prawo z [illegible] boli.

[illegible] będą wzywał powo[...]tera ile możności, przyjaciel [illegible] ~~[illegible]~~ będą jest jak ~~[illegible]~~ [illegible] pradoba. [illegible] tysiąc [illegible] świat [illegible] mówiąc że [illegible] pan bóg stworzył jedno [illegible] to [illegible] ale [illegible] pamiętaj [illegible] o moim [illegible] jeśli z [illegible] wyjdzie się przypadkiem, to chociaż [illegible] osobiście nie przypuszczał [illegible] się z nim, [illegible] i miotającym się, wiele jest [illegible] ale i miłości wiele — to [illegible] Cenzura Górzyński i [illegible] są to [illegible] tylko partji sekciarska wykrzywia [illegible]

Jeszcze raz bywaj [illegible]
i niech cię [illegible] Bóg [illegible]
[illegible] Twój,

[illegible] Wiktorowi jakichś się tylko nadziejom wskazują mi na miejsce pobytu Piza albo Mirz — [illegible] tam — jedyne — [illegible] zmiastro. [illegible]

[illegible] był że mógł by [illegible] zasię i godzinę [illegible] ale nie [illegible] by nie to [illegible]

Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu

Sala kapitolińska

W kapitolińskiej sali śród Rzymskich Cesarzy,
patrzywałem choćby jednej ludzkiej twarzy.
Augusta oblicze i cała postawa
przypomina aktora co spokój udawa.
Który słowom i lutni dworaka Virgila
Że to o nim śpiewała wieszcza natchniona Sybilla.
„Że trojego po Gonie szczęsny Konsulatu
„Złoty powróci wiek i zgasi [illegible]
„Syn w którym się odzywa [illegible]" —
I tak [illegible] się Cesarz niebieską Eclogą,
Gotowy do imienia Augusta Cezara
Przyjąć i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] …

Czy [illegible] [illegible] nie swoich wyobrażeń,
Bóg pokoju nie zesłał bożkiem ciemnych marzeń.
[illegible] się [illegible] ktoby się nie myśli!...
Nic tu sobie wyobrażał duch mniejszej [illegible].
[illegible] mnogich [illegible] nie słyszał o sobie
Ale o tym dzieciątku położonem w żłobie....
Żegnaj udatna [illegible] wielkiego Augusta
Z którą [illegible] na [illegible] [illegible]
[illegible] w rozpady zagnany bezdenne,
[illegible] kamienny napędza koło swoje senne.

Po Auguście Tyberius starzec i zrzut zgniły,
Ściąga złośliwe usta by zęby zakryły.
A na pozłotkłym złoto marszczki się zebrały
Jak [illegible] ze [illegible] do [illegible] skały.
Przy nim swoi Germanik ów [illegible] [illegible]
I wgraz [illegible] [illegible] [illegible]
Jakby już czuł kadzidła i głos ziemski kupił
[illegible] [illegible] [illegible] o [illegible].
Tam [illegible] o którym lepiej gdy zamilczę
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
Głosi włosów potworna [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] metratiny.

Który z rozdartej ziemi z podłej krwi para,
objawi się zdaje kopią Cezara.
– Gruby opasły [illegible] z [illegible]
[illegible]

Ramiony i piersiami na szerz wyrośleni,
[illegible] synów ziemi.
Którzy, [illegible] w chmurach gromy [illegible] rozrzucał,
[illegible]
Wzrokiem tygrysi ustami [illegible]
[illegible]
[illegible] jak dzikie w [illegible],
podobny [illegible] jak [illegible] na płotach
Gdy śród [illegible] idąc [illegible] śladem,
Zda się mówić i sam był nieposlednim gadem.
[illegible]
[illegible] przedczesnia zwierzęta
[illegible]
[illegible] niezrównani dla rodnoi [illegible].
I kiedyś z tej potworny [illegible]
Wyjdzie piękny Augustyn [illegible] lub [illegible].
Twarze równe i słowa i usta i czyny
[illegible] równości [illegible].
Książki Cyla z [illegible]
[illegible] naprzód były [illegible]

Ut ... fortuna za jedną niemocą,
... co ... .
Agrypina w swym trzech mysiące ... pozarwy,
... , ... co ... głowy ... ,
Z głowy zbrodnia ... przepuszcza ... ,
Wytoczy ... na ziemię kształt ... Nerona.
Łaskawy Tytus ... każdy dzień stracony
... wyrazy ... ,
Łaskawy a ... ,
... .
Z całą swoją ... oddawa oblicze
... Jeruzalem i ... .
Marek filozof ... rozprawia
By wmówić ... w drugich ... wmawia
... ona ... moc ... .
... co ... ,
... ... ,
... ... ,
... ... bez ... ,
... ... , ... ,
Na ... bój ... ,
... w ... się ... .

A i ten nie co dojrzy... ta drugi na ten,
Ostrzałas pod=słowikiem, I charakter podsłonecznym.
Z grzy ty jeden z wszystkich najmniej Dawcy oszczędny,
Cesarze w dobie czynem kamieni stojący,
I filozofii [illegible] co na jedno schodzi;
I każdemu o literze która ni grzeje ni chłodzi.

Tam patrząc na mnie patrzy z cienia Seli,
Z tąd mnie ściga tysiączny uśmiech i zasłakali,
Którego samo imię jak szyki żołnierskie,
Gdy umarły w mojej przebija się jeszcze.
Trajan podbiwszy Dacji zwycięstwem na rozprawie
Znużony z Senatem Rzymu porozmawiać o sławie,
Wziął swoją na kolumnę włożył marmurową,
I przeciągł wszystkie stawy nogą (Chrystusową)
Zostały tylko świadki wyryte w marmurze,
Niewola, [illegible] posucha i wojny jak burze.
Niewola Słowianina i krzesiwa [illegible] —
Jakich dziś [illegible] ślady i pamięci przeszłe.
Cyceron dzięki Kodeksu i dumnej postawy
Że przypomina mi każde uświęcone prawo.

Na którego natchnień król zarzuca więzienie
A jutro ogłaszają ją [illegible].

A w pierwszy [illegible] świat przyrody,
Gdyby czasu w [illegible] godny,
Wymawiając krwią swoją wiekowe cierpienia:
Gdzie [illegible] ów akt oskarżenia
Co każdego na [illegible] wskazując przyjdzie
Gdy się w nowe sale Cezarów sam [illegible]!!

Rzym 9 lipca [illegible].

Teofil Lenartowicz

Trzy Siostry

Był król raz taki, mocny a śmiały
Żeby wygrywał, obalał skały.
A nigdy z berłem jak inni siada
Lecz zawsze chodził z bębnem i dzidą;
Co tylko chciał to robić mógł
Bo tego pobił, tamtego zmógł.
Więc gdy onego królem obrali
To zamiast berła, dzidę mu dali.
I on też nie chciał ludziom panować
Tylko mieczem ludy wojować. —
Włożył na piersi blachy stalowe,
A miecz w prawicę chwycił bukowy;
I tak go nosił przez długi wiek
Aż w grobie z mieczem i w zbroi legł.
A kraj miał wielki od gór do morza
A w onym kraju bujały zboża
A z gór żelaznych żelazo brali
W tych kuźnicach ostre miecze kowali.
A że miał złoto i rolę żyzną,
Miał nieprzyjaciół jako zwykle bywa,
Ale czy który na ziemię przypłynął
Czy przyszedł lądem, to zaraz zginął
Bo król nie zważał kiedy się gniewał
Skały obalał, żeby wygrywał.
To z nim każdemu śmiertelny bój
Więc go szanował obcy i swój. —
A kiedy już miał zakończyć życie,
Jednego razu wołał on o świcie
Bo chciał się żegnać z swoimi górami
Bo chciał się żegnać z swoimi morzami!
Ale mu światło zaćmiło świat
Na którym tyle wojował lat.
A jeszcze smutniej gdy wspominał sobie
Że miecz ze sobą położy w grobie;
I lud bezbronny przyjdzie w tułaczce,
Więc się tem martwi, ledwie nie płacze.
A w tem do niego wyszedł z za skały
Stary pustelnik jak gołąb biały.
I rzecze: Królu, co siwy jak len,
Czemu tak wielce smucisz się?

A król sam mówi, że tak i tak,
Że po śmierci mieczów zobaczą brak
Że kiedy w zbroi złożą go w grobie
Nie będą mogli rady dać sobie.
— Nie bój się królu! Wam Bóg sam sobą
Zobaczysz jeno, pójdziemy z sobą.
I wiedzie króla Bóg wie gdzie
Przez jedną górę, przez góry dwie.
A miesiąc świecił po nad [illegible]
Szedł król we zbroi za pustelnikiem;
Aż przyszli w jedne miejsce pochmurne
Nad czarny obłok podnoszą górne,
Więc na omszonym siedli kamieniu.
A miesiąc zaszedł i świat był w cieniu.
I tylko góry w koło sterczały,
I tylko świerki w górach szumiały.
Pustelnik dobył z za sukni krzyża,
I począł szeptać słowa pacierza.
I skończył blisko do wschodu słońca
A król co prędzej wyglądał końca.
— No teraz królu zobaczysz cud
Co jako miecze równie obroni lud:
Spojrzyj jak słońce strzela z za gór
Nad wodą czarną się skrzydła chmur,
Szaro srebrzyste pełzają chmury
I słupem światło upada z góry.
A chmury ulżą, słońce w potoku
Płynie ogniste, jakby w obłoku.
A na tej wodzie, widzisz co płynie
Co z światłem z nieba spadło w głębinie!
Trzy siostry święte w skrzydły srebrnemi
Co nad falami płyną jasnemi.
Usłuchaj królu, Bóg tobie to,
Na krainę Twoją spadały by,
Te święte siostry Twój lud obronią.
Silniejszą one niż miecze bronią;
Silniejsze niżli góry odwieczne,
Niźli zbroje, miecze dwusieczne.
One to będą ludu zbrojami
A wszystkie siostry zwą się pieśniami.
I potem z królem ztąd szybko wrócił;
A król już odtąd nic się nie smucił.
Lecz się bez żalu położył w grobie
I nic chować kazał przy sobie.
I siwobrody, przez długie dnie
Okryty zbroją spokojnie śpi.
A siostry święte między lud idą
Przyjdą do chaty, do zamku przyjdą;

I do obozu kiedy rycerz
Bardzo ozdobną drogę obierze.
I przyszła pierwsza w bramę puk, puk!
I przyniosła pierwsza zaczarowany pręg;
I tam przy arfie muzyka wzięła
Pieśń opiewała, ludzi zbudziła!
I święta siostra we dni ponure
Ukrzyżywała wszystko wznosiła w górę;
A kto ją słyszał wyżej się wzniósł
I w niebo zabrał i duchowy wzlot.
A druga siostra poszła do chat
Wśród chłopskich żalu i nędzy świat.
Tam ją powitał ubogi lud
Proszący pomocy, rodzinki cud
I pieśń nad dziecka kolebką wiała
I najserdeczniejsze pamiątki opiewała!
A trzecia siostra mądry rycerz
Bojowe sobie życie obierze!
Swoje proporce w najświętszy bój
I wznosi w górę wielki głos swój;
A gdy zaśpiewa to wszyscy w bój,
To bić się na śmierć, umierać chcą.
I lud zwyciężał i wielki był,
A kto umarły w grobowcu śnił
I zdało mu się że z bolem żył.

Jednego razu przyleciał wróg
Siłę z narodu pobił i zmógł;
Więc się widział wrogom wśród w gniew
Aż mu do oczu uderzył krew
Hola rycerzy, prowadźcie nas!
Czy jest w narodzie do walki zbroi?
Ach jeden mówi się siostry trzy,
One to strzegą narodu dni.
— Idźcie mi zaraz, albo jest wciąż
Albo umierać, albo się wznieść!
I poszły zaraz, i trzecia też
Pobiła wrogów ogromna moc.
Przyszli do zameczku, i arfy brzęk
Ostatni zabrzmiał czarowny jęk.
I pieśń skończyła w arfy dźwięcy
I nie zwalczyli jej ludzkie dzieci. —
Poszedł do chaty, wybiegła z chat,
Rzuciła w pole, w szeroki świat.
Gdzież gdzie się w polu smutna pieśń ukryje?!
Żali ją oddał, echo odbije.
Hej wołaj, Ziemio! hej! wstają się
Ziemio! hej! ziemio! podnieś mnie!

I ziemia pękła, pieśń w nią wpłynęła,
A ziemia nad nią się zamknęła. —
I wrogi biegli gdzie obóz stał,
A lud nie wiedział o niej i spał.
Więc lud wyginął, pieśń ocalała
W ziołach się wodzie zbroją uchowała.
I na ma pieśni, dziwy wracają,
Że i na ma pieśni rozpowiadają.
Cieszy się wielce okrutny wróg,
Że już ten naród pobił i zmógł. —
Wrogu, hej! wrogu, nie ciesz się ty!
Pieśń nie umarła choć chwilę śpi,
Znowu się ona ze snu obudzi,
Napełni dusze, i wzmocni ludzi
Bo gdy dziewica arfę trąciła
Pieśń się zbudziła i głos wznowiła.
Bo kiedy rycerz zbroicę nadział,
W serce mu wpadła, w sercu ją miał.
Bo gdy chłopię wyszedł, nad kwiecistymi smugami
Pieśń z głębi ziemi wyorał pługami
I ucieszony widokiem jej
Zaniósł ją w chatę, dla dziatwy swej.
I wzięli wesoły przez Boży cud
Wskrzeszony w serca, wstąpiły w lud.
I stąd to oni tak dziwnie grają,
Bo w sercach świętych umysłów mają.
I cały naród stał się aniołem
I Bogu tylko uderza czołem.
A kto umarły, w grobowym śnie,
Jak on tam może radować się!
O ludu pieśni! tyś święty lud,
Tyś w całym świecie mocą, tyś cud!
Przed tobą wielkie wszystko w ciemnie
Ty wypchniesz diabła w ogni podziemne. —

J. L.

Pieśń o ziemi świętej.

Jest kraj rozległy, żyzny, ludny.
Ziemia obfite ziarno daje,
Srebrzą się zboża, szumią gaje
A w wiejskich chatach naród cudny.
Po piaskach modre wody płyną,
Ścielą się łąki ziół równiną;
A pieśni które ludzie grają,
Anieli w niebie powtarzają.
Nie tam ludzkiego, wszystko Boże,
Drzewa i kwiaty, zioła, zboże;
Wszystko co na tej ziemi wstaje;
Spytaj, powiedzą: Bóg to daje.
Wieś chata, pole, dąb zielony
Świętym obrazem naznaczony,
Na górze jasnej Marya panna
Jak gwiazda świeci nad zaranna.
Tu zdrowie daje, radość czysta
I błogosławi domom spokojnym,
Dowodzi w boju ludziom zbrojnym,
I świeci wodą nad srebrzystą.—
Jeśli miecz wzniosą ludzie święci
To nie zdobyczy, nie złej chęci,
Lecz aby bronić świata wiary.
Niech będzie Chrystus pochwalony!
Tak dzielą się na wojowników,
I na pasterzy i rolników,
A jako bracia z rodzeni
Wszyscy miłością połączeni.

Różnej odzieży, jednéj myśli,
Z jednego nieba na świat przyszli, —
Więc czy w zagrodzie, czy w komnacie
Jeden drugiemu mówi: bracie. —
Z pierwszéj zorzy na zbroicy
Promieni twarz Maryi dziewicy,
Toż z wizerunkiem ciasnéj zbroi
Znać Maryo że to żołdzy twoi.
A że nikt królem być nie może
Wżdy są rządy, Sądy Boże,
Więc też ich Pani w Jasnéj Górze
Postać w królewskiéj jest purpurze
To tron zajęty i korona
Słońcem Maryi otoczona!
Na tych równinach, na téj błoni,
Nic ich od wroga nie zasłoni;
Ni żadna góra, rzeki, morze,
Bo to są pola przeznaczone
Nie rozbójnikom na ochronę,
Ale na wielkie sądy Boże.
Tu nam nie powie wróg ponury: —
Że nas ukryły przed nim góry;
Tu nie fortelem, nie schronieniem
Wróg pognębiony, lecz natchnieniem,
Siłą prawdzie i wolności,
Bogaci ziemię swéj miłości. —

—

Jeśliście dotąd nie poznali,
W myśli imieniem nie nazwali
Tedy wam powiem, w téj krainie
Srebrzysta Wisła cicho płynie —
A w lustrze wody niebo świeci,
Jak w duszach ludu polskich dzieci. —

To moja Polska, nie dzisiejsza
Dziś ona ciemna, najsmutniejsza.
Jest to wspomnienie z jéj młodości
Z jéj czasów życia i wolności.
O dzisiaj inne polskie lice!
Po grobach szczątki zbroi leżą,
Zamek gdzie niegdzie sterczy wieżą,
Tylko ruiny i kostnice,
Płaczące brzozy, smutne drzewa
Po smugach nad wodami rosną,
Które lud poto zwać odziewa
Aby płakały z każdą wiosną.
Pieśni na łąkach smutno grają,
Lica się łzami zalewają, —
Czoło i ognie smutne czoła
Jak wygnanego cień Anioła.

Inna to postać, niepoznana
Jakby umarła, pogrzebana!
Lecz jest tajemny znak potęgi,
Co jakby stosem galwanicznym,
Wstrząśnie jéj ducha, krew i ścięgi,
Aż kształtem ozwie się wybornym.
Wy go znacie, bracia wieszcze!
Bóg wam zaklęcie złożył w duszy,
Dajcie znak niechaj żyje jeszcze,
Uderzcie, aż się w grobie wzruszy.
Lecz że nie wiecie z której strony
Grób jéj najsłabszy przyczajony,
Gdzie życie tliło się w iskierce,
Więc ja wam powiem — bijcie w serce!
Wszędy w nie wrogi sto lat bili,
A krwi i życia nie zabili,

Trzy razy uderzcie ołtarzy, trzewo,
I krwią niewinną, i pieśniami
Gdy śmierć jej ust nie zamknęła,
Śpiewajcie — jeszcze nie zginęła!
Może ją znowu pieśń wzbudzi —
Może odetchnie i odpowie. —

To ziemia święta, pełna cudu
Przez wieki Bóg był tarczą ludu,
Przy jej kolebce złożył znamię
Którego piekło nie przetarnie. —

Gdzie u stóp Wawelu Wisła bieży,
Smok siedmio-głowy w zamku leży.
Lecz przyjdzie Rycerz z polskiej ziemi,
Z skrzydły Anioła srebrzystemi,
I mieczem smoka łeb zerwali.
I piękność w zamku tym zaklętą,
Poślubi sobie Polskę świętą.

Przybądź Rycerzu z swej oddali!

Wyjdzie on z mieczem i w żelazie
Jako Archanioł na obrazie,
Od wschodu przyjdzie! i wśniemiony
Brzaskiem wieczór nam czerwony.
Wiatr go wolności w tarczę zwinął
Brzaskiem zimnym rozpromienił,
A gdy z krwi wyjdzie ten świat cały
Będzie jak Orzeł Polski biały. —

Boga Rodzico, ty chwalona
Maryjo, u Syna Gospodzina
Spraw, aby była przywrócona
Polska kraina! —

T. L.

96

Szanowny Panie Kraszewski!

Przysyłam Mu do Jego zbioru, litografiją z utworu mego, lubo ~~ona nie~~ zbyt piękną, ~~jednakże~~ bardzo rzadką, bo tylko w Jassach rozpowszechnioną została, przedstawia ona szczęśliwą potyczkę Nr Łowczyków przysłanych na pomoc Jagielle z Krzyżakami, w podpisie umieszczona notatka „d'apres l'idée d'Assaki composé par A. L et." znaczy tylko że Aga Assaki który w zleceniu Xcia Sturdzo tę kompozycyją zamówił, przysłał mi opis tematu, który również dokładnie w Kromerze znalazłem, nic więcéj.

Na wiadomym marmurowym Biuście znajduje się podpis: fecit Defernex 1764. Podaję go Panu dla dalszego poszukiwania i cieszyłbym się gdyby cośkolwiek dowiedzieć się można

Dziękuję bardzo że Pan raczył moją pracownią odwiedzić, i cieszyłbym się bardzo gdybyśmy znów Pana na dłuższy czas posiadać mogli

Polecam się Panu

z serdecznym szacunkiem

Aleksander Lesser

Warszawa
3 7/7 1855

Wielmożnemu

Kraszewskiemu

Panu i Dobrodziejowi

w hotelu Angielskim

Szanowny Panie.

Litografiie które z moich dwóch większych obrazów wykonać kazałem, otrzymałem nie dawno, i Panu takowe nadesłać chciałem, korzystając więc z okazyi którą mi Pan Pequé nastręcza, dołączam takowe prosząc o łaskawe przyjęcie, i umieszczenia takowych w licznym Swoim zbiorze, rycin i litografii malarzy krajowych.
Nie żałowałem nakładu, jedynie w celu rozpowszechnienia zdarzeń krajowych, a starając się przy tej okoliczności zachęcić innych kolegów zdolniejszych odemnie, żeby przedmioty krajowe rozpowszechniali, i nastręczam publiczności okazyą ocenienia, jeżeli nie pracy, to bynajmniej dobrej mej chęci.
Litografiiów posiadacz Pan Pequé wezwał mnie przygotować rysunki Królów od Mieczysława 1. Zadanie to trudne, i mozolne, iednakże podjąłem się tej pracy w chęci usłużenia ogółowi. Znane są ryciny z portretów które dawniej były w zamku Krakowskim. Potem ulubione były portreta Bacciarelego, iednakże sądzę że dla naszych pojęć nie są dostatecznie wykonane, Bacciarelli (mimo kilku wielkich i pięknych kompozycii) był właściwie malarzem dam owczesnych, nastręczali mu owcześni uczeni zapewnie ważne materyjały, lecz był zbyt obcym u nas, żeby się wtajemniczyć w duch naszej historyi. Będę się więc wiernie trzymał współczesnych materiałów o ile moje zasoby pozwolą i wiadomości, gdzie wszystkie zabrakną, tam tylko pozwolę sobie utworzyć portreta dla całości wydania. Litografiie będą takie, iakie tylko u nas zrobić potrafią, więc pobłażania dla nich prosić muszę, póki lepszych litografów mieć nie będziemy.
Pan Dobrodziej raczył pierwszy raz w Swych listach do Gaz: Warsz: Nº 218 z 1855. zaszczycić mnie Swoją wzmianką o pracach malarzy. Pstanowiłem o Bogu recenzyi lubo po części bardzo pochlebnej mnie, zupełnie zamilczyć, iednakże ośmielam się w zaufaniu Uprzejmości Pana dzisiaj kilka słów otwarcie napisać.

Każdemu wolno otwarcie wyjawić swego indiwidualnego zdania, a tem bardziey ludziom uczonym odznaczającym się czuciem i nauką. a każdy artysta wszelką radę przyimie, ieżeli iest bezstronna. Zwyczayna publiczność to iest nieoświecona, sądzi iak widzi i iak poymuje, lecz od każdey krytyki światłey żądać możemy żeby nie była zniechęcającą dla artysty. Każda dążność w sztuce iest dobrą jeżeli tylko pochodzi z indiwidualnego przekonania malarza, ieżeli nie pochlebia modzie, a czasem złemu gustowi, dla osobistych korzyści materialnych, teraz gdzie sztuka się bardzo skłania do trywialności, dążności wyższe powinny bydź opiekowane, przez ludzi światłych szczególniey, nawet z poświęceniem czasem dla tego że my z naszey pracy ledwie na egzystencją zarobić możemy.

Naylepszym dowodem niskiego pojęcia sztuki u nas, jest że rzeźbiarstwo które tylko idealnem bydź może, tak nisko u nas stoi, prócz niektórych osobistości którzy w obcych krajach gust rozwinęli. –

Pan Dobrodziey przypisuje mi piętno szkoły Niemieckiey, nie wiem czy to mam uważać za naganę czy pochwałę, bo się staram żadnego stylu nie imitować, wyznaję Panu że nie mogę pojąć i zrozumieć, co teraz się rozumie pod tem wyrażeniem. Poymuję że Dürer Holbein Kranach tworzyli szkołę Niemiecką, bo żadnych innych prac nie widzieli, kommunikacja z Włochami bardzo była trudna, ale gdzie teraz w Dreznie i Paryżu widzimy dzieła trzech wieków wszystkich narodów, a wszyscy się we Włoszech kształcą, zniknęły odrębne szkoły, sztuki są Europeyskie, a szkoły raczey od osobistości artystów zależą, które wprawdzie mają barwę krajową lecz nie krajowey sztuki. Są tylko artyści sławni iak Owerbek Cornelius Szner Kaulbach Lessing Bendemann w Niemczech, Galais de Keiser Werbookhoven w Belgii, Ary Szeffer, Ingres, dela Roche, Robert, Vernet Gudin w Paryżu, Mulvedy i Landsir w Anglii, którzy by chyba każdy szkołę podług swego imienia tworzyć by musiał, bo są tak bardzo różnorodni od siebie, że trudnoby ich narodowość wynaleźć, chyba tylko z przedmiotu dla którego narodu są malowane.

A znów ~~i~~ rożnodni artyści, czasem naybardziey zbliżaią się do siebie, dla tego powtarzam, trudno też z ogólnikiem oznaczyć iż to iest Niemiecka lub Francuzka. ~~Może tylko modną i ulubioną w tym czasie była we Francyi pojęcia wyższey sztuki zawsze iednakie,~~ ~~iednakie~~ ~~maniera~~ ~~około~~ ~~Watteau~~, która poplacaje ~~w tym~~ czasie.

Co do ~~dalszego poszukiwania starożytności~~, które mi Pan zarzuca przytaczając życzliwą uwagę ~~o~~ ~~Bolesława~~ Krzywoustego i i stroju Jadwigi. Wyznaię Panu że może być słuszną, i zapewniam że nayhętniey byśmy Malarze te poszukiwania zaniechali, gdyby nasi uczeni archeologowie, przy swoich wielkich wiadomosciach dostarczyli dla ogółu tak dokładnych dzieł, o pomnikach naszych, litewskich, i ruskich (halickich) plemion, iak dzieło Strutta o Anglo Saxonach, Montfaucon i inni, które by nam, nawet autorom oszczędziłyby wiele lat straconych dla swego zawodu, co Pan Dobrodziey iako wielostronny autor naylepiey wiedzieć będzie.

Jeszcze jedną małą pomyłkę w powyższym artykule śmiem sprostować tyczącą się prac Hadziewicza, artysty cenionego i bardzo dobrze opisanego to iest Obrazu Sgo Piotra z Alkantary. Nie wiem czy Pan oglądał obraz ten zawieszony w swem dawnym ołtarzu u Reformatów czy zmnieyszoną kopiję a tego obrazu. Obraz ten dawny z czasów upadku sztuki, malowany mętnym ciemnym kolorytem, wzięty był przez Pana Hadziewicza do restauracyi, restaurując go kilka poprawek zrobił, retuszów, może, nawet odmiany pozwolił sobie nawet ziemię przemalować, i namalować u dołu zwinięty papier ze swoim podpisem, to mogło Pana łudzić, ale dobrze wpatrując się, pozna Pan dokładnie stare malowanie, nawet przy dobrem świetle przegląda wyraźnie pod tem dawny napis łacinski. Nie wiem więc czy tens obraz dawny zupełnie koledze [illegible] sać można. Bądź Pan przekonany że nie mówię to [illegible] ~~ie~~ iakiey zazdrości lub obmowy, bo wszyscy tu ten obraz [illegible], tylko dla sprostowania pomyłki.

Przepraszam nareszcie, za ten rozwlekły list, który tylko napisałem w przekonaniu że Pan go przyjmie iako dowód zaufania i otwartości, nawet szacunku. bo wolałem się szczerze rozgadać z Panem, niż obcemu me uwagi lub wątpliwości udzielić, a spodziewam się dla tego że Pan nie zechce żadnego innego użytku zrobić z mojego zaufania.

Zapewniając Go nayszczerszego poważania
zostaię z szacunkiem
przywiązanym sługą
Alexander Lesser

w Warszawie
d. 11 Maja 1857

Szanowny Panie Józefie!

Jak Panu wiadomo pierwsze zebranie ogólne Tow: zachęty S.P. ti: iedynie 100 członków rzeczywistych odbędzie się 13/12 tm. a podług ustawy nastąpi wybór Komitetu, a następnie wybór Delegacyi rachunkowéy.

Spodziewam się że Pan nie omieszka w swoim piśmie zwrócić uwagę publiczności, na dobrodziejstwa dla sztuki wynikające z powodu potwierdzenia ustawy tego Towarzystwa, oraz zachęci do bezparcialnego wyboru Komitetu.

Spodziewać się należy że wybór pierwszego Komitetu z tak licznego grona nie będzie trudny, takich amatorów, którzy się odznaczali wspieraniem sztuki, lub dokładną znajomością i zamiłowaniem téyże, a artystów znanych z dzieł swoich, i posiadających zarazem gruntowne wykształcenie artystyczne, gdyż nie idzie tu tylko o korzyść dla artystów i akcionaryuszów ale raczéy czyli głównie o postęp i kierunek sztuki krajowéy.

Pozwalam sobie te uwagi poufnie Mu udzielić, by ile możności zapobiedz, zwyczaynym wpływom koteryi różnych i koteryjek, które na nieszczęście zbyt często zastępują prawe dążności.

Odbyły się u nas 2 razy wybory przygotowawcze co do miłośników i artystów zarazem téż delegacyi. W obadwa razach P. Dobrodziey miał naylicznieysze (2 razy 37 głosów) głosy, jednakże uważałem drugą razą odmienny wpływ koteryjny. I tak miał Pan Józef w raz z Panem Leopoldem kilka głosów w delegacyi rachunkowéy, co wiela rozśmieszyło a mnie bardzo gniewało. Pierwszą razą Pan Przezdziecki miał naylicznieysze głosy, drugą razą żadne bo ustąpić musiał P. Königowi, któremu wprawdzie pewnéy życzliwości dla malarzy odmówić nie można.

Wszyscy artysta wykształcony w sferze prawdziwie artystyczney, ustąpić musiał P. Heglowi uczciwemu wprawdzie człowiekowi, lecz wykonywającemu raczey prace kamieniarskie niż artystyczne (np: ieden rzezbiarz tylko zasiada w Komitecie). Wybory Komitetu i Delegacyi od razu spisano, dlatego miałem 16 głosów do komitetu a 24 do delegacyi, lecz odmówiłbym mieysce w Delegacyi bo rachować nie umiem.

Nie idzie mi wcale o moią osobę, byle naygodnieyszych obrano, dotąd naygorliwszy byłem co do układów statutów i wszystkiego co się teyże instytucyi tyczyło, nie dla siebie, lecz dla sztuki; teraz o nic więcey się nie dobijam. W życiu do żadney koteryi nie należałem, idąc zawsze drogą prawą, a gdyby mi nawet takowe i w moim zawodzie drogę hamować chciały, nie obawiam się tego bo świat dla mnie jest otwarty, a życie krótkie.

Proszę więc te słowa z zaufaniem przeyrzeć, i podług Swey rozwagi postąpić. Odpowiedzi tą razą nie oczekuię.
A polecam się Jego życzliwości
z prawdziwym szacunkiem

Alexander Lesser

Warszawa
d. 11/12 1860.

Wielmożny

Pan Józef Kraszewski

własnoręcznie

Ulica Daniełowiczowska

w Redakcyi Gazety

Codzienney

96.

Szanowny Panie!

Z przyjemnością czytałem o zaprojektowanym wydaniu Paska z illustracijami, które i dla artystów będzie mogło być użytecznym materjałem.

Co do portretów królów, spodziewam się że w Jego bogatych zbiorach nie zabraknie materjałów, jednakże mogłby się bardzo przydać portrecik Jana Kazimierza na szydłkrecie olejno malowany współczesnie w stroju kuszowym, który posiadam.

Co do portretu Stefana Czarneckiego wiele jest mi znanych, lecz jedne gorsze od drugich. Ciekawy bym był zobaczyć te które Pan posiada. Najciekawszy który znam jest portret naturalnej wielkości w jednym zamków niemieckich się znajdujący, a malowany prawie współ=czesnie, posiadam z niego zmniejszoną

kopiję, która by mogła być użytą w razie
gdyby się lepszy portret nie znalazł.
Pod tym portretem iest dawny podpis:
„Czarnecky Polnischer General in dem
Feldzug gegen den Churfürst Fridrich
Wilhelm, und die Schweden"
Co do Jana III naypięknieyszy iest biust
marmurowy współczesny z dawnego zamku
który ustąpiłem Hrmu de Broel Platerowi.
W skarbcu Częstochowskim znaydzie się
dawne krzesło hebanowe ze słoniową kością królowi Kazimie-
rzowi W przypisywane. Widocznie iest
w stylu późnieyszym, a może być króla
Jana Kazimierza.
Podając Panu powyższe notatki dodać muszę
że prawdziwie żałować muszę, że dla licznych
Jego zatrudnień, tak mało korzystać możemy
widzenia się z Panem osobiście, lubo Jego
prace tyle nam chwil przyjemnych
i użytecznych przynoszą.

Życzliwy sługa

28/1 61 r. Alexander Lesser

P.S. Ciekawy był opis Albumu Vosberga w Gazecie, które już dawniey w Berlinie widziałem, oddaię to muszę że podobne ale dokładnieysze raczey kompletnieysze album widziałem.

Otóż w nowo zbieraiącym się zbiorze starożytności średniowiecznych w Monachjum znaydnie się bogate i kompletne album Xięcia Janusza Radziwiłła z roku 1638. (którego szczegóły dokładnie nie pamiętam) Oyciec tegoż wpisał mu 13 Septemb: 1628

Disce puer virtutem ex me
verumque laborem, fortunam ex aliis —

Także iest tam wpisana matka iego również Bogusława Radziwił
Działynskie z roku 1630. i wielu rodaków też napisy różnych monarchów, xiążąt i dyplomatów różnych narodów z herbami tychże i napisami, zapewnie w ciągu swoiey podróży zbierany.

A. L.

92

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam Pana uprzejmie żeby się raczył łaskawie pofatygować we Środę między 12 a 1. do Zakładu fotografji Pana Karola Bajer gdzie Go też oczekiwać będę.

W razie tylko odmównym proszę o odpowiedź

Z głębokim szacunkiem

Alexander Lesser

Krak: Przedmieście 369.

30/3 1861.



Wielce szanowny Panie!

Łubo znam Jego liczne zatrudnienia ośmielam się prosić Pana powtórnie żeby się raczył pofatygować, do zakładu Pana Bajera, dla portretu który bym chciał umieścić w obrazie przedstawiającym tak solenną i ważną chwilę.

w Niedzielę między wpół do 1ej i 1ej godziną będę Pana u Bajera oczekiwał. Gdyby zaś czas ten nie był dla szanownego Pana stosowny, Pan Karól i bezemnie w każdéy innéy chwili fotografiję zrobi.

Załączam wyraz prawdziwego szacunku

życzliwy sługa

Alexander Lesser

27/4 1861 r.

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przed kilku tygodniami kiedy Pan oprócz zwykłych zatrudnień, był ieszcze zajęty pracami zaszczytnemi tyczącemi się dobra całego kraju, byłem w Redakcyi, żeby się z Panem widzieć, lecz Go zastać nie mogłem.

Miałem zlecenie od bardzo ukształconey Osoby, Pani Rozalii (Saulson) wdowy córki znanego lekarza a kuzynki Enocha, doręczyć Mu exemplarz przez tęż ułożoney ciążki w języku krajowym „Modlitwy dla Polek wyznania mojżeszowego„ które ieszcze przed wiadomą katastrofą przygotowała, a teraz wydała.

Z życzeniem żeby Pan raczył zayrzeć choćby tylko przeczytać przypisek Łaskawodzieja Dra Jastrowa, a gdyby uważał za stosowne ~~uważał~~ kilka słów w swoim piśmie raczył wspomnieć.

Otóż te uwagi i xiążkę udzieliłem Panu Henrykowi Teplicowi, natenczas w redakcyi obecnemu, dla wręczenia szanownemu Panu, a nieznalazłszy dotąd w Gazecie żadnej wzmianki śmiem Panu powyższą xiążkę przypomnąć. — Autorka kilka mniejszych prac literackich wydała między innemi ~~opis~~ przewodnik wód Szląskich dla Polaków (u Körna w Wrocławju, podobno bezimiennie) a odznacza się dobremi tendencjami i gorliwością dla nauki. —

Odpowiedzi na to pismo nie oczekuję zalecam tylko powyższą pracę. A dziękuję zarazem za udzieloną mi przez Bajera fotografię.

Zostaję z poważaniem

szczerze życzliwym

sługą

Alexander Lesser

25/5 1861.

Szanowny Panie Kraszewski!

Donoszę Panu że za Jego radą, oddałem mój karton Wandy na naszą wystawę. Lubo tenże a nawet już dawniej szkic tegoż, Mu iest znany, prosiłbym Pana bardzo żeby raczył wstąpić na wystawę i przypatrzyć się mu powtórnie choć kilka minut, a jeżeli iakie wywoła korzystne wrażenie, wypowiedzić to w swoim piśmie. Dla tego śmiem Go o to prosić, że nie należę do artystów protegowanych. A ponieważ kartonów u nas nie wystawiono, więc takowy dla publiczności potrzebuje objaśnienia, jako rysunek do obrazu.

~~Przedmiot~~ Temat sam przez się bardzo piękny może naypoetycznieyszy z naszych podań, dla tego też tem trudnieyszy dla artysty. Nie mając w tem przedmiocie ani strojów średniowiecznych powabnych dla oka, artysta tylko przez dobór układu i piękności form ten przedmiot przedstawić może. Zresztą wyznaję że utwór ten z zamiłowaniem wykonałem. Nie proszę więc o podziwy ale o życzliwe słówka.

(Pocieszenie Panu udzielam, że artyści iak: Corneljus Schnor Kaulbach Ingres A Szefer i Galais, bardzo z tego utworu który im w skicu pokazałem, byli zadowoleni, i do wykonania obrazu zachęcali.)

Co do rycin do Kalendarza donoszę Panu że wszystkie Dobroczynności rzezba Kochanowskiego i Brodzińskiego już są w robocie u P. Minheimera.

Co do odpowiedzi Gaz. Warszawskiej spodziewam się że Pana obrazić nie może, gdyż znana jest tego rodzaju polemika Pana K, który z Ateszcza ma wielką odwagę gdy go jakaś koterja popycha a zdaje się że i tą razą coś podobnego być może.

pozostaję z poważaniem
szczerze życzliwym Sługą

J. Aleksander Lesser

w 15/5 1862.

Szanowny Panie!

Wyjeżdżając dziś za granicę mam zaszczyt polecić się Jego łaskawej pamięci

Szczerze życzliwy sługa

[illegible signature]

d. 3/9 1862.



Wielmożny Pan
Józef Kraszewski
Redaktor Gazety Polskiej
Danielowiczowska

Warszawa 2e Listopada 1849 — 168

... x Lesznowski ...

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Oddawna już życzeniem jest moim, wejść z Panem Dobrym w bliższe literackie sto- sunki: w czasie obecności pewnej w Warszawie, raczyłeś mi zostawić swój adres i przyrzekłeś życzliwe współdzia- łanie. Nie korzystałem dotąd z dobroci i z łaskawych jego względów, bo ważne nadzwyczajne wypadki, których wido- wnią była stara Europa, zwracały na siebie całą moją uwagę - i z pisma treści politycznej - usunąłem nawet na jakiś czas felieton literacki: Ale czas powrócić do dawnego, czas wpro- wadzić znowu w życie dziennika felieton. Otóż tego udaję się do Pana Dobrodz - i do przyrzeczonej a raczej ob- iecanej pamiątki zwracam się dziś do ... Wiem dobrze że wszystkie

chwile pana - poświęcone chlubnej i
użytecznej pracy są zajęte - wiem dobrze jak
trudno jest uzyskać choć na moment
dla siebie to pióro, tak sumienne, tak po-
szukiwane - jednak ufny, w niewy-
czerpany zdrój talentu, który wydaje
i wydaje ciągle, zawsze bez zmęczenia
i z równym blaskiem, który po two-
rach - ufny w życzliwość jaką mi
Pan raczył okazać w Warszawie,
odważam się prosić Pana Dz - ażeby
raczył napisać dla Gazety Warszaw-
skiej powieści treści - poważnej - potę-
[illegible] - albo jeżeli jest jaka napisana
mnie ją udzielić - Format Gazety
nie pozwala mi na zamieszczenie
długich kilkutomowych opowia-
dań - proszę o powieść której obję-
tość mogłaby stanowić - tom jeden
o 200 stronnicach - Za tę pracę propo-

/69.

nijszą kończąc zotych polskich
1000 – wyraźnie tysiąc –
Chciej Pan przyjąć zapewnienie mego głębokiego szacunku i czci
prawdziwej.

Antoni Lesznowski
Redaktor Gazety Warszawskiej

PS. List ten piszę przez Pana łaskawego – który mi wcale nieznany – i którym obowiązany – Niezłego ten w potrzebnej Gazecie będzie zamieniony niezawodnie – proszę o słów kilka odpowiedzi – i o przysłanie mi adresu, bo o ile wiem zmieniłeś Pan swoje zamieszkanie. Ale-ale – zapomniałem dodać że powieść ta bardzo potrzebna – i że bardzo byłbym wdzięczny gdyby jak najprędzej mogła mi być przesłaną.

Warszawa dnia 16 Lutego 1850. 110

[illegible]

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Stokrotnie dziękuję Mu za dozwolenie przedrukowania w Gazecie Warszawskiej artykułów z Athaeneum od r. 1840 do 1848 włącznie. Dozwolenia tego nie nadużyję, i tylko bardzo oszczędnie korzystać będę z Jego uprzejmej względności. Wszakże ta uprzejmość Pana Dobrodzieja nie narusza bynajmniej mego projektu co do powieści usilnie dla mnie napisać się mającej. Owszem jak najmocniej powtórnie proszę Pana Dobrz. o powieść. Będę na nią

oczekiwał

przy-szłości mieszczący — tak długo jak Pan sam zechcesz — szczęśliwy, że cho-ciaż później nieco — ozdobię promo moje pracą Kraszewskiego —

Proszę przyjąć zapewnienie mojego szacunku i czci głębokiej —

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
Najniższy Sługa
Antoni Lesznowski

Adres do mnie następujący —

Antoni Lesznowski — Redaktor Gazety Warszawskiej — w Warszawie przy Ul-cy Śto Jerskiej No 1769 —

O 20 exemplarzach na pięknym papierze — skoro powieść osobno wyjdzie nie zapomnę —

Korzystam z grzeczności Pana Łoniewskiego. list ten przez jego ręce przesyłam – przekonany – że prędzej i pewniej dojdzie tą drogą – jak pocztą —

1452 112

Warszawa Dnia 9 Stycznia 1851.

[illegible] 1851

[illegible]

Szanowny Panie Dobrodzieju:

Korzystam z grzeczności pani[?]ego syna - mar-
szałka Piotrowskiego - i korzystam z tym
listem polecam Panu Zegar - który pan
wybrał u zegarmistrza Rutkowskiego na
Krakowskiem przedmieściu w domu Malcza-
cza - Dnia od roku tygodnia odebrałem w tym
względzie list od P. Gabryela - ale wołałem
posłać na okazyę prywatną - jest sprzę-
tem delikatnym - pomimo poczty -

Dla mnie rok nowy zaczął się pomyślnie
Gazeta dobrze mi idzie - Liczba moich pren-
numeratorów w tej chwili większa
nim w kwartale poprzedzającym - uważając
się Dziennika Warszawskiego - Panu ko-
chanemu przy tym nowym Roku - ży-
czę - przedewszystkiem - zdrowia, zdrowia,
i jeszcze raz zdrowia...

Dziękuję serdecznie za list pełny w którym
tak serdeczne pamiątki przebywania Wa-
rszawie

z niecierpliwością oczekuję na list świeży – który
i z większą jeszcze na dwa pierwsze tomiki
Interesów familijnych, które spodziewam
się otrzymać – w pierwszych dniach lutego
(podług naszego kalendarza), czcionkami Drukarni
Dziennika [illegible] – nie opuszczać
[illegible] – [illegible] się [illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] będę miał do Gazety – po ustąpieniu
[illegible] Tadeusza Bernmanna – którego
Druk niezawodnie za dni dziesięć ukończy
się. Dwa drugie tomy – chciej mi Pan
Dobrodziej także jak najprędzej przysłać: np.
w końcu marca – lub w pierwszych dniach
kwietnia – najdalej – nabierwszy na dwa
drugie tomy będę w możności uskuteczni
na Św. Jan.
Spodziewam się co moment otrzymać
od Pana rękopism Sługi – o którym
mi pan wspominał w liście ostatnim
Przypomniał mi Pan Dobrodziej także napisać
list do Syrokomli – w celu

…ntój — skłonienia go do napisania kilka korespon-
dencji do Gazety — Obiecałeś to przypom-
…inałem pańskiej rycerskości i dobroci —
Szczęśliwy tamże w pierwszym liście udzielić
Panu adres — do Kronenberga — do którego
…kwartalnym stoją nieco napisać —
…u was kraj zbliża się epoka kontra-
któw — pora to najstosowniejsza do pro-
pagowania Gazety — co się da zrobić —
nie wątpię że zrobicie —
Serdecznie dziękuję Panu za wszystko
co dla nas robisz — mogę go zapewnić
że nigdy Gazeta Warszawska nie
zapomni — że wówczas już zaczniemy
i potrzebnemu talentu Józefowi Krasz-
ewskiemu — Przyjacielowi pozdro-
wienie i uszanowanie wyśli bratowej —
przyjaciel —

Szanownego i Kochanego Pana
Dobrodzieja —
Życzliwy sługa i przyjaciel
Antoni Lesznowski

König i Pabst
ukłony przesyłają. — Panu Gubrynowiczowi
mój i ukłony.

W Warszawie dnia 20 Lutego 1854r. 114.

Szanowny Panie Józefie
Dobrodzieju.—

Interessa familijne, odebrałem w ostatnich dniach Stycznia i skłonięty do pamiętnego czytania nie spieszyłem się bardzo z drukiem. Dopiero w połowie b. m. druk tej powieści rozpocząłem, z największą uwagą przeczytałem oba tomy nadesłane mi — i serdecznie dziękuję Panu Kochanemu za tę pracę. Figura główna Kasztelanica wyborna — stan domowników i krewnych otaczający szambelana, podwójne intrygi, sturby i rodziny, skupiające się około dużego starca — zapowiadają, że dwa drugie tomy będą żywsze. Dla tego proszę Pana by najmniej [illegible] się wcale nie ograniczać — i nadać powieści taką rozciągłość — żeby przeprowadzić i rozwinąć w niej wszystko — całą myśl która Panu przewodniczy w pisaniu tej powieści — bo raz jeszcze mówię: dwa pierwsze tomy stanowią dopiero expozycję — prolog do dramatu, którego ruch i akcja — w dwóch drugich nastąpić musi koniecznie. — Ponawiam moją

najmniejszą

najuslużniejszą prośbę - o prędkie wykończenie
dwóch drugich tomów - i przystawienie mi
ich najdalej - w ~~[illegible]~~ pierwszych dniach
Kwietnia. - Należności za te dwa drugie
tomy - jako nie należące wcale do naszego
układu - niezawodnie zwrócę Panu Dob.
na 1szy Jan.

Od czasu jak jesteśmy z sobą w stosunkach
bliższych listownych - pozwolę sobie cenić
listem się - z listu pana mego - usunąć cały
jeden ustęp - o Panu Zygmuncie - w Hiszpanii.
Uczyniłem to dla ważnych powodów -
że zdanie pana mnie byłoby w sprawie
najdrażliwszej - z nader zdaniem
w gazecie wyrażonem - Pan chwali
bezwarunkowo Zygmunta - wyjmuję go
(wszyscy) bezwarunkowo potępili -

2° Przekonanym jestem że Pan Dob. zamknie
też dobrowolnie oczy na rażące błędy
tego nader lichego tworu - i tylko uwzględni
przy większej ~~[illegible]~~ stosunkami
znajomości - okazać się tak wielce łas-
kawym dla tej Tatarczyny -

3° Wadowice – podsuwała Krakowowi myśl
zamówienia by do [illegible] główne nazwane
Doktorowi – który i tak siedzi za pierwszym
polowem pisarzem –
Uśmiechałem się czyt. uwagi powtarzam
ten to jest – z pańskiej korespondencji –
całe wspomnienie – o Zygmuncie – który
to w Warszawie – najfatalniejszym zwor-
wariował – na umysłach czytającej i
sądzącej publiczności – Przebacz Pan
tej mojej odwadze – ale dziwowało
mnie w tym wypadku – najzupełniej
jednostronne przedstawianie =
Korzeniowskiemu bardzo się uśmiechnął z Redy-
kcyi Dzien. Pamy. . .
Podług mego adresu posłałem Gustawowi
Piotrkiewiczowi –
Szanowny Pani Dom sto lat – w tym
liście – jak i w każdym – składam
dzięki – za wszystko co dla nas robi.
Bądź pewny że wdzięczność nasza nigdy
wiecznie wygaśnie –

Najżyczliwszy sługa
i wielbiciel
Antoni Lesznowski

Wielmożny Pan Gabryel
[illegible]

Warszawa dnia 24 Lutego 1851 roku.

do Leszno

Wielmożny Panie
Dobrodzieju. —

Rok prawie mija jak jestem z Panem Dobr. - w korespondencyi - o powieść dla mojej Gazety. - Raczyłeś pan przystać na ofiarowane przezemnie honorarium - i przyrzekłeś mi - dwie współpracownictwo. aż do tej chwili przyobiecanej powieści nie otrzymałem - a nigdy mi potrzebniejszą nie była jak teraz. Począwszy od 1go Kwietnia r.b. wychodzi zacznie w ~~[illegible]~~ Warszawie nowy dziennik pod Redakcyą Pana Starego Henryka Rzewuskiego - autora Listopada - Pojmujesz więc Pan Dob. - że w obec tej konkurencyi nie mogę stać bezczynnie, z założonemi rękoma. i że winienem użyć wszelkich środków, ażeby utrzymać się na stanowisku mojem. Dla tego upraszam jak najmocniej Pana Dobr. ażebyś raczył przyspieszyć spełnienie swej obietnicy. - i w jak najprędszym czasie przysłać mi powieść. Honorarium gotów jestem wypłacić - jak Pan sam rozkażesz. Przy odebraniu ~~od~~ manuskryptu - lub naprzód z góry - bylebym miał zapewnienie - stanowcze - i termin nie zawodny - kiedy otrzymam powieść. —

Żadne pismo-peryodyczne polskie tyle nie zajmowało się ocenianiem wyższych pańskich dzieł - ile Gazeta Warszawska. Nie robię sobie z tego zasługi przed Panem - wiem że powinnością było moją - wskazywać powszechności i zalecać jej to - co było godnem pod każdym względem - jej sympatyi [To jest czemu przyspieszać] ~~[illegible]~~ Tych czasach obojętności literackiej (szczególniej u nas w Warszawie) za pewny prawie oduczałem się - i odzwyczajam się potem ciągle, prawie - przy każdem nowem pańskiem dziele - do publi-

cznośći

cnocie — Nie podniosłem Pan zapewne umiejętności twego
imienia — aby przynajmniej rozbudzałem ciekawość rodz-
czytania nastawiałem —
Raz jeszcze upraszam Pana Dz. najusilniej — o powrót
tu tej starej gazety Warszawskiej — prababki — wszystkich pism
peryodycznych polskich — Nie odwlekaj Pan dłużej — spełnienia
swej obietnicy — i racz przyjąć zapewnienie
mojego prawdziwego szacunku i poważania

W. P. P. i Dobrodzieja —

Prawdziwy sługa.

Antoni Leśniowski

R. G. W.

W Lenno
17/69 A Sh. Lenke

621/ 2c

Wielmożnego JPana
J. I. Kraszewskiego
przez Łuck
w Hubinie

33/

6.

Warszawa dnia 28 Marca 1851.

[illegible]

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Piszę list ten przez W. Łoniewskiego – który zarazem wręczy Panu honorarium za powieść dla Gazety Warszawskiej. Nie potrzebuję mówić, że zgadzam się zupełnie na same warunki – a nie nawet nie udzielenia 25 exemplarzy powieści na pięknym papierze, i na ustąpienie prawa do drugiej ~~drugiej~~ edycji – gdy pierwsza będzie wyczerpaną. Powieść oczekuję więc z pewnością w końcu naszego kwartału: – stosowne już w tym względzie porobiłem w Gazecie ogłoszenia –

Serdecznie dziękuję za rady życzliwe tyczące się rozpowszechnienia gazety w naszych stronach – Rozrzucenie prospektów w stosownym czasie polecam się, i znajdę do tego najwłaściwszą drogę. Ale do Wilna wyjechać nie mogę teraz – a tem samem żadnych zawiązać stosunków z pańskim tam wileńskim. Przykuty jestem do Warszawy, i do mego stanowiska, konkurencją – która za dni kilka otwiera się. Donoszę Panu że P. Hen: Rzewuski, Dziennik zakłada – Dziennik ten (Dziennik Warszawski) właśnie za dni trzy zacznie wychodzić. Pojmuje Pan bardzo dobrze, (mając natarcia nowego Dziennikarza) że na krok jeden w pierwszych zwłaszcza miesiącach, ruszyć mi się z domu nie wolno.

Wiele

wszak mnie tu nie potrafi zastąpić w stosunkach z Cenzurą i z innemi władzami – atoli w skutku wstąpienia w szere-gi gazeciarskie P. Orzęży: – staną się nieskończenie drażliwe. a wiem Pan dobrze kto jest P. Or. – wszyscy to wiedzą – dla tego ostrożność i przezorność moja nie zadziwi pana.

Popierany z góry Dziennik Warszawski może nam szkodzić i będzie nam szkodził. Z tem wszystkiem, zdaje mi się że przetrzymam tę konkurencyę – Poparty najlepszemi chęciami i wsparty współpracownictwem pewnych i wytrwa-łych mężów, będę się trzymał uporczywie na stanowisku – które od lat 10 zajmuję. Śmiem sobie pochlebiać, że w tej walce nie odmówisz mi Pan swego poparcia. Pomoc od Pana już jest ważnym dla mojej Gazety nabytkiem, ale jeszcze by ważniejszem dla mnie było – gdybyś Pan przestaniem kilku artykułów – polemicznie ktoby tym wraz raz raczył – wszystkim, ogłosić, że interesujesz się Gazetą Warszawską, – dbasz o jej egzystencyę. Wiem że przy nawale Pańskich zatrudnień i prac, nie mogę mieć nadziei – abyś mógł zostać – stałym perjodycznym korespondentem Gazety Warsz, – proszę tylko – o jakąś korespondencyę raz na miesiąc, raz na dwa miesiące – jak przyjdzie ochota i nasunie się sposobność. O to mi tylko idzie, żeby powszechność wiedziała, że Kraszewski

obdarzony pracą w swoim Albumie - pamiętał i o Jare-
cie W[illegible]nawnej - Ja Panu zaraz moje za twoim
przykładem prześlę mu - Tyle jest w waszych stronach
ludzi ukształconych - tak się rzadko literacki i naukowy.
Jeśli od was płynąć zaczną do mojego pisma artykuły
krytyczne i polemiczne - to przy ani na chwilę wątpić nie
będę o powodzeniu G. W. Prócz Pana nie znam kom-
petentnego - Pan Domeyko, który tyle dał mi dowodów
swojej gorliwości i życzliwych chęci - przyrzekł mi się
wynajdzie jakiego korespondenta.

Piszę i piszę i zapominam że zabieram Panu czas dro-
gi - który może lepiej użyć jak na czytanie tej bazgra-
niny - Na krótkie zaręczenie dziś za powieść - Tymczasem za-
razem używam mego prawdziwego poważania i szacunku

W. P. Dobrod.
Życzliwy sługa
Antoni Lesznowski.

P.S. O mało że nie zapomniałem - o jednej bardzo ważnej
rzeczy. Jeżeli nas Pan pozwoli - to zamawiam
sobie na 4ᵗʸ kwartał r. b. 1851 na mniejsze Pa-
miętnik Drugą powieść. Mam nadzieję - wiedząc
jak niewyczerpane są zasoby pańskiego talentu,
że żadnych nie uczyni zarzutu tej mojej prośbie.

A. Lesznowski.

Do
wielmożnego Pana
J. I. Kraszewskiego.
w Hubinie

Warszawa dnia 10 kwietnia 1851 r. —

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

List Pański z daty 14 Marca v.s. niniejszy odebrawszy — i pospieszam z odpowiedzią — Zapewniam że do téj chwili odebrałeś przez Pana Dobrodzieja złotych Polskich tysiąc z rąk W. Gabryela Łomnickiego — Teraz żądasz — abym honorarium podniósł do wysokości półtora tysiąca złotych — ponieważ Powieść dla Gazety Warszawskiej napisana pod tytułem "Stary Sługa" nie zmieści się w jednym tomie — i wynosić będzie prawie niezawodnie dwa tomy. Z największą chęcią przystaję na sprawiedliwe Pańskie żądanie — i posyłam dodatkowo Zp: 500 — wyraźnie pięćset — Razem więc — z kwotą którą Pan Dobrodziej wręczył W. Łomnickiemu, będzie złotych — 1500 — wyraźnie tysiąc pięćset. Najserdeczniej dziękuję — za obrobienie starannie "Starego Sługi". Nie wątpię że powieść ta — będzie stosowna do Gazety — i oczekuję na jej przysłanie z największą niecierpliwością —

Racz Pan przyjąć zapewnienie mojego prawdziwego szacunku i poważania —

W. M. P. Dobrodzieja

Życzliwy Sługa.

A. Lesznowski

[illegible] W Gazecie mojej był w tych dniach wybór — "Ostatniego z Siekierzyńskich" — w piśmie P. Hen: Rzewuskiego nic dotąd nie było — Nad wszelkie spodziewanie — pismo to nowe — znalazło tu wielu zwolenników — prenumeratorów — wszystkie pisma peryodyczne wychodzące w Warszawie poczuły to dobrze —

Spow

ale

z wa

un -

i.wa

Stug

Zada

move

nne

o cal

oiwr

ngw

Ohe

Z bep

i mi u

moin

Pron

Warszawa dnia 2 Maja 1851. 122

Wielmożny Panie
Dobrodzieju —

Spóźniłem się cokolwiek z odpisem tym razem ale nie zaszła w tem wina — wypadłem z wprawy i kilka dni mi było zimno w domu — Dopiero po tem Minutku wziąłem się zaraz do czytania: "Starego Sługi" —

Żądał Pan bym Panu otwarcie zdanie moje wypowiedział — Z jednej części, zapewne mniejszej — niepodobna czynić sądu o całości — to tylko więc mogę Panu Dobrodziejowi — że czytałem z zajęciem ten rękopism — że zawiera intrygę, bardzo obiecującą — charaktery żywo skreślone — Z tego com czytał: jestem zadowolony, i nie wątpię że całość odpowie wszelkim moim oczekiwaniom —

Proszę więc Pana najmocniej — o przysłanie mi dalszej

gotowy (mam dotąd w rękopismie stron 206 w par. najpierwszym czasie – gdyż w tym miesiącu ; drukuję dalszego ciągu – wspom-nienia – a Cennie mniej przedstawię do dzięki całości – Sądzę że już od dawna musiałeś Pan odebrać ~~[illegible]~~ dwudziestkę hono-rarium w sumie Złp: 800 – które po-słane w dniu 10 Grudnia – miałem mu honor posłać – na co mam kwit pocztowy —

Co do propozycji pańskiej tyczącej się o[p] wystawy Londyńskiej – mam Panu wy-znać – że chciałbym bardzo mi się uśmie-cha – jednak ze względów pewnych budżetowych – trudno mi się zdecydo-wać zostawiam Panu dziś tylko za opracowa-nie pierwszeństwo – przed wszystkimi – dzię w tym dziale rysunkowych Jego dzieł które cenić umiem – O tej uwadze w[i] mój umie – że nigdy tu rękopismu będę gotowy – Gazety pisać podadzą szczegóły nie drobnymi – o wystawie – Wówczas pewnie Pan będzie w Warszawie w prom

porozumieliśmy się z sobą o tem —
Nie mówiłem targować się z [illegible]
[illegible] o tem — i tak wszystkiem [illegible]
[illegible] pewną dobrocią — zgadzam
się, upowiedziawszy pewną modyfikację — a
[illegible] przedstawiam mój projekt. — Za dwana-
ście arkuszy dość obszernych [illegible] — zadaje Pan
zł. 2000 złotych polskich — [illegible]
[illegible] — Opłacenie Panu Zp: 140 — Jeżeli będzie
więcej arkuszy jak 12 — to się może i sumka
2000 — [illegible] — [illegible] Pana upraszam
nie brać mi za złe, że tak się targuję — Ale
[illegible] — wszystko
potem [illegible] — i z zadowoleniem obu
stron —
O powieść dla Pani też na kwartał [illegible] ale
[illegible] — na [illegible] najśmielej upra-
szam bardzo — Honorarium [illegible] za-
datek — i [illegible] powieść będzie [illegible] [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] —
[illegible] medycyna — i ja — i my wszyscy [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] Pana — [illegible]
[illegible] [illegible], że [illegible] zobaczymy
go wśród nas, w Warszawie —
Panu [illegible] [illegible] może
[illegible] — i przypominam mu jego obietnicę —

obietnicy — tyczącej się — napisania artykułu o stanie gospodarstwa w waszych stronach uwzględnić — Racz Pan przyjąć zapewnienie mojego prawdziwego szacunku

W. P. Dobrodzieja

Życzliwy Sługa

R. Lesmowski

Warszawa dnia 14 Maja 1851.

Szanowny Panie.

Odebrałem drugą połowę rękopismu Kraszewskiego — i najuprzejmiej się zapytam dziś za trudy jakie pan sobie zadaje w moim interessie. Nie umiem wypowiedzieć mojej wdzięczności — chciej mnie Pan tylko wierzyć że umiem cenić to wszystko co Pan dla mnie robisz, i że będę kiedyś szczęśliwy — jeśli kiedy potrafię się Panu odwdzięczyć —

Z powieści Kraszewskiego jest[illegible] zadowolony — w krótce druk się w Gazecie rozpocznie — Przed przeszło tygodniami, [illegible] z listu Kraszewskiego, że podwyższenie honorarium, z porozumieniem zawsze pierwszej, nastąpi mi — Z tego więc chcąc z przysłanem na tę stronę i sprawiedliwie zażądane i pensa pod dniem 29 Marca / 10 Kwietnia 1851 r. posłałem Kraszewskiemu (pod jego adressem) — wymagane przez niego — rubli srebrem siedemdziesiąt pięć — czyli złotych Polskich pięćset — jako dodatek do honorarium przez Pana mnie wyznaczonego — Mam w ręku kwit pocztowy na tę summę — i dla tego nie pojmuję i nie rozumiem jak to być może — że kwota ta przez ręce Kraszewskiego nie doszła — Chciej to Panowi wyjaśnić na miejscu — w Adresie nie pomyliłem się — być więc może że albo pieniądze leżą na poczcie — albo [illegible] odebrał Kraszewski i zapomniał o tem Panu powiedzieć —

Szczerze ubolewam nad śmiercią Pani Woronicz matki żony Kraszewskiego — Pojmuję smutek i żałobę która tak wypadku [illegible], domu zacnego naszego pisarza —

Słowo Kraszewski zgadza się na współpracownictwo w Gazecie Warszawskiej — ja z mojej strony zgadzam się na warunki wszystkie podane mi przez pana w [illegible] zawiadomieniu

Obowiązuję się wypłacać rocznie Złotych polskich cztery
tysiące — N. 4000 — w ratach kwartalnych po Złotych polskich
1000 — wypłacanie tychże Kraszewskiemu — Za to honora-
rium — otrzymam od Kraszewskiego w ciągu roku
(jeden w miesiąc)
Dwie powieści — i Dwanaście artykułów artystyczno-kry-
tycznych — z których każdy będzie zawierał pięć lub
sześć arkuszy ścisłego pisania, i będzie rodzajem przeglądu
bieżącej literatury, [illegible] i sztuki — Pierwsze tysiąc zło-
tych złotych wyślę z Warszawy pod adresem Kraszew-
skiego — w pierwszych dniach Lipca — I tak następnie
co kwartał — najregularniej (wiedząc z góry że będę — i nigdy żad-
nej nie nastąpi zwłoka — w przesyłce honorarium — Chętnie
poddaję się warunkowi — prawem z góry — skoro tam życ-
czy z Kraszewskiego — zastrzegam sobie tylko — zamianę na-
na piśmie, gdyby (czego nie spodziewam się) umowa ta co za
kwestyonowana — układ dla obu stron od 1o Lipca obowiązujący
Spodziewam się więc że przed końcem Lipca otrzymam
pierwszą korespondencję — Z powodu [illegible]
chwili mi zagrania — dobrze by było — bardzo dobrze —
żeby Kraszewski wygotował dla mnie powieść — na
miesiąc Sierpień — Co się tyczy wystawy Londyńskiej —
o tem pogadamy i porozumiemy się ustnie — w czasie
[illegible] —
Tak więc — zdaje mi się że szczegółowo odpisałem
na każdy punkt — listu Pańskiego — Wszystkie propozy-
cje przyjąłem — a teraz proszę mi — raz jeszcze napisać
ażebym mógł z pewnością liczyć — że ze strony Kraszew-
skiego — nie nastąpi żadna zwłoka — tam wsza—

nia – niedostatkowi zapobiec jego żony – ~~przymusza~~ – zmusza go do zajmowania się interesami – majątkowemi i familijnemi –

Wymieniony Dzieduszycki – za obietnicą – podania do Korespondenta nowych artykułów o gospodarstwie w wszystkich przemysłach. Liczymy na nie z wielką pewnością.

Raz jeszcze składamy Dzięki – za pańskie pośrednictwo – za wszystkie starania i zachody – i wyraz prawdziwego szacunku i poważania załączamy — –

[illegible] Ksaw. Dobrz.
Zacharjasz Krieger.
Antoni Lesznowski

NB. Pisałem przed dwoma tygodniami do Kraszewskiego – list – w którym za każdy artykuł korespondencyjny ofiaruję mu Zł: 100 – (sto) – Proszę Pana – który Kraszewskiemu oświadczy – aby ten list uważał – jako nie były –

Warszawa Dnia 24 Lipca 1851 r.

[illegible]

Szanowny Panie.

Na zasadzie upoważnienia pańskiego, zawarłem umowę z Panem G. Łoniewskim i od dnia dzisiejszego jesteś Pan stałym współpracownikiem Gazety Warszawskiej. Serdecznie dziękuję — za przyjęcie mozolnych obowiązków korrespondenta — serdecznie dziękuję za czynną i energiczną pomoc jaką przy nim udzielić raczyłeś — i w przyszłości udzielać będziesz — Współpracę zacnego autora — Ulany i Budnika i szanownego Dziennikarstwa Warszawskiego — uważam za najszczęśliwszy dla mojego pisma wypadek. Od tej chwili ma Pan Dz. swój organ w Warszawie, nasze pismo — w którem w każdej chwili może wygłaszać swoje zasady — i wyprowadzać swe myśli. Nie wątpię że te myśli zgodne będą, ze stanowiskiem, kierunkiem i dążnością, które chcielibyśmy (o ile można w obecnych okolicznościach) nadać Gazecie naszej.

Sądzę że nadeszła stosowna chwila do porozumienia się ostatecznego. Zasadami, wyobrażeniami, nazwami, my tu wszyscy w Redakcji Gazety Warszawskiej — należymy do tej opinii — którą w innych stronach nazywają lewą stroną. Przez ciąg dziesięcioletniej pracy naszej potrafiliśmy (tak sobie przynajmniej pochlebiamy) w powszechności wyrobić to przekonanie, że przy sprzyjających zewnętrznych wypadkach, stanęlibyśmy otwarcie pod tym znakiem — Boga przodków naszych wielbimy — ale i prawa rozumu uznajemy — własność szanujemy — na bogactwo nie spoglądamy okiem zawiści — ale ubogi ma całą naszą sympatyję. Wierzymy w cnotę — w godność wspólną wszystkim, silnym i słabym — więc śmiejemy się z

wszystkich przesądów i odwiecznych towarzyszących, więc nie przyjmujemy
żadnej hierarchji stanów. Oczywista rzecz – że autor Ulany – Studium
Paryża, Starego Sługi – podziela te same opinje – wyznaje te same
zasady. Więc jeden mamy przed sobą cel i na jednem schodzi-
my się polu. Pewna jednak różnica zachodzi między nami
Z pierwszej pańskiej Korespondencji widzę że nie podzielamy
tych samych politycznych sympatji. Pan nie cierpi Francji –
my ją lubiemy. Pan w niej wszystko ganisz my wiele rzeczy
godnych pochwały i czci naszej tam znajdujemy. Pan w
sześćdziesięcioletnich rewolucjach Francji – widzisz tylko śle-
pie i konwulsyjne rzucanie się – my w nich upatrujemy wa-
lkę o coś innego. My podziwiamy tę wielką pracę – której od lat
60 poddęła się Francja – i którą ciągle oblewa najczystszą
krwią swoją. Pan ideał postępu widzi w Anglji – my potę-
żną jego dźwignię i we Francji także spostrzegamy. Hołd skła-
damy – wielkości – materyalnemu rozwojowi – prawom Anglji, ale
nie możemy zapomnieć, że wyłączność, hermetyczne zamknię-
cie się w własnej sferze, widoków li tylko angielskich, jest prawdzi-
wym symbolem Wielkiej Brytanji – Nigdy wydzielanie się
dla drugich – dla świata jest wyrazem Francji od r. 1789. Nie
możemy zapomnieć że nietolerancja religijna w Anglji jest wielkiem
zgorszeniem dziewiętnastego wieku – a exploatacja – nędza i ciemię-
żenie Irlandji – wielką tego wieku niesprawiedliwością –
Nie możemy zapomnieć że arystokracja angielska – choćby
oświecona, patryotyczna – stanowi przecież kastę w narodzie,
(kastę opartą na [illegible] dziedziczności) Nigdy żadnych kast, żadnych
przywilejów, żadnego dziedzictwa politycznego nie ma w spo-

tramsii francuskiej. Z resztą gdybyśmy nawet nie lubili Francyi musielibyśmy ją pokochać skoro ją tak nienawidzi Pan Szczepa-Dziennik powstaje na Cywilizacyę zachodnią - my za nim nie możemy iść tym torem. Nie tylko nasze przekonania, nasze sympatye - ale nawet interes materyalny pisma naszego na to nie pozwala -

Kto wie czy te frazesa o Francyi - zamieszczone w pewnej korespondencyi, nie wyszczęły się z pod pióra, pod wpływem tego zawodu - jakiego wszyscy w ostatnich latach doznaliśmy. U nas jednak, ten zawód, nie osłabił wiary w przyszłość Francyi.

Upoważniony przez Pana Gabryela Łozińskiego ustępem z listu - ustępy pochwalne Francyi - zwrócę mu uwagę - że nie zgodziłbym tego mu zrobić - gdyby mi Pan Łoziński - nie dał zapewnienia najbardziej stanowczego w pewnej kwestii imieniu. to

Jeśli sąd Pana o Francyi jest niewzruszony - jeśli wyrobiony jest długim namysłem - to w tym przypadku - proszę mu się, zapomnij o niej w swoich korespondencyach. Kiedy nie możesz jej chwalić, zachowaj neutralności - Z resztą - pisz o rzeczach - pisz w tym kierunku - pisz o Budapeszcie i Wiedniu. Ten kierunek przyniesie ci rozgłos i chlubę - w oczach poważnych - i stanowisko twoje będzie w potomności —

Łączę wyrazy szczerego poważania i czci głębokiej.

W. P. i Dobrodzieja

najżyczliwszy Sługa

Antoni Lesznowski

PS. Podług umowy mam otrzymać pewną pensyę w miesiącu bieżącym - Jeśli natychmiast potrzeby to przyślij mi o coś w liście Badeniego —

Proszę zniszczyć ten list po przeczytaniu.

Warszawa dnia 15 Sierpnia 1857.

Wielmożny Panie! Dobrodzieju!

Z niecierpliwością oczekuję na drugi list pański o [illegible] i sztuce.
Pierwszy zrobił tu korzystne wrażenie. Publiczność będzie zadowolona —
z bezpośredniego redaktora — pan przyjaciel w redakcji pisma naszego —
Obiecuję mu sam powieść na wiosnę — i mówię że tytuł jej
na dziś: Strzyżko Sowa — treść wzięta z Galicyjskich wypadków, natura
strof — [illegible] — czy to przyjdzie. Przedmiot drażliwy — ale pan umie
najlepiej jak trzeba pisać — i tak [illegible] jeśli sądzić — że to przyjdzie może
to jest bardzo zgadzam się na pan wybór. Wszakże powtarzam raz jeszcze
w obrobieniu trzeba być bardzo ostrożnym [illegible] —
Co się tyczy wezwania naszego ostatniego — zgadzam się zupeł-
nie — na przepis podany mi przez Pana — i wszystko dziękuję [illegible]
[illegible] wykonaniem —
Przesyłam Panu Numer Gazety Codziennej gdzie jest drugi
wiersz [illegible]
Sam zajmować się będę [illegible] (wszelkich) w Warszawie
[illegible] litografii — wyobrażających [illegible] —
[illegible] — jakiego nam drogi przesyłam
Panu te [illegible] —
Polecam się pamięci Jego i wyrazy [illegible]
poważanie — [illegible]
W. Pa. i Dobrodzieja
Najniższym i najżyczliwszym sługą.
A. Lesznowski

P.S. Ale, ale, — najmocniej prosimy pana donieść mi
[illegible] będzie ostatecznie tytuł powieści — którą mam otrzymać
[illegible] w Wiosnie. — Wiadomość ta jest mi niezbędnie potrzebna
[illegible] jej może najdalej w końcu Sierpnia — (naszego) — gdyż w pier-
wszych dniach Września (w ostatniej [illegible] naszego kalendarza) [illegible] zapowiedź
nową — powieść — Stary Sługa wyjdzie w tytule

dniach – w osobnem odbiciu – skoro tylko wyjdzie – nie omieszkam przesłać Panu – 20 exemplarzy – na pięknym papierze –

W tych dniach – otrzymaliśmy w Warszawie nową parę poezyi – pod tytułem: Komedjancie – w krótce rozbiór jej podamy w Gazecie naszej –



Gazetę Warszawską odbierać Pan będzie – wprost z Warszawy w kopercie –

Warszawa dnia 1 Października 1851 r.

Szanowny Panie.

Zaczynam od podziękowania za trzy pierwsze arkusze – które tu podobały się powszechnie – Z niecierpliwością oczekuję na następne powieści – bo jak Panu jest zapewne wiadomo już z Gazety – zapowiedziałem że druk nowej pańskiej powieści zaczynam w pierwszym numerze Października – Najusilniej więc proszę o jak najprędsze przysłanie mi rękopismu – bo ani dnia jednego nie mam już do stracenia –
Żądasz Pan abym mu doniósł, co nowego wychodzi w Warszawie. Doprawdy Panu [illegible] pod tym względem – że się mało co [illegible] robi – Z wyjątkiem jednej ważnej publikacji (Historja prawodawstwa polskiego przez Maciejowskiego nakład Orgelbranda) nic na naszym horyzoncie nie pojawia się godnego uwagi – Wyszło już 5 tomów tego dzieła – nie posyłam ich Panu – bo rozumiem że z wydaniem dzieła trzeba czekać aż się dzieło całkowicie ukończy –
(Posyłam panu, Wawrzyńca powieść Pani Wilkoszewskiej [illegible] Wolfe) i Pieśni Gminne ludu pińskiego – przez Romualda Zienkiewicza zebrane (Kowno) – Będzie to materyjał do przyszłego listu – to jest do ostatniej mojej biblio-grafii
Spostrzegam czytając pańskie [illegible] do zbiorowej bibliografii [illegible] naszą nowością i przez ~~[illegible]~~ autorów wykierowanych – przysyłam panu Gymnazjum – dwa pierwsze zeszyty – tomików Fajansa – z portretami – Kaczkowskiego – Elsnera, Kraszewskiego – Korzeniowskiego, Kamieńskiego i Maciejowskiego — w niedługo więcej innych zrobię – co tym niedługo nadeślę —
ale, ale – w którym liście uderzyłeś Pan na Betrza z tytułu – jego recenzji na rozprawy Ludwika Wołykowskiego – ta oryginalnie wydrukowanej – Betza którego mam dobre – i który jest tu powszechnie lubiony i szanowany.

w pasł do mnie przesłany — i oświadczył się nigdy do Bibli-
oteki Warszawskiej — nie pisać żadnej krytyki — w tym
przedmiocie — Oczywiście musiałem w Gazecie wydruko-
wać jego reklamacyę — Sądzę się żem Pan uznał słuszność
tej reklamacyi — i wyświecam to nieporozumienie — Bo zaś
mocno jest tym wypadkiem zmartwiony — tak jego
powieści —
Złotych Polskich tysiąc jako drugą ratę przysy-
łającego Panu Dr honorarium — znam hono-
rarium — z prośbą o przysłanie mi pokwito-
wania z odbioru —
Raz jeszcze najserdeczniej dziękując Panu Dok-
za wszystko co dla nas robisz — i wyrażając wyr-
prawdziwej wdzięczności — wyznaję się być
jego najżyczliwszym sługą — i najszczerszym
wielbicielem jego talentu —

Antoni Lesznowski

N B. Starego Sługi 20 exemplarzy przy-
niniejszem przesyłam — i jeden Exemplarz dla
P. Łoniewskiego — do którego i list do-
łączam. —

O powieść — błagam jak najprędzej — bo to idzie
o słowo Redaktorskie.

112 – 114

Dnia 15 Marca 1852 r.

[illegible]

Szanowny Panie Półkowniku.

List ten odbierzesz Pan – tak mi przy-
najmniej – zaręcza zacny Pan Gabryel Rożn-
iecki – w sam dzień twoich imienin. Przyjm
życzenia nas wszystkich tu – Przede wszystkiem
zdrowia, zdrowia – i jeszcze raz zdrowia, niech
ci Bóg da najwięcej – Przeczytano nam tu list
który pisałeś do Gabryela o zgorzeniu aż
którejś stabości – Mamy jednak nadzieję że
to przeminęło – i że lekarstwo użyte
z [illegible] dobre skutki wywołało.
[illegible] uwiadomić
[illegible] umieszcza nas ukrócenie się (w tym
za [illegible] przestanowano [illegible] – w Maju
nawet – i że w tym celu – przybędzie
lub Lewocki do nas – [illegible] – po
List ten przez [illegible] – [illegible] przed [illegible]
[illegible] – dla tego –
[illegible] aby [illegible] – [illegible]
[illegible] szanowny [illegible] – [illegible]
[illegible] – Powiedz [illegible] – [illegible] mojego
[illegible] – zapewnienie mi [illegible] –
o [illegible] [illegible] i [illegible] najszczerszy –
[illegible] – [illegible]

W. P. Dobr...
Najprzychylniejszy sługa
A. Leśniowski

N.B. Korzystam z sposobności i [illegible] Pana
Gabryela przesyłam 4te [illegible] (Złp. 1000) –
O [illegible] drugi tomy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] najpóźniej. [illegible] drugiego tomu [illegible] w [illegible] w potowie [illegible]

Do

Wielmożnego JPana
Józefa Kraszewskiego
w Dreźnie

Warszawa 18 Maja 1857.

List Leszczyńskiego

Szanowny i Kochany Panie Józefie

Pierwsze moje słowa po polepszeniu się mego zdrowia — kreślę do Ciebie — tysiączne skła-dając ci dzięki — za wyborne Powiastki Fami-lijne — które z całem uznaniem zajęciem są czytane — a których druku niestety w całości w Gazecie ukończyć się — Serdecznie także dziękuję za 11 Lat — tak pełen inte-resu — tak obfity — w ocenianiu ~~tylko~~ tylu dzieł nowych — Ale wiem do prawdy jak mam Ci wynagrodzić moje wdzięczności nie tylko za pracę — tak dla pisma mego ważną i użyteczną — ale i za twoje wyrazy pełne życzliwości dla nas we wszystkich — a ~~[illegible] pragę~~ w liście do Pańskiego wypowiedziane — Wiecej więcej mi pragnę — pozwolić mam wzrad na rok następny — albo na dwa lata na które — i dla tego z największą niecier-pliwością — oczekuję na przybycie samego Pana Gabryjela — co w krótce ma nastąpić — Najserdeczniej dziękuję za przysłanie — przysłanie mi listów z podróży i z Odessy — Jeżeli Pan może

w innym

swojej niewyczerpanej tece, jaka dobra powieść jedna lub nawet dwu tomowa, to pewno mi ją przysłać przez Pana Gabryela — w prawdzie mam coś odebrać od Chodźki i koniec o widzi obiecuje - ale w ręku nic nie mam gotowego - a rzeczywiście Dziennika familijnego - jest na schyłku. Wczoraj Pabijańskiego ważnych dwóch Józefa Dzierżanowskiego naczelnie wydobytych z Ciemnicy - i co tych dwóch będzie niezawodnie drukowany. Cenzura troszkę podziurawiła - ale całości nie zepsuła. Wahałam się pewne dwa dni kowaci - Mazowna Futorowska - długo się wahałam się - czy ta powieść nie będzie za nadto sentymentalną - w każdym razie zdecyduję się w tych dniach - i albo sam druk jej niebawem rozpocznę - albo oddam do Czasu.
Prowadzimy tą zawziętą polemikę (jak Pan to widzi zapewne w Gazecie) z Autorem Zygmunta - bardzo my ... kowani - w tej walce - ale prawdę mówiąc trzeba - wytrwanie i stanowczo - stanowczy - Doktorów w Dzienniku warszawskim z ogniem na nas uderzył - ale podobno i mieliśmy na nas ... najwięcej sobie sam zaszkodził tem

gorączkowem wystąpieniem. Z powodu
tej potrzeby musiałem oczywiście z listu
Pańskiego usunąć wzmiankę o podróży
D: Trippelina - bo publiczności mogłaby
w tem upatrzeć jakąś z naszej strony
koncesję - a postanowiliśmy na żaden
jeden nie ustąpić - dla tego prosimy Pana
Kochanego - aby pan się wstrzymał się
z ogłoszeniem prac jakichkolwiek D. Trip-
plina - bo w obecnej chwili - nie byśmy
drukować nie mogli -
Od Wolfa słowa w tych dniach przybył
do Warszawy z owymi dniami się i prawo
dziwy przyjemnością - że zdrowie Pani-
nej poprawia się. Mamy bo więcej
nadzieję - że wody morskie w Odessie
przywrócą jej zupełnie - bo daj Boże - dla
dobra rodziny. Dla sławy piśmiennictwa
tak potrzebne jest twoje życie.
Ja mam się lepiej. Dał Bóg przebytem
sporo bardzo dobrze - Dwa miesiące
w lecie tym w Szwajcarii - w tych dniach
wyjeżdżam do wody Marienbadzkiej.
Panu Gabrielowi - który jest w Wiedniu,
nie zdołałem podziękować.
Polecam się pamięci i życzliwości
kochanego Pana Józefa - Prawdziwy
przyjaciel i oddany sługa

Antoni Lesznowski

Przepraszam Szanownego Pana że
jedynie wyrażam [illegible]. Oto
chciałem prosić, aby Pan wyro-
bił mi u kochanego naszego Pana
Gabryela [illegible] Nie mamy
co palić – cygara i tytuniu [illegible]
[illegible] dostaję bólu gardła
od nich. Niechże nam przyśle choć
z 5 funtów tytoniu tureckiego, odes-
łącego albo stambulskiego. [illegible]
[illegible] nam [illegible] za
przyjaźnią [illegible].
Kończę pobożnym [illegible]
[illegible] a ja [illegible]
zdrowia [illegible]
[illegible]
[illegible] i [illegible]
Sługa
Pattini

NB Dziękuję za [illegible]
bo mi [illegible] na [illegible]

Warszawa dnia 28 Czerwca 1852. 136

Szanowny Panie Józefie.

Dziś podpisaliśmy układ z Lewiewskim Gabryelem – tyczący się dalszego twego współpracownictwa w piśmie mojem – Dzięki – i otwarcie oświadczam Ci dzięki – że chcąc stabilność uzyskawszy – nie odmawiasz nam i na rok następny – twego poparcia. Wystąpienie twoje z Redakcyi, w chwili obecnéj – kiedy jesteśmy walczący o lepsze z Dziennikiem – byłoby nam wielką wyrządziło krzywdę – Talent i imię – sława autora Interessów Familijnych – jest naszą chlubą – stanowi naszą siłę i utwierdza naszą pozycyą – Przyjm więc najszczersze podziękowanie nasze – i bądź przekonany że nigdy nie zapomnimy o tem, co dla nas robisz – i że potrafiemy być wdzięczni – Życzymy Ci wesołej podróży pomyślnej do Odessy – Obyś odzyskał tam zdrowie – tak potrzebne dla szczęścia twojej rodziny – i twoich przyjaciół – Ściskamy Cię – i sercem twemu przypominamy się – Życzliwy przyjaciel – Antoni Lesznowski

przewrócić

O bliższych szczegółach [uwradzy] dowiesz się z li-
stu Zamoyskiego – któremu – pra-
wą rzeczy. [illegible] 1500 – wyrwano tysią-
[illegible] – wszystkim – [illegible] urzędo-
twórcę polecam bitą z podwójną na stoi-
bardzo zachęcić – i rzeczywiście już mieć
jeszcze mocna – pisane z [illegible]
swoich –

Felieton Czasu No 110 – czytałem Gabryeli.
Lwowa pierwszą okazją przyślę. —
Zeszyt nowy Wszechnicy Fajansa
przesyłam —

dawna nauczytka
bibljoteka zbojownia

Warszawa Dnia 7go Sierpnia 1852. 138

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju.

List pański z Odessy wczoraj odebrałem. Dziś pospieszam z odpowiedzią. Niegodne napaści Dziennika, Gazety Codziennej — odeprzeć z energią było naszą powinnością. — Ostatnie słowo zostało przy nas — bo oba te pisma zamilkły. — Pańskie tak gruntowne — tak niezbite, — nie powinny były robić na Kraszewskim przykrego i to dłuższego wrażenia — Wierzaj mi zacny Panie. Ja ufam że te zapamiętałe napaści — te szalone miotanie się — jeszcze podniosło cię w opinji... Wyszedł jeszcze poważniejszym, jeszcze godniejszym z tej walki.... Chcieliśmy ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ odeprzeć napaść na Dziennik i na Gaz. Codz. — ale w tych dniach — drukowaliśmy w Gazecie — list bezimienny nadesłany z Odessy — cyframi A.Z.W. oznaczony — wybornie napisany — w którym Pan Janek J... maltretowany — tak jak na to zasłużył. Chociaż zapewne już doszedł do was ten numer Gazety — ja jednak posyłam ten numer Gazety Panu Józefowi — z prośbą

abyś się raczył dowiedzieć, kto pisał ten
artykuł - ponieważ mocno jestem ciekaw
my dowiedzieć się - nazwiska autora -
by to nie był czasem Pan Wichowski czy
też Witkowski, (przypuszczam podobne nazwisko
o którym mi bardzo pochlebnie wspominał
Lucjan Siemieński w Krakowie. Radził mi
nawet Siemieński - użyć go na korespondenta w Odessie
tak i zalecał mi go - jako bardzo ukształ-
conego człowieka - Otóż zmiem cię pro-
sić szanowny Panie Józefie - abyś
raczył te okoliczności zbadać - i wobec
mi z tego Pana - stałego korespondenta -
Dwa listy na miesiąc z Odessy - tego nie
więcej - bardzo by się przydały Gazecie - i uzu-
pełniłyby zarazem naszej korespondencyi -
Proszę, mi uprzejmie donieś czy to nastąpić
może - i jakie byłyby warunki tego pana
Z zadziwieniem dowiaduję się z pańskiego
listu - że nic pewnego nie wiesz - o umo-
[illegible] zawarłem z poczciwym Panem
Gabryelem tyczącym się - kwestyi całej
kollaboracyi - Wczoraj wydany listy od Gabry-
ela nie doszły Pana - Po zawarciu
i podpisaniu umowy - (w początkach
jesieni lipca - czy też w ostatnich dniach
czerwca) na ręce Gabryela złożyłem

list do Pana Józefa – i naturalnie że
i ten list pana nie dojdzie – Otóż mnie
kazano mi – układ ponowiliśmy na rok
jeden – od 1go Lipca 1852. do 1go Lipca 1853 – Ja
z mojej strony obowiązałem się – płacić
Panu Dr. Zyg. bowiem – wyjąwszy resztę tysięcy
rocznie – w sztukach teatralnych po Zp.
1500 – z góry – Pierwszą ratę – złożyłem przy
podpisaniu kontraktu – na ręce Ga-
bryela – Za to honorarium. Pan się
obowiązać – napisać dla Gazety i i:
1o 4ro tomowej powieści – (albo dwie powie-
ści po dwa tomy – albo jedną ośmiotomo-
wą) które dostarczone mi być mają na
Nowy rok 1853.
2o Rzecz listów – poważniejszych literatu-
rze – sztuce i krytyce – obiektywnej każdej
raz listy [illegible] –
3o Cztery listy z Podróży do Odessy
i Krymu —
To jest treść główna naszego układu –
i powrót Kochany Panie Józefie –
że z najserdeczniejszym dziś ci [illegible]
rzą. za wszystko coś dotąd dla nas zro-
biłeś, i nadal robić będziesz – Proszę
cię przyjmij zapewnienie mojej szcze-
rej

- szacunku i przyjaźni - z porą zawsze
Na Ciebie się zawsze liczący będę
Życzliwy Sługa i
Antoni Lemnowski.

A korespondentce stręczę w Odessie
polecam - twojej dobroci i kon-
sideracji —

Będąc w Krakowie - oddaję się
się mnie innemu Twoi wyprawy
"niech będzie pochwalony" —

Warszawa Dnia 3 Października 1852. 140

Szanowny Panie Józefie.

List ten zapewnie zastanie już Pana w domu — a Stałbym — Zape-
wnie już odpoczywa po trudach podróży i uwagi — Zaspokój mnie nie-
cierpliwości i niespokojności i chciej mnie donieść — jak ci posłużyły
wody — Taki mamy jest stan twego zdrowia — czy nad jeszcze złej wyczerpało? 2
Drugi list już skończyłem Drukować — Cały ustęp o Ukrainskich
bez żadnej zmiany — bez przypisku żadnego — umieściłem — Czekam
z niecierpliwością na dalsze listy — bo do wyboru powieści dla mego
pisma spuszczam się w tym względzie na ciebie Szanowny Panie
Józefie — Znasz potrzeby dziennika codziennego — znasz gust i wyma-
gania publiczności — życzysz nam dobrze — nie wątpię więc że
dasz co będziesz mógł najlepszego —
Chodźko zrobił mi otworzył zawód — Przysłał mi pierwszą
Zygoty Milanowskiego — (którą już tygodnia skończyłem Drukować)
a drugiej mi przysyła — i Bóg wie kiedy przyśle — bo niedawno otrzyma-
łem od niego list z prośbą żebym się nie spieszył z pierwszą czę-
ścią — bo druga jeszcze nie gotowa — ona powstała najważniejszego kawał-
ka — bo zamykającego rzecz — musiałem przerwać feljeton — wielka
to dla mnie krzywda — Koniecznie do Gawbelego — ale dopiero w koń-
cu Listopada — Na szczęście wpadła mi wczas powieść Kaczkowskiego
pod tytułem Murdelio: tę więc w tych dniach Drukować za-
cznę — ale zawsze na drugą część Zygoty — czytelnicy czekają
— i to złe jest bardzo — ale zupełnie nie mogę być bez feljetonu
przez tyle tygodni — bo Chodźko wolno pisze i dopiero Bóg wie za
ile musiał drugą część otrzymać —
Jak tam stoi interes z korespondentem Odeskim — Czy mnie go będzie
w osobie Pana Wichodzkiego — Czy Pan się z nim widział, i mówił —
czy mogę pisać do niego — jakie jego warunki — proszę najuprzej-

mniej

i najmocniej zawiadomić mnie o tem — Proszę bardzo pardon mię i uściskać serdecznie odemnie Gabryela jeśli ~~jest~~ jest w waszych stronach —

Ubawiła zapewnie Szanownego Pana Dziedzica moja wojna z Orzeszkiem — Wierzaj mi Pan że miałem słuszność za sobą w tej kwestyi — Siemieński pisał do mnie że Czas ustąpiłoby zrobił zapalając te polemikę — Którą ja powodem nie chcąc dłużej nudzić Czytelników — sprawę czysto osobistą —

Honorarium za kwartał drugi od 1go Października do 1go Stycznia r. 1853 — w kwocie rubli srebrem dwadzieścia pięć — czyli Złotych polskich [illegible] i — mam honor przy niniejszem Panu Dob. przesłać — Proszę przyjąć zapewnienie mojego szacunku i przyjaźni niezmiennej —

Szanownego i Zacnego Pana Dziedzica

Najżyczliwszy Sługa i Przyjaciel

Antoni Lesznowski

Warszawa dnia 29 Listopada 1852 – 142

Szanowny Panie Józefie

Mieliśmy w tych dniach prawdziwą niespodzian-
kę w Warszawie – poczciwego naszego Gabryela
który kilka dni tu zabawił i przez którego
list ten piszę. Z ust jego – i z listu pani Mego
ostatniego dowiaduję się, że przyjaciela co do
Krakowa spotkały niewinnie w którym
którym w Warszawie i wśród nas usadowić
się ostatecznie. Nie umieli Pana wypo-
wiedzieć przez nas, tę wszystkich cieszy-
libyśmy Cię dogodnie – wyszukaniem
jakiego domku z ogródkiem – gdzieby
mógł spokojnie oddać – pracy – wolnie i przy-
jemnie – obyś tylko nie stworzył mi na
planach...
Za listy z Odessy serdecznie dziękuję –
wszystkim też się bardzo podobały... Obraz
wewnętrzny – i ze-
wnętrzna – jego wyjaśnia wewnętrznie
wnętrzna treść – wybornie uchwycone –
Dziś składam także za trudy pańskiego
podjęte w celu wyszukania mi ko-
respondenta – Mam adresa do Wróblewskiego
i Blumenfelda. będę do nich pisać – i sa-
dzę że rzecz ta da się załatwić –

Do Pługa pisałem list z podziękowaniem. Poczciwy zaiste mnie zmartwiła bardzo ciekawa korespondencyja. Madame wprowadzi pisze - ale publika tobie jego artykuły - Na Nowy Rok chciałbym im zrobić jaką grzeczność - Napomnienie Pan otwarcie (proszę o to najusilniej) co im posłać na kolendę - Sądzę że najlepiej by było - posłać pewne quantum pieniężne - Tylko nie wiem ile posłać - i jak ocenić ich pracę - Pan który zna ich - który z Gazetą - mnie więcej wie ile napisał - powiedz mi otwarcie co mam dać - Lękam się dać za mało - nie chcę dać za wiele bo będzie wydatkiem Gazety ogromny i trudno mi prawie utrzymać równowagę -

Z Zacnym Syrokomlą - upoił przestał mieć się po [illegible] — i mam już utorowaną drogę —

Jak się Panu podoba Mirzdelio [illegible] Ciekawy bardzo jestem tego zdania - i najusilniej proszę - otwarcie mi je wypowiedzieć -

Pani Gabryela przysłała do Gazety - w której było straszne zmyślenie Bartoszewicza -

-ani wspomniał - i cóż pański Dzikał ze zmar-
-twychwstania - wszyscy tu się cieszą - że przy-
-szedł wszystko - tamten zaś uczuł -
Nawet Tymoteusz z Lipnicy - potrzebne skarg
go w Bibliotece: Warszawa -
Na tych Chevalier-owy bijemy - dzięki z nie
uszczęśliwiony - Będę może mało - spowiedzi-
wszystkie ale szanownym sędzią - Dawniejszym
historii - zamianą z bytnością Tygodnia -
i mówi do pewnego stopnia stanowi -
Co do powieści masz Pan czas - do 1° Mar-
ca... Mendelson wystawny mi do końca roku
Garbaty - konserwatyzmu - na Ślęzanie i Luby -
w Marcu skóra zacząć druk pańskiej powie-
ści - więc muszę ja mieć najpóźniej 1°
Marca naszego - bo Cenzura zabiera
parę tygodni czasu -
Proszę tylko napisać jak się Pan ma-
cie z napisem moimi stosunki - czyś
rad z twojej wycieczki - napisz nam
to wszystko - bo ani uwierzysz jak
tu się wszyscy porozumieją - kochany
i jak kiedyś u nas drugie jest
twojej zdrowie -
Żegnam Szanownego Pana Profe.
Życzliwy Przyjaciel
Antoni Leśniewski -

W-by na Nowy Rok mam wy-
stać - trzeba ratę do Hubinu - aby ci
zatrzymać ją u siebie - i Panu oddać
w Warszawie -

Szanownemu Panu Józefowi tylko
przy sposobności najserdecz-
niejsze pozdrowienia a zara-
zem prośbę nie donieść, gdy
będziesz pisał do Szanownego
jak daleko posunięte jest dru-
kowanie Malowniczej Podróży
po Polsce i czy z tego prędko
będzie co. Wolff polecił mu
zbierać materyały w których
grzebiąc o sobie która mnie
interesuje - dlatego chciał-
bym widzieć wszystkich tych w tym
wydaniu mam trzymać! Niech
Niech wszystkiego zdro-
wia daje a mnie prędzej
sprowadza do was

[signature]

Warszawa dnia 7go Stycznia 1883. 144

Z. K. Leszczyński

Szanowny Panie Józefie.

Pierwszy to raz spóźniam się kilka dni z przesyłką
honorarium - Przyczyna tej zwłoki spoczywa nie w mojej
opieszałości - ale w chęci ułatwienia Kochanemu Panu.
Chciałem za jednym razem przesłać i honorarium
i sztychy - Udało mi się to najzupełniej - Sztychy nade-
szły z Krakowa około 28 Grudnia - kilka dni zeszło
mi na ekspedycji - i stąd cała zwłoka - Siemiński
przysłał mi katalog sztychów - Zaraz więc po odebra-
niu z komory porównaliśmy wszystko najściślejszym-
i braku żadnego sztychu z kategorji litera D. Widoków
[interlinear: zostało po tych o czem doniósł Pan Lenga nowych]
z resztą wszystko w największym porządku i komplecie.
u Bankiera Flatowa zapłaciłem złotych sześćset
dla Siemińskiego - ale umie mam że z tej kwoty
przesłany coś okrom - bo Baroch w Krakowie tylko
150 reńskich wypłaci Siemińskiemu. Po uzupełnie-
niu wypłaty w Krakowie Flatow poda mi rachu-
nek - który Panu następnie ześlę - Do Siemiń-
skiego pisałem żeby się zgłosił po pieniądze
do Barocha

Kochanemu Gabryelowi wczoraj jego ~~....~~ w
Warszawie wypłaciłem na rzecz Styczniowej pen-
sji raty. Zł. P: 166 - gr - 20 - Razem więc wydałem
Zł. P: 766 gr 20 - A że Panu Kochanemu należy
się Zł. P: 1500 - - więc reszty się Złot. Pols: 733 gr: 10 -
wyrazami siedemset trzydzieści trzy grosze dziesięć, przy
niniejszem przesyłam honor - arium z 1 tych ... Panu
i katalogiem Siemińskiego

Najserdeczniej dziękuję Panu za wyborny 1szy
List. o Dziejach Ukrainy Kondratowicza — Dotąd tylko zajmujących [illegible] ustępy przeszedł już dziś szczęśliwie przez Cenzurę — Wasz
ten wybór — wobec tu wrażeń i powszechnie
podobał się —
Dziękuję także za przyobiecany List z podróży
po Egipcie — Karola Drzewieckiego — Czekamy
na niego z niecierpliwością —
Do Pługa pisałem stosownie do listu Gabryela
zaproponowałem mu ~~[illegible]~~ honorarium
sto rubli srebrem rocznie — za niektóremi
Listów z Podola —
Żegnam kochanego Pana Dobrodzieja — Życzę zdrowia.
zdrowia, i [illegible] zdrowia w tym nowym
roku — Mamy tu wszyscy nadzieję że w końcu
Stycznia lub na początku Lutego — uściskam
Cię w Warszawie —

Życzliwy Sługa i Przyjaciel
Antoni Lesznowski.

[illegible] policmajster [illegible] wyjednanie [illegible]
mieszkanie w Warszawie — [illegible] w [illegible]
i potrzeby jak [illegible] wygodny [illegible]
dom na ulicach nie bardzo odległych od środka mia-
sta, [illegible]. Mam z dwadzie-

siça adresów takich domów zajezdnych pierwszy
mi - jeden szczególny drewniany - z spory ogro
dem tuż koło Alei. rachunek nam pokazał 4,100
rs. zdaje się bardzo dogodnym. Lecz nie pewny był żem
decydować nawybór - najlepiej byłoby aby Gabryel za
przyjazdem do Warszawy obejrzał niektóre domy i
nareszcie by wybór najdogodniejszego uczynił w ulicy
dy. —

W Krakowie Zaszły znaczne zmiany w Uniwersytecie
Pol, Małecki, Zielonacki, i Helcel dostali dymissyę
którą im udzielił Gen. Gołuchowski przybywszy do
Krakowa, w dniu 1 Roku - Rektorat zniesiony w
miejsce tego wprowadzony Kurator i 4ch Dziekanów.
Kuratorem mianowany p. Bartynowski, Prezes appellacyi -
wybory uniwersyteckie upadły - mianowania wprost
z ministerium wyjdą -

Napisz z naukowie jak się zdaje Kronika
sztuk i Przemysłu Paduańskiego - i jak
w ogóle cała prowadzenie [illegible]
z pod Warszawy, bo myślimy się [illegible]
w tym Kierunku

Życzę pomyślności wszelkich w rozpoczętym
nowym Roku a głównie zdrowia tam
ozyjmij najszczerszego szacunku

Życzliwy sługa Pathi

Kłaniaj się Panu [illegible] Stuiby moje

Warszawa dnia 4 kwietnia 1853

Szanowny Panie Józefie

Dzięki, stokrotne składamy ci dzięki, za Diabła - Wszystkim nam podobał się bardzo - czytaliśmy go z najżywszem zajęciem - i przekonani jesteśmy że zrobi większe wrażenie - większe jak wszystkie inne powieści które dotąd druko- waliśmy w Genewie - jeśli szczęśliwie przepłynie - przez [illegible] be [illegible] Cenzury: Otwarcie Panu powiedzieć muszę że [illegible] tej o Diable - [illegible] od dni dwudziestu mam go w biurku - pamię- ni [illegible] odwagi przedstawić go Cenzurze - [illegible] najpo- kaźniejszy od trzech miesięcy w Cenzurze [illegible] pogorszył się w tych czasach przybyciem Wolfa. który chcąc poprzeprowadzać swoje rękopisma - porzucił namiętności niektórych panów - i jeszcze ~~pogorszył sobie interessa~~. Nie prawie nie wskórał - ale ostatnim posiedzeniem komitetu Cenzury nadał taką cechę drażliwości. [illegible] że niepodobna mi było wystąpić z moim Diabłem. Ale [illegible] Wolf [illegible] mi bowiem wyjeżdża już - zaczyna się uspakajać - i ja zaczynam już działać - Przygotowałem już [illegible] - i w tych dniach przedstawię rękopism najnie- [illegible] - że im w tych dniach przedstawię rękopism najmniej [illegible] najskromniejszy - najpo[illegible] - Przyrzekli mi czytać z względnością i pośpiechem - Akcji [illegible] nie mogę. [illegible] druk skończę około 30 kwietnia - Więc [illegible] - idę naprzód na [illegible] do Komorowa - a potem oddam rękopism w Cenzurze powierzając go Łasce i opatrzności Boskiej - [illegible] - Dobrze by było - [illegible] [illegible] był w Warszawie zacny i kochany Panie Józefie - [illegible] na przeprowadze- [illegible] twoja - powagą twoją by [illegible] - na przeprowadze- nie rękopismu - Mógłbyś niektóre zmiany (jeśli tego Cenzura żąda) - na miejscu uskutecznić - z [illegible] byliby względniejsi - [illegible] [illegible] Kraszewski jest w Warszawie - Podług tego co [illegible] mówił [illegible] Zamoyski - i z twoich listów o zmianie mieszkania i [illegible] [illegible]

pewności że najpóźniej w końcu tego miesiąca przybędziesz do Warszawy — Będzie to właśnie pora — najlepsza — w której rozstrzygać się będą losy wybornego Diabła… i pokonany przeto że bytności twojej w Warszawie szalę na naszą stronę przeważy. Jeszcze więcej dobrze że dla przeprowadzenia Diabła — przyjechać musisz — ale jeśli interessa obecności twojej w Warszawie wymagają — to nie zwlekaj przyjazdu —
Drugi list 3^{go} ukończyłem. Zrozumiałem zapewne z postscriptum że Cenzura wykreśliła — wzmianki o podróży do Tatrów i o Starzewie — Oba te druki są tu dalej zakorespondowane przez Cenzurę — prawie zakazane — oba więc wydane nakładem Wolfa — mam więc w tem dowód — najlepsze — jak to źle idą Wolfowi interessa —
Idę za twoją radą pisaliśmy do Odessy do Pana Sadl. wolskiego — prosząc go aby zaczął podrzeć się przyjęciem do nas korespondencji z tem ważnego punktu.
W Lwowie od 1^{go} Kwietnia będziemy mieli korespondenta — kiedy komatem.
Wczoraj byłem w Warszawie — [illegible] który mi doradził zapoznać się z Kaczkowskim — młodego człowieka — zdolnego korespondenta ze Lwowa — Pana Władysława Gazety Lwowskiej — dawniej w Rodzinnej —
Starowolskiego —
Szczególnie pamiętne dla Sadłowskiego zakomunikowałem — ale pewne odpowiedzi nie mam —
Honorarium za kwartał 4^{ty} Zł. 1500 — wynosi trzysta — czyli Rubli srebrem dwieście dwadzieścia — przy niniejszym przesyłam mam honor — a teraz raz jeszcze dziękuję ci drogi — za wszystko co dla nas robisz.
Panu Józefowi —

141

twoim i wszystkim domom.
polecamy się twojej przyjaźni – twoim i wszystkim – nam
wszyscy nie zapomnimy – ile pędzimy tu chwil –
w nas najwdzięczniejszych – przyjaciół i serdeczności –
Pozdrawiamy cię i Ciotkę twoją ściskamy serdecznie.
Antoni Lemonowski

Warszawa Dnia 6 Maja 1853. 148

[illegible]

Szanowny Panie Józefie!

Mam Panu kochanemu donieść bardzo przykrą dla nas
dla mnie wiadomość. Przemiana moja co do Diabła
skończyła się. Na ostatniej sessji Komitetu Cenzury
[illegible] z zupełnym [illegible], i biedny Diabeł prze-
padł. Podwójnie dotknął mnie ten wypadek — na-
przód zostałem bez feljetonu. [illegible] czego na [illegible]
nie jestem wystawiony na nieprzyjemności — a powtóre
boleję nad tem że to zacny Panie Józefie musim
składać do czego innego — Zrobiłem wszystko co tylko
w mojej mocy było — ażeby odeprzeć ten cios — wszy-
stko na próżno. To tylko wymogłem, że mi zakazano zupełnie
zupełnie — ale ~~zupełnie~~ żądają, żeby było przerobio-
ne — To jest chcą żeby wszystko było z Diabła wyrzuco-
ne lub przeistoczone — gdzie mowa o Stanisławie Auguście —
ani — ani słowa o Królu — Kiedy cały Diabeł od
pierwszej do ostatniej karty jest najsumienniejszym
najwymowniejszym pochwaleniem tego Monarchy —
Jestem przekonany że nigdy nie zgodziłbyś się na takie
przeinaczenie — Wolałbyś zniszczyć [illegible] i nawet dzieła
napisanego z taką energią — werwą i ogniem. Jak Oj-
ciec kochający swoje dziecko — nie pozwoliłbyś — ażeby
bez litości rznięto twemu Diabłu obcinać — pazury,
rogi — nos — uszy — Rękopism w tych dniach
odbiorę z Cenzury — proszę mi donieść jak naj-
prędzej — co mam z nim robić — czy u siebie zatrzy-
mać czy Panu odesłać —
Nie potrzebuję wystawiać Panu kochanemu — w ja-
kiem przykrem jestem położeniu — z powodu tej kata-
strofy —

Kata strofy. Sam najlepiej to uznasz i zaradzisz stanu - to będzie w twej mocy - Powieści żadnej nie mam - w powiadały wdzierać się nie mogę - Dla tego proszę Pana na wszystko - przyślij mi najpóźniej w pierwszej połowie Czerwca (tak żebym przynajmniej na dni 20 przed kwartał tem mógł zacząć drukować) chociaż 1sz tom - albo nawet połowę 1go tomu nowej jakiej powieści - Którą uważajcie Diabła dla nas napisał zarazem usilnem życzeniem jest mojem - powiem usilnym - żeby to była powieść w 4ch Tomach - bo tej objętości prace Kraszewskiego - przypominam mam Czytelnikom - Nie będziesz miał Diabła - Dostaną co innego i poznacie mi mimowolnie nie dotrzymanie słowa a przysięgnę mi bowiem pierwszy nie zapomnij zaczynać Pani Józefie - że u nas inny jak u was kalendarz - i w niestosowanie wiele na tem nie zależy żeby - na dni 20 przed 1m Janem zaczynać do Gazety druk twej powieści -

Nie pojmuję dla czego nie odbierasz Gazety - Byłem na poczcie i zapewniam że z Warszawy Codzienna najregularniej - wszystka musi chyba w Łucku zachodzić - celem wyjaśnienia Expedycja Gazety w Warszawie pisała do urzędu czy tam do kantoru pocztowego w Łucku -

zwracając uwagę co do porządku listów w Warszawie spóźniły się [illegible] - Z listu Gabryela dowiaduję się o przyjęciu obowiązków Kuratora szkół wołyńskiego Gimnazyum i że w Żytomierzu osiadziesz.

Dziś ci składam za list twój - przy którym przysłałeś mi wiadomości - o czym też pisałeś Sałcie kiedy mi kto prawdy mówi - i żal jaki mam

swem zdaniem wyprowadza – Ale razy w pracach na-
szych dostrzeżesz stagnacyę – taj – bez ceremonii – a
my będziemy się starali poprawić – Winny jam nam
dobre życzenia – nigdy nie zapomnimy – ale i jesteśmy
winni – i zawsze z wdzięcznością przyjmowali będzie-
my Twoje rady i ostrzeżenia – i korzystać z nich
nie omieszkamy –
Skończyliśmy w Krakowie – się skończy z Wolfem nie
z Zawadzkim wchodzę w układy. pomimo two-
go wstawiania się za tym drugim – Na ten
zawsze – nie zastarzy tem – Poprzedni umowy
zawiązały mnie z Wolfem. Nadto Wolf miano
mnie zobowiązał pozwoleniem – umieszczenia w
Zeitschrift Gazety udzielona Twoim Wiesz –
Jednak nie sądź zacny Panie Józefie że mam
osobliwą dla Wolfa sympatyę – To księgarz – który
z Pana pracami nam
szkodzi – który nawet i Pana przeciw nam
intrygował – i dla tego słowem uważam
zaczynam się przy tylko wydać twoje powieś-
ci oddzielnie otrzyma – a wszystko co potem dla
Gazety napiszesz – Zawadzkiemu wi-
zawodowo oddać pragnę –
Rok nowy zbliża się do końca
(…) – ja nie odmi-
wiem sobie tkliwy … poprawia i … ; a razem
… nam twego … … życzy na
następnym – … Panie Józefie – Ale
Ciebie – najzacniejszy … która tyle otrzymał –
sposób Gazety – … który cię kocha –
nie opuszcza. Bądź … – Najżyczliwszy Twój
oraz i szanuje –

H. Sienkiewicz

Warszawa dnia 2 kwietnia 1853 r.: 156.

Szanowny i Łaskawy Panie Józefie Dalej

Dobra - wesoła - nowina - Diabeł wskrzeszony - Diabeł - od dnia wczorajszego drukuje się w Gazecie. - Ogromny ciężar spadł mi z piersi - i podwójnie raduję się teraz że mam wyborny felgaton - który podoba się niezmiernie - który bardzo korzystnie wpłynie na moje pismo - powtarzam ci odetchnąłem Łaskawy Panie Józefie - ani będziesz potrzebował mordować się i mozolić natychmiast. Twoim mam czas mało 10, 12 - a może cztero tomową powieść Liebig potrzebuję dopiero na miesiąc Styczeń lub koło tej pory przyszłego - bo po tworze Diable - drukować będę Braci Ślubnych Kaczkowskiego - a dziś to powieści wystarczą mi do końca roku - na razie codziennie 10 dni moje drukującej umieszczam miniaturę że uratuję Diabła - ale nie chciałem ci nie pisać - pod stanowczą decyzję ... nie chcę ci tu opisywać wszystkich kłopotów jakie przechodził rękopism - ten nic kolei jednym powiem że ocalenie jego - winni jesteśmy - ... szczeremu postępowaniu

Pana

Pana Sobieszczańskiego - kwaterującego Cen Tu
zowa Gazet - Proszę cię Panie Józefie wsu
napisz do niego na moje ręce - Kolka ka
słów podzięki - za trudy które sobie Gaz
zadał - oczekując się wspisie najpilniej pisa
zainteresowany - prawie zaraz za niego - naj
Zobowiązan - za tem sobie bardzo - a mo wszy
ien mi wierzyć - że na słowo podzięki zgi
sto razy ~~[illegible]~~ zasłużył swojemi pośpolitymi
uczciwymi i bezinteresownymi - z P
Ciągle nowe nam dowody dajesz swej przy
życzliwości i przyjaźni - zacny Panie Józ
Józefie - O to dzięki twoim staraniom mam
mam zdolnego korespondenta w Żytomierzu
miesiąc - (któremu chętnie wypłacaj [illegible]
zaciem przez ciebie proponowane) - w
że musi ~~[illegible]~~ będę dzięki mowie to bieło
korespondenta w Kamieńcu - O wiernym
nam - musimy cenić - wszystko co dla wis
nas robisz - Pozdrawiamy cię że
wiele pani pan Kraszewski - panią za
zacząć nas przyjaźnią - i szczegółowo
Jesteśmy przekonani że nam nie odmówisz Ko
łaskawego poparcia i w roku przyszłym - pro
i upoważnić kochanego Gabryela
do zawarcia nowego - z nami układ

Jankowa – przypo-
Cen Tutejsza Expedycya z okazyi, czy tam
e' widziała korespondencyę w Lwowie – względem
lkar kantorowej pocztowej – której nie odbierano – (tak nam
łe) Gazety – – od kwartału – Kantorowa z Lwowa-
rej pisałaś) odpisała – że Gazetki dla Ciebie
ny nie wysyłamy – i że ją odbiera
niej przychodzi najregularniej – upoważniony
. regularnie Stawczakowny – do odbierania wszelkich poczty tak
bo[illegible] Ciebie
z Poczty Lwowskiej –
wej Pisz jednocześnie do Gabryela – który wstał
nie Oczekuję – Ostatnia wiadomość od niego mamy
mi zatrzymywał – ale mam jeszcze nadzieję
Żytomierz jego żona ma się lepiej – Józefi – zdaje
zapisz mnie u samej Pani – listy do Ciebie –
kazałam teraz adresować do Żytomierza –
w którym do Hubnera, czy do Żytomierza zapewne będzie – twoja główna kwa-
tera w Żytomierzu – ~~[illegible]~~ stamtąd
[illegible] – tam nabywam dom – list ten jednak
więc stale zaniesiesz – list ten jednak do Hubnera w sądzie – że
adresuję jeszcze do domku twojego –
zaś zaufanie – w domku twoim, kochany
[illegible] teraz żegnam cię zacny, kochany
Pani Józefi – polecam się twojej
pamięci – i ściskam twoje ręce –
przyjaźni – życzliwy i wdzięczny przyjaciel
i sługa
A. Lenartowicz

NB. Jeżeli masz czas wolny to przyślij
nam 4^ty^ list literacki – zdałby się
bardzo w tym kwartale – ~~[illegible]~~

Załączam moje najgłębsze uszanowanie łaskawej Pani Kraszewskiej - która w czasie twojej nieobecności raczyła na mój list - kilka słów odpisać - Dzięki jej składam - za jej dobroć i przyjaźń i potem na mój list odpowiedź Dziś raczyła —
~~[illegible]~~

Warszawa 4go Lipca 1853. 159

Szanowny Panie Józefie Dobrell

Przedewszystkiem wyrażam ci dzięki za nowy z nami umowę. a mianowicie za przyjęcie warunku. który tej umowie nadaje trwałość: na długie da Bóg lata. od tej chwili jesteś przy Halce współpracownikiem naszym. Życząc ciebie w gronie naszem pocieszny spokojnie. o naszej przyszłości i o pomyślności pisma. które by całym świetnie kształtem - nanowo utworzonem - jedną pracą i rozległem stosunkami wspierane - Dzięki dzięki raz jeszcze
Dembet przychodzi dobrze - w tomie drugim do dorzucy 153 - miało było Modylinagi - Teraz wtrzymi przeprowadziłem rzecz z Roziany Mag odbywającą się; i iżem prawie pewności że by rzecz utrzyma się z niej i milion ... wszystkiego. - Dotąd uważnie

kazani rzeczy – w Szkicu przyzwoicie zub
wykończone w Gazecie nieco przy – Zdo
Drobiazg jest tu bardzo dobrze przy
mowany – czytają go – z wielkiemi flow
rutinistom – i wszyscy na to zgadzają
się – iż w nim uchwycił doskonale
niale Ducha i charakter wieku – a
Rubli – dubrem Dwenie przyjdzie Pa
sięł pono pierwszą ratę – od 1go wr
do 1go Michała r.b. posyłam którą p
nemu Panu –
Za listy do Syrokomli i ko mię p
myślnego Księdzi składam ser
deczne –
Pocałuj go Gabryela serdecznie .
po kilka razy –
Pathnié napisał pan Panu – pan
życzy sobie mieć powieść do Gazety
Ja powtarzam tylko – że ~~zgadza~~
mi jest wszystko jedno – czy będzie
pisana we ~~do~~ czterech tomach
czy dwóch w dwoch – Zachowa
bo pisanie uznania i trafnemi
ocenienia – O to mi tylko idzie.

żeby wykończył [cały] nowy w Grudniu.
Idea mi się [illegible] Matrona Polska
zebrana — bardzo by mi się przydały.
Pomatam się bo z bratem pan Mar.
w tych. Zamierzam iść drogą moją
[illegible]. Może Dobrodziejka —
a teraz żegnam cię drogi — racz
Panu Bogu — pamiętaj o nas
wszystkich — [illegible] nas — teraz
[illegible] Ciebie kochamy.
Pozostaję twoim [illegible] naj—
przywiązanym —
Życzliwy przyjaciel
A. Lesznowski

Mówiłem z Autorem o wydaniu
[illegible] uwiadomić iż wyjątko
[illegible] u Platerów
drzeworytami; zgadzam się na to
byle były tak widoczne aby się
na dwóch drzeworytach stosowały
do gazety Kirkorowej umieszczony.

Natansonom skreśliwszy wiersze
Wstęp do Monostychów o który
a w Polsce przedtem
...-- ale chcę ażebyś
ile będzie wszystkiego - na
format dajmy Kosmosu
lub inny znany, któryś byś
Sobie mógł wybrać - ile
Klisz - i jakie - a nad tem
ile byś żądał za tę sztukę -
Odpisz mi na te punkta
Panie Józefie a mnie zawsze
Ci ratunkiem - za parę dni
więcej napiszę bo teraz
spieszę się na pocztę
Najszczerzej Twój przez
wieki Konstanty

Warszawa Dnia 6 września 1853. 154

Kochany i szanowny Panie Józefie!

Zapewne już odebrałeś mój list ostatni w któ-
rym ci szczegółowe dałem objaśnienie co do
interesu z Szydłowskim — Interes ten — Bogu dzięki
ni jak najlepiej skończony — ubity — nie mówmy
więcej o nim — i zapomnijmy o tym wypadku
który ci był sprawił przykrości zacny i dro-
gi Panie Józefie —
Za dni dwa lub trzy kończę drukować Dia-
bła — który tu wielkie zwrócił wrażenie —
rozebrał się powszechnie — i wywarł wpływ
bardzo zbawienny na moje pismo. Na kwar-
tał trzeci — to jest na porę letnią — wielce zmniej-
szyła się prenumerata. Jakoś wszystkim pismom
peryodycznym ubyło po trzecią prenumerato-
rów — Gazeta tylko moja — nic nie straciła
— nawet przybyło mi kilkadziesiąt
exemplarzy — Winien to jestem Diabłowi.
Dla tego raz jeszcze składam ci moje naj-
szczersze podziękowania — za tę powieść
napisaną z takim talentem — werwą i ogniem.
Przesłany rozdział 56 — odebrany b-jestem.
Jeśli mam prawdę powiedzieć — wolę go
więcej mi się podoba — niż dawny. — Cenzura
w ogóle była względna na Diable — w prawdzie
przyczerniała mu nie raz powodzi i wegi — ale

zawne - myśl zdrowia powieści - które żyw
tam - które jędrna - utrzymała się w całej
sile -
List 6ᵗʸ już wydrukowany. Miałem drugi
zachodu żeby go poprowadzić - i w niej
samej - były w nim miejscowe dwa, które
ustępy - ale pominąć to poruszył parę
Ceniony dość szczęśliwie - Modyfikacje
wprowadzić były dość nawet znaczne -
ale te nie zepsuły treści i znaczenia tego
listu - Rzecz się ostatnia może - ale po zdaj
wnej zatarcie utrzymało się - . Jest co wstecz
do twego życzenia list ten - daruj w dwóch
tylko ciągach - i zawsze w prywatności
tam samo będę - rozpoczęty twoje zamierzał
urażam się Pani Józefie za mniej więcej
trzy listów - Pisz to mi nasza w tem
na każdy twój list - już - albo Pałkino
tychmiast odpowiadamy - albo już tam
te poczty chodzą w Cesarstwie - to dalipan
mi wiem - Doprawdy wolałbym korespon
dować z Paryżem - z Londynem - jak z Ży
mierzem - Z Londynu mam odpowiedź
za dni 10 - z Żytomierza - a dawniej
z Berdyczowa - czasem i trzy tygodnie -
korespondencję ale tak muszę mieć raz.
Kontrakt wysłany przed ośmiu tygodniami
mi z Warszawy - zapewne już odebrałeś

Żytomierzu. Ja na 1º Października
punktualnie wypłacę 250 rubli srebrem
Pani W.: Skibickiej - od Skibiczenowi.
o Komarnickim pamiętam - mi
pora pewnie pracić - Bez potrzeby bo
dopiero twój list napisać - jednak
mam sobie tego życzenia - w tym pewnie
miesiącu - koło 20 - wyślę mu
honorarium potrzebne - w kwocie
rubli srebrem 75 - A teraz żegnam
raz drugi - Panie Józefie - polecam
twojej względności i dobremu sercu
listu - Fenomena Pakkse
oddawcę tego Kollobarotowa, kolegi -
brata mojego - i raz jeszcze ~~[illegible]~~dając Ci dzięki
za wszystko co dla nas robisz -
proszę się - Twoim najszczerszym
przyjacielem ~~[illegible]~~ i najwdzięczniejszym -
sługą -

A. Lenowski

Warszawa dnia 24 Października 1853. 156.

Szanowny i Kochany Panie Józefie.

List twój ostatni sprawił nam [illegible]
cji prawdziwą przyjemność – Łajesz nas – dobrze
nam wszystkie wyrzuty – a jam Bóg żywy – nie
potrzebnie niezasłużone – Obwiniasz nas – że
samowolnie – według naszego widzimisię kreś
[illegible] tu kartę – [illegible] – że nie druko
wanymi [illegible] o [illegible] Sprawozda
[illegible] artykule – o [illegible] sprawo
ze [illegible] dla [illegible] – w [illegible]
zdanie Dziennika do Tatrów – i w [illegible]
stosowanie dla [illegible] interesu / [illegible] tre
go listu – Kraje myśli [illegible] nas – to two
ich [illegible] Panie Józefie – [illegible] nas po
[illegible] – [illegible] do nas przemawiać –
[illegible] – w ten sposób do nas [illegible] gdyby [illegible]
[illegible] obaj siebie [illegible] była [illegible]
wzajemnego [illegible] – być [illegible] podobne
nas – [illegible] – tego [illegible] – [illegible] nami [illegible]
[illegible] – nie mogłyby między nami [illegible] to dla
[illegible] Pojmuję ja to [illegible] – [illegible] Twoje [illegible]
Pana [illegible] – popsuły – ale
[illegible] – [illegible] wina?! – Żeby [illegible]
[illegible] w tem [illegible] – [illegible] – [illegible]
[illegible] – podobne [illegible] moje – i [illegible]
Panie Józefie – wszystkie [illegible] – [illegible]
nie [illegible] się – samowolnie – [illegible]
[illegible] listów – że nigdy nawet [illegible]
[illegible] w mojej głowie – żeby
[illegible] – o [illegible]
[illegible] powszechnego
[illegible] Kalinci i Krajowi
za [illegible] – [illegible] –
[illegible] absolutnie – [illegible] wszystkie – zmiany – po
dla tego [illegible] – [illegible] w korespondencji
[illegible] – [illegible] Cenzury – [illegible]
[illegible] – [illegible]

[illegible]

tanie. że każdego ustępu - każdego nie ma
[illegible] - z tych kilku - bronię wszystkiem
siłami przed Cenzurą - a tę mnie poma-
gano - że ja zaliczę [illegible] - Tak
napomniał mogłbym przypuścić - że my inny
wypuścili zdanie - a [illegible] potrzeb Syrokomli - po
czwarte Syrokomli - [illegible] kochany i
poważany - chociaż go nie znamy - Może
się ci wyjaśni przyczynę tej swojej i Cenzury
Gawędy i Rymy ulotne Syrokomli - [illegible]
puszczone i podpisane przez Cenzurę - Ale
tu są wędrujące - Książka ta zapowiadana
do druku przez Tripplina - Stała się
może najgłówniejszą przyczyną - upadku
jego - Z tej więc ~~przyczyny~~ zasady wydaw-
[illegible] - obecny Cenzor - [illegible] - wszędzie
w żadnym piśmie warszawskiem nie - [illegible]
pisał - o zbiorze Gawęd i Rymów - o to
przed dwoma tygodniami przy takie
mi przysłał zbiór tych poezji - prze-
czytasz [illegible] pisma - [illegible]
ma [illegible] się nie zda - Cenzura mi pozwo-
[illegible] do Dziennika i podpisuje [illegible] Tabarow
[illegible] wchwali [illegible] - z [illegible]
[illegible] ma [illegible] otrzymałem - Dzieło to
[illegible] o tem [illegible] Wolffa - z Cenzurą
i powodu zabawy [illegible] - i Cenzura cały ~~[illegible]~~ o
zamieszkowane - i Cenzura cały [illegible]
wiem ustęp - zatrzymała - Ja nie mogąc
się doczekać końca tych sporów - list twój
wydrukowałem - a tam ustęp opuściłem
który dziś - [illegible] nie zawodnie - i
który drukować ale
najlepiej [illegible] wydrukował
[illegible] w piśmie gdzieś zamieszczę -
Kochany, [illegible] Panie [illegible] - nie [illegible]
[illegible] nas [illegible] - [illegible]

popełniliśmy — których nigdy nie umie-
libyśmy się popełnić — wierz nam
Pan jest my dobrze wierzymy i bądź
przekonany że nigdy — żadna pomyłka
żadne widoki i względy — nie skłonią
by nas — do robienia krzywdy twojemu —
Teraz donoszę Panu nowinę, i który będziesz
rad bardzo. Kontrakt z Wolfem co do Dra-
ma — zerwany — i mogę teraz tem dzie-
łem rozporządzić podług twego życze-
nia — i odstąpić je Zawadzkiemu —
W tym celu piszę dziś do Zawadzkiego.
Mam w Szwajcarii w domu — upoważnie-
nie [Camusy] Dziada Diabła — nadesłało — ale powie-
wał — nie pozwalam — ażeby było drukowane
tak jak jest — a zatem zatrzymam się
— a Zawadzkiemu na-
piszę — te odbitki — aby zwrócił się do Pana — po
siebie — aby zatrzymany — poprawio-
ny rękopism przez Ciebie wyjednał sobie
— i żeby aprobatę w Warszawie nie-
w Wilnie — bo w Warszawie — od pasachi-
więcej mi przeczą — nad to — od zaraz
Przekonałem się że Wolf — jest zwykły
intrygant — od niego ma jak każdy
żyd — otwo mu ten wymówieniem jego
— i nie znamy się więcej —
Sprawdzi — sam mi to powiedział i o tym
Szczerze mi dopomoże najszczerzej sta-
rając się ... i miałem najlepszą z pod
zgody ... od tad — będzie do tego —
pomoci — od nas mu i do tego racy
Zawadzkiemu — a teraz ... mi drogę tego ...
nia — Józefie — ... pamięta od powiada ci
Panie — najserdeczniej — ...
i ten — Pańskie ...
Ściskam twoją, ... serdecznie
Twój wdzięczny przyjaciel i
sługa najprzychylniejszy
Antoni Lesz[...]

Kochany Panie Józefie, Antoni już [illegible] i jakim wzruszeniem przyjął nas też z twojej op[illegible] [illegible]; nie będę wam opisywał się [illegible] [illegible] dodam tylko że mnie ubodło wielce niesłuszny z twej strony. Teraz respons na żądania.

1. Dodatki do Gazety Warszawskiej posełam – podobno [illegible] tylko [illegible] ale tak nam przysłano – zresztą gdyby potrzeba to się skompletuje.
2. Zeszyt Fajansa z okładką.
3. Listów XXI do Gazety mamy tylko [illegible] [illegible] sach, więc te co się znajdzie zbierzemy, a resztę prze-pisać się każe z Gazety [illegible] [illegible] [illegible]-nej.
4. Rękopism Diabła przesyłam. Z modyfikacyj [illegible] Cenzury [illegible] się [illegible] w nim porobione jeszcze więcej w druku – więc by trzeba dla dociekania ich porównać druk z rękopismem.
5. Przeciwnie [illegible] [illegible] o Przekleństwach, i mogę zapewnić że w tym sobie pewna drukować ich nie będziemy bo Brat [illegible] Krakowskiego, [illegible] się w połowie [illegible] słowa.
6. [illegible] przed [illegible] list z [illegible] [illegible] dla [illegible] Komarzewskiego poszły już do Żytomierza [illegible] na późny czas. Bądź łaskaw zawsze powiedzieć mu że przecież wyraz [illegible] [illegible] [illegible] wyrzucony został [illegible] [illegible] i wpisana [illegible] – i mogę [illegible] i inne [illegible] zmiany [illegible] do drukarni [illegible] [illegible] – Tyle tego wszystkiego na ten raz.

Bywaj mi tedy kochany Panie Józefie [illegible] a nie zapominaj [illegible] i [illegible] sługi [illegible] [illegible]

Wilno 4º grudnia 1853

Szanowny Panie Józefie.

Słów kilka braterskiego podziękowania - przeczytawszy z [illegible] historycznego grodu - od pisma dzieje [illegible]. Zwiedzam osobliwości miasta - przy na[illegible] [illegible] pomników sztuki i podziwiam piękności [illegible] potrzebnie [illegible] na [illegible] zawiesz[illegible]. Pomnażam wiele [illegible] zasta[illegible] [illegible] w literaturze i sztuce - [illegible] i [illegible] kochanego i tam [illegible] [illegible]. Zrobiłem [illegible] ty prawny odgadł [illegible]. [illegible] na lat kilka - Ro[illegible] [illegible] od [illegible] w. p. [illegible] będzie jego współpracownictwo w Gazecie. Jaśnie Wielmożny Przezdziecki - chciał [illegible] protegowanej przez [illegible] Gazetki przeciągnąć Syrokomlę - ale [illegible] [illegible] krabiowskie na nic się nie zdały. Odmówił mu [illegible] Syrokomla - a ze swej [illegible] [illegible] zamiast [illegible] [illegible] kondukto[illegible] [illegible] w jego skromnej [illegible] chatce - w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ten [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] skromności [illegible] [illegible] - Oj podobno cechą prawdziwej wyższości jest właśnie - skromność - a ta u Syrokomli tak jest naturalną - tak naiwną, tak rzewną - tak nic w niej nie ma przybranego i udanego -

Posiłkiem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

stosunki - z których spodziewam się licznej ... cone korzyści dla pisma mojego wyciągnąć. Z Zawadzkim ułożyłem się stanowczo o prze... pieniędzy - i w drapieżne ręce - z tej wiary Wolfa - z pewnością nie się już odemnie nie dostanie. Poradziłem Zawadzkiemu aby nie tracąc czasu - zgłosił się do ciebie ko... Pewne dorzecze po - Pretendentów - początkowo dla Gazety ... -

Gdyby nie ta droga - ni spomniona pora - przesztyłbym się do Żytomierza - ale kwar tu nie podobna - Przyjemności mieszkania twej osobie w Żytomierzu, odkładam do przyszłej wiosny.

Przed wyjazdem z Warszawy widziałem się z kochanym Gabrielem - który nadrugę się go ... w Warszawie - był a jutro się Grodnem - niezawodnie opuszczam Wilno najdalej 8 będę z powrotem w domu.

Od Gabriela - który z Warszawy wprost do Żytomierza pojedzie - o wielu dowiesz się rzeczach. On ci wyjaśni pewne okoliczności - które w prawdziwie szlachetnym sercu serca - rozbudziły na nas jakieś uprzedzenie. Oni wie, przestaniecie nie mam lepszych przyjaciół - i oddanych ... - jak ... pracujących w Gazecie Warszawskiej - Z ... resztą dowiesz się - jak nas kochamy - jak ...

pamiętamy - i jak nas żywo dotknęły ostatnie
twoje bóle - taką wielką goryczą zapewne.
Ono wiele mówi, my wolimy milczeć - bo pewnie
jesteśmy się uścisnęli z Panem Gabryela -
bo teraz ściskam twoją rękę kochany Panie
Józefie - i przyjmij twoim polecam się -
Twój wdzięczny przyjaciel - który
nigdy nie zapomni co jest winnym
Kraszewskiemu -
Antoni Lesznowski

Warszawa dnia 21 Grudnia 1853.

Szanowny Panie Józefie

List ten piszę do ciebie – z sercem przepełnionem całem i gorącą – wypowiem ci
w nim wszystko – co myślę – co czuję – bo chcę, bo pragnę najgoręcej – aby wróci=
ła dawna między nami harmonia – zaufanie – dawna szczerość i otwartość wza-
jemna. Lat kilka przebiegliśmy razem w braterskiej zgodzie – jedna myśl
i uczucia nasze – łączyły się – choć oddzielała nas przestrzeń. Myśmy tu się
nie zmienili – tacy jesteśmy dziś jak byliśmy wczoraj – z tem samem dla
ciebie uczuciem – z tą samą przyjaźnią – czcią i szacunkiem. My też
nie zapomnimy nigdy – że w chwili przesilenia – w krytycznych bardzo dla
nas okolicznościach – stanąłeś po naszej stronie, w naszem piśmie znowu swój
wywiesiłeś. Uznajemy jak przeważny wywarło – twoje poparcie na losy
~~przy~~wodzenie starej Gazety Warszawskiej. Wdzięcznością głęboką – przyja-
źnią najżywszą – odpłacaliśmy to coś dla nas zrobił – co dotąd ciągle robisz.
Tak upłynęło sporo czasu. Z upragnieniem oczekiwaliśmy zawsze – na
list – na wiadomość jaką od Ciebie – bo każde twoje pismo do nas – tchnęło
taką szczerością – taką sympatją. Od kilku tygodni dziwna zaszła zmiana
w tonie i wyrażeniach twoich listów. Miejsce dawnej serdeczności zajęła
naprzód obojętność – później zniechęcenie – dalej rozżalenie – potem gorycz
ostra przyprawiona i dotkliwe docinki. Pisaliśmy kilka razy do Ciebie – a sło-
wa nasze żadnego nie wywarły skutku – owszem silniej jeszcze zdawa-
ły się rozjątrzać – twoi ... i tylko (stąd do Ciebie pisałem) zastawiam pod
mym adresem list do Gabryela – a w nim słowa – dotkliwe dla nas
wymówki –

Powód tej twojej niechęci – sam nam wyraźnie wskazałeś i pojąć nie mo-
żemy – jak jeden niegodny paszkwil – jeden nikczemny artykuł wydru-
kowany w Dzienniku, mógł stać się wodzem takiego rozżalenia na nas.
Przykro ci żeśmy nie stanęli w twojej obronie – ale my tu wszyscy wte-
dy – uznaliśmy jednomyślnie – że artykuł Szymanowskiego na
odpowiedź nie zasługuje. Bo co tu odpowiadać na napaść tak nie-
prawą i tak brudną. Liczni twoi i nasi przyjaciele – utwierdzili nas w
tym sposobie widzenia rzeczy. Ogół przyjął z oburzeniem paszkwil samego tego
wydawnictwa – błoto nie dolatało do Krakowskiego a obryzgało tylko Dzien-
nik. Szymanowski zechciał odpokutować – ten nieczysty – kilkunasty poruszał
spekulacyą zachętą napadu – kilka ... w publicznych miejscach – gorzkie
spotkały zniewagi – i ostre wyrzuty – autora paszkwilu – które on jednak
najspokojniej schował do kieszeni –

Dziś pod wpływem – twoich listów i widocznego najsilniejszego rozżalenia,

uczulenia - jasne i dobrze rozbudził pamflet Szymanowskiego - zmierzony
nasze rzeczy, i odpierany napaści. Posyłam Ci kilka numerów Gazety z
naszą odpowiedzią - może ją znajdziesz - niedostateczną - słabą - ostrożną - ale
Ci zaręczam - żeśmy chcieli odpisać najlepiej - najwymowniej - i że wszystkie od-
powiedzi - zamieścilibyśmy wszystko - na co tylko zdobyć się mogły nasze
głowy i serca dla Ciebie wylane - i co przejść mogło - wobec wymagań
i wzlotów ostrej Cenzury. - Posyłam ci także odbitkę twojego artykułu - spod
podrapanym go przez Cenzurę. - Porównaj jak wyszło a jak wyjść miało.
Ustępów przez Cenzurę usuniętych (najniesprawiedliwiej - bo po gwałtownej i zuchwa-
łej zuchwałej wyraźnej napaści Szymanowskiego - zupełnie umiarkowana była, abyś zostawić
na swe boda obronę) żadnym sposobem - pomimo najusilniejszych starań utrzymać
nie mogłem. - Dołączam także do tej przesyłki, odbitkę zaległą artykułu - przez Cenzu-
rę zakazanego zupełnie - a który przed 6-ciu tygodniami miał być wydrukowa-
ny. - Przeczytaj - a przekonasz się - czy i my tu na jeden moment - zapomnieli-
śmy o Kraju Miłym?
Nie dziw się, że tę przesyłkę moją odbierasz przez sztafetę. ~~[illegible]~~. Cią-
gle niespokojny i dręczony twemi listami - chcę jak najprędzej - wyjaśnić
i sprostować - fatalne od niejakiego czasu wrażenie razem potoczone -
bo za nadto cię kocham - i poważam - żeby dłużej w tej niepewności zosta-
wać -
Nie konkurencje zagrażają mi od Nowego Roku. Współki żydowsko-
-arystokratycznej (Dziennik) o tyle tylko się lękam - o ile trzeba się oba-
wiać niebezpiecznych i szkodliwych - zdolnych wielkiej dopuścić się
złości - Więcej niepokoi nas wstąpienie w szranki Dziennikarstwa - Kronenberga
wydawniczego - nie dla jego osobistych przymiotów - bo to pisarz żaden -
człowiek zimny - antypatyczny - egoista - który nigdy nie zdobędzie
sobie współczucia w masie. ale to bogacz - ma w ręku dalekosiężne potę-
żne - silne - środki finansowe - to wyrachowany bankier który
wyciąga arystokratyczną rękę do Gazety Codziennej - nie tylko
na dobro piśmiennictwa - ale i swój interes ma na celu.
Mam jednak nadzieję - że Konkurencja żydowsko-arystokratyczna - arysto-
-kratyczna - z nóg mnie nie zwali. Bóg nas nie opuści - i dalej porządnej
pracy - błogosławić będzie.
Zostałem był - utrzymując - że mnie czym nie obrażą pochopności - z jaką odpo-
wiedziałeś na wezwanie Pana Przedpełskiego - przysyłając do jego Gazety
Fragment pod napisem: <u>Resztki życia</u>. Nie dostałem był tej Powieści - ale
sam mnie do tego upoważniłeś - listem w którym w wyrazach dla mnie wy-
raźnych - zawiadomiłeś nas o zapomnieniu przez Hr: Przezdzieckiego. - Po co
było odnosić się do mnie? Czyż nie masz najzupełniejszego prawa roz-
rządzania twoją pracą? Czyż sądzisz że jedno słowo wahania było by
- ust moich uleciało? Współdziałanie twoje dla Ga: Codziennej - było tak
mnie zapewne większe - ale nie śmiałbym i nigdy żadnem słowem natrętnem
nie odważyłbym się zrobić ci tego tytułu - najmniejszej wymówki. ale ponieważ
sam

sam rozwiązałeś mi usta – ponieważ sam mnie pytasz – a więc z całą otwartością [illegible]
zawiadomię – że kollaboracya twoja dla Gazety Codziennej jest dla nas wypadkiem
bardzo przykrym. bardzo bolesnym. To stanowiło naszą siłę – że Kraszewski pisał
tylko do jednej Gazety warszawskiej – teraz Kraszewski rozdziela się – owoc wyłą-
cznej [?] dla pisma naszego sympatyi – rozpada się – Publiczność mówi – Kraszewski
pisze i tu i tam... ~~[illegible]~~ jego z Ga: Warsz: ściągną – itp – więc powtarzam raz jesz-
cze – nader przykrym – (w obecnym zwłaszcza momencie – kiedy nowe konkuren-
cye wystąpuja do walki ze mną –) wypadkiem dla nas jest twoja nawet
dorywcza kollaboracya dla Ga: Codz: – i wszyscy tu przekonani jesteśmy – że tylko
pod naciskiem chwilowego rozdrażnienia – tam strasznie zadawnionych [?]
[illegible] – zaproszenia przyjąłeś [?] –

Pocieszam się w tych dniach więcej, który mi ocyka [?] wiary nie dajemy – iż
przyrzekł [?] Dziennikowi – powieść – a nawet że Dziennik [illegible] posiada jakiś twój
rękopism. Słyszeliśmy to z ust tak poważnych – że sądzimy naszym obo-
wiązkiem zawiadomić cię o tem. Masz święte prawo – pisać dla kogo sam
chcesz – wszędzie rozrzucać – owoce wielkiej twojej pracy i wielkiego talentu,
ale mi wolno – ci pisać do Dziennika – Nie możesz się uważać w kolumnach
tego pisma. Po tem co zaszło – po wszystkich wywodanych i brudnych tego pi-
sma napadach – twój felieton w Dzienniku – byłby burzącej kapitulacyą,
bo nie wiem, by tak myśli Kraszewski wyznawał [?]
kapitulacyą i przed kim.?? – które mimowolnie wyrywają
więc mnie potrzebnie wraz te słowa – może ta wieść we mnie
się z pod pióra – pod wpływem obawy – pod wszystkie powodzące. Lękam się czy ta wieść
wzbudziła. Mamże i jednak wszystko podstawie. Lękam się czy jaka intryga żyda
nie opiera się na pewnej podstawie [?] bo to rzeczy obrzydliwej) – lub kto-
wolfa (z którym jesteśmy najgorzej – nie wydała w drapieżne
ręce wydawców twoich warszawskich – nie wydała rękopismu. Dla tego ostrze-
gam Cię – bądź baczny – zawczasu zaporte [?] i niecaty [?] ręce Dziennika jakiego twego w Lenurze [?] – a naszem piśmie
i – kurierze – przecie wolnemu – nieprawemu i niedopowiadanemu przez
Ciebie – drukowaniu w felietonie Dziennika – jakiego bądź twego utworu,
a wydawcom twoim położ stanowczy warunek – że nie wolno im przeciw-
felietonu żadnego pisma pojedynczego przeprowadzać twoich powieści – bo a
wszystkich go łowi wyjść rod-
stanowić z Dziennika tak są elastyczni – że
kowi – aby dojść do celu –

Nie wiem czy wpadł w twoje ręce № 328 Dziennika, w którym Woj-
cicki – zamieścił urywek z twojego listu – gdzie chwaliłeś Dziennik i
Szymanowskiego – za jego artykuł o Diable. Gdzie też my tu najle-
piej wiemy co ty myślisz o pamflecie Szymanowskiego – i dla tego
obawa nas bezczelność i zuchwalstwo Wojcickiego – który od-
ważył się – z poufnego listu twego – oderwany drukować ustęp. Mam
z tego próbkę co to za człowiek? Ten urywek z twego listu dziwne
to sprawił wrażenie. Nie jako wydawca Gazety – ale jako twój naj-
lepszy przyjaciel – radzę ci stanowczy [illegible] – zaprotestuj
natychmiast w Ga: naszej i w kurierze – przeciw temu nadużyciu
dobrej wiary – Położenie twoje – względem publiczności – najprzeważniej-
sze względy – narażają a to zrobić natychmiast – Posyłam Ci
ten № Dziennika —

Korzeniowski dał wprowadzić pewnej Dziennikowi – ale gdzie tego zatrzyje – Korzeniowskiego napadli – zgwałcili – ale dał mi wszystko słowo – że to pierwsza i ostatnia jego dla nich praca.

Otoż – wypowiedziałem ci już wszystko – Teraz odpisz nam jak najprędzej – (zwyczajną pocztą) – równie szczerze i otwarcie. – Jeśli ci jeszcze co leży na sercu to zrzuć ten ciężar – wymów co ci dolega – ale potem bądź dla nas – takim – jakim – przez długi czas byłeś – Otwórz nam twoje serce – i kochaj nas znowu – tak jak my ciebie Kochany –. Ściskam cię serdecznie –

Twój najżyczliwszy przyjaciel
Antoni Lesznowski

W tej przesyłce dołączam także list od Korzeniowskiego Gabryela – na którego ręce wręczam honorarium dla ciebie i dla Komarnickiego –

Biedę mam znowu z tą przeklętą Cenzurą – Musi[illegible] zaczynam się wstrzymywać druk twojego drugiego t[illegible] [illegible] chcą mi przeciąć całego długiego wstępu o familii Czartoryskich – Ja mu upraszam wyjaśnienia – bo wstęp ten jest konieczny – dla przeprowadzenia którejkolwiek twojej myśli – Dziś w tym celu idę do samego Kuratora –

Czy odebrałeś mój list z Wilna.

Korzystając ze sposobności przypisuję się tu z usługami moje i życzenia do przyjaciół a pozdrowieniem i z dniem Roku Nowego. Kochanego Pana Józefa zawsze najniższy sługa

[illegible]

Warszawa Dnia 12 Stycznia 1854.

Szanowny Panie Józefie:

List twój z dnia 13 Grudnia rzeczywiście nas ucieszył. Serdeczne
składam Ci dzięki - za wyrazy [illegible] dla nas - twoja życzliwość
i sympatya - [illegible] przekonanie - że to było ostatnie między nami
nieporozumienie - i że nie już w przyszłości nie zachwieje naszej brater-
skiej zgody - Proszę cię najmocniej - o dobre rady - [illegible] uwaga mająca na celu dobro
sądzisz - że przyjacielskie ostrzeżenie - uwaga [illegible] Owszem - przyjmuję
mojego pisma - zwięzłą uwagę i [illegible] - korzystać będę z każdej uwagi -
z wdzięcznością - każdą twoją radę - [illegible] najlepiej życzysz -
bo wiem dobrze i przekonany jestem - że nam najlepiej życzysz - oddawna te
potrzeby przybrania trzeciego stałego współpracownika - [illegible] nie możemy
[illegible] więcej - ale czy uwierzysz [illegible] - nie możemy znaleźć [illegible]
[illegible] do tego wszystkiego - a [illegible] nie możemy. [illegible] dwóch
[illegible] człowieka - Szukamy [illegible] naprożno - [illegible] ludzi [illegible]
albo [illegible] młodych ludzi - zdolnych - ale tych prowadzenie
[illegible] tak niemożliwe - tak [illegible] - że nie możemy ich
się ~~jest~~ tak niemożliwe - [illegible] - Dźwigamy więc dotąd - cały
przypuścić do naszej [illegible] - we trzech - ale najdalej od [illegible]
ciężar - redakcyi - administracyi - we trzech stały (bo [illegible] mam
[illegible] - czwarty współpracownik stały [illegible] w redakcyi [illegible]
[illegible] w Warszawie) to jest [illegible] o Gro-
[illegible] nasze grono -
W jednym z ostatnich twoich listów - wspomniałeś mi - o [illegible]
[illegible] do Dziennika - [illegible] mowa
zie - że się chce [illegible] do [illegible] - [illegible]
na [illegible] jego [illegible] [illegible] - bo [illegible] jego
[illegible] wiele [illegible] [illegible] - [illegible] ustęp
ale [illegible] mi chciał bym [illegible] jest [illegible] - [illegible] do
Korrespondencya - [illegible] jest [illegible] - [illegible] z Żytomierza
do niego - i Ciebie proszę - abyś [illegible] [illegible] w Żytomierzu
niego - napisał - lub [illegible] - [illegible] przy [illegible] Warszawie
[illegible] mi [illegible] - [illegible] - do pióra -
Żytomierza. [illegible] i jego [illegible] - w Korrespondencyi - [illegible]
z Podolia i [illegible] jestem w Korrespondencyi [illegible]

[illegible] z listu 2-ustępu o familji
nas Cenzura - nie chce w żaden sposób - puścić [illegible] i nic nie [illegible] - Co mam
[illegible] byłem u samego [illegible] o instrukcję -
[illegible] usunąć - dalej drukować [illegible] - jestem obałamucony w niejednej
[illegible] Cenzura wymazała mi [illegible] Cenzury =
[illegible] niesprawiedliwość

---

przyniosł - mi wspomnieć swoją pomoc - ale dotychczas - bardzo
mało mi przysyłają. Chciałbym obu tych panów - dostać z gazet
stałe [illegible] Chcę im zrobić propozycję - ale nie wiem co im
ofiarować - [illegible] od każdego mieć - choćby po dwa listy
[illegible] poradź mi co mam im
ofiarować. Czy ich masz osobiście - czy pasują do nas
[illegible] - napisz mi co to są za ludzie - Chętnie bym
ofiarował - [illegible] za nami [illegible] - Może
a [illegible] ich mało - ofiarować po 200 rubli [illegible] wydatnego
[illegible] z nich - ofiarować za mało - ale [illegible] by mi było ofiarować - [illegible]
to za wiele - może za więcej - trudno by mi było [illegible] z Komornickim - wybor-
[illegible] - [illegible] porozumiałem się z [illegible] Zamiejskiego
[illegible] - podobno [illegible] z Żytomierza - a z listu tego [illegible]
nym korespondentem [illegible] tylko - 250 złotych - a z listu [illegible] należy
złotym [illegible] - ile mu się przy [illegible] Errare humanum est
[illegible] - widzę że mu się przy [illegible] korespondencji - moja wina, moja wie-
lka [illegible] już 10 korespondencji - [illegible] Komornicki
[illegible] w pierwszym [illegible] zdaje mi się że [illegible] przypomi-
na - Omyliłem się - tymczasem [illegible] kwotę te wszystkie
ma brać 1000 złotych - za 10 listów - kwotę te
nam sobie - że za 10 listów - [illegible] mojej
mu był wypłacić - [illegible] Pana [illegible]
[illegible] i za wszystko [illegible] wypłacić [illegible]
racz natychmiast Komornickiemu [illegible] co pra-
[illegible] - należytości - to jest złp 250 - [illegible] Komorni-
[illegible] osobną pocztą odeślę. Odsyłam do Komorni-
ckiego list z [illegible] - i [illegible] - aby - dalej
pisał - bo [illegible] - że odezwa naszego Gubernatora
nic [illegible] korespondencyjnej z Żytomierza.
[illegible] z [illegible] Kurator [illegible]
[illegible] Gubernatora - i odpowiedź [illegible]
do [illegible] przyjęł odezwę Gubernatora [illegible] będzie [illegible]
[illegible] w tym [illegible] że Cenzura [illegible] nie może zabronić
uwagę - na listy z Żytomierza - a że mi [illegible] - o nazwisko
korespondencji - [illegible] nawet nie pytano - o nazwisko
korespondenta - w czem ja także upatruję symptomat dobry.

Zawsze jednak wiele w pierwszym liście Komarowski. będzie otwarty
- wiele tam list. do wrzucenia - nie wychodzi ze sfery adiutanckiej. Autor-
owej - wrzuci kwestie. administracyjne. pogląd - na obyczaje. i na
powierzchowności miasta - na nich i życie miejskie - ochroni do pewnego
listów - trzeba koniecznie - czy by nie było dobre, i stosownie
żeby korespondencja z Zygmuntem - podpisywana była - przez
Komarowskiego? Czy ostrożności i potrzebie jest powtarzania na to?
Czy wrazić te pamięci nie przeczytały dalszych reklamacji
w radzie ważnych? Zostawiam to uwadze - zastanowcie się —
sądzę że to byłby najlepszy środek - i uchować - i na
Ja w każdym razie - wiele tajemnicy do chowania - w listy
wet nagabany przez Buszczę - dam odpowiedź - nadzwyczaj —
z Zygmuntem - bezwarunkowo się nie nadużywam - Komarowskiemu
Proszę cię Kochany Panie Józefie - dodaj - i - to pójdzie —
mieć dalej przez - zobaczymy - jest to najlepsze - Powinno po-
Gazeta dzisiaj. Boga wdzięczni najlepsza - trzeba można przez -
winnowaty - czemu potrzebowały - (powinienem się
nomenklaturze - jest w Lwowie nawet bardzo wiele za mało) - w
o sto Nikemarasie (co jest bardzo nierzadko). Wie zwięzły
na pogrzebie i powinny kiedy się niezawodnie - ktoś w naszym
się powoli trwa może mi przyjaciel - początek mojego upadku
na leny gazety - chciałbym wiedzieć i powoli koniecznego mi
Dziennik będzie najgorszej - i powiesić się w wodzie - ze dat: i Ibusie
mi pomogła - łamy niewiemy — Łowiczanin
Ungrowi - ale to żal niewiasty podobno to się podoba
Proszę cię napisz mi - jak się układ Gazety?? —
format - druk - tytuł - i układ najważniejszego i ulubionego -
Teraz przyszłość przyjdzie do niej z czasem najniezawodnie
w tych dniach wyjeżdża z Warszawy - na kontrakty do
Unger z listami od Lwowskiego - nam najgłówniej
Kijowa. Podobno i Dr. Tripplin mój najgłówniej
mój przyjaciel także tam jedzie - Pojmu-
jesz - że wyjazd. Ungra na kontrakty do Ki-
jowa - obrotny iść dla mnie nie może być
obcy.

rzeczą - Ungar jedzie - aby sobie interesa robić - a mnie szkodzi
to rzecz prosta i naturalna — Intrygi jego - wspólnie z panem Tripplem
na - mogą mi zaszkodzić - Ona wiem dobrze - żaden z nich
nie cofnie się przed najniegodziwszym [illegible] - wszystkiem
aby mi [illegible] zaszkodzić - a zjazd w Kijowie dawny - aby
[illegible] Otóż [illegible] będzie — więcej ci powiem odebrałem listy
[illegible] - z ostrzeżeniem i radą - abym sam pojechał do
[illegible] - z [illegible] i [illegible] intrygi - koalicji
Kijowa - dla [illegible] - podróż do
[illegible] - Jechać teraz nie mogę - - i interesa
[illegible]: Kijowa odkładam do wiosny — kto
[illegible] Kontrakty w Kijowie - wiem od
mojego pisma - w [illegible] Kontrakty polecam - [illegible]
ich i [illegible] - [illegible] w Kijowie na Kontrak-
Gabryela - [illegible] obaj będziecie w Kijowie [illegible] - [illegible]
[illegible] - [illegible] - [illegible] do Kijowa - [illegible]
i powiem prawdy rozbijające - i o [illegible] - które
[illegible] - o [illegible] [illegible] Kochany [illegible]
było ci [illegible] [illegible] Padalicy - i Wawrzeckiego
w Kijowie pewnie będzie [illegible] - [illegible] z propozycją
[illegible] na twoje [illegible] - to [illegible] [illegible]
[illegible] - Jeśli nie będą - [illegible] do Grory [illegible]
podług [illegible] [illegible] - [illegible] i on będzie [illegible]
twoje rzeczy porządnie - Jeśli - [illegible] - Proszę was
[illegible] albo już jest w [illegible] odesłać —
[illegible] - to [illegible] o Kontraktach
[illegible] - o dobrym [illegible] [illegible]
najważniejszych - Jeśli [illegible] Grory — lub Padalicy -
Kijowskich - to [illegible] [illegible] żegnam cię [illegible]
napisać - [illegible] był [illegible] braterski [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] — Twój [illegible]
Antoni [illegible]

Dołączam listy
1° do Gabryela
2° do Kwiatkowskiego
3° do Padalicy -
4° do Wawrzeckiego
5° do Grory —

NB ta powieść ocenzurowana z największą [illegible] niewzruszoną - bo już 3ci Tom [illegible] Hubnerowi drukować zaczyna

NB Witte napisał rozbiór. [illegible] Familii i [illegible] [illegible] bardzo przychylne
Ocenzurować [illegible] [illegible] - ale - i robi nie [illegible] - [illegible] drukować ???

Nie Tripplowi ale Synowi [illegible] i Ungarowi [illegible] Dubna i [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Warszawa dnia 10 Kwietnia 1854 r. 164.

Szanowny Panie Józefie.

Przedewszystkiem dzięki oddaję Ci serdeczne — za Powieść bez tytułu. Wybornie podobała się ta powszechnie — wszyscy czytają ją z zajęciem nieprzerwanem. Żeby nie osłabiać wrażenia jakie drukuję dzień po dzień — i dziś za raz kończę już tom pierwszy — Tom drugi — natychmiast po ukończeniu pierwszego rozpoczynam —
Za komedję Dorzewnickiego: Pantofel serdecznie dziękuje Panu Józefowi — już jest w biurze — i druk jéj niebawem rozpoczęty. W przesłaniu mi téj pracy szanownego autora Kontrolleria dałeś nam nowy dowód — twojéj dla nas życzliwości i sympatji. —
Przykre sprawiły na nas wrażenie słowa twego listu z dnia 19. Lutego — w których uznałeś się na brak sympatji — i na niechęć — która bryzga z każdéj krytyki — (twoje własne słowa). Mocno się mylisz zacny Panie Józefie — nie tylko sympatja — ale cześć publiczna otacza cię — z każdym dniem dojrzalszym stajesz się ziomkom — z każdym dniem poważniejsze zajmujesz stanowisko w literaturze naszej — Cóż znaczy — kiedy tylko Dziennik Warsz. — naszczekiwania zawsze bezużytecznego? — Cóż może cię obchodzić zdanie Grabowskiego tego przyjaciela i słownika absolutnego autora pamiętników Soplicy? — wierzaj mi taką krytyką — takiemi sądami — można i powinno się pogardzać. — Z panem Grabowskiego — rozpaliśmy — w swoim czasie Gazetę — Mam zamiar tu dziś donieść wam kiedy — pomówimy o tem więcéj przy téj przesyłce —
Przy owym liście twoim z dnia 19 Lutego — odebraliśmy list prawy — przeznaczony dla Gazety — z wyrażeniem zastrzeżeniem — abyśmy nie zmienili — i abyśmy nie obcinali ani jednego słowa. Wiesz mi szanowny Panie Józefie że nigdy pracy twojéj nie odważylibyśmy się ... dla innych widoków osobistych — ani dla względów ... — słowo ... przez dzisiaj drukuje się pod twoją firmą — ty za nią odpowiadasz — przed publicznością — nie

Redakcja

Redakcja – List więc twój piąty bez żadnej zmiany – skoro tego
wymagasz stanowczo, wydrukowany w Gazecie – ale wśród – obowiąz-
ków naszych – zwrócić twoją uwagę na jedną okoliczność –
Zdaje się nam wszystkim – że sąd twój o Kaczkowskim – jest
trochę za surowy – wiele jest prawdy – w tym co mówisz – Grabowski
zbył się – tak pod obłoki wynosząc Autora Murdeliona – z krzy-
wdą widoczną innych daleko znamienitszych i zasłużeńszych pisarzy.
Z resztą nie idzie tu o twój sąd – o twoje zdanie – za które odpowie-
dzialność spada na ciebie; tylko nam się zdaje – że tobie
nie wypada – o drugim powieściopisa-
rzu powieściopisarzowi w ten sposób się wyrażać. Przyznasz przecie sam wyżej – nama-
rem – [illegible] wszyscy okazujemy – uzna-
nia – wdzięczności, czci, – jaką – do tego otwartego i szczerego porozumienia się
nas i zniewala – Otóż przekonani – że wielu takich się znajdzie –
z tobą. (jeśli wydrukujemy bez zmiany list piąty) zawsze ci
życzliwy [illegible] – Kaczkowski – może zechce odpowiedzieć i zawiąże się
brać kantu – [illegible]
między dwoma powieściopisarzami – polemika – niestosowna –
niewłaściwa – obu stronom do pewnego stopnia ubliżająca –
Zostawiamy to wszystko twemu uznaniu – i z drukiem piątego
listu wstrzymujemy się póki kategorycznej nie dasz nam
odpowiedzi, co mamy zrobić. Wszakże raz jeszcze ponawiam
zapewnienie – że wola twoja będzie uszanowaną – i list
piąty bez żadnej zmiany wydrukujemy – jeśli uwagi nasze
uznasz za niewłaściwe – Odwrotną pocztą chciej nam
donieść – jak mamy postąpić – bo publika – głośno już tutaj
domaga się dalszej twojej literackiej korespondencji –
W poniedziałek ostatni był tu Gabryel – na jego ręce złożyłem
~~ostatnią~~ czwartą ratę – w ilości rubli srebrem 250 (po odtrąceniu 25
rubli skarbowi należnych) za czas od 1go Kwietnia do 1go Lipca
r. b. – Z listu twego ostatniego i z listu który w tej chwili
odebrałem od Gabryela z Romanowa – dowiaduję się że potrze-
bujesz pieniędzy – i że życzysz sobie abym ci przysłał – i ratę
następną – Chętnie przystaję na twoje żądanie – szczęśliwy
że mogę ci się przysłużyć – tak drobną bagatelą – Do tego
więc listu dołączam rubli srebrem dwieście pięćdziesiąt
jako pierwszą ratę – na rok następny – od 1go Lipca – do 1go Paździer-
nika – 1854 r. Przy tej sposobności dziękuję ci stokrotnie zacny

Panie Józefie – niech bez ceremonji do mnie zastukać – Będę proszony
że zawsze na każde twoje zawołanie – służyć ci pełen gotów –
o ile mi możność pozwoli –
Przyjętą wczoraj paczkę odbierze – grupy artystów naszych drama-
tycznych – wysowane przez [illegible] – a litografowane w Mona-
chium – które nam przysłał od tego najlepszego i najwdzię-
czniejszego przyjaciela –

A. Lesznowski

Warszawa dnia 10 Czerwca 1853.

166.

Józef [illegible]owski

List do ... 21. 1853

Kochany Panie Józefie Dobry —

więc to [illegible]

Nie chcę Pana pocieszać po stracie której
doświadczył Pan w śmierci waszej siostry — bo
tylko czas i Bóg same znaczą —... Życzę tylko
tej fatalnej wiadomości nie używała szkodliwego
wpływu — na twoje i na twoich podeszłych
rodziców zdrowie — Daj Boże, żeby z rezygnacją
i męstwem cios tak okropny — przetrzymali.
Zapewne odebrałeś już Panie mój list — z 1e
Czerwca w którym Ci donosiłem że... [illegible]
[illegible] drukuje się nareszcie w Gazecie. Ja onegdaj odebrałem twój list z $\frac{14}{31}$ Maja — a przy-
tem — list IV [illegible] — i upraszam zaprosze-
nie do Starego Romanowa — Drogi, rzadki
Panie Józefie — jakże chętnie byłbym poje-
chał — po tak długiem niewidzeniu — ponta...
ścić — uścisnąć twoją rękę — i zwiedzić według
listu — pomnik ten Romanów — gdzie się urodził
wychowałeś... ale cóż kiedy w żaden — ale
to w żaden sposób — w tej chwili — a miano-
wicie w okresie wskazanym mi (od 8. do
13 Lipca) — z domu ruszyć się nie mogę —
Nie żadne interessa i sprawunki któreby
codzienne — nie przykuwają mnie w tej chwi-
li do domu — ale święte zdarzenia rodzinne
których przestawać nie mogę — nie pomi-
nieniem — Mamy tu ~~[illegible]~~ — mamy
wielką boleść — wielkie cierpienie — Syna ośmio-
letniego mojego brata Ludwika — mały Antoś

Lesznowski - po wielkiej - okropnej - ponawia-
jącej chorobie - która rok blisko trwała -
dogorywa... Może dziś - może jutro może
nie dalej pojutrze - biedny mały męczennik
zawsze w życiu.... Brat mój jest w rozpaczy -
nie mogę go opuścić - nie mogę na krok
z domu się ruszyć - póki ma [illegible] powie-
mojemu synowcowi... i nie zdążę go na miejsce
się wiecznego spoczynku...
Na moje miejsce posyłam mego przyjaciela Kon-
stantego Pathie - dobrze ci znanego - On ci - udzieli
wszystkie bliższe wiadomości tyczące się Drabty
Kolei jego które przechodził.. Czekiwał obecna
Drabta - ale niezbytecznie - z całego prze-
ciwnego tomu - wyleczy najwięcej - odwiózł 200
więcej lekam się
wiewszy drukowanych - o wyborną se-
o Tom drugi a szczególniej - pozwolisz
mi - a Szymka - gdzie w kopie - [illegible]
jest w Kaliszu do owo pisze wszystkie ówczesne
figury - tak wiernie - tak biednie - tak podle
- tak zepsute. Być może że mego listu z ...
Czarnecka mi odebrał jeszcze - dla tego ponawiam
wiam moją prośbę - abyś za pośrednictwem
Drabta - napisał kilka gorących
słów do Pa Sobieszczańskiego - ~~Abym~~
~~[illegible]~~ dziękując mu za jego starania
i trudy. P. Sobieszczański - w całym tym
tym interesie - znalazł się jak porządny
i rzetelny człowiek -
o Tom trzeci nie tęskni dziś - przyjdzie dobrze
[illegible]

O Chwały pewnie potem ~~[illegible]~~ sposobniejszy – oba-
wiam się bijemy o samą koniec gdzie upro-
wadzisz – według posłanie z r. 1794 – Może
pers [illegible] tamtu będzie potrzebny – z punkti
[illegible] – za nadto będzie chciała Adasia w swo-
[illegible] – [illegible] o tem Pana Dy-
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible]
Polskiego upoważniam – Przyjaciel nam twoje
[illegible] następny – trzymamy się za słowo
wspołdziałanie – my trzymamy [illegible]
i nie możemy się [illegible] – list –
Od Gabryela [illegible] wczoraj odebrałem po ciocie
Biedny nie może się poznać – za pęd w [illegible]
który [illegible] – Od wadzisz list – pan Polskiego –
mówi pisać do niego wczoraj – to pewno
Jeśli go nie masz [illegible] – sam mu
Cię, racz Pani Józefie – jak najspie-
szniej ten załatwić – Żegnam cię Pani Jose-
fino – a teraz [illegible] Stoi [illegible] –
[illegible] – i [illegible] i najwdzięczniejszy
Twój najżyczliwszy Sługa –
Przyjaciel i Sługa –
A. [illegible]

NB Bardzo byś może – w tym roku
w niższym [illegible] będę – w [illegible]
Zamiar ten powierzam pani oddawna i
wykonam go muszę –
Posyłam Panu list od Doktora [illegible]
który tu bawi w Warszawie z
w [illegible] – [illegible]
[illegible]

Warszawa dnia 13 Lipca 1854. 168

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju.

Odebraliśmy przed kilku dniami list Twój z dnia 15/27 Kwiet-
nia - który opisuje przykrości jakie cię spotkały - wyrażam
z wymówkami - na które - nie zasłużyliśmy bynajmniej -
od pierwszej chwili zawiązania stosunków naszych - zawsze by-
liśmy dla Ciebie z przyjaźnią - czcią - zawsze uważaliśmy
że wiele winni jesteśmy Kraszewskiemu - zawsze i wszę-
dzie - jawnie i otwarcie - wdzięczność naszą dla Ciebie głosili-
śmy. Posiadawszy Kraszewskiego - wyłącznym współpracownikiem
naszego pisma - chlubiliśmy się z tego dobrze wiedzieli-
śmy żeś Ty był podporą - filarem głównym - Gazety - i że nim
do tej chwili - ciągle jesteś. Chętnie za Kraszewskiego jednego -
oddalibyśmy kilku najcelniejszych naszych współpraco-
wników - bo wiemy to dobrze - że nikt by nam Ciebie -
którego ubytku - zastąpić nie potrafił. Jesteśmy tu więcej
najsilniej przekonani - że wyjście Kraszewskiego z naszego
koła - wystąpienie jego z niego w innem piśmie - byłoby
początkiem naszego upadku - i dla tego - nie chcemy, nie
możemy cię utracić - Tak jest świadczę się słowem uczciwego
człowieka - myśmy się tu dla ciebie nie zmienili - jacy
jesteśmy dla ciebie dzisiaj - tacy byliśmy wczoraj - tak cię
kochamy - dzisiaj - jak kochaliśmy wczoraj - Tyś się także
zmienił - zacny Panie Józefie - Od kiedy - bardzo wielu miesię-
cy - widoczna jawnie zaszła zmiana - w twojem dla nas uspo-
sobieniu - Z listów - twoich nie wieje już - sympatya - życzli-
wość - ale niechęć - gorycz - chłód - i bolesna dla nas obojętność.
Znamy ciebie dobrze - wiemy żeś najgodniejszy - i najszlache-
tniejszy człowiek - ale dzisiaj czasem za nadto [illegible]
pod wpływem osób trzecich. Wiedz że jestem otwarty -
Otwartości i szczerości odemnie żądasz - więc szczerze i otwar-
cie całą moją myśl wyłożę - Jestem przekonany że gdybyśmy
przy sobie mieszkali - nigdy nawet cień nieporozumienia
nie powstałby między nami - Ale nas rozdziela przestrzeń - wy-
miana listów nie raz kilka tygodni czasu wymaga - z resztą na
drodze korespondencyi - trudno się bardzo porozumieć - w której ustalona

Kiedy nieufności - niedowierzanie - ważenie się do jednej strony - Ty
nam nie wierzysz - straciłeś do nas zaufanie - i powtarzam Ci jeszcze
pod wpływem podszeptów osób trzecich - zmieniłeś się dla nas.. Pókiś
mieszkałeś w [illegible] - nie nigdy nie zaiņgało harmonji jaka mię-
dzy nami istniała. Byłeś dla nas - tak wylanym. tak szczodrze
nam odpłacałeś twoją sympatją i przyjaźnią - Od chwili jak
osiadłeś w Żytomierzu - dziwna zaszła przemiana - Nie w sercu
bo pewni jesteśmy - że to nie zamknęło się jeszcze dla nas - ale
w głowę twoją wcisnęły się jakieś fatalne uprzedzenia - jakieś
urojone powody niechęci - Oczywiście ~~tyś~~ ktoś ci podmuchiwał -
ktoś ~~nam~~ nieprzychylny - wrogim - a kłamliwym słowem
stawał się i stara się dotąd szkodzić nam - u Ciebie - Może być że
się mylę - ale mam podejrzenie - że ten ktoś - jest to Pan
Prusinowski - którego stałych artykułów drukować nie chcia-
łam - Nie nie ma drastycznego na świecie - jak można zdrożności -
jako naczelny - bardzo mierny - pisarz - Nie przyjąłem artykułów
Pa Prusinowskiego - więc popadłem w oczach tego Pana - stąd
wielki - za który on mi się odpłaca - szkodząc nam - u Ciebie
Powtarzam raz jeszcze - że może się mylę - ale jakiś głos we-
wnętrzny - jakieś przeczucie szczególne - mówi do mnie - że w
obrażonej miłości własnej autorskiej Pana Prusinowskiego - tkwi
rozwiązanie tej zagadki całej.... Tak jest pod wpływem wrogich
insynuacyj i małostkowych dowodzeń - tego adwokata - albo kogoś innego - zaczę-
ła dziwna w tobie przemiana... Tak jest pod naciskiem - nieprzychyl-
nych nam osób - straciłeś do nas ufności - zacząłeś nas podejrzy-
wać - obwiniać o jakąś parcjalność - stronniczość - Choć oświadczam
ci że wszystkie twoje podejrzenia - że wszystkie twoje wymówki
są nieuzasadnione - Nigdy nie żądaliśmy - żebyś dla naszego
widzimisię - zapierał się twoich przekonań - Zawsze - zawsze
szanowaliśmy twoje zdanie - za które z resztą - nie my - ale
ty przed powszechnością odpowiadasz - My jako dziennikarze - jako
przyjaciele dyskusji i [illegible] - nigdy, tak nigdy - nie wymagali-
śmy od naszych korespondentów - aby poświęcali swoje opinje
i stosowali się do naszych widoków... Bo oczywiście - wiedzieli-
śmy - kogo wybieramy i zapraszamy na korespondentów - Dla tego
nie powoływaliśmy nigdy do naszego grona - takich panów na przy-
kład - jak Mr Michała Grabowskiego lub jemu podobnych...
których zdania i cele... wiemy że są przeciwne zasadom i celom
naszym -- Ale zdania zaproszonych korespondentów naszych szanowaliśmy
zawsze święcie - żadnej nigdy nie wprowadzaliśmy zmiany -
żadnego opuszczenia - żadnego samowolnego przeinaczenia - Więcej

ci honorem Pani Józefie – że opuszczenia – mamy w twojej Koro-
pondencji z dziecięciem wsi naszem – a Lenarty – który wyma-
gania w ważniejszych miejscach okolicznościach – są nader twarde.
Ty nas podejrzywasz rzeczy w niedowiarstwie powołujemy się zakładać twego
pracę – Kraśki – twoje listy – ~~ale~~ (bo tak Ci naszego podziękujemy) ale
tak mi jest… tak mi jest… Ty nas posądzasz o skąpstwo – kreśląc
te bolesne wyrazy: Mnie lada czem nie zbędziecie bom nie naw-
cjusz – a ja ci oświadczam – że nigdy jeszcze w mojem życiu nie
skalałem się kłamstwem, i za to święta prawda była – Nidyś ci
pisaliśmy, iż dla tego nie drukowaliśmy twego listu piątego – że
Cenzura – całego ustępu o dziele Lelewela – pomimo iż wyrzekł Przezna-
Da usunięta została. Komitet Cenzury – pozwolił na obieg dzieła –
i list twój piąty – natychmiast wydrukowaliśmy – jak
niemniej list szósty – tak uczynnie – tak osobno – tak czczo
pomimo nam wymierzony – że wszyscy dziwili się – jak mogli-
śmy drukować ~~[illegible]~~ ~~tak~~ list ten – tak dobitnie wskazujący –
twoją dla nas niechęć. ⊟ Bo te listy – drukowaliśmy – w czasie
obecności Gabryela Łoniewskiego w Warszawie – On sam był
świadkiem – aby się sprawa nasza dotknęła – twojej pracy – on
sam ci powie (czem być nie uwierzył) – jam zmieniony a
raczej jakie wykreślenia porobiła Cenzura – On ci opowie
jakiej stoczyłem walkę o ustęp do listu piątego – i jaką
miałem rozmowę z samym Kuratorem – Stając wobec
nie owego ustępu usuniętego – przez – samowolności Cenzury –
bo na koniec powie Ci – czem jesteśmy razem dla ciebie – jak
kochamy – cenimy – szanujemy – i chowaj ty najmniej pamię-
tliwy pomiatałeś nami – gorszemi o nas wymówkami.
Rozdarłeś nam serce – owemi wymówkami, że twoja Kolle-
bowacja i praca nam – ze nie chcesz nam być ciężarem, że twoja Kollabo-
racja i praca szkodzi nam – gdyż za sobą dla naszej Księgarni
jest za ciężka, i t. p. Doprawdy ~~nas~~ i wszystkim ocenom ~~nasz~~ ma-
my jak te pozostają – tak bolesne – tak krzywdzące – tak obwiniające –
napisane pod wpływem chwilowego zniechęcenia –
~~[illegible]~~ – ktoremu w pomoc przyszło – jakieś rzeczone i podstępne
słówko – mizernych ludzi nam ~~[illegible]~~ – ~~[illegible]~~ a ciebie otaczają-
cych osób. Panie Józefie – ja przekonany jestem że ty
sam nie wierzysz w to co piszesz – Nie to być nie
może – żeby te czyste słowa – miały być przeznaczone
twego wyrazem? Nie ty w tej chwili ratować musisz – jak

⊟ Z listu piątego – mogliśmy tylko sami ustęp krótki wykreślić – ale na to mieliśmy twoje pozwolenie –

tak niesprawiedliwie na nas napadł... Jeśli byliśmy najgorsi
byli — byliśmy czyśmy odpłacali czarną niewdzięcznością — przecie
byliśmy nie zasłużyli na takie wyrzuty — Panie Józefie
nie godziło się — jak Bóg żywy — nie godziło się — tak do nas
pisać —

A toż powiedzże ci sam otwarcie co myślę — Być może
że się mylę — być może — że nie w podejrzeniach twoich osób, tak
smutnej pozycyi twojej dla nas niechęci — Być może że nie
umieliśmy dość cię uszanować — ~~być może~~ (chociaż nic
do tej nie mamy do wyrzucenia) — być może żeś się zbyt
ostro na nasze pismo — Być może że nie umieliśmy — zgadnąć
i spełniać tego — czego od nas wymagasz — Być nawet może
że mimowolnie kiedy — zawiniliśmy Ci się — ale zaręczam
ci — że z tą wolą, z tą chęcią, ~~[illegible]~~ niezasłużonym
Stanisławem, patrzeniem o które nas obwiniasz, nie zgrzeszyli-
śmy nigdy względem Ciebie —

Mamy nadzieję jednak — że to przy tej ochocie Kraszewskiego
w tak do Latiwy do nas odnowi się sposób — Jeśli nie
w tak — to może uwierzy — zapewnieniom Konar-
skiego — który mi przysłał do Ciebie oddać — Mamy na-
dzieję że Kraszewski pisma żadnego nie opuści — i że przy-
śle dalej tak i w przyszłości. Kiedy będzie na całe naszym —
A toż opieramy się na tej nadziei — uważamy cię Panie Józefie
ciągle za naszego najważniejszego — i najpierwszego współpraco-
wnika — Liczymy z pewnością że za własny koszt najpóźniej
albo w połowie drugiej Grudnia otrzymamy od ciebie
nowy czterotomowy powieść — albo dwie dwutomowe
parę — będzie Jegodniej — Liczymy z pewnością że
dalej przysyłać będziesz — twoje listy do Gazety — w formie dotych-
czasowej — Liczymy jednem słowem na współdziałanie
takie w przyszłości — jakie było w przeszłości —

W Żytomierzu — w tym roku być nie mogę — Chociaż to bardzo dobrze że
od dawna wiem że byłem — podziękować ci w twojej chacie —
za wszystko co dla nas robisz — ale okoliczności są takie — że nie mogę
~~[illegible]~~ teraz z domu wyjechać — Konarskiemu powie — dla czego —
Być jednak bardzo może że się w miesiącu Wrześniu — tam
spotkamy — Proszę cię o ściśle słów odpowiedzi — Jeszcze
serdecznie ściskam ręce — Twój najżyczliwszy przyjaciel

Antoni Senniewski(?) —

Kochanego Pana Józefa pozdrawiam najserdeczniej przy tej
okazyi, prosząc aby mi braku wspomnień [illegible] nie do Kolumbów(?) —
[illegible]

Warszawa dnia 14 Lipca 1854r. 1/16

Szanowny Panie Józefie Dobry

Na list twój ostatni z daty 15/27 Czerwca] szczegółową, ... odpowiedź złożyłem na ręce Gabryela Rożnowskiego - który bawił tu w Warszawie kilka zaledwie dni, wczoraj zaś wyjechał z powrotem i niezawodnie będzie u Ciebie - w Kisielach za dni niekoniecznie - to jest około 26 Lipca. naszego - Ci tylko miałem najszczerszego i wszystkiego napisałem i sądzę że po przeczytaniu tego listu - przekonasz się - że wszystkie twoje wyrzuty i żale - tak gorzkie - tak czasem - a na które wcale nie zasłużyliśmy i żadnej nie mają podstawy. Pisałem przez Gabryela bo chciałem się wygadać - najszczerzej - najotwarciej - i najswobodniej - i nieukrywać szczegółów nie chciałem powierzać [illegible] papierowi - [illegible] przesłanej drogą. Mam nadzieję że list który Ci odda Gabryel, rozprószy wszystkie twoje uprzedzenia - wyruguje z twego prawego serca krzywdzące nas podejrzenia - i domową, pomiędzy nami, przywróci harmonję - Co do chwili odebrania tego listu - proszę Cię szanowny Panie Józefie wstrzymaj się z wielkiemi - jakie masz zamiar planami i zamiarami twoimi literackiemi. Dziś to tylko jeszcze dodać muszę

że my tu czujemy w Redakcji - Liczymy zaś
więc zaś pewności, że nas nigdy nie
opuścisz - że nie porzucisz pisma - które
Ci było winno - i że znowu dla nas będziesz
swym kwartalnikiem z 51 i 52 roku, tak dla
nas - rycerskim - wylanym i przyjacielskim
słowem - Liczymy z pewnością - że Onoto
swego dotrzyma - to jest najdalej - w drugiej
połowie grudnia otrzymamy od Ciebie
nowoczesną powieść cztero-tomową - lub dwie
dwu tomowe - jak Ci będzie dogodniej -
Liczymy i na to że nam ciągle nadsyłać
będziesz - twoje listy literackie - Li-
czymy jednem słowem na takie
twoje współpracownictwo w przyszłości
jakie było - w przeszłości -
Listy twoje 5 i 6 już wydrukowane. Ob-
szernej w liście którym u odda Konwerski
piszę Ci - w którem [illegible] tyczące
się tych listów - Konwerski był świadkiem
co robiłem - aby je w całości przeprowadzić
przez Cenzurę - Opowie Ci -
Powieść bez Tytułu - skończyłam i dziś
ni ci ~~[illegible]~~ składam rączki Panie Bo-
że - za tę cudowną pracę - Powieść ta robi-
ła tu prawdziwe furore - w aktach to-
mach po najściślejszem obliczeniu - Cenzura
usunęła - wiersze 239 - Ani bardzo wiele
i tego obeszła się - z tym niesłychanym

z podlewia wyjęty tym - aktorem - Zawadni
w Wilnie - są napisane przedstawienia pa-
sowie Cenzury tamtejszej - i zapewnie bez
żadnej modyfikacyi przydzie - uratować
się - na modyfikacje cenzury - ale coś było
robić - wiem mi - powieść ta jest na dzi-
siejsze czasy - powieścią bardzo szczęśliwie.
zrobiła ogromne wrażenie ... które mi znać
uważnym ale za pierwszym felietonem - za-
myślającym tam drugi (bankiet Akademi-
ków opuszczających mury skończonych lata) - Kol-
nów opuszczających mury byłem w Cenzurze —
Kanasiewicz czasy byłem u nas przybyłoby - przyjął
bawiło tam u nas. Z tej jego dwudziestym
czasu wolna. - że wrażenie jakie ta powieść wolała
się, - że wrażenie było wielkie - wypisywano
w Wilnie - było widać Gazetę - obligano pocztę
sobie egzemplarz Gazety - Warszawa -
nigdy swoje nadchodzącej Warszawa - byłem świadkiem
To w Warszawie - sam byłem wyłowiała -
tej, które przy przyjęciu felietonach - O kobiety
przy ostatnich felietonach - że tego biednego
nie mogą ci przebaczyć - że tego - wypa-
męczennika - tego prawnego rzecznego - wypa-
wił na tamten świat - A jednak - prawni
umiał rozumowania ... śmierci jego - konie-
czną było wypadkiem - koniecznym
zatoczenia tego warunkowania .. dawa
andrewna - żydzi, którzy przebaczają, ci
ujmujący stronę - przy wystawiło - biedne
żydostwo - w osobach - Dawida Brzostowskiego
abrahamów, Henka - bo w ramach dalej
jest tak poetyczna - tak mglista - tak idealna
jest pod Niebiosa - I mają
[illegible] - i wynoszą ją pod Niebiosa - I mają

[illegible] — bo dotychczas — żadna jeszcze
postać kobieca — w żadnej nowszej
polskiej powieści — tak [illegible]
[illegible] tak mistrzowskiemi — nie była
oznaczoną [illegible] rysami —

Proszę cię o odpowiedź — ale dopiero
po odebraniu listu mego od [illegible]
Przyjm moje serdeczne uściśnienia
Twój najszczerszy przyjaciel
i sługa —
A. [illegible]

Warszawa dnia 24 czerwca 1854.

Kochanego Pana Józefa choć w tym bazgrołu liście pozdrowić i witać pozwalam a zarazem jednocześnie dziękuję za przywiązanie i życzliwość Bratu memu okazywaną i nadal przyrzeczoną

Kochany i Szanowny Panie Józefie

Bywajcie zdrowi a [illegible] jak my wasz sercem kochający Dobrodzieja Tatko

Jak tego te przeklęte poczty idą – w cesarstwie – wystaw sobie Kochany Panie Józefie – że listy wasze (z dnia 12 Sierpnia) (twój i Gabryela) odebrałem dopiero przed 11 dniami to jest 13 czerwca – a list twój ostatni – w którym było i dopisanie się Komarnickiego – z d. 25 Sierpnia / 6 Września doszło przed kilku dniami –

Przedewszystkiem przesyłam serdeczne moje podziękowanie żony i moje Panie Józefie – za sympatyczne wyrażenia twego listu. Nigdy nie wątpiłem – że nas kochasz – i że nam dobrze życzysz – Chwilowe nieporozumienia już przeszły – i mam nadzieję że już nigdy dobra między nami nie zakłóci się i nie zachmurzy nieporozumienia – Ja zawsze powtarzam – że główną przyczyną tych nieporozumień – jest przestrzeń która nas rozdziela i utrudzona komunikacya – Gdybyś mieszkał z nami lub bliżej nas – gdybyśmy się mogli choć i parę razy do roku zobaczyć i pogawędzić – nigdy by żadnej niechęci – między nami nie powstało – Ale co tam gadać o tem co było – a czego już więcej nie będzie – co tam gadać o nieporozumieniach – kiedy do nas wracasz – kiedy nas nie opuszczasz – kiedy nam przyrzekasz przyjść twoją pomocą – Dzięki Ci za to – [illegible] dzięki żony i szanowny Kraszewski – Powtarzam ci to w imieniu tego co już tyle razy mówiłem: że masz tu w nas wszystkich – przyjaciół najżyczliwszych – którzy ~~[struck-through word]~~ wiedzą i pojmują dobrze – co tobie winni – Słowa dalszem twojem współdziałaniu – Gazeta żadnej nie będzie się konkurencyi ani zazdrości – ani obawiać się tej ...

śmy poprzestajemy jednak na samym wstępie współpracownictwa
wszem — posyłamy Cię najmocniej — abyś nas wspierał
nie tylko radami — Ale racz zdaniem ci się będzie
żeśmy zbłądzili — żeśmy fałszywy krok postawili —
strzeż nas — Twoje rady — twoje ostrzeżenia — równie zba-
wienną odzyszczenia przyjęte będą — wierzymy w twoje
doświadczenie — w twoje światłe zdanie — i radzi będziemy
się stosować —

A teraz — do interesu —

Pisałeś nam że byś Ci na Grudzień trudno było
wystawić cztery tomy powieści — Otóż tomu tem
Stycznia możemy przedłużyć — do końca Marca
naszego — ale zmieńmy się drogą — nieznaczowany [illegible] nam
Antoni Powieść bez Tytułu / na całe wszystko wchodzi
dać cztery tomy — bo to w całe wszystko wchodzi — Dwa
długą być dwie powieści po dwa tomy —
nawet drugie tomy powieści możecie nam przysłać
później — np: w Maju — O to tylko nam cho-
dzi — żeby mieć cztery tomy powieści w cią=
gu naszego roku — Mamy jak wiesz — zaczyna-
się 1ᵘ Lipca — 1854 r. a kończy 1ᵘ Lipca 1855 r. Ale powta-
rzam raz jeszcze — że dwa tomy powieści na
ostatek Marca 1855 są mi niezbędnie potrzebne.

I zarówno z listu ostatniego widzę — że przez
dla nas list [illegible] ratum Janka będzie mogła
znowu posyłać się — Korespondencya krytyczna
Kraszewskiego — Nie nazwanam ci liczby tych

listów — Przez ile sam chcesz — Idzie nam więcej — o pokoi
pak o słowie — Ostatnie twoje listy — pisane były pod
wpływem — niechcący dla nas — i dla tego mniej było co
do wartości wewnętrznej — od poprzednich — Daj więc
mniej listów — a niech będą — jak n.p. ów wyborny
[illegible] list — który tu zrobił furorę — a
[illegible] ~~do~~ rozbudzał drugie literatury Syrokomli-
w [illegible]
Bardzo byśmy sobie życzyli — żebyś w jednym z listów
otworzył i dowie — nie najnowsze — ale głębokie — [illegible]
[illegible] po pracie — o Deotymie.
Za obietnicę — że nam ~~dasz~~ dasz, — do odczytu Gazety — pracę
pod tytułem — Wieczory Żytomierskie — składam ci
podziękowanie. Ponieważ jednak życzeniem naszem gorą-
cym jest — żebyś nam dał — koniecznie aby który
powieści — żebyś prowadził dalej korespondencję
~~[illegible]~~ literacką — przeto za tę pracę jako nie
wchodzącą w fazę naszej umowy — osobne gotów
jestem złożyć Ci honorarium — O tę pracę naglić
aż [illegible] ~~nie~~ mogę zaczekać [illegible] Niedy sam
zechcesz — tylko ja do niej mam prawo — ~~[illegible]~~
~~będzie~~ i pierwszeństwo — [illegible] będzie wykona-
nia.

Krallowi i Sejdlerowi — wypłaciłem stosownie
do twego polecenia rubli srebrem sto osiem-
dziesiąt — i kwit ich przesyłam Ci — [illegible]
[illegible] — r.s. 250 — więc przesyłam jeszcze
się należy — r.s. 250 — wyraźnie siedemdziesiąt
rubli srebrem 70 — [illegible]
w sercem robi r.s. 250 — Jest to druga rata od
po Październiku r.b. do 1go Stycznia 1855 r. —

Dla Romanowi Mego – stosownie zaleceniu mojej uczciwej i pozdrowienie – przesłam pocztowe honorowanie w kwocie Rubli srebrem 100 – Masz więc w tym liście odbierzesz rubli 170 – sto dla Romana mego – 70 – dla Ciebie –

Pewny byłem radości w potrzebie [illegible] Byłem na weselu brata – Byłem wypoczywamy [illegible] do drogi – czekałem tylko na wiadomości od Kapitana – albo od was – Tym razem – żadnego nie odebrałem listu stanowczego – i zapraszającego – bo Kapitan w tym tylko razie miał swoje posłać na weksle – gdyby ci tu Ameryka [illegible] na niego znajdować – Józefa miał się na [illegible] przyjęty do [illegible] – [illegible] widzę że płaczy [illegible] bo pan Bóg żywy – [illegible] nie tego ratuje – [illegible] człowieka – który [illegible] robi – i robić będzie – [illegible] byle Marian nas robił – [illegible] kochanie – [illegible] – [illegible] będę wdzięczny – w tym liście a nie mogąc osobiście [illegible] przesyłam Ci moje braterskie uściśnienia

Twój najżyczliwszy przyjaciel.

Ant: Lesmoulls

PS. Przy tym liście – a raczej jednocześnie z tym listem – Teraz oddaję na pocztę – kapelusz zostawiony [illegible] Panu [illegible] bo [illegible] w całym mieście nie ma [illegible] ale-ale – czy pan u was nie [illegible] do pisania – [illegible] [illegible] dla nas pisać – daj nam wiadomość gdzie [illegible] – czy w Żytomierzu – czy gdzie indziej [illegible] nam [illegible] to – zdolne pisać.

Warszawa dnia 5go Listopada 1864. 174.

Szanowny Panie Józefie
Dobrodzieju —

List mój znowu [illegible] musi od [illegible] na wiarę poczty — Czy otrzymałeś list-powy ostatni z 20 Października — dopiero przed tygodniem otrzymałem drugi: Gazeta przesyła się też wciąż 8 do 10 dni tylko — ale czasem dwa do trzech tygodni — upływa nim nadejdzie. Cóż robić — kiedy na to nie ma lekarstwa ani środka — Przyjmujmy listy dochodzą i niech [illegible] na końcu —

Serdecznie dziękuję Ci Panie Józefie Kochany za rady i uwagi udzielone mi w twoim ostatnim liście — Będę z nich się zawsze korzystał — Zgadzam się w wielu punktach z twojemi uwagami — co do felietonu Gazety — Ale wierzaj mi zacny Panie Józefie — jeszcze nie widziała świata — żeby wyrugować powieść z felietonu gazety — I dla tego to, tak usilnie dopraszam się od ciebie powieści — Albo nie idzie za tem. żebym nie umiał ocenić słuszności twoich uwag i pomiarów [illegible] do felietonu — rzeczami treści i formy poważniejszej. Źle zrozumiałeś chyba osnowę ostatniego mego listu — Prosiłem cię w nim o powieść — ale zarazem prosiłem także i o wzmianki Żytomierskie — o malującą żywą historię Zygmunta Augusta — Proszę cię o wszystko co tylko z pod twego pióra-

wyjdzie – bo jestem pozbawiony – że to będzie
zawsze drogocenny nabytek dla mego pisma
Tylko nie mogę zdecydować się na gwałtowne
wyparcie powieści – z felietonu Gazety – Byłby
to Coup d'État z mojej strony – bardzo śli-
ski – i niebezpieczny. Więc chcę przeplatać –
Raz dam powieść – potem – Wrażenia – przekłady –
malownicze szkice historyczne itd. – i znowu
powieść – chcę zwolna przyzwyczajać czytelników
do czytania rzeczy poważniejszych. Z resztą
przecież mam Ci wyznać całą prawdę – że nie
zgadzam się z twoim zdaniem – w ostatnim liście
drukowanym w Gazecie objawionem – Zgadzam
się powieść – dziś powieść jako się nie przeżyła
forma jej francuska – jeszcze jest aż zbyt
wystarczająca... Nie trzeba szukać – nowych form.
Taka powieść na przykład – jak Powieść bez
Tytułu – za lat sto – będzie czytana – z takim
zapałem – z takiem rozżarzeniem gorączkowem
jak dzisiaj – Z resztą najważniejsze kwestye życia
i bytu – najżywotniejsze moralne i społeczne
~~zadania~~ zadania – powieść rozbiera ... z całą swobodą i nie
zależnością – Niechby te same kwestye – te same
zadania – między – a między – nie przeszłyby – przez
Cenzurę – w formie – traktatu – rozprawy – lub
coś podobnego – I dla tego to – jestem tak silnie
za powieścią. I dla tego to wierzę w jej ogro-
mnym wpływie – i pożyteczne znaczenie.
Ale powtarzam raz jeszcze – że zmieniając całą
wartość powieści – najchętniej przyjmę do
Felietonu – Twoje wrażenia Żytomirskie, kijowskie
~~podróży~~ kartki z malownicze Zygmunta Augusta – i za-
mawiam sobie pierwszeństwo do ich nabycia.
Za korespondencyą Lwowską – za cztery tomy powie-
ści – honorarium między nami już jest umówione.

Za wieczory Żytomierskie i za inne prace - ofiaruję 175
ci nowe honorarium - o którem w swoim czasie
porozumiemy się - więc zaliczam ci na
wszystko - Wieczory Żytomierskie - Bałtroczy na-
lewanka Żyd: Augusta - niech się o mnie
dowiedzą ogół - Cóż wierne nie myślę naglić
cię o przędzi napisanie - ale gdy będziesz napi-
sanie daj mi znać -
Za obietnicę - zbudowania dla mnie powieści
na nowe lata nowe rozdziały Dzisiejsze -
wspomniałem mi zachowany Panie Józefie
że tytuł jej będzie Dwa Światy - Zgoda na
ten tytuł - albo na jaki sam chcesz - Daj nam
co chcesz - co ci się tylko podoba - bo przekonani
jesteśmy - że co dasz będzie dobre - i że będziesz
chciał dać - co możesz najlepszego -
Skończę tu podziękowaniem wzajemnym
zaś napisał Twoje Komedye - Czy to prawda?
Jeśli prawda - to powiem ci na wszystko -
Jeśli prawda - to pierwszą twoją pracę w dwa ma-
[illegible] przyjdzie naprzód
(przedstawienia na scenie) pom [illegible] felleton Gazety
To się dowie należy Gazecie - która od
[illegible] zaczęła się twoją Wallalova-
[illegible] i nie możesz mi tego odmówić - Komedye
tej - i nie możesz mi tego. Tekstem bardzo dobre
te przyślij na moje ręce - Przesyłam Drzy.
z Generałem Abramowiczem Panu Dzy,
Mój naturalny wszystko - i wypłacanie nie
[illegible] przyszłości nie zawodnie -
Napisz mi jeszcze twoje zdanie o Listach z
Krakowa - Przez pierwszy artykuł nadawany
[illegible] zdolny - i który zna Kraków wy-
[illegible] zapewnienia szczerej
[illegible] Przyjm zapewnienia szczerej
przyjaźni i dozgonnej wdzięczności - twego
zawsze szczerze przyjaciela i sługi
Antoni Lesznowski

Warszawa dnia 5go Stycznia 1855 r. 176

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju.

Przy tym Nowym Roku — przyjm nasze najserdeczniejsze — życzenia — i najmocniejsze podziękowania za wszystko co dla nas robisz. — Oby Bóg Najwyższy — zlewał ciągle swoje błogosławieństwo — na twoją głowę — i na cały dom twój — Oby ci dał zdrowie i siły — ażebyś długo jeszcze mógł stać na czatowni — na której od tylu już lat stoisz — z chlubą dla siebie — i z pożytkiem niezmiernym dla Literatury Ojczystej. — O szczerości życzeń naszych nie wątpisz — nie wątpisz i o naszej wdzięczności. — Bądź dla nas jakim w roku bieżącym — czem byłeś i latach ubiegłych — my dla ciebie zawsze będziemy — ze czcią — przywiązaniem — szacunkiem i wdzięcznością bez granic. —

Gniewasz się może na mnie że dotąd nie odebrałeś odpisu na niektóre twoje propozycje — Otóż wyznam ci otwarcie zacny Panie Józefie że dla tego tylko nie odpisywałem że pewny byłem że się zjedziemy na Święta Bożego Narodzenia w Romanowie

w Romanowie – lub że się zobaczymy
w Warszawie – kiedy jednak to nastąpi
moja mi została się – kiedy mi mogłam
uściskać rękę Ks. Ostrowskiego – którego ko-
cham i poważam – dziś odpisuję natych-
miast zgadzając się na wszystko —

1° Dziełko najsłuszniej za wyborny
autorstwa pod tytułem – Poezja szla-
checka – Legendy Herbowne. – podzie-
lał się bardzo – przeniosłem ku mojej
Nadziei przez Iznowę – i wydrukowałem
go w ogromnych księgach – żeby nie
stracił na powolnym umieszczaniu
autorstwo też nie będzie wchodził do
naszego rachunku – bo stosownie
do twego życzenia – zapłaciłem
za niego – Hirschlowi – rubli 33 –
srebrem —
2° Gazety zapowiadane na Kłosy
prosiłabym ci rubli 30 – zapisa-
łem – i posyłam kwit pocztowy —
3° Nowe dzieje, odebrałem – do przeczyt-
ania przed dalszymi drukami – Prosiłbym
pisać napiszę – co o niej myślę – i pa-
ni dam jej obrót —
4° Co do propozycji najważniejszej – ty-
czącej się sprzedaży pamiętników Ochockiego.

wspomniałem Panu stosownie - że jeszcze nie
jestem zdecydowany - Nie wątpię
że to musi być rzecz i dobra i ciekawa
i Nowa mi ją zalecanie - nie wątpię
że materyał przez ciebie obrobiony
zamieni się w misterne i kunszto-
wne dzieło - ale nawzajem znaczny
bo do 11,000 złotych dochodzący - da-
je mi wiele do myślenia - prędzej
bym się zdecydował - gdyby nam nie
brakło na kondycyi Kurka Cenzu-
ra - ale nie zważą i nie pomogą?
Na honor - że zawsze nie nam zapadającą
decyzyę w Komitecie lub zważywszy-
że Redaktor - nic nie mówi - nawet
w przybliżeniu - obliczyć i przewidzieć.
Dla tego nim dam stanowczą odpo-
wiedź - co do tej kwestyi - proszę mi
przesłać plan tego dzieła - i bliższe szcze-
góły. - Na drodze poufnej rozmowy
mówiłem go Cenzorowi - Bynajmniej że
nie nabywam na tych miast więcej
pieniędzy - niech Pan Bóg nie uważa
za jawne z mojej strony - lecz uważa
prawicznego rękojmia i rady - Owszem - nowy
w tem dałeś mi dowód - twojej życzliwości
i przyjaźni - i wierzaj mi że umiem
to cenić - Ale że tu wołam mi drugiej

- na honor - sambyś Pan sobie na mo-
jem miejscu zrobił - gdyby ta [illegible]
w Warszawie. i blizej z [illegible]
zapomniał się Komitetem —
Dla tego - nie odmawiam stanowczo
nabycia - tego rękopismu - póki
byłem skłonny i o blizsze wyjaśnie-
nia - a po walnej konferencyi z [illegible]
nową - sam odpowiedź - stanowczą —
5° Trzecią ratę - czyli reszty srebrn[illegible]
250 - wypłaci [illegible] przez [illegible]
za [illegible] - od 1° Stycznia do 1° Kwie-
tnia 1855 r. - przy innym mam
honor pisać - Kolberowi Panu
6° Napisz [illegible] że ją [illegible]
w [illegible] —
7° Czekam z niecierpliwością na no[illegible]
list [illegible] - przy tym [illegible] —
8 - w Panu mówić - o Gawędach
Warszawskich —
9 - w Kolbergu [illegible] się w Gazecie
Kronika zagranicznych - pisana [illegible]
na wzór - tej jaką przysyłanie za
mieszczą Bibl: Warsz —
w przyszłym liście napiszę Panu [illegible]
[illegible] - o [illegible]
[illegible] - bardzo [illegible] —
a [illegible] [illegible] [illegible]
czy - [illegible] pańska [illegible]
[illegible]
[illegible] —

[illegible]

Warszawa dnia 4 Lutego 1855 r.

Kochany Panie Józefie —

Zapewne pośród wielu a [illegible] i [illegible] dniami odebrałeś przez Czesława — 300 — wyraźnie trzysta sztuk Cygar — które ci będą niezawodnie smakować i [illegible] [illegible]. Wolałem tą drogą posłać Cygara — bo lękałem się ażeby ci na poczcie nie zabrano — Z kartką Czesława jest dla ciebie już z adnotacyą, że pewny jestem że się tem ucieszysz [illegible] [illegible] [illegible] — Podobał mi się ten [illegible] — Ma coś poważnego i [illegible] w twarzy — Przyszedł jednak za [illegible] nie chciałem mu powierzyć — Przestrzegam je [illegible] [illegible] [illegible] — Dziś [illegible] na [illegible] [illegible] — bo [illegible] nie mogłem się zebrać wcześniej —

Rachunek nasz [illegible] o Ochockiego —

1. Bajerowi — wypłaciłem — R.S. 350 —
2. Przez [illegible] przesłałem R.S. 300 —
3. Pisma dla ciebie zapisane [illegible] — podług kwitów które ci posłałem — — — R.S. 117 —
4. Jeden roczny prenum. [illegible] któremu kazałeś wysłać Gazetę — — — R.S. 16

Razem więc wybrałeś — R.S. 783

A że na bytem Ochockiego za R.S. 1100 — wyraźnie tysiąc sto rubli srebrem — więc należy się jeszcze odemnie R.S. 317 — wyraźnie trzysta siedemnaście które ci przy tym liście odsyłam — z podziękowaniem najserdeczniejszem [illegible] [illegible]

Do

do wybrania tego interesu. Jak było mówione Baranowski
co następi - mieszkańców w pierwszych dniach Marca - wczo-
raj do Ochockiego - i drukować już będą bez żadnej przeszkody.
Otóż tego proszę cię drogi Panie Józefie przysłać zawczasu
trzeci i czwarty - Na pomocy zaś dla Gazety mam
jeszcze trochę nieco czasu - Za list o dwudziestym drugim
bądź - przesłać bez żadnej modyfikacji - O dalsze listy
dla Gazety upraszam najmocniej, i co obecnie częstszej
korespondencji dzisiejszej i codziennej jest tam. Potem tylko
w potrzebie delikatniej bardzo - Bez żadnego przymu-
szania się z mojej strony, sam z własnej chęci i
woli - idąc za popędem pierwszego twego ~~[illegible]~~ serca
obiecałeś mi przysłać do Gazety kilkanaście
listów - Obecnie twoje dotąd nie przyszły - Przysłałeś
jeden, któremu listy nie ustępują z przyczyny dwa jeno
Przyjąłem te dowody twojej przychylności mnie - ale
z górą zamawiam sobie - i za dalsze twoje listy - przy-
mówić muszę honorarium z Korespondencji literackiej
Warszawskiego - pod dla Gazety warszawskiej w dodatku
dlatego chciałbym ażeby je rozszerzył - znacznie bardzo
naciskam.
Artykuł o Wolfie odczytam Ci drogi Panie Józefie -
Nie mogę go drukować - Tem ostatnich karami
zobowiązał - ten nim się bawi - że w żaden sposób - żad-
nej mi mogę narazić twej posady... Daruj mi to -
ale kiedyś przy okazji - kiedy ci napiszę o tym
obszerniej... Dwóch ludzi jest na świecie - których
nigdy nie podam - Wolfowi - i Tripplinowi. [illegible]
Kiedy już koniecznie chcesz to o potrzebę Wolfowskiej
wydrukować, to proszę cię uprzejmie - wydrukuj ją
w Gazecie Codziennej - bo nie chcę żeby kiedyś Dzien-
nik ma jasno z tego stronnictwa Dziennik... na posady
wypraszam dla siebie Gazetę Codzienną - Dziennik - którą
pan odbiera w tej samej kopercie co i Gazetę Warszawską

179

Nie zawodź prędkiej odpowiedzi że piszesz — mi ten [illegible]
z pierwszymi.
Konwencyi. Dziękuję ci obiecanie się pióro
tejże ziemi trzymam wytrwanie drogi same
Józefie — Bądź wesoło w Jezusie [illegible]
który ci woli przyjemności — i przyjedna Jacka z
Przemyślowaniem — a teraz do widzenia drogi
Panie [illegible] — Kiedy nas pan my obie
nie kochamy — ucałuj Gabryelę pocieszy —

Twój najżyczliwszy i najwierniejszy
przyjaciel i sługa
Antoni [illegible]

korzystam z okazyi i najserdeczniejsze pozdro
wienia zasyłam Kochanemu Panu Józefowi
przypominając się o [illegible] obiecane.
a zarazem proszę braciszka mego pozdrowić
i Gabryelowi w pamięci [illegible] podziękowanie

[illegible] dla [illegible]
odchodzi od [illegible]

[illegible]



Warszawa d. 23 lutego 1855 r. 180.

Szanowny Panie Józefie Dobrodz.

W tych dniach wrócił do Warszawy Pan Leon-
cewski – Dowiedziałem się od niego tyle pocie-
szających nas wiadomości – że zdrowie twoje zacnej
Pani Józefie – nic nie zostawia do życzenia –
że sobie spokojnie siedzisz w Żytomierzu – że pra-
cujesz ciągle – że ciągle pomnażając – tysią-
cami przymioty i zalety twego talentu – który
cię nachodzą – bez litości – i bez względu – jaki drogo-
cenny dla ciebie czas – (ale nie Kraszewski) – Dowie-
działem się także od niego – że zamierzasz ciągle
w zamiarze odwiedzenia Warszawy – i to w tych
czasach – Oby ten zamiar jak najprędzej mógł się
ziścić – abyśmy mogli jak najprędzej ujrzeć wśród
nas autora – któremu tyle jesteśmy winni –
Pan Łuczewski – i ja dołożymy wszelkich starań
ażeby te [illegible] trudności paszportowe – bar-
dzo być może – że w końcu marca będziemy
mogli [illegible] twoją uściskać –
Z komedją twoją pod tytułem Portret tak razem
stąd – Odczytaliśmy ją z największą z największą uwagą
uwagą – odczytał ją jeden z najzacniejszych two-
ich wielbicieli – Dyrektor Teatru P. Jasiński,
odczytał nawzajem – Pan Łuczewski – i wszyscy jedno-
myślnie uważaliśmy – że komedja ta na sce-
nie nie utrzyma się. Wszyscy zgodziliśmy się
na to – że nie można wystawić – Kraszewskiego –
który tak świetnie zajmuje stanowisko w litera-
turze – na niepowodzenie na scenie – Dyrektor
naczelny Teatrów – Jasiński – który dowiedziawszy
się że mam ~~exemplarz~~ rękopism twojej komedji
nie dał mi chwili spokoju – póki mu jej nie wręczyłem,

oświadczył mi najwyraźniej - że dla honoru i stanu
literackiej Krakowskiego - byłoby z uszczerbkiem
przedstawić komedję - któraby nie doznała
przychylnego przyjęcia. Razem z Jarosławem rozwa-
żaliśmy się długo - rozdzielaliśmy sami role -
ale ostatecznie zdecydowaliśmy się zaniechać - otoczenie
jest przytym za ludźmi francuskich - myśl naszą wypo-
wiedzieć ci - kochany Panie Józefie - więc od
ciebie tem łatwiej - wszystko. Chcesz koniecznie
to komedja będzie grana - role będą powierzone
najzdolniejszym artystom - Kamińskiemu, Żół-
kowskiemu - Czemu nie? - itd - to teatr zrobi
na tem dobry interes - firma Krakowskiego
wyraźnie z tego zrobi... widzowie - Ale
my odradzamy ci to najusilniej - w tym sa-
mym dniu odbierasz zaś zawiadomienie list
od Krakowskiego - stanęło i wydał ostateczną de-
cyzję -
Skwapliwie przepraszam cię drogi Panie Józefie -
że mi bardzo niedokładnie wypełniono twoje po-
lecenia - tyczące się szkiców Bajerowskich.
Fatalnym trafem - list twój do Bajera zo-
rzucił mi się w biurze - i dopiero po dwóch
czy trzech tygodniach - wpadł mi w ręce - ale
że napisałem natychmiast - list sam
Bajerowi zawiozłem (przed którym się mocno
musiałem - żem go dostał przez okazję i dla-
tego tak się opóźnił) i odpowiedź od tegoż otrzyma-
łem i posyłam ci ją przy tej mojej kores-
pondencji - Wi przypadku tego drogi Panie
Józefie - mogę obojętnie - to wina mi
że tak bywa z tym jestem. Niedy mogę najdobrą
swą gorliwością - przysłużyć się - ~~[illegible]~~ - ale
to pokonam w pewne fatalny przypadku, za
który cię najserdeczniej przepraszam -
W co pomiętnością (chorobliwą) życiem - w bractwem z
Przedświtem - przedobrze nawet przy Panu
Strobi nabył - tak przyjemnymi stygnąłem

tu Ancona ten się rozpisuje — Dzienniki jest - to szkoła
ci łży nie mam za złe — bo to mnie pociesza się
może uważasz ich — mało się zniechęca — Jeżeli
zaś Przedmioty nie na być - to kwestyą - tą
ostatecznie rozstrzygniemy - w Warszawie - ~~tam~~
- bo już teraz trzeba, z pewnością że za jeszcze przy
lub rzeczy bezgodzinie - najdzie się - ujmiemy się
wśród naszych znaczeń — Ancz - jeżeli Kurdu-
emi - nie należy - wstrzymaj się - z twoją decy-
zją, - do bytności w Warszawie — a to pewna bardzo

Wszystko u nas w tych dniach monumentalne
dzieło Kopernika. Te polskiem przekładem
i w pysznem wydaniem. Posyłam ci jeden
egzemplarz - który nam przysłał od siebie
pan upominek przysyłając mi —

Jest tam wśród nas w Żytomierzu - człowiek
do którego ~~[illegible]~~ dawna mam pewną niechęć..
którą odrazę - Nie wiem czem zawiniłem
temu człowiekowi - ale od czasu - do czasu -
odzywa się na nas z gwałtownością - w Dzien-
niku Warszawskim - napisał mi teraz
Panie Józefie - dlaczego z taką zajadłością
przyczepia się do nas ten Pan Pan Prusinow-
ski? Wiem że go nazywam - wiem że był u-
nas lubił - więc [illegible] ci przyszła - ~~rozwiązanie~~ nam
te zagadkę - nie lubię z nikim się kłócić - ale
występowanie Prusinowskiego - jak tam głoś-
towne - tem najmniej - ~~tam~~ gwałtownemu,
że i my nie możemy [illegible] mu nic po-
mil napaści - ani odpowiedzieć zachowa-
wać [illegible] - Przeczytam na tej
pana - pan Stwórny za jego pracą - pod tytu-
tem Strawa [illegible] w Bibl. Warsz. - z
drukiem wstrzymuje się - bo - krytyki prze-
wszystkiem swej [illegible] - Niech sobie Pan
Prusinowski - pisze co chce do Dziennika - ale niech
nas zostawia - w spokoju - Pewnie drugi Panie Józe-
fie - rozmówisz się z tym Panem - z bardzo go - i prosić
można postaraj się - żeby przestał nas atakować -

Zaręczam ci słowem honoru że byłoby okropnie nie
łaskawy itd. że nam nic a nic nie szkodzą
ale zmuszają nas do skutku niepotrzebnego byłby
i dla tego chciałbym żeby te męty — przestały
plamić pisma mego — Ja z Edwardem w Warszawie
rozmawiam o tym z Panem Puzynowiczem po
mówimy za sobą —
A teraz przystępuję do najważniejszej dla mnie
rzeczy — bo idzie ci tu — o moje pismo — ale
mnie zgoła wcale [illegible] — jeśli nas za
pozałatwiasz — Zanoszę do ciebie prośbę
najusilniejszą — i przekonany jestem że
się do niej przychylisz — Okropnego ~~dozn~~
doznałem zawodu od Krakowskiego
[illegible] — od Pa Łukiego — bez feljetonu
powieściowego do Gazety — Otóż zaklinam
cię na wszystko — przyślij nam jak naj
prędzej 1szy tom przyobiecanej nam
powieści — Przyślij go sztafetą koniecznie
na mój koszt — (to jest przy pierwszej
przesyłce pieniężnej koszta sztafety cha
rowice) — bo drogą zwyczajną — to jest
pocztą cesarską, prawie idzie kilka ty
godni — Jeśli nie masz gotowego tego 1a
tomu — to może masz w twojej bo
gatej teczce — jaką powieść jednotomo
wą — Przyślij jak najprędzej (powtarzam)
do Kowieńskiej najpóźniej — między 10 a 15
stycznia (naszego kalendarza) drukiem jej
pragnąłbym rozpocząć — Zgubisz nas
jeśli nam odmówisz — i do tej najgorętszej
towarzyskiej prośby naszej się przychylisz
się — Jeśli na moje nieszczęście — nic nie
masz gotowego — to na Boga cię zaklinam
nam zacny Kochany Panie Józefie

114.

zrób dla nas tę ofiarę - i napisz co na
prędce do felietonu naszego pisma.
i sztafetą koniecznie sztafetą
przysyłaj - tak żebym na kilka
naszych dni przed 1szym kwietnia
mógł zacząć drukować - Drogi
przebacz że tak cię męczę - że tak
usilnie cię błagam - ale jest Bóg
żywy - że przepadnę z korektą sam
jeżeli ty nam w tej fatalnej po-
trzebie nie przyjdziesz w pomoc.
~~zaraz~~ Jeżeli zaraz po odebraniu tej sztafety
się napiszesz będzie jutro gotowy - to
mnie go przysyłaj - tego samego dnia
tąż sztafetą - Jeżeli zaś się napisanie
nie będzie - to w tym razie - napisz
mi przeciwną listową pocztą - (ale
strachliwej - bo pono idzie list strachowa-
nym] - kiedy mogę liczyć z pewnością na
się napisanie. - Niczego mi nie pisz pa-
w karnawale - racz na mój koszt
przysyłać sztafetą - Drogi - rączki
Noskowej Pani Józefie - ucałuj i zadość
uczyń mojej prośbie - a ja Ci za to
będę wdzięczny całe życie

Twój najżyczliwszy przyjaciel
[illegible]

w tej chwili odbieram twoją niespodzie-
waną literaczkę. dzięki

Miło mi korzystać ze sposobności i pozdro-
wić serdecznie Kochanego pana
Józefa.

Kat

Warszawa dnia 10 Marca 1845 roku 184

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju.

Nie umiem znaleźć słów - aby ci podziękować za to, coś dla mnie zrobił - Nie omyliłem się na twoim sercu - i na twojej szczerości - Wyrwałeś mnie z największego kłopotu - bo nie już nie mam [illegible] Kaczkowski - który [illegible] na 1o Lipca - [illegible] miał mi być dostarczony - skoro [illegible] mnie najokrutniej - Poczciwy, zacny - Kraszewski - wyrozumiał - pojął potrzebę gwałtowną pisma mojego - i z tonu wyratował Dzięki - Dzięki za to - Panie Józefie drogi - Dałeś nam [illegible] dowód przyjaźni - iż zobowiązał [illegible] na zawsze, [illegible] który się [illegible] - [illegible], [illegible] i który umieją być [illegible] —

Powieści Tom 1o odebrałem szczęśliwie dnia 1o Marca o godzinie 12ej w południe - Natychmiast zacząłem ją doczytywać - Zaczęcie prześliczne - myśl szczytna - charaktery wydatne. Przeczuwam iż to będzie jedna z najlepszych prac twoich - 9o Marca - powieść dałem do Cenzury - W tydzień potem odebrałem ją - a jutro 11o druk jej rozpoczynam w Gazecie - Tym razem o Cenzurę można być spokojnym - Tom 1o przeszedł się szczęśliwie - Może nas usunąć - parę wyrazów - parę frazesów - Zresztą nic nie wyrzucono - z całego tomu - A może i ani [illegible] nie wymagają - [illegible] Felieton - Ile tego jest zapewniam [illegible] będę zupełnie spokojny - iż popsuję ci dzieła - Proszę cię upraszam dać mi tom drugi [illegible] - [illegible] - tak iż tylko go może

niej - przed 1^{m} Kwietnia. Napisz mi - z łaski swojej - kiedy ~~wszystkie~~ dwa ostatnie (3 i 4) tomy będą gotowe - i kiedy mi je wyślesz -

Z prawdziwą radością ujrzałem w tych dniach Diabła - w edycji Zawadzkiego. Jakże szczęśliwie przeszedł przez Cenzurę Wileńską - wszystko zostało - nic nie brakuje. I portret wyborny Stanisława Augusta - w 1^{m} Tomie - i Sejm Czteroletni - i Szopki - i Artura pod Maciejowicami -

Komedyę odczytałem - a pracę przy tym liście zatraconej - szczerze się cieszę że się zdecydowałeś odebrać ją - bo koniecznie - tylko z pierwszym drugim utworem na scenie Ser-biatowni może i powinna... Nekrolog Skorupskiego - w tych dniach wydrukuję. - Artykuł o Kaliszu na potem. Dziś poprzedził - przybycie artysty - który mi wręczył ten przy Gazecie z twoją korespondencyą -

Ostatni list twój - z Krakowa - jest wydrukowany. Dwa miejsca usunięte z uwagi na - tam gdzie porównywałeś Deotymę z Autorem Irydiona - pod Szlachtą wspomnieć u nas nie można tego autora. - W tych dniach wydrukuję w Gazecie silną korespondencyę - Padalicy - przeciw Kaszewskiemu - za jego zdanie, o które było w liście o pobycie Deotymy w Krakowie, wyrażone - i ciekawy artykuł Nowosielskiego - wymierzony - przeciw Deotymie - z powodu Tomiry - ale napisany - poważnie - z godnością - z sympatyą - dla młodej poetki. Będzie prawda - będą błędy uszczypliwe - ale nie będzie

grubiaństwa i nieprzyzwoitości — à la Prussi-
nowski. — Idę za twoją radą zacny Panie
Józefie, i wracam w pierw okupacyj ar-
tystycznych — jeśli miałem w siebie poczucie tem
Panie — bo porzucenie zastrzeżeń mi tej —
spokój — Nie zaczepiamy tego Pana ani nam —
ale niech on — nie bździ nam.
Stosownie do twego żądania — drogi Panie
Józefie — zafrankowałem do ciebie
na poczcie żądanie pisane i do Konica se-
kret — i posyłam ci rozpiskę pocztową — Także
zwracam ci rzecz pisaną pocztową — która mi
przysłałeś — Ex re sztafety powstają ci
jeszcze winien — Rubli srebrem pięć — które
odbierzesz — przy pierwszej przysyłce pienięż-
żnej — bo jest w prawnych dzielnicach tworzona.
Umówiłem się z Kręgarzem Nathansonem
i on ci będzie nadsyłał — nowości malowane
tworzone — jako Kuriera Porannego — itp.
Ja będę mu to płacił — żeby ci nie znu-
żonego ambarasu — a następnie porachuje-
my się z sobą — W tym pewnie już zacząłeś
otrzymywać przesyłkę od Nathansona —
porządkowo —
Co do Panny księcia Schwellinga — nie wiedziałbym
się jeśli z nich nabyciem — bo wiem i prze-
konany jestem — że to nader rzadki zdol-
ności — który pod twoją ręką zamieni się
w kunsztowne i mistrzowne dzieła — ale proszę jeszcze
o cierpliwość — Proszę o cierpliwość dlatego —
jedynie — że w tych czasach — nie pora wdawać
się w interesa ważniejsze obecnie i nie mogę
jeszcze się tłumaczyć — ale Pan umie wcale —
niżowo sądzę że w przyszłym 5-a najdalej 6 ty-
godni

tej godzi[ny] wyjaśni się stan rzeczy – a w tedy
porozumiemy się niezawodnie. Uprzedzam
Pana – że Deleka, jest ostatnie myśl targu
Jeżeli nabędę – to za cenę jaką sam oznaczysz
Brzi może – że odstąpię Panu D. – należy na
dzień 1go kwietnia – przybędę – ~~[illegible]~~ możność
stanowczo powiedzieć Panu – czy nabędę?
Więc proszę jeszcze o cierpliwość kilka tej godzi
nie tracić Pan z Przedzieckim – Kilka tygo
dni – prędzej lub później – nie mogą Panu D.
stanowić – a jam tego życzy – ale przyjmie [illegible]
czy [illegible] z Lesznowskim – jak z Pan: Wielm.
Przedzieckim –

a teraz nakazywany tyle – dni jeszcze
składam ci najserdeczniejsze ~~dzięki~~ za
wszystko coś dla nas zrobił i zrobisz często
drogi – zacny Panie Józefie – a za Dwa
Światy – wdzięczność bez granic –

Twój najżyczliwszy przyjaciel

Antoni Lesznowski

PS Z obrzydliwej wady brulionu [illegible] korespondencji poprawić się przyrzekam najuroczyściej – Przypadkiem dwa razy na miejscu będę pisać – zdycha o wszystkiem sprawy

w Bayerze byłem osobiście dziś rano – katalog jeszcze nie nadszedł – ale ma niejako gotowe – Pierwsze może przysłać na moje ręce wyprawy mi skoro wyprawi do ciebie cały transport – podług katalogu –
Cdn

w Warszawie dnia 15 Marca 1855.

Szanowny i Drogi Panie Józefie
Dobrodzieju.

Dnia 10 Marca pisałem do Pana i przy liście ob-
szernym - odesłałem komedję w trzech aktach: Por-
tret - Wiem z doświadczenia jak u was idą poczty
wozowe - i dla tego te kilka słów kreślę, aby Cię
zapytać, w razie jeżeli jeszcze nie odebrałeś listu
mego i przesyłki z 10 Marca - W liście owym
odpowiadam - bardzo szczegółowo - i bardzo kategory-
cznie - na wszystkie punkta - ostatniego twe-
go listu. [a który w dniu 21 Lutego powr. odebrałem 1 Marca] który mi przesłałeś z portretem. Prędzej
odpisać nie mogłem - bo mi [illegible] zatamo-
wała tydzień czasu - przeglądając 1 tom
Dwóch Światów, a właściwie koniecznie donieść
Ci - co do Szanownego - i tej twojej nowej pracy -
której druk przed kilku dni w pismie mojem
rozpocząłem - Otóż dziś mogę przed Szanownym się
zapewnić - że tom 1 najściślej powiedz[illegible]
[illegible] - Ta [illegible] - powie mi dokoń-
czenia [illegible] to dowodzą tego wywiady
[illegible] wyrażone [illegible] całego końca i w [illegible]
[illegible] - nie mogły zaszkodzić całości - wybornej -
[illegible] - [illegible] w rozmowie - między Julianem
[illegible] Alexym - na tak wysoki ton nastrojona - [illegible]
[illegible] pełna treści i najciekawszych zadań społecznych -
[illegible] przesunięta się najszczęśliwiej. Z niecierpliwością
[illegible] czekam na tom drugi - i spuszczam na to
[illegible] - będzie moją największą pocą twoja - Niemo-
[illegible] bądź Ci wdzięczny drogi Panie Józefie -
[illegible] jeżeli mi tom drugi nadeślesz tak, żebym go
[illegible] mógł odebrać - przed 1 mego terminu a -
[illegible]

u Boyera [illegible] byłem po raz trzeci katalo-
gu jeszcze nie odebrałem — Oj te wasze poczty
pruskie — Na inne punkta twego listu też
nie odpowiadam — bo kategoryczną znajdziesz
na wszystko odpowiedź w liście z 10 Marca —
Dziś piszę wyłącznie dla tego tylko — aby Ci raz
jeszcze z najserdeczniejszą podziękować za pośpie[illegible]
[illegible] przyjacielską — z jaką spełniłeś
moją prośbę — żeby cię zapewnić o mojej do-
zgonnej wdzięczności — i zarazem żeby cię
uspokoić zupełnie — i rozprószyć które
obawy — tyczące się ceny — a [illegible]
[illegible] bo już poczta odchodzi — Ściskam [illegible]
[illegible] —

Twój Najżyczliwszy przyjaciel
Antoni Lesznowski

Nekrolog [illegible]
w Gazecie [illegible]

Warszawa dnia 4. kwietnia 1855

188.

Szanowny i drogi Panie Józefie
Dobry.

Za dwa lub trzy dni skończę Tom pierwszy - Dwóch Światów - Tym razem nie będzie się udało - że ci Cenzura dzieło popsuła - Tom 1szy najrozleglejszej - przeszedł - bez dwa czy trzy wyrazy (najwięcej) usunięte w niczem - a niczem nie mogły naruszyć - ani zaszkodzić twojej pracy - Zatarłbym się nawet przeto - że sam nie dostrzegam - tych dwóch czy trzech wyrazów wykreślonych - Podobał się tu niezmiernie tom pierwszy - Na wysokie tu nastrojona rzecz cała - zatrzymie bardzo głęboko - z niecierpliwością oczekuję, na następne tomy i przekonany jestem że to będzie jedna z pierwszych i najlepszych twoich powieści - Dziękuję, dziękuję ci - składam dzięki - zacny Panie Józefie za tę powieść - i bądź przekonany że nigdy nie zapomnę - z jaką pochopnością zadosyć uczyniłeś mej prośbie - przysyłając mi sztafetą tom pierwszy -
Na dwa moje listy pierwsze żadnej mi o tym mojem odpowiedzi - Tomu drugiego także jeszcze nie odebrałem, ale

zapewne jest pan w drodze – i otrzymam
że w tych dniach – Jeżeli nie wyjechany
dotąd – to na Boga życzę wszystkiego pana
najprędzej do zdrowia.
w Paryżu nie byłem już od dawna – nie
wiem więc czy otrzymał Katalogu –
w każdym razie zaręczam – że jak
tylko przyślesz dla niego przesyłkę.
– to mu wyślę natychmiast
i dopilnuję żeby wszystko odeszło
w porządku – i zgadzało się najzupeł-
niej z katalogiem –
niezwłocznego Ostatniego wydrukowa-
nego – jest i to w felietonie pana zbli-
życzytasz – Cenna wymowa dzie-
wiczej –
ów tydzień twój o Kościele – poprzedził
przybycie tego Autografu – o jeden dzień.
Zaraz po jego przeczytaniu opracowałem
na Gazetę z twoją korespondencją.
Bardzo byłbym rad i wdzięczny, twój zwy-
-czajny mi najserdeczniej Ci dziękuję i
Nowak –
w miesiącu marcu otrzymam nie
zawiadomienie pana dziennika Nathan-
sohna zdane nowości malowanie,
Kwiatu Przecławskiego – itp –
Co do Ostatniego pamiętnika słów

jeszcze nie pora — żebym się mógł [illegible]-
dować — Wprawdzie — zaczyna się wyjaś-
niać stan rzeczy — ale jeszcze apteczna kol-
ka będzie — nim się ostatecznie rozwi-
dni — Dla tego proszę jeszcze o cierpli-
wość —
Za ratę od 1go Kwietnia do 1go Lipca
odebrałem [illegible] Pana
Rubli srebrem — 250 —
Za szpatelkę — [illegible]
[illegible] jeszcze rub. — 5 —

Razem Rubli sreb. — 255 — wy-
razami dwieście pięćdziesiąt
pięć —
Bazgrzę najokropniej, bo mi
śpieszno, poczta odchodzi za
parę godzin — a koniecznie —
żeby list z pierwszym dniem
odszedł — Ściskam cię po ty-
siące razy dzięki za wszy-
stko co dla nas robisz —

Twój najżyczliwszy
i najprzywiązańszy
przyjaciel i Brat
A. Lesznowski

Warszawa dnia 5 Kwietnia 1855 190.

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju

niegdyś - to jest dnia 3go Kwietnia odebrałem list
pański z dnia 16/28 Marca - w którym żądasz abym
ci kategorycznie oświadczył - czy Pamiętniki Ocho-
ckiego nabędę - czy nie? - a w razie nabycia - abym
Bajewowi na niektóre Pamiętniki wypłacił
R.S. 345 - i w którym polecasz mi całym przy-
padającą ci resztę R.S. 955 - temuż Bajewowi wy-
płacić -
Nie chcę dłużej nie lękać się oświadczam - i obowią-
zuję się tym moim listem - który niech ma
prawną zupełną moc - że Pamiętniki Ochockie-
go zakupuję ostatecznie przez ciebie - za 1100
wyraźnie na tysiąc sto rubli asygnacyjnych
nabywam - od ciebie na własność - to jest
~~[illegible]~~ powodu napisania - ogłoszenie-
ich w Gazecie - a następnie - wydania osobnego
w pełnej edycji - Dziękuję ci najserdeczniej za
ten zamysł - choć coś o to nie prosiłem i przez
[illegible] potem - że zrobię dobry interes - bo
to materiał wyborny - wiem o tem nie tylko
od Ciebie - ale i od innych w których ręku
ten rękopism znajdował się - Otrzymam to-
mów cztery - jak piszesz mi uprzednio pisałeś -
Okazyi Tomów będzie teraz jakiś sam zaznacz
za skasowaną - Na sposób wypłaty zgadzam się
najzupełniej - Bajewowi na rzecz tych Pamię-
tników wypłacę rubli srebrnych 345 - wy-
razem trzysta czterdzieści pięć - a resztę wy-
płacać będę w miarę odbierania Tomów -
Jakoś - żeby zupełnie zadosyć uczynić twoje-
mu żądaniu - wczoraj byłem u Bajewa - i
chciałem mu wypłacić R. Srebrnych - 345 -
ale Bajew pieniędzy przyjąć nie chciał - dopóki
nie odpiszesz mu kategorycznie - na jego list któ-
ry

które dołączam do mego — Skrupuły Bajewa jeo
pojmuję i oceniam — Przy tem znacznym [illegible]
przewlekle — Bajew choć był w najściślejszym porozu[mieniu]
wydaje więc stanowczą decyzję — a ja naturalnie
Bajewowi — na rzecz Pamiętników Odwiecznego wy-
płacę rubli srebrnych 345. Co do owych 285
rubli stanowiących ratę twojego honorarium
od 1go kwartału do 1go Lipca — tę przy wypuszczeniu
pocztą, wzorowa do ciebie Dnia 2go kwartału — więc odbie-
rzesz tę kwotę w tych dniach i możesz ją
wpłacić od siebie przesłać Bajewowi —
Co do nabycia Pamiętników Odwiecznego — jedno
tylko zastrzegam sobie — jeżeli Cenzura ich nie
puści — oczywiście w rządowej ~~[illegible]~~ zapłata — z ręki
pod tą warunek podrzędny — na który zawsze
autorowie się zgadzają — Ale przekonany jestem
że to mi nastąpi — bo przecież znam dobrze wy-
magania i widoki cenzury — i nie napiszesz
nic takiego — coby przejść nie mogło —
Mam z ~~tej [illegible]~~ że w skutek tego listu mego
okaże się nabycie powyższe Pamiętników Odwie-
cznego zostały zastrzeżone — żadnego waloru nie mają
wyrażenia listu mego z Dnia 2go kwartału tyczą-
ce się tego przedmiotu — przy którym odsyłam
ci honorarium —
a ponieważ uważam się za właścicielem
tych Pamiętników — więc proszę cię najmocniej
abyś mi przesłał pierwszą paczkę — raczyłeś przysłać
w liście — rodzaj ostrzeżenia od Redakcji —
a którym bym mógł zapowiedzieć moim
czytelnikom i prenumeratorom tę dobrą
nowinę, która wkrótce ma wystąpić. Będzie
dobrze przyjęta — i przysporzy mi prenumeratorów
na których Bogu dzięki, [illegible] i tak mi nie
zbywa — Dla tego cię o to proszę że ja tych Pa-
miętników — nie znam wcale — więc nie wiem
co mam pisać — Ty to zrobisz najlepiej drogi
Panie Dobrodzieju —

w tej chwili odbieram drugi Tom Dworu
Szwabskiego .. i wyznam że nie mogę dziś słowa
mojej wdzięczności – Już powtarzam podziękowanie
ale powiem to tylko – żeś mnie wówczas dobrze
~~[illegible]~~ na zawsze – Dziękować ci będę powoli – żebym
miał czas wyczytać dobrze dwa drugie Tomy –
O [illegible] będę spokojny – Tom pierwszy przeczyt-
any został – [illegible] [illegible] – drugi
[illegible] bez [illegible] [illegible] – Tom 1szy
zrobił [illegible] nie może [illegible] – [illegible]
dziś bardzo, bardzo –

Dzięki – ci dzięki za wszystko razem
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] –
Twój najserdeczniejszy przyjaciel.
Antoni Lesznowski

— Ponieważ wspominałeś, Panie Józefie, w ostatnim
do mnie piśmie, iż nie wiesz co się dzieje z
paszportem twoim – ponieważ tedy do [illegible]
[illegible] – który chodzi za tem, i udaje wiadomości w
tym przedmiocie – Otóż pokazuje się że paszportu
twego nigdzie w Warszawie nie ma – bo go na
dorędnie szukano w biurze Księcia Namiestnika
i w biurze paszportowem. Jeżeli chcesz mieć pasz-
port – to dopilnuj żeby go z Kijowa czy z
Żytomierza wysłano do Warszawy i najpierw
nam oznajmij – a wyślę to [illegible]

dopilnujemy, żeby to jak najprędzej przeszło wszystkie formalności. –
Pierwszy tom *Dwóch Światów* robi furorę – szczególniej między Indianami placu tego – uważa się że doskonale wszystko rozumieją. – Drugi tom właśnie w porę przyszedł, bo już dziś ~~[illegible]~~ skończyli pierwszy. –
Nabitko papieru do spraw dla Wice-Gubernatora Żytomirskiego odesłałem 2 b. m. Przyszłające formaty, aczkolwiek i mniej więcej cenę – a jak zabyłem Moskwa otwarte, będzie – napiszę zaraz co by da zrobić –
Kończąc życzę Kochanemu Panu Józefowi wszystkiego dobrego. –
Zawsze życzliwy Przyjaciel
i Sługa [illegible]

Warszawa dnia 7go Maja 1855 r.

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju —

Tak więc jestem właścicielem Pamiętników Ochockiego — Bajerowi wypłaciłem rubli srebrem 600 — i przysłam w tym liście zapiskę [illegible] domu czy tam kantoru handlowego — za którą odbierzesz Pan Dy w Żytomierzu cały [illegible] — Na rzecz więc Pamiętników wypłaciłem już rubli srebrem 345 — czyli Złp: 2300 — Cieszę się z tego nabytku — i nie wątpię że dobry zrobiłem interes — chociaż z drugiej strony lękam się cokolwiek żeby nam Cenzura nie bruździła. Rękopism Ochockiego był już w Cenzurze — ~~[illegible]~~ znany jest jej dobrze — bo szlachetna Redakcja Dziennika przedstawiła go przed trzema czy dwoma laty komitetowi — chociaż redakcja nie miała do tego prawa — więc Panowie w Cenzurze wiedzą dobrze że są tam rzeczy — bardzo bardzo drażliwe — a nawet niepodobne do drukowania. I dla tego — nie chcę nawet pozwolić — ogłosić w Gazecie — że pamiętniki Ochockiego [illegible] się w odcinku Gazety — póki nie zobaczę rękopismu — i nie przekonam się na własne oczy — że nic [illegible] przeciwnego widokom Cenzury nie ma — Najprzód przekonywałem [illegible] że Pan Dy — powyrzucasz — wszystkie ustępy i wiadomości — mające związek — z ~~[illegible]~~ [illegible] drażliwemi — [illegible] ani pozwolić zapowiedzieć — Donoszę o tem Panu Dy — dla tego żebyś wiedział — jak masz tę pracę prowadzić — i [illegible] się na wszystko — bądź bardzo ostrożnym — wybieraj ostrożnie... Jeżeli tak napiszesz że rzecz będzie w mierze samej niewinna — to niezawodnie przejdzie przez Cenzurę — bo teraz mamy w Cenzurze ludzi rozsądnych i prawych — którzy nas nie szykanują — Następnie tego dowód masz Pan Dy — na powieści swojej "Dwa Światy" — która tak szczęśliwie przechodzi przez Cenzurę — pomimo że przedmiot głęboki — i treści ~~[illegible]~~ drażliwej — Najprzód ~~[illegible]~~ kiedy otrzymam [illegible] Pamiętników — i to jak najprędzej czasu — otrzymam [illegible] tych Pamiętników — i [illegible] Potrzebna mi [illegible] wiadomości — [illegible] bo muszę wiedzieć naprzód — żeby się [illegible] z felietonem [illegible]

Szczerze Panu Dy wyznam że nabycie Pamiętników Ochockiego — [illegible] większą byłoby mi sprawiło przyjemność — gdyby się i umowa nasza na rok bieżący — to jest od 1go Lipca 1855 — do 1go Lipca 1856 — była utrzymana — Nabyłem Ochockiego — z tem przekonaniem — że umowa nasza — [illegible] wcale nie będzie naruszoną — Pan [illegible] żeby była zawieszoną na rok jeden — i że dodajesz powieść nową od Lipca 1856 [illegible] Pisząc [illegible] że [illegible] rzeczy na rok jeden dać nie jesteś w stanie i że dla nas byłoby to ciężko — Dla nas, nie byłoby za ciężko — [illegible] dotrzymalibyśmy umowy — ale przyznać musimy — że żądanie i wymaganie Pańskie — jest słuszne [illegible] Lata [illegible] wymagalibyśmy [illegible] gdybyś nadmiarem pracy dla nas — [illegible] zdrowia — które jest drogą ~~[illegible]~~ świętą własnością — nie tylko rodziny [illegible] ale i ogółu całego.... Więc zgadzamy się acz z bólem serca — żeby umowa nasza na rok bieżący — od 1go Lipca [illegible] do 1go Lipca 1856 — była zawieszoną — Zgoda nie dostaniemy żadnej nowej powieści — po Lipiec 1856 [illegible] że w drugiej połowie 1856 roku — powieść od Ciebie zaczniemy Panie Józefie otrzymywać — Wreszcie zastrzegamy sobie najwyraźniej — że jeżeli w ciągu tego roku — od 1go Lipca do 1go Lipca 1856 — napiszesz jaką powieść — jakiegokolwiek rozmiaru i objętości — to my dostaniemy przed wszystkiemi innemi pierwszeństwo

dowiej prawnaństwo – Tego nam odmówić nie możesz – i nie odmówisz –
Poczytam panu Dratowi nowości artystyczne – z księgarni Wahlanssona – Będzie pan często regularnie za pośrednictwem tej księgarni odbierał co tylko ciekawszego – na księgarni sztuki pojawi się –
Odczytam tamże pokwitowanie Heinela – za wypłacone mu z polecenia pańskiego – Rubli Srebrnych 33 – kop: 17½ – Dawno już ten kwit mam u siebie i ciągle zapominałem go odesłać –
Dwa Światy podobają mi się nadzwyczaj – z niecierpliwością – wyglądam tomu trzeciego – bo chociaż wolno drukuje – choć często przerywa jednak za dwie Dwa – Światy, tomu drugiego –
Pańska żona osobno – i przesyła Panu bardzo czekane uszanowanie –
W tej mglistej chwili poznałem się bliżej z znanym ci Doktorem Choroszewskim – Przyjechawszy do Warszawy – zabawił tylko dni jeden – i pojechał do siostry pod Augustowem – Tam bawił cztery tygodnie – a wróciwszy do Warszawy – tylko kilka dni zatrzymał się w naszem mieście – Dotychczas się parę razy – ale nie poznaliśmy się bliżej – on nie znaczna, był bardzo rozżalony – ja teraz w tych czasach – byłem do niczego – bo nie najstarsza córeczka – którą kochamy nad życie – bardzo chorowała – i dotąd jeszcze stan jej zdrowia nabawia mnie niepokojów – Doprawdy trudno mi zebrać myśli – tak jestem zgryziony –
Ostatnio zaczytałem się w Dniach za Dwa Światy – które powtarzam podobają mi się bardzo i bardzo – polecam się twojej pamięci i drogiej pani Józefie Dobrej – Twój najszczerszy i najżyczliwszy dozgonny przyjaciel –

Antoni Lesznowski

113 List ~~ondo~~ do Platera – o Krasińskiej i o tych Damach zaczynam drukować – Za przysłanie nam jeszcze jeden dzięki, myśl..... Martwi mnie to bardzo – iż na ~~tak~~ tak długo – przerwie się korespondencja twoja – literacka – Ale może też od czasu do czasu – przyślesz nam parę literackich korespondencji – Rubbowości jest do tej nawyczka – i będzie to bardzo dotkliwy dla pisma ubytek... Dla tego cieszę się nadzieją – że chociaż mi zobowiązany – czasem przyślesz nam jaki szkic – za który stosowne honorarium – natychmiast odeślę –... Zrobisz to dla nas – bo ci Kochany – szanujemy .....
~~Wczoraj~~, w tych czasach pismo nasze stratę poniosło pomimo innych Mierzniewiczowego – Był to zdolny bardzo i rozumny człowiek – Dziennikarz z powołania – a znał Kraków na wylot –
– Lękam się czy mi nie przyjdzie ponieść straty ~~dla~~ daleko dotkliwszej – Najzacniejszy z ludzi – Żyśniewicz, autor Gawęd Wańkowych, którego dobrego bardzo dawnego przyjaciela – ciężko – i bardzo niebezpiecznie jest chory ... , dla tego ostatnie dawna – przewlekły się nam nowe pogadanki ... – Prawdziwa starość – ukrzątanie wysoce poetyczne – z dramą, a rzecz skromności – są odznaczeniem tego człowieka którego kocham bardzo – Lękamy się o niego – czuwa~~my~~ nad nim ... ale choroba – nie ustępuje ... Jednak zaczynamy już mieć nadzieję – że choroba – nie ustępuje – Daj Boże – a twoje – a twoje zdrowie mnie go ... – ... –

Drogi Panie Józefie! - Przeraziliśmy się wiadomością żeś dostał -
febry artrytycznej - czy już dobrze - dla Boga napisz nam
jak się masz - w [illegible] nas... ciemno niebardzo [illegible]
w życiu - ona tak dobrze zna twoją naturę -
Mamy nadzieję - że to już minęło ..... ale powinnyś się
napisać nam - czy już zdrów jesteś —

[illegible]

Warszawa 5° kwietnia 1855 r.

Kochany i Szanowny Panie Józefie

Dziś dopiero wolny mi to napisać — biorę pióro do ręki — aby Ci najserdecz-
niej złożyć dzięki za twój pobyt w Warszawie. Doprawdy — nigdy nie
wyjdą z naszej pamięci — rozkoszne chwile które spędziliśmy w twojem
towarzystwie. O drogi Panie Józefie nie uwierzysz — jaką to była dla nas
przyjemność — patrzeć nareszcie — co dzień ściskać twoją rękę — i codzień odzy-
wać się — odwiedzać przy twojem gorącem sercu — co dzień czerpać tyle
pożytku z twojej rozmowy. Ach czemu te chwile tak prędko minęły —
czemuż tak krótko wśród nas bawiłeś? Ale one powrócić muszą, — po-
wrócą — Masz przecie paszport roczny — może częściej odwiedzać będziesz
Warszawę — gdzie tak ciebie kochają — tak szanują — tak wysoko cenią. —
Przypuścić nawet tej myśli nie mogę, żebyśmy się znowu lat kilka
nie mieli widzieć — Życie nasze tak krótkie — a lat kilka to taki
długi przeciąg czasu — w tem krótkiem życiu. — Ja zamiar mam odłożo-
ny — w roku przyszłym w miesiącu Maju — odwiedzić was w Żytomi-
rzu — Plan mój mnie doprowadzi do [illegible] — a wracając do War-
szawy — może się ze mną zabierzesz — na parę miesięcy —
Trzeba powiedzieć Ci krótko zacny Panie Józefie — dla czego tak się
spóźniłem z tym listem — W drugi dzień po twoim wyjeździe z War-
szawy — i kiedy straciłem zupełnie nadzieję — powtórnie cię
oglądać — pojechałem do mojej żony — do [illegible] — na wieś tam
wszystko we mnie coś niespodziewanego — Córeczka moja najmilsza
którą kocham nad życie — śmiertelnie zachorowała. Sprowadzi-
łem lekarzy z Warszawy — i dni 6 przy łóżku konającej dziecinny
spędziłem — Bóg ulitował się nad mojem cierpieniem — Dziecko
ocalało — i zwolna przychodzi do zdrowia — ale ja głęboko ucierpiałem
zmartwiony — i wcale nie spokojny o dziecko które zostawiłem
na wsi — zdrowiu — do którego [illegible] bardzo żywo wzbudzał obawy.
Ponieważ przed chorobą dziecka — miałem pewne dolegliwości i zmartwie-
nia — które mnie niepokoiły — i dręczyły bardzo. Choroba dziecka dobi-
ła mnie — wpadłem w jakieś zobojętnienie na wszystko. Jakaś
niechęć — jakieś znużenie — opanowało mnie — I tak trwało kilka tygo-
dni — Mocno nie zapamiętałem się — [illegible] kilka tygo-
dni — Nareszcie odebrałem ze wsi wiadomości pomyślne — że dziecko
zdrowe — zupełnie — Odżyłem — Zacząłem przychodzić do siebie — i dziś
Bogu dzięki — zupełnie przy [illegible] zdrów moralnie — mogłem wziąć
pióra do ręki — aby cię przeprosić [illegible] tak długie milczenie — i aby
Ci z serca z duszy podziękować — za odwiedzenie nas w Warszawie —

w naszej mowy niedawno w Warszawie. Pełno zwrotu — stopkowo — drukuje w Gazecie — reklamację Pana Ignacego Kraszewskiego — wymierzoną przeciw Przeździeckiemu — z powodu legendy Antonio Corregio. Można było tam zarzucać — że daremnie cisnąć — Pan Ignacy Kraszewski dotyczy nie będziemy — pełnego sta- … stanowisko — a taki odpis pozwalający — w obronie Przeździeckiego zdanie — natychmiast po odebraniu wydrukowałem. Ale nieznajome Pan Ignacy Kraszewski — z planu mi chce ustąpić. Był u mnie i dał mi autografy — przez wszystkich wymieniony. Zreflektowałem go — i dał się namówić — żeby przedewszystkiem ten cały autograf — także zadedykował Kowalewi. Otóż posyłam ci Nowy Rok Pana Józefa — autograf P. Kraszewskiego — z Magazynu Mód. Ale przedtem odnosi legendę Pana Przeździeckiego — jeszcze w r. 1852 była drukowana w Magazynie Mód — Ja też — nie ma wątpliwości że Kraszewski ma rację. Będzie więc tam dobrze i pogodzi ten drażniący spór — kilkoma słowy — które by mogły udowodnić i Pana Kraszewskiego — i [illegible] dowodu dzieło nad walki wyrazi Przeździeckiego — Zaznaczenie bo zwrot Magazynu Mód. pierwszą poczta.

Od tej rozmowy z tym Kraszewskim — wysłano sobie — byłam sobie po Europie — teraz bawi w Paryżu — i nie przyjęła mi drugiego tomu Bez pamiętnika. Pierwszy tom wysłałem mi do 1[o] Pażdziernika, ale co dalej będzie tam nie wiem — Jeśli mi przyśle na czas 2[o] tomu czego jestem prawie pewny — rozpocznę natychmiast druk odcinkowego — którego pierwszy tom spodziewam się w krótce odebrać otrzymać —

Za list do Gazety najserdeczniej dziękuję — krótki — ale wyborny — podobał się bardzo — Kaniewski tyczno obrazy już o nim nie wspominał —

Gazeta Codzienna — z zadowoleniem oczywiście, ażeby tak licznego — Pana Przeździeckiego — wystąpiła z artykułem tym przeciw Dwom Światom — Za niską dla wystąpienia z obroną tej cudownej powieści — która wrażenie zrobiła u nas ważne —

na wsie Łomżewskiego – powierzam się stojąc dla Ciebie
drogi Panie Józefie – Albo Alexandra Olszewskiego
wyobrażający – Senatora Wodzickiego – Racz przyjąć
odemnie tę drobnostkę – Domną, w której się
skupiło – będąc zdobyty szanownej Twojej
matce –– A teraz żegnam cię drogi Panie
Józefie – pamiętaj zawsze o kochającym
cię – Antoni [illegible]



Warszawa dnia 26 Listopada 1858.

Kochany i zacny Panie Dobrodzieju

A ante omnia powiem wiele ci serdeczne podziękowanie za wy-
danie Pamiętnika Ochockiego. Namawiasz mnie do ich nabycia
jak długo wahałem się, i byłbym wobec prawdopodobnie głupstwo
gdybym nie był poszedł za twoją radą. Ogromnie czytają Ochockie-
go — podoba się powszechnie — i nie umiem dość ci być wdzięcznym
za ten drogocenny nabytek dla nas, pisma — Ziemianina idzie
tako tako — Czyta Pamiętnik [illegible] nieustatecznie [illegible]
[illegible] dla nas — i dla ciebie Panie Józefie. Pan Sobieszczański
[illegible] przemowa nader [illegible] jak wiem to już z listu
Pańskiego — i pan to z resztą widzisz w Gazecie — robota tylko
wstępem z wspomnień o dziejach [illegible] czasu. Ale
z drugim tomem będzie cięższa sprawa — W czorajszym ~~[illegible]~~ skoń-
czył go czytać Cenzor — zawalony pracą olbrzymią — i oddał mi
rękopism — i dla tego ja tam spieszę się z moim listem,
żeby Cię kochany panie Józefie — donieść coś stanowczego i
kategorycznego — i które tam stopy [illegible] z Tomem drugiem.
Rozdział pod tytułem Reforma rządu — i ustępy w dwóch innych
rozdziałach — gdzie mowa o Konstytucji 3go Maja — i wszystkie
[illegible] z tego powodu — pod żadnym względem przejść nie
mogą — Sobieszczański wymazać dał pozwolenie że o 3go Maja
ani słowa pisać nie można — i nie puści — Dwa Rozdziały pod
tytułem Wypadki wojenne i Targowica — razem tylko 4 kar-
tki obejmujące także wyleją — bo Sobieszczański nie puści nic
przeciw Konfederacji Targowickiej — która opierała się na Rosji [illegible]
nej — była narzędziem. ~~Rosji~~ — W Rozdziałach — pod tytułem —
Obozy — Obóz Księcia Józefa Poniatowskiego — znajdą pewne mody-
fikacje — Cztery zaś ostatnie rozdziały . pod tytułem: Rok 1794.
Powrót w Rzeczpospolitej — Zakonnicy. Z pamiętników Xa Opoła
Ochockiego .. uważam a ta okazja drogi Panie Józefie .
z [illegible] rozdział pod tytułem r. 1794 — przejść nie może
[illegible] w ogólności — [illegible] tego wypadki pobieżnie [illegible] albo pominąć zupeł-
[illegible] je [illegible] — Trzy zaś ostat-
tnie

ostatnie rozdziały przyjść mogą. ale trzeba żebyś je przerobił. a mia-
nowicie żeby to jeszcze więcej pokazać można się Ochocki[illegible]
spisnować - Ostatni [illegible] pobyta Dembowskiego na Syberii i to
przyjść może - ale przez oględniej trzeba napisać - a [illegible]
Autor sam może mi przesłać z [illegible] wtórem tamtejszym
Moskwianom - Że ze strony Cenzora jest najlepsza droga i dla nas,
i dla ciebie - i dla dzieła - o tem nie wątp drogi Panie Józefie,
ale nie zapominaj i o tem że Cenzura warszawska - pod
żelazną rózgą - teraźniejszego Kuratora - ostrzejsza niż w Peters-
burgu niż w Moskwie - niż w Wilnie - Dla tego Sobieszczański
musi być ostrożnym. Bo i za Dwa Światy była Deputa-
cja do Petersburga - ale on zręcznie ocalił go tam. Prze-
[illegible] [illegible] dzieło i Cenzora niewinnym -
a ogólnie powiedz temu najmilszemu Sobieszczańskiemu - aby mu
do ciebie napisał - żebyś w dalszym ciągu Pamiętników
Ochockiego - ile możności unikał - strony historycznej i poli-
tycznej - a ograniczał się na życiu wewnętrznem - na obyczajach
i zwyczajach - [illegible] - zowie epoki i czasu - I rzeczywiście moim
zdaniem, największa zasługa tych Pamiętników w tem
właśnie leży - że nas obeznawają z wewnętrznem życiem
prowincji naszych - z dworcami panów - itp - Cenzuje
teraz Sobieszczański - Pamiętniki Michałowskiego - pięknie
wesoło napisane - tam będzie i Ustawa 3 Maja -
Targowica i rewolucja z roku 1794 - będzie tam i stro-
na historyczna - i polityczna - ale możesz ty Panie
domyśleć - w jakim to wszystko wyjdzie duchu.
Książka ta będzie skandalem w literaturze - i godnie
uwieńczy zawód Autora Wizerunków Obyczajowych
Rzewuskiego - pluje i depce na wszystko - Ochocki - to-
[illegible] przeciw sympatyzuje z nią - boleje nad winą. - Dla-
tego strona historyczna - wyłączona - niezawodnie w Pamię-
tnikach - przejdzie - a zarazem - świadectwa - [illegible] opi-
sana w Ochockim - nie przejdzie - przez Cenzurę...

~~[illegible]~~

Chociaż jednak, [illegible] ostatecznie [illegible] - przejdzie -
przez feljeton Gazety - niemniej dla tego powszechnie wzbudzi zaję-
cie i interes - a w oddzielnem wydaniu skompletujesz ją-
[illegible] jak Djabeł - np. - Dla tego koniecznie chcę żeby [illegible]

rękopism nabył Zawadzki - w Wilnie pokazywany jestem że
Cenzura przez rozdziały zawieszkowane - przez takiego Cenzora
ale Zawadzki czatka się - nie może się zdecydować - ponieważ
żywy - za 1000 złotych taniej - przez Romera i innemu
odstąpił był mu Ochockiego - tak mi wiele na tem zale-
ży - żeby praca twoja - w oddzielnem wydaniu ukazała
się cała i kompletna — Tutaj Wolf przez trzecie osoby
zachodził do mnie - ale ja nie cierpię tego żyda - z resztą
nie widziałem go wcale - bo właśnie z Warszawy - społecz-
nowany i zbity - przez drugiego jakiegoś żyda - Teraz
Wołkow, sam - tak też ze mną - ale ja nie spieszę się
ostrożnie bo dla dobra dzieła chcę koniecznie - żeby Za-
wadzki kupił i wydał - W ostatnim razie, jeżeli Za-
wadzki kupi - to mu przynajmniej potrzeba warun-
ków w umowie - żeby dzieło - przedstawił do komple-
tnej Cenzury w Wilnie —
Po skończeniu 1º tomu - miam zamiar drukować dalszy
ciąg Baronostwa - ale coś nudy Pan Kraszewski się to-
ciąg - pismu nie przysyła i zbywa mnie tylko obietnicami
Obarczony jestem na tego pantofla — Bo te powabne jego
ze mną, jest nieuczciwe — Dziś mi na czas nie na-
deśle - to druk tomu drugiego - Baronowego - wstrzy-
many - około 15º Grudnia —
Za tom 1º i drugi - przysyłam Kochanemu Panu
Piotrowi przez pocztowego Mocarskiego rubli
srebrem przysłał - a że przy ~~wy~~dałem
Baronowi z twego polecenia - rubli srebrem
350 - Więc na rzecz Pamiętników Ochockiego
odebrałeś już rubli — 650 - wyrazami sześćset
pięćdziesiąt — Będę ci ^wice^ pewno dłużny - za te pamięt-
niki rubli - 450 - które ci natychmiast przyślę
po odebraniu reszty rękopismu - albo i później
jeżeli tego zażądasz - Zostawiam to twojej woli -
Razem z tym listem ^przesyłam^ odbierzesz —
1º Szkic Ostrowskiego - który ci ofiaruje zacny do-
brodziej - (nam cenzor) —
2º Szkic Stanisławskiego - który ci ofiaruje brat mój

3° Wiersz do ciebie napisany przez Pana Słowackiego – po przeczyta-
niu Dwóch Światów – [illegible] mi pozwoliła dru-
kować –
4° List od poczciwego Sędziego [illegible] – tej twojej Opo[wieści]
(obiad w Angielskim hotelu) –
5° Kwit Fajansa – na odebranie 2 tysięcy 100 – ? [illegible]
zamiast – 2000 złotych, Mochalski wypłaci ci tylko
1900 złotych – bo potrącam sobie te 100 złotych
6° Opisy ostatnich rozdziałów z drugiego tomu [illegible]
[illegible] – do przerobienia –
Polemika o Dwa Światy prawie mi skończona – [illegible]
[illegible] się na chwilę – ale jak Bóg żyw wy– [illegible]
[illegible] przez [illegible] potężne [illegible] – [illegible] głupiego
mi czytałem [illegible] jego odpowiedź [illegible]
[illegible] o Metropolicie [illegible] sam
[illegible] cenzurować – i [illegible] w nim [illegible]
i wykreślenia –
[illegible] żadnych ci nie donoszę – bo [illegible] to
rzecz i obowiązek – To tylko mogę i powiedzieć
że od [illegible] – Dziennik się reformuje – [illegible]
[illegible] dał [illegible] przewagę – krzyczą głośno –
ale ja tych wrzasków nie boję się – dopóki pewny
jestem że zacny, kochany Kraszewski – tylko z nami
trzyma – Mówią że Kraszewski do nich przecho-
dzi – ale mniejsza – jeśli by nam pozostawał z [illegible]
to żadnej nie lękam się konkurencji – A że stosunki
nasze nie zerwą się nigdy – że będzie zawsze tylko
z nami – o tem nie wątpię – – bo ci mam – [illegible]
– i przekonany jestem – że nam całem sercem
życzysz..... Da Bóg na wiosnę powitam ci w Żytomi-
rzu lub Niesiołowie(?) ze cię kocham i szanuję –
Twój dozgonny przyjaciel i wierny
wdzięczny – Antoni Sierawski(?)

NB Żebym głupstwo tylko pozwolił się w prośbie i przepraszam –
Kraszewski pozwolił [illegible] synowi Pana [illegible] – zapomniałem
to zrobić – Dziś [illegible] mnie napominano – [illegible]
przeciwnie – Przepraszam – stokrotnie przepraszam –

Warszawa dnia 14 Grudnia 1855. 148

Szanowny i Kochany Panie Józefie Drogi

Zapewne już oddawna odebrałeś od Moniu-
szki - 300 - rubli srebrem czyli 2000 złotych 2000 -
za Tomy dzieł Cichockiego - i wiele które pamię[illegible]
które ci przez niego przesłałem [illegible]
na wiadomości - po zrobieniu z [illegible] roz-
działami drugiego tomu - Tom pierwszy prze-
[illegible] jest [illegible] i powszechnie
się podobał - Jestem ci szczerze wdzięczny żeś
mnie namówił do nabycia tych Pamiętni-
ków - Wolfowi nie mam ochoty ich odstąpić
1° że nie [illegible] tego [illegible] - 2° on to
już drukował w Warszawie - z temi same-
mi [illegible] w Genewie a ja
[illegible] przekonany - że w Wilnie całe dzieło
[illegible] przyjdzie najlepiej - i dla dobra dzieła
[illegible] koniecznie żeby Zawadzki wydał -
Zawadzki [illegible] dość ruchliwy i [illegible]
w interessach - wahał się z nabyciem od
mnie Cichockiego - ale da się w końcu na-
mówić - Jeżeli jednak nie zdecyduje się,
to odstąpię dzieło [illegible] który
jest w spółce z Wolfem - z warunkiem
żeby było [illegible] w Wilnie -
stosownie do twego polecenia - zapewniam [illegible]

rowałem osobnie .. wydane przez ciebie Ga-
topest - Indé: Belge - Illustration - Music. Pas-
siumes - Penny Magazine - Czas i Gazetę
Lwowską - za wszystkie te pisma zapła-
ciłem - R.S. 117 - kop: 96 - jak się o tem
przekonać możesz z kwity - które wraz z Ru-
pisem - odbierzesz wszystkie przy tym
liście - a więc tak ogółem stoi nam ra-
chunek z Ochockiem -

Bapstowi - wypłaciłem - RS: 350 -
przez Mogilnickiego odebrałeś - d° 300 -
za Gazety zapłaciłem - d° 117 - kq.

---

więc razem za Ochockiego Pamię-
tniki - odebrałeś już ..... R.S. 767 - kop
a że rękopism ten nabyłem za: RS: 1100 wy-
pada będzie ci winien za Ochockiego. RS: 332 kop
wyraźnie Rubli srebrnych trzysta trzydzieści
dwa kop: cztery - którą to kwotę na
każde twoje żądanie wypłacić natych-
miast mogę -

Wszystkie obrazy - kochany Panie
Józefie - wyszły od Blauma - i też od [illegible]-
kiewicza - różne roboty [illegible] Fajansa - Oby-to
tylko wszystko poszło i szczęśliwie doszło
rąk twoich - trzeba było się o Kalen-
darz - żeby się ktoś mi dostarczył - dowia-
dywałem bardzo starannie zapakowane
do Smićow Kaukazu, Andrzejkowicza
stworzył ma się zadowolić. to bierze
mnie ochota [illegible] - tylko nie mi
ni pisze - jak otrzymuj tem rękopism
[illegible] przyjdzie pan temu - i [illegible] vedemia

[illegible]ukowa – Napisz mi to odwrotną pocztą – a ja
że twoich [illegible] dam odpowiedź – Wdzięczna
[illegible] do Ochockiego – i czy Komis na
tem wystawi – [illegible] do
Antoniew [illegible], musi więc to być [illegible]
Dobranoc tylko wiedzieć muszę – jak to obraca
[illegible] – i czy nie będę miał [illegible] z [illegible]
[illegible] odebrałem list od Kantorowicza.
Warszawie. Dalszy ciąg rękopismu wyprawił
mi – Tak przyjaciel mój mi pisze – Wiś mam
[illegible] w ręku – choćby już nadejść powinien
[illegible] – Jeżeli przed dwudziestym Grudnia
otrzymam 2gi Tom Bajronisty – to przeczytam
[illegible] – Dwa Pamiętników Ochockiego
i Koniec Bajronisty – Jeżeli nie otrzymam
[illegible] w tym terminie – to drukować będę dalej
[illegible] Ochockiego – w każdym razie dwoje Panie
Dorosłe mam pierwsze [illegible] miesięcy czasu
przed 10 bez – nim się weźmiesz do powieści dla
nas – Tymczasem kończ Ochockiego – a myśli
[illegible] do powieści niech sobie dojrzewa powoli
to o twojej głowie – Miałeś mi ją napisać
[illegible] Luty – napiszesz na koniec Maja – Według
[illegible] naglić – bo nie ma tego potrzeby – byłoby
napisał jedną w czterech tomach – czy
jedną we trzech – i jedną w jednym – – tomi
[illegible] jedno – Zostawiam to twemu
najświetniejszemu uznaniu – bo przekonany
jestem że co zrobisz będzie dobrze dla nas –

Pattnie nagryzmolić ci - Dziś - ja wiżo n
ma a co dodać - i nie powtarzać m
jak ... pewnie wyrażmy ci mnogie podzię-
kowania za wszystkie co dla dobrze-
prac tej stronie - drogiemu innym
cenniejszym przyjacielem —

Twój - Ciotunio ...

Uściskaj od mnie Gabryela - ...
jeżeli jest pewnie ku Żytomierzu
- Być bardzo może że ten list dojdzie
do ciebie w samo dzień Wawrzyńca
a więc przyjmij moje życzenia i pozdro-
wienia najczulsze dużo ...
życzę ci zdrowia - żyj zdrów i ...
jak najdłużej lata dla Stanisława ...
dla szczęścia rodziny i dla prawdzi-
wych twoich przyjaciół - kochaj
nas w coraz nowym, tak jak kocha-
łeś w starym - i na lato <u>koniecz-</u>
<u>nie</u> do Warszawy przyjeżdżaj —

Al

Warszawa 23 Grudnia 1855 r. 200

Kochany Panie Józefie Dobrodzieju –

Na Boga żywego cóż mi nie piszesz – czy
Moczulski – który wyjechał z Warszawy
24 Listopada – i miał być w Żytomierzu
– lub najdalej 2o Grudnia – oddał ci
przesyłkę – którą mu dla ciebie powierzyłem
Umyślnie o to że tam były pieniądze (300
rubli za Ochockiego –) i niektóre fraszki –
ale co ~~najważniejsza~~ – były tam cztery ostatnie arkusze drugiego tomu Ochockiego
– które ci przesłałem do przejrzenia – wyp.
– Nój mój drogi Panie Józefie – napisz odwrotną pocztą – czy to wszystko odebrałeś –
i przeczytane arkusze przyślij jak najprędzej – bo ja nie mogąc się doczekać drugiego Tomu Bajronistyki – (zacząłem drukować Pamiętnik autora Medeliona) – ma być ukończony po
świętach to jest 27o Grudnia rozpoczniemy
druk – tomu drugiego Ochockiego – i będę
mu też przez ciągle drukował te pamiętniki – Dla tego proszę cię racz Panie
Józefie najusilniej – weź się i do 3o tomu
– byłbym go mieć miał na koniec Stycznia.

do tego racy
miara
nie mogę przypuścić żeby ci nie ~~mogło~~ co dy[illegible]
pomyślka – powinszowana utworu twego [illegible] przypomni[illegible]
tego – nie powtarzam ci tu – co obszernie [illegible]
się przy wytłumaczeniu o zmianach [illegible]
Cenzura w Drugim tomie Ochockiego – [illegible]
tylko niepotrzebnej ci pracy – całej przez [illegible]
tom Pana Ochockiego – [illegible]
ile można – do uwag [illegible]
mojem popołudniu [illegible] wyrazy [illegible]
Ochockiego – ostatecznie już [illegible]
Zawadzkiemu – Dawnyś mi nie [illegible]
Dzisiaj [illegible] dwóch [illegible] Pani [illegible]
Zofie – i [illegible] Wolfowi – odniosłem – Mys[illegible]
Wolfem [illegible] pogadacie
[illegible] Tokarz – [illegible] który mnie [illegible]
bieżące [illegible] i z którym do komis[illegible]
zyjna (prowizję nie biorę tego za pracę [illegible]
nie chcę mieć do czynienia – Patki [illegible]
był [illegible] – [illegible]
z tym [illegible] Mechesem [illegible] – [illegible]
w sprawie twojej powieści, Diabła – [illegible]
przez [illegible] – podpisał umowę – [illegible]
potem – zdeptał ugodę – i [illegible]
[illegible] – będę [illegible] – [illegible]
znam z jego strony – [illegible] błazno[illegible]
powiedział – że Diabeł nie mi wart.

901

albo też nie mieć czem mi zapłacić wobec mnie rzeczy najbardziej się od tego czem przyrzekłem sobie nie mieć więcej Wolfa — i znać go nie będę — Z [illegible] publicznie i towarzysko w Księgarni Warszawskiej — nie mogę i nie będę mieć żadnych stosunków — [illegible] się o to na mnie nie możesz drogi kochany Józefie — wszystko gotów jestem dla ciebie zrobić — ale nie mogę [illegible] abym ci poświęcił moją godność osobistą — a słowem i moim szczę- [illegible] ten co zaszło między mną i Wolfem obligował byłem sobie — gdybym z nim [illegible] w jakiekolwiek stosunki — Przed tygodniem wyprawiłem wozo- wą pocztą — dużą paczkę dla ciebie z rzeczami których adwokaci nie mogłem z sobą zabrać — z wyjątkiem — [illegible] w tej paczce posłałem ci także [illegible] Garet — i [illegible] z opracowanych — dla ciebie — na wór cały Gazet za- [illegible]-granicznych — List ten odbierzesz w [illegible] Nowy rok — przyjm więc życzenia moje najszczersze — od twego najwdzięczniejszego przyjaciela i sługi —

Antoni Lesznowski

Warszawa dnia 24 Stycznia 18..

184 / 212

Szanowny Panie Józefie.

Żywo obeszła mnie wiadomość o śmierci ś.p. Urbanowskiego - Ciebie więcej - chociaż nie miałem szczęścia znać go - ale wnoszę z tego, który w Ciebie [illegible] - mi może być [illegible] obopólnym dla nas wypadkiem - [illegible] [illegible] radości [illegible] - i pomocą być [illegible] [illegible] Gazecie Warszawskiej [illegible] [illegible] wiadomości — [illegible] być mi [illegible] wiadomości do Ciebie pi[illegible] w [illegible] który przed 10 dniami do Ciebie [illegible] za mój [illegible] - [illegible] honorarium [illegible] błąd - w [illegible] honorarium - Dziś odesłano [illegible] - przy przedpłacie [illegible] Korres[illegible] 250 złotych pondentowi [illegible] do twego [illegible] [illegible] 21 rubli srebrem — wyprawiłem [illegible] - przy wybiorach [illegible] [illegible] - wiem że [illegible] [illegible] do [illegible] - [illegible] na [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] dla Gazety [illegible] [illegible] [illegible] Gazety [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] O to was [illegible] [illegible] Gazecie w [illegible] - [illegible] [illegible] do mnie z [illegible] - [illegible] Korrespondentem [illegible] sam - być [illegible] [illegible] Gazetę - [illegible] [illegible] [illegible] przysyłać Gazetę [illegible] [illegible] przysyłam - Gazetę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] Korrespondenta [illegible] [illegible] na [illegible] Korrespondenta

napisz mi?

Posyłam Ci kalendarze - Skarbinego, Ungra, Jaworskiego - i poezje Dedy-
my - - A teraz uściskam two[..]
wszystkich razem Panie Boże - i
najserdeczniej pozdrawiam i po-
zdrowienia -

Twój szczery przyj[aciel]

A. Lesznowski

Jeżeli przypadkiem Leśniewski
nie będzie w Żytomierzu -
tylko w Kijowie - to prosz[ę]
cij na wszystko - list do nie[go]
bis zaraz - na tych miej[s]
[..] posłać do ~~Żytomierza~~
Napewno -

Warszawa Dnia 23 Maja 1856 — 204

Kochany i zacny Panie Józefie Dobrodzieju —

Szczerze ci dziękuję za poparcie moich przyjęcie — nigdy mi jeszcze pomoc twoja nie była tak potrzebną — Silna — gorąca — konkurencja — zmuszała mnie — do wytężania wszystkich sił — ażeby jéj czoło stawić i wyjść zwycięzko z nowej walki — Kronika jest dla mnie niebezpiecznym rywalem — Cenię ją dobrze — ale na nieszczęście nie mam ludzi w Warszawie — Chciałbym wzmocnić redakcyę — ale nie mam [illegible] i daję nie ma [illegible] [illegible] to system pod którym żyjemy od lat 25 — Liczę [illegible] na twoje poparcie — liczę na twoje listy — które będą obrazem najwymowniejszym ruchu naszego literackiego — i które przekonają publiczność — że Kraszewski — ciągle z nami trzyma — dla nas wyłącznie pracuje —

Mówisz mi Panie Józefie D[obrodzieju] — położenie moje nie bardzo jest godnem zazdrości — Wielu mnie zazdrości — wielu ludzi mnie [illegible] a wszyscy zapominają że mam kolosalne wydatki, ~~[illegible]~~ [illegible] przy takich wydatkach — mowy być nawet nie może o zrobieniu majątku — Czas podły krakowski i inne pisma — ciągle mówią o ogromnych dochodach Gazety — a żadne nie wspomni pismo jaki też jest budżet moich wydatków — Ciągle mnie szarpią — spotwarzają — chcą zabić w opinii — Dziwnie mnie to gniewa, oburza — i skłania rozpocząć kampanię przeciwko Czasowi — który stoi na ~~[illegible]~~ czele koalicji przeciwko Gazecie [illegible] — Czas ma dziś prenumeratorów w Królestwie — tyle co Kronika, jeśli nie więcej — może mi zaszkodzić. Dla tego uderzę na Czas wszystkiemi mojemi siłami — Ja znam tych Panów z Redakcyi Czasu, są to po prostu [illegible] — [illegible] Czasu [illegible] — w polityce nie mają żadnej idei — żadnej zasady [illegible] tych ludzi — i [illegible] pisma — w którym [illegible] na przykład — jak [illegible] (bo daję ci moje słowo honoru że to infamis i podlec) może co tydzień w Tygodniku

Tygodnikiem Warszawskim i zmieniaż [?] z nim najmniej [?]. Wiesz że trzyma z Czasem i Kroniką — a nawet do Dodatku Czasowego pisuje — korespondencye z Warszawy — najsprośniejszy [?] i żydów i bankieryzm [?] — Wacław Szymanowski — w których także napada [?] moje pismo — Wierzaj [?] Panie Szrejter [?] — żywioły które wchodzą do składu Redakcyi Kroniki są wszystkie... Wierzaj mi że to pismo — przeliczymy [?] się poruszyć zrzuci maskę i stanie się drugim Czasem Krakowskim — ultra-montanistem i jezuityzmem. w tej chwili z pism polskich — tylko jedna moja Gazeta stoi — postępowym myśleniem — prawymi zasadami — Dla tej powinniście ją wytężenie wspierać... wytężonem waszem poparciem (mówię to do Ciebie. do Korzeniowskiego) dając jej powszechności — że prawda — postęp — rozwój — kierunek prawy — jest ~~w [illegible]~~ tylko w mojem piśmie — Jeżeli raz rozpraszać [?] będziecie wasze siły — jeżeli pisać będziecie i do innych pism — których egzystencya ani nadto jest ubezpieczona, oparta na [illegible] — to moja Gazeta — zewsząd atakowana spotwarzana przez najpodlejszą ligę — upadnie... i jedynymi organami — zostaną Czas Krak. — i jego drugie [?] siostry — Kronika i Gaz. Codzienna —

Stosownie do tego żądania zupełnie niezrozumiałem [?] [illegible] Ciebie za poczekaną Dodatek do Czasu — kontynuuje [?] [illegible] bez ciągłości — żebyś jednak [illegible] Czasem [illegible] dodatek z Warszawy — [illegible] Mania [?] — [illegible] drugą [illegible] —

Posyłam ci także —

1° Lirenkę [?] —
2° — Za Murzynów [?] i Błogosławiona
3 — Ślepy — poemat Gu: Zielińskiego [?]
4° Uliczmik [?] Warszawski —
5° Gwiazdory [?] wieczne Matematyki [?] ...

Patkiemu - dla malarczuków - a zwłaszcza dla
wypraszam [illegible] za Oli 30 - Rachunek nam przeto więc taki:
Mostowiczowi dałem - 100 Rubli Srebr.
Malarczukom d. - 30 d.
Dodałem do Kasy - 10 d. ———

Razem więc wydałem 140 rubli srebrnych - i Patkiewi w liście obszernym wypowiedziała moje życzenia co do korespondencyi - Najmocniej cię proszę - abyś nam poradził w tej kwestyi - zatwierdzam z góry wszystko co zrobisz -

Z Żitnowskim się widziałem - powiedziałem mu - żeś pisał do Gubernatora w Żytomierzu - dowiedziawszy się o twojej propozycyi - Żitnowski [illegible] ma ochotę jechać do was ... i przy robocie [illegible] aby uzyskać powodzenie - Patkiewi [illegible] się [illegible] się interessami Teatru Żytomirskiego -

A teraz żegnam cię drogi Panie Józefie - kiedy nas [illegible] ciebie kochany - Przyjm raz jeszcze podziękowania najszczersze - za przyjęcie moich propozycyi. Proszę cię zanieś moje najczulsze uszanowania Szanownym twoim Rodzicom - i Damom w Domu - a zacnym braciom Kajetanowi i Leopoldowi - przeszlem moje pozdrowienie przyjacielskie - Do widzenia i ściskam twoja rękę serdecznie -

Najszczerszy twój przyjaciel

Antoni Lesznowski

przewróć

O powieści powrócę - na koniec sierpnia.

Lesnow

Warszawa dnia 5go Czerwca 1856r. 911

Kochany Panie Józefie Dobry

Nie jestem ja tak spokojny o przyszłość mo-
jego pisma jak ty Kochany Panie Józefie
Korzeniowski — mowa mi zawodzi
i bardzo zaszkodzi — a ciągłe napady Czasu-
nowego na koniec wiele złego mi narobi-
ł więcej. Kronika nie zaszkodzi nas — a przy-
czynniej wyciąga pory — kiedy jawnie
na nas uderzył. ale Czas — przyprowadza
armię do [illegible] dla tego i Czasem
wojnę prowadzi będąc do upadłego — Ja mam
lepiej ludzi dobrze — Aleśmy wszy byłem
w Krakowie i wiem to zasadnie — że
tu się [illegible] [illegible] i [illegible].
Wyrażam się po prostu. ale że [illegible]
stawam w mojem zaszczycie Kronika
[illegible] i [illegible] jest dla Czasu — chwali-
ę przy każdej okazji — Czas i Kronika to
[illegible] i siostra — idą w parze i przecinam
to — w prędzej czy później — ~~Kronika~~ tow-
arzystwa — i pójdzie za przykładem brata-
[illegible] się na nas z [illegible] — Do

Kronik[illegible]

wchodzą te same żywioły - nie bardzo czy[illegible] ale
które stanowią treść i esencję czasu.. Prz[illegible] swo
dzącej formy - wiem ona maskę - i bodzie[illegible] war
cię mali pewny organ - ultra - [illegible] wo
[illegible].. Nie wiemę tanie - a nazwane i [illegible] ani
wane zamiary [illegible] - co do nas - Dla
[illegible] - nie tylko chce żyć - ale chce [illegible] at
zdrugotać - Dla tego - cwięgdzie nam [illegible] wsp
Dr. drogę - dla tego odmawia nam [illegible] bo
ących - a ponieważ JW Sobański ma [illegible] pr
pierwszej - więc to ma się [illegible] sta
[illegible] - I dla tego właśnie - [illegible] po
wszelkiemi siłami - pisarzy znanych - mi
tych - utrzymać stałe - pełyme i [illegible] Jen
cznie - przy mojem piśmie .. Właśnie pa
tem chcę mieć [illegible] wszystkich najzdrowsi mi
ze ludzi - ze pisarze - tacy - jak [illegible] i
niowski - jak Kraszewski, których ze
naród zna - którym wierzy i ufa, by
[illegible] do mojego pisma należą - tylko jes
mój felyeton - zaczyna czasu [illegible] po - wi
[illegible]. Najzupełniej nie zgadzam pa
się z widokami twojemi co tym wzgl[illegible] mi
dzie następne Panie Józefie .. Ludzi [illegible] Je
nich - jak ty - jak [illegible] - pisa -
rzy - [illegible] znakomitych. [illegible] mie tw
można - Można ich sobie zjednać, nie pe
zna zyskać ich sympatyi - przyjaźni zn

ale nie pamiętam — Ja do tego i [illegible]
wodzi — czysto-prosto i schludnie —
wszakże zawsze nie powie-się [illegible] —
wrócę go. Zaczęła sobie kupić — [illegible]
nie nazwię się, zastanowiłam partyi —
Dlatego też tylko do nas pisać będziesz.
Albo kiedy ~~wypisze~~ powiesz kwarcowy
wspólne pismo — które ~~[illegible]~~ zapodo-
bał sobie — którego redaktorowie jest
przyjacielem. Które zawsze i zawsze
stawiony dobrej sprawie — poczciwej myśli —
porządnym zasadom — które nigdy i
nigdy nie splamiło się żadnym bru-
dem... żadną niegodziwością... Z resztą
partyi u nas teraz nie ma i być
nie może.... Jest tylko — zacięty dobrych
i złych.... My to mamy przeciwsilą
nie należymy do pierwszego zastępu...
. dla tego nikt nie się stawamy — aniby
ufający do nas należał... Z resztą
jest to rzecz twego przekonania — które
powinno postanowić — bez pewnym się
nie nigdy stawia jednego w tym prąd-
mieście z [illegible] nie istnieją —
Jeśli odważyłem ani wspomnieć
tem — to upoważniony mnie do tego
twoją dobrocią — cierpliwością — i nie-
jednostronnością udzieloną mi: przy-
pominamy się wytłumaczyć dla nas

będziesz

pracować – Jesteś wielką siłą w tym względzie – Gniewaj się na mnie – nie gniewaj – ja będę miał odwagę wypowiedzieć ci całą myśl – moją – którą ci wszędzie powiem... do każdego drzemiący ale do twoich – nie wolno ci pisać – ~~[illegible]~~ Pismo którego redaktorami są ~~[illegible]~~ pp. Bartkiewicz i Wacław Szymanowski – którzy cię błotem obrzucili tyle razy którzy, tak podle – tak niegodnie cię szarpali – pismo które tyle razy nie ważyło to – ~~[illegible]~~ nigdy – przenigdy pracy Kraszewskiego – ~~[illegible]~~ zaszczycanie być tam powołanym? Dzieci, z całą otwartością – przebacz pisali ci przykrości wyrządzili – Musiałem ci wypowiedzieć – i co myślę i czuję – Twoim mi lżej... Nazajutrz tylko przeklinam ci – na jeszcze nigdy – tej materyi nie poruszę. Mowa sobie przyrzeczona moja taką myśl ciągłą zawdzięczam, niech będzie cię... Daj Boże ci za mą ~~[illegible]~~ z całej duszy Drogi Panie Józefie... z Bogiem i do innych to pism podawać twoje prace pomniejsze – ale do tego pisma najmniejsze – i choćby zakładał wet-robaczek w felietonie twoim da

tej godnej siostrzycy [illegible] Kraszew-
skiego - powiedzcie, jakaś towarzy-
nie ukazuje się - będzie mnie to
bolesć... ale potwarzy, wątpię-
Pan nigdy - ani słowa w tej kwe-
stji —

Proszę cię i upoważniam Dru-
gi Panie [illegible] do zawieszenia
na mnie stosunków z Komor-
nikami - Życzę sobie bardzo mniej
mniej korespondencji - bardziej
przemyślanej - z krótkiemi i tyjowa-
dłużej na jeden obszerny list na
miesiąc - w którym mogłby być
i panie nowinami z. Żytomierza
wytłumaczył by — Tym będziet
wydatniej mnie powracającym —
więc postaraj się żeby to słowo
nie wypadło...

[illegible] - napisz jakbyś się postara-
[illegible] Baba... na pewne porozumienie
[illegible] - jeśli ci [illegible] przyszło i listem
[illegible] wyrządziłem = i przyjacielskiej
[illegible] pokłonię się —
Twój życzliwy
zawsze —
Antoni

P.S: Od Wiśniewskiego nic pewne nie
otrzymałem —

kiedy się Autorowi pisze do twojej kochanej pani Józefiny, korzystam ze sposobności, abyś ci dopisać choć kilka słowami. Otóż powiem ci otwarcie, że te Kroniki obawiamy i mamy wszelką słuszność obawiać się – bo odgłosy P. Sobańskiego – i P. Górskiego (ten się w prędki bierze – a ten rys daje w całego człeka) zostały takie same iście, jak wszystkie ty Chrześcijany – tam ani z wiary tudzież Nie ma u nich na myśli owocni cię naszego dziennikarstwa ~~tylko~~ celo szlachetnych jakichś celów – dotąd nie rzucają się obces na nas, ale już milczeniem podgryzają – odmawiają nam pracowników i popleczników dotąd na nas łaskawych. – Dla tego strona też nam trzeba o wyłączności od pracy

dla nas, dla Gracty i w świecie artystów na
tego piśmie mistrza.. Ucałuj się pro
to Państwo Pani Józefie, a Antoni w
obowiązującym liście tak ci. o to do propa-
Gdy się rozstrzelić na wszystkie strony,
Przyjaciel to drobne poparcie, jakie
nam wytężono tego pióra dla nas
dotąd nadawała. — Co zaś najprawdziwiej o
partyach, o kupnie ciebie etc już ber-
talka nie ma — to partyi nie ma tu za-
drugich a innemu nie sprzedaje się tu, kto
nowe dłoń podaje zgubionym sobie —
Przeciwko temu oneonemu się twemu pro
tradycyjny najmocniej. —
Wkrótce napiszę ci o dalszych spotkaniach
działań możliwie co do ścigania autorów
na teatr. tymczasem; zdaje mi się że
w tym względzie dobre otrzy-
mam, bo na razie pragnę się przysłużyć jako
kolwiek do uwieńczenia tej nowej sceny najpięk-
niejszej

113

– Szumbor podróżujący na granicę obiecał mi najsolenniej zrobić dla mnie srebrną jedną almanachę i jedną syn... – a od Koszaka, które zyskowane odbiorę zaraz i poszlę – Jest to wyś... w pewnym domu bardzo ładna robota ta Ostrowskiego. ta sama z naklejkami damami wodnemi postaciami – chce za nią około 100 r.s. mówi co dopiero ubić jeszcze – napisz czy traktować to.

Regent Jasiński przypomina się o ... czułej, pozdrawiając życzliwie – a zarazem prosi, żebyś dowiedział się na jego ręce, czy ... na jakiej pozostałości wartości pieniężnej jarej, lub ... i t.p. po Sewerynie Gołembiowskim, zmarłym w najpewniejszym... nach. Wiadomość ta potrzebna jest dla ... sędz. bawiącego obecnie w Ryzanie.

Jużci ślubów twoich o których w liście ostatnim wspominasz, nie odebrałam dotąd – przez kogo posłane? – Boję się żeby gdzie nie przepadły – ... ki się wpłakni za nie – Przyjmie twoje pozdrowienie życzliwie pozdrawiała. Matka –

Ostrowski jeździ, tylko powracający Franka ode mnie –

2/ 215

Warszawa dnia 8º Października 1886

Szanowny Panie Józefie [illegible]

Do licznych może uznawań odezwań przybyło jeszcze jedno najprzyjemniejsze ze wszystkich dla mnie: Twoja wyrażona wiedza dla nas i dla naszego pisma. Po kilkoletnich stosunkach, w których stawaliśmy się wzajemnymi sposobami rozta- czając Twoje względy, przyjaźń i uprzejmość, mogłem się spodziewać że nie jest [illegible] nawzajem naszych wzajemnych sympatyj, [illegible] ciągle postępowaliśmy my dalej i naprzód w braterskiej miłości i zgodzie. Z mojej, z naszej strony nic się nie zmieniło kochamy Cię, i szanujemy tak jak kochaliśmy i szanowali ~~[illegible]~~ zawsze. Dziś tak, jak przed laty otwarcie wypowiadamy co nasze podręczne naszą wdzięczność za poważne poparcie przez wspólnej [illegible] i istnienie naszego pisma. Mogę to powiedzieć bez [illegible] poparcie Twojej duszy – ludziom pracującym uczciwym którzy wiedzą czego chcą i wiedzą czego dążą. [illegible] się z pismem [illegible] nam zacny Panie Józefie – samo jedno w obecnej chwili – nie jest pod wpływem żadnej koterji wszystkowiedzącej – finansowej, żydowskiej. [illegible] nas tworzą już lat 6 – bo nasze pojęcia i nasze wyobrażenia i nasze dążności – zgadzają się, bo w razie jakiej małej

niezgodności w uczuciach naszych — umieliśmy
wzajemnemi koncesjami — utrzymać — pokój — zgodę
i harmonię. Ogół publiczności — i owszem dobrze
z uczucia naszego połączenia — przyklasnął mu
i 3000 do 4000 prenumeratorów stanęło — pod naszymi
znakami — wszystkie usiłowania naszych przeciwników
rozbiły się — ani Gazeta Codzienna z swoją falangą
arystokratyczno-żydowską — ani Kronika z Jarm
arystokratyczno-jezuityczną; ~~nadrugo~~ nie zdoła
zachwiać naszem pismem w Publiczności — a raczej
powszechności. Zniewaga — spięła — na którą
stronę — prawy [illegible] — daleko pociąga — mi
z drogą — Odpadła powszechność zachęca ary-
stokratyczne Gaz: Codz.... i Jarmoś — arcykatoli-
ckie (Słowa [illegible] reszta pomyłka) tworzy —
i nie opuściła nas — nie opuściło pismo — na dłu-
go cele stoją ludne tacy — pan Kraszewski
pan Korzeniowski — którzy pismami swojemi
zdobyli sobie zaufanie i uznanie ogółu
Mam jednak nadzieję, że związek nasz — utrzymać
byś nadal — iż nas nie opuścisz — ale i ochotnie
wyznać mi przychodzi — żeś nas do żywego dot-
knął — w tych czasach — Ludzie z Słowem tak
tylko zapisz pan z braćmi — z słowem [illegible]
się wspólności wyobrażeń — przypuszczać [illegible]
bez żadnej uwagi pobieżnie. Dla słusznej
przechodniej fantazji — Czy dla tego — że z ostat-
niej twojej usunęliśmy ustęp — o Salomonie
zastanowiliśmy — albo i nam źle to — w takim sposób od-
płacać. Czy godziło się w pożegnaniu pomijać Pana
Kwiatkowskiego — którego nie mamy honoru znać
a który jest zaciętym stronnikiem Kroniki — aby
z listem twoim uwięzić — dopominać się imie-
niejako o zwrót twojego artykułu — dla oddania go
Kronice.... Doprawdy — pojąć nie mogę, co cię mogło
skłonić do tak [illegible] twojego wystąpienia przeciw

nam

namo Przekonani jesteśmy – znając twoje serce – twój sposób myślenia że nie zwątpisz tego dla przyprowadzenia się Kwiecie i Panu Wacławowi. Sympatyzowaniem – Ale wobec tej to przecie uptyzowem chwilowego rozdrażnienia – Sąsiedztwa – przemijającej irytacji – powołujesz – twoich przyjaciół – twoich braci... Czyż jedni za Kwoniska – nie wyjdziesz z tej broni przeciw nam? Ci w panowie ~~nas~~ będziemy potrzebowali wsparcia nas z tej strony zastępi...

A jednak jest Bóg żywy – postąpiliśmy sobie godnie i przyzwoicie – oczekując na twoje listu ustęp o Salomonie – Musieliśmy to zrobić koniecznie – Artykuł nasz przeciw Salomonowi ~~to~~ miał znaczenie większe daleko – przesięgający – Pisali artykuł – Był to z naszej strony – akt – a zarazem protest – protestacji – przeciwko wszystkiemu gangrenującemu żydostwu – Wiemy drogi Panie Józefie jak się to plugastwo tu rozpościera (imponuje) które jeszcze nie wiesz – ale stawiamy w myśli zapytanie – czy byłby przypadek że żydzi bojąc się stracą z tratuarów – na ulicach – dzięki wszystkim ... Może nie wiem – za wszystko kupujący w swej dłoni – cały – przemysł – handel – i już przepijają wolę – są naszymi – i podcinają życie – Wiesz mi mam obrzydliwe – panowanie ... zasłużenie – które wiemy tylko w mamonę – i najdziwniejszym jest wyrażeniem tego bydlęcego materializowania się, na które tak wymownie powstajesz – w listach twoich – A obce przeważają zupełnie – francuskiego

Ożydzenie

finansowo-żydowskiego - który nawet w gór-
nych sferach ~~[illegible]~~ jest silnie reprezentowany
ny. Śmiało nasze wystąpienie - wywołało ogrom-
nie wrażenie - wbrew prawdy - przyklasnęła temu
mu. Ludzie myślący [illegible] - w kwestyi tej się
więc szanowali nas - i przyznali iżeśmy dali
prawdziwy dowód - odwagi cywilnej - wystę-
pując tak energicznie - przeciw tak górującemu
żywiołowi - Prawda straciła Gazeta - ostatnich
prenumeratorów żydów - ale dopełniła swego
obowiązku ...

Teraz [illegible] się [illegible] Panie Józefie [illegible]
by [illegible] [illegible] [illegible] czytelnikami
[illegible] swojego zdania o Salomonie ...
wiem co by ojciec powiedział - Otóż że [illegible]
[illegible] swój organ - bo przez [illegible]
[illegible] - odrzucając - Gazeta tu w sprawie powiedzia-
ła o żydach ... ~~[illegible]~~ [illegible]. Tak by ojciec
powiedział i musiałby [illegible] - Powiedziałby
się Gazeta moralnie ... i [illegible] by
straciła na tem - Żydzi by do niej nie
[illegible] - bo [illegible] a druga strona - a
[illegible] która nas wspiera musiałaby
[illegible] - [illegible] nie mieli odwagi
wytrwać w czem - [illegible] by w naszem
piśmie cóż - i mówiłby nam [illegible]
Rowna to wszystko dobre - a mianowicie
[illegible] - że tu nie idzie o artykuł lite-
racki - o [illegible] - krytyczne - ale o [illegible]
o zasadę życiową - a przyznam że nie mógłbym
inaczej postąpić -

Jeszcze jedno słowo w tej kwestyi. [illegible]
[illegible] - [illegible] dla Chojeckiego - naszego na-
[illegible] - naszym [illegible] - [illegible]
autora Salomona - tak lubiemy - nie
[illegible] - jego [illegible] - ale [illegible]

rasy żydowskiej. Na ~~tego~~ uwagę - oznajmiamy
iż wystąpiła - w naszem zdaniu kiedyś
imię Salomona - z najsłabszem przeko-
naniem, z jaką w sercu wszyscy zgodzi-
liśmy - że Salomon - jest niegodny w utwo-
rzeniu pióra... i że tendencja jego pisma
wstrętna - Wszystkim nam o Salomonie
wyrzekł - w świat po długim namyśle
wszystkich uwadze - do których
należeli - Königswille i Reklie - i jak
wszyscy zgodziliśmy się że to płód niedo-
warzony - stało się... że to książka zła-
mieszczana - którą trzeba potępić -
przeto nas przed [illegible] - którą [illegible]
rozlewającej się literatury żydowskiej -. Pewni:
śmy byli, że by nas poprze.. w tym samym
[illegible] twój głos potężny - dodasz do naszego..
omyliliśmy się - by na tej rzeczy ważniejszej.
patrzysz - ważniejszej - ją oceniasz - Szanuje-
my twoje przekonanie... ale naszą
zmianę nie mogliśmy -
~~Dlatego~~ nie mogliśmy w żaden sposób wydru-
kować twego wstępu o Salomonie -
ale [illegible] przypisku ze strony Redakcji.
którym najuroczyściej - zamierzaliśmy
zaprotestować przeciwko twojemu zdaniu
i na nowo rozbudzić namiętności..... Nie
wierzysz - jak ogromne wrażenie - wywołał
wstęp nasz o Salomonie, jakie wzbudził
wrzenie i wzruszenie między żydami -

Drażniący twój ustęp — z przypisaniem mi
czynu — znowu bezimiennej [illegible] — nam wszy-
[illegible] — rozpoczęli [illegible] op-
inię polemikę — To znowu nie wchodziło
dziś w nasze plany. — Ta walka byłaby dzi-
by dla nas niezręczna i trudna .. u tych pow-
szechnie bezimiennej walczyć z imitowanemi [illegible]
my biedaczy... niektórych całkiem bogaczy.
Skutkiem — prawie dziecinnej i naiwnej wo-
chęci — Postanowiliśmy wszyscy kollegia ta-
nie — umyślnie — twoje zdanie — o [illegible]
nie — a Rafałowi [illegible] informowaliśmy — ale
nas pod tobą wytłumaczył. Znać
że [illegible] nie trafiły do twego
przekonania — Kiedyś [illegible] na karb
uspakajał Pana Kwiatkowskiego
którego nie znałem [illegible]
osobiście — a słowny sposób — <u>[illegible]</u>
<u>i gorzki</u> — dopominał się u Rafała
o zwrot artykułu — dla oddania go Panu
Szymanowskiemu. ~~[illegible]~~
Jeszcze parę słów o tym Panu Szymanowskim
Ty go nie masz racyi krzywdzić. Umoż-
liw wspaniałomyślnością (i bodaj czy to w
twojej ~~[illegible]~~ (wspaniałomyślności — nie spoczywa ~~[illegible]~~ roz-
wija [illegible]) dla tego mówi-
nego wykonawcy — i dla sądu nędznego literat
Otóż ten człowiek — istotnie tak szla-
chetnie zapominał — dawniejszych uraz, i

nie godzi się tego – i nie zastępuje na twoje
wyglądy – ~~[illegible]~~ i nie potrafi ocenić two-
go szlachetnego z nim postępowania –
bowiem twoje poczciwe serce – na wiecz
ny niezawodzący grunt – Pewny
przekonany jestem – że Pan Szymanowski
pojęcia by twoje za mnie – wytłomaczył-
by sobie z większą skwapliwością i za-
wdzięcznością zgodziłby się – po zapewnie-
niu jest że go się boisz – i że chcesz go
sobie zjednać – Wiem że Pan ma
jest – że nigdy a nigdy mi przykrości
na karcą. Kapitulacją – ale ... Ci –
że mam dobre – to brzydkie indywidu-
um – i że takie – wyprowadzić to by wnie-
~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Diabła – ~~[illegible]~~
twoje pisma zdradzają o jednej – [illegible]
ego szał postęp. – Rzewnego – [illegible]
to – jest najpewniejsz postęp – bez uwagi

bez porozumienia - wszystko co przyszło... Jemu
od ciebie - jedno tylko [illegible]
miłości prawdy!! -

wypowiedziałem [illegible] w myśli... tylko że mnie zrozumiesz.. a nam
o tem na otwartym [illegible] będziemy mówić
który z [illegible] [illegible] - to
dobrze - że Prusinowski - na nas może
poszukiwać - wiem dobrze - że [illegible]
[illegible] - za powinien [illegible] tylko
[illegible] - będzie na nas [illegible]
[illegible] - po której przemówię z [illegible]
[illegible] - ale tylko za [illegible] nas [illegible]
[illegible] nad płotem [illegible]
i za słowa nasza [illegible] od [illegible]
przekonania - [illegible]

[illegible]

[illegible] - czy ja [illegible]
nam tę [illegible] która nas [illegible]

bo gdybyś mieszkała blisko nas — gdybyś
mogła widywać się częściej — nigdy
między nami nie powstałoby nawet
cienia nieporozumienia — żylibyśmy jak
przyjaciele — jak siostra — oddaleni [illegible]
miłości — i drażliwości twoja nasuwa wy-
wołuje te kollizye — które nas drażnią i
smucą — Ale zapomnijmy o tem
co zaszło — i bądźmy dla siebie — tem
czem byliśmy dotąd. My wzajemnie
szanowne uszanujemy twoje zdanie —
chociaż niezgodne z naszym — Zaga-
dka gwiazdki i autorka jej wystawiła
wiele na próżno — wydrukowali-
śmy to — zdawało nam się naprawdę
że twoje listy — wydrukowaliśmy.
Nadmieniłeś nam w drugim li-
ście — zgoda i zabawa — Ale
na Boga nie wymagaj od nas
niepodobnych rzeczy — nie wymagaj
żebyśmy drukowali — pochwały
ani [illegible] o Salomonie — bo tej
ofiary nie możemy dla ciebie
zrobić —
Odczytam ci w tym liście — te poka-
zanie krótkie — o Salomonie — zrób z niego
co chcesz — drukuj je gdzie chcesz —
ale w tej naszej przyjaźni — w tej i wiem

że cię [illegible] i [illegible] - a który
tak nami ponaczasz..

List twój trzeci o Romanach - był
mi [illegible] dany - przy wydrukowaniu —

Lecz [illegible] przed dwoma dniami
odebrałem - i [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] Czekam na [illegible]
i na odpowiedź - co [illegible] [illegible]
[illegible] — który zamierzam wydru-
kować po [illegible] [illegible]
[illegible] na listy do [illegible]
po [illegible] tego co mi [illegible]
na twoje polecenie - odeśle ci [illegible]
do [illegible] [illegible] —

O wspomnieniach Kowalewskiego
bądź pamiętny —

A i [illegible] Grudnia [illegible]
Ci [illegible] i zacny Pani Józefie
zrobili dwa tysiące - jako [illegible]
razy na raz - [illegible] - a to [illegible]
[illegible] do [illegible] naszej —
[illegible] - w [illegible] i [illegible]
Romanowicz —

Ściskam po tysiąc razy
twoją rękę. Twój
najżyczliwszy przyjaciel
i sługa

Antoni [illegible]

Warszawa 2a Listopada 1856.

915.

Szanowny Panie Józefie Dobrodzieju.

Tak do żywego jestem dotknięty listem
Twoim ostatnim a szczególniej dopi-
skiem wywołanym — Stanowiskiem adwo-
kackiem Pana Kwiatkowskiego — że ci
tego wypowiedzieć nie potrafię — Więc wracaj
w siebie mocą faktyczne twierdzenia — i spło-
dził słowa tego pana — jak mania [illegible]
przyjaźni — oparta — na wzajemnym szacunku,
poważaniu — i braterskim przywiązaniu — Odwo-
łuję się do twego serca drogi Panie Józefie —
i zapytuję — jak możesz we mnie widzieć — ab-
by w Gazecie — za to — co zrobić mógł lub powie-
dzieć Ratkie — Panu Kwiatkowskiemu. Co ja
jestem temu winien — że się z sobą przemówili —
jak mogłeś uwierzyć niegodnemu stanowisku —
[illegible] by Ratkie miał powiedzieć że słowo
<u>zapłacone</u> — mamy prawo robić z listami
co się nam podoba — Z takiej ohydy
nie chcę nawet Ratkiego tłumaczyć... Nie
mógł tego powiedzieć — i nie powiedział... W całej
tej fatalnej sprawie — możesz mieć żal tylko
do Pana Kwiat: który znalazł się niegrzecznie
nie przyjmując u Ratkiego .. a mnie — wiedzie
[illegible] mi tęgą [illegible] z [illegible]
Odrzucać mi [illegible] listu wszystkiego —

W stosunkach naszych wielko lekkich nic sob[ie]
nie mam do wyrzucenia. Zawsze — byłem i je-
stem taki sam dla ciebie. Zawsze cię kochałem
jak brata — szanowałem — jak prawego człowie-
ka uwielbiałem i jako człowieka — który tyle dla
nas zrobił. Nie kryłem się z mojemi uczuciami
dla ciebie — Zawsze i wszędzie wypowiadałem
je głośno i publicznie. My się też nie zmie-
nili dla ciebie. Ty tylko przestałeś nas kochać
ale dla czego — dla czego — tego pojąć nie mogę
i też przypuścić nie mogę — ażeby ustęp z lis-
tu twego przez nas uważany miał być powodem
twego oddalenia. Z resztą z tego
wytłumaczyłem Ci się jako człowiek honorowy
i szczery, że moje wyrażenie powinien
był uważać za delikatne — O tak musisz mieć
inne powody zraża do nas — uważałem zawsze
i powiedz otwarcie co masz do nas — i czego
nas wymagasz — Współpracownictwo twoje jest
dla nas koniecznem — dla tego nie dziw się —
że tak nas przerażają — twoje częste przeciw nam
wystąpienia — O to i wszystkie. Tyś zaczął nas
mierzyć — żeś miał naprzód list do Dziennika
[illegible] — w którym najgwałtowniej
rzucasz na nas pociski — w którym ubolewasz
nad [illegible] się i nami umawia i pomawiasz
nas o jakieś dążenia — anty-katolickie
i demokratyczne — Ja listu tego nie widziałem
i nie wierzę w jego egzystencję — bo znam ciebie
[illegible] i prawdziwy [illegible] — że wolałbyś
nam otwarcie wypowiedzieć się z tem co cię gnie-
wa i oburza przeciw nam — niż zaległy wy-
wodzić przed obcemi a naszemi przeciwnikami.
Z resztą przypuścić nie mogę żebyś nas posądzał
o dążenia anty-katolickie. Jesteśmy katolikami
[illegible] — od P.P. z [illegible] lub [illegible] — chcesz nas
nie [illegible] — Co do zarzutu w Gazecie jest de-
moralizacją: i to być nie może żeby od Aut[ora]

Dwór Swatów Ułany. Chatki w Lesie - ta-
kie dziełka za złe uważanem być mogło - więc
że oczywiście z listu Pana Dmochowskiego,
i dla tego powtarzam - nie wierzę żebyś miał
w tym duchu do niego pisać -

Drogi Panie Józefie - przestań nas męczyć -
Pamiętaj że masz w nas przyjaciół wyla-
nych - oddanych Ci duszą - sercem - którzy
w każdej chwili gotowi a stanąć - bronić cię - wal-
czyć za tobą -

Pamiętaj że twój związek z Gazetą jest wypad-
kiem - wielkim - ważnym - że ten związek
trwać musi i trwać będzie - dla dobra literatury
i towarzystwa - Przyłożyłeś rękę twoją do pod-
parcia pisma - czystego w swoich dążeniach,
nie splamionego żadnym brudem - ręki tej
nie możesz odjąć - boby wspólne nasze dzieło ru-
nęło - Liczymy na ciebie - liczymy - liczy-
my - z wiarą niezachwianą - że nas nie opu-
ścisz - Chwilowe nieporozumienia przejdą -
i w końcu przekonasz się - że my - my
tylko (mówię to z dumą, i z satysfakcyą)
w prasie peryodycznej - godni byliśmy twego
poparcia i twojej przyjaźni —

Ściskam cię najserdeczniej —
Twój najżyczliwszy zawsze —
Antoni Lesznowski

NB. Z listu 4e Cenzura wyrzuciła ustęp - o Tygo-
dniowem piśmie - Nie mogę napisać z jakich powo-
dów - ale ręczę ci słowem honoru że Cenzura
wyrzuciła - pomimo najusilniejszych moich sta-
rań żeby ten ustęp utrzymać -

Dzisiejszy zeszyt jest za powieść - słówka w tych
dopiero dniach otrzymałem i zaczynam ją
wypisać - jak tylko skończę, czytanie - napiszę Ci o niej.
Pieniądze za listy w tych dniach wyprawiam - a prowi-
zyą ratę na rok przyszły przy- odbierzesz pewnie w
tym roku - A.L.

Warszawa dnia 12 Grudnia 1856 — 9/1[illegible]

Szanowny Panie Józefie Dobry

Spóźniłem się cokolwiek — z wypełnieniem pańskiego polecenia . za którą przepraszam najmocniej — lecz przed tem nie mogłem nic wykonać. Bo tyle, w tylu czasach [illegible], tem zmartwienia tyle [illegible] — się [illegible] pan kilka tygodni — a będziesz pan bez złości —

Najwięcej przykrości sprawił mi list pański — na który ani chcę, ani mogę nawet odpowiadać — Godności mojej nie pozwala mi odpowiadać na takie fałszywe posądzenie — Panie Józefie — ja żyję — prawdą — honorem ja postępuję drogą prostą — jawną — nigdy nie wyprzy-jaciół — Dla tego — że mi zawsze były [illegible] [illegible] — Dla tego się słowa trzymam każdo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Dla tego — gotów jestem poświęcić wszystko. Ale jeśli czego nie [illegible] — jeśli [illegible] pojmuję — to [illegible] się z moją [illegible] i pogardą — i [illegible] nie [illegible] — nie podam ręki człowiekowi — któregom nie przekonał — że jest ~~[illegible]~~ złym — lub brudnym — człowiekiem — Dla tego do końca mojego życia — nie podam ręki — takiemu człowiekowi — jak np. [illegible] [illegible] — [illegible] — ~~[illegible]~~ — ~~[illegible]~~ — dla tego nie chcę [illegible] — nie chcę żyć — z ludźmi [illegible] [illegible] jak np. [illegible] [illegible] [illegible] . i [illegible] [illegible] z [illegible] i z [illegible] — [illegible] się [illegible] do mojego życia publicznego — jako Redaktor [illegible] [illegible] pisma ... i nie [illegible] o [illegible] [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible] — ja na to nie uważam —

Rozpoczęcie mojej [illegible] ja jestem od dawna już
do tej — podłej — poziomej walki — jeszcze że mną
wiodą mi przeciwny — A to już mnie nie boli
nawet nie gniewa — Ale to mnie boli — to
mnie bardzo boli — żeś Pan mógł uwierzyć
tym plotkom — i niegodnym oszczerstwom — Z
tego listu pewnego — wydać że uwierzy-
łeś im ponownie — którym oddawna zapomnia-
łem — w pierwszym naszym jest jedno uczu-
cie co się nazywa Szacunek. Tak Panie z
tego miejsca — przyczyną i brudnego jednak
te potwarze — z jednej strony zbiorowej — [illegible]
słowa się wydają — Redakcyi, Czasu — Kurye-
ri — [illegible] — i Kuryera — Do siebie spływają
te wszystkie szczegóły — bo chcą, aby mię oderwać
od Gazety... bo mi zazdroszczą, zawarcia
[illegible]... mnie bardzo zazdroszczą Mi-
nowi [illegible] [illegible] P... [illegible] S.... i t.p.—
Nie moja — ale ich postępowanie — jest poziome
ciemne — i brudne — Nie ja — idę ciemną i
krętą drogą — ale oni..... Marzyna o nich
ponieważ [illegible]... ale to Panie — po było
[illegible] — jak mogłeś im wierzyć
mi — tego pojąć nie mogę... Ktoś obrzuca tu
co ci nastraszali i nałgali — oświadczam ci
Panie — że honor i sumienie — mniemam, do-
bre chęci — świadczą czyste — są tylko
w moim piśmie — wyłącznie w moim prze-
[illegible] to przekonanie — i wewnętrzny głos mego
sumienia... woła na mnie — ciągle: Idź
prostą drogą — nie zważaj na złe języki ludz-
kie.... Postępuj tak dalej — a zwyciężysz". I po-
mimo twoich przepowiedni — że Gazeta upa-
dnie — ja wprost przeciwnie oświadczam, że
Gazeta nie upadnie — bo dobra wola — hono-

zamieszkanie - na mojej stronie — To to wszystko
co ci mogę odpowiedzieć na twój list
którego przeczytaniem sam dotknięty z boleścią i za-
dziwieniem nie opisanem — O Panie - o Panie -
i ty mogłeś [illegible] ?!!

Przy liście tym odbierzesz Panie Doubi - parę
z futrem - (elki) - reszta należności przypadającej
ci przypada - ~~[illegible]~~ za czas - do 1o Stycznia
1857 r.—

Rachunek [illegible] —

Należy ci się za rzeczy listkowe (z których ch-
ciałeś [illegible] odchodem -) w tym roku napi-
sanych . . . . Zp: 1800
Za 1ą ratę - którą ci mam d: 2000
płacić w dniu 1 Sty: 1857 r
Razem - należy ci się — Zp: 3800 —

z kwoty tej ogólnej - stosownie do twojej
dyspozycji - wydałem jak następuje:—

Za Elki - dałem Żydowi —	Zp:	1200 —
Mordkowiczowi wypłaciłem	d:	666.9.10.
Woronieckiemu	d ..	200.
Janwaldowi	d	- 123-9.10.
artystom za akwarelle	d ...	240 —
Za Dodatek do Czasu na r. 1856	d ...	66-9.20.
Za pismo na rok przyszły jak raz obliczyłeś.. R.S. 112 kop: . . . Zp- cały	d	749 - 6.
Razem - wypłaciłem na twoje polecenie i rozkaz	Zp:	3245 - 26

A więc pozostaje ci się jeszcze do wybrania
kwota Zp: 555 - którą ci do tego listu dołą-
czam —
Drugą ratę za rok - 1857 - odbierzesz najregularniej -
przed 1o kwietnia —

za Boską [illegible] – van jeszcze dzięki ci
i ostatniej serdeczne —

List ten odbierzesz przed drugim wyjazdem
więc przesyłam moje najczulsze po-
winszowania – i bądź przekonany o
moich niezmiernych dla ciebie uczu-
ciach — Oby w tej przyszłości czasu nam
nieporozumienia między nami nie po-
wstały — Obejmij myśli pani [illegible] w
braterskiej zawsze zgodzie i harmo-
nii — Serdecznie ściskam Pana
Doktora kochanego —

Twój zawsze najżyczliwszy
A. Lesnowski

Korzystam z kawałka miejsca, by cię ser-
decznie pozdrowić kochany Panie Józe-
fie, i przy nadchodzącym Nowym
Roku życzyć wszelkiego powodzenia
się i wszystkich zamysłów spełnienia.
Gdybyś tu z nowo rozpoczętemi interesa-
mi zabawił, najprzód [illegible]
[illegible] z naszego [illegible]
ka, która cię [illegible] i w niej [illegible]
nowy widzenie twoje [illegible] – tymcz-
asem przesyłam braterskie pozdrowienie i
[illegible]
[illegible]

Warszawa 5go Kwietnia 1857 219

Drogi i zacny Panie Józefie –

Żalisz się i bardzo słusznie że dawno nie miałeś
żadnej wiadomości od nas – wina to zwyczajna
naszego [illegible] – którym
jest twoim korespondentem w Warszawie nad
wszystkie nowinki – Ja po kilku tygodniach
dziś pierwszy raz biorę pióro do ręki – Cię-
żkie i bardzo ciężkie dotknęło całą naszą
rodzinę nieszczęście – Dnia 10 marca stra-
ciliśmy naszego najstarszego brata – opiekuna
naczelnego – całej familji – Tomasza Le Brun
Sekretarza Stanu przy Radzie Administracyj-
nej – Żywo uczułem tę stratę – i do dziś dnia
jej czuję – Synowie jednej matki – wychowali-
śmy się, urośli – pod jednym [illegible] –
Przeżyliśmy razem lat 41 – aż tu nagle
śmierć niespodziewana – i jak piorun gwał-
towna – przecięła węzeł który nas z nim
łączył – W obec tej straty – tak wielkiej
dla nas – odwróciłem się na [illegible]
od wszelkich interesów [illegible] – bo w [illegible]
nie miałem głowy [illegible] się do czego bądź – ale
[illegible] przychodzę do siebie – Czas [illegible]
żal – i dziś pierwszy raz biorę pióro do ręki
naprzód aby ci serdecznie podziękować [illegible]
[illegible] – [illegible]
powinszować – i aby ci najszczersze [illegible]
[illegible] – za wszystko co dla nas
[illegible] – [illegible] Boga [illegible]
[illegible] – z której
[illegible] nad [illegible] i którą
[illegible] przyjmuje z [illegible] sympatją – jest
[illegible] – i za [illegible]

listy do Gazety z których pan brał odez-
wanie — Do tego Pana Cenzora nie
nie wymagała — ani w Bożej Chatce — ani
w listach — mój brat — wychodzi zupełnie
z powodu Cenzury — ale w tym czasie Sobie-
szczański który zawsze jest — zawsze naj-
szym przyjacielem — i najsumienniejszym i
najlepszym cenzorem wydawał list urzędowy
cały gdzie wspominał o pismach nowo mające
się wychodzić w Cesarstwie — a mianowicie
wiele — o Gazecie Półurzędowej — Tygodniku
w Warszawie — literackim Wileńskim — Owszem
a tam nie był imion nie dodał — ale to ja
się domyśliłem — z Sobieszczańskim wymawiał
do tego — że drugiej wzmianki nie jestem
o tem nie wiemy — i napisałem stanowczo
się utrzymać ten urząd — Co do Gazety
zdaje się być zawsze niezawodną — że ten
naczelny obrządkowy Wolf — otrzymał
pozwolenie — ale może nie wiem, że ~~co~~
~~wolf~~ pozwolenie ~~na~~ udzielone na wy-
dawanie Tygodnika Wileńskiego — który
nie — został zapisany — Tak to niezawodnie
o których wiem — zaś Adama Zawad-
zkiego — który przed kilku dniami przy-
jechał do Warszawy — z Wilna — i widział
list nam — to wiadomości nie bardzo przy-
jemna — a zupełnie autentyczna — Ko
Kot posyłał znowu do Petersburga — ze
odwołań i zapowiedzi — ale Bóg wie czy się
to mu uda — Zawadzki jest przekonany
że to bandta i nieczysta intryga
Wolfa — który lękając się konkurencyi
Tygodnika postarał się uprzedzić i zatrzy-
mać drogami — o cofnięcie pozwolenia na
Tygodnik — Sobieszczańskiemu — który wraz o

wszystkiem — tem bardziej mi mógł 220
postaci ~~tego~~ ustępie w twoim liście —
o tych dwóch pismach — wiesz i do mnie,
wobec tamego stanowczy — żalu i pretensji.
więc mi mówisz —
ani wspomniałem dla ciebie do tej pory nie
Odczytam — Athenaeum français — Ja wszystkie
pisma dla ciebie [illegible] zapisuję.
[illegible] — i kwit z opłaconej prenumeraty
przesyłam ci — Idź na pocztę dzisiaj odebrać —
porównywania — Prawda że mi mama
[illegible] — ale i tam dam sobie rady — i
wyjaśnię ci późniejszą przyczynę [illegible] —
w tym liście odczytam — ci los twój
na loteryi — z 2 i 3 klasy — No 1907 —
~~kotorego~~ ~~[illegible]~~ los z pierwszej klasy
[illegible] odebrałeś — oddawna [illegible]
[illegible] w piątej klasie — Ha moje i co
wygram — będzie Ojca [illegible] — bo to
[illegible] wyciągnąłem ten [illegible]
[illegible] Będzie [illegible] drugi
[illegible] Pani [illegible] — o resztę przez klasy —
[illegible] w swoim czasie los — i [illegible]
Ci go.

Dowiesz się ze Gazety [illegible] Boże i dziś
dobrze — Kronika — to pismo — handlowy i prze-
mysłowców [illegible] zawiadomienia — [illegible]
za to za mą [illegible] tego batogi — [illegible]
~~[illegible]~~ ów ugodny i [illegible]
Grabowskiego — ale wątpię [illegible]
[illegible] — że wszędzie [illegible] bo
jest gwałtowny — i sobie — radzi czekać —
w szkole napad Kroniki — i Grabowski — podniósł
cię w opinii — otóż mi doleciało do [illegible]
godnego [illegible] — a obojgu [illegible]
[illegible] pensji — Czytałem z wielką przyjemnoś-

przypomniałem - list twój - który przes
do Szobeniowskiego - Napisany w wielk
pośpiechu, rozumem i godnością - Dałeś
i mu nauczkę, którą popamięta ...
albowiem Szobeniowski - w odpowiedzi swoj
odbyciu - wydrukowanym - bo napisany
z takiem umiarkowaniem i umiarowan
się nie mogłem odmówić przyjęcia -
sądzę że dobrze wybrałem - przyjmując
jego odpowiedź - i że podmalowałeś to co
jest prostą prawdą - Dla twojej godności od
owieść - nie nadszedł pora wobec -
w tych dniach wydrukuję korespondencję
z Żytomierza - donoszącą mi o pobycie
u was - a mianowicie w twoim domu
Apostoła Wielkiego - a z ustępu tej
wiadomości - tłumaczę o teatrze ~~Żyto~~
mu ... —
Co się tyczy do twojej assygnacji - w
posyłam Panu ...
rubli - 100 - więc należy ci się
jeszcze - rubli 140 - które ci w li
cie - był posłany - Jest to więc
druga rata - na ten rok -
Ściskam - dzięki ci jeszcze za wszystko Kochany nas
- pamiętaj zawsze o nas - czekam na odpowiedź
Kochany - wszystkiego dobrego
ci życzę - i przy tej krótkiej
drugiemu i najwdzięczniejszemu
przyjacielowi i słudze —
Antoni Lesznowski

w zapracowany rachunek Lesznowski
załączam -

Warszawa dnia 4 [illegible] 1857.

Drogi Panie Józefie [illegible]

wprzódy przepraszam cię że tak późno
spełniam twoje życzenie w posłaniu
Ci Cygar [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] gdzie w ... [illegible]
[illegible] trzeba [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do Żytomierza [illegible]
na szczęście jednak [illegible] przyjechał
wspólny [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] do Żytomierza i [illegible]
[illegible] [illegible] z tego sposobności [illegible]
[illegible] Ci przez niego Cygara [illegible]
300 — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] od twego [illegible] [illegible]
go i [illegible] przyjaciela, Cygara
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
przywiozłem do Romanowa —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na 500 [illegible]
[illegible] od [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Dobre —
[illegible] 300 [illegible] [illegible] 200
Cygara [illegible] [illegible] [illegible]
co [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]

wane. Kas się najpodobniejszym jest [illegible]
ażeby przez drogę najmniejszemu [illegible]
a krótszy skarcieu — w tym samym
punkt w Cyganie odbierano 6 p[illegible]
innych innych ~~[illegible]~~ dwudziestu [illegible]
Orazem z r. 1856 — [illegible] — [illegible]
Towarzystwa w Krakowie — ~~[illegible]~~ [illegible]
stało [illegible] w [illegible] [illegible] —
(odebrane [illegible] z [illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible]
innej [illegible] i [illegible] [illegible] —
z [illegible] przytomny —
Almanach français — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] o [illegible] przemyśleć —
Powiem w Kasie — [illegible] [illegible] z [illegible]
[illegible] Dni zaczynają ciągnąć [illegible]
~~[illegible]~~
[illegible] był na [illegible] [illegible] — 1907 r. [illegible]
wraz z [illegible] — 50,000 rubli [illegible]
[illegible] do [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible] nie [illegible]
od [illegible] [illegible] nowej [illegible]
~~[illegible]~~ 1go Lipca — odbieram [illegible] — [illegible]
srebrem — 255 — ~~[illegible]~~
Z [illegible] i [illegible] za [illegible]
dla nas robić — Zgadzam się [illegible]
i [illegible] — na trzy [illegible] [illegible]
pod tytułem T-Jeaty i [illegible] [illegible]
[illegible] — Podróży [illegible] Stanisława do [illegible]
[illegible] — Z [illegible] — [illegible] [illegible]

Co robimy dla was bardzo dobrze.
swobodnie – i znakomicie – Za Boży
Człowieka, dam [illegible] – Za
listy – [illegible] – Znakomitem [illegible]
niezmiernie [illegible] ostatnim
listem od Garczy- [illegible]
w nim – smutna, wiadomość
o śmierci [illegible] [illegible] –
Szkoda to było serce – umysł
polityka wyższego – [illegible]
artysta. [illegible] Grabowskie-
[illegible] [illegible] ta niezmiernie
[illegible] – i najczulszy [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] twój
[illegible] [illegible] wydrukujemy
o [illegible] Boża Człowieka
w tych [illegible] –
bez żadnej prawie [illegible]
przeszkody – [illegible] – [illegible]
[illegible] pomarzali – o piśmie [illegible]
[illegible] ale na to nie było
[illegible] [illegible] – od [illegible]
[illegible] wiadomości – ze
od [illegible] wiadomości
[illegible] [illegible] pismo – [illegible]
[illegible] wyjechał z Petersburga i nie
[illegible] [illegible] – [illegible] dla
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]

organu — Przekonany jestem że
te mizerne intrygi Wolffa o
zaniosa wydawać pismo we
Petersburgu i pismo ma się po
wolenie — Zawsze mówiłem że
ta Tytus i najlepszy w szczególny
jak sama — jest zawsze intrygancki
ści Redakcyi Czasu — jest ulicą
obrzydliwą swoją tendencyą —
Doktor Tripplin — ten nad [illegible]
Oleandra podobno pomaga Wa[illegible]
Rzewuskiego — i ma zamiar — owszem
[illegible] — Odesłać — Ta jest
ma długo oszukiwać i obstygiwać
[illegible] ponosi się na jego błąd
Ilustracya — więcej dziwię się jego na[illegible]
kania — więc trzeba szukać gdzie
Oswobodzonych — gdzie indziej —
Pocieszny Meyer — zawsze o wszystk[illegible]
Zaiste to było wielce sympatyczne
pisać — kiedy być między nami
a protestowaliśmy go razem —
Gazeta Dni Dobrze — czyste — Ta
jest już innej z Rzewuskim — i
z jej [illegible] — a to wszystkim
Dziś [illegible] zacny i pocieszny
[illegible] — [illegible] polecam [illegible]
się przyjaźni — a ciebie ściskam
najserdeczniej — po tysiąc razy —
Twój najmilszy i najwierniejszy
stary i przyjaciel —
Antoni [illegible]

Warszawa 16 Lipca 1857 r.

223.

Szanowny i Kochany Panie
Józefie Dobrodzieju

Przez odjeżdżającego za godzinę Wielkiego Pana Józefa Korzeniowskiego kilka słów piszę do ciebie szanowny Panie Józefie - aby cię pozdrowić - uściskać - i jak można najlepiej podziękować najserdeczniej za wszystko co dla nas robisz —

Szkoda bo zatęskniliśmy wszyscy - że projekt twój wycieczki za granicę nie przyszedł do skutku - Bylibyśmy się ucieszyli twoją obecnością w Warszawie - bylibyśmy się znowu ogrzali przy twojem sercu. Bóg da następnie to co teraz przyszłym..

Pozwolisz będzie dobrze - jak ci trzeba będzie wybrać się i do nas kiedy

do twoich licznych zatrudnień
gospodarczych - literackich - przy twem
jeszcze kuratorstwie i Teatr Czytel-
niczki -
Ja tu w Warszawie spełniłem
twoje polecenia - Nowakowskiemu
wypłaciłem 300 złotych ale wnet
się ci spodziewanku jeszcze nie do-
bił - bo powiada że takiej nie
ma nakładu w Warszawie - Nowa-
kowski - mówi mi - że za dwa tyg-
odnie będzie w Czytelniczce - i albo
ci spieniężone odeśle - albo - sam
przywiezie. pewnie by szczególniej mało-
wiji nie wynajdzie - Kwalinie
wypłaciłem złotych 1700 - czyli
rubli 255 - na co kwit jego posy-
łam - Twoją trzecią ratę - to jest
dwa tysiące złotych - stosownie do
naszej umowy - przy wypłaci temu
nie mogę dojść do ładu z tym nie
wiedzącym Athenaeum français
- Które przy twoim wolno sprowadzić
drogą poczty - Pomyśli o drogi. Pomóż

Józefa przyjęły mi odwrotną pocztą -
wraz pocztowy - rozstawionych prze-
ciebie Gazet zagranicznych - których
pa ci - w początku wolni - przeczytam
a z tym dowodem w ręku - upo-
mnę się stanowczo - albo - o zwrot
pieniędzy - albo o wyczytanie ci
pisma - tego już dozwolonego —
stosownie do twojej woli - Bez
zwrotu one mi mogą zwróci-
bo mnie bałamucą - i którzy-
zwa rok przyjęty - jeżeli ja tu
za ciebie będę uiszczał. prenu-
meratę za Gazety Zagraniczne-
po zwrot w sobie zatrzymam-
bo w razie dnia kwitancji -
dokument ten jest niezbędnie
potrzebny — Do kwerendy —
A nie ma nic nowego - Lekarzy
zdrowie - słowny od wtorku który
już wrócił - że i twoje zdrowie-
nie się rozbawiło do życzenia -
Cieszymy się tem nie wygrywaniem
wojny z Rosyi - Pawły - który

i mnie. Ściskając ci rękę serdecz-
nie i pozdrawiam — a przy-
ciskam ci najserdeczniej —
Zawsze szczery i oddany
przyjaciel. — Twój
Antoni Lesznowski

Warszawa dnia 24 Października
1857. 225.

Szanowny i Drogi Panie Józefie

Dawnożbym się był spieszył z odpowiedzią
na list twój ostatni i z jaknajszczerszą pra-
wdziwą - Tyle zmartwień, kłopotów, tyle
zmartwienia - tyle różnych dolegliwości
że jak Bóg żywy - nie mogłem się zebrać
w sobie - Daruj mi i to opóźnienie
mimowolne -
Stosownie do twojej assygnacyi - wypła-
ciłem Zawadzkiemu 1000 złotych
polskich - czyli rubli 150 - Dzi-
posyłam ci rubli 150 - więc razem
uiszczam się z ostatniej raty -
Piszesz mi że mi chcesz - pomimo
[illegible] - Zaliczasz mnie tem -
wszędy - przecięty - twojej współdzia-
łanie mi łatwo nam potrzebniej-
sze - Nowa Konwersacya obwiewa się
jak Wenecya Rosyą - [illegible] - wszystko
[illegible] - zdrowiem [illegible] -
Konwencyi - upada na zdrowiu - wzdy-
[illegible] - Budujemy potrzebnym pierwotnie
ale z dnia na dzień że dnie jego policzone.

wyjechał na całą zimę do Włoch –
ale ze zdrowiem zupełnie zrujnowa-
nem – Na Kanonowskiego bezpieczeństwo
mogę – Kantowski był wypisał – ostat-
nią jego powieść chcieli drukować
był w Gazecie – nudna niewartościowa – Ja
jeden – by jeden razem Kraszewski
nam zostawił – i nie mamy nas
opuścić – i nie opuści – Postanowić
same zmienić o co cię proszę – i na
sklonam – Umowę na rok przyjęty
pozostaliśmy – Chcesz czy nie chcesz
jeszcze na Warszawy rok powszechna
300 rubli –
Z Wiewiórowskim – autorem Gwiaz-
zeronowe je – Stosunki – Opuścił ja
Gazetę – i przechodzi – do Gazety Codzien-
nej którą jeszcze krytyka nabyła –
Poczynając – od Rosji offerowanego
Tygodniowe – będą pisane – przez
niego – Damy im mu formę
wyrównamy z nich – ale nadto i
przemówić wyzwalaną – wyższy nastro-
my ich ton – ~~Będą to~~ – Będzie to na
nią artykułów – pisanych z godnością
powagą – i rozwagą – wypędzimy
z nich reklamę i zadzierność na dwoje

Co na to mówisz - Dawna twoja rada -
Powiedz nam więcej - teraz rady.
Wiśniewowski - przy nas opuszczał -
przez twoje było zawsze zdanie - o
Gwiazdce - Czy Gazeta nie ma tonu
mi słowa - Czy wystarczy przeglądami
tygodniowe - na zmianę tonu -
na prawdziwszym - zgodniejszym z du-
chem pisma traktowaniu? Daj
nam dobrej i uczciwej rady - wiem
jest czystym ciemny twój sąd - twoją
opinię - i pan ty zawsze pilny
mój szanowny.

Czy kontent jesteś z Gazety - czy
odpowiada twemu widzeniu
Co mówisz o Korespondencji - z Kon-
stantynopola i Paryża - chcę od
N. Roku i w Londynie mieć Kores-
pondenta - i będę go miał -
Co mówisz o Listach Wawrzeckiego
Dział [illegible] podoba - Gość Wieczorny -
Drogi zawsze Panie. Dzięki mi
Opuszczasz nas - wspierasz nas - mym
talentem ogromnym [illegible] - wspierasz
w sprawie pisma [illegible] Droga
prosta - Droga [illegible] długo [illegible]

pism - które były w ciemno -
i które ciąży bezwarunkowo.
wo - na łaszy i łatce wspólna
w wiecznosci.-

Jeśli masz gotową podróż - Sta-
nisława Augusta do Kaniowa
to mi ją przyślij jak najprędzej
aby drukować ją w Grodnie po
ukończeniu czwartego Tomu
Wieczorów - Po tem drukować po-
wieści konetmanskiego dawno
pisaną - Powieści od ciebie
przysłanej - potrzebna mi
będzie nie. Ufam że potrafię
skończyć ją mniej więcej
najpóźniej w końcu Lutego
1858 r. - Ściskam cię najser-
deczniej - Twój najprawdzi-
wszy i najwierniejszy
przyjaciel i sługa
antoni - Szmidt

ostatni list twój - a mianowicie
ale ostatni - wyborny i zrobił
wielkie wrażenie

Warszawa 20 Stycznia 1858 r.

227

Drogi i zacny Panie Józefie
Dolny

Witaję z długiej — dokuczliwej i niebezpiecznej choroby — Dzięki staraniom lekarzy przychodzę do siebie — ale jeszcze jestem bardzo osłabiony — Przez [illegible] tygodni [illegible] się nie zajmowałem — i dziś pierwszy raz — biorę pióro do ręki — aby cię pozdrowić w tym nowym roku — i aby ci najszczerszy — złożyć [illegible] podziękowanie — za przyjęcie udziału i w tym roku — w pracach i staraniach i usiłowaniach naszych — Gazeta wszak [illegible] się [illegible] i nadal twojem współdziałaniem — i nadal [illegible] nie przez twoją rękę [illegible] będzie — przodować w naszym piśmie — będzie jego chorągwią i sławą — Dzięki ci za to — dzięki szczere drogi i kochany Panie Józefie Dolny —
Dziś mogę ci już donieść — że pomimo podwójnej konkurencji — Gazeta i w tym roku utrzyma się na stanowisku jakie zajęła

Wprawdzie pozostawałaś na ten kwartał
najważniejszy z całego roku – jeśli nie
utalentowana otwarcie zapisy jeszcze i daj
– ale Bóg wie skomunikowany do lat dziesiątych –
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ mam nadzieję – że mi tylko nie
nic mi straszne – ale znowu zyskam – na
liczbie prenumeratorów –
wszystkie warunki twoje spełniam
– prenumeruję na cały rok bieżący zupełnie
... i ~~[illegible]~~ posyłam ci rubli
na rachunek – 101 – kop: 36 – rachunek sobie
ułóż dobrze – bo ważny poczet naszej
[illegible] – mnie też potrzebujesz –
Gazety dla Prenumeratorów wysyłam
odbierać się będzie – pod ten rok –
do 1go Lipca – wtedy – wydawnictwo
Za Gazety Zaprenumerowane rubli
srebrem – 101 – kop: 36 –
Gazeta warszawska
na pół roku – dla
prenumeratora – 8
Razem Rubli: Rs: 109 – Kop. 36
a że ci się należy za pierwszą ratę
kwartalną, r.b. to jest od 1go Stycznia
do 1go Kwietnia r.b. 300 – więc po-
syłam ci drogi Panie Józefie Rub:
srebrem 191 – wyrazami sto dziewięć-
dziesiąt jeden –

Spóźniam się codziennie i wszystką
gorliwością — przepraszam za to — całe
razy Bóg zapłać — bom czytam i kocham — tyle
mamy na głowie interesów i się
nie podobna mi było — pierwszy się wybrać.
Druga rzecz więcej ważna — 15 Marca —
Pan zechce się oddać punkt na 1a
Kwietnia — najniezawodniej —
Powiedział pisze — Dzisiaj przyjaciel
naszego pisma — i ma to więcej
stronach — według Kamionowskiego —
Aby to poprawiony z mego konkursu.
Ostatnio po francusku ... polityki
i zaczną innej — a na wiosnę
a dowiedzieć mi się zbywa — napisz
nam otwarcie — co myślisz o kwadrze
cie .. Jak ci podoba forma słowa upo
wadził — a o skutkach swoich całych
interesach — Dzień dobry — zdrowie — rzecz
ważna —
Dowiesz się także — iż od W. Roztwo
rowskiego do składu Redakcji F. H. Le
wickiego — który pomógł G. Caj.
i zapisał się pod nazwą Iktandow. Kil
kakrotnie sądziłem — aby go za
prosić do grona Redakcji. Ale teraz
ustawałem — i przy drzwiach naleganiu
[illegible] — Ten mi bijałe wa
runkie podatku — aby się nie
podpisywał na autorstwach — i
przeczytał mało.

Pójdę za wielu twemi radami – lub
Przeglądu. Stanowczo – zapowiadać
nie mogę – dla dwóch przyczyn –
1° Wolałbym często stając – i prawdę
mówiąc – a co przy ogłoszeniu potrzebnie Gaz-
eta by było mnie przyjęte – a w rzadkim
razie – zrobiłoby się hałasy – którzy by
insynuowali myśl – że pismo: [illegible]
się lubi przeinaczało się – i znaczenie
niewłaściwe współpracownikowi – mało
twoje – pisma – stojące daleko...
szkodzony by mnie – mimo o spekulantach
posługiwano by moje zamiary...
2° Wdawałbym się na najpierwszym [illegible]
polemikę z G. Codz. – a może i z którymi
stamtąd radcami (a zwłaszcza Codzy) i
być sobie wręcz skandalicznym – po
gruntownej i niemarnej polemice
Po gruntownej bowiem wszędzie działa-
łby – przeto mi zapowiadam do [illegible]
Prawda mówiąc – mi jest dziś niemożliwa
dziś godna i zdolny – to teraz można
zrobić. Po tylu hałasach ludzie – jest [illegible] z
powodu – i przeto podobnie – [illegible]
[illegible] będą – trzeba być bardzo odważnym
Dla mojej spokojności – i dla uniknienia
gorących – brudnych – karczemnych
kłótni – wstrzymuję się z wykonania
twojej myśli. Którą jednak myślę – G. [illegible]
[illegible] – i znamiona – najzupełniej [illegible]
myśle – i uważać —

skobie wszystko co może żeby ci wyso-
dzi — przeciwnie ci kompi. to Zając
wawiąz — od chwili w której był
drakowany stary sługa — ale twardo
nie idzie — Kompletu nie mam.
opowieści — bibliotecznego exemplara —
Bedziesz ruskami stawiam się — i wiele
niech dobrze stawi aby zadość u-
czynić piśmie żądaniu — kiedy
twoje życzenie — jest dla mnie święte —
jedno nie mogę zaręczyć — czy nie
nie to uda —
wiem od Krzyżanowskiego — że niedawno
jest wysłał ci Palto — Tak mi
przypominasz mówić w tych
dniach — czy to prawda — dla
przyjaźni radzę ci nie dawaj
jemu nadużyć zleceń —
czyj jest ten z Paletoka — ?
— Odebrałem wykupiony twój —
"Podróż do Kanonu." i dziękuję
raz jeszcze — z Nowopli
oczywiście nie na 3 tomy
powieści — które mi będą potrzebne nie odbierać w niczym

Marca – r. 6. Donosił mi drogi Pa[n]
pan Bzdra tylko powinien ...
od 19 mego rozwiązania zapo-
wiedzi znanym czytelnikom.
Ze smutkiem dowiaduję się – drogi
Panie Bonifil – iż w pierwszym
porwie [illegible] Cenzura – nie chce
[illegible] puścić – całego ustępu
o Towarzystwie wzmianki. Dobroć
Moja uporną stronę – Cenzura,
owszem to przyznaje – ale tyla
mi puścić – dla tego – że u nas
w Warszawie – w Łaźni na tych
zasadach istnieje Towarzystwo
Dobroczynności – na Morze
być w pewnym tonie powstaje.
Boi się więc Cenzura – [illegible]
cji i okazji ze strony tych
Panów w tych na całe nasze Towarzystwo Dobr. Nie wiem co mam
robić – radź na Boga bo
tak się starzeję.
– Cyranowicz – a razy podobnego
tyczący się dzieł Mickiewicza
drukować Cenzura pod żadnym
warunkiem nie pozwala –

Masz rację zupełną – podzielam
twoje uczucie i oburzenie – ale
niewdzięczni tej – powinni nawet z braku
czasu mi formalnie stanowczo.
Ściskamy cię wszyscy mocno na-
dzieją – że cię zobaczymy i
uściśniemy – a tymczasem
za [illegible] miłością – Bóg
pozdrowienia jak najprędzej
nadzieja – a tym czasem
Dzięki ci za wszystko – osobli-
wie Panie Doufie – chowaj
Litwinów – ściskam twoją
rękę – i piszę się twoim
dozgonnym – odrzuconym
przyjacielem i sługą –
Twój na zawsze
wytrwały druh i kochanie
Antoni [illegible]

Warszawa dnia 2= 231
Lutego 1858 r.

Drogi, kochany i prawdziwy
Panie Józefie Dobry

Przez dobrą okazyę. bo przez mło-
dego Zaniewskiego - który cię zna
list ten piszę do ciebie - Odbierzesz
go za dni cztery niezawodnie -
a przy nim - 300 - wyznań kwiatka
stich Cyganów ruskich, dobrych - tu -
dziej moich - które masz przyjść od
swego życzliwego i dedyczującego przy-
jaciela - Zapakowaliśmy je
z Pankiewiczem tak - że po tem pe-
wny że ani jedno Cyganka się nie
zepsuje. Oby ci tylko smakowały -
o czem nie wątpię - bo też są same
galaretowe z kwasu - ... i
w rosie urosłym -
Zapewnie już odebrałeś pewną inną
przesyłkę - list przy tym o którym

a w którym przeprosiwszy cię za przed
wczorajsze - za tak długie milczenie
w oddzieleniu ci pierwszy raz [illegible]
[illegible] biorący - zawiadomi donosiłem
ci o różnych operacjach - które
ciebie - jako tak ściśle związanego
z Gazetą - obchodzić muszą - [illegible]
[illegible] list ów wraz z jej [illegible]
wypisałem - z Warszawy 21 Sty
cznia - więc nie ma wątpliwości
że już odebrałeś - to musiałeś -
Teraz donoszę ci drogi Panie [illegible]
że - że odebrałem twój list z 18
Stycznia - i zawiadomiam cię dzisiaj
już że jest dla mnie [illegible]
Gotowa - pod tytułem: ~~Metamo~~
Metamorfozy - w którym to raczej
[illegible] na nią i [illegible]
[illegible] - Tytuł mi [illegible] będzie [illegible]
dobra -
W liście moim z 21 Stycznia pisałem
ci o [illegible] [illegible] [illegible]
twój 1szy list - to jest że [illegible]
nic chciał pisać całego [illegible]
o [illegible] Towarzystwie [illegible]
[illegible] - Radź co mam [illegible]

bić - i dużej sławie — Proszę usilnie
i dalszy ciąg listów - Bo już dawno
nie drukowaliśmy twoich listów -
będziemy w Warszawie w Maju
obaj rozmówimy się - o Dziejach
Domowych - Zamawiam sobie
najściślejsze pierwszeństwo do
tej nowej - ogromnej pracy twojej -
Daj mi w zasadzie - przyjmuję twoją
propozycję - i resztę pogadamy
o tem w Warszawie -
Wiesz [illegible] wypowiedzieć, że
mam po cichu - [illegible] na [illegible]
dalej 4 miesięcy - [illegible] w War
szawie - wszystko to z [illegible]
[illegible] będziemy wyczekiwali przy-
jazdu twego - O przyjedź drogi
Panie Doktor - przyjedź jak
najprędzej - do tych co cię kochają -
[illegible] i których nigdy nie
[illegible] - że są tobie [illegible] —
Moi drodzy - we wszystkich [illegible]
[illegible] zawsze [illegible]
[illegible] Gazeta wychodzi [illegible].
[illegible] - Spekulacji [illegible]
[illegible] - która [illegible] nigdy o

(nasze [illegible] [illegible] tyś [illegible]
dzieci naszego Adama - od [illegible]
znałem lat - od Apollinarego [illegible]
niewinnego - od [illegible] - i [illegible]
nie mi od niego - Pan Bóg [illegible]
podziękowanie [illegible] obu [illegible] - ale
co ja poradzę - Nigdy Ciemna
mi powiedziała ani pisze w
tym przedmiocie - Ale któż
mnie to by [illegible] na mnie [illegible]
mająca - [illegible] - Poważam ci [illegible]
Gazetę i mnie od [illegible]
ani godnego [illegible] się ja poruszam [illegible]
[illegible] ten [illegible] - ten skandal
Któż mnie przebił ani mogę
- bo Ciemna - ani chce (tynie)
o tem -

Twój najszczerszy przyjaciel
i na zawsze oddany -

Antoni [illegible]

NB [illegible] - to
[illegible] - [illegible] - mogę
ci w [illegible] - [illegible]
pisz - [illegible]
[illegible] - [illegible]

Drogi Panie Józefie —

Mam do ciebie świeży list — od czci-
godnej Matzionki — Czekamy na Ciebie —
o godzinie 3ciej

Poniedziałek 4 paźd
1858 —

Antoni Lesmowy

Warszawa dnia 1go czerwca 1858 r. 234

Drogi Panie Józefie Dolny[illegible].

Nie wiem czy doszedł was pierwszy list mój, pisa-
ny dawno a dłuższy do Wenecji adresowany —
dla tego powtarzam tu — że wczoraj nadeszły tu
listy do Ciebie od żony, i pańskiej Pana — ale nie
posyłałem tych listów do Wenecji — lękając się aby
się z niemi nie minąć — wolę je posłać na
pewno — do Miasta Świętego, gdzie je odbierzesz
z rąk — P.P. Plowden i Cholmeley przy [illegible]
pocztą akredytowany —
Dziękuję ci najserdeczniej — drogi Panie Józefie —
za pamięć o nas — Czekam z niecierpliwością
na list twój o Krakowie — Więcej bardzo się [illegible]
zachwycony stary Gród. Krakusów i Jagiellonów —
Dobrze [illegible] Anima. ni
zapisywać twej pracy —
Przy tym liście odbierzesz —
1o List od twojej żony —
2o List od pańskiej Pana —
3o List który mi dał Barsa dla ciebie
od domu Handlowego Samuela Fraenkla
do Pana Le Coq w Londynie — Le Coq jest
znakomitym fabrykantem piwa i porteru
w tej stolicy handlowego świata — Udaj
się z tym listem — co prędzej do niego — a on
ci w Londynie wszystko załatwi —
Znam go osobiście — a ręczę za pełen uprzejmo-
ści — i uprzedzającej — grzeczności —
Ubolewanie do twego położenia — kłopotów
z listów — przedsiębrałem — ale pomi-
mo tego — list będzie ważny — i dość
skuteczny — Panu na Boga do [illegible]

pisma do Augusta – przyślę ci list
drugiego. Korespondentem w Paryżu – ob
go formy komiczne – bo to człowiek
niepospolity i ma Panią wyborną do
bo mieszka w mieście od lat 25 –

Niech ci zdrowie służy – drogi, za
czy Panu Bogu – uważając i za
wiem Drużej – w naszym mieście
o ile prosimy cię ten zatwo – mój
drogi – Rodzinne słowo – które
przepędzimy w twoim domu
wszystkie powtórzą się – i dłużej być
zawsze pokrywają. Tą nadzieją cię
ściskamy się – a tym czasem
ozdobiony w konfesie – ja i mąż z nią
Brunia – Heinz – Pałuby – Rupert
pozdrawiamy cię i ściskamy
po tysiąc razy –

Twój na zawsze
wierny i szczery przyjaciel
Antoni Lesznowski

Warszawa 5 lutego 1858. 235.

Drogi Panie Józefie Dobrz...

List twój z dnia 28 Maja datowany z wczoraj odebrałem. widzę z niego iż drogi ne bodą - jeżeli pan w Wenecji zabawisz tam dni dwa lub trzy - lub raczej do Wenecji idzie dni cztery - lub pięć. nie mogę więc wysyłać listów które tu nadeszły od twojej żony - i od jakiegoś Pana - nie mogę ich wysłać na to żeby cię listy nie doszły - wolę więc ~~adresować posłać~~ posłać je wprost do Rzymu - pod adresem: Messrs Plowden, Cholmeley et Co. przy których jesteś akredytowany. Tym sposobem odbierzesz je później - ale pewniej niż wasze kwestie drogą.

List zaś ten piszę na chybił trafił do Wenecji - mówisz że jesteś w stanie w Wenecji - a w tym razie bardzo zapraszam ... sprowadzenie się do siebie listy i ich je odbierać w Rzymie.

Drogi kochany Panie Józefie - życzymy ci drogi szczęśliwej - wszyscy ściskamy ci pozdrowienia braterskie - i polecamy się twojej pamięci i twemu sercu.

Twój życzliwy
Antoni Lesz...

237

Kochany Panie Józefie

oddawca niniejszego jest
p. Leonard Rettel, nasz ko-
respondent Paryski, który
go artystą tłumaczem z
naszej chwali i ceni wyso-
ce. Przyjmij go życzliwie. Znam
i rozmowę z nim o na-
szych potrzebach, czcionkach
słowem, naszej go nad,
trudów

najszych e tutti quanti
wyjaśnij co ci likarowo
powiedzieć nie da a wie
nam nie być powinno —
List z Rzymu 26 datow
my odebraliśmy i skrzynkę
dziękujem Witalisowi do
Żytomierzanka tobie
pani Kulikowskiej
w tydzień z 20 lutego bawił —
Życzę ci zdrowia w tej

ż 38

gwałtowniej po obcych stro-
nach wędrówce - bo o rentach
sam się przekonał, aż się ciekaw-
li sądeczni i poważne
z utęsknieniem wyglądam;
bo myśli i na Warszawę
po obłożeniu

A. Lemnowski

Warszawa
4 grudnia
58.

Mi: Imci Pan Józef Ignacy
Kraszewski
odebrać raczy

Warszawa dnia 20 listopada 1858. 239

Drogi Panie Józefie Dobry

Z niemałem zadowoleniem wyczytałem w pewnym ostatnim do nas liście — (który przed 3 dniami otrzymałem) że ~~nie~~ nie wiem dobrze — jaki [illegible] z pojedynkiem ko-niec. Na Boga [illegible] to [illegible] — [illegible] po odbytym pojedynku — [illegible] pisać do [illegible] list [illegible] — i z [illegible] [illegible] [illegible] — cały [illegible] wypadek [illegible] — [illegible] ten list [illegible] doszedł — [illegible] [illegible] do nas [illegible] że ~~to~~ [illegible] listu Pa-[illegible] — [illegible] list [illegible] nie doszedł [illegible] — [illegible] — dowiedziałeś się o pojedynku? [illegible] [illegible] dali ci [illegible] — [illegible] co [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] —

[illegible] to [illegible] pojedynek [illegible] [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] Bogiem [illegible] — bo dwa razy [illegible] jego [illegible] na [illegible] [illegible] koniec na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] wyrwany [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] pana Floriana [illegible] — [illegible] tego — [illegible] [illegible] Konarzewskiej — [illegible] w sposób [illegible] [illegible] się o jego [illegible] [illegible] — Na to [illegible] — [illegible] Aleksandra — Na to wyzwanie — [illegible] P. Malczewskiemu [illegible] — [illegible] ze strony p. Floriana [illegible] — [illegible] z [illegible] [illegible] Pan Florian — [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] — [illegible] [illegible] mi [illegible] — Zagrożony przez Pana Malczewskiego Pan Florian [illegible] go [illegible]

do pojedynku – chcąc się zasłonić od biedy [illegible]
ciemnej i skandalu publicznego – który wnet za-
[illegible] udał się do Policji – i opisał jej zajście
Pan obaj Policmajster – przyjęli [illegible] zgłosze-
-nie z tem jego rozmowy – wydawszy to do
Księgowości – za mą dziś gorąco [illegible] do serca
[illegible] [illegible] – [illegible]
Tajdarum – i omówiono – P.P. [illegible]
[illegible] – Oświadczył mój Komendant Policji – żeby [illegible]
zaś jego [illegible] – [illegible] była – i [illegible]
dząc oświadczył mi się być tej [illegible]
pojedynek przyjmie – bo mi może przynieść
na sobie – dotąd go – Generał Rożyński – prze-
[illegible] – o bojaźni lub tchórzostwie – Ot w po-
[illegible] – cały [illegible] – całe zrozumiane – Na od-
[illegible] honoru – [illegible]
[illegible] – Załowińskiem [illegible]
[illegible] kryminalnie – którego ślady [illegible]
ze przejścia – zostawił bez [illegible] – w indaga-
cyjnych aktach policyjnych – i w [illegible]
wach [illegible] – i który [illegible]
[illegible] – [illegible]
od [illegible] kryminalnych [illegible]
Appellacyjny trybunał – [illegible]
[illegible] wydawać się nie mogli – [illegible]
który [illegible] swej [illegible] – w [illegible]
dnej woli –
Mój tedy odbył się tego Paryża w M[illegible]
mieście – Sekundantami księcia byli – Górski
[illegible] – i [illegible] – a [illegible]
[illegible] Brzozowski – i Xawery [illegible]
[illegible] – Ja przez przyjaciel księcia – z Doktorem
Le-Brunem – byłem także na placu spot-
kania – który mi umie sztuki i jest [illegible]
jego przeciwnika – [illegible] zawołany bretteur
sztuka wyborni – i jako pewien [illegible]
[illegible] z najwięcej [illegible] przeznaczony – [illegible] na każde
zadra – skutek do siebie – całej rany – [illegible]
[illegible] ten [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] to nam

nie zawodna – Zbudził się o 10 wieczorem [illegible]
bezsenny – Po kilku chwilach – którymi doczekał
pulsując pod oknem – Chwilę nie było sekundan-
tem – zabawiam głos ja i mój brat Le Brun
ażeby przerwać ten czas – Ale Intendant
pana Tłuszcza – postanowił, że przez nas
nigdy [illegible] – do siebie przemówi – ponie-
waż kiedy nie było – temu panu hono-
rowym Intendantowi – Tłuszcza ulegli In-
tendanci Króla – i wiele ty – prawie uważały
mało podobały – i [illegible] wiele ko-
nigan obłąkany przeszła – której upadł –
ona mi mój natychmiast – Był to mo-
ment okropny – Siedziałem w [illegible]
przy przypadku ważnego – i trwający całkiem
był to – Przybiegliśmy do samego – Portret
był ciężki – i trzeba dwóch Panów nad
Panem – nie śmiertelny – [illegible] upadła
w tylną część ciała – z prawej strony – i zabu-
rzało się pod swoją lewą przykładka – Lu-
dzkiego spróbowano nie nawinęła – ani ko-
lumny pacierzowej – ani kiszki, wątro-
bowej – ani pęcherza moczowego – ani splotu
nerwów – ~~[illegible]~~ – które się tam znajdują
wzajemnie – którejkolwiek z tych orga-
nów – byłoby uszkodzenie albo – śmier-
ci w nieznanych okropnych – albo nie-
uleczone kalectwo – Dziś sprawa ta tylko
mój – [illegible] nazywa tego miasta i wo-
kół – Le Brun wyjął mu kulę – Opatru-
jemy go doma – i dzisiaj – Boże dzięki
mu się przyznaję uspokoić dobrze – Chodzi
dobrze i ma apetyt – a za kilka dni – będzie
mógł wychodzić na ulicę –
Teraz chcesz wiedzieć – jaki był [illegible] stosunek
~~[illegible]~~ całe tego miasta – [illegible] krótko
powiem i szczerze – Chciałbym ja prawdziwe
[illegible] najmniej istotne między
Gerhardtem [illegible] –
[illegible] – mój z [illegible] prawem [illegible]

(Gazety Warszawskiej —.
2° Zadosyć uczynić swojej [illegible]
[illegible] dla każdego pojedynku — od któ[rego]
świata — który z niemi nigdy nie [illegible]
i który mi nie pogardzał —
3° Zrobić Reklamę [illegible] dla Gaz[ety]
codziennej — na dowód, że to pojedyncza
honorowego — w którym prawdziwie [illegible]
[illegible] był [illegible] — [illegible] — najoba[...]
drugiego —
Czy uwierzysz — w prawdzie i w pojedyn[ku]
tak informacji Alexan. Niewiewicz — zgodnie [illegible]
z czynami nie podobnymi do uwierzenia —
w kwestii Wolffa !! że pojedyn[ek]
czas udał się — i Gazetka do tej pory
To jest skutki [illegible] pastoru ....
Tam się nic nie odbyło — i [illegible]
[illegible] — który [illegible] się — nie dla tego żeby
[illegible] przedawić — nie dla tego żeby
dbał — o [illegible] którym [illegible]
i [illegible] — ale dla tego, żeby go [illegible]
Rosyjsky — nie prawdziwe tchórzostwo — ta[k]
[illegible] — bo go [illegible]
Opinia bo w naszym mieście — [illegible]
tej najczystszej patriotyzmu — dla każdego —
nie [illegible] sekundantów wszystko
którzy dopuścili i pozwolili na ten
mord — Sprawa toczy się — aresztowani
[illegible] razem — Oskarżony był
[illegible] — [illegible] się na [illegible]
[illegible] jak Bóg żywy za
prz. pojedynek — 12 lat więzienia [illegible]
[illegible] byłoby za mało —
Drogi Panie Józefie — [illegible]
napisz mi [illegible] artykuły o Pojedynk[u]
i o jego znaczeniu — [illegible] — w [illegible]
cywilizacji — Religii — prawa [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] to

z ogniem wrażą — Prosimy cię,
ho... w tej kwestyi — powinna się odo-
zwać Gaz. Krakowskiego —
Pana Ostrowskiego — od dawna ... mu
natiś [illegible] odebrać —
List wyborny o ... Zygmuncie
[illegible] — ... mniejszym — ...
wydrukowany —
List z przedmowa — o gotowości drukowania
[illegible] będzie drukowany... tylko ...
... Rozumiesz tak ... dla
... na ... —
Zaniechali — przyszła ... ...
ni ... mu twoja ...
Obiecał że mi zapłaci w końcu
tego miesiąca — Jak tylko odbiorę
od niego pieniądze — natychmiast
ci je odeślę —
Stypendyum — jeszcze nie zdecydo-
wane — ale przyjdzie — ... dalej
... — ... do niczego
... Panie Sorelle — ...
Dwóch razy ... ... się na
z ... ... około
... ... od ciebie
nowego roku ... ...
... ...
przyjemniej ... ... —
Pamięci twojej przypominam
... o Panu Tadeuszu ...
Czy masz dla ciebie zapiski
... ... Gazety Zagra-
nicznej.

ważnie i prosi — Tymczasem
napisz — żeby potem mu [illegible]
raz na Gazety
Słowo do tego listu dopisuję
[illegible] —
Twój powrót drogi Panie
Józefie — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
Twój na zawsze wier[ny]
i kochający i wdzięczny
przyjaciel
Antoni [illegible]

Kochany Józefie — Bóg Ci zapłać w[iecz]
nie dobrem za Twoją troskliwość i
serce dla mnie. Gdy mi Antoni prze
czytał pierwsze Twoje o mnie zapyta
nie, wielką zrobił mi pociechę, poczu
łem, że znacie i przyjaźń dla mnie i
że mnie uważanie za potrzebnego. Za z
baczeniem się, opowiem wam szczegól
wo nie już wyrażania i drugie inne
rzeczy, ale wrażenia moje, które doch
nały zachowałem w pamięci. Na pl[...]

cu byłem spokojny zupełnie, o ile można
tylko w podobnej chwili; jadąc strzelać się
i wiedząc co się święci, o ile mogłem, o ile
człowiekowi można, starałem się przygo-
tować do stawienia się przed Bogiem. Temu
to przypisuję Dziwny, nawet dla mnie,
mój spokój. Resztę na później, do przyszłe-
go widzenia się, czy ono prędzej czy póź-
niej nastąpi; są to rzeczy, które lepiej się opo-
wiadają, jak piszą. Bóg Ci zapłać za Two-
je serce i za pociechę, jaką mi przynio-
słeś.

Do widzenia Józef Ks…

Nie wiem jeszcze z pewnością, kiedy na dobre
będę mógł wyjść a zarazem na dobre wziąć
się do roboty; zdaje się, że to nastąpi w przy-
szłym tygodniu. O ile mogłem starałem
się czasu mej choroby nic tracić, czytałem
to i owo i wszystko się też dość ile powinni-
li szczerze, że moralnie to wyskoczyłem
na tej kuli; o czem bliżej z czasem się
przekonasz, jeżeli Bóg da —

Warszawa dnia 20 Listopada.

Drogi Panie Józefie Dobry

Z zadziwieniem w liście twoim ostatnim
przeczytałem że ...

Warszawa 18 Stycznia 1859 — 243

Drogi i kochany Panie Józefie
Dobry

Zaczynam od przeproszenia że tak dawno do ciebie
nie pisałem. Przebacz to lenistwu — w którym tak
ciągle jest zajęty że [illegible] nie; we ~~[illegible]~~ do czego
naprzód [illegible] — Przy nowym Roku przyjm moje
najserdeczniejsze życzenia. Zdrowia i [illegible] — Na
[illegible] twojej [illegible] dla przyjaciół [illegible] tyle co jest
[illegible] — i dla [illegible] — który
[illegible] — [illegible] w tym roku — [illegible]
[illegible] przedstawiony — [illegible] przy-
[illegible] których by ci da-
[illegible] potrzeba —
Przez okazję który [illegible] wyjechał — który osobiście
[illegible] — [illegible] do [illegible]
[illegible] powieści — z czasów Zygmunta —
[illegible] ale [illegible]
[illegible] bo [illegible] w pracy
Z Niemcewicza [illegible], oczekuję na Historyę
Polską w prozie — bo jak Bóg [illegible] nie mam
jeszcze gotowego — Mam [illegible] powieść
[illegible] nowego Autora — który pisze do
Dziennika Literackiego — ale [illegible]
[illegible] Dramatu
[illegible] — 31 Stycznia — a od 1go Lutego
[illegible] drukowania — [illegible]
zacznie drukować [illegible] powieść — [illegible] potem przyślij mi
[illegible] drogi Panie Józefie — [illegible]
powieść z czasów Zygmunta — bo mi jest [illegible]
[illegible] potrzebna — [illegible] pieniędzy
[illegible] od Zamoyskiego [illegible] — Ale [illegible]
[illegible] wspomnieniem —
[illegible] w tych dniach [illegible] z [illegible]

Hanusiewicza za którą - wziął - 200, ow -
panny
złotych. Ale dziwię się nie oznajmił - to i tak
by zapłacił - bo to porządny człowiek - Powinno
to interesu twojego żadnej przez to nie uległy
szkody - bo ja zaprenumerowałem dla ciebie
wydanie pisma - na cały Rok 1859 - i zapłaciłem
za nie rubli srebrem 92 - kop: 73 - na co
dowód ci tu przesyłam - dowód urzędowy -
Podług to do naszych rachunków - a gdybyś nie
zamierzał - oddać pieniędzy - to ci je należało
mieć odtąd w całości wolną pierwszą pr-
[illegible] - Wasz rachunek na rok bieżący
1859 będzie taki...

Dałem ci 500 rubli

~~[illegible]~~ Za pisma - 92 - srg kop: 73.

Razem więc dałem ci Rubli srebrem 592
kop: 73 - czyli prawie całą dotychczasową twoją na-
leżytość - Na Świętym Janie wyślę ci od razu
drugą połowę to jest rubli 608 - a razem
wynosi - 1200 rubli srebrem - [illegible] rubli
Sebbrowi jakie mu zapłaciłem rubli
70 - bo mi zaręczył że dał pieniędzy
ale jeżeli chcesz - to ja jemu zapłacę tę
bagatelkę -
Falałujewi jakim wypadkiem - z Panem Pr-
zeprowadziłem ten tymże zdarzeniem tej chwili
Halka w Teatrze - bo nie go słuchałem i poma-
łowiej - i ważny go - bo [illegible] to twój [illegible]
[illegible] i żadny człowiek - ale [illegible] tak się zda-
[illegible] nie słuchy przyszedł do [illegible] zaraz
[illegible] w domu i więcej mi przyszedł -
ot i wszystko co mam ci dziś pisać drogi Pani
Dorotko i nie pozostaje mi jak raz jeszcze

powinszować ci Nowego Roku za wszystko co
[illegible] powiedzieć co dla nas robisz — a i [illegible]
abyś pamiętał zawsze o nas i o naszem p[illegible]-
[illegible] — które dziatki twoje potrzebują twojej
pomocy — Słowo wolność nam drogie — zostanie
w [illegible] wszystkie [illegible] —
Dlatego — czekam z niecierpliwością i na
[illegible] powieści — i na listy [illegible] te-
[illegible] — Czy pamiętasz o [illegible] Pana
Tadeusza —?
O [illegible] jak się zdaje pamiętam
i najczęściej się tam zajmę —
[illegible] ciężkie prawdziwe z [illegible]-
[illegible] wydanie — [illegible]
[illegible] — napiszę ci o [illegible] —
[illegible] — który pisał raz artykuł o
Ostrowskim — w Dzienniku — w mojej Galicji —
[illegible] w [illegible] na Korespondenta z Wołyni
[illegible] można go wrócić — to człowiek
[illegible] — Czy potrzebne do tego ~~[illegible]~~ celu
Czy posiada [illegible] moralne —
wszystkie [illegible]
Ściskam cię drogi — zawsze kochany
Panie Doktorze —
Twój najwdzięczniejszy
przyjaciel
Antoni

Warszawa dnia 21 Marca 1859.

245

Drogi Panie Józefie!

[illegible] pewnie sprawiło się [illegible] - że
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
czas tylko więcej uwzględni może. - Jeżeli
[illegible] ty wszystko przyjmujesz
[illegible] - w [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]
najgorszej z [illegible] -
Gdyby mi przyszła sprawa z [illegible]
dawno byłbym do Ciebie dojechał -
Ale Pan Bóg [illegible] mi [illegible] się
z [illegible] [illegible] - Przyjdziemy więc
[illegible] - który ci ~~[illegible]~~ wyprawi
[illegible] -
Za kilka dni [illegible] [illegible] Stan-
[illegible] [illegible] - Będziecie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] twoje zdanie - [illegible]
[illegible] - [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] - [illegible] [illegible] w [illegible] - [illegible]
z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Ale
to nie wiem - wychodzący [illegible] na
3 tygodnie. - A potem nie znam
ni a ni do felietonu Gazety.
bo [illegible] z [illegible] [illegible]

na którą równy powinni się cała
drogi Pani Józefy Ldz — dla tego
proszę cię najmocniej chciej mi
przysłać ~~[illegible]~~ jak
najprędzej. chciałbym Tomaszowi — boś
cię zaświetnia z ... jej zaraz dowie-
wać —
List twój drugi — wolnej też uważnie
mi matka — Z listów jej odebraliśmy
prawo listowe — z [illegible] — [illegible]
szczegółowy cały powinien się — Ale ja
przekonany jestem się żywych [illegible]
sąd prawdę — i [illegible] ci też [illegible]
gi cywilnej. z jedną — wypowiedzi
~~[illegible]~~ słowa otwiera rotację formałom
obojętnym — i oparłem na dobre
ogólne — obywatelom —
Sprawę Trzciński — opowie ci detalicznie
Pakhrie — Ta [illegible] — [illegible]
zdumiała do nas — [illegible]
gdzie była [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible]
dnie — będzie sprawa — w pierwszej
instancji —
Fatalna nowina!! — Słowo zakazane!
Pakhri opowie ci tę katastrofę — Ru-
[illegible] w dyplomacie na-

drugim — Janem i Stawem — pustą 246
i Żołtowa —
Bądź tak dobrym drogi Panie [illegible]
zwróć mi te [illegible] — i przyjmij na
przedtem — [illegible] ci [illegible]
pod [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] S. O[illegible] — Czy to warto dru-
kować — czy warto z tym Panem
wchodzić w jakie stosunki —
o Listy do Gazety upraszam —
Z reszty mi pięknych
najmocniej — [illegible] pewno zanim wchodzi — i nie
powoduj — mi — jak prosiłem ci drogi
Panie [illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — a pismo moje [illegible]
[illegible] wyglądam [illegible] — i [illegible]
[illegible]
Twój najczulszy i najwdzięczniejszy
przyjaciel —
Antoni [illegible]

Na 1-szym punkcie uwagę [illegible]
i honorarium — pod [illegible]
(od 1 Lipca do 1. Stycz: 1860) —

[illegible] [illegible] 1859

947

Szanowny i Drogi Panie Józefie [illegible]

Przy tym liście — odbierasz rękopism Godzi księgi — który ci zwracam — którego drukować nie mogę — dla rzeczy ważnych przyczyn. Nie możesz się o to na mnie gniewać ~~[illegible]~~ bo mam najsłuszniejsze przekonanie — że wydrukowanie tej [illegible] awanturnika — zaszkodziło by Gazecie. Te skandale brudy — te haniebne wypasanie [illegible] [illegible] — tylko wstręt i niesmak budzić mogą — Nie [illegible] przy tej rozmowie — Zostańmy w pokoju — [illegible] tych awanturników — którzy bezwzględny swawolą — pogardą praw — [illegible] sobie haniebne imię — w historyi. Wiem co drogi Panie Józefie [illegible] [illegible] ten rękopism — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ten młody hultaj [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z obrzydzenia [illegible] mi [illegible] do [illegible]... [illegible] mi [illegible] Panie Józefie — że odsyłam ci ten rękopism [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

ie mi przypomnę – twojej pracy ale
jak ją drugiej. mi mogą tego drukowa-
Powiedziano mi w domu jednego – wcale
na mnie – tak boleśnie – tam wszystkie
wrażenie – że pisałem jeden i na
wszystkich czytelnicy – mówi Gazety –
podobało by się ich [illegible] – z nich tej
[illegible] nam być [illegible] [illegible]
[illegible] – i [illegible] i [illegible]
powrót – o innym —
by drukowanym przez tego listy wszystkie
dodatnie drukuję na nie.. wybornie
wszystkiemi – pamiętam Kormiany
-ale co tam mówi. Uchwała że prze-
czytaniu drugiego twojego listu zdecy-
dowałam – ostatecznie.. Powiem
a że przysłałeś to pismo Pan w woli
mia (mówię pismo) dowiem się jego nazwi-
ska) F nawiązałam z odpowiedzią ona który
pierwszy list – wiem i [illegible] w liście
ten oddał do Redakcji Gazety Codziennej
i w niej taki przekonywujący wszystkie argumenta
twoje – na [illegible] Redakcji odpowiedź przy-
szła – i do Gazety jej podała – że by chciał
odpowiedź tak drukowaną mi była – ale
zdaje się nie będzie.. Ja robiłam wszystko
[illegible] jak można robić – ale mi widocz-
nie [illegible] – Podług wszelkiego prawdopodo-
bieństwa – odpowiedź ta będzie w tych
dziennikach [illegible] lub jutro i drukowana
[illegible] – [illegible] 200

F jak Ochocki powiadał od P. Strzelnickiego, a dziś mi [illegible] odpowiedź [illegible] –
[illegible] za wydrukowanie – odpowiedź [illegible]

ale tego pani Cenowe pokrewieństwo
przyniosło mi przynajmniej najsilniej-
szy. Cenowie ze wszelkich osobistości naj-
mniejsze – w tamże przymiotny ta
~~[illegible]~~ vesilka równa się – ~~[illegible]~~
ale co by tylko zawarcie uspokoić ich
nie [illegible] [illegible] –
[illegible] [illegible] . [illegible] [illegible]
[illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] ze [illegible] [illegible] – ja [illegible]
potem ze [illegible] [illegible] – by [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] –
mając najsłabszego o mnie [illegible]
[illegible] – Dla tego więc [illegible] być [illegible]
[illegible] [illegible] . [illegible] sobie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ale [illegible]
[illegible] [illegible] . [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] Dom [illegible]
pan [illegible] – [illegible] nie ~~[illegible]~~
[illegible] na to...
a ja mam na sobie obudzenie [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] – Ale to
[illegible] [illegible] [illegible] – te
nabone [illegible] = te [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible]
na [illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible]
ani mogą – a to tylko [illegible] – [illegible]
[illegible] Pani [illegible] – [illegible] [illegible] i
[illegible] – [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible]

wierzam – za najcichsze burzy ~~i uspra~~
~~dza~~ wypadnie z całego mojego Błogo-
sławionego listu i uwiedzie Dziennikarz
tego – kiedy mi chciałem dziś tam godzić
[illegible] – pan prosi – kiedy otóż
nowa krzepką się to obcymstwo ple-
mię – nie kładzie na mnie oskarżenia
czyli to – i że mi wyrzucany ani to mówi
że ~~[illegible]~~ starałem się w całej tej
sprawie – [illegible] uprzejmy do oko-
licznej osoby Heryjowi – Ze wszystkich
stron odebrałem – najczulsze podziękowania
wszystkim mi wiadomym – że oto tam poprowa-
dziłem tę sprawę – za prawem, i na
drogą sądową – na drodze jawności
publicznej – i wierząc mi – który otwarcie
i [illegible] – na ~~[illegible]~~ wiecznie nadużycie ~~tego ple-~~
~~[illegible]~~ – na próżno nalbierstwo – tego ple-
mienia – skąd explotacyj bezwstydne –
tu wszystkim stanu – cały – naród:
Europa i Ameryka – nie mamy [illegible]
wyznać – i wszystkich a wszystkich
prof.
Carmill na Dupuy – Ladze – przymioty
się z pod nazwiska żydostwa..
Znam mnie dobrze. Pani Dupuy wie
zawsze przez zasad wyznawanie – wie
pewno nie wiemy – ~~o~~ mi przyparszy
się w familji Żydowskiej – Nieraz się
mówi o wiecznemi zasadami. Gdyż
była ~~[illegible]~~ wiele Gazeta Warszawska.. Więc
przekładowana Żydów – nie ich ~~[illegible]~~ nieznanej

Wiele sobie życzę nie być niemi - chciała- / nie matką - a one między nami / pozostaną.. - ale ta święta ziemia. / to nasza własność.. Bronimy jej i skar- / my.. Otóż niech dla Gazety Warsz.: / żeby wyzwolić się z pod nacisku / żydowskiego - prasy - Tadeusz - oświadcza- / się - żeby przez pismo Wiadomości Pol- / skie w. N. 7 z volen bieżącego - 1859 - w / przytoczonym artykule - Prasa żydow- / ska. Ma pióra utworzyła towarzystwo / wzajemnej zależności od Żydów. " Jeśli / potrafimy się bez nich obyć - jeśli / zdołamy własnemi siłami być nar- / odem... to może - może - ta - nasza - to / plemię - tak sprzedane, zelżone.. / i trwa - stracone - eksploatacya - chłopa / - Szlachcica - i zacznie się poprawiać.. / Żadna teorya - żadna filantropia / nam nic dziś nie zda - i żadna / która ma dogmatach religijnych / oparta - nie zdaje. Na chrześcijan - o / parta... i która za zasadę sobie / przyjęła - ocalić chrześcijanina - Jedy- / nie damy się odrodzić... jeśli potrafimy / się obyć bez ich kapitałów... ocalimy / naszą przyszłość... a one zaczną się rozpo- / wać.. z musu - z konieczności +

O to nawet uczynimy uwagę w
sessji żydowskiej — które przedtym
czy później — stosownie do spuszcze-
nych uwarunkowanych oratorom
w pierwszym zamiarze wprowadzim
a wreszcie adjunkcie — pierwszych rzą
waga, — z uwagą krwią — i obyczaj
pełnym poruczeniem naszych obowią-
ków względem kraju. —
Dziś by było ci nie odpowiadali my
na akcie Dziennika Nord organu
żydowskiego — bo brak mi wszystko
tego Dziennika — nie warto nawet odpo-
wiedzi — Wiem jednak z pewnością
że była z Warszawy przysłana od-
powiedź do tego pisma — napisana
pewnie bardzo rozsądnego człowieka
ale Nord. którego Redaktorem jest
Żyd — nie przyjął jej — My do tego
czasu milczymy — ale w nadziei
zabierzemy głos — jeśli tylko fakta
wymówimy ... po naszej będzie słowo
Czekamy (na wyrok Sądowy — który
wyjaśni zasadniczej sprawie — w końcu
tego miesiąca. — Wiem jaki środki
potężne mają Żydy w ręku — ani-
że mają milionów do dyspozycji — i t.d.

ni tylko biednych Żydów — ale pier-
wsze figury — mają w swojej Kra-
inie — oto pozwolą się równo-
już walki — pozwolą — że oni mają
do dyspozycji najpiękniejsze środki
a ja — pełnym biednym Żydem —
Łazarzem — pozwólcie tego wszystkiego
wygrałem ku Sprawie. Słowo.
[illegible] Ja mi [illegible] tysiące
[illegible] wyrok [illegible] a wydobyć potrafi
najwyższą — a Tatarem nim nigdy —
na [illegible] wyrok napiętnował
[illegible] a głos zabiorę w sprawie mo-
jej [illegible] organie prasy Europy
za [illegible] rządów — [illegible] [illegible] — [illegible]
— [illegible] o prasie przez [illegible]
[illegible] zagraniczną — [illegible] i wyjdę
zwycięsko na [illegible] punkcie
z tej walki — Przyjdzie czy pozwól
[illegible] Panie Józefie — [illegible]
[illegible] twoje zasady i przekonania —
że [illegible] pytanie swoją rękę do
tej walki — i wesprzesz mnie — swoim
[illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] 59

Dziennika Pomianskiego – w którym
redaktor bez pisma – oświadcza
się w kwestji żydowskiej – przeciwko
nim i przeciw. Redakcji Gazety
adwersarz
Warsz – Ten jeden – w którym
poprzekroczane są fakta – i zdań
pogląd na kwestję – najpierw szy-
wszy – dla tego że wydrukowany
w piśmie polskiem – zwłaszcza
nimi. Wszystko mam odpisane
~~Dziennika~~ ~~adwersarz~~ posłałem
moją odpowiedź – do Pomianów
na ręce mego korrespondenta
Pomnego – a najlepszego przyja-
ciela – i wysłałem sobie Dziennik Pom
Mi mi przysłał mojej odpowiedzi
zaczepiony mnie poprzednio oso-
biście – Wiem dla czego nie
przysłał – bo to nawiasem mówiąc
redaktorem Dziennika – jest Mo-
bach – Żyd –
Ale dajmy już pokój tej kwestji
która dziś mnie wprawdzie wobec
antisemitów – ale z drugiej strony
mnóstwo – bardzo wiele – wywoła tak
dla nas – obrażenie sympatji
i uczucia publicznego –

31.

30 l[ipca] Kurier — Gazeta Warszawska

[illegible] punkta w grze — Lecz [illegible]

[illegible] i na [illegible] i [illegible]

[illegible] wzmogła się — [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible]

gdy nas [illegible] — [illegible]

[illegible] — w [illegible] —

Kronika — albo Gazeta Codzienna

[illegible] [illegible] — przyjdzie [illegible]

od tygodnia — Pan [illegible] [illegible]

[illegible] — dla [illegible] po-

[illegible] [illegible] [illegible] do

[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

pod [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] — i [illegible] — ale [illegible]

[illegible] — [illegible] w [illegible]

[illegible] literatów naszych — [illegible]

[illegible] się [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]

[illegible] odmówił. [illegible] [illegible] sobie z [illegible]

[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] — Popawić — [illegible]

[illegible] [illegible] od [illegible] [illegible] — od [illegible]

[illegible] [illegible] — drogi — Pani [illegible]

[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] —

~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ 6

Z niecierpliwością oczekiwać będę powieści twojej z czasów Zygmunta III – Jednak nie nagle się [illegible] woli poczekać – a mnie [illegible] do- wszędzie obrobioną – Radbym był jednak bardzo – mieć [illegible] w drugiej połowie Czerwca – Jeżeli to być może – Tymczasem [illegible] mi przysłać – pan Tomek jedn[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible] w [illegible] – która to mi bardzo i bardzo podoba – Wiem co od [illegible] od [illegible] – [illegible] się także i damy sobie radę – Proszę o [illegible] twoją odpowiedź – odwrotną pocztą –

Przy nadchodzących Świętach przyjmij najserdeczniejsze życzenia [illegible] moje – O [illegible] [illegible] przyjaźni [illegible] i wdzięczności drogiemu mi [illegible] – [illegible] do- brą panią [illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] nam [illegible] po- [illegible] [illegible]

Twój najżyczliwszy
Antoni [illegible]

NB o dalszej czas będzie ——
gam ——
NB° mam i pewność — że Pan Leopold Kronen-
berg — rząd Moskiewski — tymczasowy monopol
pobierać i tytoniowy będzie nabywać — podo-
z panem warszawskich — a może przy nawet-
nem piękne — Ten to pan — zrobił swoją
+ awanturę mocną z Żydami — On to
podbudził naumyślnie trochę żydów i nie-
on [illegible] [illegible] ta sprawka
bez skandalu — jego to cała ta sprawka
rząd to wiemy — inaczej — podług
jak uważają jego wspólnicy ...
a daremnie dla tego że ma mało czy ...
Ani tu że nie mi dawniej — to mam
Qui to że nam na jego mocne nacje — wy-
pewnie w jego publicznej — to za-
dzy we wdowa publicznie ... ...
wczoraj ... Pisze to jak my w owe [illegible]
wozie — Wielu piszą to
na długo padnie ... Pan Leopold — Tówny uważają
w swoim — biednemu — dla pozornie —
zwane — biednemu — dla [illegible]
wiecie pod nogi — pewnie wielu pan
potrzeba — ale rząd cały że by — nie na
wnieść — a nagle [illegible] szlachty pol-
skiej — z jednym z naszych najbliższych
przyjaciół — w starego prawości i honor
jak w Ewangelii — i mat-
mi nie jak w Ewangelii — i mat-
wrodzonej bardzo ujęty o żydach —
wcale jasne obrzmieniu i wyjątko

[illegible]

ostatnie jego słowa: "Dopóty
u nas nie będzie dobrze – dopóki
ostatniego Szlachcica Polskiego
nie wywiozą na Sybir." O to
masz Pana Kronenberga – o to
masz żyda niezamaskowanego
9 części ostatniej – kupuje Dziennik
~~[illegible]~~ To ~~[illegible]~~ zgroza
[illegible] –

NB Temu jednego roku kupili wspólnie
Księgarz Orgelbrand – dzieło pomocne
na przedrukowanie Talmudu. Dzieło
będzie kosztowało – 300 rubli – i już
ma przy 6000 prenumeratorów.
Także to nie zawodzi – jak pan
niewątpliwie jest dawno uczynił
zarytkowane – obie instytucje –
Kronenberga – Na mój honor – to
prawda najświeższa –
o tym w planie.
Bardzo serdecznie ściskam...
pisz –.. i życzenia

A. S.

Warszawa dnia 29 kwietnia 1859 –

253.

wczoraj odebraliśmy ten list Pana Dz— który
nas wszystkich najmocniej przejął zadziwieniem
w nim oddając nam rękopism Godebskiego zostawiłeś nam zupełną
wolę – przyjęcia go lub nie? Wiem to samo mówi-
łeś Pankiewiczowi w Romanowie – Byliśmy jed-
nak zdecydowani – tego pewni od lat pamiętając
dziesięciu pierwszy [star] mówiliśmy [Pana] rękopismu – którego
przyjęcie lub nie – zostawiłeś naszemu uznaniu –
bo i sam musiał widzieć i przeczuwać – że ten
rękopism – nie może odpowiadać wymaganiom
naszego pisma – Wobec ~~[illegible]~~ tych okoli-
czności – nie umiemy sobie wytłumaczyć
gorzkiego tonu Pańskiego listu – przykrych
~~[illegible]~~ i niezasłużonych dla nas wymówek.
Racz nam Pan Dz— wytłumaczyć co ma
przynajmniej znaczą te słowa – listu Pańskiego: "W
tej chwili odbieram telegram ~~[illegible]~~ Maria przesta-
łam mnie zarzucać – ja przestanę być literatem
i skrybą (?) mnie dla Gazety –" Panie
w życiu mojem nie zarzucałem nikogo – w ży-
ciu mojem nie eksploatowałem nikogo –
w całym ~~[illegible]~~ mojem zawodzie dzien-
nikarskim – nie sekwestrowałem niko-
go dla Gazety – Są to argumenty na słowa
mi zastosowane – ~~[illegible]~~ – ani ja – ani inny (?)
szy w Gazecie – Napisałeś Pan te słowa
pod ~~[illegible]~~ chwili rozdrażnienia – uwa-
żamy je za wybuch nerwowy – bo same
nie nam mówi – że w niczem a niczem

–

nigdy – przecież nie ubliżyliśmy osto-
bnie – którego zawsze – kochanym
i szanowanym –
Nie pierwszy to raz spotyka mnie ze
strony Pana Ojca taka przykrość – nie pier-
wszy raz – spadają z ręki, którą zawsze uwa-
żałem za szczerze przyjacielską – razy na
mnie pioruny – Dziś to panienie wieczne
nie usprawiedliwione wystąpienie i dotk-
nęło mnie boleśniej – jak kiedykolwiek –
Przypadło właśnie w czasie – kiedy się
mnie krzyżowały – kiedy ze wszech stron
przyszły – mam zmartwienia – któż
z przykrości – wypitem i tem wielkich go-
ryczy – niech i to będzie przebaczy —
Ale wiedz Panie – żeś do żywego dotknął
ludzi – którzy ci wszyscy byli prawdziwemi
prawdziwemi przyjaciółmi – którzy
starali się zgadywać twoje chęci – myśli –
którzy chcieli ci jak bracia – Dopra-
wdy – im więcej zastanawiamy się – nad
twoim gwałtownem wystąpieniem – tem
w nas żywszej – ciężkiej – ciężką obawę
– jaką wyrządziłeś naszej – tej całej
wypróbowanej przyjaźni..
Nie Panie – ja nie chcę ciebie zaczepiać
ja nie chcę ciebie zadrażniać ani
gazety – nie chcę doprowadzać ciebie
do ostateczności – Dla tego dowiesz się –
że ~~to to~~ nie potrzebujesz się spieszyć wa
z odpowiedzią do Gazety – Poradziłem

przy sobie — — Mam co dzia-
kować — dla tego powtarzam — nie śpiesz
się Panie — Mogę czekać — dwa — trzy — cztery
nawet miesiące — Zostaniemy więc Panie
tylko z czasie — ile sam chcesz — żadnej ex-
ekspłaty od nas nie otrzymasz — bo ja
eksploatowaniem nigdy nie byłem, bo na prawo
nigdy się nie powoływałem w stosun-
kach moich — z Panem — a biczem
tylko — na przypadki i nacunienie robo-
ty — to nakoniec Bóg nagradzniem
moich — między miłosą — do ostateczności —
mnie doprowadzam —

Mam u siebie na teatr Żyd i mnie-
przysłano do Kolodzieka rubli —
i mówią tę pierwszą wracam oddala
prawa — do Żydowie nam sprawę na ręce Pana.
Z Nawrotem — nie teraz tłu rzecz
jest on mówi — trzeba mnie się bardzo
go pozbyć — Piszę do niego — i zapła-
ciłem tę resztę — ostatecznie —
wczoraj wygrałem sprawę z Żydami —
w Sądzie policji poprawczej —
wszyscy Żydzi — którzy podpisali
list do mnie z groźbami zostali — na
(przez wyroku trzy)
trzy miesiące więzienia — a domu
poprawy (to jest w Arsenale)
na przeproszenie publiczne — i na
koszta procesu —

ta do mi z których wszak nawet obostrzeni
ulicznej Epstejn - skazany został [illegible]
musiąc więcej - to jest na którym miejscu
Ale tego że odgrywałeś się na mnie —
a Ignacy [illegible] - za podburz[illegible]
ani i namawianie - na mniejszy [illegible]
pan jak wszyscy - i na dni [illegible]
ta to różnica - ale w sprawie nie zmi[illegible]
nie ważna - bo dowodzi że obelga
dokonany [illegible] z [illegible] stron -
z na~~[illegible]~~ namowami —
sesjami - dyskusjami i td - co
Narodowości — nie zmiernie po-
większa —
Tymczasem żydów [illegible] ulicy
Gdzie odbywała się sprawa -
Efekt na zewnątrz [illegible]
Mimo [illegible] bardzo ostrożny - [illegible]
Sądy polowe [illegible] 1879 - Biedny
[illegible] wygrał sprawę - po[illegible]
ci w kasie najbogatszy - [illegible]
pewno [illegible]
armonji tę sprawę — —

O to wszystko co ci mogę dziś
donieść - Panie - i powtarzam
a-[illegible] - że do [illegible] nam
wykonanie - [illegible] ci [illegible]
ja - to sam chcesz - i natychmiast [illegible]
nie będę - Zawsze ten sam dla Pana

Życzliwy Sługa
Antoni [illegible]

Ogłoszenie
Od Redakcyi Gazety Warszawskiej.

Łaskawym moim Czytelnikom, w Cesarstwie zamieszkałym, Redakcya Gazety Warszawskiej ma honor oświadczyć, iż mogą otrzymywać Gazetę Warszawską osobno, w kopertach adresowaną, jeżeli z żądaniem prenumeraty zgłoszą się wprost do Redakcyi Gazety Warszawskiej. Ci więc Panowie, którzy w ten sposób zapragną odbierać Gazetę, nadesłać raczą do Redakcyi, oprócz prenumeracyjnej ceny, wynoszącej na kwartał r. sr. 2. kop. 40 (Zł. 16) jeszcze jednego rubla sr. (Zł. 6 gr 20) na koperty; czyli razem rubli sr. 3 kop. 40 (Zł. Dwadzieścia Dwa, groszy Dwadzieścia).

Korzyść stąd dla czytelników w Cesarstwie potrójna. Unikną zwłoki w odbieraniu Gazety, którą odbierać będą z pierwszej ręki; niebędą zniewoleni zapisywać się rocznie, i mniej jak dotąd płacić będą za Gazetę. Upraszamy tylko najmocniej o czytelne i wyraźne wypisywanie nazwiska, miejsca zamieszkania i najbliższej stacyi pocztowej, z której gazeta ma być odbierana, a za regularne dochodzenie pisma naszego ręczymy.

Adres do nas taki: „Do Redakcyi Gazety Warszawskiej, Ulica Świętojerska, №. 1769

Wszelkie listy winny być frankowane.

Antoni Lesznowski: Redaktor Gazety Warszawskiej —

5 razy w Tygodniu Petersburskim w prenumeracie 10 drukowanych —

Ogłoszenie
Od Redakcyi Gazety Warszawskiéj.

Łaskawym swoim czytelnikom, w Cesarstwie zamieszkałym, Redakcya Gazety Warszawskiéj, ma honor oświadczyć, iż mogą otrzymywać Gazetę Warszawską osobno w kopertach adressowaną, jeśli z żądaniem prenumeraty zgłoszą się wprost do Redakcyi Gazety Warszawskiéj. Ci zaś Panowie, którzy w ten sposób zapragną odbierać Gazetę, winni nadesłać nam do Redakcyi, oprócz prenumeracyjnéj ceny, wynoszącéj na kwartał r. sr. 2. kop. 40. (złp. 16) jeszcze jednego rubla srebrem (złp. 6. gr. 20) na koperty, czyli razem rubli sreb. 3 kop. 40 (złp. Dwadzieścia Dwa grosze Dwadzieścia).

Korzyść stąd dla czytelników w Cesarstwie potrójna: uniknięcie zwłoki w odbieraniu Gazety, którą otrzymywać będą z pierwszéj ręki; nie będą zniewoleni zapisywać się razem, i mniéj płacić będą za gazetę. Upraszamy tylko najmocniéj o czytelne i wyraźne wypisywanie w listach nazwiska, miejsca zamieszkania, i najbliższéj stacyi pocztowéj, z któréj Gazeta ma być odbierana, a za regularne dochodzenie pisma naszego zaręczamy.

Adres do nas taki: Do Redakcyi Gazety Warszawskiéj, ulica Senatorska, No 1769. —

Wszystkie listy winny być frankowane.

Antoni Lesznowski Redaktor Gazety Warszawskiéj —

5 razy w kurjerze Wileńskim w przeciągu 10 dniowych

Kochany i Szanowny Panie Józefie.

W tych dniach odbierzesz Pan —
1° List od Pańskiego —
2° List odezwanie do Gubernatora Cywilnego Kelera — w którym w imieniu Żółkiewskiego odpowiadam — na [illegible] i [illegible] — list — w którym wasz Gubern. zarzucał mnogo prawnego artykułu —
List ten razem zaadresowany — zapieczętowany — i postaw na rękach Panu Kelerowi — ostatnie tu nadzieje w Żółkiewskim dostaniesz pozwolenie wyjechania do Żytomierza — ale [illegible] mamy stanowczej — Korespondencja w tej sprawie z Żytomierza z Żytomierza zapewniała przysłanie Żółtej — do was — ale upłynęła na tem intencja — Ale będziemy mogli zaczekać odpowiedzi —
3° List od Simlera —
4° List do Twojego Pańskiego —
Wiem o staraniach jakie ponosisz Pan z powodu — a pańskiem pisze do ciebie obecnie jak wiela sobie postępowi [illegible] uzyskania kredytu na Pskowiana — którzy byli pewni że ci będziemy pomagać wszelkiemi środkami — [illegible] pisał —

do niej - żeby mu zaasekurowano
200 złotych na sztafety do ciebie
odmówiłem mu wprost - bo prze-
stanie dzwonić - za zatrzymanie 200 zło-
tych — Zdaje mi się że dobrze zrobiłem
i że to mi pochwalasz —
Drogi Panie Józefie - żeś już będzie po-
[illegible] w [illegible] - to musisz bo pewnie
mam w drukowaniu - ale [illegible] [illegible] i
zasłużenie - nadeślij mi ją najpóźniej
w końcu kwietnia - podług naszego [illegible]
[illegible] —
Mówił mi Stobiecki że się tam po-
biły jakieś historye z panną [illegible]
Jaworską Bukara - że ją [illegible]
opanował [illegible] - i że [illegible]
dostały się w [illegible] [illegible] - Zapytałem
więc - czy mi zajdzie pani [illegible]
na - w [illegible] [illegible] [illegible] -
w czwartym [illegible] - Odpowiedział -
główna [illegible] się z panią [illegible]
[illegible] —
czytałem twoje artykuły w Dzienniku
Lwowskim - Tripplin i Wolski - zgo-
dnie wybornie - [illegible] na to [illegible]
[illegible] ... i Zwierza i [illegible] [illegible]
[illegible] tych panów —
Na zdanie o Czasie nie zgadzam się
nie dla tego że nie lubię tych [illegible]
ni dla tego że [illegible] pogardzam

oddalić — bo przekonany jestem że
to tylko dam i tobie. — ale dla tego że
a to — jest najdroższem pismem — zostaw
... i bez żadnej wartości. Wtedy za-
czniem .. Teraz dziennik Sobieskiego — Czas
... miał przed sobą pole — w lasach stu-
pieni — a jest noc. z jasn
najdroższe obraz — stanowione — wczoraj
mi — Panie Józefie — zdanie tego
o Crasie mówił też mi podziela..
— i przyjęto ono nie bardzo dla
nas w sobie, — i ale na miejscu mu-
teraz mi czyta. Dziennika Sobieskiego —
Zmarłej ... Panie Józefie dzielny
... mi czytać ruinie — ciągle słowo
dają się od kilku miesięcy nie
znam dłużej ~~coś takiego Crasie~~
odechciewania... Szwaby w przemiana..
znanie ponoszę bardzo mocno
— Kontynuacja strasznie — zagrania
mi — a na dobitkę też ruinie
przez stracić się na noc
porysowały mię bez mojej przyczyny
To za wiele z tego na raz — Jestem
w tej chwili tak zgnębiony — tak
zmęczony — tak upadły na duchu
że od ciebie potrzebuję pokrzepie-
nia — a też nieco dobrych

z wiarą niech żyje drugi co chce.
ale byś nas nie opuszczaj — bo
byś wielki dla nas — filarem i
podporą ozdobną — kończę
się drogi Panie Józefie po tysiąc
razy — Twój najszczerszy
zawsze przyjaciel —
Antoni Lesznowski

NB O powieść najpierwszą na
końcu wiersza błagam —
Życzę sobie mieć korespondencji
z Żytomierza — wiele nam
będzie korzystniejsze — Ofiaruję
za 100 wierszy drukowanych
dukata — czyli złotych 18 —
Ile napisze — była sobie rada
bo — to układ najlepszy dla
obu stron — życzyłbym sobie
żeby korespondenci na tych
miast zacząć pisać —

Czcigodny Mości Dobrodzieju

Na list Pański z dnia 19 października
odebrany, dziś dopiero odpisać mo-
gę ale z tak pomyślnym obrotem
wy. Pani woli. Otóż do
Cesarstwa. Brach Wielki z innych
zaliczeń nie użyto. Ale wielki tego
co był Pan Józef, Ojciec jego
z Romanowa może wziąć z sobą
podróżnikiem Żytopa potrzebne
aparata gorzelane na swój rachu-
nek i wysłać go do Kowel. Do
tego potrzeba jest aby Pan Ksta-
lewski bywał, wsad go do własne
wego Kierownika Pawiatu i

wystawił potrzebne pełnomocnictwo
według Schematu który na ten
cel Naczelny Komisarz poda-
jąc umyślnie, wyrażając mu
w prośbie iż żąda Kredytu
na machiny rolnicze. nadto
albo sam tu przyjedzie; albo
przyśle komu pełnomocnictwo
urzędownie legalizowane do podpi-
sania deklaracyi u Listopa, która
stanowi zobowiązanie się do wy-
płaty wszystkiego kredytu. Z Ban-
kiem bezpośrednio żadnej czynnoś-
ści mieć nie będzie. Fundusze
wszystkie być może najwięcej na
lat sześć i rozłożony na

raty spotrojone - gdyby ziemia
umiał budżet - to się uszparawała
przypadnie dopiero na Sty Jan
kolia przyjętego —
Ile aparat gorzelany dokładnie
nie jest mi wiadomo, bo to nie
się od właściciela pak. sobie wy
bierze - na 15 koncy zaczem około
200 Rs. podobno - ansita takowo się
o tem dowiedzieć —
Potrzebny jest także wydatek przy
księgowy dóbr, najmniejszy dzierży-
Biorący machiny i aparata na
kredyt u Bankowy pana Lilpo-
pa (a Rauba. Łomżyńskiego pana
niego lub innego fabrykanta
kotłów bierze właśnie na kredyt
i jest winny ciężko Bankowi

odpowiadającym najlepszej po

pragnie fabrykanta wybranie

go pod fabryki, budżet biorąc

co — bo to i najlepszy i

najtańszy sprzedaży —

Co do zatwierdzenia na etapie

tej, oświadczam W Panu dobro

jest musi że Pan J. Krasz

Sz. zastrzegł sobie u mnie wy

wyraźnej umowy, i bez jego

piśmiennego zezwolenia niko

mu i pod żadnym pozorem

niewolno mi wyrwać zatrzymania

na jego rękopism i w tym

razie zaczyn mnie W Pan do

brodź więc za wytłumacz

nego — bo bez tym dalszego

Nb List Pana Kraszewskiego odsyłam 261.

przygotować i objaśnienia jakie
byłyby w tej sprawie potrzebne
udać się WPan dobrodzieju
raczy do P. Natkie, w
Redakcyi, którego WPan
znasz dobrze a on, jako
z Zakładem interesami lepiej
odemnie obeznany, poin-
formuje jak najdokładniej
i o ile tylko może będzie
oddać się na usługi dla sprawy
ciwego naszego Pana Józefa.
Miło mi przy tej sposobności
pozdrowić WPana dobrodzieja
i zostawać z wysokim szacunkiem
najniższym sługą
A Zenanowski

Warszawa
21 Lipca
godzina 9 a rano

adres

Robert Bohte

fabryka wyrobów metalowych

w Warszawie

nowy Świat № 1298^{6}–

jak drugostronnie razem Rs 1000
6400 funtów po Kop 47½ . . . 3040.
Rs 4040.

Koszta przewozu wynoszą
z tąd do Uściługa
po Rs Kop 60, do 75, od puda,

na zapytanie czy P Bohte przyjmie starą miedz w miejsce płacy, oświadcza iż takową przyjmuje obecnie po Rs 11,- za pud :-

aparat podobny w dwa miesiące od czasu zamowienia wykończony być może. -

Informacya i Bothe

Stosownie do informacyi WPa Lesbienskiego udałem się do P. Roberta Bohte który z Bankiem Polskim ma stosunki pod względem uzyskania kredytu na zakupienie aparatów gorzelnianych — podobnie jak P. Lilpop ma na narzędzia rolnicze.—

Aparat dla wyrobienia dziennie 50 pudów mąki żytniej podług systemu pistoriusza składa się i kosztuje

1° z kotła parowego miedzianego lub żelaznego, około Rs 1,000—

2° z 2ch kotłów zacierych miedzianych na 8 nabić waryc będą około 2000 funtów

3° z wygrzewacza stosownej objętości waryć będzie 1600 funtów

4° z 3ch talerzy miedzianych ważyć będą 1300 funtów

5° z 1go węza miedzianego waryć będzie 300 funtów

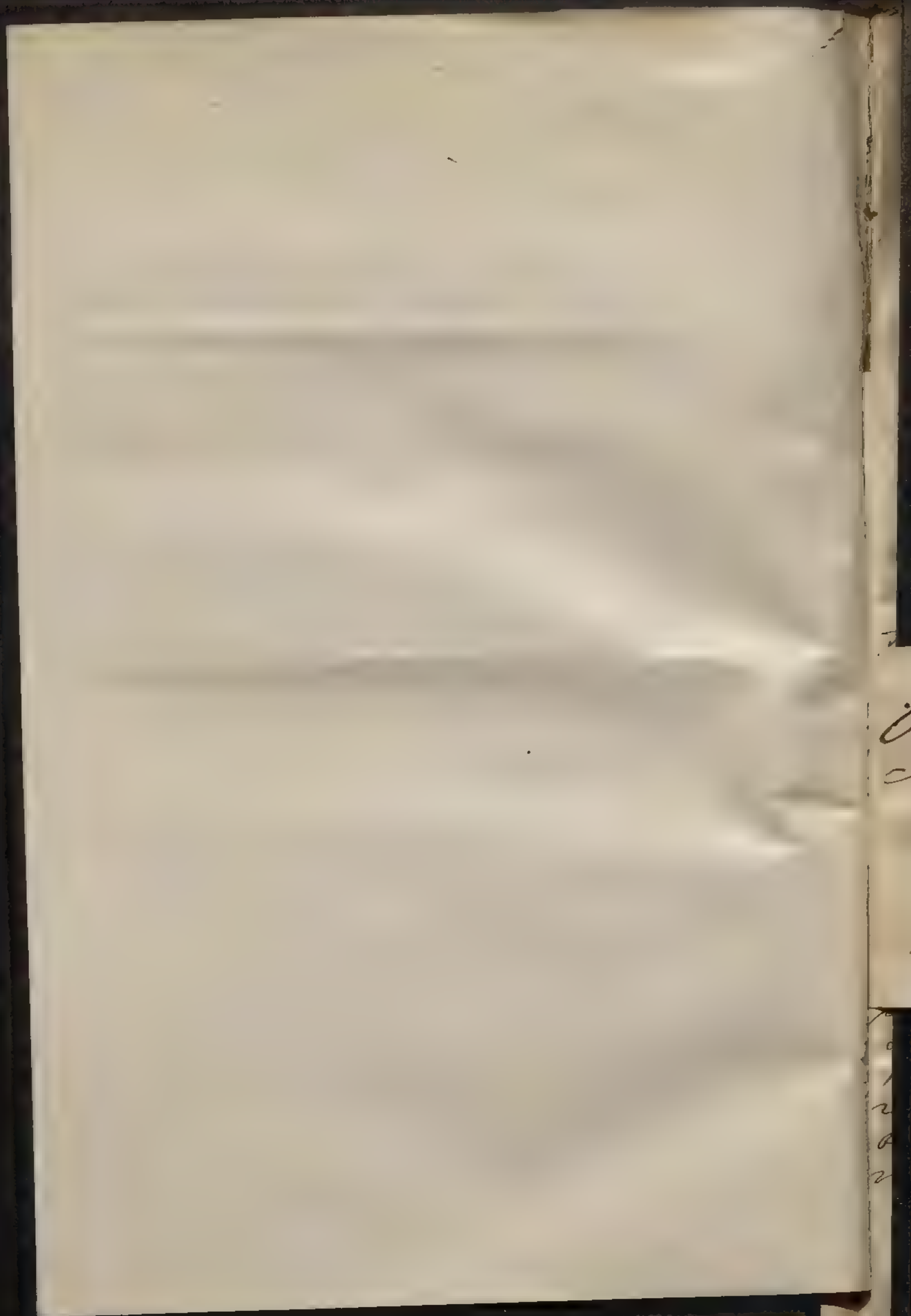
6° z rur łączących, pokryw mieszadeł kranów należących do składu aparatu oprócz rur kommunikacyjnych ważyć będą 1,200. funtów,

Warszawa dnia 4 Lipca. 263.

Kochany Panie Józefie —

Wiem że jesteś ceremoniant — i że może być
dziś nie przyjedź do mnie na obiadek —
Dla tego że wczoraj zaskoczony nastym
— bardzo ważnym interessem — zapomniałem cię prosić na dziś — Dla tego przepraszam cię najmocniej za tę moję
nieuwagę — i najpokorniej proszę abyś
dziś we środę — o nowej godzinie
przybyć do mnie raczył na anticholerycznym obiadek — Spodziewam
się że mi nie odmówisz. Będziemy
sami — Jeśli ci czas pozwoli — to
między 9 i 10 tą rano wpadnę do
ciebie Józiu na chwilkę —

Ściskam cię najserdeczniej
Szczyrabowny przyjaciel
Antoni Lesznowski



265

Odebrałem wiersz rękopismu Toho-
cniego z księgarni Friedleina —
Warszawa dnia 4 Kwietnia 1856.
A. Lesniowski

Warszawa dnia 20 kwietnia – Czwartek. 266

Kochany i zacny Panie Józefie Dobrodzieju —

Tom pierwszy Ochockiego odebrałem – przeczytałem z największą uwagą – dziś przedstawiam rękopism Cenzurze. Przedewszystkiem najserdeczniejsze dzięki za dotrzymanie słowa w samym czasie przysłaniu mi Ochockiego. Co Pana Kaczkowskiego. Drugiego tomu Bajronisty – jak nie przysyła tak nie przysyła. Tom pierwszy Bajronisty – za dni dziesięć skończę drukować. Potem mam drobniejszy obrazek Korzeniowskiego – na 6 felietonów – który do 10 Paźdź. wystarczy. Ale jeśli do tego czasu – Pan Z. Kacz. – nie przyśle dalszego ciągu – to 15 Paźdz. – najdalej – druk Ochockiego rozpocznę.

Tom 1szy Ochockiego podobał mi się bardzo. Czytałem go z żywem zajęciem – i nabyłem przekonania że i Publiczność dobrze przyjmie tę pracę. O ile znam naszą Cenzurę – sądzę – że przejdzie szczęśliwie przez rafy cenzuralne – Co daj Boże –...

Stosownie do umowy wręczę ci jeszcze (czyli 150 rubli srebrem) po odebraniu każdego tomu Ochockiego 1000 złotych – (a przy czwartym tomie tylko zaległy za całe pamiętniki – (za które zaliczyłem już 350 rubli srebrem) – odebrał honorarium – wynoszące 1100 rubli srebrem. A oto taki rachunek nasz z Ochockim:

1°	Bajronista wypłaciłem	350 rubl. srebrem
2°	Tom pierwszy	150 — d°
3.	Tom drugi	150 — d°
4 –	Tom trzeci	150 — d°
5 –	Tom czwarty	300.

Co razem czyni – Rubli Srebr.: 1100 – wyraźnie tysiąc sto rubl. srebrem. Nie każesz sobie przysłać zaległości za tom pierwszy – zatrzymuję ją więc u siebie. W tomie a w kominie przemędzy tych bez twego upoważnienia nie wypłacę. O tem cię powiem Kochany Panie Józefie – że nie lubię u siebie w depozycie mieć cudze pieniądze. Dla tego powiedz mi najpóźniej – kiedy je sobie odesłać. A jeśli chcesz – mogę ci posłać więcej nawet jak 150 rubli – na rzecz dalszych tomów Ochockiego – To mi wszystko jedno – Tylko uprzedzam cię Panie Józefie że ani słyszeć o tem nie chcę – żebyś się miał ze mną porachować – Ochockim – Ochocki – Ochockiem – powieści powiastką – o Ochockiego mamy osobną umowę – o powieści osobną – Nie mam więc – przypuszczeniem że ja mógłbym się – żebyś się miał ze mną porachować pamiętnikami. Powieść Kraszewskiego – jest dla Gazety – koniecznym warunkowym absolutnym – czynnikiem jej życia i powszechności – Dla tego zaś–

jeszcze

jeszcze proszę cię, drogi Panie Józefie - pisz dalej Ochockiego - a potem weź się do powieści —

Z listu twego, widzę że cię obeszła - krytyka Dwóch Światów; napisana pono przez Żyda Lewestama - za poduszczeniem - wystawiaj Lewestama - to blaszany i brudny człowiek - napisał, co mu kazano napisać - ale napisał — bez sensu - bez przekonania i bez wiary w to co pisał. Dwa Światy, tak wysoko zajęty stanowisko - w opinii publicznej - ze strony niesprawiedliwego krytyka - zachwiać jej nie zdołał. W krótce - za dni kilka Gazeta wystąpi z obroną Dwóch Światów, i porządną sprawi - baty - nadę przedajnemu krytykowi - Ja już sobie zrobiłem sobie satysfakcyę - bo spotkawszy w tych dniach Lewestama w Saskim Ogrodzie - wyrzuciłem mu [illegible] rozbiór jego Dwóch Światów - nazwałem - nie tylko złą krytyką - ale z tym i niegodziwym czynem. Mówiłem mu z oburzeniem. Żyd kręcił się jak - mucha w ukropie. Mój drogi Panie Józefie - nie ten ci sobie - który tak wysoko stoi - w opinii rodaków - może obchodzić - co tam jakiś bazgracz napaskudzi - Bądź na Boga sprawiedliwszym dla siebie - pogardzaj głosami krzykaczy i płatnemi którzy się przeciw tobie podnoszą - i płyń dalej - nie zważając na te wrzaski! Przeczytaj z uwagą w numerach 247 i 248 Gazety Warsz: Wyjątek z listu - a korespondent tam - jest ci oddany szczerze - kochający i rozumiejący — Wyjątek ten z ~~listu~~ przysłał mi z Petersburga mojemu Pan Euzebiusz Petraszkiewicz - czy nie wiesz kto on jest - czy to prawdziwe - czy przybrane nazwisko? napisz mi proszę cię - bo jestem sam zaintrygowany i chciałbym więcej mieć od niego korespondencyi.

Staromorska już od dawna wyprawiona z Warszawy i zapewne już ją masz u siebie w Żytomierzu - w tej chwili drzwi się otwierają do mego pokoju, i bryftrager ~~[illegible]~~ oddaje mi nowy list od kochanego Pana Józefa przy którym nowa — czas mi - Magazyn Mód - Szczerze twój - do końca mego ubija ostatecznie - tę całą sprawę - Pan pisze najmocniej cię przepraszam - że gazeta zaatakowała Pruszkowskiego - ale to - dajże mu pokój, stało się bez mojej wiedzy —

Za rodzinne - wyrażenia - twego ostatniego listu - najrzewniej dziękuję - Och drogi Panie Józefie - wierz mi - jak cię kocha-

ny

Kochany to wszystko – pow. fragmenty – żeby się wróciły tak naj-
podziej te chwile – w których byliśmy wśród nas – Mamy nadzieję
że te nasze fragmenta znaczą się wysoko przyjęte – Da Bóg ja na
wiosnę do was się wybiorę – a potem Pan Józef kochany ze
swoimi do Warszawy przyjedzie – To jest plan ułożony przez nas-
my i wykonam go niezawodnie

obawiam się postępowaniem Bayera – Ile robił i bardzo ukontentowani –
ale gorzej jeszcze z aparatem fotograficznym – widziałem dobrze
że go kupił dla ktosia biednego – pieniądze schował do kiesze-
ni – i aparatu nie wysłał – To mi uchodzi – bo ten pieniądze
Ci nie przepadną – Bayer ale sobie oddać musi – wyrwę mu je
niezawodnie – ale poczekać musisz – bo za miesiąc Bayer
wyjechał za granicę przed dwoma tygodniami i
wróci dopiero za sześć tygodni – ale jak tylko wró-
ci dopiero – za ... tego interessu – i bądź pe-
wny na siebie załatwienie tego interessu – i bądź pe-
wny załatwię go z całym ...

Żona moja załatwia swoje ukłony – a ja najser-
decznej pozdrawiam drogiego Pana Józefa i Sługa
Wszystkich przyjaciół i

Antoni Lesznowski

W Brukseli się każ sobie odczytać pie-
niądze za 1szy Tom Ołnocnego – bo
nie ucierpi – niech pieniądze przyjmuje w
depozycie –

Warszawa dnia 25 Sierpnia.

Szanowny i Kochany Panie Józefie.

Wczoraj rano odebrał Leon Lubieński list twój sztafetą z Żytomierza wysłany – a tegoż samego dnia – przepotadnie – ja odebrałem zwyczajną drogą – twój list ostatni. Przedewszystkiem dziękuję Ci zacny Panie Józefie – że interes z Szydłowskim ostatecznie i stanowczo jest załatwiony – i dla tego nie wstępuję sobie z mej strony. Po odebraniu sztafety był u mnie zaraz Leon Lubieński – i dziś drukuje w Gazecie twoje odwołanie – Leon zakomunikował mi także twoje życzenie – ażeby druk Diabła wstrzymać – i resztę wykopiowaną posłać do Żytomierza – dla porobienia zmian stosownych – tam gdzie będzie mowa o Starosce Melnickim – Najchętniej przystałbym na twoje żądanie – i nie uważałbym wcale na niecierpliwość moich czytelników – na interes Gazety – bo twoją spokojność – na pierwszym mam zawsze względzie – ale ani potrzebujemy wstrzymywać druku dla dwóch przyczyn:

Naprzód dla tego – że w chwili odebrania twego listu – Diabeł zaszedł już tak daleko – że do samego końca – nic pokazuje

się już na scenie Stawska — P. Szydłowski
2° powtórze - był u mnie wielki wasz rodzo-
ny brat Generała ~~Szydłowskiego~~ - wiele
z nim rozmawiałem o Drable - po-
kazałem mu Tom czwarty - wskazałem
miejsca gdzie występuje postać jego Ojca
przedobrt niektóre zmiany - i w końcu
zgodził się najzupełniej - ażeby dram
po modyfikacyjach powyższych przez
nas wspólnie - dalej kontynuować -
Dla tego słowem i moim honorem
zaręczam zacny Panie Józefie - że
możesz być zupełnie - ale to zupełnie
spokojny - o tom czwarty - Z resztą ma-
ziesz się spuścić na moją powiewność
jednego słowa nie puszczę - któreby
stąpić ostatecznie załatwioną - na
nowo rozdrażnić mogło — Za naście cię
bił więcej kochany - poważany -
z był wiele jeszcze czebi wznie -
zebyśmy nie mieli czuwać nad twoją
spokojnością -
Umówiliśmy z Lwowem - że odwołanie
twoje sztafetę posłane. (napisane przy
wrocie posłanego li.) jest dostatecznie
i żadnych innych tłumaczeń dawać
nie potrzeba - że owszem wszelkie inne
objaśnienia. poprawki - byłyby zupełnie

nie na swojem miejscu – ponieważ znowu
wróciłby mógł na nowo. – Skarżyły
Malkowskiego – Dla tego Ostrzeżenia tego
powtórzonego, nie w trzecie ostatnim dni.
Kończ nie będę –
Całego tego pakietu nie byłoby – gdyby był
Leon odrzucił – zresztą na początku Czerwca
Skarżka Malinowski (którego obrazek
w No 143. 6 Czerwca jest zamieszczony) jest Szydło-
wskim się na Synów – Wie robić tego
wiem – że ma tej [illegible] skoń-
czonej – [illegible] – że na tej [illegible]
czy się ma u Malinowskiego [illegible]
następnie – Skarżka wrócił na scenę i
stąpić się zrobiło –
Drogi Panie Józefie – nie można się dziwić
że Synowie czynią się na Ojcem – Z re-
sztą to będzie bardzo rozumnie – i dla
tego tem dla Ciebie, i dla nas – przykrym.
na całą tą sprawę – Wiele mówiłem
z Panem Szydłowskim w tej materyi –
powiedziałem mu – że obrazy tam
nie ma – gdzie nie było zlej intencyi –
że nie [illegible] – że
raz nie [illegible] Synów – i może
Skarżka zostawił – [illegible] do przekonania
– [illegible] Dzięki Bogu – wszy-
stko jak najlepiej skończone – tak
więc – spokojny – nie myśl o tem
więcej – i na Boga żywego – przyty-

natychmiast
tej przerobiony rozdział przedostatni
bo mi na gwałt potrzebny —
Listy przesłane mi - dziś oddałem pocztą
adressa —
Nie zapomnę i o fortepianie Krala —
Pratz list twój nie był drukowany
w Gazecie - nie rozumiem jakim
sposobem dotąd go nie czytałeś —
Krótki jest w Cenzurze - obawiam się za nim
zaraz
brodzi - żeby mi go nie popsuli
i sądzę - że przyjdzie dość niestliwie
wszystkie modyfikacye będą —

Życzliwy sługa i przyjaciel
Antoni Lesznowski

NB. w dziele Stanisława Malinowskiego
nazwiany - Podkomorzycem z
lat. W. Jego życzy sobie Szydłowski

Że ci donoszę Ci kochany Panie
Józefie że brat mój gotów już do wyjaz-
du, to jest ma passport do Żytomierza
i czeka tylko na sposobność aby do was wy-
jechać. — Paczkę z rysunkami o której
w liście z 30 lip. wspominałeś - zabrał ze sobą
Kajetan do Romanowa — Szambelan
Mik. był u mnie przed tygodniem i mówił
że fortepian dla was już wyprawiony od
Kralla — Oto wszystko co wam teraz
Proszę odpowiedzieć na poprzednie listy
najżyczliwszego sługi swego
Zathiew

270.

Warszawa dnia 26 Stycznia

Drogi Panie Józefie.

Oddawca tego listu – jest Zaszie-
wski – brat Walentego – który z nimi pomarł – Jedzie on do
Kijowa – polecam go twojej
przyjaźni – Przy niniejszym przysyłam
ci 12 exemplarzy – Gazety
warszawskiej – gdzie są ma-
wyciągi brzmiący na Grabowskiego
Patkuls – Kupił dla ciebie – bilet
na loteryą – w № 19072 – i opłacił
pierwszą klassę – i dobrze zrobił –
w prawdzie można było opłacić z
góry – za pięć klass – ale w razie
wygrania – w której z poprzednich klass-
mnie by były ambarassy – z wymianą –
Więc będę najpewniejszy. – w Numer
który sobie zapisałem w pugilaresie
będę co miesiąc wymieniał – i dobrze
odebrał – Proszę cię najmo-
cniej – napisz mnie – czy mogę

o głosie - słowo zacnej Bożej od

Cieładki - że to obiecywała

mi w trzech częściach -

Zostawiam to wszystko twojej

woli - i jeśli nie chcesz - to

nie pomówimy wcale - w tem

to będzie w tomach - czy czę-

ściach - Tylko o odpis na

to upraszam - jak naj-

wcześniej - Bo Boża Cieładka

chce zacząć - najpóźniej

15 Lutego - Ściskam cię

po tysiąc razy zacny

Panie Józefie

Twój najżyczliwszy

Antoni Sygietyński

Pisze o słowo i mało

bo z niewoli - słowo mu

pieczę pobieram twoim względem

źródła natychmiast) 971.



Wielmożny Panie Dobr.

Z polecenia JW. Dyrektora Głównego K. Rz. Wyznań Rel. i Oś. Publ. mam zaszczyt uprosić W. Pana, ażebyś w interesie bardzo ważnym i pilnym jak najspieszniej do niego przybyć raczył.

Z wysokim poważaniem

Tomasz [illegible]

Warszawa d. 16 Sierpnia 1862 r.

274

mam zaszczyt przypomnieć WPanu, że
trzej S-ty Wartan, a zatem uniżony Sługa
uszanowaniem
28/4 57
Edward Le...
W.go J. J. Kraszewski

WPani [illegible]

Dziś o godzinie 12 1/2 Książę będzie u mnie, o czem mam zaszczyt WPanią zawiadomić.

Mieszkam przy ulicy Leszno na rogu Przejazdu dom Ławińskiej, tam gdzie Krupeckiego sklep, w dziedzińcu w bramie na 2em piętrze.

Z wysokiem poważaniem

[illegible]

dnia 17go lutego 1854go z Hubin

977

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Straciwszy wiele na Hubinie w stosunku mego poprzedniku, a widząc skutek prośby wielu Posesorów z otrzymania kompetaty na lata następne, udawałem się i ja do JW. Pana Dobrodzieja z prośbą. Aby Raczył zwrócić uwagę na złe zasiewy jarzyny, opróżnioną gospodarkę i t.p. W skutek tej raczył Pan Dobrodziej z regulować do kompromisarzy i JW. Sędziego Perehiatkowicza. Będąc u JW. Sędziego a później z Nim razem u W. Pa[illegible]szczyńskiego, zapytywany byłem tak przez Sędziego jak i P. Mikołowskiego, czy będę nadal trzymać Hubin odpowiedziałem iż to będzie zależyć od otrzymania kompetaty w następnych latach której żądam, nie dopuszczałem bowiem, gdyżbym od tej zupełnie był odsądzonym.

Przekonawszy się jednak iż Kompromisarze

sądząc

Sądząc słusownie punktow kontraktu nie, mi nie mogąc bonifikowac lecz JW. Pana Dobrodzieja, chciałem więc i prosiłem i prosiłem oto JW. Sędziego abym został przy Hubinie, mając jeszcze do tego wszelkie prawo, i pewny będąc iż Pan Dobrodziey gdy Sam bywszy w Hubinie, a widząc moją staranność i troskliwość około Jego Majątku, mieszkaniey straty, lecz JW. Sędzia uwszy już słowo P. Mikołowskiemu oświadczył mi, iż kontrakt moy nie jest oblatowany, i jeśli sam dobrowolnie nie ustąpię z Hubina, to użyję policij do zmuszenia mnie, przytem, iż JW. Pan Dobr nie chce mieć mnie w Hubinie choćbym tysiąc r. r. dawał więcey" przykra jest rzecz być tak traktowanym, od współobywatela w Osobie JW. Pana Dobrodzieja, któremu nic w życiu złego nie zrobiłem, a w majątku Jego więcey dobrego. Kontrakt moy chociaż nie oblatowany, lecz mam na nim podpis własnoręczny JW. Pana Dobrodzieja na który mi dosyć; policie zatem nie było

mi

478

mi straszna, lecz unikając nadal podob-
nego obeyścia się JW Sędziego, którego osobis-
tości powodu zgadnąć nieumiem, z musu
ny byłem podpisać ustępstwo podany mi
przez JW Sędziego, z tem jednak, iż JW Pere-
siatkowicz miał mi zwrócić pożyczony
Panu Dobrodziejowi tysiąc zł, i wypłatki
uczynione na konto Jego.– tysiąc zł zosta-
ły mi zwrócony przez Pana Sędziego, lecz ma-
jąc długi jeszcze ojcowskie te wydałem.–
na nową zaś Dzierżawę liczyłem pie-
niądze które miał mi JW Sędzie wypła-
cić w terminie 24[go] Stycznia 1854[r] zgodnie
z opisem wyrażonym w ustępstwie; wszakże
nietylko że doznać muszę zawodu, przez
co straciłem bardzo wygodną dla siebie dzier-
żawę, ale jeszcze JW Sędzie w odpowiedzi swey
Raczył mi dać do zrozumienia, iż należność
moja jest jakby przy arendowane, i nie-
będzie wydaną dopóki ja nie zdam co odem-
nie należy, to zawiele upokorzenia
nigdy ie nie byłem Dzierżawcą
takim

takim jak Żukowski, i nieplamił bym mego imienia gdybym wszystko stracił. a jeśli byłem wcale mocno za nad- to wymagającym, to dla tego iż zawsze w lepszym stanie oddaję majątek, jak go wziąłem. Ja nato się prawuję aby była korzyść, niemiło jest pracować bez korzystnie! –
Dziś więc całą moją nadzieję pokładam w JW^m Panu Dobrodzieju, wszakże jeśli życzeniem Jego jest abym odstąpił od umowy sześcio letniey, stanie się zadość Jego woli, cho- ciaż już dziś bydę miał trudność w wyszukaniu dla siebie dogodney Dzierża- wy. Upraszam tylko JW^m Pana Dobrodzieja o zwolnienie mnie od jakiegokolwiek rachu- nku, które tak nie urodziło, iż trzeba potrze- ba, a że następnie od 24° marca ustąpię Hu- liner zarząd, a Dom natych miast po Świę- tach. – Najpokorniey przepraszam JW^m Pana Dobrodzieja, jeśli w piśmie mem nie umiałem się wcale wyrazić jakby należało. –
Łącząc przytem wyrazy pełnego szacunku JWW^m Państwu Dobrodziejstwu zostaję prawdziwym Jego Sługą Buchowiecki

po: dołączam jeszcze moją prośbę o rozpo- rządzenie mi, co mam zrobić wyprzedaż magazynu, gdy zarząd mnie ustąpuję –

Z 279.

Projekt do Albuma Wołynia Podola i Ukrainy

Album to zawierać ma oprocz Pamiątek Krajowych, to jest zabytkow Historycznych, jako to: Zamki, Grody, Kościoły, pomniki Grobowe, rzezby, malowidła, kamienie erekcyjne, ale także ~~takze~~ część ludową; to jest Wsie i okolice malownicze; Chaty zewnątrz, wewnątrz; miejsca uświęcone Relligijnie, podaniem ludowem i kostiumy ludu z każdey okolicy. —

Wszystko to być wyrażone opisem i Rysunkiem z natury wziętym, tak żeby prawda podniesiona wspomnieniem Przeszłości wszystko obejmowała mieszkańców z miejscami swemi, ale i rozbudzała poszanowanie i miłość do swojszczyzny. —

Trzeba rysownikowi z pisarzem znanym z dzieł, objeżdżać wszystkie kąty i strony prowincyi, na miejscu wspólnie studiować, do czego pomoże dzieło Starożytna Polska p. Balinskiego i T. Lipinskiego. —

Z takowych Materyałow można ułożyć wydawnictwo Albuma (ktorego tytuł mógł być (Skarbiec Wołynia i t. d.) wychodzącego zeszytami, to jest jeden na 2 miesiące, zawierający w sobie 5 Rysunków Litografowanych w 2 lub 3 Tyntach i dwa Arkusze Tekstu — lub 3 — 4 Rysunkow Litotografowanych i 5 do 7 Drzeworytow w tekście (rysunków drobnieyszych — podług 1go, Zeszyt będzie kosztował 20 złp podług 2go ZP/o 30. — format o pół większy od Albuma Lubelskiego. —

— Wprowadzić to w czyn podeymuje się jakoby rysownik z pomocą jaką JW Kurator z pisarzow przeznaczy, najlepiej by było, gdyby to Jego głośnem i znakomitowanem pioniem było opisane — przytem

(obywatele)

Obywatele tuteyszey Prowincyi za pośrednictwem
JW. Marszałków Szlachty naymniey w liczbie 300
złożą po 10 Rs. przedpłaty — ta summa ma być
w pewnych rękach złożona z którey naypierwiey Ry-
sownik i Pisarz na podróż stosownie do potrze-
by wziąć, a następnie po okazaniu przygotowa-
nych opisów i Rysunków do Litografii na 3.
Zeszyty resztę summy z przedpłaty mnie do
Rąk wydadzą a ja zatrudnię się wydawni-
ctwem i przeprowadzeniem przez Cenzurę i w tym
momencie zatrudnię Artystów znanych wyko-
waniem na Kamieniu i drzewie. —

Podróż ta może się rozpocząć za miesiąc
jeśli fundusz z prenumeraty będzie już zebrany
pierwszy — a 1 Zeszyt może wyjść 1go Stycznia
1860 r. — którego Zeszyty podług listy na ręce
Marszałków Szlachty rozesłane będą. —

Dnia 1 Sierpnia 1859

[illegible]

2 [illegible]
[illegible] –

Gebelmer

Łuck dnia 27/1 61 roku 281

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

Pisałem do Pana na poczte o Conto mojego długu, który mi się należy u Wl Łomnowskiego, lecz że pieniądze te są mi tak pilno potrzebne, i że wiem iż Jaśnie Pan jest tak bardzo zajętym to dzisiaj prosze jeszcze raz aby Jaśnie Pan napisał do Wl Lipskiego, żeby zapłacił należne mi 1008 r, jako też 123 r. Sędziemu Peretiatkuwiczowi. Zostaje z głębokiem szacunkiem i uszanowaniem. G. Lichtenfeld

Jaśnie Wielmożnemu Panu –

J. I. Kraszewskiemu

Dobrodzieja

Redaktorowi gazety Warszawskiej w Warszawie

Przed wyjazdem moim z Żytomierza, mam honor upraszać Szanownego Pana o list Mickiewicza, jaki Mu tydzień temu przesłałem do przepisania. Racz Pan przy tej sposobności przyjąć zapewnienie mego wysokiego szacunku i poważania, z jakiemi pozostawać na zawsze, za obowiązek sobie poczytuję.

Alf Szpilki

d. 12 Marca 1856 r.

Wielmożnemu Panu

Kraszewskiemu

w Żytomierzu

Szanownej Pani Hrabinie

Dobrodziejce!

Najszczersze z duszy
składam ze zbawienną pomocą
w wyszukaniu Guwernantki
a razem przyjmowaniem
[illegible] tego
[illegible] Obowiązku
[illegible] Najuprzejmiej Owa
стававшей Hopyгuuk
Dionizji Fedorowicz
Kuzminskiej [illegible]
[illegible]
[illegible] Guberni
[illegible]

Twoja Depesza na
Oleszowie iest 35 70
publiczności. Tym wszystk
[illegible] domu [illegible]
razem [illegible]
chwilek małych [illegible]
i od Łomińskiego dla
[illegible] mieszkańców
mimo więc list [illegible]
[illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

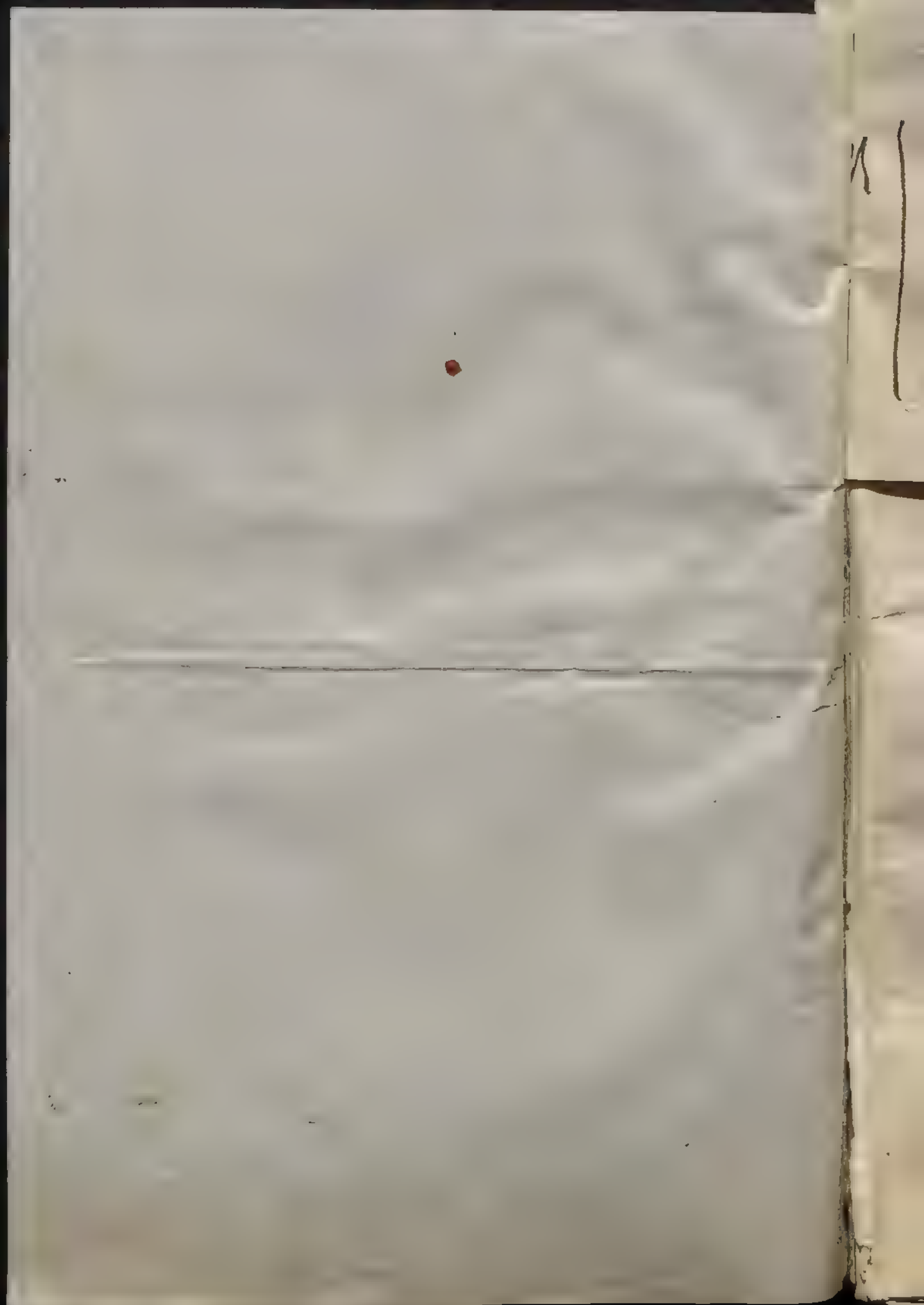
i [illegible]

20 Marca
1850

Sewerin [illegible]

287

[illegible]



11/1 60 (44)

[illegible] 27/?. [illegible]

[illegible]!

[illegible] na [illegible]
[illegible]
[illegible] moja
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Gouver-
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] do [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
10 [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
Tom mój wielki [illegible]
[illegible]

lecz się niebawem udały
nie i ich wszystkie i [illegible]
Drogie przyjm i [illegible]
od mnie serdeczne [illegible]
i Przyjaźni
a Przyjaciele [illegible]

A. Szyd[illegible]

17 Grudnia
1852

Szanowny Panie Chrzanowsze

Dobrodzieju!

Odebrałem wczoray list od Boles-
ława Łozinskiego w którym pisze
abym i wypłatę jeśli będę mógł
przed 1 stycznia wziął pieniądze
które mam płacić za Oleszów,
jeśli się stawi przed 1 stycznia
bo w przeciwnym razie żądania jeśli
zaś nie będę mógł. Ia będąc bez
[illegible] dary że dopiero na ter-
min naznaczony będziesz mieć
pieniądze — Proszę racz mię zawia-
domić jak najprędzey czy po-
trzebujesz Wielmożny Pan wypłata
pieniędzy za Oleszów, czy wziąć,
bo chociaż Bolesław mi mówił
że żądasz — jednakże okoliczności
mogły się zmienić — może

potrzebowni wszystkich pieniędzy należących za Olszówę, zatem więc jestem wypłacić każde teraz żądanie z tych 450 rs które posłałem do Łonieskiego mało mi potrzeba. tych zwrócić za dni kilka przed tem owie ich żadanek. Co do Dobrówczyzny o której mówiliśmy mamy dzieje a nawet pewności że kilkoset rs zbiorę i przyszle abyś z niemi rozporządził. Przyjmie przyjemnie mi pozostać z szczerym szacunkiem i przyjaźnią dla Ciebie

J. Tryz Steżiński

14 grudnia
20
1850

Dziękuję raz jeszcze za wszystkie twe usługowanie.

29/0

Szanowny Panie Kuratorze

Dobrodzieju!

Powiedział mi Bolesław
że wyjeżdżasz za Granicę,
przypieszam więc z uwiado-
mieniem, że uwiadziałe
wyjętym rs 250, a może
i więcej dla Dominskiego,
te pieniądze są wzięte
do poszukania remonenta
Dominskiego, nieznanego
zaś [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nie zrobi [illegible]

mi się że za pozostałe-
rem ... będzie można
wziąć ... 150 które
zebrałżyś ... ...
Bolesławie powiedział
mi abym wysłał pienią-
dze pod adresem Klemensa
Radziewicza ... ...
... ... mieszka-
łać w Warszawie, -
... ... i ...
Niebędąc pewnym czy
... ...
... Bolesławie ...
... ...
... ...

Proszę przyjąć Pana ukłon mojej
przyjaźni wyrażenie szczerego
szacunku od Przyjaciela
i Twojej Rodziny

i ja się w tym liście
przypisuję, donosząc Ojcu, że skończyliśmy szkolne
[illegible] w Lublinie, wedle Jego woli zakonni-
[illegible] gdzie będzie [illegible], i jak drugo Ojciec
zabawi po przybyciu [illegible] w Warszawie, to
że wszystko rzeczy, o których już Ojcu mówiłem
musi – w tej tyzie Lublina, bo i tych nie mając
mocy nie mam co pisać, bo [illegible]
ta jest [illegible]. – ja więcej z [illegible]
[illegible] telegrafować będę prosząc za [illegible]
tymczasem polecam się wam i pamięci
razem z [illegible].

Przyjaciel
B. Łazinski

środa 10/22
1860

Szanowna Pani

Dobrodziejko!

Niewiem już jak się mam tłumaczyć
Szanownej Pani Dobrodziejce z mego
milczenia i niewypełnienia jej żąda-
nia, starałem się tylko usilnie o
pieniądze mające być mi wypłaconymi-
wych, lecz położenie stron naszych
o którym wyobrażenia dać niemożna
stało mi na zawadzie. u nas
tak niema pieniędzy i taki dyskre-
dyt który wypłaconemi dziesiątkami
przeszła od dochodu i rozmaicie
mi przez Rząd Ministeryi

renumeracja niepłacących powięk=
szony został nie tylko o 7÷
ale na 50% od sta pozycyi niemożna
Dziś te kwitancyi w których rzeczy
wartości 100 sprzedadzą się 10 otrzyma=
ny nie zdać mogą - Ja tu starać się
będę po przyjęciu Krzyżyka zebrać
wiele będę mógł aby wejść się
jeśli niewartości to chcę wozić
z długą Łoniewskiemu, jeśli Łaska
Państwa otworzyć kredyt na rachunek
mój Pana Łoniewskiemu to każdem
prawie gotowem wypłacić i to byłaby
największa łaska - Jeśli zaś Państwo
to tłumaczeniu moje niezwykły
dzięki to mojem obowiązkiem

jest Państwa wyprzyczynowanie

możebyście zechcieli wziąść Okuma

zwróciłby mi sukienne i pieniądze

i koszta Tomowi wszystko co mogę

gotów jestem zrobić byleście Państwo

niebyli w przykrem położeniu z mojej

woli. Przyjmcie Państwo Stanisławowie

wyrazy boleści

nie mojej i wzucie wierszy boleści

mają że tak się Tomaszowi mowy

wszystkich uszanowaniem wstręj

dla Pani Wiktorowej Pani Dobrodziej

Sługa A. Łysiewski

1 Września

1863

Wielmożny Redaktorze Dobrodzieju!

Postanowiłam zanieść moię pokorne prośbę do Łaski Wielmożnego Redaktora Dobrodz. albowiem wszel-kie usiłowania i procesa okazały się bez skutecznemi, przeciw Osobie z którą mnie łączy współ posiadanie maiątkowe. Jeśli niepomoże zawezwanie Osoby tej przed sąd publiczny, uważam wszelkie inne środki bez skuteczne. Jestem współ posiadaczka w trzeci części Dóbr Liskowa, położonych o trzy mi-le od Kalisza. z trzech posiadaczy, głównie działaiąca iest Pani Florentyna Bille, ta Kobieta od lat tylu, w obrębie Kaliskim iest znana ze ciągłego procesowania się, i pieniactwa, przez nie zmordowane spory, wtrąciła Męża mojego, w kwiecie wieku do grobu, zdarta ze wszystkiego, a mnie z drobnemi Dziatkami wskazała na tułactwo, Podrobiwszy fałszywe dokumenta, i testament, obięła rządy nad całemi Dobrami. Przed dwunastu laty, ś: p: Mąż moj, iako prawy Syn Ziemi swoiej zapragnoł, oczynszować Włościan Gminy Liskowa, i iuż poczynił stosowne kroki do tego. lecz Pani Floren-tyna Bille w całej sile stawiła tamę, szlachetnemu Czynowi, proiekta tak miłe Bogu, i Ludziom zostały zniweczone. Po śmierci ś:p: Męża moiego razy kilka

robiłam naradę z Gospodarzami, wjaki sposob można ich ożywo,
bodzić, lecz iak na nieszczęście, wszędzie nam Pani Florentyna, sta,
ra się szkodzić, i tak kiedy w całym Krolestwie Polskiem, staraią się
i dążą do Ulepszenia bytu, tej pracowitej Klassy Ludu, a unas wszystko
pogorsza się, i usypia twardym snem, boleśnie patrzyć na podobne
odrętwienie. Dom szkolny, ktoren był poprzednio dla Nauczyciela
postawiony, ruinował się bez żadnej pomocy, Pani niedbała, a biedny
Chłopek niemiał fonduszu na wyreperowanie takowego, bez
żadnej pomocy na ostatku runoł, drzewo z pomienionej szkoły
P: Florentyna zabrała i zużytkowała. Maiąc swoią Chałupkę w Lis,
kowie kazałam wyreperować, i w takowej umieściłam Nauczy,
ciela szkołki; tenże Nauczyciel tak dalece iest ograniczony
że drzewa na opał dostać niemoże, deputat ktoren mu się należy
od Dworu P: Florentyna zaprzeczyła takowego. Czytaiąc rozm
te pisma a wnich tyle szlachetnych, i godnych czynów się zawie,
ra, poczynionych dla dobra Ludzkości, z boleścią duszy cierpię
maiąc tak okropnie ręcy związane, dla biednych Braci, nic
oprucz łzy poswięcić niemogę, Bóg tylko świadomy moiego
wspołczucia, i cierpień. Równie Dom Boży w Liskowie zos,
taię w naj okropniejszym stanie, za lada mocnym wiatrem
z łoskotem runie, lecz ani P: Florentyna, ani Ksiądz Probosz
nie zajmą się polepszeniem Kościoła, zgroza pomyśleć o podob,
nych wypadkach, otoczeni dostatkami, i intratą. Pod dniem 13
Października 1861 roku, podałam prośbę, do Wyzszej Komissij
Skarbu, prosząc, ażeby mi było pozwolono, sprzedać iedną po,
rębę Lasu w Dobrach Liskowa, li tylko na wyreperowanie

Wsiota w Parafii Lisków, Przedstawiłam W. Komisji Skarbu
że gdzie iest 40 włók Lasu, iedna poręba nie zrobi naymniej,
żadnego uszczerbku, i jeszcze dodałam w prośbie mojej, ażeby nie
przyniesć naymniejszej straty, innym współ posiadaczom,
wyłącznie na moią trzecią część przyjmuię, czy to przy sprze,
daży Dóbr, lub przy podziale Dobrami, mnie samo tylko
ciężyć będzie. Komisia Skarbu pod dniem 30 Grudnia 1861 roku
taka mi data odpowiedz. Że nie ma powodu wglądać, co
współ posiadacze, robią z Lasem, byle tylko Kapitał edu,
kacyjny ciążący na tych Dobrach, pozostał nienaruszony,
i żeby gospodarstwo Leśne praktykowało się podług porząd,
ku praktykowało się podług przepisu wydziału Leśnego —
Niezadowolniona z takiej odpowiedzi, schowałam ią do biórka.
Pragnęłam takiej odpowiedzi, ażeby Komisia Skarbu wyrzek,
ła, że chętnie zezwala, na tak święty, i wielki czyn, sprzedać
iedną porębę Lasu, a po drugie miała bym silną tarczę prze,
ciw upornej P. Florentynie Bille. a kiedy i to ostatnie
szczęście pozostało mi wzbronione na tej ziemi. Pozostaie
mi tylko iedna Droga udać się do Wspaniałej Łaski Wielmoż,
nego Redaktora, prosząc ze łzami, ażeby Łaskawie Raczył
wpłynąć swoiemi radami, co mam przedsięwziąść, i gdzie
się udać, ażeby przeciąć pasmo boleści, i niedoli, czy raz
jeszcze mam się udać, z prośbą do Wysokiej Komisii Skarbu
lub ze smutkiem zostawić wszystko na traf losu —
Co się tyczy P: Florentyny, raczy Wielmożny Redaktor Doły

iałko niedbałą Obywatelkę, oddać w pisma publiczne, dla przy-
kładu, opieszałych Rodaków. Winnam ieszcze dodać, że P: Florentyna
uwiedziona chciwością Zysków, rozpaia włościan, dodaiąc po karcz-
mach rozmaite trunki, ażeby z tąd większe korzyści miała: albo-
wiem propinacia w Liskowie czyni około dwudziestu kilku tysięcy
Zło: pol:. Na wiarogodność podania moiego, równie Obywatele z
Kaliskiego zaręczyć są chętni. Wszelako prosiła bym Wielmożnego
Redaktora Dobrodzieia, ażeby Nazwisko moie było taiemnicą
dla Pani Florentyny, bo zemsta tej kobiety, odięła by mi
z byt szczupły fundusz, do wyżywienia moich Dziatek —
Spodziewam się że prosba moia w sercu Wielmożnego Re-
daktora Dobrodz. znajdzie miejsce, i nie zostanie odrzuconą
Za zbyt szczęśliwą uważać się będę, ieśli droga którą sobie
obrałam dobre skutki wykaże. Jeśli uzyskam odpowiedź
od Wielmożnego Redaktora Dobrodz., mieszkam w Kaliszu
w Ofiecynie Pałacu Biskupa. Wyrażiwszy moię prosbę, pozos-
taię mi tylko złożyć Głębokie Uszanowanie, Wielmożnemu
Redaktorowi Dobrodziei, Uniżona Sługa

Józefa Lipska

Kalisz d: 3go Czerwca 1862 r.

Poznań dnia 9. Grudnia 1858.

297

Wielmożny J. I. Kraszewski

Najszanowniejszy Panie!

Cieszyliśmy się tu wszyscy – a mówię o intelligencyi naszego księstwa płci obojej – że męża tylu zasług literackich, którego od tak dawna nauczyliśmy się uwielbiać, czcić, kochać nawet, powitamy w naszym wielkopolskim grodzie. Skromność Pańska nadała inny kierunek podróży w powrocie do kraju i omyliła nasze nadzieje. Szczęśliwszy jestem od wielu innych, że mogę sobie tym listem ową stratę choć w części wynagrodzić, do którego napisania ośmieliła mnie wspólna nasza literacka przyjaciółka, pani Paulina Wilkońska. Oddać trzeba sprawiedliwość przenikliwości kobiet, które wielekroć rzeczy jaśniej od nas widzą i praktyczniej osądzają; i pani Paulina Wilkońska osądziła, że osoby pewnego na kraj wpływu nie tylko cenić się i szanować, ale i znać się i znosić, choćby tylko listownie powinny. A co osądziła, to i przeprowadziła.

Rozpoczynam tę moję pierwszą do Najszanowniejszego Pana korespondencyą o najważniejszej kwestyi, która się dziś w Polsce i w Rossyi toczy, a która, jak naturalnie, i nas niesłychanie obchodzić musi.

Jeżeli jest posłannictwem Rossyi nieść cywilizacyą do Azyi, takowę napród u siebie zaprowadzić winna. Wyzwolenie ludu włościańskiego do własności i wolności osobistej było więc koniecznością, którą rozbudzony ruch umysłowy i przemysłowy, a mianowicie otwarte naraz źródła dla cywilizacyi zachodu, w logicznem następstwie przyspieszyć musiały. Monarcha, który kolejami żelaznemi chciał obszary kraju swego przyczepić do ogromnego ogniska postępowej oświaty na zachodzie, od której dotąd szczelnie był odseparowany, musiał koniecznie pomyśleć o zniesieniu u siebie poddaństwa,

co jest

co jest jak trzęsawisko społeczne, wiecznie bezużyteczne i niezdrowe, dopóki je prawami własności i swobody nie osuszysz i na grunt urodzajny nie zamienisz. Rząd dał inicyatywę, bo inaczej być nie mogło, gdy dołęga zasadnicza nadal do Maittra, ale*) kwestyi oświaty i wytworzenia obywatelstwa nie tykać, z wszystkiemi tej zasady następstwami była modłą rządzenia. Alboli rząd pozostawił szlachcie jeszcze ogromne pole działania i od niej będzie zależało, jakie szkody lub korzyści ta olbrzymia reforma za sobą sprowadzi. Jakiekolwiek mogły być motywa zasad, które rząd z góry nakreślił, i od których odstąpić nie pozwala, rzeczą jest szlachty ta którą na dobrą i zbawienną przeprowadzić drogę.

*) dodatek miesięczny do Czasu 1856. Numer styczniowy.

Rząd najprzód chce uwłaszczenia zagród (sadyb) i to najdalej w lat 12. Mądry to nader pomysł, i tem skuteczniejszy im w krótszym przeciągu czasu rozwiązanym zostanie. Regulacya stosunków włościańskich w Wileńskim, będącem niczem, co jedna gubernia w Rossyi, trwa przeszło lat 30 i wywołała ku i owdzie zaburzenia zniecierpliwionych; cóżby dopiero nastąpiło, gdyby na ten sam tryb postąpiono w Rossyi? Otóż własność i wolność zagrodowa będzie miała następujące korzyści:

1. zaspokoi w krótkim czasie pierwszą rozbudzoną niecierpliwość włościanina, a warunki, pod jakiemi stał się właścicielem zagrody, dadzą mu miarę tego, czego się po panach przy nadaniu gruntów ma spodziewać. Ani więc dobrzeby było, gdyby szlachta w pierwszem uniesieniu, zagrody włościanom darmo, bez żadnych obowiązków nadawała, albo gdyby w złej wierze te obowiązki opłatą lub robocizną przeciążyła. W pierwszym razie utrudniłaby uwłaszczenie gruntów, wymagające stosownej indemnizacyi ich właścicieli i stworzyłaby nienawiść dla tych panów, coby zagród darmo nadawać nie chcieli; — w drugim razie zniechęciłaby lud wiejski, któryby się na złej wierze panów poznał i raz rozbudzonej żądzy posiadania własności, z goryczą i zawiścią w sercu, szukałby innych dróg aby dojść do niej;

2. poznosi włościanina nie od razu z poddanego na wolnego właściciela gospodarstwa, coby ani w tak krótkim czasie uskutecznić się nie dało, a zarazem sprowadziłoby gwałtowny i zgubny przewrót wszystkich stosunków rolnicz-

— ale przysposabia go i przyucza zwolna do korzystnego użycia całkowitej własności. Wolna zagroda jest dość wielką, aby dać jej właścicielowi zasmakować własności i nauczyć go wszystkich jej następstw — pracy, porządku, starania się o swoje [illegible] i o rodzinę, potrzeby zarobku, by opłacić czynsz i podatki, poczucia własnych sił, własnej woli i myśli, a stąd i osobistej wolności, z czego wszystkiego wyradza się pełnia oświaty i cnoty, będących węgielnym kamieniem własności — zaś taka zagroda jest zbyt mała, aby jej właścicielowi dać wraz z całą jego rodziną niezależne stanowisko, oderwać go od pana i stosunków służebności. Obawa zatem, jakoby ze zniesieniem poddaństwa panowie pozbawieni byli robotników, jest zupełnie płonną. Utworzenie gospodarstw w W.Ks. Poznańskiem nie tylko nie ujęło rąk do pracy, ale owszem ich dodało.

Jako drugą zasadę postawił rząd odosobnienie ziemi włościan od ziemi pańskiej i wydzierżawienie pierwszej na wieczystą dzierżawę przez czynsz lub odrabianie pańszczyzny. Jest to półśrodek, dobry tylko jako przejście. Gdyby było podobna cofnąć wstecz koła postępu, byłby to nawrót do dawnego; wolni kmiecie na taki sposób zamienieni zostali w poddaństwo. Trzeba chcieć i wypowiedzieć całą prawdę: zupełne uwłaszczenie chłopów jest celem, a zasada rządu środkiem do tego celu. Jeżeli szlachta da w tej mierze ustępstwa, zyska bardzo wiele, bo nie tylko zrobi teraz to dobrowolnie, co później zrobić będzie przymuszona, ale regulując sama stosunki swoje z włościanami, uniknie niesłychanych kosztów, które regulacya urzędowa sprowadza, jak tego w Prusiech widzimy przykład. Gdy już odosobnione będą grunta włościańskie i staną zobopólne ugody między panem i włościanami, przekazujące im te grunta na własność za pewny czynsz lub pewną robociznę, ustanowienie banku rentowego, na podobieństwo takiegoż banku w Prusiech, dokona reszty. W 50 lat może nastąpić amortyzacya listów rentowych danych, jako indemnizacya panom, przez wnoszenie do banku renty, czyli zamiast czynszu przez chłopów czy zamiast robocizny przez panów. Rzucone tym sposobem w obieg kilkadziesiąt a może kilkaset milionów rubli w listach rentowych, byłyby to dostateczne fundusze do zaprowadzenia gospodarstw, odpowiednich nowemu stanowi rzeczy, i zaradziłyby tej niesłychanej produkcyi, a stąd i wartości ziemi.

Trzecia zasada wszędzie jest zamiana domowników na płatnych za dobrowolną ugodą wyrobników lub robót. Rząd widocznie lęka się tu radykalnej reformy; zostawia dotychczasowych domowników w stanie, w jakim są i tylko nowych przyjmować nie pozwolił. Czy to owo domownictwo dotychczasowe wobec powstającej na około wolności osobistej będzie chciało dobrowolnie wymrzeć, czy też kusić się będzie o osobistą wolność a może i o własność, panowie to najlepiej ocenić powinni. To pewna, że obok małych i niedostatecznych zagrodników, domownictwo, będące innego rodzaju poddaństwem ostać się nie może, i że w reformach takiej wagi, bezpieczniejszą jest iść tylko traktem słuszności i sprawiedliwości, niżeli krętemi manowcami półśrodków. Przywykłym do nieruchomego poddaństwa ludu, niepodobną się wydzie z początku panom obok ciągłego przechodu robotnika i tych wędrówek czeladzi [illegible] od jednego miejsca do drugiego, co będzie następstwem wolności osobistej; Ale ta konkurencya pracy ręcznej, na całym ucywilizowanym świecie istnieje i dobrze z nią każdemu, bo się obchodzimy stosunki między panami i robotnikami same wyrównywać muszą. Najrozmaitsze zaś mogą być między nimi ugody; można pracę albo od sztuki, albo w części produktów ziemi im wydzielać, można ją przypuścić do tantyemy produktów i t. p., tak że kwestya [illegible] na opłatę robotnika stanowić tu nie może, a czas niezadługo pokaże o ile korzystniejszą dla pana jest praca płatna z dobrowolnej ugody, od pracy zaciężnej i poddańczej. —

Tak tu sobie, Najszanowniejszy Panie, rachujemy i radzimy, patrząc na to, co się u Was dzieje, a o czem, krom wzmianek urzędowych, tylko z pośrednich korespondencyj dowiadujemy się — a raczej z życzeniem gorącem, aby to na pożytek wyszło współbraciom i współobywatelom naszym; zaś z lękliwością w sercu, by czasem nierozum i nieznajomość koniecznych wymagalności czasu, a czyściej i dawna małoduszność i egoizm, do poprawy nie skłony, a rząd czystym reformom [illegible] nie skłaniał, i nie wywołał tak błogiego dzieła, jakie opatrzność dziś w ręce szlachty złożyła i sądzimy się [illegible], iż, jako nieprzystępny i szkodliwy żywioł w wielkiej pracy dziejowej odrzuconą na zawsze została, a inni powołani do spełnienia przemiany ładów.

„Żywy Kalesie" co dopiero przeczytałem i wrócić wam muszę, wyrażając [illegible] uszanowanie dla autora. Pozdrowienie!

życzliwy M. Seibolt

STANISŁAW LILPOP
FABRYKANT MACHIN ROLNICZYCH
W ZAKŁADZIE MACHIN BANKU POLSKIEGO
W WARSZAWIE NA SOLCU. dnia 17go Listopada 185[illegible] roku.

Wielmożny Józef Ignacy Kraszewski właściciel dóbr [illegible]
w Powiecie Starokonstantynowskim w Guberni Wołyńskiej. —

Szanowny nasz wydawca Gazety Warszawskiej Pan Antoni Lesznowski zakomunikował mnie żądanie Wać Pana nabycia młocarni [illegible] mojej fabryki. — Mając na celu dobro wszystkich obywateli, zaszczycających mnie swoim zaufaniem, zwracam Wać Pana uwagę na następującą okoliczność. — Maszyny moje budowane stosownie do potrzeb naszego kraju, dla naszej strony i dalej [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] dla nas [illegible] [illegible] [illegible], na Ukrainie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] budowy i konstrukcji maszyn [illegible]. —
W [illegible] w dobrach JW. Hrabiego Władysława Branickiego, założony przeze mnie zakład fabryki Machin Rolniczych, będąca naówczas własnością Władysława Mintzel [illegible] mojego. — Pan Mintzel [illegible] potrzeby tamtejszego kraju, zbudował młocarnie daleko [illegible], [illegible] [illegible] ich wykonanie [illegible] za sobą wydatki [illegible] [illegible]. Wszystkie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] u mnie w fabryce. —
Gdyż też młocarnie [illegible] [illegible] do Kijowa stamtąd i [illegible] do [illegible], których transport jest bez [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do miejsca [illegible]. [illegible] [illegible] Wielmożnemu

Panu

przed tego machiny, aby nawet podług modeli tamtejszych wykonany
[illegible] machiny większej [illegible] Centravaco [illegible]
[illegible] Nro: 136. – większemu [illegible] wartość [illegible]
[illegible] Nro: 400, machina francuska kosztowałaby go Rubli
[illegible] 550 [illegible]
[illegible] kosztować będzie W. Pana
[illegible] Nro: 480 i [illegible] bardzo drogo.
[illegible] cadego i jego doświadczenia? a to [illegible]
[illegible] niedorzecznie. –
Mnie to [illegible] interessuje, ale głównym celem mojej fabryki
[illegible] jest [illegible] ryzyko, [illegible] moim jest dobrze iżby
Obywatele byli zadowoleni z machin moich i to przyczyni się [illegible]
[illegible] Bezinteresownie [illegible] tam bardzo
[illegible] powinna [illegible] rady. – Jest jeszcze jedna
niedogodność która W. Pana wypadać bardzo do Machin warszawskich
[illegible] może, niedogodność ta zachodzi może jeśli maszyna [illegible]
[illegible] Cylindryczna [illegible] przybyć do Warszawy,
[illegible] nalegać muszę
Zachodzi to może jeśli machina wykonana podług mojego modeli
podobnych modeli w [illegible] – Okoliczność ta [illegible]
bardzo, może być dla W. Pana wypadać bardzo [illegible]
[illegible] panu Mentzlowi [illegible] w Warszawie
[illegible] pan [illegible] go [illegible]
~~Maszyny dobre a [illegible] pan będzie [illegible] modelu [illegible]~~
[illegible] wykonanego. –
Z mojej strony bardzo panu dziękuję [illegible] tem bardziej
będę

być [illegible] [illegible] rekomendacyi mojej być zadowolonym
pan [illegible] zawsze będzie w całej [illegible] Pan
[illegible] i stanie się na tyle [illegible] i [illegible]
[illegible] wydrukowanie stosunki 1790 pan
[illegible] zostawać na [illegible] —
[illegible] z Wielmożnym Panem Komendantem
a [illegible] proszę [illegible] obdarzył (?)
[illegible] ośmielam się [illegible]
[illegible] —

[illegible]

[illegible signature]

Wielmożny Józef Ignacy Kraszewski

Warszawa dnia 29 kwietnia 1855 r.

Wielmożny J. Kraszewski

w Żytomierzu

Miałem przyjemność otrzymać list Pański z dnia 5/17 Marca r. b. z obstalunkiem na Zegar ścienny — Stosownie więc do życzenia WJ^o^ pana Dobrodzieja wysłałem dnia 24 b. m. pod adresem Jego pakę sig. LB — N: 471 wartości deklarowana Rbsr 80, przez kantor transportowy Cesarstwa, który ma ją dostawić do Berdyczowa, a ztąd WJ pan Dobrodziej odbierze od pana Wróblewskiego za okazaniem właśnie załączonego kwitu kantoru —

Paka zawiera Zegar wartości Rubli srebrem 59 podług załączonego Rachunku —

Nadmieniam że Zegar ten jest zupełnie wyregulowany, że sztuka jest bardzo dokładnie i mocno zbudowana, nakręca się dwa razy w miesiącu — Wachadło w środku szafy przywiązane, należy poprzecinawszy, wprzód porzecinawszy zawiesić na sztyftach stalowych —

Mam także Zegary okazalsze w podobnym rodzaju; wysadzane są szafy w kolorowe kwiaty, z perłowej masy, drzewa, jakoteż i ozdobami bronzowemi, ceny do 80 Rbsr; lecz ponieważ życzeniem WJ^o^ pana było, żeby był gustowny ale nie wystawny, ten więc wysłałem, sądząc że przypadnie do gustu Wielmożnego pana Dobrodzieja

Gotowy zawsze na usługi Jego zostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem najniższym Sługą

[illegible]

Szanowny Pani Józefie

Dobrodzieju.

Rozkaz Twóy spełniam i Rś 60, na opłatę pomieszkania uczniów posyłam —

Wczoray W. Felix Iwanowski, wręczył mi Komedyię P. Michała Walewskiego, ofiarowaną Teatrowi Żytomirskiemu — którą oddaję —

Co się tycze bielizny dla korczmy, zdaje się że ta, do matki należy — ale w razie swoyey

niedosłałem, niech się uda, czy do towarzystwa w sobotę – czy do mnie a ja na szczęście będę prosił o rozwiązanie Jego prośby –

Jeśli P. Orłowski przyjdzie w oznaczonym mu czasie, to będę miał przyjemność odwiedzić P. Józefa Dobrodzieja między czwartkę a piątkę –

Zasyłając nayprawdziwsze uszanowanie zostaję Twym

Przyjacielem i Sługą

D. 29 8bre 1857.   Leon Lipkowski

DYREKCYA

TEATRU

SZLACHTY WOŁYŃSKIEJ

w Żytomierzu.

dnia 17 [illegible] 18[illegible] r.

№

[illegible]
[illegible] upraszam [illegible]
Wielmożnego [illegible]
[illegible]iego, Dyrektora tegoż teatru
aby, jeśli się zdarzy sposobność
za granicą przyjęcia orkiestry
uczył ją dla niego umówić i
kontraktu formalnie spisać.

Warunki mniej więcej mogą być następujące: liczba muzykantów [illegible]

Pensyja od 80. do 120. rub. srebr. najwięcej.— Umowa trzech letnia.

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

Dyrektor Teatru Leon Lipkowski

Notatka dla Teatru.

1., Parę kostiumów francuskich z czasów Ludwika XV.

2., Hiszpańskich kostiumów.-

3., Broni: Szpad francuskich, rapirów starych Niemieckich, orderów - Zbroja Kampiedna.-

…nia 23 maia 1858 R. Żytomierz

506

Szanowny i Kochany Panie Józefie Dobrodzieju!

Wczoraj miałem prawdziwą przyjemność odbierać twe pismo – Bogu dzięki żeś zdrów – ale w podróży doświadczasz miłych wrażeń twemu sercu, to doletadwie i gdzie wiemy – Dziękujemy wszyscy za przysłanego Komitea, jeszcze żeby ci się udało wszystkie umowić, bardzo by dobrze było – Żądasz mojego zdania, dla zdecydowania się w przyjęciu te gestora Amerykan – wszystko co w tem względzie zrobisz za wsze przyjmę za dobre i dla mnie przyjemne – ale że mam moje czy zawsze szczere zdanie me wynurzyć – z tem większą jeszcze otwartością im więcej ciebie kocham i szanuję zatem szczerze ci powiadam – że pod wszystkiemi względami uważam to nietowarzyskim – wiem że jest zdolnym i zacnym człowiekiem, ale jest nie człowiek w wieku, nieobeznajomiony ani z tutejszemi

prawami, formalnościami, zwyczajami i publicznością — sam
przyznasz że tego wszystkiego na starość uczyć się za ciężko —
Gdy dzisiejszy nasz Regissor metody; obbyty, chociaż [illegible]
należy do stworzenia prawie sceny Żytomirskiej, namiestnik
w niej zamiłowany — aby tylko go trochę poprzeć [illegible]
i prowadzić, co tak doskonale potrafisz, niezawodnie lep[iej]
powołaniu swojemu odpowie — a co najgłówniejsza odbi[e]
nie ma Regisserstwo zmniejszyć obojga moje, gdzie zawsze [illegible]
ręce to będą za rodzaj degradacji, są tak wiele dosyć w meto[dzie]
własnej upośledzeni — to może sprowadzić ich oddalenie —
a przypatrzywszy się w owej podróży pewno, indywiduom
teatralnym sam przyznasz, iż zbraku Mitrzewskich
dla Żytomierza, można się łatwo dla Teatru tutejszego
uważać — ale tak jak zaczętem będzie skoro uważać [illegible]
ręce B. owczyca za dobre przyjmuje — a co tylko zrobi[one]
tak jak zaczętem wszystko zrobione za dobre uważać tak i [illegible]

ściej przyjmij —

ustaw naszych teatralnych rząd niezatwierdził, wszakże nie
wyszły w tym względzie papiery z kancelaryi Gubernatora
ale jak sam mi powiadał, że uważa się porobione prze
Dyrektora Cesarskiego Teatru, nie wiele znaczące, zawsze
i to twej uwagi zwrócić powinno —

Z nowin nie nie donoszę, gdyż pewnie twa szanowna żona,
będąc w tak częstej korespondencyi, o wszystkiem co się
obchodzi donosiła — chyba i najpierwszą rzecz dzieje, że cię
tu wszyscy kochamy, że życzę najpomyślniejszego podro
żowania, życzymy jeszcze więcej prędkiego twojego powro
tu — i że cię ściskam jako twój prawdziwy czciciel

szczery Przyjaciel — Leon Lipkowski —

Ale ale obiecano nam z powiatu po 200 fl. ale jeszcze nie
dano — i jesteśmy w trakcie zawarcia umowy na kilka
reprezentacyj w Krakowie co czasu kapitulatów z Guberna
torem Hesse — i to w obec Mitułowskiego —
Wdm Moczulskiego najczulszy jeszcze pozdrawiam —

Dnia 19 Mar. 1861 r. 308

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Czytając teraz Jego artykuły w Gazecie
Codziennej, byłbym najniewdzięczniejszym,
gdybym nie podziękował za te błogie i roz
koszne chwile, które mnie i każdemu pra
wemu sercu niezawodnie sprawiają—

Dawno pożądana zgoda, jedności, pobratym
stwo stanów i wyznań, zrobiwszy był mo
ralny, już wszystko zrobiły. Dzięki ci za
cne spełnienie obowiązku obywatela—

W istocie czuję że nie mam prawa, i pozy
cya moia nie jest taka bym ci mógł od oy
ta dyktować, ale są chwile — w których ser
czucia musi się wynurzyć — To tylko iedno
może mnie tłumaczyć, że będę dobre od M
go znany, nie za światową grzeczność — lec
za szczere uczucie, wyrażę moie naczyn
ię —

Jako w dzień Imienin piszę, będzie tusz
przyięć życzenia wszelkich pomyślności i
wyznanie uszanowania z którem zostaię

Jaśnie Wielmożnego Pana Dob

Nayniższym Sługą

Leon Lipkow

Dnia 12 Stycznia 1862 R.
Żytomierz 310

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieiu!

W. Marian Gorzkowski, który przed dwoma
laty przysłał na przedaż obrazy, prosił
mnie bym wziąłe za nie pieniądze JW Panu
dla wręczenia mu przesłał —
Rubli 110 przy niniejszym załączam, i za-
syłam moie nayczulsze uszanowanie —

Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrod,

Nayniższym Sługa

Leon Lipkowski

Oddawca tego listu iest
z professyi malarz i wy
bleia bardzo dobrze papiery
mi, prosi mnie o rekome
dacyię do Pana Józefa Dobro
dzieia, i śmiało go rekome
duię —
Zostaię z nayglębszem uszano
waniem nayniższy Sługa

Leon Łepkowski

Jaśnie Wielmożnemu
Kraszewskiemu
Kuratorowi Dobra

Jaśnie-Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

Chociaż ani moja wina nie będzie, i czy wyjechał, więc ogromna trudności, a nawet niepodobieństwo rozdania biletów — jednak ceniąc Twe wdanie się jako osoby której całem sercem szanuję, należytości za nie Rubli 75 przy niniejszym załączam — i zasyłam moje najgłębsze uszanowanie

Jaśnie Wielmożnego Pana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Leon Lipkowski

Wielmożny Panie,

Dobrodzieju!

Zapewne Pana Dobr. nie zadziwi z pió-
ra nieznanej ręki śmiałość za przerwanie kilku
drogich chwil równie dla Pana, a jeszcze więcej
dla piśmiennictwa naszego; – gdy przekonasz się
Pan Dobr.; że rzecz wykładam przed nim o praw-
dę świętą. – Przyzywam w poparciu tejże spo-
energicznej działalności. – Z jakiegoś nat-
chnienia postanowiłem udać się do Pana
w przekonaniu, że nie będzie odrzucona ma pros-
ba; jeżeli Pan Dob. zauważysz, że nie jestem
w jakiemś omamieniu. Prawda, wszyscy
jesteśmy ułomni: – Lecz targać się z umysłu
lub od fantazii, na wszystko, co jest dro-
giem dla serc prawdziwie chrześcijańskich,
jest rzeczą obrażającą! – A to do tego używam,

że nie ujmuje wartości Dziennikowi Warszaw-
żytem, że ten że Dzien. swego korre: T.B.D.T. – (któ-
ry niegdyś ogłaszał się, że on pierwszy umaczarną
oponę Chińszczyzny rozrywał i dziś wszystkie chwad-
by pozwalać, co jest drogiem, a najwięcej po pismach
przyczepiając się do zdań Alberta Gryfer, jak by ego-
nek do swojej komety, (i takim okrzyczył szacun-
kiem, że jemu wszystkie brednie wolno pisać;
a czem najłatwiej przekonać się z ostatecznie z Pot-
powici. – w którem despotycznie potępił Chrześci-
jańską Filozofiję. – Ten wydrukowano w Dzien.
z największą uległością, jakby dogmat niezbity. –
Po przeczytaniu pierwszej części Chrześc. Filo. tego
prawdziwego arcydzieła, nie mogąc przenieść pa-
do brych aburów; – napisałem, – Protestację.
Lecz gdy wątpię, aby Dzien. odważył się ją wydrukować
a nawet jestem przekonany, że tego nigdy nie zrobi
na moje żądanie. – Zatem upraszam Pana Do-
jano Pani jesteś w najlepszych stosunkach od dawna

z głównym Redak. tegoż Dzien. zakommunikowa-
wać mu też przyłączywszy je z innymi Protestacyą,
dla wydrukowania, a tym samym dla przedsięg-
zrobienia niespodzianki o korre. J. weźmie Pan
pewnie nie odmówi się. — Jeżeli pan Dob: ta
inaczej zauważym, proszę przesłać do Gazety
War: gdyż w niemożności będę tej prenumera-
wania nie mam żadnego stosunku, a nawet pra-
wdę mówiąc, nie wiem kto jest jej głównym Reda-
ktorem? To tylko wiem, że pan Dob: tam najpi-
więcej, lecz gdzie jego w ptyjonniczny g.
Nakoniec przypomnę Panu Dob: że od dyrekcji
roty, że nie tylko jestem prenumeratorem Dzie-
War. ku czasami odwdzięcznie bywam jej a
kor: jak z.r. w № 42 ogłoszono nekrologię mego
ojca — w № 28 i 31 — wyjątek z mojej korre: napisałem stąd je
podróży artystycznej, który napisałem i w № 333 oza-
w obronie Album Wileńskiego. Ja to cała niesłuszny
niebezpieczeństwie p. Gazety — Ja to całe niestosowne
drożę, z tą gdy przebrzeknienie, z stosun-
ku olbrzymiej pracy różnorodnego naszego
i najukochańszego pisarza. — J. Kr. — — —

Tu dla tego prosiłbym Pana Dobr:, abyś raczył pięknej protestacyi nowiańskiej, a co mu zdawać się będzie błędnem, poprawić, jeśli Pan Dobr: osądzi ją godną druku. — A gdy się to nieszczęśliwie to wrażenie padło na mnie, mając nadzieję znaleźć w Panu Dob: potężnego orędownika – piszę. —

z Głębokim szacunkiem dla WW Pana Dobrodzieja i najniższym Sługą —

Jan Liwoski. —

D. 4. Marca
1853 r. —
Nowa Sieniawa.

ps. Jeśli Pan Dobr: raczy zaszczycić kanadę na większą tej istoty tak dobrze nieznajomej, który niemal do czasu wmięszania datowaniem, powodem jest ruskiej Ukrainy. – taki adres —

Ивану Осиповичу
Ливоскому
въ Хмѣльникъ [illegible] въ Новуюсеняву
Губ: Подольской

Do Redakcyi Gazety Warszawskiej

Protestacia.

Przeciw Pat. Powri literackiemu ogłoszonemu w N.
42, 43. Dziennika Warszawskiego b. r. –

z Stumania r. 1853 w popielec.

– Pulvis es et in pulverem reverteris. –

Gdy świętą powinnością jest każdego człowieka oświecać się czytaniem
dzieł religijnych, moralnych historycznych, itd. – przy spełnieniu
obowiązków praktyczno towarzyskich; aby stać się użyteczniejszym
i roztropniejszym nie tak bnmieniem słów, jak raczej w uczynkach. –
Nielepiejże tą skromną drogą postępować! – na której więcej może
dobrego wśród rodzinnego kółka a nawet i kraju zdziałać, niżeli
rwąc się z swem zdaniem niezdarnem ina ło co może chlubi
prawdziwe szczęście raczej przysporzyć. Taką tą zasadą kierowa
ny i z całą pokorą mej nieudolności ku pisaniu przyznając się
i prawdziwą rozkoszą spotykam się z każdem dziełem tylu zna
komitych u nas pisarzy. I dzisiaj byłbym zaniemi nie wystąpił z mą
protestacią, gdyby się był r. kocolwiek pojawił potężny piórem –
oznajmujący braciom radość, iż z łaski Bożej zjawiają się u nas w
piśmiennictwie podobne dziełce, o jakiem mam mówić. – Lecz –
o zgrozo! natomiast napotykam w N. Dzien. War. – Pat. powri
literackie. –
Niewiedzę w jakiem znaczeniu została ogłoszona taistna satu
racyjmska tylko już według przyrzeczenia korrespondenta z purifi
kowana. – Pytam się szanownego kor. Dzien. uzbrojonego ozdobnie
potężnemi głoskami pełnemi jakiejś tajemniczości: przed któ
remi Dzien. War. czarnem czołem uderzył, znając i wszystko, co poważną drukar
nią, czyli korre. łaski, czyli za źebraczy kortwatyczne targa. –
Z gdzież ci panie przyszła do głowy? – od szpaltów do których na serio
zabrałeś się, a czego u raczej wrzeni jest dla przekaszeryków kijowskich
oddychania podobnych paplani jak les voleuses des époux, i innych prze
chwalonych cynicznych, zalecić aż do – za pewne przez osłonowanie nie
jak się p. wyrażasz, aż do – „Bój się Boga co robisz p. Glücksberg u. !
„drukować podobne dzieła, jak Filozofia Chrześcijańska p. N. Jana boncza
taz byłaś, z byłem wiernu tryj. – Gdy tyle u nas potrzebnych, z wszy
stkich dzieło będzie tarczy, gdy tajemniczej się wyjrzeniem przewodnica

„domowy serbskiej, bulgarskiej" itd. A najlepiej jabym myślał aby ład-
niem przewodnika do p. i tnnusi, którą tak długo czytelnikom Dzien-
nika tuszy. I nawet kommentarza daj z którą społą doskonale do p-
tyd nas Stawił aż sam ją przetrzygł. — Zresztą czy nie przeczuwasz
też panie, że widzieć podłą pionem przez siebie gorzką z najdziesszą
zasadom zakąską? Bo cóż za fenomen nad fenomena. Opuszcza
swój trójnóg z którym jak sam powiedziałeś, nigdy się nie rozłą-
czasz, mając swoich eksploatorów, i brniesz po piaskach aż do Ku-
ni Glücksberga w tak zbawiennym celu, i gdy nie dokazałeś
swą elokwencją, wracając do Lublina, musiał się podzięki pot.- powr
tojest: niedogniły aż tydź cuchnącej zlewać z utrudzenia markotny, że
że twoja p. wyprawka zawsze ryfma, tak smutny obrót wzięła. — Zre-
sztą nie martw się, za to pan dał najpotężniejszy tytuł swemu artyku-
łowi. — I dla tego twemi słowy p. artykulisto przemawiam do ciebie
„bój się Boga, co robisz! — Wszak sam siebie potępiasz, pytając:
„Gdy który z teoryi w swoim choć raz z gruntownem zastanowieniem się
przeczytał Nowy Testament i jeden z lepszych jego kommentarzy, np.
książkę o naśladowaniu Chrystusa, ten chociażby był poganinem,
przejmie się najwyższem uwielbieniem dla Chrystianizmu". Wyli-
czasz p. inne dzieła, takoż pytasz: Żywoty Teofrasta Pol...
których według humoru niegdyś potępiałeś, a dziś chwalisz:
a którymi podług twierdzenia pana można ocenić się odeprzeć
kięgo z tego: — Święta prawda. — Lecz o cudo! sam korrespondent
nie wychronił się od najjęższego — Z tych słów wnosić należy, że
albo ani razu nie czytał wspomnianych dzieł, albo bardzo
nieuważnie. — Gdyż tam każda prawie głoska do bitwy
do nas przemawia: „co tobie nie jest miło, drugie-
mu nie czyń". —
A czy miłoby było p. artykuliście? jeśliby wszyscy za-
kryczeli najgłośniej „Dziennik u Staw: nacotanie paplan-
stwa umieszczasz p. J. B. D. T. A tem bardziej, że takowe
bredzenia bałwochwalcze sprzeciwiają się Dziennikowi
czytanemu się katolikom. —
Bo chociażby ów p. korrespondent najwięcej robił usługi dla Dzien-
gdzie idzie o świętą prawdę, żadna interesowności nim kierować
nie powinna. A tu rodzi się pytanie! Cóż więcej może zrobić nad
przedstawienie kilku ubogich prenumeratorów. A za to
tak zawsze z szacunkiem otoczyła Redakcja, że może absolutnie
jednym pociągiem pióra wszystko zniweczać. —

Czas, który nie z próżności, lecz w imię oświaty moich rodaków mogę lekkie i skromne według mych przekonania wsparcie Dziennikowi; nigdy nie nadużyję jego ufności.-
Lecz coby nie było, zawsze to jest oburzającem, że przez niepojęty całości Dzien. przyjmuje badrużu doniesienia potępiające takie dzieła, jak Filozofia Chrześciańska, – gdzie dumny i zarozumiały jedynie pokorenie, obłąkany powróci na drogę cnoty, cierpiący w pociesze największą nadzieję, bo niebieską. – Rowem, dzieła to czytają z rozkoszą, po przeczytaniu nawet z uwielbieniem dzieł wyliczonych kor. dzisiejszych naszych znamienitych pisarzy i z których rzeczy ciemne, iż dzieła w obronie których ta stoją; nie potępię; mimo zapobiegliwości p. korrespondenta.-
Wierzcie mi Bracia i Siostry w Chrystusie, dla których Filozofia Chrześciańska jest napisaną, a nie dla zawołanych mędrców filozofów i polityków, że czytać będziecie to arcydzieło jak to uznał X. Prałat Wileński i J. Żyszkowski, z taką rozkoszą, jakby jaką powieść historyczną lub obyczajową najpiękniejszą przejmującą, przebijającą z łatwością, głębokie myśli; a w przewyższe, – tem jest droższem dla nas dziełem, gdyż w lejce do serc naszych jedynego otuchy, bo chrześcianizm wśród burzliwego tego świata. – I na poparcie mojej zachęty, powtórzę słowy autora nieocenionego:, „Niewierzcie ludziom według świata tego, bo w nim fałsz". – –
Nakoniec z największem jest potępieniem p. artykulisty, który z prospektu oceniając dzieło, ot tak rzeczywiście, – utrzymuje, „że pod względem dogmatycznym, nic w sobie nowego nie zawiera"!- Czyż także pragnienie powstało"!-
Gdyż chcieć, aby p. Jakubowicz stwarzał nowe dogmata: to prawdziwą nowością jest! Czyż można coś podobnego a wypłatać!-
Takaż to ma być nagroda, dla szanowanego a co wszystkie umiejętnych nauk poświęcenie się merytoryka profesora!

Aby jego pracę kilkoletnią z gruntu zbitą jednem zachwyceniem
zapyśnemi; dla tego, kto 30 lat publicznie poświęcał się dla
oświaty swoich rodaków, a co więcej wysoką cnotą i nieobłu-
dną pobożnością był dla nich wzorem; - dla tego, kto był zna-
komitym budowniczym ojczystej, jak musisz przyzna-
je profesor Siemieński, - i który dziś jeszcze nie dla czczej chę-
ci chwały, lecz z miłości braterska chrześcijańskiej bierze pióro
w rękę. - Pierwszego pola, którym nie umiejętnie w swoim
miejscu przecinka użyć, nie tylko tym siebie na śmiech nara-
ził, ale i rozdrapaniem zdania, od pewnego czasu stan dalece, że
jakby za karę zamienia ją na samą gdakę. - Ale im dla prze-
konania każdego czytającego przytaczam słowa korrespon-
„że mądrość z słowa boskiego Prawodawcy wyczerpana, ma się zro-
zumieć zupełnie, gdyż od tej epoki i wychodzące dzieła z bystrości
jest tak potężną tarczą przeciw wszelkim udaniom światowej, nie
artej na świętej naszej wierze filozofii." - Chociaż czasby już
żyć wyznaniami podobnej filozofii wraz z burzliwymi czasy
wiarody ulotności. - Stąd wypływa, że wszystkie dzieła
religijno-filozoficzne lub czysto-religijne, które u nas się
ciągle pojawiają się, a o których i tyle oznajmiając, czas
i cum Dzien. Warsz. zalecając je, - są zbytecznemi.
Jednakowoż życzę z całego serca kor. ni na samych
przewodnikach pośpiewanych przez niego końcowych lektur
ot zabrał się, - i czas potem do szeregów swoich grzesz-
i do Chrześciańskiej Filozofii, a wróg, że tam p. z niej dzie-
najzbawienniejszą lekcję, która go oczyści z pychy g do
rodzonego grzechu, który do niego doprowadza; za pewne niem
pom z dawniejszego katechizmu, gdyż X. Gaum'a o tłuma-
czeniu jest zbytecznem. - A wszystko, postawie ta dzieła stanie
się najpiękniejszym przewodnikiem, gdyż zaprowadzi
szanownego korrespondenta do Królestwa Niebie-
skiego. Amen. — — —

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Odpowiedź Pana Dobr: łaskawa na mój list, przed świętami odebrana pozostanie na zawsze dla mnie najmilszą pamiątką. — Niewchodzę, czyli moja protestacja była umieszczoną lub nie w Gazecie Warsz: tem jestem uszczęśliwiony, iż Pan Dobr: przed przeczytaniem jeszcze Filozofii Chrześciańskiej, zważając na świętość przedmiotu popar=łeś moje zdanie. — A radbym wiedział jaki Pan Dobr: wydasz sąd po przeczytaniu wspomnionego dzieła, autora którego śmierć wczoraj mnie ubodła. — Co się tyczy Pana zdania,

iż niesprawiedliwie napastowano i innych
zasłużonych mężów w Literaturze naszej
w szczególności podzielam. - Takiego jak Pan
Syrokomla zachwycającego pisarza lub
jak jeszcze innego Pana Dob: najlepiej
znanego, a którego najzłośliwiej teraz Czas
Krakowski i Galicya do najpodlejszych zza-
granicznych, a ja uważam wraz ze wszyst-
kiemi rodakami memi jako najzdolniejszego
i milszego tysiąckroć dla nas nad wszystkich
cudzoziemców. - Lecz zdaje się dzisiaj Dzien:
Warsz: z podobnych niesprawiedliwości oczyszcza się.
A nawet nie tak napastować, jak raczej zaczyna-
czony sprawiedliwość oddawać wspomnia-
nym pisarzom. - Coby to była za radość

niezmyślona dla prenumeratorów Dziennika
Warsz: przy rozpowszechnianiu się takowego
w naszych stronach. - raczyli go ubogacać
swym bujnym talentem w imię oświaty
rodaków. - Proszę o przebaczenie mej
śmiałości i słowom nieskładnem, lecz szcze-
rego uczucia wyrażającym. - -
Pozostaję z Głębokiem Szacunkiem
dla WWPana Dobrodzieja i
uniżonym sługą. -
Jan Liwski. -

d. 4. Maja -
1853. r. -
Nowa Sieniawa.
Podol. -

d. 18. Lutego 1861 r.
Sieniawka obok Sa-
-tyczowa

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

W przejeździe moim w z. r. do Ciechocinka kilka chwil spędzonych z Panem Dob., tak mnie rozczarowały, iż nie mogę wstrzymać się, w nowo zaczętym roku od złożenia mych życzeń: by Bóg ubłogosławiał Pana Dob. wszelkiemi pomyślnościami i najdłuższem życiem, jako chlubę naszego narodu!

Przytem załączam mą korrespondencyę, po sprostowaniu której, proszę o zamieszczenie w swej Gazecie, która tam jest sza-miennie i często powszechnie rozczytywaną, jak zna-wszystkim, iż najniechętniejszym xiężom

gardła zatkała! —

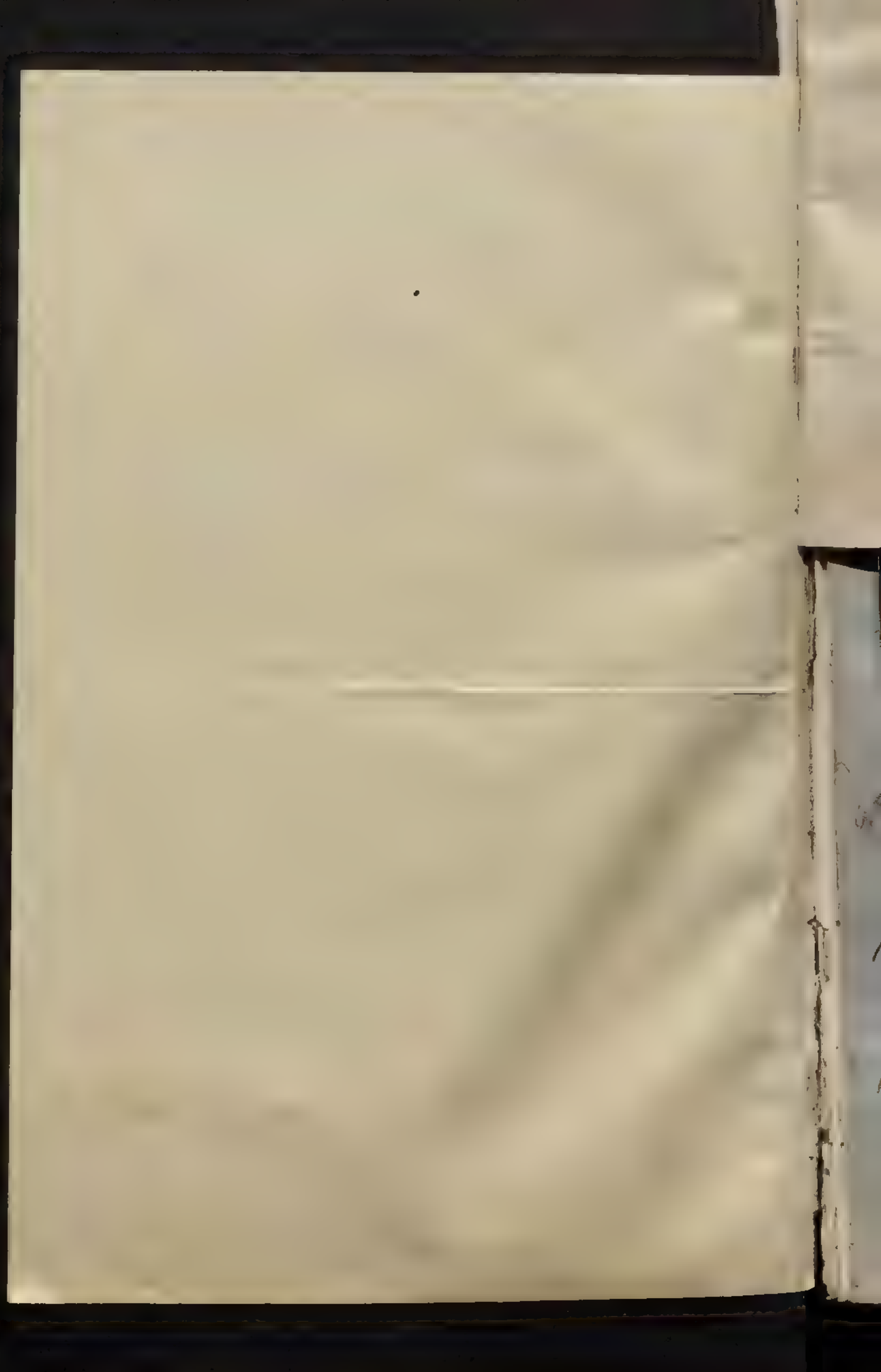
Nadto chociaż zniesmiałość na pamiątkę mojej życzliwości przyjąć raczy wieleb. Ojczyznego Pana Dobr. : obrazek N. P. Maryi Latyczowskiej przy zwiedzeniu kościoła tamże w Latyczowie sztychowany. — Z hymnem: — który go konterfekt nie okończony z powodu Cenzury towarzyszący ja ka mi udzielony. —

„ Wstań z tych i idź z nami Królowo kochana;
I wybłagaj cud nowy u miłego syna:
Cud żarni - za tym gorętszy na pamięć ..."

Zostaję z Wysokim szacunkiem dla WWPana Dob. Szczerożyczliwości

Jan Bolesław Liwski. —

Ks. Kanonik Zyjerski WWPanu Dob.. przesy-
ła najserdeczniejsze życzenia i wyrazy szacunku.



Wielmożny Mości Panie i Dobrodzieju!

Wielmożnemu M. P. Dobr. posełam ciekawy
wypis z kroniki miasta i fortecy Koźle,
ziazów fast. Nie tłumaczę dla tego,
bo sądzę, że to P. Dobr. lepiej jak ja
potrafi.
Wypis z ustaw cechowych r. 1632
wiech za próbę posługi, jakichbym
mógł nadal dostarczać.
Za ostatkę – jakie u nas wyroki
sądowe wychodzą, niechaj następujące
posłużą:
Majster murarski z Lubl: przyjął wy-
stawienie tutejszej parafii w kontrakt,
oddał robotę podmajstrowi, i dojeż-
dżał co dwa tygodnie odbierać pie-
niądze. Z tych nie wypłacał robo-
tników. Podmajster brał także
na rachunek majstra pieniądze
i potrzymował sobie, łudząc robo-
tników, że od majstra zapłatę
odbiorą. Majster zemknął, Bóg
wie gdzie, jak u nas mówią, i zapłacił
boty. Podmajster złożył winę
na majstra i nie wypłacił nikogo,

Wyrobnicy skarżyli podmajstra, że
on ich najmował, na dzień po 24 gr.
polskie i odwołali się na świadków.
Jeden z tychże wyrobników miał
3 Tal. 14 Sgr. Co żądanie.
Świadkowie byli do Lublińca
pozwani — i otrzymali za drogę
5 Tal. 11 Sgr. Ponieważ świadkowie
zeznać nie mogli, ile dni skarżyciel robił, został tenże oddalony
i do kosztów — 5 Tal. 23 Sgr.
wskazany. Wziąwszy rzecznika
i porto skarbowe, prócz drogę jego
stracić zarobek a nadto blisko
7 talarów. — !!

Niewiem czyli są Panu znajome
Przysłowia i mowy potoczne ludu
Polskiego w Szląsku — zebrane
przez Józefa Lompę. Godło:
Cudze chwalicie, swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.
Sz. Jakubowicz.
W Brzegu nakładem i drukiem
Wawrzyńca Pizzy. 1838.

Tę już zupełnie wyczerpaną broszurkę — in 8° str. 36 — zamyślam w pomnożonym zbiorze do str. 48 powtórnie wydać. Czyliżby się wydawca nakładca nie znalazł?

Proszę zalecić mnie księgarzowi Gebethner w Warszawie — żebym mu mógł spotrzebować i znacznie pomnożyć — w zapasie jego znajdującą się poczytną niemieckie ochowie drobiu — Hühnerzucht u. t. p.

Zgodziłbym się tanio. —

Z winnem uszanowaniem

W. Mości Pana Dobrodzieja

uniżony sługa
J. Łompa

Woźniki
d 22 kwietnia
1860.

WOISCHNICK
22 3

Seiner Hochwohlgeboren
dem Redacteur der Gazeta
Codzienna
Herrn J. I. Kraszewski
Biuro Red: przy druk: Gaz. Codz:
Ulica Daniłowiczowska p. N. 619,
in Warschau

frei [illegible] Grenze
in Königl. [illegible] Schles. [illegible] Königr.
Ser [illegible]
[illegible]

2/4 C

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju!

Niemając obecnie żadnego zatrudnienia, nad tym co zarobił, bo mi bieda okropnie dokucza. Przy czytaniu N. 117. Czasu z 25 Maja r. b. (Zwątpienie - Sonet Krzysztofa Ostrowskiego) ogarnęło i mnie zwątpienie. Napisałem więc: Pożegnanie, to parodya do tego Sonetu.

Żegnam was Muszki, życia mego towarzyszki!
I was [illegible] tych pogardzonych szlązkich polaków.
Kiedy mi już na ryby niewystarcza robaków,
Niepotrzeba mi do nich widelec ni łyżki.

Długo na niwach szlązkich roztrząsałem wszystkie [?]
[illegible] one od szkodliwych [illegible],
Żeby z nich [illegible] wzrosły dla [illegible] tych rodaków,
Lecz za to ani do wody nie mam [illegible]!

Z mych ziomków kochałem, o! i ledwie już dycham,
Za to, że ugór ich czyściłem z ostu i głogu,
Za to, że [illegible] niedostatek, z głodu [illegible]
Drwi i podjęzykiem [illegible]...

Ziomkowie [illegible] poznać niechcieli na swych progach,
[illegible] im, gdym próżno o pomoc [illegible],
[illegible] mej doli poradzam się w Bogu.

[illegible] może być w Gazecie codziennej wyśmiewany [?].
Jeżeli to może być [illegible] Pana Dobrodzieja, niechaj będzie Groszy [?] Wielmożnego Pana Dobrodzieja, niechaj będzie [illegible] i niech następujący artykuł, jako przedruk [illegible] z załączoną ryciną, [illegible] Gazety [illegible] mego [illegible] ilustrowanej w Warszawie wychodzącej oddać, i pe[illegible] [illegible] wyjedzie rzeczy, świadectwem swojem i więcej [illegible] Korrespondencye moje [illegible] żeby mi za dalsze zadatku posłała.

Uniżony [illegible] Dnia 15 Maja r. 186[?] pisząc

Z Kronik Szlązkich [illegible] drzwi, albo raczej futra, które w zburzonym kościele [illegible] Wincentynów przed Wrocławiem na [illegible] były, zostały do Kościoła S. Maryi Mag[illegible] w Wrocławiu.

naprzeciw dawnego podwórza plebanii wstawione, gdzie
przedtem mała furtka była. Rysunek przyłączony,
wskazuje zabytek najstarszej i najpiękniejszej rzeźbi-
ärby. Łuk okrągły przeznacza już zasobą, iż on
do Saxońskiego budownictwa należy, który według
niego niektórzy — inni błędnie przedjagiellońskiem, dowodzy,
bizantyńskim nazywają. Praca na nim jest nader
bogata i piękna. Boki drzwi stały na zwierzęcych
postaciach, których głowy bardzo nieznacznie się stały.
Łuk nad drzwiami, rzadko gdzie się nadarzającym wskazu-
je wyobrażenia, które bez wątpienia według nowogreckich
wzorowych obrazów formowane były i jakim niektóre
wizerunki na drzwiach kościoła S. Pawła w Rzymie
odpowiadają. Liczba roku nad drzwiami wskazuje rok
przedstawienia. Kiedy te drzwi wyrobione były, o tem
nieznasz pewnej wiadomości, lecz czas pewnie w dwu-
nasty wiek zachodzi.

W miejscu zburzonego klasztoru, po prawej stronie od drogi
do [illegible] Szczepin pole przy ulicy przedmieścia Odrzań-
skiego Lehmdamm (gliniana grobel) niedaleko kościoła
parafialnego S. Michała, stoi głęboko [illegible] niemający
jezioro. Sławny Piotr Dunin posiadał w tem miejscu,
gdzie teraz murowany kościół stoi, zamek myśliwski.
r. 1139 zbudował tenże Piotr obok niego kościół na cześć S. Wincentego
i zamienił na klasztor, a osadziwszy w nim Benedyk-
tynów z Tyńca pod Krakowem sprowadzonych, uposażył ich
najhojniej dobrami. Następnie przyczynił się Bolesław Książę
mowy z magnatami krajowemi i kilka bezdzietnymi do
rozkwitu tegoż klasztoru. Kościół był r. 1145 w obecności
Janusza II. biskupa Wrocławskiego i Księżęcia Jaxa z Serbii, Fr.
ścia Piotra Dunina, i licznych magnatów — na cześć N.
Maryi i S. Wincentego poświęcony.
Pierwsi posiadacze tej fundacji nadużywali dobroczynności
ich przełożonych marnotrawstwem i oczyszczenia się, w brew
zasad swego zakonu, dla tego po wydaleniu ich r. 1180 do
klasztoru S. Wawrzyńca, Premonstraci z klasztoru
pod Kaliszem zaprowadzeni zostali. Tak zwani czarni
mnisi uniemali się być od wszelkich zakonnych
obowiązków uwolnionymi, złożyli więc habity i żałowali
się sami i tam po świecie. Na koniec połączyło się

Kilka z nich, wdziawszy znów habity, starających się bezskutecznie o odzyskanie dawnej swej siedziby; Wreszcie stanęła ugoda, na mocy której Premonstratensi klasztor Ś. Wincentego na Elbingu przy kościele Ś. Wa... potrzymali, Benedyktynom zaś klasztoru Ś. Wawrzyńca pod Kaliszem, z wielkiemi wynagrodzeniami ustąpili. Wilhelm 16ty opat Wincentynów Wrocławskich wystawił pod chórem kościoła na grobie Piotra Własta i żony jego Maryi pomnik z następującym napisem:

„Hic situs est Petrus Maria conjunge fretus,
Marmore splendente, Patre Wilhelmo peragente."

To jest: „Tu leży Piotr społem z małżonką swoją Maryą pod tym kamieniem, który tu opat Wilhelm położył." Pomnik w tymże kościele miał następujący napis:

„Petrus templorum decies septemque duorum
Hujus fundator domus, devotus amator
Cleri, jam senex. Domini formidine plenus
Linquens instantem mundum rabidum, ocenientem
Intravit mille post partum Virginis illo
Annis C solum sic et L tribus sociatum.
Obtinens coel. jubileum sibi mente fideli."

To jest: „Piotr, który siedmdziesiąt dwa kościołów wystawił, i tego gmachu fundował, zawsze duchowieństwa miłośnik, opuścił w swoim podeszłym wieku ten doczesny przewrotny świat i wstąpił po narodzeniu Chrystusa r. 1153 do przyszłego radości niebieskich. Życzmy mu serdecznie..."

R. 1529 kiedy Turcy Wiedeń zdobyć chcieli, rządzący naówczas szczęśliwej prowincyi Achacy Haunold, zważywszy osobliwie warownego klasztoru Ś. Wincentego za potrzebę, zburzenie, w którym by się Turcy osadzić i tem łatwiej Wrocław zająć mogli, postanowił dla uratowania tego, klasztory, co się dawno wiary chrześcijańskiej, zburzyć; opat i konwentu też mimo wszelkich protestacyi (w drugim dniu kiedy dzielny Sobieski bisurmanów od oblężenia Wiednia d. 13 Październik...) odjęto. W nagrodę utraty oddano Premonstratensom, Wincentynami zwanym, wczasie reformacyi i Marcina Lutra, przy braniu przez zakonników opuszczony klasztor ... w mieście Ś. Jakóba.

W razie, żeby Redakcya Gaz. illustr. po wynagrodzeniu porto tego opisu przyjąć nie chciała, tedy to go Wielmożny Pan Da w Gaz. Codz. umieścić. Obrazek musiałby być osobno wydrukować swoje odbity. [illegible] z uszanowaniem Wl. Dobr. uniżony

J. Lompa

Woźniki d. 28 maja 1860.

Do
Redakcyi Gazety
Codziennej
Na ręce Wielmożnego
Jmci Pana J. I. Kraszewskiego
w Warszawie Ulica
Daniłowiczowska

fr. Warschau

[illegible] J. Lompa.

WOISCHNIK
30 5

WARSZAWA
2
6

Das ehemalige Ziegenbockfest in der Kreisstadt und Festung Cosel.

Allemal den Tag vor Jacobi, wurde, von den Ältesten der Fleischerzunft ein Ziegenbock auf das herrlichste ausgeschmückt, die Hörner wurden vergoldet und das Thier dermaßen mit Bändern behangen, daß man es kaum erkennen konnte. In diesem Staate wurde es durch die Fleischerzunft unter dem Gefolge des größten Theils der Einwohner durch alle Straßen der Stadt bis auf den alten Thurm zum Ratiborer Thore geführt, u: den ganzen Weg hindurch geneckt und zum Meckern gereizt. So wie es auf die Zinne des Thurms gebracht war, wurde es mit sinnreicher Grausamkeit, um seine Angst zu vergrößern, mehrmal zu der Öffnung geführt, aus der es den gefährlichen Sprung machen sollte. Statt ein Mitleid zu zeigen, kündigte der Pöbel durch ein Jubelgeschrei seine Freude über solche Mißhandlungen an. Endlich wurde der Bock herunter gestürzt, brach gewöhnlich nur die Beine, worauf man ihm den Gnadenstoß mit einem Messer gab. Dieses barbarische Schauspiel sah man zu Cosel 1785 zum letzten Male.

Er wurde, durch einen Befehl des Ministers, Grafen von Hoym, an den Magistrat, für die Zukunft untersagt und abgestellt, als ein Auftritt, der nicht nur schon an sich selbst verwerflich wäre, weil dabei ein ganzer Tag mit Müßiggang Schwelgerei und Unfug verschwendet, hauptsächlich aber junge Gemüther zur Grausamkeit gegen Thiere und Menschen gewöhnt würden.

Als Veranlassung dieses ehemal. Festes wird folgendes mitgetheilt: Nach dem 30jährigen Kriege sei zu Gorel damals nur aus dem Schloßgebäude bestehend, der Aufenthalt einer Räuberbande gewesen, deren Hauptmann Koziel, zu deutsch Ziegenbock, geheißen habe. Da er vielen Schaden anrichtete, so setzte Kaiser Ferdinand eine Prämie auf seinen Kopf. Diese verdiente ein Kapitain von der kaiserl. Grenadier-Garde, der unter der Maske eines durchreisenden Cavaliers den Koziel besuchte, und von ihm, in Hoffnung einer guten Beute, wohl aufgenommen wurde. Wie sie mit einander an dem Fenster standen, packte der Kapitain den Räuber u. stürzte ihn zum Fenster herab. Auf diese Losung brachen die bewaffneten Bedienten und die in der Nähe versteckten Soldaten des Kapitains hervor und bemächtigten sich der übrigen Räuber, welches am 24 Juli – man weiß nicht, in welchem Jahre – geschehen sein soll ——.

Wypis z ustaw cechowych miasta Woźnik [?] danych w Opolu r. 1632. (po polsku pisanych.

Poznamienowanie Myjstrzowskich stuk od Czechu Krawieckiego z Myasta Oppolia wydane.
Naypierwej na ornath ma bycz wzięthe 9 Łokczy Axamitu albo Jadamaszku. Na futro Czatru 6 Łokczy albo płótna potpięta. Na zad ma bycz długi 9 Sczwierczy a na porzodek 2 Łokcza.
Na dwie Dalmatyki ma bycz wzięto 16 Łokczy Axamitu; Na futro 11 Łokczy Czatru; albo 5 Łokczy płótna Do jednego, na dłusz ma bycz 10 Sczwierczy.
Na churowy Płaszcz ma bycz wzięto 11 Łokczy złotogłowiu albo Axamitu. Na futro pół ośma Łokcznie Czatru albo płótna pół szosta Łokcia Na dłusz ma bycz 10 Sczwierczy.
Na Tumowy Płaszcz ma bycz wzięto 9 Łokczy Lyjgudyszu albo Meszyńskiego sukna 11 Łokczy ma bycz długi 10 Sczwierczy.
Na Mnieyszczn Kapę ma bycz wzięto 16 Łokczy pośpoditego sukna, Kapa 5 Czwierczy, sidem długa bycz ma.
Na Prelatską suknię ma bycz wzięto 9 Łokczy Szyrockiego Sukna na dłuż ma bycz 10 Sczwierczy.
Na Rendek Wielki ma bycz wzięto 16 Łokczy Kapelkyjalky i na futro 24 Łokczy Czatru albo 100 Łokczy Czyadła.
Na Kummunikantskam Kapę ma bycz wzięto 3 Łokcznie Czerwonego Sukna: na dłusz ma bycz 6 Sczwierczy
Na strofzek (sieraik) ma bycz wzięto: 3 Łokcznie Płótna. —

Na Włoskąm Sukienkę ma bycz ... 3 łokcie
szyrokiego Sukna Nadłusz ma bycz 6 Czwierczy.
Na Żałobny Popowziez (catun) 3 łokcie Sukna
Kytaitky, na dłuż ma bycz jeden spycz 10 Czwierczy
Na stan o jednej Sorzypie — . Dziewięć Trzy-
dzieści i osm łokcy czwyszcha — (stan —
albo — albo co ? —)
Na Rękawice o jednym szwie 3 Czwierci Sukna,
Na furmańskąm Kykle 8 łokcy Barchana
albo 4 łokcie płotna. Na dłusz ma
bycz sześć Czwierczy.
Na Węgierskąm Sukmanę ma bycz wzięto
8 łokcy pospolitego Sukna albo Lycąty szer
4 łokcie, na dłusz ma bycz 10 Czwierczy.
Na płaszcz ze Skrzydłami ma być wzięto
8 łokcy Najzwyczajniejszego Sukna, Na
dłusz ma bycz 7 Czwierczy
Na Starogorskąm (mieszczańską)
Sukmanę ma bycz wzięto 5 łokcy Lica
szyrzu i 6 Czwierczy na dłusz.
Na Owczworskąm Kukłę (albo Kaptur)
ma bycz wzięte 3 łokcie. Sukna.

Wielmożny Mości Panie i Szanowny Dobrodzieju!

347

Dziękuję serdecznie za wczorajszy od Szanownego Mości Pana odebrany zasiłek. U nas jest przysłowie: „Czeka jak kania na deszcz." [illegible] tylko oprócz mnie wiadomo jest, jak od kilku tygodni ze wszech stron pomocy oczekiwałem, gdy zewsząd nie nadchodziła. Mianowicie [illegible] za taką najpewniej z Poznania przyjdzie, gdzie mi już od dwóch lat za książki — od dogrójących [illegible] 5 tal. należy — a pomimo wielu osób — (szt. st. Tow.) [illegible] — niby z [illegible] sposobu wyko-wielokrotnych prośb — być mi wypłacać nie mogą.

Wiem ja, że Szanowna Red. Gaz. Codz. z nadesłanych [illegible] tylko wyjątkowo [illegible] mogła. [illegible] moja w tem wina. [illegible] co tydzień jeden Numer tej [illegible], w czem jej mogę dopomóc [illegible]. Dziś [illegible] wiadomość z Częstochowy w Gaz. Codz. czytałem [illegible] z szpalty korresp. mojej osoby się tyczącej [illegible] w tych słowach: „[illegible] artykułów G. L. [illegible] do przyjmowania [illegible] w [illegible] rozgłosiły się [illegible] sądzę [illegible] że gaz. [illegible] już [illegible] świeżemi pracami [illegible] [illegible] będę.

[illegible] mego zwątlonego [illegible] z liczbą [illegible] [illegible] Bóg [illegible] Bóg łaskawy na [illegible] niebieską [illegible] Stało się tak! Co wczoraj [illegible] z wielkiej [illegible] jutro [illegible] [illegible] [illegible] nie chciał [illegible] [illegible], a [illegible] jeden [illegible] kartofli [illegible], [illegible] — [illegible] Dziś już tylko 4 [illegible] (12 [illegible]) [illegible] będzie — jeżeli się następującym artykułem [illegible].

[illegible] — albo siły żywotnie umysłowo zatrudnio-[illegible] ludzie uczeni, sztukmistrzowie, statystycy i ogółem wszyscy z przewagą umysłowemi [illegible] obarczeni, najczęściej [illegible] organizmem w konflikt wchodzą, jest wiadomo. [illegible] ten [illegible] szczególnie ludzi jeniału [illegible],

i bowiem za wcześnie prawom natury ulegać muszą, albowiem
jako szumiące wino granice puchara zalewa, tak
ruch szumiejący w każdem okamgnieniu granica
słabego jego naczynia zalać zagraża ... mowi ...
słabego jego ... albowiem z bujniejszą ... wybuch
... albowiem ... żywotą, stałe wzruszenie ...
... wrażeń i ... sympatye, ... wrażenia ...
... nadaje ich życiu
i niejaka niespokojność w poruszeniach ... wyrażenia
niejakiej burzy i ... więcej ... organizacya ... formy
... - ale też ... w jednym
... bolesn ... Samsoniami - olbrzy-
... czyli ... współczujących
... a często niezrozumianemi
... Mimo tego jednakże,
... słabiej ...
... zdrowia ... szybciej ...
... bujniej ...
... byt ... byt ...
... za życia ... Goethe - ...
... 80 ...
... jego ... jego ...
... zaczem ...
... ciężka choroba ...
... jego ... w momencie natchnienia płakał
... Gretry w momencie ... Lagrange
... Mozart ... i gwałtownie
... nieregularność ... Russo ... Dryden dygotanie,
... serca, ... po ukończeniu gry - wielkie osłabienie.
Paganini po ukończeniu gry - wielkie osłabienie.
Często przechodzą ludzie genialni w dziwaczno-
ści które charakter ich piętnują. Newton
przyjąwszy ... powstawszy z pościeli, usiadł
na ... często, i siedział przez kilka godzin
na łóżku ... Często trzeba go było do jadła
... Bethoven wszedłszy do restauracyi, żądał
... a ... jej
... wyciągnął ... i napisał na
... nuty ... przyniósł sługa ...
... Bethowen rzekł: ja już objado-
wałem ... zapłaciwszy ... opuścił salę.
... wystawił sobie na jednej
... z którego przez
... ciągłe się ...
lat ... wzajemnemi dostrzeganiami zatrudniał.

a Lindnera tego była choroba pęcherzowa, na której umarł. Linné przepędził czasem trzy razy po 24 godzin ciągle na jednem krześle - chcąc zadanie swoje wypełnić. Astronom La Caille wynalazł naczynie [illegible] podobne, w które głowę swoją wkładał i ciągle na firmament patrzał, przyczem snu unikał. Crébillon pracował chętnie pod [illegible] tylko w nocy. Bossuet medytował [illegible] w [illegible] leżący. Russo - bierał [illegible] w [illegible] z gołą głową.

[illegible] co do mnie, gdy mi [illegible] zabraknie, [illegible] do [illegible] [illegible] wszystkie siły moje, [illegible] chęć do pracy, kopiuję [illegible] nagle [illegible] na afrancuszczony a wypracowany [illegible] pióro i roznosi [illegible] szybko, na papierze.

[illegible] szczegółów moich nie wiele [illegible] [illegible] opłaca. Postaram się w krótce o [illegible] [illegible]

[illegible] 1231 [illegible] [illegible] [illegible] ogrody w jesiennej postaci; [illegible] od szczęścia wszystkie [illegible] [illegible] czy to sam niemasz [illegible] gospodarzy, którzy [illegible] gwiazd [illegible] [illegible] zajmują się [illegible] stawianiem domów [illegible] bardzo [illegible].

Racz przyjąć wyraz szacunku z jakim zostaję [illegible] Szanownego Pana

szczerym sługą

[illegible]

[illegible] 17 Czerwca 1866.

Wielmożny Mości Panie i łaskawy Dobrodzieju!

Zacem z najgorętszą wdzięcznością i prawdziwą pociechą zwątlonego serca mego za niniejszą ochłodę przyjmuję, co pisma polskie w bieżącym roku o mnie wspomniały, mianowicie Nr 48 Tygodnika illustrowanego (Warszawa 13/25 Sierpnia), Gazeta Codzienna N. 151. Warszawa 1/13 Czerwca — Gazeta Warszawska — Nr 24 i 25 Tarzi: nie od rzeczy będzie dodać jeszcze w skończeniu, co już w r. 1855 w Nrze 17 Gwiazdka Cieszyńska o mnie powiedziała: „J. L. „Obecnie położenie jego jest jeszcze nieznośniejszem. Pozbawiony służby, pozbawiony środków utrzymania siebie, żony i drobnej dziatwy, nie ma często czem głodu zaspokoić. Nie ma drzewa na opał, aby przy piecu zgrabiałe członki ogrzać. Tworzy i pisze, lecz ~~pracom~~ nic mu odpowiedniej nagrody. — W tym stanie przedłużają jego zawód tylko litościwi dobroczyńcy, którzy go w nędzy skromnemi datkami wspierają, a dla których niesłychaną wdzięczność tylko wieczór poświęca.

„Szczęść wam Boże! wszyscy moi mili,
„Których czułe serca ożywiają,
Że o biednym bliźnim pamiętają,
Dziś wam, żeście i mnie pocieszyli.
Szczęść wam Boże! wszyscy Aniołowie.
Szczęść wam, mnie Jobowi dane,
Dary wasze, ~~opatrznością napisane~~
W księdze opatrzności zapisane,
Niechaj sprawdzą słowa w świętej mowie: *)
„Chlebodawcom moim błogosławią!
Świadkiem będą ich dobroczynności.
Świadkiem będą ich szczodrobliwości —
Dary zbojących ręki szczodrobliwości —
Bogu wynagrodzić pozostawią.
Bogu wynagrodzić pozostawią.
Tacy więc nie wszyscy zatkali
Mówiąc: „ogrzej się i idź w pokoju; **)
A zemdlony, nędzny ciż przy zdroju —
Zamiast chleba — kamień mi podali;
Wy coście z wsparciem ku mnie pośpieszacie —
Jako Anioł w puszczy do Agary,
Niosąc pocieszenie i ofiary,
Przykład prawej wiary wystawiacie,
Szyllerowe myśli sprawdziliście:
„Milijony żyją dla ludności,
Ale mało tylko dla ludzkości!"
Jak się dziennie widzi oczywiście.
Szczęść wam Boże! cieszcie się w rozkoszy,
Boska darzy litość nad cierpiącymi
W nędzy o ratunek wzdychającymi
Niech los życzeń waszych nie rozproszy.

Miejsce zawsze, ile wam potrzeba. —
Niech wam Bóg stokrotnie wynagradza,
Co szczodrością żywot wasz osładza,
By wam nigdy nie zabrakło chleba.
Zacni dobroczynni Mecenasi!
Niechże wam, jak Piastowi, miody płyną,
Niech rodziny wasze wiecznie słyną,
Niech Bóg czyny wasze sławą krasi!
Wdzięczność moja nigdy nie zaginie,
Gdy słowami wyznać jéj nie zdołam,
W szczérem sercu, niemym głosem wołam:
"Wiekuiste" ...
Czego ja nie zdołam, niech Bóg sprawi,
Gdy na chwilę sobie w nim zasnę,
Mnie w ~~...~~ świetniejszym stanie się ujrzemy,
Niech przybytki wieczne wam wystawi.
* Jezus Syrach, Rozd. 31, 32 w. 27.
** Z epist. S. Jakuba Rozdz. 2 w. 16.
Jeżeli szanowna Redakcya Gaz. Codz. uznała tego przyjąć
niechże ... Gaz. Warsz. lub Kuryerowi Wileń-
skiemu przesłać raczy. Tem sposobem można sobie
uzyskać ... Dobroczyńców, i szczególnie pomiędzy
zamożną litewską polską szlachtą. Może się ku temu
JW. Pan Hrabia Tomasz Łubieński, Dyrektor
...
literackiego, w celu prelekcyi — z funduszu jego
na cele dobroczynne przeznaczonego — taksowania
przyczynić.
Zbożny zawiadomić Pana A. Dzwonkowskiego, iże
0 70 k. w. Jemu rękopism mój — z O wdzięczności
pocztą przesłałem. Niechby mi było dowiedzieć się
czyli go wraz z pod ... broszurkami dostał?
Ponieważ przesyłki pocztowe drogie, a okazyi przez
Częstochowy niepodobne — odwiozę mu przed świętami
... mój — z Album, czyli wianek najuj-
borniejszych wierszy etc. na cześć N. P. Maryi
w Świętym Obrazie na Jasnej Górze w Częstochowie
cudami słynącej — do Dyrektora kolei żelaznej w ...
... o 18 wiorst z tąd. Życzę sobie wydania
nowego przez niego dziełka mego: Kwiaty
Górnik — jeżeli tylko P. J. Wołłowicz ...
przejrzeć i poprawić zechce.
Do powyżej wystawionego stanu mojego,
możnaby dodać następujące wiersze,

Nadbrzeże.
Płacz ... się tam,

Nadbrzeże.

Pląsam się tu, pląsam się tam,
I nieznany mam ślad.
Bez spoczynku i bez drogi,
Smutną twarz i także myśl mam,
Biegnąc rad nie rad,
Żaden widok mnie nie ucieszy.

Pnę się w górę, na dół się pcham.
Widnieje mi już dzień.
Ciemność gęsta mnie okrywa,
Nawiasem w której słońce mam,
Stojąc jako pień.
Pieśń strapiona ledwie żywa.

W krótce się zakończy mój bieg,
Słabszy już mój wzrok.
I coraz większa trwoga ściśnie,
Mdlejąc, bo gdy dziś nad brzeg,
Już nie tylko krok,
Ale strach mi duszę ściśnie.

Jednak, dalej trzeba iść,
Dalszy jest mój cel,
Gdyż inaczej być nie może –
Pomknę w kraj nieznany wnijść.
Ciemnie a nie chciał
Bezpieczny biegnę już w zimne łoże.

—

Albo: Zima. Myśl wzięta z wierszy dziewiczych Fernanda.
Wszystkich puchach śnieg leci, Słońce słońce nie świeci,
Stadem wrony siedzą Na dachy i krakają.
Żadna w oknie mi patrzy Pewnie obroku szuka.
Smutnie na mnie poglądając, Ssać pomocy mej żąda.
Ach! jak mi się wydaje: Stara mój ona poznaje.
Co ci ciężko brakuje? Cóż twe czoło fałduje?
Zima w mojej piersi Dumnej, Dzieci słabego Ducha.
Zima w mojej piersi okrutnej, Wszędzie dech duszy smutnej.
W tej zimie mnie zaprusza, Serce i myśl zadusza.
Ta zima z ciebie śnieg spadnie, Ktoś mych uciech nieodgadnie
Wrono! Ty będziesz w lecie, Kiedy znów zima przyjdzie.
Brojąc ty będziesz w lecie, Kiedy zaś zima przyjedzie.
Zima powinnie tobie, A ja polegnę w grobie.
Ty wylecisz w powietrze, A mnie zimny cmentarz zetrze.

W takiej dobie nie brakuje mi obroku umysłowego, dostarczają bowiem bezpłatnie i regularnie, miesięcznie wychodzące czasopisma: „Czas Kurant" Gwiazdki Cieszyńskiej, Nadwiślanina – Tyg: Roln. przem. Krak. Wiadomości Polskie w Paryżu wychodzące, – Czytelnia niedz: Warsz. – Rocznik gospodar. stawa w Król. Polskim – lecz posiłku ciała niedostarcza, co czytanie zimnem mego. Mieli byli byty dwa warszawskie kieszonkowe Kalendarze. Proszę postać mi takie przez Poraj za staraniem P. Nowakowskiego Dorężnego, syna Karola Teodora Łomży, kupca w domu szczurka Tołłpickiego w Kopiecikowach zamieszkałego. Za się im mojemi odwdzięczę.

Powinszowanie ~~[illegible]~~

…om czytelni niedzielnej.

…iedy cztery lata Tygodnika
…d swego upłynęło istnienia,
…becnie, gdy nowy rok nadchodzi,
…yjil, która pierś moję przenika,
…ajczulsze mu poświęca życzenia,
…święcie nadzieje sobie płodzę.

Gdy ta błoga chwila nastąpiła,
Naraz pośród was mili czytelnicy,
Na dowód szczerego dziękczynienia,
Myśl moja te wiersze poświęciła;
Lecz i wam, zacni współpracownicy,
Wdzięcznego najżywsze wspomnienia,
Niech prosta chęć moja będzie mila.

W imieniu tej niedzielnej czytelnicy,
Wszelkiej pomyślności wszystkim życzę.
Byt dobry niech hojnie wam zakwita!
I zrosi wam suty plon rzetelnie.
Zapewniając, bym sam nie chybił w niczem,
Niech was jak najdłużej głos mój wita!

Wiążący was wzajemnością szczelnie.

Józef Łompa.

Przepraszam. Jeszcze raz dla oszczędzenia portoryi - poślę Szanownej Redakcyi moje artykuły przez Tygodnik Illustrowany, w którym następujące wiersze postrzyże może.

Potęga ducha.

Sprężyn dwa razy trzy liczymy,
Jakich każdy człowiek używa.
O trzech atoli tylko wiemy,
Że w swojej władzy one miewa;

Noga tem tropem zawsze chodzi,
Gdzie ją myśl człowieka kieruje;
Ręka ~~to działa i tam~~ godzi,
Gdzie jej wola jego wskazuje.

Usta warg zaporą w lot umorzą
I uwięzą słowo milczeniem.
Gdy zaś bramę swoję otworzą,
Wtedy płynie mowa strumieniem.

Drugie trzy zaś niepodległemi
Lub samowładnemi zowiemy.
Często jesteśmy więc smutnymi,
Co niechętnie wzrokiem widziemy.

Ucho głęboko świdrowane,
Często bywa ciężko drężone,
Wszędzie jak okno skołatane,
Głosóm przykrym jest otworzone.

Lubo nos kanał swój wiatrowy
Ku zapachóm miłym otwiera,
Często zwiedziony, zaduch grobowy,
Zamiast woni w siebie pobiera.

Lecz kto swą wolą mądrze rządzi,
Znając ją z rozumem pogodzić,
Ten jest potężnym, ten nie zbłądzi,
Umie światło drugi trzy wodzić.

Józef Łompa.

Wczoraj w pobliskiej wsi - porywał ekonom tamtejszego starozakonnego handlarza ku sobie, mówiąc: że ma skórki owcze na sprzedaż. Wprowadziwszy go na poddasze, zamknął się z nim i bił go do woli batem. Doktor zeszył skrzywdzonemu przecięte wargi, lecz ma mało nadziei o jego wyzdrowieniu. Ekonom uczynił to na odwet, że go niedawno temu żyd o obelgę zapozwał, lubo w braku świadków [illegible]: bezkarnie wyszedł.

Woźniki d. 25/11 60.

starych - kolegom ... obrażenia
i następujący bez wiedzieć ... 331
poważniej napisany przez mnie
Wiosnakiej, która się w roku 48
tej ilustrowanego - Wawrzyńca
1825 z m. pod kopiem portachem
i wszystkim życiorysom zacnym
Głosami mojej ~~[illegible]~~ sumienie,
Głos gniewie pożegnanie
Wiosny gorącej duszy,
kiedy żałośnie jej skonanie.
Mnie stawar ciężą dzień węgielny ...
Wznosi ... wyższe ...
Z bladych warg ... śpiew ...
Tak się chyli do zwątpienia.
... wielkiem skołatany
Całowiedź wielkiem ... tęsknicy,
Gdy ... razem ~~[illegible]~~
Jak by wrócił ... w kraj się wzruci
... niecierpliwie ...
Święty stróża mój aniele!
... nad mi od tego kłodu,
... wiele przyjaciele,
... przy mym boku.
... nadzieją
i ... oczy moje ... blizkie
Widząc już ... nadzieję,
Sporczo ... blizkie
... w błaganie ...
... z wszystkimi ... Wrocławskim
jeszcze ... Ostrowce
... że ...
... ... Łomża

…ak niepomyślnie mi się
z żywotami biskupów Wrocław-
skich wiedzie – których wydania tyle
X. Ksiądz Kanonik Szelewski
w Warszawie tak długo
ociąga.

Prof. szkoły wyższej realnej
Alexander Morgenbesser
zaprenumerował u mnie 3 talary
z góry na to dziełko. Z niecier-
pliwości długiem czekaniem
zwrócił mi list.
Szkoda mojej mozolnej pracy.
[illegible]

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi

Donoszę niektóre nowości. Nasamprzód załączam polski dodatek do Tygodnika regencyi Opolskiej z d. 17go Listopada z. r. na próbę lepszego tłumaczenia jak taście dotąd bywały.
Sąd Appellacyjny w Raciborzu zaciąga teraz z każdego powiatowego sądu na examina podwładnych kancelistów - lat 21 liczących. Examina mają trwać przynajmniej dni ... - więc nie powierzchowne - albo pozorne.
W górnym Bytomiu założył Mozes Böhm nową drukarnię. Sam zamyślam w krótce jedną z moich dzieteł. Szkoda że nie mamy polskiego kalendarza. W tejże drukarni wychodzi już drugi roczni, - czasopisma: "Beuthener Tages-Telegraph für Stadt und Land" - w torki i piątki. Szkoda że się u nas żadna polskie czasopisma pojawić nie chce.
W tych dniach przesłał mi Pan Karol Kosicki nowe Dzieło p. n. "Ueber die beste Einrichtung der Windmühlen".
Z przyczyny wielu w nim znajdujących się rzeczowytów i technicznych wyrazów trudno mi go tłumaczyć będzie, zrobię jednak z niego niektóre wypisy dla Pana K. Mieczyńskiego.

Nr. 244 Schlesische Zeitung w. r. pisze:
„Zu Stehlen sollen Seminarien für Lehrerbildung tüchtiger Volkslehrer errichtet werden." Dajże to Boże!
„Achtzehnter Jahresbericht des Tarnowitzer Zweig-Vereins für Gustav-Adolf-Stiftung pro 1861. — Dochód 1154 tal. Rozchód 1128 tal 5 sgr. 2 fen.
Wydatek wymieniony pod Nr. 2.
„Für die Konfirmanden-Anstalt und polnischen Unterricht 86 tlr 24 sg. 8 pf.
Dawniej niechcieli protestanci nic prawie więcej o polskich lekcyach nie wiedzieć i owszem trapili polaka, natomiast niemczyzną. — Dalej podaje sprawozdanie:
„Unter den Kindern aus den entferntesten Ortschaften sind auch Kinder armer polnischer Konfirmanden, die ohne unsere Hülfe schwerlich evangelisch bleiben würden, da sie in ihren eigenen Gemeinden keinen polnischen Unterricht erlangen können."
co tak rozumieć trzeba, że w tamtejszych ewangielickich szkołach, n. p. w Koźlu, Jacobswalde (Kotlarnia) Wo

w Gliwicach – po polsku nie uczą.
W Wrocławiu wychodzi codziennie, z wyjąt-
kiem poniedziałku i Schlesisches Morgen-
blatt – ([illegible] und Oberschlesische Zeitung u.
Hüttenmännischen [illegible]. [illegible] Abonne-
ment 2½ Sgr. W Lipsku Die Garten-
laube w 120,000 egzemplarzach
co tydzień 2 arkusze z mnogiemi
prawdziwie pięknemi illustracyami
Od wielkanocy po odebraniu legatu
z Ordesty będziemy mogli te tygodni-
ki prenumerować i nieco wypisy do ga-
zety polskiej posyłać. Obecnie mamy
się bardzo biednie i mało do czynienia
Po otrzymaniu koncessyi do pisania
suplik i.t.d. zdarza mi się dziennie
w przecięciu 1 Złp. zarobić.
Proszę powiedzieć Panu Narodowskiemu
żeby się starał o nakładcę na moje
dziełko: "Chłopiec niewidomy –
i w ten sposób posłał mi pomoc.
Przy zaczęciu nowego roku życzę
W Panu i wszystkim swoim Dobro-
dziejom – pociechy – i wszelkiej
pomyślności jako

Woźniki d. 7 Stycznia 1861. | powolny sługa
Józef Lompa

WOISCHNICK
7 1

Wielmożnemu Mości Panu
J. I. Kraszewskiemu
Redaktorowi Gazety Polskiej
Ulica Danitowiczowskiej
w Warszawie

zu Warschau
im Königreich Pohlen
[illegible]

Polnisches Beiblatt
zum Amtsblatt der Königlichen Regierung zu Oppeln.

Jahrg. 1861. Ausgegeben Oppeln, den 14. November. Nr. 11.

334

Obwieszczenia najwyższych urzędów kraju.

I. Reskrypt Pana Ministra spraw wewnętrznych, względém wyborów deputowanych dla dómu deputowanych.

Powtórne postrzeżenie przy wykónywaniu wyborów dla domu deputowanych nadały potrzebę, w mocy stojące przepisy dla postępowania przy wyborze, w niektórych punktach odmienić i dołączyć, aby o ile można przez mocne Wzory wybory od nieprawnych i niewolnych wpływów chrónić, i ich niepoddanośé jako też i równość postępowania upewnić.

W tém przedsięwzięciu wydało królewskie Ministeryum kraju dla wykónania rozporządzenia z dnia 30go Maja 1849 r. w potrzebnej ilości exemplarzy, tu przyłączony inszy regulamin wyboru z dnia 4go t. m., który na miejsce dotychczasowego regulamina z dnia 31go Maja 1849 r., od tąd począwszy w przyłożenie brany być ma.

Oczekiwane wybory nowe dla domu depotowanych powodują mnię przytém tymczasowo do następujących otworzeń.

W tém samém przedsięwzięciu, które niniejszém odmianom i dołączéniom regulaminu fundament stanowi, usadziło nieodmiennie pramo z dnia 27go Czerwca z. r. obwody wyborcze dla wyborów deputowanych. — Obwody wyborów pierwotnych nie mają być na zawsze w jednakowym sposobie przeznaczone. Ich okręg, który od ludności zawizł, podlega odmianie, a ich ograniczenie i stawka musi władzom oddana być. Regulamin wyboru mógł dla tego, jak teraz się, wyraźnie stało, tylko fundament pobrać, że obwody wyboru pierwotnego o ile można całosć w kupie leżącą w okrągłości stanowić mają.

Dla tego rozeznają przy tém podzieleniu obszerne dokupynależynie, i wszystkie miejscowe przyleżytości, które w uwagę przybrane być muszą, aby przez obwody wyboru pierwotnego w przyzwoitéj obszerności i położeniu, częśćbranie przy wyborach ułżywać można. Do przyleżytości tego rodzaju należą oddalénia, złączénia, położénie i dosiągnienie miejsca wyboru i. t. d.

Pod żadnémi okolicznościami nie smią insze względy przy ograniczeniu obwodów wyboru pierwotnego w przymierzénie brane być. Nad to usadził regulamin teraż także rzęd następstwa głosowania przy różnych czynnościach wyboru, aby przy tém także wszelką swoją wólę zamknąć można.

Formalne przepisy lecz nigdy nie są wyszczerpające. Nawet i naidrobniejsze ustawy poradzą wszystkim nieregularnościom i każdemu nieprawnému wyłożéniu tylko wtedy zapobiedz, jeżeli myśl i przedsięwzięcie ustanowień do rady w ciągnione zostaną.

Dla prowadzenia i wykonania wyborów musi zadanie w przymierze być, które dokument konstytucyjny i prawo wyborowe do wyborów stawi. To zadanie zawiera w sobie, udzielić przekonaniu krajowému pełny i nieprzeszkodny wyraz. Należyte przyłożenie w mocy stoiących przepisów dla wyboru, a stawienie wykonywającéj władzy krajowéj ku wyborom wynika z tego samo.

Pomiemo tego chcę też w wyraźnym sposobie każdému wątpieniu zapobiedz, gdy rząd kraju to samo uchwycynie i to samo sprawowanie od wszystkich jego członków urzędownych rządą. Dążynie teraźniejszego rządu Jego królewskiej Mości jest wszędzie na to zastósowane, Moc i Prawo Korony w nieosłabionéj wartości i w nieumniejszonej powadze utrzymać, stara się, w równości z intencyami przez Jego królewską Mość powtórnie wymówionémi, trzymając mocno na tle kunstytucyi, w prawo-daniu przez ostrożne polepszénia praktycznym potrzebom krajowi na przeciw wyiść, w urzędowaniu sprawiedliwość i prawo kierować bezstronnie, i na wszelkich posadach życia publicznego, wolnému i niezachamowanému wykształcéniu, duchownym i gospodarskim siłom ludu, życzyć obszerności.

Rząd trzyma się, do przyjęcia godnym, że w prowadzéniu spraw publicznych mniemanie kraju jemu przy boku stoi. Rząd spodziewa się i życzy sobie, żeby wybory do dómu deputowanych, to w rozsądnym sposobie utwierdziły, a na obiedwie strony każdy przesilny rychtunek pewnie od siebie odrzuciły. Rząd oczekiwa te wyrażénie od dobrze wypróbowanego przekónania wyborców, poważnego rozważénia powszechnego stanu i wrzelkich potrzeb oyczyzny, i ze staro-doświadczonego patriotysmu.

Tén fundament wymawia jego wartość i przeznacza oraz granicę, która wpływ rządu na wybory zatrzymywać musi. Działania jego członków urzędowych ma się więc głównie na to kierować, w stósownym, ich godności przymierzónym spobie sprawunki i przedsięwzięcia rządu kraju, jak takowe z jego sprawowania dotąd uwidzieć można, w jogo zmysle rozłożyć i wytłómaczyć, aby poprawić, objaśnić, i przekónać, i na tén sposób niezdatny wpływ od wyborców oddalić. Rząd kraju niewierzy, żeby powierchnio-odpowiedny rezultat wyborów jego oczekiwaniom i tedy wartość posiada, jeżeli ténsam przez śrzodki sprowadzony został, które prawdziwe mniemanie kraju do waloru nieprzypuszcza; rząd musi dla tego każdy sposób przymuszenia zarzucić, który wpływ na wybory wywieść zamierza. Takowe wybory rządowi trwale niedają żadnéj potpory, ubliźnią nawet prawo, podkopują szacónek przed temsamém i z tém powagę władzy kraju, a ja zakazuję, dla tego jego przyłożenie jak najdokładniéj.

Od królewskiéj regency mogę z pełną pewnością oczekiwać, że te zasady jéj dla prostsznury służyć będą.

Względem jej członków urzędownych, ma królewska regencya sumnienne uważanie tychsamych zasad troskliwie strzść, i wszędzie, gdzie przeciw tému błądzono będzie, na jak naiuiepośrzedniej w kroczyć, aby bezzwłocznie przyprowadzić pómoc do odmiany.

Wykroczénia mają być natychmiast mnię doniesione. Odpowiedzialność, która we wszystkich tych należéniach królewskiej Regency zależy a którą ja w razie przybycia, w pełnym obwodzie w przywłaszczénie brać będę, zaleca sprawy wyboru przez wszystkie instancye tylko takim osobom powierzyć, od których królewska Regencya przekónana jest, że tesame w stanie i wóli są, w zgodności powyż objaśnionych intencyi rządu krajowego, postępować. Zdatny wybor tych osóc robię królewskiej Regencyi za osobliwą powinność. Nigdy nieśmią takie osoby na sprawie wyboru części brać, które przy wyborach same jako kandydaty wyboru występują, albo notorycznie jako takie w możność wzięte są. Insze i dokładniejsze reguły, nie mają być dla wyboru osób postawione. Pomiemotego nie daje ténsam żadnej trudności, jeżeli dotychcza-

sowe doświadczénia a królewskiej Regencyi przymieszkające znanie osób i stósunków do prostsznury służy. Tak niechętnie, mianowicie w tém względzie do bezpośrednich wmierzebrań spowodowanym bym był, jednak niepodzwolę, żeby tutaj w prost przedsięwzięciom rządu kraju przeciwnie działano by było.

Czém więcéj ważność terazniejszych wyborów pod względém na umocnienie naszego konstytucyinego stanu ze wszystkich stron uznana jest, tém więcej mają też królewskie władze pełne spowodowanie w myśli powyż namienionéj, potpierać rząd kraju przy wykónaniu tegosamego.

Zatrzymuję sobie według potrzeby do tego spómożenia, dalsze instrukcye udzielić.

Berlin, dnia 10go Października 1861.

Minister spraw wewnętrznych.
Hrabia de Schwerin.

Do Królewskiéj Regencyi w Opolu.

II. Reskrypt Pana Ministra spraw wewnętrznych, względem wyborów deputowanych dla dómu deputowanych.

W rozporządzéniu cyrkularnym z dnia 10go Października t. r. zatrzymałém sobie, względém podpory, którą rząd krajowy w myśli tego rozporządzénia przy oczekiwanych wyborach od jego członków urzędownych oczekiwa, według potrzeby dalsze instrukcye udzielić i dla tego otwieram co następuje waszej Wysoko rodzonej Mości:

Wszelkie postrzeżenia zgadzają się w tym, że ze wszystkich strón teraźniejsze wybory w ich wysokiem znaczeniu dla ukształcénia stósunków kraju za godne miane są. Tém więcéj mogę też przyjąć, że rząd krajowy, pełne i nieprzeszkodne wyrażénie przekónania Kraju, jako zadanie wyborów oznaczając, na sumnienne razem robienie ze strony władz przy rozwiązaniu tego zadania rachować mogę.

Normy krajowi są znane, które Jego królewska Mość pod dniem 8go Listopad 1858 r. jako te Najwyż-Jego rządowi oznajmić raczyła. Jego królewska Mość jeszcz w najnowszym czasie do Ministerium Kraju wyraźnie wymówić raczyła, że na tyc normach mocno przestawać być ma, ale też wymaga, że by tesame od złego wykłada nia uchrónione były. Ku tym prawdziwie konzerwatiwém fundamentom, które wszelk przesilania, tak reakcyjne jak i demokrackie kierowania wyłączają, mocno zachowują dopinał rząd kraju nieprzestannie ich sprawdzenie. Ténsam cel będzie rząd też i dal bezbłędnie i nieodmiennie prowadził.

W doświadczéniu, że dobro korony i kraju nierozłączne jest, będzie rząd drodze żywo-zdatnego wykształcénia krocząc, potęgę i prawo koróny, także tak św tobliwie utrzymywać, jako zaprzysięgłe prawa ludu zachowywać i umocniać; przy lszém wykształcéniu prawo-dania, bowiem obietnicom Konstytucyi i na rozmaity oddziałach życia krajowego występującém potrzebóm sprawiedliwém być. Bez potrz złamania z wielką przeszłością, szczegulnie epoką znowunarodzénia Prus w pierwszy deceniach bieżącego sta lat, tembardziéj przy odnowieniu prawo-dania historyc kształcénie się Prus przed oczyma mając, i zawiązawszy do prawo-dania owe nowo rodzénie równające, będzie rząd i trwające do utrzymania wiedział, jak dalece wszechnému dobru na dal służyć jeszcze zdolne jest. Pretensiom na nieprawne n wykształcénia z pewnością zastępywać będzie.

W granicach, które z tąd wynikają, będzie po między innym też zadanie rządu kraju, aby odmiany takowych instytucyi przywiedzone były, które, jako konstytucya powiatu i władza państwa dóbr w prowincyach wschodnio położónych, wymaganiom teraźniejszym więcéj nieodpowiadają a z konstytucyą kraju trwale zgadzać się nie obiecują.

Niemiej uznaje rząd kraju jako jego pawinność, w życie zawołaną odmianę konstytucyi armii dla utrzymania i silenia mocy obróny krajowéj, do prawnego końca dowieść i tąsamą pod ciągłém względem na mocy finansowe kraju, ukończéniu doprowadzić. Przesto otrzyma ustawa potęgi i integritacya Prus, jako też i wypełnienie jego zadania dla niemieckiéj powszechnéj oyczyzny, nowe zapewnienia.

W tém zamyśle są owe normy do uchwycynia, i na téj dródze, pod mocném królestwém w jego prawie i w jego potędze, jak Prusy tego rządają, w uszanowaniu ku konstytucyiném prawom ludu, chrónione i uzbrojone przeciw każdéj okoliczności, będzie służące wykształcénie oyczyzny upewnione. W zaźrzeniu że każde przesilanie wymaganiom rzeczywistośći się sprzecza, a w tém życzéniu, przez spokojne i upamiętliwe przédkroczenie trwałość nowéj formie kraju zapewnia, będzie lud rządowi kraju przy boku stał, jeżeli władze się starać będą, to przekónanie przez nauczanie wywołać i przez objaśnienie ustrónić złe wyrozumienia; w tem sposobie ale na wybór takich mężów do deputowanych działanie prowadzić, którzy przesilne dążénia na obuch dwuch strónach odrzucając, gotowi są do potpierania rządu Jego królewskiéj Mości we wypełnieniu tych zasad.

Tén sposób działającéj sprawności musi dla tego od władz w pretensyą być bräną. Z powinnością rządú kraju, krajowi konstytucyiną pretensyą udzielić na nieprzeszkodne prawo wyboru, jest ta powinność związana, sprawowanie rządu i jego zasad w należytym uchwycéniu przywieść wyborcóm w pełne uznanie.

Najpród mają Panowie Prezidenty i landraty w tém sposobie działać; ostatniejsi, wkrocząc za to z weźrzéniem i chęcią bezpośrzednio, naczelnicy urzędów prowincyanych, prowadząc działania im poddanych władz przy sprawach wyboru i strzeżąc tychsamych ostro i sumniennie.

Granica, ktora wpływ członków urzędownych w sobie zawierać ma, ustawia moję ozporządzénie cyrkularne z dnia 10go Października t. r. Tylko w kole tych granic mie tasama też w wykónaniu mego niniejszego rozporządzénia ruchoma być, i ma dla go przymierzénie wszelkiego sposobu nieprawnych śrzodków unikać, które wolne saonaznaczénie wyborców uszczerbić by mógły. Dla ich osoby jest tyczącym urzędnim przy wykónaniu własnego prawa wyboru bezgranicznie, jak każdemu innému, ich zekónaniu, do usłuchnienia. Niezgadza się tosamo ze zasadami rządu krajowego, w n czas musi być od nich wymagano, żeby sobie te wstrzymanie założyli, które im dzwala, przy wyborach ich powinnościom urzędownym za dosyć uczynić. Ich uczu powinności i ich rzetelność pokaże im najprzód dróge, na któréj wykónanie ich ajowo-obywatelskiego prawa z ich powinnością urzędowną w zgodność przyprowadzić stanie są. Ale nigdy nie śmie ich wpływ rychtunek zabrać, który zasadom rządu eciwnie leci. Ja rachuję w tém zględzie na Wasze wysoko-rodzónej Mości współałanie.

Wasza wysoko-rodzóna Mość ma moje niniejsze rozporządzénie do powszechnego szerzenia, mianowicie przez wydrukowanie w tygodnikach powiatowych i innych dla

obwieszczeń urzędownych przeznaczónych dziennikach przywieść. Tosamo się stać ma, jeżeli się jeszcze nie stało, względem cyrkularza z dnia 10go Października t. r.

Względem tych dzienników ma się zwłaszcza na to patrzeć, ażeby tesame takowém stronném dążéniom, wyłącznie służebne nie zrobione były, które otwarcie przedsięwzięciom i wymówionému celowi rządu kraju przeciwnie działają. W tych dziennikach musi też i dla obwieszczeń rządu kraju miejsce otwarte zostać.

O ile przychodzące uwiadómienia Panów Prezidentów Regencyinych jeszcze do szczególnych uważań powód dawać będą tedy tesame poźniej nadesłane zostaną.

Berlin, dnia 5go Listopada 1861.

Minister spraw wewnętrznych.
Hrabia de Schwerin.

Do Królewskiego Prezidenta Regencyi Pana de Viebahn
wysoko-rodzony w Opolu.

Kopia tego do wiadómości i z tém rozkazym, tak sam jak najsumnienniej, według przez Pana Ministra spraw wewnętrznych ustawionych zasad czynić, jako też im poddane członki urzędowne do najtroskliwszego uważania tych zasad ostro zatrzymywać.

Tak niniejszy reskrypt z dnia 5go Listopada t. r., jako też Panu przez nasz rozkaz pod dniem 18 go Października r. b. nadesłany reskrypt Pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 10go Października r. b., muszą być oby dwa bezzwłocznie przez tamtejszy tygodnik ogłoszone.

Opole, dnia 7go Listopada 1861.

Prezident Regencyi.
Viebahn.

Do wszystkich Panów Landratów
obwodu Regencyi.

(369) In der am heutigen Tage öffentlich bewirkten Verloosung von Schuldverschreibungen der $4^1/_2$ procentigen Staats-Anleihen aus den Jahren 1848, 1850, 1852, 1854, 1855 A. und 1859 sind die in der Anlage verzeichneten Nummern gezogen worden.

Dieselben werden den Besitzern mit der Aufforderung gekündigt, die darin verschriebenen Capitalbeträge vom 1sten April k. J. ab in den Vormittagsstunden entweder bei der Staatsschulden-Tilgungscasse hierselbst, Oranienstraße Nr. 94, oder bei der nächsten Regierungs-Hauptcasse gegen Quittung und Rückgabe der Schuldverschreibungen mit den dazu gehörigen, nach dem 1sten April k. J. fälligen Zinscoupons baar in Empfang zu nehmen.

Um etwaigen Wünschen der Inhaber dieser Schuldverschreibungen entgegen zu kommen, sollen letztere auf Verlangen schon vom 1sten k. M. ab eingelöst werden.

In diesem Falle werden die vom 1sten October

(369) Przy dzisiejszym publicznie wykónanym wylozowaniu obligacyi $4^1/_2$ procentowéj pożyczki krajowéj z roku 1848, 1850, 1852, 1854, 1855 A. i 1859 wyciągnione numery, można w rejestrze, który w urzędzie landrackiem i w inszych kasach królewskich do przejźrénia dla każdego jest wyłożóny, uwidzieć.

Tesame wypowiadają się właścicielom z tém wymaganiem, w tych sapisane kapitalne sumy od 1go Kwietnia 1862 r. począwszy, w godzinach przedpołudniowych, albo w kasie znoszenia długu krajowego w miejscu, Oranienstrasse Nro. 94, albo w najbliższej kasie głównéj regencyjnéj za kwitém i wrócéniem obligacyi, z do tych należącémi, po czasie 1go Kwietnia 1862 r. padłémi kupónami prowizyinémi, w gotowiźnie otrzymać mogą.

Na wygodę właścicieli tych obligacyi, mogą być tesame na żądanie jusz od 1go Października r. b. wykupione.

W tém razie będą od 1go Października r. b.

und beziehungsweise bis zum Schlusse desjenigen Monats, in welchem die Schuldverschreibungen bei den vorgedachten Cassen eingereicht werden, gegen Ablieferung der am 1sten April k. J. und später fälligen Zinscoupons baar vergütet.

Wird eine Schuldverschreibung erst in dem Zeitraum vom 16ten März bis zum 1sten April k. J. präsentirt, so ist der an letzterem Tage fällige Zinscoupon davon zu trennen und für sich in gewöhnlicher Art zu realisiren.

Der Geldbetrag der etwa fehlenden, unentgeltlich mit abzuliefernden Zinscoupons wird von dem zu zahlenden Capitale zurückbehalten.

Formulare zu den Quittungen werden von den vorgedachten Cassen unentgeltlich verabreicht. Es können sich aber dieselben in einen Schriftwechsel über die Zahlungsleistung nicht einlassen, und es werden daher dergleichen Eingaben unberücksichtigt und portopflichtig den Bittstellern zurückgesendet werden.

Auf der Anlage sind die Nummern der Schuldverschreibungen der oben bezeichneten Anleihen mitabgedruckt, welche in den bisherigen Verloosungen (mit Ausschluß derjenigen, welche am 15ten März d. J. stattgefunden hat) gezogen, bis jetzt aber noch nicht realisirt sind, und es werden die Inhaber dieser nicht mehr verzinslichen Schuldverschreibungen zur Vermeidung weiteren Zinsverlustes an die Erhebung ihrer Capitalien erinnert.

In Betreff der am 15ten März d. J. ausgeloosten und zum 1sten October d. J. gekündigten Schuldverschreibungen der in Rede stehenden Anleihen wird auf das von dem ersteren Tage bekannt gemachte Verzeichniß Bezug genommen, welches bei den Regierungs-Hauptcassen, den Kreis-, den Steuer- und den Forstcassen, den Kämmerei- und anderen Communal-Cassen, sowie auf den Bureaux der Landräthe, Magistrate und Domainen-Rentämter zur Einsicht offen liegt.

Berlin, den 16. September 1861.

Haupt-Verwaltung der Staatsschulden.
von Wedell. Gamet. Löwe.

do końca tego miesiąca, w którym obligacye wymienionym kasom oddane będą, za wydaniem na 1go Kwietnia 1862 r. i puźniéj padłych kuponów prowizyjnych, w gotowiźnie wypłacone.

Jeżeli obligacya dopiero w przeciągu czasu od 16go Marca aż do 1go Kwietnia 1862 r. prezentowaną zostaje, w tén czas w ostatniejszym dniu padły kupon prowizyjny odjęty, i dla siebie zwyczajnym sposobym wyjednany być ma.

Suma brakujących bezpiniężnie do oddania przeznaczonych kuponów prowizyjnych będzie od kapitału do wypłaty przeznaczonego, zatrzymaną.

Formularzy dla kwitów będą przez wymienione kasy bezpiniężnie wydane. Lecz w pisemne korespondencye tesame, wedle wypłaty się wdawać nie mogą, a będą takowe podania bez względu i pod obciążeniem zapłaty pocztą podającym prozby wrócone.

W rejestrze, w urzędzie landrackiem i inszych kasach królewskich do przejżrenia wyłożonym, są numery obligacyi powyżéj wymienionéj pożyczki wydrukowane, które w przeszłych wylozowaoiach (z wyjątkiem tego, które dnia 15go Marca r. b. się działo), wyciągnione, lecz do tąd nie wyjednane zostały, dla tego, napóminają się właściciele, dla uniknienia dalszej straty uroków, aby sobie obligacye, które żadnéj prowizyi nieprzynoszą, kapitałem wypłacić dali.

Względem obligacyi w mowie stojącéj pożyczki krajowéj, które dnia 15go Marca t. r. wylozowane, a na 1go Października r. b. wypowiedziane zostały, wzakazuje się na rejestr z dnia 15go Marca 1861 r., który w kasach głównych regencyjnych, w kasach powiatowych podatków w kasach leśniczych, komunalnych i inszych kasach miejscowych, niemniej w kancláryach landrackich i magistratowych, w urzędach dóbr królewskich, do przejżrenia jest wyłożony.

Berlin, dnia 16go Września 1861.

Urząd główny długu krajowego.
de Wedell. Gamet. Loewe.

(573) Nach einer Mittheilung des Großherzoglich Sächsischen Staats-Ministeriums zu Weimar ist von demselben die Großherzogliche Hauptstaats-Kasse daselbst ermächtigt worden, die in Gemäßheit des Gesetzes vom 27sten August 1847 ausgegebenen Großherzoglich Sächsischen Kassen-Anweisungen zu einem Thaler und zu fünf Thalern, welche nach der Bekanntmachung vom 23sten April d. J. präcludirt und seit dem 1sten Juni d. J. rechtlich werthlos geworden sind, noch ferner und bis auf Weiteres gegen neue, nach der Bekanntmachung vom 1sten No-

(573) Według doniesienia wielko-Książęcio-Saskiego Ministerynm państwa w Weimar, została przez niego Wielko-Książęcio kasa główna państwa w miejscu autoryzowaną, według prawa z dnia 27go Sierpnia 1847 r. powydawane Wielko-Książęcio-Saskie asygnaty kasowe jedno-talarowe, i pięciu-talarowe, które podług obwieszczenia z dnia 23go Kwietnia t. r. prekludowane a z czasu od 1go Czerwca r. b. prawnie niewartowne się stały, jeszcze na dal i aż co inszego nakazane będzie za nowe, według obwiszczenia

337

April 1859 ausgegebene Kassenanweisungen umzutauschen, und es sind daher die Inhaber solcher präcludirter Kassenscheine, sowie die Inhaber von Depositenscheinen der Großherzoglichen Hauptstaats-Kasse über dergleichen Kassenscheine aufgefordert, diesen Umtausch, für welchen der unwiderrufliche Schlußtermin seiner Zeit bekannt gemacht werden soll, baldigst eintreten zu lassen.

Berlin, den 31. August 1861.

Der Minister für Handel, Gewerbe und öffentliche Arbeiten. J. A.: (gez.) Höne.

Der Finanz-Minister. J. A.: (gez.) Horn.

Auf höhere Veranlassung benachrichtigen wir das Publicum hiervon in Verfolg unserer Amtsblattbekanntmachungen vom 27sten Juni v. und 5ten April d. J. Oppeln, den 24. September 1861.

Königliche Regierung.

dnia 20go Kwietnia 1859 r. powydawane asygnaty kasowe, odmieniać. Dla tego wzywają się posiedziciele takowych prekludowanych asygnatów kasowych, rownież posiedziciele asygnatów depozytalnych Wielko-Książęcéj kasy głównéj państwa, aby wymianę, dla któréj nieodwołany termin pewnego czasu ogłoszóny być ma, w prętce uskutecznieli.

Berlin, dnia 31go Sierpnia 1861.

Minister dla handlu, procederu i publicznych robót w. z.: Höne

Minister finansów. w. z.: Horn.

Zwyższego zpowodowania uwiadywamy otém publiczność w dalszym ciągu naszego obwieszczénia w amtsblacie z dnia 27go Czerwca z. r. i 5go Kwietnia t. r.

Opole, dnia 24go Września 1861.

Krolewska Regencya.

Bekanntmachungen der Königlichen Regierung.

(563) Die Quittungs-Bescheinigungen der Staatsschulden-Tilgungs-Casse über die im Laufe des I. Quartals d. J. eingezahlten Domainen-Veräußerungs- und Ablösungs-Capitalien, resp. Zinsen sind von uns heute an die betreffenden Special-Cassen gesandt worden, was den Einzahlern behufs Empfangnahme der Quittungen hiermit bekannt gemacht wird.

Oppeln, den 12. September 1861.

(613) Preußischer Seits ist mit der Kaiserlich Oesterreichischen Regierung eine Vereinbarung dahin getroffen worden,

daß gegenseitig die Reisenden des einen Staates auf Grund ihrer ordnungsmäßigen Pässe im anderen Staate zugelassen werden, ohne für dieselben ein gesandtschaftliches Visa zu erfordern, selbst wenn die Reisenden einen Ort, wo eine Gesandtschaft des anderen Staates ihren Sitz hat, auf der Reise berührt haben sollten.

Indem wir dies zur öffentlichen Kenntniß bringen, veranlassen wir die Herren Landräthe des Departements, vorliegende Verordnung durch die Kreisblätter zu veröffentlichen.

Oppeln, den 16. October 1861.

(615) Die Regierung der vereinigten Staaten von Nord-Amerika zu Washington hat unterm 19ten August d. J. angeordnet, daß alle Fremden, welche die vereinigten Staaten betreten wollen, mit einem ordentlichen Passe ihrer Regierung, welcher das Visum einer Gesandtschaft oder eines Consula-

Obwieszczenia Królewskiej Regencyi.

(563) Kwity kasy znoszenia długu krajowego nad, w pierwszym kwartale r. b., zapłaconemi kapitałami i urokami wykupienia się i sprzedania dóbr krajowych, wystawione, tyczącym kasom specyalnym dzisiaj od nas dosłane zostały, co się płacącym takowych, względem otrzymania kwitów niniejszém obwieszcza.

Opole, dnia 12go Września 1861.

(613) Ze strony pruś zostało z cesarsko-austryackiem rządém następujące pojednanie uskutecznione:

że wzajemnie podróżni Kraju jednego na mocy ich należytych pasportów w drugiem kraju przyjęci bądą, bez potrzeby poselskiego wiza dla tychsamych, i w tym razie chociażby podróżni miejsce, w którém poselstwo inszego kraju ma swoje pomieszkanie, na podroży nawiedzali.

Przynosząc to do publicznéj wiadomości, wymagamy od panów landratów departamentu, niniejsze rozporządzenie przez tygodniki powiatowe ogłosić. Opole, dnia 16go Października 1861.

(615) Rząd złączonych krajów północnej ameryki w Washington rozporządził pod dniem 19go Sierpnia t. r. że wszyscy cudzi, którzi złączone kraje wstąpić chcą, pasportém należytym ich Rządu, który wiza poselstwa albo konzulata złączonych krajów, przez udzielenie te

tes dieser Staaten, dessen Ertheilung jedoch keine Kosten verursacht, haben muß, versehen sein sollen.

Indem wir dies zur Nachachtung hierdurch öffentlich bekannt machen, veranlassen wir die Herren Landräthe, vorstehende Anordnung auch durch die Kreisblätter zu veröffentlichen.

Oppeln, den 15. October 1861.

wiza lecz żadne koszta nie urosną, miec musi, zaopatrzeni być mają.

Obwieszczając to dla wzoru niniejszém publicznie wymagamy Panów landratów, powyższe zarządzenie przez tygodniki powiatowe do ogłoszénia przyprowadzić. podac

Opole, dnia 15go Października 1861.

Rozporządzenia Królewskiego sądu apelacyinego w Raciborzu. VZ

Rejestr
obranych i potwierdzónych pojednaczów (sziedsmanów) w miesiącach Maja i Czerwca 1861 r.

Nazwiska pojednaczów.	Nazwiska miejsc.	Powiat.
Kowal Wawrzin Hanke w Wiesau	Wiesau	Nysa.
Urzędnik policyjny Kauder w Lipinie	Kolonia Lipiny, Dawidhuta, Silesiahuta, Silesia i Piasniki	Bytóm.
Posiedziciel dobra gburskiego Jozef Mücke w Tharnau	Tharnau	Grotków.
Stolorz Henryk Klisch w Gołkowicach	Gołkowice	Kluczborek.
Posiedziciel dobra wolnego Fryderyk Hoffrichter w Klettnig	Dyrr-Kunzendorf	Nysa.
Nauczyciel Seiffert w Staréjwsi	Starawteś, wolne dobro Starawieś, Czarków, Poremba i Radostowice	Pszczyna.
Nauczyciel Robert Bernatzky w Dombrówie	Królewska Dombrowka i Damaracka Kuźnica	Opole.
wolny zagrodnik Karol Heisig w Wiese hrabskie	Wiese (gräflich)	Prudnik.
Nauczyciel Dirbach w Biskupicach	Biskupice, Boroszów i Gorniki	Olesno.
Nauczyciel Robert Littke w Wielej-drudze	Wieli-drugy (Schulenburg)	Opole.

powodujemy

Musicki(?) od Karły Nr. zagranicznych gazet po 3 fen. (1/2 1 gr.) p. pocztowego poboru opłacać. Od 1 b. m. ustała ta opłata

Versendet mit dem Amtsblatt Nr. 48.

Druck von F. Weilshäuser in Oppeln.

Szanowny Mości Panie i [illegible] Dobrodzieju!

Mniemam niezawodnie, iż się Gazecie Polskiej następującym dosłownie z tygodnika Lublinieckiego w Lublińcu wypisanym inseratem przysłużę:

„Na 17tego 8go miesiąca będę ułożył [illegible] skóry [illegible] w mojem handlu. — Te na przedaż ustawione wyroby są z wybornej dobroci i będę je przedał w całym jako tyż pojedynczo (lecz nie mniej jak 2½ punta) za nataniszych cenów. Ceny wywieszone będą w mojem handlu. Lubliniec, dnia 14tego Sierpnia 1861. J. F. P."

Otóż próbka — jak nasi szlązcy kupcy po polsku piszą. Uczą się — że się lepiej nie nauczyli.

Co się to u nas dzieje. — Nigdy niesłychane rzeczy i uciemiężenia. Pisałem — w jaki sposób Czasopisma u włościanina Jakuba Gomolucha zabrano — Czas, Kraków i Nadwiślanina i jak kijem zagrożone zostały. Nie dosyć jeszcze na tem. Żandarm Niewiadomski zadenuncyował mnie: że drukowanemi pismami niedozwolony handel prowadzę, to jest, że od Gomolucha kwartalnie za czytanie — 7 Sgr. 3 pobieram — a ponieważ Gomoluch do demokratów należy — rozdrzewianiem pism z krajów zaburzonych — demokracyę zasiewam. Wczoraj miałem termin przed tutejszą policyą. Tłumaczenie moje było prosto naturalne. Ciekawy jestem, co z tego wynijdzie.

W miasteczku naszem liczącym do 170 dymów i 1500 mieszkańców - będzie wkrótce ratusz stawiany. Kosztorys wynosi 12,000 talarów. Kassa miejska posiada w gotowiźnie 13.400 - resztę my bieżący złożyć musimy, co nam bardzo przykro przyjdzie. Dla-tego [illegible] na królewskiej ziemi, nowe [illegible] [illegible] u nas budynki stawiane, że [illegible] ludzie ciągle dobre zarobki mają. Wystawili teraz katolicy wspaniały kościół, który [illegible] kilka bez wieży. Wystawili także przed kościołem [illegible] złoty [illegible] w przeszłym roku sprawili Organy za 1000 tal. a latoś będą stawiać wielki ołtarz, na który już 600 talarów - prócz pięknego obrazu mają.

U nas płaciliśmy porto do listu 1/8 łota ważącego na 11 mil 1 Sgr. (6 gr. polskich) do 18 mil podwójnie do 24 mil i dalej 3 Sgr. - Teraz aż do 8 łotów wagi tylko 1 Sgr. płacić się będzie.

Według obecnego kursu otrzymałbym za ćwierć z Wesły w summie 15,00 Rs. tylko 12,40 talarów. To bardzo wielka strata.

Powodzi gwałtowne 10 tego m. rozbierały w naszym powiecie kilka mostów i zrządziły wielkie szkody.

Dotychczas utrzymywały u nas władzę policyjną w miastach magistraty, a po wsiach miejscowe dominia. Teraz ma być każdy powiat na policyjne obwody podzielony. W każdym będzie urzędnik policyjny od Króla – na koszta obywateli ustanowiony. Otóż nowy podatek.

Sporo legat z Warszawy otrzymawszy zamówię tu uroczyste nabożeństwo za dusze Michała Konarskiego. Tomicza [illegible] bardzo liczny całem mamy, chcę nowy sprawić.

Co porzestanie: Odwiedziny u Józefa Łempy – w przepaście z których trzech stów – rozpoczęła się przeciw mnie sprawa w drodze sądowej. Tak mi na starość dokuczają. Tak mnie drapią, a jak wiedzące będą, że już legat posiadam, starać się niezaniedbają – wydrzeć mi kwotę do ostatniego grosza. Najlepiej by było otrzymać sobie w Polsce jakie gospodarstwo, ale to niesłoro na starość wędrować.

Proszę mnie polecić W Panu A. Mieczyńskiemu i podać mu do gazety rolniczej:

4 Sałata, aby podczas lata niewyrastała. Główki wyrastać zaczynające należy z korzeniem z zagonów wydobyć i w piwnicy w świeżym piasku usadzić. Takie przesadzenie hamuje wzrost, sałata niewypuszcza i na kilka tygodni do stołowej potrzeby może być zachowana. Jeżeli raczej zostawić główki w ogrodzie, ale

je w pierwszej przeczytać, bo także wy-
rozumieniu przeszkadza.
Dla Pana J. J. Nowakowskiego — ułamek
do bibliografii śląsko-polskiej:
„Pieśni i Ewangelie na niedziele całego roku,
wielki post i święta przedniejsze podług przek-
ładu Wujka, stosownie do Mszału Rzymskiego
i Wrocławskiego zebrane. Wydanie nowe, zupeł-
nie przerobione. W Opolu 1841. S. 300."
Elementarz Polsko-Niemiecki oder Fibel für
die Schüler der Elementarschulen
Hannover ... von ... Wadewka, ...
Ratibor 1845. — zachwalone — niezłe
ale — przerażająco poprawione. —
O ile można będę zbierać podobne artykuły,
aby przynajmniej coś uzupełnić.
Z wysokim szacunkiem
Wielmożnego Mości Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
Józef Lompa
Woźniki
d. 19. Czerwca 1861.
W dzień 29 b. m. będą moje
64. — urodziny. —

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju!

D. 11go b. m. wieczorem o godzinie 11ej byliśmy tu nie mało przestraszeni. Po całodziennym skwarze powstała nagła burza, którąby właściwie oberwaniem się chmury nazwać można; Gwałtowna nawałnica szumiąca coraz rzęsistszym deszczem, trwała blisko godzinę. Cała atmosfera wśród okropnej ciemności, w ogniu elektrycznie drganie lecz nie błyskawice, bez grzmotu przedstawiała. Huk w powietrzu przytłumiony trwał nieprzestannie. Mieszkańce wybiegali na ulice z latarniami. Obok mego domu, gdzie się cztery ulice krzyżują, powstał ryczący strumień, którego fale do kamienic się garnęły. Strumień ten do 10 stóp wysoki i w pośrodku do 6 stóp głęboki toczył ze sobą drzewa budulcowe i zatarasował mój dom. Była tu niebezpieczeństwo, że nurt poboczny chlew i zajezdnego domu z drzewa ze sobą do pobliskiej rzeki - [illegible] się poczynającej Matyj pannie, ze sobą zabierze. Następującego poranku widzieliśmy okropne spustoszenia. W pobliskim miescie zerwała woda grobel stawu i zabrała wszystkie ryby, obaliła część murowanego gmachu i uniosła ze sobą na kilkadziesiąt stajen wał dębowy, do któregoby czterech koni do zaprzęgu potrzeba. Wicher poobalał najwyższe topole, i gwałtowne fale porozbierały mosty. Poniżej rzeki, niedaleko mego mieszkania tamako naszemu upustu w okamgnieniu. Na naszym smętarzu złamał wiatr krzyż i grubą lipę, która według tradycyi

pięć wieków przetrwała. Na polach wielkie szkody. Zboża leżą, jak na pokosach, łąki zamulone, siana spławione. Po dwóch ostatnio wych pożarach, ciężka nowa klęska, która się na długo da uczuwać – a razem i mocnie dokuczać będzie. W lesie miejskim i Dominii alnym leży kilka set najgrubszych dębów i bukowego drzewa – złamanego i z korzeniami powalonego. O milę dalej ku zachodowi w wsi Zielona, obalił wicher przy drodze nad stawem dwadzieścia wysokich lombardzkich topoli – i zerwał z dwo domów dachy, obalił też do szczętu jeden nowy dom. W miasteczku Georgenberg o dwie mile stąd – połamał wiatr przy kościółku drewnianym trzystoletnie lipy. Wiek ich liczono od założenia tu grodu i nadania miejscu przywileju miejskiego – r. 1501. Najstarsi ludzie niepamiętają podobnej burzy w tutejszej okolicy. Szła ona na pół mili szeroko a dosięgła w Polsce i Koziegłowy. Tam połamała wiele drzewa owocowego. W wsi Gwiazdów złamała ozdobę całej okolicy, wysoką przeszło 500 wieków liczącą lipę – na pniu 13 łokcie w przecięciu a 10 łokci w objęciu mającą. Lipy, co u dawnych Słowian, szczególnie w Polsce jako drzewa poświęcone wielce poważane były – zwłaszcza że diabeł w powrozy święcone z łyka lipowego skręcone – spętane, takich potargać nie zdołał, lipy musiał mściwy bies w tej burzy łamać, tak lud nasz uważa.

prawdziwie z tej burzy byłbym wcześniej odesłał,
umiałem się jednak wprzód o szczegółach do-
kładnie uświadomić. W tem celu byłem onegdaj
w Koziegłowach. Ze smutkiem widziałem jak
tam w miejscu bagnistem rozkopują grunta
przez Szwedów zniszczonego niegdyś warownego
grodu. Krócz żelaznych gospodarczych narzę-
dzi niezauważone w piwnicach gruzami po-
krytych żadnych osobliwości. Kamienie
wydobyte używają właściciele aż do granicy
szląskiej na nową szosę i biorą na pół
ćwiartki po złp. 16 od sążnia. Lubo na kie-
szeni bardzo słaby, chciałem się puścić przez
Siewierz do Pilicy, aby zwiedzić ruiny
zamku spustoszałego Smolina i Ogrodzień-
ca, atoli wrócić się musiałem, czując osła-
bione fizyczne siły moje. Widzę, że już
podróży mych pieszo ulubionych odbywać
nie mogę. Duch wprawdzie ochoczy, ale
ciało mdłe. Mijając w powrocie gruzy zam-
czyska Koziegłowskiego pomyślałem sobie:
niemasz nic stałego pod słońcem. Te kamie-
nie tak długo w ziemi ukryte, na drobne
kawałki potłuczone, usłużą dla wygody
ludzkiej, lecz za kilkanaście lat woza-
ludzniej, ani w proch skruszone, w ziemię się
obrócą. –
Ponieważ Pan A. Dzwonkowski zajęty
jest do nowej edycyi Przewodnika Często-
chowskiego, do którego dodatki przygoto-
wywam, proszę, niech go Wielmożny
Pan ku temu przy sposobności zachęcić
raczy, żebym też co zarobił, bo po próżnu
trudzę się mocno.

Lubo w tych bardzo ciężkich czasach i w księgarstwie stagnacya nastąpiła, tak że tamtejsi autorowie zatrudnienia nie mają, proszę jednak, niechaj mnie Wny Pan księgarni Jana Konstantego [?] Gebethnera i Spółki polecić raczy, żeby Ona co z rękopismów moich, znajdujących się w ręku dostojnej Pani Wielmożnej Hrabiny Alexandry Potockiej z Potockich – na korzyść moją wydać chciała, bo czemuż [?] zacna opiekunka moja bez wątpienia przychylenia swego nie odmówi.

Żeby się książki moje polskie, osobliwie Dzieła klassyczne, po mojej śmierci do sklepów pism [?] nie dostały, chciałem takie oddać Towarzystwu naukowemu krakowskiemu. Lecz i tu nie małe trudności zachodzą. Każda przesyłka książek z Pruss naraża tam odbiorcę nie tylko na koszta, ale nierównie więcej na mnóstwo utraty czasu. Trzeba bowiem chodzić na pocztę, do urzędu cłowego, do Cenzury – a to wszystko parę dni czasu zabiera. Biedne płody umysłowe – i na was duch czasu jak mora ciąży!

W prospekcie na zupełne wydanie dzieł Długosza czytam, że A. Świątecki [?] [illegible] do wydania tłumaczeń naukowych [?] dostarczał. Mniemam że to ten sam jest literat, który przed kilku laty z Krakowa często ze mną korrespondował. Może mi Wny Pan wskazać miejsce jego pobytu. Proszę o to i o uwzględnienie notatki pod kopertą.

Z wysokim szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony Józef Lompa.

[illegible]

[Note in left margin:] [illegible] naczelnik przepisowy [illegible] w Księstwie [illegible] [illegible] dobra [illegible]

Pewna niewiasta, odchodząc ze służby w Krakowie-
otrzymała od Pana swego następujący dosłowny kwit.
„Niniejszém zaświadczam iż od Panny Henryki
Hałady wziąłem w depozyt sześć set pięćdziesiąt
złotych reńskich w. w. A. i czterysta złotych
polskich w walucie polskiej, które na jej żąda-
nie zaraz zwrócić obowiązany jestem.
Kraków 22 Czerwca 1856 Stefan Potocki."

Właścicielka tych kwot, paraliżem porażo-
na członkami władać nie zdolna - prosiła
już po dwa razy ~~do~~ Pana P. od niejakiego czasu
w Piotrkowicach, poczta Proszowice - w Króle-
stwie polskiém - niedaleko Krakowa przemieszki-
wającego - o zwrócenie pieniędzy, lecz żadnej
odpowiedzi nie otrzymała. Do kogożby się w drodze
prawnej udać! Niemożna było to przez pośre-
dnictwo krewnych P. depozytu wydobyć.

Wielmożny Mości Panie Dobrodzieju! 341

Wielmożnemu W. Pa Dobr. posyłam pod N. 44 [illegible] dalszy ciąg — 40 wzajemności Słowian. To drugie starodawną pieśń polską. To drugie i starodawną pieśń polską — z Rozypi i [illegible] Zorzę Panie Lach — zaiste wyjaśnia przepowiednię zwrotka. Oddaję życiorys M. Nowakowskiego i dodatek do [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] chlubnie [illegible] nauczyciela Pleszki oceniła.

P. N. Poradnik dla sołtysów i włościan górnoszlązkich — [illegible] mam, wzajemności [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Źródło prawdziwego szczęścia czyli dobre wychowanie dziatek. [illegible] ludu do pospolitego [illegible] Karola [illegible] przez [illegible] nauc. metodz. [illegible] [illegible] poświęcone J. Karolowi Ko[illegible] w Wilkowiecach, [illegible] przedstawienie mowy polskiej w której [illegible] i [illegible] pracownikowi [illegible] oświaty narodu. R. [illegible] 42.

Pismo to dobre, czyste, polskie, ludowi szlązkiemu bardzo potrzebne. I Dobre wychowanie dziatek, jako źródło prawdziwego szczęścia. II Obowiązki rodziców, opiekunów i nauczycieli względem wychowania dziatek.

Nieco później do [illegible] egzempl. Wierzy mnie, że pomiędzy nami [illegible] [illegible] pisarz powstał. Będę go zachęcać. [illegible] otrzymałem od [illegible] [illegible] exclusivów [illegible] Kowarskiego kopię testamentu [illegible] rozsądku [illegible] układem polskim.

Łompa

Woźniki 1 Sierpnia 1851.





WOISCHNICK
18/7

Wielmożny Pan Dobrodziej
Jego Mość Pan Kraszewski
Redaktor główny Gazety Polskiej
w Warszawie
w Drukarni Gazety Polskiej
przy ulicy Daniłowiczowskiej
No 619.
zu Warschau
im Königreich Pohlen. üb. Krakau

4. §. 5. Jak daleko ma się ta wzajemność rozciągać. 171

Większa lub mniejsza znajomość innych słowiań-
skich narzeczy zależy od osób ich [illegible],
woli i możności; wszelako każdy [illegible]
Słowianin powinien [illegible], [illegible],
grammatyczno-słownikową znajomość [illegible]
nych współbraci, to jest: znać (wiedzieć) znaczenie słów każde-
mu narzeczu właściwych, formy, deklinacye,
(przypadkowanie) konjugacye (czasowanie)
jak one od drugich się odróżniają. Nie żąda
się tu, żeby każdy Słowianin wszystkiemi sło-
wiańskiemi narzeczami dokładnie mówił,
albo w wszystkich dzieła pisał; lecz żeby
każdego mówiącego Słowianina rozumiał,
i każdej książkę czytał. Nie żądamy też,
żeby każdy Słowianin wszystkie, w wszyst-
kich narzeczach wychodzące książki i cza-
sopisma kupował; albowiem do tego
okoliczności majątkowe pojedynczego
nie wystarczą; niechaj jednak to nabywa,
co na każdy sposób wybornem, klassy-
cznem i co do treści - jednym jest i wszyst-
kich Słowian obejmuje.

§. 6. Przykłady wzajemności u innych
narodów.

Pomiędzy nowszemi narodami nie znajdujemy
nigdzie takiej wzajemności, o jakiej się tu
mowa toczy, jakie okoliczności i potrze-
by nie zachodzą, coby ją były tak jako
u Słowian spłodzić (wywołać). Zasada
(princip) innych europejskich narodów
jest jednostajność w mowie, u narodu
słowiańskiego zaś jest porozdzielanie,

jedné wzajemności skończenie wymaga.
U innych narodów, np. u Francuzów,
Anglików i t. d. przytłumiła zaraz z po-
czątkiem narodowego życia jedno narzecze
wszystkie inne. Mimo tego uczy się w
Francyi ucywilizowany patryota razem
i innych spodrzędnionych, do romańskiego
lub łacińskiego językowego pokolenia
należących dyalektów, lubo te od siebie da-
leko więcej, skaleczonszemi i niepodo-
bniejszemi od słowiańskich są; żaden
rzeczony Anglik nie uczy się po francus-
ku, po włosku, hiszpańsku, portugalsku,
każdy uczony Włoch czyta też francus-
kiego Woltera, angielskiego Szekspira,
hiszpańskiego Cerwantesa, portugal-
skiego Kamoensa. U niemców wydaje się
było aż do czasów Lutra i reformacyi
coś podobnego, lecz to było podobno wię-
cej zazdrością i walką różnych narzeczy
przeciwko sobie, aniżeli prawdziwą
wzajemnością, aże na koniec narzecze
saksońskie wszystkie inne połknęło.
Łacina jest arystokratycznie wykształ-
coną centralną mową Rzymian,
zaczem język grecki i słowiański
demokratycznym, peryferycznym — ?
czyli dyalektowym językiem nazy-
wać się powinien. Rzymianin pisał,
jako słyszał i uczony bywał, według je-
dnego zjednoczenia; Grecyn pisał, jako
mówił, naturalnie; mowa łacińska miała
tylko jedno centrum, miasto Rzym, język
grecki i słowiański mają wiele źródłów
i nie jedno skoncentrowanie; [

[tylko jedna mowa ustalenia bywa szczęśliwsza wtedy, gdy, co się odnosi z
narzeczem, czyli mową narodową używa, z mniejszą [illegible]
Romansa i inne wiele, co gorszą różnicą [illegible]
tylko spostrzeżeń ciężkości, jako rzadkości, przykładają.

Przyszło mi na myśl niedawno, że warto by zbierać pieśni
z [illegible] [illegible] [illegible] – że co jeszcze
[illegible] znane. [illegible] zastałem [illegible]
[illegible] który [illegible] in folio z [illegible].
[illegible] cały rok, [illegible]
[illegible] porządkiem jak święta są w kalendarzu [illegible]
[illegible]. Na cześć i chwałę Bogu etc. [illegible] niego-
[illegible] spisana [illegible] Nowacki
[illegible] Bythomiensis et prat. et [illegible]
[illegible] Bythom. [illegible] Anno Dni 1777
die 5 9bris.

Pieśń [illegible] do ś. Familii,

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] kruszę, [illegible] [illegible]
J. M. J.

[illegible] [illegible] [illegible] wszędy, kto was kocha,
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] sobie, [illegible] się nie [illegible] w całości
[illegible] [illegible] [illegible], przyjmij duszę nieprzyjaciel
[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] nas [illegible].
[illegible] [illegible] [illegible], na [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], Panie! [illegible] na naszej [illegible],
to więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible].

Życiorys Mateusza [illegible]ckiego, przez niego skreślony.
Urodziłem się r. 1755 d. 21 9bris z ojca Michała [illegible]
i [illegible] [illegible] córki Grzegorza i Doroty
[illegible] organisty w [illegible] (Georgenberg)
[illegible] w pow. Bytomskim. [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible]. Przodkowie ich zaś pochodzili obydwoje
[illegible] mając lat 10 oddany byłem na naukę
[illegible] organisty [illegible]. Do [illegible]
[illegible] [illegible] do Bytomia do OO. Minorytów.
[illegible] organisty byłem tam 5 lat. Tam [illegible]
[illegible] udałem się do wsi Lubsze o [illegible] mil od [illegible]
mając [illegible] na posadę organisty – na której lat 18 przebyłem – w [illegible]
[illegible] lat 10. Anno Dni 1793 die ultima 8bris
przejeżdżał z [illegible] Góry na Tarnowską górę Król
pruski Fryderyk Wilhelm, którego w [illegible]
[illegible] widziałem. Będąc niewinnie wygnany
z Lubszy musiałem się udać do Georgenberg. [illegible]
jeden [illegible] bez służby, znowu się powróciłem

do których [illegible] wśród [illegible] i żona [illegible],
a chłopiec do usług rodziny. W [illegible]
[illegible] wyrażonym [illegible]
[illegible] w [illegible] 1800 [illegible]
[illegible] Tomasza [illegible]
a kilka lat później [illegible] +

+ Po kilku latach przeprowadził się Mateusz [illegible]
z familią swoją do [illegible] obejmując [illegible] organisty
w wsi Biała w okolicy Częstochowy, później zaś
w Poczesnej, a oddając tę posadę synowi swemu
Jakóbowi, przyjął szkółkę w dobrach rządowych
w wsi Rędziowice pod Częstochową. Owdowiawszy,
obrał sobie na dożywotny pobyt pustelnię
z kapliczką w polu w parafii Konopiskiej
i zakończył r. 1856 - 24go lutego pobożne
i przykładne - nader skromne życie swoje.
[illegible] Bóg duszy jego [illegible] godzien
on jest [illegible] wspomnienia. T. L.

Co to biedna [illegible] z Szwajcarii [illegible]
kłopotu narobiła! [illegible] autora było - przez sprzedaż pisemka na
dochód biednego Łoupy - sprawić mu na
starość jego [illegible] zaprawionego
albo właściwiej zatraconego życia - [illegible]
ulgę. Z powodu dwóch niewinnych korektur
skonfiskował urząd pocztowy trzy egzem-
plarze, które do Krakowa, [illegible] i Chełmna
w celu [illegible] odchodzić miały i wytoczył
[illegible] proces
sądowy i został [illegible] za niewinnego uznany.
Urząd wyższy pocztowy w Opolu apelował
do wyższego sądu apellacyjnego w Raciborzu.
Miły Boże! zaczem zagraniczni dobrodzieje
biednemu Łoupie w pomoc idą, ziom-
kowie jego - zamiast mu co dać, chcą
z gołoty ostatnią suknię zdjąć - i może
oczy [illegible] mu [illegible]. — . —

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy
Dobrodzieju!

Cierpiący już na bezsenność, słabnący i w siłach tak bardzo osłabiony, iż już chodzić nie mogę – po trzech od 24go Marca tu byłych ogniowych pożarach, wieczorem d. 8 b.m. kwadrans na godzinę 12tą krzykiem, gore! przestraszony, bardziej zachorowałem.

Ogień, prawdopodobnie przez podpalacza zrządzony, strawił stodoły hr. Guidona Henckel Donnersmarka, właściciela dóbr Woźnickich i w. innych i zniszczył 60 kop żyta i 1200 cetnarów siana. Żałujemy tem więcej właściciela, że on wspaniałomyślnie dla pogorzelców Woźnickich na wspomożenie ich znaczne ofiary składał.

Dwór Woźnicki [i przy-legła wios-ka Lgoty –] jest od naszego miasteczka tylko początkującą się tu rzeką Wartą odłączony. Wszystkie iskry leciały na nasze dachy. Dom mój jeszcze zupełnie nieskończony – stał w wielkiem niebezpieczeństwie.

Załączam próbkę z kroniki Szląskiej. Mógłbym z niej dostarczyć ważnych ułamków – tyczących się Dziejów Polskich, także historyą uniwersytetu Wrocławskiego, jeżeli sobie tego Wielmożny Pan życzy. Zamyślam też przesłać przepis z dwóch set letniego rękopisma – o kościele słynnym odpustami – pod Koszęcinem w pow. Lublinieckim pod imieniem Ś. Trójcy. —

w rękopiśmie.
Posiadam z Berlina dokładną nową szkołę fletową, którąbym mógł dla uczni polskich i niemieckich ułożyć. Postałbym ją gdyby się na inną nakładca znalazł.
Z Porąja nie mam żadnej wiadomości, której z niecierpliwością oczekuję.

W tych dniach pojawił nam się dodatek do tygodnika regencyi Opolskiej – do podziwienia wybornie po polsku oddany, opiewający Instrukcyę postępowania przy wypośrodkowaniu czystego dochodu nieruchomości celem dalszego uregulowania podatku gruntowego. Ważnym jest na końcu spis najważniejszych, przy ułożeniu opisu powiatowego uwzględnić się mających punktów. Układ wzorowy i nader dokładny.

Od nas wyprowadza się przeszło trzydzieści familii do wsi Garcki pomiędzy Rozyprowem i Gidlami. Tamtejsi włościanie zadłużyli się przez 7 lat za niedbyprawną pożyczkę – i na ten cel sprzedawają im grunta, które ludzie nasi chciwie przykupują. Mieszkańcy tamtejsi dotychczasowi chcą się na Litwę przeprowadzić. Otóż mamy wędrówki narodów in miniature.

Z [illegible]: Cieszkowski w Wierzenicy pod Poznaniem – został prezesem Tow. Przyj. nauk w Poznaniu mianowany. Przeznaczył on więc swoję Wierzenicę na szkołę agronomiczną.

Z najwyższym szacunkiem
W. Mości Pana Dobrodzieja
uniżony sługa

Lubszaiki
8/9 61.

Wielmożny i Mości Panie
i Łaskawy Dobrodzieju

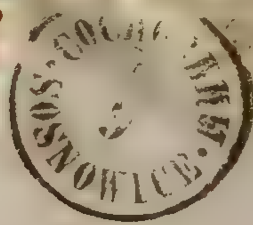
Przez całe lato cicho i głucho w naszem miasteczku było, bo rzadko kiedy naszych pielgrzymów po kilkanaście społem na odpust do Częstochowy przechodziło. Od trzech zaś dni rozweseliło się moje serce — zacnem kilkasetne kompanie pobożnych polskich ziomków z śpiewaniem i muzyką na to święte miejsce koło mojego mieszkania przechodzą. Winszując im dla nadwątlonego zdrowia mego towarzyszyć, życzę im, żeby Bóg łaskawy modły ich wszystkich innych pielgrzymów, za przyczyną N. P. Maryi, cudownej w tamtejszym obrazie — wysłuchać raczył. Szkoda, że P. Zwonkowski — mojego Album pieśni Częstochowskich nie wydał. W dzień uroczystości

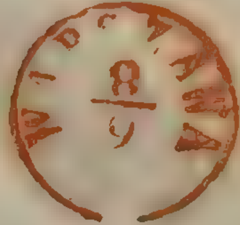
narodzenia Matki Boskiej – byłoby się na Jej cześć na wszystkie strony kilka tysięcy tej książeczki rozeszło – a ja biedak byłbym miał też z tego niejaką materyalną pomoc. Proszę go o tem zawiadomić!
Według listu Wgo Pana W. A. Maciejowskiego ma być moja rozprawa o wzajemności do książki zbiorowej P. Wojcickiemu ofiarować się mającej – oddany. Lepiéjby było – gdyby teraz, jak za obszerny był osobno – lub w bibliotece Warszawskiéj wytłoczony.
Załączam Ciąg dalszy, pieśń starożytną i. t. d.
W powyższym Nr. Nadwiślanina znajduje się pieśń l. o: "Boże coś R. pora tak długie wieki. etc.

Może i tam drąży. —
Z wysokiem uszanowaniem
Wielmożnego Mości Pana
łaskawego Dobrodzieja

uniżony sługa
J. Kompa

Woźniki
d 5 Września
1861.





WOISCHNICK
5 9

Jego Mość Wielmożny
Pan J. I. Kraszewski
Redaktór główny Gazety Polskiéj
przy ulicy Daniłowiczowskiéj
N. 619 w Warszawie
zu Warschau
im Königreich Russisch
Pohlen.
Abs. J. Lompa

Byłoby to zarozumiałością, gdy by pojedyncze, pojedyncze, odrębne i odosobnione plemiona myśliły rozwiązać zadanie, które dla całych narodów trudnem jest. Takowi pogardziciele wzajemności niechaj sobie tylko zuważą, że oni obosiecznym mieczem machają, którym po jednej stronie sobie i swemu plemieniu, z drugiej zaś całemu narodowi a przez to całej ludzkości – rany i klęski zadawają. Człowiek, pokolenie, naród – ten co oprócz siebie samego nic już nie lubi, już też i siebie samego nie kocha. Najliczniejsze i najpotężniejsze Rossyjskie plemię ma wielkie powody do przyłączenia się do reszty Słowian, ażeby tak bardzo zagrożoną czystość swej Słowiańszczyzny, częścią od tysiący otaczających go azyatyckich hordów, częścią od innych w Rossyi i około tego państwa mieszkających narodów, zabezpieczyć i one wzajemnością ciągle odświeżać, zasilać – mogło. Krótkiego bardzo wzroku będący tylko Rossyanin mógłby członków swego pokolenia za jedynie prawych i czystych Słowian uważać. Najelegantsze narzecza pomiędzy Słowiańszczyzną narzeczami, skoro takiem być i zostać chce, nie powinno się, jako kwiat, od swego pierwotnego pnia oddalać, inaczej bowiem zniweczeje i zwiędnie on. Pisanie mowy i narzecza nie mają zawsze dobrych autorów. Sam Bóg niedał ksiąg świętych w ateńskim, lecz w helenistycznym dyalekcie pisać. Rossyanie i Polacy mają też dla tego najwyższy czas, łączyć się do wszystkich innych Słowian, mianowicie do Czech, Słowaków, Illiryczyków i zbliżać się z ich wyśmienitą Metryką, – damit sie die, schon so sehr [illegible] Objectivität und Quantität ihrer Wunderton und [illegible], – [illegible] die wechselseitige Berührung und diese noch [illegible] erhalten, erfrischen und beleben, und das durch Ausbildung des grammatisch-prosodischen Wortbaus zerstört, Gleichgewicht zwischen Objectivität und Subjectivität oder zwischen Quantitirung und Betonung herstellen, [illegible], die modernisirten Sprachen [illegible]

[illegible] unmöglich, das Form und den Inhalt auch mag [illegible]
[illegible].

Gdyby miłość do narodu silniej nie uczuta, jak miłość do narodowej familii, wtedy zostaliby ludzie - jako gąsienica tylko na jedynym listku, lub w jednej gałązce zespoleni. Wszystkie występki i wady pokolenia, wszystkie słabości narzecza wtedyby się uwieczniły - i skład narodowy, będź najszpetniejszym, stałby się na koniec składem narodowej fizyognomii. Narody oddzielające się kastowym przymusem - i rozdrobnianiem, nie mogą się uszlachetnić.

Pokolenia i narody mają swoje głupoty i cnoty. Cnoty tylko mają zamieniać za cudze przewodnictwo. Wzajemność każda stanie się tem dla powszechnej słowiańskiego narodu - na której każde ~~pokolenie~~ pokolenie i każde narzecze, większe i mniejsze, oświeceńsze i ciemniejsze, swoje akcye i odsetki składać może.

U nas Słowian życzyćby sobie szczerze potrzeba, żeby czelni pisarze, nauczyli się geniuszowi ich winnego uszanowania, żeby mieli odwagę, budować dla całego narodu i dla długiej przyszłości - a nie dla żyjących na tem, żeby ich kilka set ludzi przez kilka miesięcy lub lat czytało i uwielbiało, lecz żeby dzieła wydawali, których treść i forma cały naród aż do najgłębszego rdzenia w wszystkich stanach przejmować - i dla tego płody ich mistowe pospólną własnością uczynić i wszystkiemi korzeniami w życiu splątać i przyszłym wszystkim pokoleniom za puściznę pozostawić może.

Autorowie Słowiańscy nie mają być wyrobnikami u pojedynczych plemion, lecz owszem narodowemi Architektami w budowaniu świętyni dla kultury ludzkości.

C. D. n.

Z starego ~~Szczęsnego~~ pisaney ~~w~~ ~~Pensyonatu~~. Pieśń o modlitwie, (Dotychczas jeszcze niedrukowana.)

Zmiłuj się Boże! zmiłuj nad nami,
A łaska Twoja niech będzie z nami.
Zmiłuj się zmiłuj, dobry Jezusie!
Duchu najświętszy, z łaską pośpiesz się.
O święty, święty, święty nasz Panie,
W Tobie wyznawcy mamy ufanie.
Wszechmocny Boże! w Trójcy jedyny,
Bądź nam miłościw, zgładź nasze winy,
Zachowaj nas od grzechów i złości,
Strzeż od szatańskiej srogiej chytrości.
Od nagłej śmierci niezaopatrzonej,
Broń Panie, nędzy śmierci rozpaczney.
Od głodu, moru, rozterkowej wojny,
Obroń nas Panie, daj czas spokojny.
Od ognia, gromów, złej niepogody
I od szkodliwej ratuj przygody —
samy tobyć być poprawniej:
I od wylewów ratuj nas wody!
Przez tajemnicę wcielenia Twego
Z ~~z Panny~~ narodzenia z Panny czystego.
Przez chrzest i post Twój, cudowne sprawy
Kuszenie Twoje, także post krwawy.

Przez Twe okrutne na krzyżu męki,
Wspomóż nas Jezu, podaj nam ręki.
Przez najdroższą śmierć, przez rany Twoje,
Odpuść nam złości, zbaw sługi swoje.
Przez zmartwychwstanie i w niebowstąpieniu
I Ducha świętego łaski natchnienie,
Ratuj nas, pomóż w każdej potrzebie,
Byśmy po śmierci mieszkali w niebie.
Czasu nieszczęścia, jako też w frasunku,
Wspomóż nas Panie, dodaj ratunku.
Udziel nam Ducha Twego świętego,
Niech zyskujemy z słowa Boskiego.
Pomnóż w nas miłość i wiarę żywą,
Utwierdź nadzieję w nas niewątpliwą.
Racz Panie zwierzchność naszą sprawować,
Nas pod jej rządem w pokoju chować.
Lud pospolity rządź łaską Twoją,
Niech jako Pana Ciebie się boją.
Wszyscy którzy Cię, Panie! wzywają,
Niech Twej pomocy zawsze doznają.
Błogosław ziemię, niech ~~płody wydaje~~ urodzaje
~~Dostatek~~ I żywność ludziom ~~żywność~~ hojnie wydaje.

Wysłuchaj Boże, ktobie wołamy,
Niech ztąd za Ojca Ciebie poznamy.
Baranku Boży, Chryste Jezusie,
Zgładź grzechy nasze, prosim zmiłuj się.

Zmiłuj się Boże, w Trójcy jedyny
Bądź nam miłościw, zgładź nasze winy.

J. L.

Miłoby mi było - gdybym się mógł zamiej W. Pani Petrów, Redaktórce Czytelni niedzielnej - tę starożytną pieśnię przysłużyć, a wzamian za przepis ten Numer otrzymać, w którym umieszczony zostanie. W témże tygodniku mógłoby ~~tyż~~ znaleść miejsce - jako wzór przemysłu pracowitego nauczyciela w wiosce Koślinka pod Tucholą w Prusach nazwiskiem Golnik i tak zaiste polaka. Oznajmuje on w Nrze 83 Nadwiślanina r. b. - że w roku niniejszym ~~na~~ 'rść' może na sprzedaż - z jego szkółki drzew owocowych - 2000 sztuk drzewa jabłonkowego - w 80 gatunkach,

1500 gruszkowego - w 60 gat. 200 wiśniowego w 16 gat. 200 śliwkowego w 16 gat. Wysokość drzewek 7-8 stóp, grubość 1½ cali, cena za sztukę po 10 Sgr.

Wielmożny Jakość Pan A. Mieczyński mógłby wejść z nim w bliższą korrespondencyą.

W Cieszynie wzmaga się nowo założona Czytelnia dla ludu pospolitego - tylko my pólscy prości Szlązacy w letargu zostajemy. -

Brakuje nam tu do zachęcania na drogę religii i moralności uczciwego w Częstochowie żyjącego szlachcica - Franciszka Załuskowskiego. Zapytać się w całej okolicy kogo: znasz P. Załuskowskiego? a odpowie każden: któżby też go nieznał?

Załuskowski, sługa Boski i Matki Boskiéj:

a dodać trzeba: ludzkości! -

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju

Donoszę pokornie, że d. 15. b. m. posłałem W. Panu obok niektórych wiadomości – i ciąg dalszy o stanie ościennych Słowian przez W. Pan. A. Mierzeja... Nie wiedział czyby praca moja użyteczną była... żebym podobnej łaskawy nie miał; był mnie – żebym pod... życzę sobie napisać wszystko... pomyślnym razie – życzę sobie stanowię następujący do tej pracy... oddałbym te... stanowią... wkrótce ... tańczy ... tej księgi.

Kochajmy się. (Polonez)

Kochajmy się bracia mili,
Żadni jedności nie zachwiali;
Od włodarzów z chatki ... ...
Kochajmy się, niech ... leci.
Któż to nam może przeszkodzić
Któż to nam może pogodzić
Z bratem się smucić lub weselić,
Z nim się smucić, życie dzielić.
Z nim losy, mienie, życie dzielić.
Kochajmy się tylko wzajem,
Każde miejsce będzie rajem;
Gdzie wejdzie miłość, zgoda,
Tam zawsze wschodzi z swobodą.
Co gdy nas wzory złączonych
Wiary, Miłości* ... ...,
Ufajmy święto w tej porze,
Że i Bóg nam dopomoże.

* Po miłości należy bezwątpliwie z wzajemności narodowej, opierającej się na przyrodzonych zasadach, i że tylko nie ... tego drogiemu ... – i wszystko z ... obyczaju ... tym im też czynić ... wzajemności – Wszelkie ... ... znajduje się ważna ... z ... Józefa Lipińskiego, z których ustępy mogły być do pomyślnego dzieła użyte. N. p.: 9 Zamucił ... – a Kollar wyśpiewał po nim na cześć sławy czeskiej (... dcera) Czelakowski, ... Hulewnowski i Klicpera ... już ... się ... .

My Polacy obiecujmy sobie, że w całości wszystkich pierwszeństw i niech na tem niniejsze dzieło będzie celem i podstawą będzie.—

Właśnie w mieście w ten sposób odbyła się koronacya króla Pruskiego w Królewcu. Rano o godzinie 10tej wezwały wszystkie dzwony na nabożeństwo do kość. kat. parafii. Starozakonni w tej samej chwili udali się na modlitwę do synagogi. Podczas mszy i celebrowanej przez miejscowego proboszcza a razem i Dziekana X. Bernarda Purtta – z przyczyny wielu przytomnych urzędników # śpiewała młodzież szkolna po niemiecku. – X. Purtt – podczas z ołtarza [illegible] wystawił w treściwej mowie po niemiecku, cel tego nabożeństwa – które się przy odgłosie dzwonów solennem Te Deum zakończyło. Od godziny jedenastej aż z południa do czwartej – nieustawały na rynku strzały z moździerzy i ręcznej strzelby. Kupcy Izraelicki dostarczali za darmo potrzebnego prochu. Na wieczór nastąpiło rzęsiste oświetlenie domów – z transparentami, nie za rozkazem, ale z dobrej woli:—

Co do mnie – ja smutny byłem – bo zaraz zrana otrzymałem list od sądu – który nie chce oddać – ani Reskrypt króla o ustanowieniu mnie od kary – za nic – i tabaczy w pieczęci Bawiedziny. Nic niepomoże! Trzeba będzie złożyć 5 tal. – i zostać bez drzewa na zimę. Proszę zawiadomić o tem Pana J. F. Nowaka uczciwego

[illegible] 19go września 1861. uniżony J König

Między temi celebrowali osobliwie [illegible] przystąpili [illegible] Punktualny w mundurze gwardyi królewskiej. X. Purtt [illegible] Starosta [illegible] w mundurze wojskowego [illegible] który [illegible] Wilhelma Wielkiego orderu [illegible]

O wzajemności Słowian C. d.

Przeciwnie wiadomo jest, że mowy wielkich rozprzestrzenionych naro-
dów, n.p. niemiecka, swoje wielkie naturalne bogactwo,
swoję ogromną, wytworzoną giętkość i wielostronność
właśnie mnogiem narzeczom i plemionom zawdzięczają,
z których autorowie, jak z niewyczerpanych źródła-
zdroja, czerpią. Mowa słowiańska, w wszystkich swoich
narzeczach, będzie w tedy w takiej obfitości pływać,
jako żadna innej; na teraz zaś nic więcej nie potrzebuje,
tylko się sama wzajemnie wyczerpując, i dzieła swych
utworów w siedmiu głębokich i bogatych żył spuścić,
mianowicie: 1) starokościelną słowiańską mowę,
tak kyrylicą jako też głagolicą, 2) nieoszacowane
nowo wynalezione literackie utwory z dawnego czasu,
n.p. Kralowodworski rękopism, wyprawa Igora,
psałterz polski, manuskrypta w Ragusie i.t.d. 3)
teraźniejszą rosyjską, 4) illiryjską, 5) polską, 6)
czeską pierwszą nowszej literatury, 7) pieśni ludowe,
dlechdy, przysłowia i zagadki ludu pospolitego, Idy-
otyzmy i prowincyonalizmy różnych krain i okolic,
narzecza i podnarzecza. — Wierszopisowie mogą
osobliwie w tej drodze wzajemności wiele czynić i
najsnadniej nowe, od innych pobratymców przyjmo-
wane, słowa i obroty w swojem narzeczu wprowa-
dzać i przesadzać, ponieważ poezya w swoim
złotym obrębie ramie i przyjemnie pachnącej
kwiatowej woni nie nam zaleca i rodzimemi czyni,
ani ich szperającym niezgodnemu rozumowi
nie oddaje, lecz kochającemu sercu i wszystko oży-
wiającej fantazyi przedstawia. Zastanowić i
zadziwiać się wypada nad pojęciami językowemi
tego rodzaju w nowszej czeskiej literatury przez
Jungmanna, Hankę, i Pesla, Marka i innych.
Nie potrzeba jednak przeciw podobnym zdobyczom
zaraz, jak Negedly i Palkowic, hasła wojennego
podnosić, albowiem jedno z zewnętrznego żywota
narodu niewiadomo wypływające i pojawiające się
słowo jest zawsze lepszem, narodowniejszem,
silniejszem, i może też przeto snadniej być
w obywatelstwo przyjęte, aniżeli insze umyślnie
ukowane, w innych narzeczach może już dawno
się znajdujące, i dla tego od tych się odłączające,
lub w cale z niemi w niepotrzebną

zawiść i nieprzyjazne stanowisko występujące.
Polacy i Rosyanie porzucą chaos swoich greckich,
łacińskich, francuzkich, szwedzkich terminologji
i technicznych wyrazów w sztukach i wiadomościach
(naukach) i zastąpią takowe czysto słowiańskiemi,
częściowo już przez Czechów używanemi
i z niemi przysposobionemi — przyczem pojęcia i
wiadomości w najważniejsze życie naro-
du przeprowadzi. — Obok tejże wzajemności uzy-
ska też dźwięczność (Euphonie?) każdego narzecza,
albowiem surowość i twardość słów jednego narze-
cza przez zdelikatnione (wygładzone) już wyrazy
innych narzeczy zmiękczone i uspokojone
być może, przyczem wszystko naszem, to jest sło-
wiańskiem zostanie. Zarzut niektórych, że na ten
sposób język nasz zrusiniać, spolszczać, zczesz-
czać i.t.d. będziemy, lubo sam w sobie niesłowian-
skim jest, zasługuje na pośmiech i pogardę. —
Gdziekolwiek bądź, co słowiańskiem jest, to nam
należy, to naszą własnością. Na ten sposób
takowo zrobione porównanie, które nam korzyści
naprzód macierzystego narzecza w świetle wy-
stawia i ~~nas~~ naucza jak ~~mamy jego wartość~~
uczczewać, zachowa nas z innej strony od zanie-
dbania jego korzyści; albowiem właściwie nieznajo-
mość i ignorancya entuzyazmem dla tego
co nam należy najbardziej oślepia i do nieprze-
zorności pobudza. Nie występujemy więc z nie-
nawiścią, ~~lecz~~ winnem słowiańskiem narzecza
nie dobrze rozumieć, które może w surowszych oko-
licach wzrosło; owszem niechaj się każdy wiernie
swego narzecza trzyma, ciągle słuchając, ciągle
delikatniej słuchając, ciągle głębiej badając i
podziwiając, jak się jedna i ta sama językowa
materya w różnych strefach i klimatach
rozwija, rucha i kształtuje, a jak mimo tego
główne zarysy i ślady Ducha narodowego
wszędzie i nigdzie zagładzone być nie mogą.

Woźniki d 14 września 1861.

J. Lompa.

(w naj-
głębsze
wewnętrzne
~~życie~~)

Wielmożny Mości Panie i łaskawy 353
Dobrodzieju!

Donoszę dwie nowości. Dotychczas było w Prusach prawo - że ubiegającym się osobom o udzielenie koncessyi procederowej - władza miejscowa zapory stawiała. Działo się to na zasadzie potrzeby i użyteczności zarobkowania - i opierało się na opinii władzy miejscowej lub policyjnej. Tak n. p. ja podałem się przed trzema laty z wnioskiem do tutejszego magistratu o udzielenia mi koncessyi do pisania prośb, rachunków, kwitów i t. p. Magistrat odmówił mi: _że_ nie uznawa _potrzeby_. Drogą rekursu przeszedłem bezskutecznie wszystkie rządowe instancye - w tem mimo potrzeby - otrzymał konsens tutejszy miejski kassyer. Potrzeba jest widoczna, bo tutejsi mieszkańcy po niemiecku pisać nie umieją, a nawet i niemcy do suppliki i t. d. nie zdatni są, zaczem rzeczników drogich o [illegible]

szukać trzeba.
Żona moja żądała koncessyi na kawiarnię i traktyernię. Odmówiono jéj — niema potrzeby. Odpowiedź tę zatwierdziły wyższe władze. Niepomogły nic wszelkie dowody i przedstawienia — n. p. że tu w trzech żydowskich szynkowniach — prócz wódki i piwa — podróżny nic nie dostanie.
Teraz będzie inaczéj w skutek różnych zaszłych odmian w ordynacyi procederowéj, zatwierdzonych d. 16. lipca — ułożony ministerstw spraw duchownych, oświecenia i spraw medycynalnych, — min. spraw wewnętrznych — i mini: handlu procederów i prac publicznych —
Udzielenie koncessyi niezawisło już od potrzeby lecz od charakteru i zdolności osoby, podam się więc o koncessyą na kawiarnię z trakt- yernią. — [...] konceptysty —
Jako już dawniéj donosiłem — zabrano uczciwemu Jakobowi Gomolichowi w wsi Borowicki Czas krakowski — który mu do czytania daję — a on mi go zaś zwraca. Niedosyć na tem. Prokurator policyjny tutejszy nauczyciel Deuer

cyowat mnie: że gazetami handel prowadzę. Mam zapłacić kary 3 rub. a w stanie niemożebności 3 dni w więzieniu siedzieć – i koszta ponosić. Dziwna to rzecz. To naszych miastach trzyma jeden gazetę niemiecką a ma 10 i więcej współczytelników bez opłacania podatku procederowego. Wszyscy płacą mu – a to nic nie szkodzi – bo to od pism niemieckich! Ja zaś może dla tego mam karę ponosić, że gazety polskiej włościanom udzielam – zwłaszcza że tu wszystko co się polskim nazywa – jako najgorsze kacerstwo znienawidzone i pogardzane bywa. Podałem rekurs do sądu. Niewiem jaki rezultat wypadnie. Na niepomyślny wypadek, będziecie Panowie tak dobrzy i złożycie mi parę talarów, żebym nie musiał iść do kozy.

Załączam ciąg dalszy o wzajemności Słowianów i polecam się łaskawej przyjaźni z wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony z koryka

Woźnik
d. 16 Września 1861.

WOISCI[illegible]NICK
15 9

Jego Mości Wielmożnemu Panu
J. I. Kraszewskiemu
Redaktorowi Gazety Polskiej
w Warszawie
przy ulicy [illegible]czowskiej
No 619

via Warschau
im Königreich Pohlen
Abs. J. Lampa

Dla tego obchodzą się ci Mości Panowie w ich dziełach o Słowianach tylko bardzo obojętnie, zrecenzowanie i niby ze sprawą bagatelną, albo nader uważliwie, pogardliwo obarczywie. Okulary samolubności siedzą każdemu narodowi na nosie — i przez nie bywają wszelkie zdarzenia w świecie przeglądane. Największa zaś Dama towarzyszy niewiadomości. *)

*) Japończycy, Tatarzy i inni odlegli Azyatycy mają często bliższe wiadomości i lepsze zdania o Słowiańskiej mowie i literaturze aniżeli nasi najbliżsi sąsiedzi i bracia — Niemcy! Derżawina wyniosła Oda do Boga jest z rossyjskiego (Języka) na język japański, chiński i tatarski przełożona i wisi, złotemi literami na jedwabiu haftowana w ich pagodach, świątyniach i pałacach — a tymczasem Niemcy tej Ody, ani jej autora nie znają.

Na tejże niewiadomości języków, piśmiennictw, obyczajów i narodów słowiańskich, niby na większych wezgłowiach opasłej, przeglądają Niemcy zwykle na wszystkich Słowian z litością i pogardzają tem, czego sami nie znają, i stawają się tem równie tak śmiesznemi jak niegdyś Chińczykowie, którzy chrześciańskim missjonarzom żadnym sposobem wierzyć nie chcieli, że Europejczycy swoich wielkich mężów, bohaterów, filozofów, poetów, prawodawców mieli, ba nawet, że oni też czytać i pisać umieli.

i czynach i obyczajach Słowian piszą nawet ich partyzantcy, nieprzyjaciele i ciemiężyciele w twórczości. Germani nie mają większego powodu pysznić się z swej waleczności, swych bojów, zwycięztw i zaborów — aby na tych podstawach swoją narodową sławę ustanawiać. Bywają zwycięztwa, które daleko gorsze są, aniżeli porażki — i porażki sławniejsze aniżeli zwycięztwa. Chociażby Słowianie względem ludzkości żadnej innej zasługi nie mieli, prócz tej, że oni historycznie znany dziki, barbarzyński Wandalizm i Gotyzm starych Germanów siłą swoją przełamali, swoją cierpliwością, łagodnością i potulnością strawili, swoją krwią, swoją pracowitością, swoją niekrzyczącą, niewrzaskliwą, pilną, ~~pracowitością~~ obecnością — tam daleko złagodzili i ucywilizowali, w jakim stanie teraz jest, i dosyć to byłoby dziełem wielkim i nieśmiertelnem! *)

*) Dokładni niemieccy badacze języków uznają z wdzięcznością początek teraźniejszego wykształconego z saxońskiego, mianowicie Miśnijskiego powstałego piśmiennego niemieckiego narzecza. (Adelung über den deutschen Styl Berlin 1800 str. 43.
"Ihr ursprünglicher Grund und Boden war von Wenden (Slaven) bewohnt, welche wegen ihrer feinen und zärtlichen Aussprache bekannt sind."

Przeciwnie — ażaliż w dziejach powszechnych świata — to na uwagę zasługuje: że się niewinne narody i języki przez Niemców były trapione i systematycznie wygubiane lub ujarzmiane? — Znakomity niemiecki pisarz (Welker) nazywa to niemiecką samochwalbą, zasłaniającą własne wady, a wynosząc takowe nawet na cnotę. (4-

Nie jest to chwalebną, zarzucać komu wypadek - nieszczęście, do którego żeśmy my go sami wtrącili. [illegible] der slawischen Nation kann weder ihre Germanisirung und Knechtschaft in der Hälfte von Deutschland, noch ihre [illegible] sogenannten [illegible] zuschreiben [illegible] zum Vorwurf gereichen, denn [illegible] unterliegt. — Żaden prawy Słowian, żaden nawet humanizmem Herdera natchniony Niemiec - nie może się od bolesnego uczucia przy wspomnieniu uchronić, że tak wspaniałe drzewo Słowiańszczyzny przez (chciwość i) przemoc sąsiadów swej korony, swego kwiecia, swego wzrostu i swych owoców zostało pozbawione. Przez to właśnie stały się Niemcy tym, czem są, przez Słowian one wzrosły i zasiliły się. Uważmy tylko, jak małoczkie byłyby Niemcy bez wszystkich zgermanizowanych Słowian od wyspy Rugii i Pomorza, aż do Miśnii, Bambergu i t.d. Helmold i Adam [illegible] i z Brzemienia (Bremen) mianują przeszło 70 zniemczonych słowiańskich plemion i po kolei 23 niemieckich cesarzy, poczęwszy od Karola W. aż do Henryka IV, z bezliczanemi królami i książętami pracowali od r. 800 aż 1190 nad ich wynarodowieniem. Jestto smutnym losem Słowian - zeznaje [illegible] autor niemiecki, w swojej ~~[illegible]~~ ~~Niemców~~ Getinga 1808 t. I. - że oni przez Niemców, Madziarów i Normanów przeszkodzeni byli, udoskonalić swoją kulturę, która się już właściwie u nich rozwinęła była. Grecy mieli swoje świątynie w Delfi i t.d. my mieliśmy gontyny w Retrze i Arkonie ale ~~nam~~ je zburzono.

My nie mamy Szekspirów, Wolterów, Rasynów i t.d. ale gdzież są wasze Wielandy, Szyllery i t.d. My ich nie mamy, ale gdzież są nasi Kopernicy, Dąbrowscy, Gundulicze,

Derżawini, Woronicz, Mickiewiczowie i t. d.
Historya powszechna ma insze wyższe przeznaczenie – jako opowiadanie nam bitew, pochodów i rozbojów, krwi, zdobyczy i ujarzmiania, powinna wykazywać boski rząd świata, to jest: wykazywać nam, jak plemię ludzkie, podług wiecznej woli Bóstwa stojące, ciągle do lepszego bytu postępować powinno, i należy jej wykazać że wszystko złe i niesprawiedliwe, co się przez ludzi lub narody dzieje, na nię (Nemesis) wstecz spada. ....

Zmieniły się widocznie czasy, powietrze dążącej [powstającej] epoki z daleka już na świat powiewało. Według starodawniejszej germańskiej służyło za stanowisko ludu na niewolników zabierać; kto to zdołał, tego nazywano bohaterem albo rycerzem, czyn jego czynem bohaterskim, rycerskim, wolności swej pozbawiony jeniec, nazywał się niewolnikiem, parobkiem i bywał pogardzany, nadużywany, szyderstwem obciążony. Przeciwnie się teraz dzieje. Pogarda nie spada na niewolnika, lecz na tego który go jako rabuś zuchwale takim zrobił. *

Słowiańskiem nazywamy tę zasadę kultury, ponieważ onę u Słowian już od najdawniejszych czasów spotykamy. (Obacz Leona Taktykę i Mauritii Strateg. L. II Die Slaven behielten ihre Kriegsgefangenen nicht in ewiger Sklaverei, sondern bestimmten ihnen eine gewisse Zeit, nach welcher sie sich frei kaufen und nach Hause zurückkehren, oder unter ihnen ihre Wohnung aufschlagen konnten.

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju! 358

D. 7go b.m. po południu o godz. 3ciej wyszedłem widzieć i słyszeć pielgrzymów z Galicyi przez Koziegłowy na odpust do Częstochowy przechodzących i ztamtąd powracających pielgrzymów. Zaczem sam na Jasnej górze być nie mogłem, życzyłem sobie witać moich pobratymców w ich rozmaitych ubiorach i rozmówić się uprzejmie z niemi. Piszę obecnie o wzajemności Słowian — mniemam: że do niej nie zbędnie przyczyność ku niższym albo niemej oświeconej klasom materyi — nią bowiem ona tylko ku sobie pociągać i na wyższy szczebel kultury stawiać możemy. — Zbliżając się z moim 10 letnim synkiem i czarnemi górnikami z Kalonowic ku granicy polskiej, ściągały ~~się~~ nami. Zaćmiło się wokoło — nocna czarne chmury. Zaćmiło się wokoło; obarwała stała. Świszczał okropny wicher, nastała ulewa z gradem gwałtowna chmura, nastała ulewa z gradem złączona, grzmoty i błyskawica. Wicher od zachodu pędził nas tak nagle — że nogi nasze mało ziemi tykały. Wicher ten zrządził w wielu miejscach wielkie szkody. Na gościńcu od Lubieńca poobalał niemal wszystkie 40 letnie topole — w lasach kilkowiekowe Dęby — ulewa zabrała pokoszony z łąk i owsy na pokosach leżące. Burza ta zajęła okolice od Glewic, Tarnowskich gór, dobrodzienia, Lubieńca, Woźnik, Częstochowy i Żarek.

Cały przemodniony zaszwankowałem na mojem zanadto już nadwerężonem zdrowiu. Natomiast w następującym porządku pokrzepiłem się wi… Dobrém z Grzechowy powracających pątników z okolic Kentów, Oświęcima, Białej, Biel… Zebrzydowa i t. d. Miło mi było rozmawiać z niemi. Mówią oni dobrze dyalektem kra… kowskim, szlachcicom podobnym i mają so… bie za co, gdy człowiek przyjaźnie obrany do nich przemawia. Tak też należy – a nie tak, jak to niektórzy Jegomościowie czynią, co chłopa tylko chamem nazywają.
(Znałem ja w górnym szląsku pewnego plebana, z rodziców polskich pochodzący, który polaków – nie inaczej – tylko po… ~~……~~ łysami – nazywał – jak to niektórzy szyderstwo Morawców – Niemrawcami na… zywający. U wszystkich mianowanych Gali… cyanów widziałem książki Modlitewne x. J: Bunina. Powiadali mi oni, że nie… którzy kupili sobie książeczki nowe p.t. Wianek Częstochowski, zawierający w sobie zbiór najlepszych pieśni o N. P. Maryi Czast: Nie zdarzyło mi się dostać do rąk żadnego egzemplarz. Może to jest moje Albumm które miał wydać X. Dzwonkowski.
Z Koziegłów miałem się udać do Janowczanika za Zarkami w celu poznania tamtejszego chmielnika, bo mam nadzieję takowy w Dzierżowicy blacze koziegłowskiego założyć. Dzień pochmurny zatrzymał

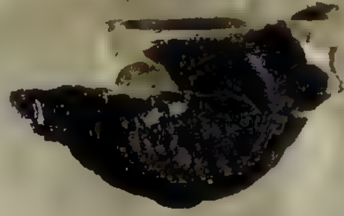
mnie. Po południu wracałem pieszo w powtórnej burzy do domu. Podobało mi się, że Galicyanie z rana zasilali się kroplami serdecznemi (likworem) piwem a nie gorzałką. Mieli oni jeszcze dosyć dobre zapasy jasnych chlebów, dobrych serów i czystego masła.

Dziś czytam w Nro 86 Nadwiślanina, że w wsi Obudnie pod Gąsawą w X. Pozn. za rozkazem żandarma niemca - sołtys dał zamazać świętego orła czerwonego - na piersi czarnego pruskiego. U nas wymalował pewny zręczny rzemieślnik - karczmarzowi na ścieni szyld - a na nim dwóch zastałem przy piwie siedzących Krakowiaków. Wczoraj słyszałem na własne uszy, jak żandarm, rodem polak górnoszląski, gadał malarzowi i nakazywał, żeby postaci zmienił - a to dla tego - że my nie w Polsce mieszkamy. Żeby był chłopów z okolicy Weimaru lub Szwabów wymalował, nieby nieszkodziło. Na Tarnowsk. ich górach są tańcujący Krakowiacy - a to nic nie szkodzi - tak to bywa. Co jednemu krasne, to drugiemu szkodzie!

Załączam dalszy c. o wzajemności Słowian. Proszę mój przypisek przeczytać. Podobnych przypisków mógłbym wiele dostarczyć. Z wysokim szacunkiem

uniżony J. Lompa

Woźnik d. 13 Września 1861.





WOISCHNICK
11 9

Wielmożny Jegomość
i Łaskawy Dobrodziej
Pan J. I. Kraszewski
Redaktor główny Gazety Polskiej
przy ulicy Daniłowiczowskiej No 619
w Warszawie

zu Warschau
im Königreich Pohlen
[illegible]

O wzajemności Słowian. c. d.

Byłoby to zarozumiałością, gdyby się pojedyncze
odrębne plemiona pomyśliły, rozwiązać zadanie,
które całemu narodowi za trudne jest. 3((
vide ostatnią poszytkę.

Co do liczby słabi Słowacy i Łużyccy Sorbowie
nie mają oni tak błyszczących i tak mnogich poetycz-
nych wspomnień dla siebie, jako Rossyanie, Polacy,
Czechy, Serbowie; wszelakoż mają oni Swatopłuka,
ci zaś Samona, jako przedmioty zazdrości godne
-Czeszki- Skoro nielad podobień i zapalizodowania
naśladowaniu upadnie, ustanie też wszelka za-
zdrość ~~wielkich~~ mężów i wszelkie pierwszeństwa
[illegible] plemion, nie będziemy bowiem ich wyjąt-
dziedzicami. Jak więc historya Słowian jest do-
brem pospólnem wszystkich Słowian, a wtedy li-
teratura Słowiańska będzie w świetle wzaje-
mności odzwierciedlającym dyamentem, który
zbory ~~tyle~~ wielu promieni – ~~tu~~ tylko jeden zapala-
jący środek mieć – i z niego koncentrujący
się potok jewelów w wszystkich kolorach
tryskać będzie. Od chorwackiego o Zrinim spadnie
wtedy również i na Rossyan, Polaków i
Czechów tyleż promieni, ~~jak~~ co z spartańskiego
Leonida na Ateńczyków i wszystkich greków.
Krasnoduszny+ jeden tylko Jezuita mógł w mo-
wie pochwalnej na S. Wojciecha z żalem z ambony
wywołać: "jak też to mógł dobry Bóg dopuścić,
że tak wielki święty Czechem był!" Poeta
plemieniowy lub mówca ogranicza wszelkie
swoje górne myśli w tak ciasny obszar, zatyka
sobie wszelkie źródła górnej sfery. *

(+ pier- niowy)

* Żaden słowiański poeta nie z~~[illegible]~~ grzeje+
~~się~~ wtedy do pieśni bohaterskiego smu-
tną pociechą, jak to wynurzył Hněw-
kowski w swoim Děwinie:
"Žege malý národ český,
Pro něg také malý zpěw gen hezký;

(+ nieroz-budzi, nicza-pali się entuzy-azmem)

Słowianie mieli dotychczas poetów, ponieważ
ci często tylko u siebie i dla siebie śpiewali; lecz
oni nie mieli żadnych mówców i mieć ich nie
mogli, ponieważ ci w szczytnym obrębie słuchaczy
i w niedostatku ~~[illegible]~~ materyi narodowej
niemal nic do wysłowienia nie posiadali. Dla te-
nasamprzód poezya i oratorstwo we wzajemności wcale się
zregeneruje, otrzyma ona obszar i uskrz-
dlenie, o jakiem przodkowie nasi wcale nic nie
widzieli: przedmioty i osoby będą jej zna-
jomi, które niegdyś jako nieinteresujące na
nieszkodne na boku zostawały. Niedajcie nam
wzajemności w literaturze, naukach i znajo-
mości narzeczy naszego narodu za krowę
dojną cenić, którą dla tego tylko pielęgnujem,
że nam korzyści przynosi i masła i sera dostar-
cza: owszem uważajmy ową za niebieskiego
jeniusza, którem się zbliżać i z nim w spó-
łrzewieństwie przestawać, każdy człowiek
i każde plemię obowiązany jest i ważnym szczę-
śliwym uczuwać się musi, a to z tej tylko
przyczyny, że ona samo ze siebie silnem,
wspaniałem, chwalebnem jest. Najsłodsze
uczucie ludzkiej lub narodowej bytności
zależy od poczucia o własnej czynności.

*

§. 11. Stosunek wzajemności do uczenia
się dawnych i nowszych języków.

Uczoni mężowie i wyższe szkoły powinni
nauki w narzeczach Słowiańskich pod
naukowym i narodowym względem, że przed-
miot ogólnej Słowiańskiej inteligencyi po-
ważać. Dawne klassyczne języki nie znajdą
więc w studyjach słowiańszczyzny żadnego
uszczerbku; zostaną one w zasłużonej
swej powadze, uczczone i nienaruszone
jako podstawa wszelkiej kultury. Studyjum
klassycznych autorów jest osobliwie dla tego
ważnem, ponieważ one często idee ± nam podawa-
ją, które nam się później do [illegible]

± [illegible]

powtarzane, przestrojane, rozdzierane – na tyle przerabiane, i rozwodnione stają. Jeżeli, podług Hufelande, tajnią jest odmłodzeniem ciała, i t. d. tak też są autorowie wzorowi odmłodzeniem ducha. Anglicy i Niemcy są najwięcej obeznani w studjach greckich i łacińskich wzorowych autorów i nowszych języków, z wyjątkiem słowiańskiego a mimo tego mają oni sobie wcale właściwą literaturę. Wszelako czyliż w Europie inny jaki język istnieje, któryby zdołał ściślejsze przyjaźni i spojenie z starodawnemi, równie jak słowiański w wszystkich jego narzeczach utrzymywać. Potrzeba oni może wysilenia, lecz w ogólnych zarysach naśladować, prawdziwie przekładać, to jest, styl i charakter pierwowzoru, własności do stawiania słów i tworzenia zdań, numerus prozy, metrum poezyi ze wszystkiemi jej właściwościami w pozyskałe żyły – stósowny grunt przesadzać – tego nigdy tak nie może potrafić, jak to mowa słowiańska może, której grammatyka, składnia i prozodya z grecką i rzymską dziwnie się składa. Jakiż to smutny żal ma sza, Homer, Wirgili i Horacyusz w francuskich, niemieckich, lub też angielskich tłumaczeniach odgrywać? zaczem się czysto starożytnemi w formie i treści czesko-słowiańskie tłumaczenie wystawia!

* Narod słowiański i literatura jego niech będzie drzewu podobny, mi dzielącemu się na na cztery wielkie odnogi; każda odnoga ma kurtkie i wydaje swoje własne owoce, każda dotyka i bierze w wzajemne objęcie swemi gałęziami i liściami drugie odnogi, zaczem wszystkie są tylko w jednym pierwotnym pniu ukorzenione i zaczem współnie tylko jedną koronę tworzą: żadna z nich nie ma usychać ani być uciętą, w tem razie bowiem drzewo zachorowałoby na przygorzałość, albo by zgniło robaczywice

marnieć w swoim pięknym kształcie.

§. 12. Czemże byli Słowianie dotychczas bez tejże wzajemności?

Dajmy historyi bez przesądu przed nami przechodzić, a zobaczymy, jak to niektórzy nowsi jednostronni †historycy, nieznając i nie pojmując bynajmniej życia słowiańskiego, twierdzą, "że Słowianie żadnej roli na teatrze świata nieodegrali, albo tylko podrzędne i tylko poboczne stanowisko lub przeznaczenie pomiędzy innemi europejskiemi narodami zabierali i z tej przyczyny na zważenie dziejopisarzy niezasłużyli." —

† niemieccy

Przypisek. W Seminaryum nauczycielskiem Kat. w Wrocławiu w kursie r. 1815 do 1817 znajdowało się uczniów niemieckich 50 – a polskich – utrakwistami zwanych – lepiej jak niemcy po niemiecku mówiących – 12 stu, pomiędzy którymi i ja byłem. Dyrektor Seminaryum, Ks: kanonik, naówczas sławny kaznodzieja w kość. katedr. rodem z Wrocławia, zakazał nam do siebie po polsku mówić. Szkalował on bezustannie polską mowę i wszystko co polskie jest. Opowiadał on dziwaczne rzeczy o polszcze – nas nazywał Wasserpolen, a mowę naszą jargonem, szwargotaniem. Niemców w ma[illegible] wiał: że polacy żadnej literatury nie posiadają. Takie potwarzy obwarzyły mnie; postanowiłem więc badać prawdy [illegible] i objaśnienia moich polskich współuczniów. W tem celu – lubo bardzo szczupłe pieniężne środki miałem, poszedłem do antykwarzy kupować książki polskie. Udało mi się tu kilka pieniędzy [illegible]. Nabyłem: Tłumaczenie Telemaka przez Ks. Jabłonowskiego, wydanie Lipskie; Nocy Junga; Krzysztof[illegible]nowskiego, i mowy potoczne, Max: Fredro i. t. p.

Jednego razu, przechodząc się po ogrodzie, czytałem Telemaka. Zbliża się ku mnie Dyrektor: "Cóż mój synu czytasz?" "Telemaka!" "A! czy znasz dobrze po francusku?" "Ja czytam po polsku." Zadziwił się wielce, zwłaszcza, że wtedy dzieło to nie było jeszcze na niemiecki przetłumaczone. To było początkiem do gorliwego polubienia języka polskiego. Fr. Lompa

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju.

Proszę przyjąć mile załączony dz. o wzajemności Słowian. Ukończę moją pracę wkrótce – ale zacznę pisać o nieprzyjaciołach wzajemności Słowian i o wszystkiem co tylko Słowiańszczyzny się tyczy. Największemi nieprzyjaciołami są Niemcy. Ci – co się za granicą dzieje – niczemu nie wierzą i cieszą się, że wróg biednych nas dręczy, ci radzi by widzieli gdyby go doszczętu wyniszczył. Wszelkie przedstawienia, że redakcye pism niemieckich są przekupne – zostają nadaremne. –

Nasz żandarm nazywa się Wawrzik – górnoszlązak polski – i gdy po niemiecku mówi, zawsze go polaków za karak bije. Wczoraj wyszedłem sobie do lasku z moim 10letnim synkiem zbierać grzybki. Powracającym do domu powiedziała mi moja żona, że mnie dwóch

dobrze mi znajomych polskich dzierżawców
dóbr odwiedziło. Przeczytawszy w mie-
ście gazety (Czas, Nadwiślanin, Gwia-
zdka Cieszyńska, Przyjaciel Ludu i. t. d.)
udałem się do zajezdnego domu i tam
na nie czekałem. Powróciwszy z łaźni
udałem się do nich. Napiliśmy się
tam piwa. Umówiliśmy się, że im,
da Bóg zdrowie, w przyszłej wiośnie
chmielnik i szczółkę drzew owocowych
założę. Odjeżdżając wstąpił jeden do
mnie, któremu kilka poszytów Rocz-
ników przyj: Tow: król. Polskiego
pożyczyłem. W tem naprzeciw mnie
mieszkający Wawrzek dysputuje
w powozie drugiego siedzącego. Na
niepotrzebne zapytanie niemieckie
odpowiadał stary wierny żołnierz
Dobrze po niemiecku. Wawrzyn
rządu legitymacyi. Ta założy
w przejeździe przez komory cela

W tem przestają polacy po niemiecku mówić i żądają, żeby Wawrzyk tylko po polsku z nimi mówił. W. obraził się w tem wielce. Ja przemawiając i ogorzę z gośćmi, byłem gwałtownie przyjęty. O dziwy – jeżeli polaków niewinnie gdziejindziej napastują, to i u nas pod najliberalniejszym rządem pokoju nie mają.
Obiedni polacy!, biedna taka smutna los wasz wszędzie. Ja, o to zawiadomiony jestem, że polacy do mnie wstępują i gazety u mnie czytają. Wieczorem poszedłem na chwilkę do zajezdnego domu. Przybył tam W. i znowu mnie napastował. Ja odrzekłem: chciałem się jeszcze z dwiema przyjaciołami godzinkę zabawić, lecz widząc: że tu gorzej – jak – w... ulicy ustępuję jako spokojny obywatel. Proszę wskrócenie i t. d. w Gaz. p. wspomnieć.

Z uszanowaniem
Wo Nei P. Dr. uniżony
Kompa

Wóraiki
d. 21/9 61.







Jego Mość Wielmożny Pan
i Dobrodziej
J. I. Kraszewski
Redaktor główny Gazety Polskiej
w Warszawie
przy ulicy [illegible] № [illegible]
zu Warschau
[illegible]
[illegible]

WOISCHWICK
26 8

O wzajemności Słowian. C. d.

Po upadku Greków i Rzymianów stały się germańsko-romańskie mowy i narody dźwigniami kultury. Żywioły kultury rozdwoiły się znów u nich na dwie zasady, a to tak ostre, że one pod nazwą starożytnych i nowego świata, starodawnego i nowotnego (nowszego) czasu rozróżniać umiano. Zasada starożytności (archeologiczności) w kunsztach, wiadomościach i edukacyi jest przedewszystkiem pogańsko-narodowa, od Greków i Rzymianów pochodząca, atoli co do siebie nie wyłączna, zawsze jednostronna; nowotna, romantyczna, [illegible], sentymentalna jest germańsko-chrześcijańska; obydwie wystawiły się już w swoich oddzielnych usiłowaniach ludzkości i [illegible] przeżyły czas niniejszy, i dojrzała ludzkość żąda teraz istotnej uniwersalnych, czysto ludzkich; to wielkie zadanie mogą zaś tylko wielkie, [illegible] do edukacyi zdolny, w starych formach nie skrzepły (zlodowaciały) naród rozwiązać, jakim zostanie Słowiański jest. Małe szczepki myślą i uczynują połowiczo (w porównaniu) tylko w połowie, myśli ich i [illegible] mają krótkie skrzydła, albo zachowawczo one na koniec w konsultacyjnych usiłowaniach tak daleko, że nawet przez nich ludzkości dostarczana puścizna kultury i ślady krwi, przemocy i gwałtu przeciw innym narodom, jakiemi się sami wzmocnić i pomnożyć chcieli, ogółem niejaki przemądrzały, nienaturalny charakter cechuje; zaś wielkie narody, skoro się raz w duchu obudzą, aż do nieba się unoszą i całą ludzkość obejmują, co się wszystko łatwo, naturalnie i bez ścieśniania i niesłuszności przeciw innym dzieje. Dokąd — na oddaleniu przez Jana J. Barbaszewicza.

§. 14. Zdolności Słowian do spełnienia tego przeznaczenia drogą wzajemności.

Zamilkniemy teraz o zewnętrznych pomyślnych okolicznościach, jakie to uzdolnienie bądź fizycznie i materyalnie uzasadniają i dopiero onego przeznaczenia możebnem czynią, my nie wskazujemy na niewątpliwą (silną) wielkość Słowiańskiego narodu, według której ona blisko

dziesiątą część całego ludzkiego plemienia stanowi, albo
wiem, ona przeszło 70 milionów dusz liczy, której skon-
centrowana siła jużto sama w sobie, i przez siebie zna-
cznie wiele działać potrafi; nie mówimy nic o jej ogrom-
nej obszerności (extensiwi.) według której ona zajmu-
je we wszystkich częściach świata, nie w drobności i roz-
proszona, jak Anglicy i Niemcy, lecz w wielkich
massach zamieszkała i obejmuje połowę Europy,
trzecią część Azyi i znaczną część Ameryki zaj-
muje; pomijamy szczęśliwe położenie i sytuacyą, we-
dług których w środku pomiędzy Europą i Azyą
stoi i do słońca podobna zwłaszcza w sprawy, na
wschód i zachód, na północy i na południu, pro-
mienie oświaty rozsyłać może; nie wspominamy
o jej ramifikacyach, t.j. licznych częściach
i przeplataniach pomiędzy innemi naroda-
mi, czem też snadno na inne wpływ mieć
i wielotoczącym środkiem (Vehikel – machi-
ną kultury być może.

3. (Dotąd posłałem już Panu J. Bartoszewiczowi)
U innych narodów bywa zwykle jedna siła duszna albo u-
miejętnicielka, poprzedniczką wszystkich innych;
Duch poezyi nachyla się u innych narodów ~~...~~ (szczeg.)
więcej do charakteru awanturniczości (Hiszpanie), ~~...~~ do
namiętności (Włochy), do filozofii i spekulacyi
(Niemcy); u Słowian, jako ich dotychczasowe pie-
śni ludowe i poezye sztuczne dowodzą, zdaje się
być poezya produktem, w którym, pod chorągwią
fantazyi, wszystkie inne siły dusz ne równy
udział biorą.*

* Jeden Słowiański dystychon (distichon)
wyraża bieg czyli czasy dzisiejsze literatury euro-
(części)
pejskiej następującemi słowy:
Słowianie mają poranek, Niemcy dzień, Anglicy
południe, Francuzi podwieczorek, Włosi wie-
czór, Hiszpanie noc.

To też może jest jedną z przyczyn, dla czego
nasz naród tak powolnym i ciężkim krokiem
w kulturze postępuje; znosi on więc w jednym
kosie na Olymp (Parnas) wszystkie dary

i skarby, któremi go niebo obdarzyło, a jakie inne narody, i
tylko częściowo odnoszą. Da się też to z przyczyny w całe
naturalnych wytłumaczyć. Inne narody są w ogóle
tylko do jednego klimatu przywiązane, zamieszkujące
tylko jedną sferę, gdzie uczucia w północnej zimie
zmarznąć, albo w ~~upale~~ żarze południowym spalić
się mogą. Naród słowiański jedynie żyje i mieszka pod
wszystkiemi klimatami, tam ma Kamczadałów,
Laponczyków, Samojedów, tu Włochów, Greków
i Arabczyka za sąsiada. Ta pomyślna okoliczność
oświeca wszelkie zakątki, rozwija fałdy jego duszy,
prowadzi wszelkie żyły nerwy do ruchu i życia.
Każdy bowiem pojedynczy naród jest klimatycznym
organem kultury, a nawet przód poezyi. Poezya
włoska wystawia bohaterstwo i każdy poetyczny
przedmiot wielce inaczej jak skandynawska, gdzie
się wszystko w kształcie północnym charakterem
malowane wydaje, jaki się mieszkańcowi ciepłych
lub gorących krajów niepodoba. Poezya słowiańska
kwitła dotychczas pod najrozmaitszemi inkarnacyami.
W narodzie słowiańskim zjednoczyły się też wszystkie
chrześciańskiej ~~wiary~~ religijne stronnictwa, kościoły, sekty
i wyznania wiary, tam mamy greków czyli sta-
rowierców, katolików, protestantów, wzajemnie się
uzupełniających. ..... W innych europejskich
narodów, ~~..........~~ panuje tylko jeden ko-
ściół, z małemi wyjątkami, i obejmuje cały
naród, dający jemu zwykle tylko jednostronny
kierunek, kształcący umysł do sztuki na koszta
rozumu, albo rozum na koszta owego. ....
Trzecią okolicznością, uzdolniającą i prowadzącą
Słowian do owego wielkiego przeznaczenia,
aże być twórcą nowej epoki kultury, jest jeich język,
w którym się wszystkie pierwiastkiwa języków
starodawnych i nowotnych połączają.
O pierwiastkach i wyśmienitościach mowy
słowiańskiej mówić, nie wydaje mi się potrzeba,
nie dla tego, że ona od odrodzenia narodu
w wielu pismach chwaloną bywa, lecz że jej
wspaniałość bez dowodów i wielbień obejść się może.



* Vide: Belius, Gramm: Slav: 1746 – w przemowie §. 10.

„Experiundo edoctus sum, omnium Europae linguarum decora, non aemulari modo, sed vincere unam Slavicam posse. Neque enim Hispanicae gravitate majestateque, blanditie ac facilitate Gallicae, Anglicae sublimitate efficacitateque, Germanicae sonoro et emphatico ubertate, lenitate ac suavitate Italicae, denique Hungaricae imperiosa severitate quidquam concedit, ita absolutarum est qualitatum, si viri et utantur docti, eloquentes ad id socialitatem muniti efformatique.

—

Czytając hexametry Wiszniewskiego, Słowackie Hollyego lub Illiryjskie Kontakticia, te wiersze grecko-łacińskie wszystkim niezwykłym, czytając wiersze Kochanowskiego, Krasickiego lub Kraińsko-Słoweńskie Preszerna i innych, a możemy takie zdania obok włoskich postawić. Słowianin ma wewnątrz swego narodu najpiękniejszą sposobność, podnieść się do humanitarności – ludzkiej szczerości, do wykształcenia się stopniowego czysto-ludzkiej łagodności. Inne narody są już za bardzo w swej narodowości zagłębione, za bardzo swym patryotyzmem, miejscym tylko jedną ojczyznę – ogarnione, za bardzo w swojej sławnej i bogatej literaturze zakochane i zeszłej przędzone, żeby się jeszcze z nich wywinąć i w nowym żywiole wolno bujać mogły. U innych narodów jest humanitarność (?) narodowości – u Słowian narodowość humanitarności (?) podległa (podkładana). – Biorąc to wszystko razem: wielkość (ogrom) narodu, jego położenie pomiędzy dwiema częściami świata, co do klimatu i sfer, religii i kościołów, języków i poezyi, właściwości – uspołecznienie narodu, wszystko ręczy nam dostatecznie, że tylko naród Słowiański, owemu wielkiemu, czasem i szczęściem nadesłanemu wzorowemu przeznaczeniu godnie odpowiedzieć zdoła, zwłaszcza, że on to wszystkie zdolności, przymioty i środki w pełnej mierze posiada. — Dr. u.

W. d. 20/9 61. J.

Wielmożny Mości Panie
i Łaskawy Dobrodzieju!

W smutnem mojem położeniu załączam
ciąg dalszy o wzajemności Słowianów.
W skutek zapisu ś.p. M. Konarskiego
stan mój mógłby być, na schyłku ży-
cia mego bardzo wesoły, gdyby mi
złośliwa żona moja - nie zatruwała.
Co ja cierpieć muszę, tego trudno opisać,
Zniósłbym wszystko - ale tego
znieść nie mogę - bobym tego przed
Bogiem i światem nie zamówił -
żebym na niegodziwe żądanie
zezwolił i onej mój majątek -
z krzywdą sześciorga dzieci
po pierwszej żonie - i tyleż
z nią - zapisał. Ponieważ tego
uczynić nie chcę, kłóci się Xanty-
pa zemną ustawicznie. Ach! co
to przykre życie. Przykrzy się żyć,
gaśnie wszelka chęć do pracy -
jadło nawet nijako nie smakuje.

Mam, dzięki Boga dom. Ciąży na
260 hipotecznych, 40 tal. prywat
długów. Te chciałem na przyszła
Wielkanoc wypłacić, żeby mi z
res na moje kieszonkowe wydat
pozostał. Gniewa się do wściek
kłótliwa połowica - ponieważ ka
tuki chcę dać na imię dzieci za
pisać - drwi się ze mnie, pro
rokuje mi, że jeszcze żebrać pój
niszczy wa mnie strachem, prosz
kiem i t. d. Niech Bóg każd
od takiego stadła zachowuje.
Jestem tak dalece nieszczęśliwy
że unikając hałasu i chcę mi
spokojny kątek do moich pra
umysłowych, potrzeby jest n
niecznie lokal pod cudzą strzechą.
Przytem martwię się - że ze znanie
Odwiedzin P. J. T. Nowakowskiego
w przepaściach - mam

kary
Tal. Ki koszta ponosić, zaczem mi domowy niedostatek dokucza. Nie straszę ja nie na tem, skoro nowe wydanie odwiedzin z dodatkiem o postępstwach, mianowicie o prozostwie doprowadzę, lecz w tej chwili cosie doprowadzę, lecz w tej chwili niechcę iść na trzy dni do kozy-niewiem w sobie począć. Denuncyantem moim był Poczt[illegible] Eyspecyantem moim był Poczt[illegible] Expedytor Nowak, tyn tuk jeszcze or-dytor Nowak, tyn tuk jeszcze zapaniaty. Otrzyma za to zaprzepaniaty. Otrzyma za to zapłaty kontrawencyjnej 2½ Tal. i będzie miał buty za to, zaczem ja biedak będę musiał boso chodzić!

W przeszłą niedzielę pod zarządem Pan Henkel Donnersmarck Panem hr. wolnej włości Siemianowice - odbyły się w Naklu o Janile z tąd wyścigi konne - zaagrodami dla chłopów po 50 - 30 - 20 Tal. Niemogłem tam być obecnym.

Z największem szacunkiem
Wasana Dobr. uniżony
F. Lompa

Woźniki,
d. 29 Września 1861.

SOSNOWICE · СОСНОВИЦЕ
6
30

WARSZAWA
1
10

WOISCHNICK
28 9

Jego Mość
Wielmożny Pan i Dobrodziej
J. I. Kraszewski
Redaktor gt. Gazety Polskiej
przy ulicy Daniłowiczowskiej
N. 619 w Warszawie
zu Warschau
im Königreich Polen
ab d. Grenze

Wzajemność Słowianów c. d.

Słowianie jak się do czasów [illegible] odułu-
dzenia wydobyli i dowydli zasad i stopni oświe-
cenia przeszłyngli, [illegible], [illegible] – die zwar nicht
in die [illegible] Wissenschaft und überbildet (Künst-
ler [illegible] machen, die aber fähig sind, das Leben
zu kultivieren zu bestimmen . . .

Mówi wiele: „Charakter słowiański jest nader
miękki, łagodny, niezsiadający potrzebnej
potęgi i energii do wielkiego postępu – po-
tem wzajemność, przyjście tejże i spełnie-
nie owego przeznaczenia jest." Odpowia-
damy na to: niepotrzeba być Słowianinem, ale
potrzeba tylko zważać, aby się o sile i
energii narodu przekonać, który sobie nazywa-
ć świątością dziesiątą część kuli ziemskiej
zagrzebić podołał, i w największych burzach
wieków, pod najzaciętszemi zacze-
pieniami od wielu wrogów do tych czas
się utrzymał. † Wcześniej rzeczy ubiegali się
Słowianie o panowanie nad światem,
nigdy nie obchodzili się przemocą rzezi,
zabijaniem i ujarzmianiem innych na-
rodów, albowiem oni swobodę i w nieprzy-
jacielu czcili i lubili, ogółem zaś po-
kój więcej jak wojnę kochali. Herder,
autor niemiecki mówi, że się słowiańskie
narody z długiego letargu raz ocucą,
ażeby swoje piękne okolice od Adryatyckiego
morza aż do gór Karpackich, od Du-
naju – aż do Muldawy za własność
swoją uzyskały. ✱

✱ To za mało – dla czegóż nie pod Bałtyk
i. t. d. —

Zmieniły się wielce czasy. Człowiek nie ma szla-
chetniejszego wyrazu dla swego przeznaczenia,
jakim on sam jest, mianowicie nad humani-
tarność (ludzką łagodność) a to dla tego, że
on wizerunkiem Boga, miłości i łagodności
jest. – Dla tego należy narodowi naszemu
ubiegać się o umysł łagodniejszy, o uczu-
cie łagodniejsze, o przywodzącą jemu dobro-
duszność, miękkość, potulność jako naj-
piękniejszą perłę jego wewnętrznego na-
rodowego życia – i takowe cnoty zagrze-
wać; Umysł łagodny, jako własność dzie-
ciana, wielo doświadczanych narodów, jest
najpewniejszym godłem – piętnem praw-
dziwej humanitarności. Ta łagodność
umysłu jest właściwie prawdziwym umy-
słem, która swemi wyrokami i czynami
nikogo nie obraża, bezprawie ułagodzić
usiłuje, z grabieży nie żyje, i owszem
z własnych zasług się utrzymuje; obiera
ona sobie raczej czyste, spokojne, ciche
przedmioty do zatrudnienia, n. p. pi-
śmiennictwo, aniżeli grzmiące i krwawe.
Tą drogą dojdzie – zdobędzie nasz na-
ród koronę humanitarności – praw-
dziwej ludzkości, łagodności w przy-
mierzu ze swoją potęgą.
Powiadają niektórzy: Iż wielka
różność alfabetów (abecadeł) sło-
wiańskich odstraszy wielu od wzajem-
ności, albowiem nie każdy będzie
miał ochotę, studyować dziesięć i
więcej rozmaitych alfabetów. 2
*

Atoli wzajemność już częściowo alfabety zmniejszy-
ła, ortografię sprostowała, ona też zwięźlej jesz-
cze uczyni, jak się spodziewać można z odu-
kuje ona wszystkie na twory, glagolityczny, ky-
rylicyjski i łaciński. Kto zaś nad alfabe-
tyczne trudności przenieść się chce i odważy
nie posiada, na takim zaiste naród słowian-
ski nic nie traci. Nareszcie życzymy sobie,
żeby wszyscy słowiańscy fabrykanci ortogra-
fii i mnożyciele alfabetów zważyć chcieli,
co Jan Herkel, w Grammatyce swojéj
w Budzie 1826 str. 3. 4. powiedział:
„Non tantum slavicae, sed aliae etiam
nationes cultiores desiderio ardent literas
communes slavici sermonis habendi, ope
quarum tanquam aptissimae clavis tan-
dem aliquando tam late patentis linguae
janua reseraretur. Slavas nationes ad hoc
cohortatur internus amor, quem eis na-
tura indidit, alias gentes utilitas, id
modo quam facillime cum 70 millio-
nibus hominum Europaeorum colloque-
rentur. Hinc tantum efflorescet, etiam
penes diversitatem geographicam, hi-
storicam et politicam, exoptata Unio
in literatura inter omnes Slavos, si-
ve verus Panslavismus."
Możnaby na końcu rzeknąć: iż litera-
tura słowiańska w wzajemnem słowa-
rzyszeniu stałaby się tylko mozaice
podobną, tylko Stadem – magazynem,
czyli patrokatym – różnobarwnym
jarmarkiem, na którym by się dzieła
rozmaitych plemion i narzeczy,
jako Greków i Francuzów, Anglików i
Ormian – każdego w swojéj ich narodowym
stroju i swoim językiem mówiącego
słyszało. –

Odpowiadamy na to: dobrze zestawiona i sztucznie
wykonana mozaika piękną jest, ma kształt
i życie i jest zawsze lepszą aniżeli dotychczaso-
we Disjecta membra słowiańskiego narodu i
jego literatury. Składem i gramatyką
– nun festgesetzt: Man [illegible] sind Sprachen,
und kann daher die slawische Literatur nicht
Eins, – literatura Słowiańska być nie może
jedną, – wszakże Słowianie są jedną krwią, już nam
ciałem, aller ihrer Mundarten sind so ungleich;
die Verschiedenheit der Bildung der slawi-
schen Stämme ist aber Verschiedenheit
des Grades, nicht der Art. Dotychczasowy
żywot Słowian musi się, jako zawsze ze
starszych bez formy zrodzonej formy wy-
dobywać i w pewny kształt przerabiać,
tego żąda i nakazuje koniecznie interes
narodu – i zatem wszelkie prze-
widywania uniknąć musi; co dobre
i potrzebne jest, to też jest i możebnem;
co u innych narodów, w innych okoliczno-
ściach i względach możebnem istnieje
[illegible] jest, dla czegożby to u nas, z wzglę-
du na literaturę możebnem być nie
miało. Mocarze utrzymują pozyjomierza,
spotrzewiniają się w całej Europie; kupcy
mają swoje domy równocześnie w Londynie,
Paryżu, Neapolu, Hamburgu, Wiedniu,
Petersburgu; Europa jest ich ojczyzną;
Szwajcarscy żołnierze i Francuzcy oficerowie
służą w Turcyi, w Ameryce i we wszyst-
kich częściach świata; wszyscy Europej-
czycy stoją pocztą listową i gazetami
w takiej wspólności, jak gdyby pod
jedną strzechą żyli: tylko słowiańskie
plemiona zostają – rozdzielone, roztarga-
ne, siebie na wzajem nieznające.

W. D. 29 Października 1861
F. Kampfe

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy
Dobrodzieju! 370.

D. 22go b. m. zrobiłem wycieczkę do Siewierza, chcąc odwiedzić mego syna tamtejszego majstra mularskiego.
Tam zabrałem znajomość ze zacnemi obywatelami, którzy się nader uprzejmie ze mną obchodzili. Miałem tu zrobić opis do widoku ruin zamku biskupów krakowskich i książąt Siewierskich. Zaniechałem tego z przyczyny, że mi Redakcya Tygod: illustr. nie na podróż nie została. D. 24go byłem w kościołach tamtejszych wdobrym guście murowanych, farnym i szpitalnym S. Walentego. Do szpitala należą role, których proboszcze miejscowi bezpłatnie używają. Taki obyczaj ma być ogółem w Polsce, z wyjątkiem... kościoła jest w tem roku odnowione. W nim znajduje się kilka marmurowych grobowych pomników. Tych

Organy w bardzo lichym stanie. Dwóch grzecznych i światłych nauczycieli tez uczni małoż bo tam pożennosu rodzice nie znają. Uczniów jest od każdego do szkoły uczęszczającego dzie- ka 40 złp. miesięcznie kary. Zwiedziłem mury zamkowe. Pokazywano mi okno kaplicy w którym biskupi dziennie msze S. odprawiali. Więcej nic dobadać się nie mogłem. Rowy i wały około zamku przeszły na własność przy- watną za tanie pieniądze. Tamtejsi z rozwaliu nie- wolno brać cegłu. Czekam wiecznie niszczeją. W dziedzińcu na pias- kowym kamieniu się- dząc i dumając sobie,

życzeniem w ojcu było, tam
zawsze i pogrzebionym być.
Ksiądz Dziekan grzeczny
i przystępny.
Na końcu ulicy Bytomskiej
r. 1829 wystawiony piękny
posąg z piaskowca, pokostem pociągany Niepokalanego poczęcia N. P. Maryi.
Na rynku posągi kamienne
obok ratusza, S. Jana Nepomucena i S. Floryana.
Ratusz spustoszony ma
być w przyszłym roku wyreparowany.
W powrocie byłem w sław-
nym odpustami kościele z cudownym obrazem S. Antoniego w Koziegłowkach.
Z tam udawiają wszystkie.
Szkoda że malatury
alfresco bardzo wyczaszkowane farbami.

25ᵒ odprawiono w Siewierzu i Koziegłówkach nabożeństwo żałobne za duszę ś.p. Arcybiskupa Ch. Fijałkowskiego. Byłem przytomnym tej uroczystości i to też rozrzewnionym. Proboszcz i dziekan miejscowy X. Ławczyński, rodem z Chorzowa pow. Bytomskiego przyjął mnie mile. Czytam o nowych smutnych wypadkach Warszawskich. Teraz wspominam że katafalk w Koziegłówkach był rzęsiście jarzącemi świecami i lampami i czarnemi chorągwiami otoczony - dziwno - że żadnej prawie mowy nie było - Dołączam o wzajemności Słowian.

Wożajisk 27 Kend. 1861 Zeinsya

4. Pod względem politycznym, wyświeca się użyteczność wzajemności znowu podwojna.
W [illegible], ustaną wszelkie oburzenia i powstania Słowian przeciw monarchom, do innych narodowości należących, pod których berłami oni stoją, albowiem obok wzajemności duchowej (przeciwnie tem złączeniu się z innemi Słowianami) ustanie, albo, owszem najpewniej bardzo osłabionym będzie. Nie będą oni mieli powodu, oddalać się od nich, owszem każden chętnie i domu pozostawać będzie, widząc, że w domu to samo posiada, coby u sąsiada otrzymał. Nawet pod obecnymi niesłowiańskimi monarchami, byle tylko w tolerancyjnymi były zasadach, słabsze słowiańskie plemiona więcej ochrony i zabezpieczenia dla szczegółowej samoistności i trwałości swego narzecza, którąby przeciwnie pod panującym innego silniejszego słowiańskiego narzecza, według praw siły magnesowej, od tegoż całkowicie mogła być pochłonione, albo przynajmniej z niem zesamelcowana, a na końcu w niem utracone. Nawet rządy, których oświata swych plemion przyjaciely, nie będą tej niewinnej błogiej wzajemności wstecz cofać, ale ową zupełnością pielęgnować i po ojcowsku wzmagać. Wszakże to już sama roztropność i ludzkość radzi, ażeby daleko rozprzestrzenionego uczucia i rozgłoszonej potrzeby nieprzyjaźnie niezwalczać, ale takowe tylko oględnie kierować, ciągle w trzeźwem, bez namiętności wolnym humorze utrzymywać i na prawej kolei prowadzić, ażeby bez przeszkodzenia do celu doszła.

b.) Wewnętrznie, ustaną również spory, niedowierzanie, walki i boje Słowian przeciw Słowianom, ponieważ wszelka uraza (obelga) samolubności i próżności innych plemion i narzeczy, wszelkie unoszenie się jednego nad drugiem, wszelkie usiłowania ku pierwszeństwu i z tąd wynikające nieufanie zając Słowian ustanie. Każde plemię będzie wtedy planetem, krążącym się i pospólne słońca, działającą wzajemnie i idące swoim własnym traktem.. Pozna się wówczas, że wszystkie słowiańskie narzecza mają swoje pierwszeństwa i piękności: że jedno posiada potęgę i majestatyczność, jako rossyjskie; drugie powabność i słodkość, jako polskie; trzecie wspaniały klassyczno-metryczny rytm (Rhythmus), jako czesko-słowiański; czwarte heroizm, ogień i żar, jako illyrskie i. t. d. a że nakoniec wszystkie te własności i pierwszeństwa z jednego źródła wypływają i w jednym punkcie ogniska narodowego rozwoju się zjednoczają. Co Polak Kazimierz Brodziński (Pisma rozmaite, w Warszawie 1830 Tom I. str. 17) w ogóle o narodach europejskich powiada, to znaczy szczególnie tu o plemionach i narzeczach Słowian.—

§. 17. Zewnętrzne przeszkody tej wzajemności.

Te przeszkody są podwójne: cudzostronne i nasze. Pomiędzy obcemi europejskiemi narodami panuje jeszcze bardzo wiele przesądów i uprzedzonych opinii przeciw Słowianom, ba nawet wstręt, bojaźń przed niemi, stawiające tamy wszelkiej wzajemności. Jako wielu nie-Słowiańskich

Autorów o Słowianach i ich autorach sądzi i pu-
blicznie pisze, można czytać u Szafarzyka w hi-
storyi mowy i literatury słowiańskiej - w Budzie
1826 str. 46-47 i w wykładzie do Sławy dcery.
str. 457-472 - Azali w pismach publicznych
jeden artykuł o Słowianach znajdujemy, gdzieby zaraz kobiecą
mowę o nich przestrogi i postrachów nie było?
(Niech niemcy najszkaradniejszą potwarzy o Sło-
wianach piszą - odpowiedzych na nie rozpraw
do czasopism swoich niemieckich przyjąć nie
chcą. Przypisek tłumacza J.L.) Azali pism
połotnych nie mamy, w którychby zarazem o
północnym kolosie (olbrzymie) mowy nie było,
któreby politycznych niebezpieczeństw nie wzniecały
i nie marzyły i na ten sposób Słowian w podejrza-
łość nie wtrącały i pokoleń ku sobie nie
drażniły i szczuły - i tak bądź i najlepszych,
najliberalniejszych rządów nie ustraszały?
Świat jest przeciw Słowianom, jako Echo
w Tihon nad jeziorem Platten w Węgrzech.
jednozgłoskowe słowa: złość, i. t. d. powtarza
ono dziesięćkrotnie głośno - zaraz dwóch
trzech - i więcej sylabowe: cnota, miłość,
przyjaźń, rodzicielność, zasługa, podciwota,
zaledwie jeden raz w odgłosie powtarza.
Ganiono dawniej Słowianów w ich stanie
i pogardzano niemi w ich położeniu.
Niechże tak będzie, kiedy tak było. Niechaj-
bijcież ich teraz i nie przeszkadzajcie
im, w obecnej porze, w której oni stan
swój zmienić i polepszyć usiłują.

Niestety! że się tak nie dzieje. Znajdują się jeszcze
w Europie narody, które każdego Słowianina ogółem
za nieprzyjaciela swego narodu, każdego współnie
ich kraj zamieszkującego słowiańskiego autora
za zdrajcę ojczyzny i każdą w słowiańskim na-
rzeczu pisaną książkę za zbrodnię przeciw naro-
dowej literaturze uważają. Dla tego nie możemy in-
nej, jak tylko chwalić słowiańską liberalną
zgodność przeciw innym po ich krajach żyjącym
plemionom. W Pietrogrodzie (Petersburgu)
mają Niemcy swoje kościoły, szkoły, teatra,
cechowe zgromadzenia, a nawet własne prawa
i władze, w Warszawie i Krakowie doznawają
oni tych samych swobód co w swoich rodzinnych
domach; żaden Rossyan ani Polak nie prze-
szkadza im w literackiej wzajemności
z innemi plemionami Niemiec (ale - jakże
o Polakach i. t. d. —); w Pradze istnieje
fundusz dla katedry madziarskiego języka,
żadnemu Czechowi nie przyszło jeszcze na
myśl, aby takową obalić - albo naroda
i rządu w podejrzałości wystawić. Tam
wykazuje się już duch humanitarności -
(prawdziwej ludzkości). Przeciwnie mamy
nie wiele cudzoziemców, którzy się, jako
Schlözer, Herder, Grimm, Göthe, Teresa
Jacob, pracą zadowoli, wprzód Słowian
i ich język studyować, a następnie
o obydwóch sądzić. D. c. n.

Woźniki d. 22 Paźd. 1861.

J. Lompa.

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju! 374.

Po tak długim z mej strony milczeniu, żeby nie stracić wątku do kłębka naszej korespondencyi, uważam za rzecz potrzebną, napisać nieco Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi.

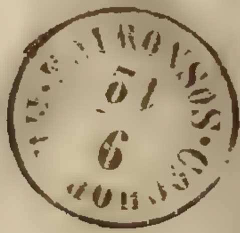
Nie pisałem, bo nie było osobliwych nowości. Teraz uradowany wielce, że szacowny mój przyjaciel Pan J. T. Now: wolność uzyskał – naprzód proszę: serdecznie onego odemnie pozdrowić i zawiadomić: że zaatoryzowane (obrazków) już kwit w miejsce przeznaczone odesłałem. Rozesłania tylko egzemplarzy – będzie mnie kilkanaście złotych kosztowało, miłoby mi więc było, gdybym mógł – ze sprzedaży z Odwiedzin –, cokolwiek na powrót dostać.

Co do naszego patryarchy Karola Kosickiego, ten wcale już z łoża nie powstaje. Pisał mi on niedawno, że z nakazu w archiwum miasta Wrocławia tak wiadomość przeczytał – według której wieś Stramberg przy Oławie (r. 1274 Tamotwór zwana, teraz do dóbr Wrocławia należąca, r. 1360 familii Kosickich należała. Jeden z przodków jego miał być w sławnej potyczce z Tatarami pod dobrem polem (Wahlstatt). Życzy on sobie dowiedzieć się, w którym czasie familia Kosickich ze Zakrzowa w Polsce na Szląsk przeszła? Ja znam tylko jeden Zakrzów pod Kłobuckiem.

W Skierniewicach w dworcu żelaznej kolei – stoi w służbie brat mój /

stryjeczny - Ignacy Łempa - weteran - po-
bierający miesięcznie 3 Ruble emerytury
który pod Sebastopolem nogę utracił.
Proszę się wywiedzieć, czyli się sam znaj-
duje - lub napisać do niego bilecik - żeby
on do mnie list do Woźnik napisał.
Żądałem z Księg: illustrowanego w Warsza-
wie portretu i życiorysu autora naszego
proboszcza Józefa Szafranka w Bytomiu.
d. 15. z. m. Radbym wiedział, czyli już
jest odbity. Chciałem dać odbić w
Krakowie drugiem wydaniem z Odwie-
dziny. Pan Józ. Wężyk doniósł mi, że
jeszcze pierwszej egzemplarze nie są
sprzedane. — a wreszcie na Kraków!!
Dosyć byłoby 10 egzempl. któreby rozebrano
non tam libenter quam reverenter. — Dziś
tam tylko się drukuje polityka lub pieśni,
lecz za te ostatnie t. już bić poczęto. —
Literatura wszelka zawieszona została
ad calendas graecas.
Posłałem do Twojej i do Księg: literackiej
albo raczej do drukarni im. Pszczółki
mój rękopism: Wspomnienia
z mojej dwunastoletniej ciężkiej
niedoli - Więzienia określone.

Niewiem jakże je rozsprzedać - Wydanie
na gwiazdkę - na korzyść moję - byłoby
mi nader pożądane - bo do przyszłej
Wielkanocy - trudno mi się będzie z dłu-
gów wydobyć. Cierpię okropny nie-
dostatek.
Posełam Panu Jenike widok kość. paraf.
w mieście górnośląskim Mikołów - z [illegible]
którym przeszło 20 lat - budowaniu. Jeżeli
chcieć będzie, poślę historyę tegoż kościoła.
Mikołów, 3 mile od Pszczyny - leży 950 stóp
nad Bałtykiem i liczy 2000 ludności.
Mikołów powstał od koczujących [illegible]
stara rogacizną przeprowadzają-
cych. Istnieje tu jeszcze mała kaplica
na cześć S. Mikołaja wystawiona. Na naj-
starszej pieczęci znajduje się napis:
Signum Mikulow Civitas. także oręż
ze zamkniętą porzybicą. Miejsce to zwane
[illegible] [illegible]. W nowszych czasach
znaleziona tam w jednym kopcu stożaty
i inne starodawne zbroje.
Listu P. Dinowskiej, córki mojego [illegible] Po-
gorzelców należącego sąsiada, proszę
dać mi pocztę księgarską, lub oddać
przy sposobności przez Kolporterskiego
Pani Salomej. Z wysokiem szacunkiem
Woźniki sługa
7 Grudnia 1861. [illegible]





WOISCHNICK
7 12

Jego Mość Wielmożny
Pan J. I. Kraszewski
Redaktor główny Gazety
Polskiej
w Warszawie
Ulica Daniłowiczowska.
zu Warschau fr. ti.
[illegible]





NA PAMIĄTKĘ

Poświęcynia nowo-wybudowanego Kościoła Katolickiego

przez Biskupa A. Włodarskiego

w Mikołowie,

dnia 25. Września 1861. r.

Wielmożny Mości Panie
i Łaskawy Dobrodzieju!

Powziąwszy z Nru 10go Nadwiślanina o b. wiadomość, że Jegomość Wielmożny Pan Dobrodziej wrócił już z zagranicy do kraju, cieszę się z tego i pospieszam udzielić Jemu niektóre wiadomości. D. 26go b. m. posłałem z przyczyny niebytności Wgo Pana w domu, do Redakcyi Gaz. Warszawskiej artykuł o dawnem chmielarstwie na Szląsku; Spodziewam się z pewnością, że takowy – jako historyczny – w tejże, lub w Gaz. rolniczej umieszczony zostanie. W tem razie mógłby W. P. Dobrodziej zrobić następujący dodatek. „Ile mi wiadomo, włościanie górnoszląscy chodują w teraźniejszych czasach chmiel tylko w wsiach Sławięcicach – r. 1269 Sławowice, r. 1534 Sławięcice przy zniesieniu prawa miejskiego, – w pow. Kozielskim, nad rzeką Kłodnicą, o której nasz dziejopisarz Jan Długosz wspomnieć nie zaboczył, należącej do dóbr książęcia Hohenlohe Oehringen. Miejsce to pamiętne jest, że tu książę ziemi Raciborskiej Władysław – z familii Piastów zamek wystawił i w nim często przebywał. Sławięcice miały już od 13tem stuleciu przywiley miejski, który Władysław r. 1260 nazad odwołał, z powodu że powstające w owym czasie miasteczko Ujazd, należące do włości Biskupstwa Wrocławskiego, przy wzroście swojem wielce szwankowało. Jak dobroczynnemi Piastowie dla ogólnego dobrobytu swych wazalów byli, świadczy wyraźny Przywilej (*) Księżęcia Władysława z r. 1267. – w udzieleniu mieszczanom Raciborza bezpłatnego budulcowego i opałowego drzewa.

Chodują także chmiel w wsi Poniszowice – w pow. Toszecko-Gliwickim, gdzie jeszcze r. 1175 wystawiony z drzewa kościół – do dziś dnia istnieje. Tudzież w Niewieszu, wsi do Pniowic należącej, i tu Słupsku (w tymże pow.) i Sławniowicach. zaczem znaczne chmielniki w Szywałdzie pod Olesnem na mniejszy rozmiar się zredukowały.

W Polsce był zaiste w owych czasach i później starannie chodowany. Słowo: w Ogrodzie

wiejskiem rodziły się len i konopie, owies, mak, i inne łodygowate rośliny (caules) i t. p. według dzieła: „Polska aż do pierwszej połowy XVIII wieku, przez W. A. Maciejowskiego" wnosić się z pewnością daje, że w niem i chmielu nie brakowało.

Co do chodowania chmielu napomykają nam się, acz nie krótkie, lecz wyborne zdania, szanownego właściciela dóbr, Ignacego Łyskowskiego w Pousiech, w dziełku jego już powtórnie w Brodnicy drukowanem pod tytułem: „Gospodarz." To zaś, rozszerzonym artykułem o tymże ważnym przedmiocie, (Conservations-Lexicon der gesammten Land und Hauswirthschaft etc. v. F. Kirchhof, 4 Band, Glogau b. C. Flemming) połączone, mogłoby wraz z uwagami naszego Pastora Księdza Kluka — „Dykcyonarz roślinny," tem dokładniejszą naukę stanowić, jakby porządne chmielniki zakładać i z nich najwyższej korzyści dopiąć. Takie opracowanie za cel mimo upadających sił sobie zamierzyłem, zwłaszcza, że ono uwzględnienie królewskiego naczelnego Prezesa Regencyi Poznańskiej, Pana de Puttkammer uzyskało i z wysokiego polecenia Jego, przez sławnego gospodarza ś. p. Wojciecha Lipskiego, właściciela Łowkowa w W. Ks. Poznańskiem przetłumaczone, i poprawione, drukiem ogłoszone zostało, życzę sobie obecnie najszczerzej, przy drugiem pomnożonem wydaniu tegoż pisemka, (z którego egzemplarze z pierwszej edycyi już są zupełnie wyczerpane) ażeby się lud wiejski z niem obznajomił, niemniej zaś, aby też i właściciele dóbr, chmielniki zakładając, wzorem swoim i udzielaniem szczepów do naśladowania w tym zawodzie, obywateli po miastach i lud wiejski za sobą pociągali. Na ten sposób mogłyby nam się wrócić owe

błogie czasy, że mając chmiel zdrowy swojski, nie potrzebując go z przewozem z obcych krajów za drogie ceny sprowadzać, będziemy mieć dobre tanie piwo i ulubiony polski zdrowy miodek, które to napoje bez chmielu wcale się obejść nie mogą; czem bowiem jest sól w kuchni, (mówi Ks. Kluk) tem jest właśnie chmiel w browarze.

Miły Boże! nie chce się ziścić w obecnej literackiej stagnacyi moje życzenia. Nikt nie chce przyjąć nakładu, zatem moje materyalne siły mi nie wystarczają.

Na gruncie Akademii rolniczej w Prószkowie chodują od niektórego czasu chmiel. Zbiór tegoroczny samże dochodził do 30 centnarów, sprzedany po 30 talarów. Tutejszy nauczyciel Juliusz Radlik założył w przeszłym roku mały chmielnik. Zebrał z niego z 4 plantów kopek, a za to otrzymał 4 Talary. Otóż mieliby nauczyciele zyskowny przydatek do swoich szczupłych dochodów. Tysiąc kopy ablegrów (rozsadków) chmielowych, gatunku czeskiego – można nabyć w Prószkowie za 5 Sgr. (1-2 Sgr) angielskiego zaś za 1 Talara.

Szosse w bliskości Woźnik rozciągają się kosztem hr. Gwidona H. v. Donnersmarck – na Świerklinie – (Neudeck) prowadzone. Jedziemy już trzy mile nową szossą do Bytomia – czwarta od Woźnik ma być w przyszłem lecie ukończona. Miasto nasze przyzwoliło – przedsiębiorcy – kosztem jego to mających chodnie – odstąpić bezpłatnie 1000 sążni. Na niemającego oprócz domu żadnego gruntu trafi 1 sążeń – na innych aż do 114 sążni. Szossa poprowadzi aż pod wieś Gwiazdów i połączy się z szossą do Żorek prowadzącą. Z drugiej strony pójdzie szossa do Lubliniec a stamtąd przez Komorę Herby na Częstochowę.

Przy przekopaniu rowów w pobliżu na małej przestrzeni przy wiosce [illegible], w tutejszej parafii, znaleziono 45 zupełnie zachowanych ludzkich kościotrupów — także wiele takowych w potłuczonych kościach bezładnie (modnem zwanym), lubo najstarsi ludzie nie pamiętają, żeby w tym miejscach w czasie moru — lub jakiej potyczki trupów pogrzebano.



Do Wielmożnego Mości Pana
Józefa Ignacego Kraszewskiego
Redaktora Gazety Polskiej,
w Warszawie, Ulica Daniłowiczowska, No. 619.

Warschau
im Königreich Pohlen
[illegible]



Ceny żelaza stoją u nas nisko. Dzierżawca hut w naszem powiecie [illegible] miał w zapasie 14 tysięcy cent. surowca. Nie chciał go po Złp. 9 sprzedać. Sprzedał po 8. — Od furmanki na [illegible] [illegible] płacą po groszy pol. 7½ od cetnara na dwie mile. Ludność miasta [illegible] wzrasta. Przed 30 laty nie liczyło 3000 dusz. Około 1845 liczyło 4079 — na końcu z. r. 1071[illegible]. Mamy tam nową drukarnię — z pięknemi polskiemi czcionkami. — Dnia 26 lutego r. b. obchodzę z moją drugą żoną srebrne wesele. Będzie ono mojem bardzo jałowe, bo wiążę [illegible] niedostatku, ani na chleb nie mając. Z wysokim szacunkiem

[illegible] d. 21 Stycznia 1862. Wgo Pana Dobr. najniższy J. [illegible]

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy 274
Dobrodzieju!

Podawając próbki Nadwiślaninowych zakładów urzędowych, jakich to u nas w Królestwie Kongresowym polskich mamy- udzielam W.M. Panu następujące:

[illegible] 3/20t. Septr. 1881.
Im heutigen Termine offener Sitzung. Den- selbe spricht nur polnisch, verzichtete indeß mit folgenden Worten: i z przystającego prawa że by protokół w polskim języku pisany był, się wyrzekam, auf Aufnahme eines polnischen Verhandlungsprotokolles.

Niżej następuje forma w tej sprawie [illegible] wykonanej przysięgi w tych całkowicie niezrozumiałych słowach.

Ja M... poruczam i t.d. że ja się z obżałowanym nie tak ugodziłem [illegible] za pasanie mojego bydła, a jego tamtakże samie zostawiono 17 talary za nie płacone i i wyrównania [illegible] być niemają. Takiej dopowiedź i t.d. — Poczem o tem w Gaz. polskiej wzmiankę zrobić. Z Czech mają się udać robotnicy w głąb Rossyi na [illegible].

[illegible] jednak do [illegible] po- [illegible] narodowości Polskiej [illegible] w okolicy [illegible] w Król. polskiem — lecz ciągła słabowitość moja — niepozwala mi zająć się tem interesem - za nagrodą po Zł. 20 za jedną familię. — Niechcąc być [illegible]

Donoszę ważną wiadomość i [illegible] [illegible] z pełnem [illegible] [illegible].

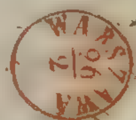
D. 22go lutego b. r. odprawiono w wsi Nie-
mieckie Siedlary o pół mili na wschód
położonej (słynnej cudownym
obrazem N. P. Maryi i odpustami — u
Przystania górnego — gdzie pierwszy Król
Polski z domu Elektorów Saskich —
złożył w przytomności dygnitarzy pol-
skich wyznanie wiary katolickiej —
nadzwyczajnie uroczysty pogrzeb szczę-
godnego starca, księdza Alojzego
Fitzka — kantystego Proboszcza.
S. p. Ks. Jan Alojzy Fitzek — był rodem
z wsi Wielki Dębowy w powiecie
Opolskim. Rodził 14/5 r. 1790 —
wyświęcony na kapłana 14/7 r. 1814
otrzymał Jawestyturę 11/4 1826 r. w
Następnie był mianowany Dziekanem
i książęcio-biskupim Komisarzem.
Został on w Siedlarach
kościołek drewniany. Za jego kwe-
stą wystawił nad nim wspaniałą
murowaną świątynię, z dachem
miedzianym i dwiema wysoka-
mi wieżycami ozdobiwszy ją
wewnątrz posadzką murowaną,
pięknemi ołtarzami, organami
i malowaniami. Na czterech
rogach obszernego placu obok
kościoła wystawił piękne kaplice
Tamże też opuszcza złoceniami kra-
tami, obok których stoją 12
apostołów z piaskowca dobrze
wyrobionych. Założył —

+ plebanii w której Siedlarskiej liczącej dusz 1800 — parafian a między niemi 40 niemców.

obszerny czytelnicz. On był pierwszym
głosem do powstania Stowarzyszenia wstrze-
mięźliwości. Za jego staraniem wyszedł
przekład Żywotów Świętych Pańskich
a XX. Mechitarzystów w Wiedniu-
był on także tym, którem Tygodnik
katolicki w drukarni Teodora
Steneckiego w Pelkerach, którą on
założył. Z jego staraniem wychodzi-
ły także ciągle dalsze do nabożeństwa
służące książki. W uznaniu tych za-
sług mianował go Biskup Wrocław-
ski Kanonikiem honorowym.
Portret i życiorys jego przyłączam
o Kroniki Tyg. Illustrowanego.
A co do pogrzebu. W przeszłym tygodniu
sprowadzono zwłoki nieboszczyka
tego zgasłego Ks. Fitzka [illegible]
do kościoła i odprowadzono uroczyście.
Uroczystość [illegible] zakończył przemową
[illegible] Ks. Dziedzic [illegible]
[illegible] uroczystości
pogrzebu trwała aż do godziny
trzeciej z południa. Przyjęło tam
księży 70 – nauczycieli blisko
200 – a ludu bez liku z całej
okolicy, więcej jak na odpustach
[illegible] przeszło 20,000. Był on
nader wymownym polskim ka-
znodzieją, jakiego może nie
prędko a nas mieć będziemy.

Czytałem dziś w Czasie. O pismach ludowych [illegible] Dobrze wydawać
Szczęść Boże. Ja bardzo widziałem [illegible]
[illegible] pracami [illegible] szczęśliwości
widziała [illegible] już nie będą. [illegible]
[illegible] Pana Dobrodzieja
Woźniki 22/ [illegible] 1862. [illegible]

Wielmożnego Mości
Pana J. Kraszewskiego
Redaktora Gazety Polskiej
w Warszawie.
Ulica [illegible]
w Warszawie

WOISCHNICK 22

Wielmożny-Mości Panie!

W mojej ciągłej biedzie i słabości udzie-
lam W. Panu co mam prawie pod ręką.
1. Ponieważ, jak się domniewam Schlesische
Zeitung do Warszawy niedochodzi,
donoszę z No 113 - 8go b. m. tejże:
Ze sejmu. Minister spraw wewnętrznych
podał propozycyą względem paszportowego
przepisu, tak brzmiącą: „My Wilhelm itd.
§ 1. Poddani nie potrzebują do wyjścia za
granicę i do powrotu, jako też do podró-
ży wewnątrz państwa pruskiego żadnego
paszportu. Za ich żądaniem mogą im
jednak być paszporty lub inne policyj-
ne legitymacye udzielone, jeżeli ich wolno-
ści do podróżowania prawne przeszko-
dy nie zachodzą. § 2. Cudzoziemcy
wprzechodzi granice, w czasie pobytu
i dalszej podróży nie potrzebują także
paszportu. § 3 Krajowcy i obcy są
jednak obowiązani za urzędownem
żądaniem względem ich osoby i
środków do swego utrzymania się
złożyć dostateczne dowody. § 4 Obowią-
zek do wizy paszportów ustaje. § 5 Paszporty
za granicę mogą wystawiać: 1, minister spraw
wewnętrznych, 2 ministr. spraw zagranicznych
konsulowie przy dworach obcych,

4) Rejencyje prowincyonalne, 5) Landraci (konsyliarze powiatowi) 6) upoważnione od Rejencyj władze policyjne. Paszporty wewnątrz kraju mogą być od każdej miejscowej władzy wystawiane. §. Oprócz stępla 15 Sgr. lub 5 Sgr. accidens. (5 Sgr. za granicę. wewnątrz 3 Sgr.) §. 7 w razie zaniebezpieczenia stanu rządu lub publicznego porządku w stanie wojny, mogą być te przepisy zniesione.

Z Poznania 5. Marca. z. z. [illegible] Katholischen Geistlichen des Nakeler Decanats haben [illegible] der Königl. Reg. in Bromberg (Bydgoszcz) ein Schreiben gerichtet, in welchem sie erklärten, daß sie künftig mit ihrem Decan nur in polnischer Sprache correspondiren, von der Königl. Reg. keine Schreiben in deutscher Sprache annehmen würden. In Folge dessen [illegible] der Königl. Reg. in Bromberg [illegible] jeden der [illegible] eine Geldstrafe von 5 Thalern [illegible] und die Drohung hinzugefügt, daß diese Strafe im Falle wiederholter polnischer Correspondenz mit dem Decan oder mit einer andern Behörde verdoppelt werden würde. Die betreffenden Geistlichen haben sich nicht [illegible] beschwerend an ihren [illegible]

jetzigen geistlichen Behörde genannt sind sind einer auf den wirtschaftlichen Zweigen Zuge[illegible] gemeinschaftlichen worden.

Dołączam szkice o naszych kasach oszczędności. Proszę o wiadomość względem Pana Nowakowskiego. Z pism Warszawskich – nic mnie nie dochodzi.

Bardzo mi smutno i nudno. Bolejąc nad rażącemi mnie wiadomościami: starałem się o koncessyą na praktycz- nię – Reg. Opolska odmówiła mi – z powodu – że z posady nauczycielskiej oddalony jestem. Tak daleko prowadzi nienawiść i prześladowanie. W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi i zawiadomienia na moje listy od Red. Tyg. illustrowanego – P. Jenike – i z księgarni Czwonkowskiego, za wspomnieniem W. Pana, zostaję z wysokim szacunkiem

Uniżony sługa
J. Lompa

Woźniki
d. 16. Marca
1862.

die Ver
er will
duld ha
Paragra
Dieses V
Im
ten war
Die De
und die
Demonst
Paris
Vorsichte
ist consi
Fasching
Na
Urheber
Nacht v
men, u.
1848.
rem mit
Stück r
zurückbe
nicht ve
Student
ihnen zu
und es
alle im
wollen.
Panthe
fand kei
zeigt ha
(N
obschon
welcher
den vier
d'Agues
hat sein
und die
jenigen
haben.
welche a
Die Re
der Pri
P
seines
mit de
punkten
bereits
wie Ly
Beihülfe
seinem
Frcs. z
jecten d
um sie
(T
Kaiser
cht ga
(E
ärz.

Schlesische Zeitung. Breslau. Sonnabend, 8. März 1862.

Prinz Napoleon, sondern er hier, Billault, die Regierungspolitik vertrete, fährt er fort, „er brauche wohl nicht alle Antecedentien aufzuführen, um zu beweisen, daß die Politik des Kaisers und die des Prinzen nichts mit einander gemein hätten." So habe der Prinz behauptet, der Kaiser hätte stets die italienische Einheit im Sinne gehabt; aber wenn der Kaiser auch nicht zerstören lassen wolle, was in Italien für die Einheit geschehen sei, so habe er doch diese Einheit nicht so gewollt, „wie etliche Geister sie jetzt verstehen, er habe nur Italiens Befreiung gewollt, er habe einen italienischen Bund unter dem Bundespräsidium des heiligen Vaters gewollt." Der Minister ging hierauf zu der Tactik der römischen Curie über. Von Anbeginn der Bewegung an ließ Rom vollständig die Hände [illegible] Schooße ruhen, etwas später suchte es eine gewisse Aufregung in den [illegible]müthern auszustreuen, alsdann wünschte der heilige Vater sich durch [illegible] eigenen Streitkräfte zu schützen, die mit den italienischen Truppen, [illegible] Truppen, die soeben erst vor der Revolution Reißaus genommen, [illegible]schmolzen wurden; endlich wollte er sich mit seiner Armee schützen, aber die Folge lehrte, daß Herr von Rayneval die Wahrheit gesagt, als er das Ende solcher Versuche vorher verkündigte. „Im September 1860 hatte der Papst ein Encyclicum, worin er die bewaffnete Intervention der Mächte [illegible] erlassen; als dieser Ruf ungehört verhallte, resignirte er [illegible] ist in geistlichen Dingen [illegible] die Religion [illegible] ewig; aber [illegible] weltlichen Angelegenheiten [illegible] schlechter [illegible] es [illegible] eine große Thorheit, weil es in diesen Dingen [illegible] Unveränderliches giebt; was weltlich ist, muß sich auch durch Mittel dieser Welt vertheidigen." Aus dieser Lage zieht der Minister nun [illegible] kühnen Schluß: „Wir können nicht auf die Hoffnung verzichten, die [illegible] Regierung nachgeben zu sehen." Noch mehr: „Unterhalb der [illegible] Region, wo der heilige Vater sich befindet, beginnt die Re[illegible] weltlichen Regierung, eine Region, in deren Mitte sich eine [illegible] befindet, die keine Sympathie für Frankreich hegt. Unser [illegible] bedarf der Stärkung. Die Berichte aller unserer Gesandten [illegible] dies unterirdische Rom, seine Winkelzüge, seine Verlegen[illegible] wie die Schwierigkeiten, auf die wir stoßen." Nun folgt eine [illegible] und Ergänzung zu den diplomatischen Actenstücken des Prinzen [illegible], um zu zeigen, daß schon 1849, wie 1851 und noch immer [illegible] Camarilla gegen Frankreich nicht wohl gesinnt war." Der [illegible] Vater steht zwar über diesen Regionen, ihr „böser Wille" wirkt [illegible] auf ihn ein. Hieraus nun zog der Minister den Schluß: „Man [illegible] in Rom nicht sagen können, daß die großen Staatskörper in Frank[illegible] getheilter Ansicht sind, das wäre gefährlich und führte zur Fort[illegible] des Status quo. Denn der Status quo ist so bequem und [illegible] es ist so süß, zu ruhen, selbst inmitten der Gefahr, wenn Jemand [illegible] uns Wache hält. Auf alle Gefahr hin, noch mehr Undank zu [illegible] und zu bewahrheiten, was Rayneval schon im Jahre 1849 schrieb: [illegible] vergießen unser Blut hier und haben keinen Dank dafür!" will [illegible]reich noch nicht glauben, was schon am 20. December 1832 Sainte-[illegible] als Aeußerung des Cardinals Bernetti, des damaligen dirigirenden Ministers in Rom, verzeichnete: „Die Säcularisation ist unvermeid[illegible], sie kommt etwas früher oder später, doch freiwillig wird der Papst [illegible] niemals zu einer Maßregel verstehen, die für die Cardinäle Ruin [illegible] Demüthigung wäre. Der Papst wird, ehe er sich zu einem solchen [illegible] von Schwäche bekennt, es vorziehen, sich immerwährend dagegen [illegible]werren." Und der Kaiser? Er will warten, bis die Thatsachen auf [illegible] Vernunft reagiren, er will „durch Ruhe und Weisheit" Rom besiegen, [illegible] will mit fester Hand die Fahne der Versöhnung tragen, er will Ge[illegible] haben. Der Minister beschwor die Senatoren noch einmal, den [illegible]agraphen, der ja gar nichts Unehrerbietiges enthalte, zu votiren. [illegible] Votum werde auf die weltlichen Schwierigkeiten wesentlich einwirken.

Im Quartier Latin herrscht heute große Aufregung. Die Studen[illegible] waren zu Hunderten in den Café's und auf den Straßen versammelt. [illegible] Demonstration, zu der man durch Anschlagzettel aufgefordert hatte [illegible] die an der Bastille stattfinden sollte, unterblieb aber. Falls diese [illegible]monstration stattgefunden, hätten heute am Faschingsdienstag, wo ganz [illegible] auf den Beinen ist, ernste Ereignisse eintreten können. Große [illegible]sichtsmaßregeln sind getroffen worden; ein Theil der Pariser Garnison [illegible] consignirt. Doch wird keine Ruhestörung mehr befürchtet, und die [illegible]ingsnacht wird wohl ganz ruhig verlaufen.

Nach dem Moniteur hat man wirklich ein Complot entdeckt und die [illegible]eber desselben bereits den Gerichten überliefert. Man hat in der [illegible] vom 2ten auf den 3ten eine große Zahl Verhaftungen vorgenom[illegible] u. A. die von Greppo und Miot, den bekannten Deputirten von 1848. Die, wie es heißt, sehr harmlosen Papiere, welche man bei Erste[illegible] mit Beschlag belegt, wurden bereits seiner Frau zurückgeschickt. Ein [illegible] rothen Flanells dagegen, das sich bei ihm gefunden hatte, wurde [illegible]ückbehalten. Auch Ganesco und sein Secretär sollen, was ich jedoch [illegible] verbürgen kann und will, verhaftet sein, außerdem noch verschiedene [illegible]denten etc., im Ganzen nahe an 60 Personen. Ueber die Natur der [illegible] zur Last gelegten Umtriebe hat man noch keinen näheren Aufschluß, [illegible] es wäre auch unstatthaft, der beginnenden Untersuchung gegenüber, [illegible] Publikum umlaufenden Gerüchte in die Oeffentlichkeit bringen zu wollen. — Heute Nachmittags war auf dem Odeonplatze und vor dem [illegible]theon im Quartier Latin je ein Bataillon Infanterie aufgestellt. Es [illegible] keine der Manifestationen statt, die man seit einigen Tagen ange[illegible] hatte.

(N.-Z.) Der Senat hat fast einstimmig die Adresse angenommen. [illegible]n die Cardinäle auf der Streichung des bekannten Satzes bestanden, [illegible] von den „refus extrêmes" des römischen Hofes spricht. Außer [illegible] vier Cardinälen haben nur die Herren v. Gabriac und v. Segur-Aguesseau gegen die Adresse gestimmt. Selbst Herr v. Larochejacquelein [illegible] seinen päpstlichen Enthusiasmus nicht bis zur Ablehnung getrieben [illegible] die Vorsehung hat sogar seinen Namen aus der Urne unter den[illegible] hervorgehen lassen, welche dem Kaiser die Adresse zu überreichen [illegible]. Die Rede des Ministers Billault enthält allerdings Punkte genug, [illegible] auch die Klerikalen zur Annahme der Adresse bestimmen konnten. [illegible] Regierung will abwarten; das will eben der römische Hof auch, wie [illegible] Prinz Napoleon neulich sehr klar dargethan hat.

Paris, 5. März. Der heutige „Moniteur" meldet an der Spitze [illegible] nichtamtlichen Theiles: „Der Kaiser, der nie aufgehört hat, sich [illegible] der schwierigen Lage der Arbeiter in den großen Manufactur-Mittel[illegible]punkten zu beschäftigen, hat verfügt, daß an die von seiner Regierung [illegible] getroffenen Maßregeln, um der Arbeiterbevölkerung mehrerer Städte, [illegible] Lyon, Saint-Etienne, Rouen und Lille zu Hülfe zu kommen, sich die [illegible]hülfe der kaiserlichen Civilliste schließen soll. Der Kaiser hat demnach [illegible] Hausminister befohlen, seiner Privatkasse die Summe von 250,000 [illegible] zu entnehmen und sie in seinem und der Kaiserin Namen den Prä[illegible] der Rhone, der Loire, der unteren Seine und des Nord zuzustellen, [illegible] sie unter die Nothleidenden zu vertheilen."

(Tel.) **Paris**, 5. März. Die „Patrie" glaubt einen Besuch des Kaisers Napoleon in Potsdam in den nächsten Monaten als [illegible] ganz unwahrscheinlich in Aussicht stellen zu können. (H. N.)

Großbritannien.

(K.C.) **London**, 4. März. [Parlamentsverhandlungen [illegible] Im Unterhause macht General Peel auf [illegible]

Controle des Hauses über die Armee- und Flottenausgabe aufmerksam, indem nach der jetzigen Art, die Subsidien zu bewilligen, das für einen Zweck votirte Geld sehr leicht für einen andern, dem Hause nichts weniger als angemessen scheinenden verwendet werden könne. Mr. Williams protestirt gegen die verschwenderische Armee- und Flotten-Ausgabe im Allgemeinen und dringt darauf, daß die Colonien die Kosten ihrer Vertheidigung selbst tragen sollten. Nachdem diese und andere Beschwerden und Fragen so gut und schnell als thunlich abgefertigt sind, geht das Haus in Subsidien-Comité, und Sir G. Cornwall Lewis legt die Armee-Voranschläge für das Finanzjahr 1862—63 vor. Indem er die Kostspieligkeit einer modernen britischen Landmacht zu beleuchten und zu erklären bemüht ist, bemerkt er, daß die Ausgabe für die Armee auf 15,302,870 L. und mit der Miliz auf 16,250,000 L. berechnet worden. Es sei dies der höchste Ausgabeposten im ganzen Budget Englands. Die Staatseinnahme im Ganzen mache 70,000,000 L. Ziehe man davon 26,000,000 L. auf Interessen der Staatsschuld und 16,000,000 L. für die Armee ab, so blieben für alle andern Zweige des Staatsdienstes nur 27,000,000 L. übrig. Im ersten Jahre der französischen Revolution, im J. 1789, hatte England nicht mehr als 43,395 Soldaten, und diese Armee kostete nur 2,981,000 L. Er schildert hierauf, wie dieses Budget, Dank theils dem alten und theils dem neuen Napoleon, allmälich großwuchs und in die Breite schwoll. Im J. 1819 machte das Budget auf dem Friedensfuß etwas über zehn Millionen Pfd. Sterl. Auf dieser mäßigen Höhe erhielt es sich bis 1852—53, wo es über 9 Millionen betrug. Den Hauptanstoß zur Vergrößerung und Vervollkommnung des Heerwesens gaben die bitteren Lehren des Krimfeldzuges und die Rücksicht auf die Veränderung in den politischen Institutionen Frankreichs, und auf die Wirkung, welche das Wiederaufleben der imperialistischen Ideen, ungeachtet der persönlichen Friedensliebe des Kaisers, auf den französischen Volksgeist nothwendig haben muß. Seit dem russischen Kriege nun habe sich das Militär-Budget um 5 Millionen vergrößert; von dieser Summe kommen 3½ Millionen auf die Vermehrung der Armee um 25,000 Mann und 1½ Millionen auf die Verbesserung ihrer Waffen, sowie ihrer physischen und moralischen Lage. Der Effectivstand zähle nun 227,151 M. Davon werden im Verein. Königreich stehen: 89,238; in Europa 9008; in Asien 8185; in Afrika 9332; in Amerika 24,389; Australien 12,034; Neuseeland 3965 und in Indien 75,000. Der s. ehrenw. Gentleman weist darauf nach, daß das Budget der Armee nicht die Anforderungen des Landes übersteige, und daß es, gewisse indische Rückzahlungen in Betracht gezogen, nur 14 Millionen betrage, also um 636,000 L. kleiner als das Budget des vorigen Finanzjahres sei. Für die Bedürfnisse des Freiwilligen-Corps sei die mäßige Summe von 211,000 L. angesetzt. — Es werden dann mehrere Posten bewilligt und mehrere Amendements auf Reduction derselben mit großen Majoritäten — z. B. mit 139 gegen 11 und 115 gegen 65 — abgelehnt.

Meyerbeer hat seinen für die Eröffnung der allgemeinen Ausstellung zugesagten musikalischen Beitrag bereits der Ausstellungs-Commission übermittelt. Es ist kein bloßer Festmarsch, sondern eine sorgfältig gearbeitete Ouverture, von der man sich große Wirkung verspricht.

Mr. Smith O'Brien hat, einer Mittheilung des „Expreß" zufolge eine Herausforderung an Sir Robert Peel gelangen lassen, weil dieser in verächtlichen Ausdrücken von der „Küchengarten-Revolution" Irlands gesprochen hatte, bei welcher O'Brien bekanntlich eine Hauptrolle spielte. Er läßt ihm die Wahl frei, sich mit ihm auf französischem oder belgischem Boden zu schlagen. Sir Robert wird wahrscheinlich weder den einen noch den anderen Ort wählen.

Italien.

(K. Z.) **Turin**, 2. März. Die Majorität wird dem neuen Ministerium mit Mißtrauen entgegensehen, wenn auch Rattazzi durch Veröffentlichung seines Programms einige Zeit gewinnen dürfte. Das Ende vom Liede wird die Auflösung der Kammern sein, und es fragt sich, ob das ein Unglück wäre. Seit den letzten Wahlen ist Vieles geschehen, die Italiener haben manche Erfahrung gemacht und es unterliegt keinem Zweifel, daß von den gegenwärtigen Deputirten eine große Anzahl wegfielen. Garibaldi's Ankunft (in Turin) erregt großes Aufsehen; ob sie Rattazzi gelegen kommt, weiß ich nicht. Ricasoli freut sich darüber und scheint sie erwartet zu haben. Ueberhaupt macht der ehemalige Minister-Präsident Miene, sich an die Revolutionspartei anzuschließen. Den Provvedimento's gegenüber wird übrigens Rattazzi die von Ricasoli empfohlene Haltung einnehmen. Im Lande wird man die Minister-Veränderung als eine Nothwendigkeit beurtheilen, aber darum nicht weniger vom neuen Ministerium erwarten, und dieses muß sich auf eine strenge Beurtheilung gefaßt machen.

n. Turin, 3. März, Abends. Nach der „Constit." soll die Ministerkrisis folgendem Umstande zuzuschreiben sein: Vor einigen Tagen habe in einer politischen Conversation zwischen dem König und Ricasoli der Letztere dem Könige gesagt, er möge sich unterhalten und sich nicht viel mit Dingen abgeben, die dem Minister oblägen und die zudem gut von Statten gingen. Der König habe geantwortet, daß in einem constitutionellen Regime auch der König eine Macht sei und daher den Angelegenheiten des Landes nicht fremd sein dürfe. Damit war damals die Conversation beendet. Als nun jetzt die Zeit heranrückte, in welcher der König sich nach Mailand begeben wollte, bot sich ihm Ricasoli als Begleiter an, worauf ihm der König sagen ließ: da es sich um Unterhaltung handle, so gehe dies den Minister nichts an und bedürfe er daher keines Begleiters. — In diesem Augenblick spricht man hier von einer in Mailand beabsichtigten Demonstration gegen das Ministerium Rattazzi.

d. Mailand, 3. März. Ein Gerücht durchläuft Mailand, daß man einem weit verzweigten ultra-conservativen Complott auf der Spur sei, dessen Zweck dahin gehe, 1) im Fall der Auflösung der Kammer darauf hin zu arbeiten, daß die neue Kammer zum größten Theil aus Mitgliedern dieser Farbe bestehe; 2) im Fall eines Ministerialwechsels ein neues Cabinet aus Mitgliedern des ultra-conservativen Elements zu bilden. — Vielfach verbreitet und, wie ich glaube, gegründet ist die Meinung, daß auch bei einem Ministerium Rattazzi-Depretis die Krisis fortdauern werde und daß erst bedeutende Ereignisse, die mit der römischen und venetianischen Frage zusammenhängen, und eine neue Kammerwahl die Consolidirung der Parteien und eine feste Regierung ermöglichen dürften.

Den Erzbischof von Amalfi hatte man in der dortigen erzbischöflichen Gruft beigesetzt; am folgenden Tage aber schickte der Präfect von Salerno eine Abtheilung sogenannter ungarischer Lanciers, mit deren Hülfe die Ausgrabung der Leiche vorgenommen und dieselbe auf den gemeinschaftlichen Kirchhof übertragen wurde.

(K. Z.) **Neapel**, 22. Februar. Die Regierung fährt mit der Aufhebung der Klöster und Einziehung ihrer Güter fort. Dabei stößt sie nicht selten auf materiellen Widerstand, den sie nur mit Anwendung von Gewalt beseitigen kann. Kürzlich kam ein solcher Fall in einem hiesigen Nonnenkloster vor. Als sich nämlich der mit der Aufnahme des Inventariums beauftragte Commissar in das betreffende Kloster begab, um das Inventarium aufzunehmen, wurde ihm der Eintritt verweigert mit dem Bedeuten, daß das Kloster Clausur habe und es deshalb Mannspersonen nicht erlaubt sei, das Innere desselben zu betreten. Auf die der Aebtissin gemachten Vorstellungen wurde aber mit einem hartnäckigen „non possumus" geantwortet, worauf der Commissar die Thür gewaltsamer Weise erbrechen ließ. Ebenso verweigerte man die Herausgabe der Schlüssel zu den einzelnen Zimmern und Schränken, so daß überall Gewalt angewandt werden mußte.

Schweiz.

ω **Bern**, 4. März. In seiner gestrigen Sitzung hat der Große [illegible]ath von Zürich nach langer Debatte den Antrag seiner Regierung auf [illegible]nzliche Aufhebung des Klosters Rheinau mit 157 gegen 22 Stimmen [illegible]m Beschluß erhoben.

deren drei städtischen höheren Unterrichts-Anstalten bestehende Einrichtung der Collaboraturen und die Bedachtnahme auf eine möglichst gleichmäßige Ausstattung dieser Anstalten. — Der Etat für die Verwaltung der Bibliothek zu St. Bernhardin pro 1862 gelangte zur Festsetzung und Genehmigung. Einnahme und Ausgabe sind darin mit 63 Thlrn. ausgebracht. Das nach Creirung einer Stadtbibliothekarstelle fortfallende Honorar für den früheren Bibliothekar bei St. Bernhardin ist dem Titel zur Vermehrung der Bibliothek zugewiesen worden. — Den von der Stadt-Baudeputation auf Höhe von 63,323 Thlr. veranlagten Extraordinarien-Etat der Bau-Verwaltung hat Magistrat in Berücksichtigung der Mittel, welche die pro 1862 veranlagten Einnahmen des Stadthaushalts darbieten, auf 42,195 Thlr. ermäßigt. Die Absetzungen, mit denen die Versammlung im Allgemeinen sich einverstanden erklärte, beziehen sich auf die Chaussirung der Loher und Befestigung der Oswitzer Landstraße, auf die Pflasterungen der Paradiesgasse, der Grün- und der Palmstraße und auf die Erweiterung des Kaiserthores im königlichen Universitätsgebäude. In Betreff der Pflasterung der drei Straßen ging die Versammlung jedoch von der Voraussetzung aus, dieselbe werde nicht unterbleiben, sondern aus den Mitteln des ordentlichen Bau-Etats ausgeführt werden. Die Erweiterung des Kaiserthores erschien ihr so nöthig und wünschenswerth, daß sie deren Angriffnahme dringend empfahl, sofern der Finanzabschluß pro 1861 dies nur irgend zulässig mache. Mit den etatirten 42,195 Thlrn. sollen geschaffen werden: die Fortführung der Wasserleitungen von der Teichstraße bis zur Gartenstraße, von der Vorwerksstraße bis zur Palmstraße, in der Klosterstraße über den Mauritiusplatz und die Brüderstraße entlang bis zur Vorwerksstraße; die Wiederherstellung des zugedeckten Quellbrunnens auf dem Dominicanerplatz; die Regulirung und Pflasterung der Kreuzstraße; die Vollendung des Canals in der Vorwerksstraße; neue Canäle in der Paradiesgasse, von der Kreuzgasse bis zur Bettelschleuse, von der Rosenthalerstraße nach der Oswitzer Thorbarriere, in der Stadtgrabenstraße vom untern Bär bis zur eisernen Brücke; die Vollendung des Uferbohlwerks am Steindamm; die Umwehrung des äußeren Stadtgrabens vom untern Bär bis zur eisernen Brücke mittelst gußeiserner Pilaren: die Verbreiterung der Ohlaubrücke in der Reuschenstraße; die Umfriedung des ehemaligen Mäuseteichs; die Beseitigung der Freitreppen am Grundstück 70 der Klosterstraße. Von der etatirten Summe sind bei Festsetzung des Etats ausgeschieden worden die Kosten für die beiden zur Entwässerung der Oder- und Sand-Vorstadt projectirten Kanäle, zusammen mit 12,584 Thlr., in Folge des Antrages, vorerst ein vollständiges Kanalsystem für die beiden Vorstädte aufzustellen und mit demselben dann die Kosten der darnach anzulegenden Kanäle zur besonderen Bewilligung zu bringen. Der Extraordinarien-Etat ist sonach auf Höhe von 29,611 Thlr. genehmigt, nächstdem aber die Bewilligung der Kosten für einen Röhrbrunnen auf dem Domplatze beschlossen und dessen Errichtung beantragt worden. Der Kanal in der Stadtgrabenstraße soll nicht, wie ursprünglich beabsichtigt, in der Böschung des Stadtgrabens, sondern unterm Straßendamm, zur Ersparung eines Theiles der Kosten, namentlich der für eine Pfahlwand, angelegt werden.

* Herr Anton von **Poleski** zu Posen hat wieder eine Petition an das Herrenhaus und das Abgeordnetenhaus, betreffend „seine Entschädigung für die in schlesischen Eisenbahn-Actien durch Operationen des Herrn Handelsministers erlittenen Verluste“ gerichtet und veröffentlicht. Der Petent behauptet einen effectiven Verlust von 46000 Thlr. durch die von ihm als unzulässig bezeichneten Anordnungen des Handels-Ministeriums erfahren zu haben.

= **Warmbrunn**, 4. März. Eine allgemeine und aufrichtige Trauer ist über unseren Ort und unser Thal gekommen. Die hochverehrte Frau Josephine, Reichsgräfin Schaffgotsch, geb. Gräfin v. Zieten, Gemahlin unseres, von so schwerem Leid heimgesuchten Grundherrn, des Erblandhofmeisters von Schlesien und freien Standesherrn auf Kynast, Herrn L. Reichsgrafen Schaffgotsch, ist am gestrigen Tage ihrer letzten Ruhestätte übergeben worden. Ein Herzschlag hatte am 24. Februar Nachmittag 5 Uhr das theuere Leben uns entrissen. Als am Abende dieses Tages die Trauerkunde von Kiel, wo die nun Entschlafene mit ihrem Gemahl seit mehreren Monaten geweilt, auf telegraphischem Wege hier anlangte, ergriff Bestürzung Aller Gemüther und wohin sie in schnellster Verbreitung drang, überall derselbe erschütternde Eindruck. Die Bedeutung dieses tiefschmerzlichen Verlustes war das gemeinsame Gefühl Aller und weit über die Grenzen unseres Thales hinaus wird derselbe seine theilnahmsvolle Würdigung finden. Denn ausgestattet mit den seltensten Eigenschaften des Geistes und Herzens, ein Vorbild frommen und glaubensstarken Wandels, ergeben in den Prüfungen, die auch ihr beschieden waren, durchdrungen von den Pflichten ihrer hohen Stellung und bis zur Aufopferung gewissenhaft in Erfüllung derselben, voll gewinnender Leutseligkeit und Wohlwollen, war die hohe Entschlafene eine Herrin im edelsten Sinne des Wortes, eine überall mit Ehrfurcht und Liebe begrüßte Erscheinung. Der Segen des Herrn hatte Reichthum in ihre Hand gelegt; die Verwendung desselben nach seinem Wohlgefallen war das Ziel ihrer hülfbereiten Thätigkeit, die Freude ihres Herzens. Das bezeugen die Armen, Kranken und Bedrängten von Nah und Fern, die Beistand und Trost von ihr erhalten, die zahlreichen frommen Anstalten, die sie unterstützt, die wohlthätigen Zwecke, welche sie gefördert, das bezeugt der hiesige Frauenverein zur Bekleidung Armer, dem die Verewigte seit 20 Jahren vorgestanden und ihre fleißige Hand gewidmet hat, das bezeugt seit den 7 Jahren seines Bestehens unser St. Hedwigsstift für arme Kranke und verwahrloste Kinder, dem sie in Wahrheit eine rathende und treusorgende Mutter gewesen. Daher unsere Thränen! — Am 1. März in der Abendstunde traf die hohe Leiche hier ein, vom Weichbilde des Ortes aus eingeholt von den Beamten der Herrschaft, der Gemeinde und den Schulen beider Confessionen. Die trauernden Herzen waren der Schmuck des stillen Zuges, der die unvergeßliche Gräfin, auf deren freudigere Wiederkehr wir gehofft, zum Schlosse führte, wo der Bruder derselben, Herr Graf von Zieten, und die anderen bereits angekommenen Verwandten sie empfingen. Den tiefgebeugten Gemahl hatte der eigene Leidenszustand zurückgehalten. Der Schwager der Verewigten, Herr E. Reichsgraf Schaffgotsch, königlicher Vice-Ober-Ceremonienmeister, welcher die Leiche von Kiel aus begleitet hatte, war ihr von Bunzlau aus, wo eine besondere Begleitung ihrer wartete, vorangeeilt. Seine Anordnungen vollendeten die Vorbereitung der für Montag bestimmten Beisetzung. Doch schon Sonntag strömte eine zahlreiche Menge zum Sarge der Allen zu früh entschlafenen Gräfin; es hatten ihr so Viele zu danken für das, was sie ihnen gewesen; der Verlust sagte ihnen, was sie in ihr besessen. — Am gestrigen Tage nun belebten schon am frühen Morgen Tausende unseren Ort, zum Theil meilenweit herbeigekommen, um der Vollendeten den letzten Zoll der Verehrung und Liebe darzubringen. Um 10 Uhr setzte sich der Trauerzug in Bewegung; voran die Schulen, darauf die Bade-Musikcapelle, demnach die Cantoren und Lehrer, denen 42 Geistliche beider Confessionen folgten, die gräfliche Dienerschaft und nun der Leichenwagen, an seiner Seite 4 Marschälle und begleitet von den Ortsrichtern, neben denen gräfliche Förster Spalier bildeten. Dem Leichenwagen zunächst kamen die Zöglinge des St. Hedwigs-Stifts und dann von 2 Marschällen angeführt die hohen Leidtragenden, die Beamten und ein unübersehbares Trauergefolge. Am Thurme der katholischen Kirche ward der Sarg vom Wagen gehoben und von den Ortsrichtern in die Kirche getragen, die im Trauerschmuck die Eintretenden empfing, aber nicht Alle aufnehmen konnte. Vor dem Hochaltar, nahe dem Platze, wo die Entschlafene oft und lange im Gebete geweilt, ward der Sarg niedergesetzt; ein feierliches Requiem vereinigte zur Andacht für die Verstorbene; Herr Pfarrer Oppler sprach hierauf über ihr christlich treues Leben und Wirken tiefergreifende Worte; er nahm sie aus dem Herzen seiner Zuhörer! Jetzt nur noch die Exequien — und die nahe Gruft öffnet sich, um die sterbliche Hülle der Theuersten unserem thränenschweren Blicke, sie selbst aber nicht unserem dankbaren Andenken zu entziehen! — Palmen hatte die Hand treuer Freundinnen auf ihre letzte irdische Wohnung niedergelegt — dort wird ihr Der, an den sie fest geglaubt, die Palme des ewigen Friedens reichen und ihre Bitte um Trost für den vereinsamten Gatten in barmherziger Liebe erhören.

---

e, **Neumarkt**, 3. März. Da die Bevölkerung hiesiger Stadt fortwährend sich vermehrt, so stellt sich immer mehr ein Mangel an Wohnungen ein, welchem durch Neubauten leider selten und nur durch Umbaue einigermaßen abgeholfen wird; es ist daher wünschenswerth, daß sich auch hierorts ein „Bauverein“ — gleich dem in Liegnitz — bilden möchte. — Die Projecte zur Errichtung eines Vorschußvereins werden hier nächstens durch die definitive Annahme des Statuts ihre Erledigung finden. — Der Carneval hat auch hier schon zu einigen Festlichkeiten Veranlassung gegeben, welchen nächsten Sonntag eine zum Besten der Arbeitsschule und der Kinderbewahranstalt von den Herren Weber, Vogt und Schumann arrangirte Theatervorstellung und Concert folgen soll, beides durch geschätzte Dilettanten unter Mitwirkung des bekannten Opernsängers Weiß ausgeführt.

---

† **Auras**, 5. März. In Bezug auf die Nachricht in Nr. 99 dieser Zeitung, betreffend die in Liebenau und Sorgau vorgekommenen Sterbefälle, verlautet von Seiten des in der Zeit vom 6 bis 16. v. M. dortselbst behandelnden Arztes folgendes: Es erkrankten in der angegebenen Zeit in beiden Ortschaften schnell hintereinander mehrere Personen von verschiedenem Alter und Geschlecht. Die wahrgenommenen Erscheinungen haben ergeben, daß sich bei 6 Personen, welche gestorben sind, viel eher eine mit gro[illegible] Heftigkeit aufgetretene Entzündung der harten Hirnhaut, — hervorger[illegible] durch den damaligen plötzlichen Temperaturwechsel, bald Thauwette[illegible] Regen, bald Frost mit Schnee — hat erkennen lassen, als jene Pest der schwarze Tod, wozu sich bald Lungenbrand gesellt hatte, und die von Jah[illegible] 1347–50 in Europa sehr verheerend aufgetreten war, oder als ein [illegible] typhus; auch ist an den Leichen dem äußeren Ansehen nach kein [illegible] Zersetzungsproceß wahrzunehmen gewesen. 2 Individuen waren an ein[em] heftigen rheumatischen Fieber und 1 an einer traumatischen [illegible] zündung erkrankt, welche genesen sind. Ueber die von da ab aufgetreten[en] Krankheitsformen ist etwas Näheres noch nicht bekannt geworden. (Vergl. Nr. 105 der Schles. Z.) — Die in [illegible] standenen Schaden an Cerealien und Gebäuden [illegible] Einzel[illegible] kleine Ackerbesitzer verloren an Kartoffeln allein 50–60 [illegible] das [illegible] treide, welches bei dem hohen Wasserstande in den S[illegible] unbrauchb[ar] geworden ist. Zwei Häuser sind derartig vom Wasser [illegible] worden, [illegible] deren Abbruch erfolgen muß und die [illegible], welche leider unbemittelt [illegible] genöthigt werden, einen höher gelegenen Bauplatz zu wählen. Andere [Ge]bäude sind mehr oder weniger beschädigt. Ebenso harren dies- und jen[seits] der Oder noch immer 4 Kähne, welche beim letzten Hochwasser auf das [illegible] gesetzt wurden, auf das Flottwerden; einer von diesen war befrachtet, [illegible] hat ausgeladen werden müssen, da er seiner unausbleiblichen Zerstörung e[nt]gegensieht. Der Schade, welcher den Sch[iffe]r trifft, ist ebenfalls ein bed[eu]tender. Die hies. evang. Kirche, welche auch [illegible] Tage hindurch $1^{1}/_{2}$ Fuß [illegible] unter Wasser gestanden hat, liegt mit ihrem Pflaster 1 Fuß tiefer, als [das] Terrain; es läßt sich daher einem ferneren Eindringen sehr einfach dad[urch] vorbeugen, wenn die Pflastersohle den [illegible] Wasserstande wenigstens g[leich] hoch gelegt würde. Es wäre dies nicht allein im Interesse des Gebä[udes] sehr wünschenswerth, sondern auch für die Gesundheit der die Kirche [be]suchenden sehr zu empfehlen, auch dürfte die Ausführung dieser Sicherh[eits]maßregel bei einem etwaigen Unvermögen der Kirche höheren Orts ge[eignete] Berücksichtigung finden.

---

r. **Auras**, 5. März. Der hiesige Gesangverein hat unter treffli[cher] Leitung seit vorigem Herbst recht reges Leben bekundet und durch allmon[at]liche Liederkränzchen besonderes Interesse bei hiesigen und auswärtigen G[e]sangsfreunden erweckt. Die letzte Aufführung am Fastnachts-Diensta[g] brachte ein gut gewähltes, reichhaltiges Programm von Chor- und So[lo-]Gesang ernsten und komischen Inhalts und war von einem zahlreichen, a[us]gewählten Publikum von hier und der Umgegend besucht. Die Leistung[en] des Vereins wurden anerkennend und beifällig aufgenommen. Stürmisch[en] Beifall fanden zwei komische Duetts. Der Verein bereitet nunmehr zu[m] Besten der Lehrerwittwen-Kassen beider Confessionen ein Concert im hiesige[n] Rathhaussaale vor, worauf bereits durch Subscription eine große Anza[hl] Billets vergeben sind. — Der am 3. d. M. hier abgehaltene Jahrma[rkt] war sowohl von Käufern als Verkäufern äußerst spärlich besucht; der [illegible] beschwerliche Uebergang bei hiesiger Fähre trägt daran wohl die größte Schu[ld].

μ **Oels**, 6. März. Bei der am 5. und 6. d. M. am hiesigen Gym[na]sium abgehaltenen Abiturienten-Prüfung erhielten sämmtliche Abiturient[en], 11 an der Zahl, das Zeugniß der Reife. — Im Garten des Gutsbesi[tzers] **Paur** zur Apothekerei steht seit 14 Tagen ein Pflaumenbaum in vo[ller] Blüthenpracht, während die ihn umstehenden Bäume keine Spur einer h[er]vorgetretenen Vegetation zeigen. — Die General-Versammlung des h[ie]sigen Vorschuß-Vereins sprach dem Abgeordneten **Schulze-Delitzsch** [für] seine Bemühungen um Errichtung von Vorschußbanken, auf telegraphisch[em] Wege, ihren Dank aus. — Den Mitgliedern des Vorschuß-Vereins wurd[e] in diesen Tagen auf ihre Einlagen $8^{1}/_{3}$ pCt. Dividende ausgezahlt. Die[s] Institut nimmt einen recht erfreulichen Aufschwung.

S **Namslau**, 4. März. [Lobenswerthe Anerkennung.] Seit Kurze[m] ist hierorts durch den regen Eifer des würdigen evang. Mittagspredige[rs] und Schulenrectors **Schiebel** ein Frauen- und Jungfrauen-Verein in[s] Leben gerufen worden. Die Frauen und Jungfrauen wetteifern, demselbe[n] anzugehören und haben sich die Aufgabe gestellt, arme und fleißige Schü[ler] und Schülerinnen evang. Confession an ihrem Confirmationstage zu bekleide[n] und zu beschenken. Frau Major v. Rosenberg ist Vorsteherin, Frau Post[illegible] Schulz Rendantin: beide Ehrenstellen konnten an keine würdigeren u[nd] thätigeren Damen gelangen, als an diese; andere Frauen stehen ihnen [an] Fleiß und Ausdauer nicht nach. — Diese lobenswerthe Thätigkeit wird [in] unserer Stadt allgemein anerkannt.

---

* **Strehlen**, 3. März. Nach der im December v. J. stattgefunden[en] allgemeinen Volkszählung beträgt die Civil-Bevölkerung in der Stadt Stre[h]len 5070 Köpfe, im Landkreise Strehlen 26,854, zusammen 31,924. Diesel[be] hat sich seit der Zählung pro 1858 um 773 Köpfe vermehrt. Den Reli[gi]onsverhältnissen nach scheidet sich die Bevölkerung in a. Evangelische 22,91[illegible] b. Böhm.-Reformirte 2588, c. Lutherische 439, d. Katholische 5841, e. Juden 138, Summa 31,924.

---

n. **Vom Rummelsberge**. Der 28. Februar a. c. war für den dur[ch] seine Oekonomie- und Fabrikthätigkeit in unserer Provinz bekannten O[rt] **Prieborn** ein Tag besonderer Feier. Ein Mann, geziert mit würdevolle[r] Einfachheit, deutscher Biederkeit und echter Berufstreue, der bisherige Cha[]rité-Amts-Rendant **G. Lampel**, blickte zurück auf fünfzig abgelaufene Dien[st]jahre — eine bedeutungsvolle Zeit, in welcher er der Sorgen und Mühe[n] nicht wenig, aber auch der Gnade seines Gottes viel erfahren hatte. Seine[m] König und Herrn immer ein treuer Diener, arbeitete er mit Umsicht in de[n] Drangsalen des Krieges und rettete mit Gefahr und Hintansetzung seine[r] ganzen Habe das Archiv des königl. Charité-Amts aus den Flammen [im] Jahre 1822, ohne jemals selbst Werth auf seine Pflichttreue zu legen. S[ein] Ehrentag wurde desto festlicher begangen. Von Sr. Majestät zum Rechnung[s]rath ernannt, beglückwünschten ihn in Person der Director der Charité [in] Berlin, Geh. Rath Esse, sein langjähriger Feund und Gönner Amtsra[th] v. Schönermarck, dessen Sohn, der jetzige General-Pächter von Prieborn m[it] Familie, sowie das sämmtliche Beamtenpersonal nebst vielen anderen thei[l]nehmenden Freunden. Sinnige Festgeschenke wurden dem Jubilar überreic[ht] und ein Festmahl, vom jetzigen General-Pächter gegeben, erhöhte die Fei[er] des Tages. Die heitere Stimmung der Versammlung wurde durch passend[e] Toaste, von denen der erste Sr. Maj. dem König durch den Geh. Rath E[sse] in gehaltvoller Rede, der zweite dem Jubilar vom General-Pächter Prem.-Lieutenant v. Schönermarck dargebracht wurde, noch gehoben. Den Schluß der Feier machte Abends ein ländlicher Fackelzug, ausgeführt von den be[i] den Fabriken beschäftigten Handwerks-Meistern und Gesellen. Noch verdient besonders erwähnt zu werden, in welch angenehmen Verhältnissen das Beamtenpersonal (Jubilar ist königl. und Privat-Beamter zugleich) zu ihrem Chef steht, — da herrscht Liebe und Achtung, die gewiß gute und vielfältige Frucht bringen wird.

---

‡ **Glatz**, 6. März. In der gestrigen Sitzung des hiesigen Gewerbevereins hielt zunächst Apotheker Grun einen Vortrag über Chemie, den einig[e] Experimente begleiteten und dem sich hiernächst ein solcher des Gymnasia[l]lehrer Beschorner über ein neues, von Dr. Eble aus Elwangen in Württemberg erfundenes Horeskop anschloß. Nachdem die Aufforderung des Breslauer Gewerbevereins zur Betheiligung bei dem am 23. und 24. April [c.] in Breslau stattfindenden Gewerbetage, auf welchem voraussichtlich die Constituirung eines schlesischen Central-Gewerbevereins angebahnt werden sol[l,] zur Kenntniß gebracht und die Debatte darüber eröffnet worden war, wurd[e] beschlossen, den qu. Gewerbetag aus Vereinsmitteln nicht zu beschicken un[d] einen Anschluß vor der Hand zu unterlassen, da der hiesige Verein bereit[s] Anstalten getroffen, am Orte einen Central-Gewerbeverein der Grafschaft Glatz, dem sich die Vereine zu Neurode, Reinerz, Habelschwerdt, Landeck und Mittelwalde als Zweige anschließen sollen, zu constituiren. Nichtsdestoweniger steht aber die Vertretung des hiesigen Vereins auf jenem Gewerbetage durch einige Mitglieder aus eigenem Antriebe in Aussicht. — Vorsitzender Fromann theilt hiernächst mit, daß bei der im vorigen Jahre abgehaltenen Thierschau des landwirthschaftlichen Vereins der Grafschaft Glatz drei Prämien für Gewerbeverdienste ausgesetzt worden seien, und diese drei hiesige Gewerbtreibende, der Drechslermstr. Josef Drexler und die Klempnermstr. Furch und Müller, von denen die beiden ersteren Mitglieder des Gewerbevereins sind,

kürzlich verliehen erhalten hätten; indem derselbe die Prämienstücke vorlegt, benutzt er den Act zu einer eifrigen Anregung des Gewerbestandes. Unter den im Fragekasten vorgefundenen Fragen rief eine, ob nicht die Jahrmärkte aufgehoben werden könnten, umsomehr eine lebhafte Debatte hervor, als Glatz eben in diesen Tagen einen Jahrmarkt hatte, welchen deren Besucher allgemein als „sehr flau“ bezeichnen.

H. Reinerz, 5. März. Vorige Woche feierte der hiesige kath. Gesellenverein sein viertes Stiftungsfest. Der Saal war fast überfüllt. Alle Vorträge und Vorstellungen wurden mit dem größten Beifall aufgenommen. Von auswärtigen Vereinen war nur Glatz vertreten. Aus den freiwilligen Eintrittsgeldern zum Feste wurde eine Einnahme von 29 Thlr. erzielt. Der Verein erfreut sich des besten Wachsthums.

H. Nimptsch, 5. März. [Sparkasse.] Die summarische Einnahme des Jahres 1860 betrug 16,751 Thlr. 15. Sgr.; die summarische Ausgabe 14,577 Thlr. 21 Sgr. 3. Pf.; bleibt am Kassen- und Rechnungsabschlusse 1861 Bestand 2173 Thlr. 23 Sgr. 9 Pf. Von 676 Theilnehmern waren Einlagen gemacht 43,073 Thlr. 19 Sgr.; 9691 Thlr. 4 Sgr. 8 Pf. wurden zurückgenommen. Von 692 Theilnehmern gehen Einlagen ins Jahr 1862 über 33,382 Thlr. 14 Sgr. 4 Pf. Der Reservefonds beträgt am Schlusse des Jahres 1861 3141 Thlr. 22 Sgr. 8 Pf. Einlagen und Reserve-Fonds betragen zusammen 36,524 Thlr. 7 Sgr.; ausgeliehene Capitalien sind davon 34 350 Thlr. 13 Sgr. 3. Pf.; der Baarbestand beträgt 2173 Thlr. 23 Sgr. 9 Pf., thut wie Soll 36,524 Thlr. 7 Sgr. — Aus der Jahresrechnung des hiesigen Unterstützungsvereins für Sterbefälle entnehmen wir Folgendes: Die Einnahme an fixirten Beiträgen, angeschafften und zurückgezahlten Capitalien und Zinsen betrugen 992 Thlr. 29 Sgr.; hierzu Bestand aus Jahre 1859 2336 Thlr. 4 Sgr. 4 Pf. giebt 3329 Thlr. 3 Sgr. 4 Pf. [illegible]aben betragen 955 Thlr. [illegible] Sgr. 6 Pf.; somit blieb am Jahres- 1860 Bestand 237[illegible] Thlr. 6 Sgr. 10 Pf., davon Baarbestand 63 Thlr. [illegible] Am Schlusse des Jahres 18[illegible] waren 14[illegible] Mitglieder, davon [illegible]en 12, 1 schied freiwillig aus. Neue Mitglieder traten nicht mehr zu.

Leobschütz, 5. März. Unsere bisherigen Berichte über den Fasching [illegible]den lückenhaft bleiben, wenn wir einen von der hiesigen Kaufmannschaft [ver]anstalteten Ball unerwähnt ließen, der alle größeren Firmen vereinigte [und] auf dem alles aufgeboten war, um ihn zu einem der glänzendsten in [der] Saison zu machen. Der Saal war vorzüglich schön decorirt. Die zu [dem] Balle eingeladenen Spitzen der Stadt waren theilweise erschienen. Hervorzuheben ist noch ein in der Pause gesungenes Festlied, welches Anspielungen auf den Kaufmannsstand, sowie die Anregung eines zu gründenden [kauf]männischen Vereins enthielt, der zufolge in der That bereits eine allgemeine Besprechung der hiesigen Kaufleute und die ersten Schritte zur [Bil]dung eines Vereins erfolgt sind. Auch wurde auf dem Balle der Ortsarmen durch eine Sammlung gedacht. — Die Todesfälle häufen sich bei [uns], und gleichsam als dächte die weise Natur daran, daß die Geburten und [Ster]befälle einander das Gleichgewicht halten, ist in jüngster Zeit hier in [der] Stadt und auf dem Lande je eine Drillingsgeburt zu nicht geringer [Üb]erraschung der Betreffenden vorgekommen. Hier waren es zwei Mädchen [und] ein Knabe, auf dem Dorfe gar drei Buben, welche sämmtlich lebens[fäh]ig und ziemlich kräftig, was sich schon daran zu erkennen giebt, daß das [Dri]llingspaar wohl gedeiht und sich seines Daseins erfreut.

Wissenschaft, Kunst und Literatur.

S. Das gestrige Concert der Theatercapelle, verstärkt durch [ein]ige Mitglieder des Springer'schen Orchesters, zum Besten des Herrn [Bl]echa war bis auf den letzten Platz gefüllt und wurde theils vom Beneficianten, theils von Hesse dirigirt. Nach der pompösen Ouverture zu Semiramis [vo]n Catel, energisch und effectreich vorgetragen, sang Frl. Flies die [präc]htig ergreifende Arie des Sextus aus Titus; die obligate Clarinettenpartie [wu]rde von Herr Voigtl sehr schön vorgetragen, worauf eine effectvolle Declamation des Hrn. v. Ernest folgte. Eine Introduction und Polonaise brillant [fü]r Piano und Violoncell wurde von Frau Bettina Schwemer und [He]rrn Schneider, ersten Violoncellisten der Capelle mit großer Sauberkeit zu Gehör gebracht. Das Spiel von Frau Bettina Schwemer [wa]r in der That brillant und athmete große Lebendigkeit und Frische. „La Serenata“, Duett von Rossini, und „O wie wunderschön ist die [Fr]ühlingszeit“, Lied für Tenor von Selmar Müller, eine reizende und [an]muthige Composition, sangen Frl. Flies und Herr Böhlken sehr [ge]fühlvoll und anregend. Den Schluß des ersten Theils bildete die große [Ph]antasie für Pianoforte, Gesangsoli (Fräulein Flies und die Herren [Bö]hlken und Funk), Chor (Damen und Herren des Theaterchors) und [Or]chester. Das Ensemble war sehr lobenswerth. Die sehr bedeutsame [Kl]avierpartie wurde von Frau Schwemer mit rundem Anschlage, vollendeter Technik, geistvoller Auffassung und tadelloser Reinheit auf einem [se]hr ergiebigen und schönklingenden Flügel aus der Fabrik von Julius [Z]ager hierselbst ausgeführt. Die erste Piece des zweiten Theils war [die] Ouverture zu „Medea“ von Cherubini, feurig und abgerundet [vo]n der Capelle gespielt. Herr Musikdirector Blecha trug sodann die [R]omanze in F-dur für Violine mit Orchesterbegleitung von Beethoven [se]hr gefühlswarm, innig und mit schönem vollen Tone vor. Beethovens [P]astoralsinfonie, welche das Orchester in anerkannter Weise ausführte, [b]ildete den Schluß. Beifall wurde allen Nummern des Programms in [re]ichlichem Maße von dem für so viele Genüsse dankbaren Publikum ge[sp]endet.

Handel, Gewerbe und Ackerbau.

* **Breslau**, 7. März. [Börse.] Bei fester Stimmung und geringem [Ve]rkehr waren Course im Allgemeinen wenig verändert; nur Oberschlesische [un]d Tarnowitzer wurden ansehnlich höher bezahlt. Oesterr. Credit $72\frac{3}{4}$ bez., [Na]tional- 61 Gd., Oberschlesische A $139-\frac{3}{4}$ bez. u. Gd., B. $123\frac{1}{2}$ bez., [Fr]eiburger 120 bez., Tarnowitz $40-\frac{1}{2}-\frac{1}{3}$ bez., Schles. Bank $95\frac{1}{4}$ bez.

Breslau, 7. März. [Amtlicher Producten-Börsen-Bericht.] Kleesaat, roth, fest, ordin. $7\frac{1}{2}-8\frac{3}{4}$, mittel $9\frac{3}{4}-10\frac{3}{4}$, fein 12 bis [1]$1\frac{1}{6}$, hochfein $12\frac{3}{4}$—13. — Kleesaat, weiß, unverändert, ordin. 10 bis 13, mittel $14-16\frac{1}{2}$, fein 18—19, hochfein 20—21. — Roggen pr. [20]00 Pfd., stilles Geschäft; gekünd. 1000 Ctr.; pr. März $46\frac{1}{2}$ bez. u. Br., März-April und April-Mai 46 Br., Mai-Juni $46\frac{1}{2}$ Br. — Rüböl still, [lo]co, pr. März, März-April u. April-Mai $12\frac{1}{2}$ Br., Mai-Juni —, Juni-Juli —, Juli-August —, Aug.-Septbr. —, September-October $12\frac{7}{12}$ Br. — Spiritus besser, gek. 12,000 Quart, loco 16 Gd., pr. März u. März-April $16\frac{1}{4}$ bez., April-Mai $16\frac{1}{2}$ bez., Mai-Juni $16\frac{2}{3}$ Gd. — Zink unverändert, $5\frac{3}{4}$ Br.

Die Börsen-Commission.

Stettin, 6. März. [Ribbeck & Libbert.] Wetter trübe, Nachts Frost. Wind südlich. Barometer 28" 1'''. Temperatur Morgens 4 Grad Kälte. — Weizen matter; loco gelber Märker 80—81pfd. $78\frac{1}{2}$ Thlr. bez., gelber galizischer $74-76\frac{1}{2}$ Thlr. bez., feiner weißer 78—82 Thlr. bezahlt, geringer 76—78 Thlr. bez., bunter poln. 76—78 Thlr. bez., Alles pr. 85pfd.; auf Lieferung per Frühjahr 83—85pfd. gelber $81-80\frac{3}{4}$ Thlr. bez., $80\frac{1}{2}$ Thlr. Br., pr. Mai-Juni 81 Thlr. Brief, pr. Juli-August $81\frac{3}{4}$ Thlr. bezahlt und Br. Roggen etwas niedriger bezahlt; loco pr. 77pfd. 48 bis $49\frac{1}{2}$ Thlr. bez., auf Lieferung 77pfd. pr. Frühjahr $48\frac{3}{4}$ Thlr. bez., pr. Mai-Juni $48\frac{3}{4}$ Thlr. Br., $48\frac{1}{2}$ Thlr. Geld, pr. Juni Juli $48\frac{3}{4}-48\frac{5}{6}$ Thlr. bez., $48\frac{1}{2}$ Thlr. Gd., pr. Sept.-Oct. für 2000 Pfd. $48\frac{3}{4}$ Thlr. bez., 49 Thlr. Gd. Gerste schles. Abladung pr. 70pfd. 36 Thlr. Gd., pr. Frühjahr 70pfd. $36\frac{1}{2}$ Thlr. Gd. — Hafer auf Lief. pr. Frühj. 47—50pfd. ohne Benennung, mit Ausschluß von Preuß. und Poln. $26\frac{1}{2}$ Thlr. bez. u. Gd. — Erbsen loco kleine Koch- $46-49\frac{1}{2}$ Thlr. bez. — Rüböl behauptet; loco $13\frac{1}{12}$ Thlr. Br., auf Lieferung pr. April-Mai $13\frac{1}{12}$ Thlr. Br., 13 Thlr. Geld, pr. September-October $12\frac{5}{6}$ Thlr. bez. und Gd., $12\frac{11}{12}$ Thlr. Br. — Spiritus matter; loco ohne Faß 17 Thlr. bez., auf Lieferung pr. März 17 Thlr. Gd., pr. Frühjahr $17\frac{1}{6}$ Thlr. bez., Br. u. Gd., pr. Mai-Juni $17\frac{7}{12}$ Thlr. Br., pr. Juni-Juli $17\frac{11}{12}$ Thlr. bez. u. Br., pr. Juli-Aug. $18\frac{7}{24}$ Thlr. bez.

Posen, 6. März. [Hartwig Kantorowicz Söhne.] Wetter schön. Roggen: fester. Gekünd. — Wispel; pr. Wispel à 1925 Pfd. loco pr. d. Monat $43\frac{1}{2}-\frac{7}{12}-\frac{2}{3}$ bez. u. Br., März-April do., Frühjahr $43\frac{1}{2}-\frac{7}{12}$ bez., April-Mai $43\frac{7}{12}$ bez. u. Gd., $\frac{2}{3}$ Br., Mai Juni $43\frac{2}{3}$ bez. u. Gd., Sept.-Octob. $44\frac{1}{2}$ Br. — Spiritus: geschäftslos. Gekünd. 18,000 Quart, pr. Tonne à 8000 pCt. Trall., loco pr. d. Monat $16\frac{1}{6}$ bez. u. Br., April $16\frac{1}{3}$ bis $\frac{3}{8}$ bez. u. Br., Mai $16\frac{1}{2}-\frac{7}{12}$ bez. u. Br., Juni $16\frac{5}{6}$ Br., $\frac{3}{4}$ Gd., Juli $17\frac{1}{12}$ Br. u. Gd., August $17\frac{1}{2}$ Br.

Berlin, 5. März. [Marktbericht über Bergwerksproducte und Metalle von Leopold Hadra.] Trotz der Anregungen, welche von vielen [Se]iten angestrengt werden, ist der Markt nicht günstiger zu stimmen, Consumenten zeigen sich mit Abschlüssen, welche früher um diese Zeit gewöhnlich stattfanden, mehr als sonst zurückhaltend. Kupfer ist bei mäßigem Umsatz unverändert geblieben; Notirungen sind: für russisches 35—38 Thlr., schwedisches, amerikanisches, australisches und inländisches 33—36 Thlr. pr. Ctr.; im Einzelnen 2—3 Thlr. pr. Ctr. höher. Zinn steigend, zufolge höherer Notirungen in Holland, zu 45—46 Thlr. pr. Ctr. in kleinen Partien begeben. Zink in Breslau mit $25\frac{1}{2}$ Thlr. pr. Ctr. bei größeren Quantitäten, in loco $6\frac{1}{3}-\frac{1}{2}$ Thlr. pr. Ctr. Blei zieht weiter an und wird mit $6\frac{1}{2}-\frac{2}{3}$ Thlr., im Detail mit $7-7\frac{1}{4}$ Thlr. pr. Ctr. bezahlt; spanisches gilt $8\frac{1}{2}$ Thlr., antimon. regulus 17 Thlr. pr. Ctr. Roheisen. Oberschles. Coaks- mit $44\frac{1}{2}$—45 Sgr. frei hier bezahlt, Holzkohlen- mit 45 Sgr. pr. Ctr. ab Oppeln u. Gleiwitz angeboten. Schottisches ab Lager mit 51 Sgr. und auf Lieferung mit $45-46\frac{1}{2}$ Sgr. pr. Ctr. bezahlt. Stabeisen in regelmäßigem Geschäft à $4-4\frac{1}{3}$ Thlr. pr. Ctr., Staffordshire 5 Thlr. und geschmiedetes mit $5-5\frac{1}{6}$ Thlr. unverändert bezahlt. Eisenbahnschienen $1\frac{5}{6}$ Thlr. nominell, zu Bauzwecken $2\frac{1}{6}-\frac{1}{3}$ Thlr. pr. Ctr. Kohlen. Das Geschäft in englischen Kohlen scheint in diesem Jahre, trotz aller Anstrengungen der auswärtigen Händler, nicht belangreich zu werden, weil unsere Consumenten sich mehr dem inländischen Product zuwenden. Schles. Stück- 18 - 20 Thlr. pr. Last, Würfel- $16-17\frac{1}{2}$ Thlr., kleine Kohlen 15 Thlr. Westphälische Grubenkohlen 11 Sgr., Schmiede- $9\frac{1}{4}$ Sgr. pr. Ctr. Coaks in englischer Waare findet wenig Reflectanten, dagegen in westphälischer desto stärkere Beziehungen zu $16-16\frac{1}{2}$ Sgr. pr. Ctr. statt.

Breslau. Die von dem Verwaltungsrathe der Hütten-Actien-Gesellschaft „Vulkan“ zum 10. März d. J. ausgeschriebene außerordentliche General-Versammlung der Actionäre wird hoffentlich die Zustände dieser unter der Calamität der oberschlesischen Eisen-Industrie schwer gedrückten Gesellschaft vortheilhaft ändern. Es handelt sich, [illegible] die diesmal ausführlich[illegible] Einladung d[illegible] Herren [illegible] bezug[illegible] die endliche und endgültige Re[illegible] [illegible] Stat[illegible] [illegible] [illegible] diese [illegible] zum großen Theil [illegible] neues Leben [illegible] Lebens[illegible] in die Gesellschaft bringen und insbesondere den Bestand und den [illegible] [illegible] Hütten-Anlage ermöglichen lassen. Wir empfehlen den Herren Actionären, dieser General-Versammlung um so mehr beizuwohnen, als eine Vorlage bezüglich des Ausbaues und Betriebs des vierten Ofens — welcher ebenfalls auf 6 Formen construirt ist, sowie der Beschaffung einer zweiten großen Gebläse-Maschine zur Beschlußnahme vorgelegt werden soll. Diese sechsformigen Oefen — von denen einer auf der Anlage „Vulkanhütte“ seit Juli v. J. im Betrieb steht — scheinen einen bedeutenden Einfluß auf die Eisenproduction auszuüben zu sollen, da sie nicht nur eine sehr große Production gewähren, sondern auch vorkommende Betriebs-Störungen leicht überwinden. Es ist in ersterer Beziehung Thatsache, daß der auf Vulkanhütte im Betriebe stehende derartige Ofen vor einiger Zeit in Einer Woche ohne sogenannten forcirten oder künstlichen Betrieb 2009 Centner vorzügliches Eisen producirt hat und durchschnittlich 1600 Centner wöchentlich aufbringt. Unter diesen Umständen dürfte sich der projectirte Betrieb des noch auszubauenden vierten Ofens, sowie der kürzlich beschlossene Umbau des ersten Ofens in einen sechsformigen bestens empfehlen. Seitens des Verwaltungsraths wird die Theilnahme der Herren Actionäre an obiger General-Versammlung lebhaft gewünscht, um bei beschlußfähiger Anzahl derselben zu einem Endresultate zu gelangen, und wir können, wie gesagt, nur empfehlen, diesem Wunsche entgegenzukommen. S.

Vermischtes.

Das Stangensche Packträger-Institut in Breslau hatte an einen Studenten eine Uniform geliehen, in welcher derselbe auf einem Maskenball erscheinen wollte. Frohen Muthes schritt er dahin, als er plötzlich von einem Herrn angehalten und aufgefordert wurde, ein Packet sofort zu besorgen; der Pseudo-Packträger besann sich nicht lange, führte den Auftrag prompt aus, erhielt als Belohnung 2 Sgr. und lieferte dieselben dem Institute ab.

△ Am 6. ist in Jacobsdorf bei Falkenberg die erste Waldschnepfe geschossen worden.

(ODP.) Im Theater der Straße Le Pelletier zu Paris hat die „Königin von Saba“ ihren Einzug gehalten mit einem wahrhaft orientalischen Gepränge; sie ist ein stattliches Weib, ein wahres Pracht-Exemplar flämischer Schönheit, in der sich das üppigste vegetative Leben in splendider Fülle entfaltet, nur ist's eben keine orientalische Fürstin, keine Balkis, wie sie in der Legende erscheint, die der unglückliche Gerard de Nerval in seiner „Reise nach dem Orient“ beschreibt. Im Ganzen hat die Oper nicht gefallen. Ich habe Sachverständige sagen hören: „J'aimerais encore mieux le Tannhaeuser“. Gounod ist ein geschickter Musiker; seine Melodien sind meist kurzathmig, doch weiß er sie in brillant harmonische Figuren zu fassen; eine Zeit lang läßt sich dies anhören, allein auf die Dauer wird's ermüdend. Der Kaiser und die Kaiserin wohnten der ersten Vorstellung bei. Madame Gueymard (Balkis) war gut bei Stimme und hat sich übertroffen; sie wurde nach dem zweiten Acte gerufen mit Herrn Gueymard (Adoniram) und nach dem dritten mit Herrn Belval (Soliman).

ends 7 Uhr:
gl. Universität
e-Soirée
Musikdirectors
äffer
Herzogl. Cob.-
Pianistin
ärtner.
n Mozart.
v. Mendelssohn.
nfonie v. Haydn.
Gärtner.
Beethoven.
C. Leuckart,
as Comité.

Theater
kt,
Abends 7 Uhr,
Saal,
er Mitwirkung

en ...":
letzter Vortrag
den brillantesten
ten) des
Finn.
numerirt sind
ier und Abends
hplatz $7\frac{1}{2}$ Sgr.,
ung $6\frac{1}{2}$ Uhr.
Vortrag im zwei-
findet Dienstag
twoch, Abends
u den 3 Abenden
à 1 Thlr., den
tier und Abends
hplatz 15 Sgr.,

g.
agogengemeinde
seither von dem
smann besorgte
dem 1. d. M.
L. Sachs
as von diesem,
Herrn Spiegel
der ritualmä-
3 Rabbinat der
2.
gengemeinde.

au durch Quet-
die den An-
und zugleich so
unfähig wurde.
nicht gelungen,
Schmerz zu be-
Frau Schmiede-
n ähnlich leidend
Universalseife
gemacht, nahm
J. Oschinsky,

Ueber das Vermögen des Kaufmanns Friedrich Leopold Scholz zu Warmbrunn ist der kaufmännische Concurs eröffnet und der Tag der Zahlungseinstellung

auf den 28. Februar 1862 Mittags 12 Uhr

festgesetzt worden. Zum einstweiligen Verwalter der Masse ist der Justizrath von **Münstermann** hierselbst bestellt.

Die Gläubiger des Gemeinschuldners werden aufgefordert, in dem

auf den 13. März 1862 Vorm. 11 Uhr

in unserem Gerichtslocale im Parteienzimmer Nr. 1 vor dem Commissar des Concurses, dem Königlichen Kreisgerichts-Rath Herrn **Richter** anberaumten Termine ihre Erklärungen und Vorschläge über die Beibehaltung dieses Verwalters oder die Bestellung eines anderen einstweiligen Verwalters abzugeben.

Allen, welche von dem Gemeinschuldner etwas an Geld, Papieren oder anderen Sachen in Besitz oder Gewahrsam haben, oder welche ihm etwas verschulden, wird aufgegeben, nichts an denselben zu verabfolgen oder zu zahlen, vielmehr von dem Besitz der Gegenstände

bis zum 31. März 1862 einschließlich

dem Gericht oder dem Verwalter der Masse [illegible] und Alles mit Vorbehalt [illegible] cursmasse abzuliefern.

Pfandinhaber und andere mit denselben gleichberechtigte Gläubiger des Gemeinschuldners haben von den in ihrem Besitze befindlichen Pfandstücken nur Anzeige zu machen.

Zugleich werden alle Diejenigen, welche an die Masse Ansprüche als Concursgläubiger machen wollen, hierdurch aufgefordert, ihre Ansprüche, dieselben mögen bereits rechtshängig sein oder nicht, mit dem dafür verlangten Vorrechte

bis zum 26. März 1862 einschließlich

bei uns schriftlich oder zu Protokoll anzumelden und demnächst zur Prüfung der sämmtlichen, innerhalb der gedachten Frist angemeldeten Forderungen, sowie nach Befinden zur Bestellung des definitiven Verwaltungs-Personals

auf den 12. April 1862 Vorm. 9 Uhr

in unserem Gerichtslocale Parteienzimmer Nr. 1 vor dem Commissar dem Königl. Kreisgerichts-Rath Herrn **Richter** zu erscheinen.

Zugleich ist noch eine zweite Frist zur Anmeldung

bis zum 9. April 1862 einschließlich

festgesetzt und zur Prüfung aller innerhalb derselben nach Ablauf der ersten Frist angemeldeten Forderungen ein Termin

auf den 26. April 1862 Vorm. 9 Uhr

vor dem genannten Commissar in demselben Zimmer anberaumt. Zum Erscheinen in diesem Termine werden die Gläubiger aufgefordert, welche ihre Forderungen innerhalb einer der Fristen anmelden werden.

Wer seine Anmeldung schriftlich einreicht, hat eine Abschrift derselben und ihrer Anlagen beizufügen.

Jeder Gläubiger, welcher nicht in unserem Amtsbezirke seinen Wohnsitz hat, muß bei der Anmeldung seiner Forderung einen am hiesigen Orte wohnhaften oder zur Praxis bei uns berechtigten auswärtigen Bevollmächtigten bestellen und zu den Acten anzeigen.

Denjenigen, welchen es hier an Bekanntschaft fehlt, werden die Rechtsanwälte Justizräthe **Robe, Menzel, Müller** und der Rechtsanwalt **Aschenborn** hier zu Sachwaltern vorgeschlagen.

Der Director des Pädagogiums Ostrowo, Hr. Dr. **Beheim-Schwarzbach**, feiert am 28sten März d. J. das Fest der silbernen Hochzeit und zugleich der 25jährigen Wirksamkeit als Vorsteher einer Bildungsanstalt. Vor 25 Jahren gründete er in Berlin eine Anstalt, aus der einige Hundert Zöglinge mit der wissenschaftlichen Reife zur Universität übergingen; seit etwa 12 Jahren leitet er die Erziehungs-Anstalt Ostrowo bei Filehne, welche kürzlich zum Pädagogium erhoben worden ist. — Zum Zeichen dankbarer Erinnerung beabsichtigen die Schüler und Zöglinge dem Herrn Director Schwarzbach bei Gelegenheit dieses Doppelfestes ein photographisches Album zu überreichen, und fordern daher wir Unterzeichnete alle Diejenigen auf, die gleich uns das Glück hatten, sei es in Berlin, sei es in Ostrowo, zu seinen Schülern zu gehören, ihre photographischen Portraits an den mitunterzeichneten Dr. Menzel, spätestens bis zum 15. März c. einzusenden.

Dr. Posener, Sanitätsrath in Berlin. **Pasewaldt**, Kreisrichter in Flatow, Abgeordneter. **Dr. Ravoth**, prakt. Arzt u. Docent an der Universität Berlin. **Christiani**, auf Steinbach, Landes-Aeltester. **Licht**, Stadtbaurath in Danzig. **Dr. Menzel**, Lehrer am Pädagogium Ostrowo bei Filehne.

Oeffentlicher Gottesdienst der fr. evang. Kirche Deutschlands:

Sonntag Vorm. 10 Uhr, Nachm. 5 Uhr Altbüsserstr. 29 (Ecke Messergasse).

Feldmesser-Versammlung.

Sonntag den 9. März c. früh 11 Uhr in den drei Bergen.
(Siehe Nr. 93 und 109 d. Zeitung.)

H. Dammann. Heibel. Knoblauch. Lehms. Piper. Skopnik.

Königliche Niederschlesisch-Märkische Eisenbahn.

[illegible] § 19 al. 3 des mit dem 1. d. Mts. in Kraft tretenden Betriebs-Reglements vom 17. d. Mts. bringen wir hierdurch zur öffentlichen Kenntniß, daß [illegible] § 12 al. 2 des Reglements festgesetzten Lieferfristen für die Zeit der Frankfurter M[essen] [illegible] zwar drei Wochen vor dem gesetzlichen Einläuten bis zum 10ten Tage nach dem Einläuten der Messen, für Güter-Transporte nach und von Frankfurt zwischen allen Stationen verdoppelt werden. Berlin, den 27. Februar 1862.

Königliche Direction der Niederschlesisch-Märkischen Eisenbahn.

Niederschlesische Zweigbahn.

Im Anschluß an unsere Bekanntmachung vom 5. v. Mts. setzen wir das betheilig[te] Publikum davon in Kenntniß, daß der **ermäßigte Tarif für Kartoffel-Transport[e]** von jetzt an überhaupt auf solche Sendungen Anwendung findet, welche aus dem Großherzogthum Posen im Durchgangs-Verkehr **nach Görlitz oder Berlin** resp. über diese Stationen hinaus transportirt werden.

Glogau, den 4. März 1862. **Die Direction.**

Hannover-Thüringische Eisenbahn.

Nachdem zu dem auf 5,700,000 Thlr. festgestellten Baucapitale bereits gezeichnet wurden: **2,050,000 Thlr.**
und weitere 1,000,000 Thlr. in sichere Aussicht gestellt sind, beehren wir uns hie[r]mit den Betrag von **2,650,000 Thlr.**
zur Actienzeichnung auf Grundlage des Prospects vom 27. December 1861 aufzulegen.

Die **Hannover Thüringische Eisenbahn** darf nach dem Ausspruche der bedeutendsten Fachmänner zu den bestrentirenden deutschen Schienenwegen gezählt werden und sind deshalb deren Actien als solide Capitalanlage ganz besonders zu empfehlen.

Behufs eingehender Beurtheilung des Unternehmens verweisen wir auf unse[r] Circular vom 31. Januar c. nebst Karte und auf den Jahresbericht der Handelskammer in Mühlhausen über das Jahr 1861.

Zur Entgegennahme von Zeichnungen sind die nachfolgenden Firmen ermächtigt:
Gebrüder Guttentag in Breslau,
Schlesischer Bankverein in Breslau.

Es sind bei diesen Häusern Prospecte und die oben erwähnten Schriftstücke zu haben. Als Schlusstermin für die Annahme von Zeichnungen wird der fünfzehnte März a. c. hiermit festgesetzt.

Der Vorstand der Hannover-Thüringischen Eisenbahn-Gesellschaft. Ludewig.

Der Vorstand der Handelskammer für die Kreise Mü[hl]hausen, Heiligenstadt und Worbis. Werner.

Lubliner Wollmarkt!

Ad Nr. 5730/1881.

Lublin, den $\frac{\text{20. Januar}}{\text{1. Februar}}$ 1862.

[Guberna]tor Cywylny Lubelski.	Der Lubliner Civil-Gouverneur.
[...]ienia Władzy Krajowéj — [...] zostaje w mnieście Guber[...]in w Królestwie Polskiém [ja]rmark na Wełnę [...]ie $\frac{8}{20}$ $\frac{9}{21}$ i $\frac{10}{22}$ Czerwca — a dla ułatwienia stosun[ków] [...]y kupującemi a przywożące[mi] [p]rodukt, ustanowioną będzie [...]marczna z osób na zaufania.	Kraft Eines Landesherrlichen Erlasses — wir[d] in der Gouvernements-Stadt Lublin im Königreich Polen — alle Jahre am $\frac{8}{20}$ $\frac{9}{10}$ und $\frac{10}{22}$ Juni ein allgemeiner Wollmarkt betrieben werden.
	Ein sach- und vertrauungswürdiges Comit[é] wird den Verkäufern und Käufern willig Hand reichen.
[Za]wiadamiając interessowanych [...], nadmieniam — że zważa[jąc na produ]kcyą wełny w tych okolicach [...]e można: że w tym roku na [...]wéj **15 000 Cetnarów** będzie w gatunkach takich, [...]arku Warszawskim na sprze[da]wiane.	Indem ich allen respectiven Geschäftsmänner[n] über diesen neubegründeten Wollhandel die amtliche Nachricht bringe, bemerke ich gleichzeitig — gestützt auf eine mehrjährige Not[i]rung der in der hiesigen Gegend zunehmende[n] Wollproduction — daß im laufenden Jahre cir[ca] **15,000 Centner** Wolle auf dem Lubliner Markte in Aussicht steht, und zwar in Sorten, wie solche in Wa[r]schau ausgestellt werden.

A. Boduszyński.

[...]dorfer Baumwollen-Spinnerei und Weberei.

[Die] Actionäre werden hierdurch zu einer auf
Montag, den 24. März d. J., Nachmittags 3 Uhr,
[im] Zimmer des hiesigen Börsengebäudes anberaumten General-Versam[mlung] [...]n.

[Gegenständ]e der Verhandlung werden sein:
[Beschlußfa]ssung über Fortsetzung der Administration bis zum 1. Juli 1866 und Bere[ch]nung [...]nes die Bedingungen dieser Administration festsetzenden, den neuen Vertr[ag] [...] der Gesellschaft und den administrirenden Actionären vertretenden Statut[...]s;
[...]g des Entwurfes zu einem mit der Königlichen Seehandlungs-Societät ab[...]en Vertrage und im Fall der Genehmigung dieses Entwurfes;
[...]ng desselben oder Wahl und Bestellung eines Bevollmächtigten zur Abschließun[g] [...]iehung.
[...] können sich auf Grund eigenhändig unterschriebener Vollmacht von eine[m] [...]r vertreten lassen.
[...], den 25. Februar 1862. **Das Directorium.**
F. C. von Löbbecke. J. A. Franck. Ruffer. Lindheim.

[Br]auerei zum Felsenkeller in Kleutsch bei Gnadenfrei.

[Der Pr]eis des Bayrischen Lagerbieres ist vom **1. März c.***) ab [...] [...]er festgesetzt.
Die Verwaltung.

*) [Nic]ht wie irrthümlich am 4. und 6. d. M. gestanden vom 1. Mai.

[Fü]r 5 Sgr. 100 Bog. fein satinirtes Oct[av]

[em]pfiehlt die Papierhandlung **J. Bruck,**
Nicolaistraße Nr. 5, vom Ringe rechts.

[...]arter ausgehaltene Kalisalze [12 —] Procent

[Nach Beendigung des Um]baus der Brandenburger Schleuse können unsere Zufuhren davon wass[erwärts] [...]de April c. hier eintreffen. Indem wir unsere verehrten Kunden hierauf a[ufmerksam machen], bitten wir event. uns bald möglichst Ordre zur Eisenbahnverladung ge[ben] [...] wir sonst die bestellten Quanta per Wasser kommen lassen.
[...] 24. Februar 1862. **Paul Riemann & Co.,** Albrechtsstr.

Grav[...]
[...] Auch
anier hätte
Ueberl[...]
Kai, in [...]
[...] vom [...]
[...]adrad-[...]
[...] des Gr[...]
[...]un mit [...]
[...]ng Ba[...]

△ Bre[...]
[...], wie es [...]
[...]tfinden.
† Die [...]
einer Verf[...]
n der Univ[...]
den Unive[...]
uch ist die [...]
* Mit [...]
en sind die [...]
8. Oct., [...]
n 17. Mai [...]
6. Oct., fü[r] [...]
§ Der [...]
egina seiner [...]
ese Aufforde[rung] [...]
verein mit g[...]
ns hierbei [...]
iese Angelege[nheit] [...]
en, daß die [...]
Breslau mit [...]
Sprottau jed[...]
angen! Hie[r] [...]
und bei den [...]
etzteren Jahre[s] [...]
Kunstverein [...]
ngenommen [...]
und gute Ku[...]
[Aus den] [...]
ersammlung [...]
ung. Nach [...]
Sparkasse pr[...]
,623,933 Th[lr.] [...]
Zinsbar angel[egt] [...]
In Zinsen fin[...]
und dem Res[...]
fünf Procent [...]
überwiesen. [...]
ern ist im [...]
reten, in Fol[ge] [...]
ehn Procent [...]
hälfte der jä[hrlichen] [...]
Ueberschüsse z[...]
6755 Thaler. [...]
24,475 Thaler [...]
die vorgeleg[ten] [...]
In dem Proc[...]
wider die Hei[...]
tritien. Kläg[...]
hum an dem [...]
kläger zu übe[...]
ezogenen Nu[...]
er [...]
Das Leihbibli[...]
em Studenten[...]
Auswahl der [...]
deshalb ausge[...]
enthielt, er sei [...]
ich hierbei au[...]
welche mit Be[...]
Universitäts-[...]
chen mangelt, [...]
Grundsätze au[...]
anordnet. Di[...]
in die allein [...]
deshalb die G[...]
igen Verleihun[g] [...]
treffen. [...]
In der Real[...]
höchstens [...]
15 Sgr. pro [...]
Honorar von [...]
haupt die [...]
atten die Er[...]
änzlicher Be[...]
u vermehren. [...]
Lehrerpersonal[...]
rdentlicher Le[...]
ede der neuen [...]
ie noch übrig [...]
ährlichen Ge[...]
en Antrag in [...]
nen-Stellen [...]
ehmigte, de[...]
rtheilen, [...]

mexicanischen Nation widerstreiten." Es wird sodann auf die Gesetzwidrigkeit der Steuer hingewiesen und hervorgehoben, wie die Zahlung dieser Contribution mehr als ein Drittel aller in Umlauf befindlichen Specie verschlingen und so den Handel vernichten würde. Schließlich macht Herr v. Wagner den Präsidenten, die Mitglieder des Cabinets und alle öffentlichen Beamten in ihrer Person und mit ihrem Eigenthum verantwortlich. Sennor Doblado suchte in seiner Antwort den Beweis zu führen, daß die Steuer keineswegs zu Kriegszwecken auferlegt sei, sprach jedem fremden Gesandten das Recht ab, sich in derartige Dinge zu mischen, bemerkte, daß, wenn es einem Fremden in Mexico nicht gefalle, es ihm ja frei stehe, das Land zu verlassen, und schloß mit der Erklärung, **daß er die Steuer auf jede Gefahr hin eintreiben werde.** Diese trotzige Antwort veranlaßte Hrn. v. Wagner zu einer zweiten vortrefflichen Note, in welcher er aus Doblado's eigenen Argumenten nachweist, daß die Steuer allerdings zu Kriegszwecken erhoben werde und dann bemerkt: „Trotzdem beharrt die Regierung dabei, diese Kriegs-Contribution als eine allgemeine und gewöhnliche Steuer zu betrachten, welche die Fremden eben sowohl zu bezahlen verpflichtet seien, wie die Mexicaner, und daß sie kein anderes Mittel hätten, sich dieser Verpflichtung zu entziehen, als ein Land zu verlassen, dessen Gesetzen sie sich nicht unterwerfen wollen. Ew. Excellenz wird mir die Bemerkung erlauben, daß die in Mexico lebenden Fremden das Recht haben, dort bis zum Ablauf der mit ihren betreffenden Regierungen abgeschlossenen Verträge zu bleiben, und daß sie im Falle eines Krieges noch ein Jahr bleiben können, um ihre Geschäfte zu liquidiren." So steht die Sache gegenwärtig; aber ich zweifle nicht daran, daß die Steuer erhoben werden wird. Wir schulden dem Herrn v. Wagner unseren besten Dank für die Energie, mit der er für unsere Rechte in die Schranken getreten ist."

Derselbe Correspondent schreibt unter dem 28. Januar, daß in dem von den drei Mächten überlieferten **Ultimatum** die Forderung [illegible] sei, daß man den Alliirten bis auf Weiteres [illegible] [illegible] nöthigenfalls [illegible] gewaltsam besetzen [illegible]. Man [illegible] [illegible] in der Ansicht, daß die Regierung diese Forderung sofort [illegible] [illegible], General **Prim** und der englische Gesandte, [illegible] eine temporisirende Politik, wogegen Admiral **la Gravière und M. Saligny auf ein entschiedenes Handeln** [illegible]. Auch dieser Correspondent versichert, ohne die Anwesenheit der [illegible] hätte sich alles aufs vortrefflichste regeln lassen.

Asien.

Ueberlandpost. (Mittelst des Lloyddampfers „Amerika" am [illegible] in Triest eingetroffen.) Dieselbe enthält Nachrichten aus Calcutta vom 10., Bombay, 12. Febr. Acht einheimische Regimenter [illegible] Madras-Armee wurden aufgelöst. Der Major Stewart geht im Auftrage des Generalgouverneurs als besonderer Bevollmächtigter nach Persien, um mit der dortigen Regierung wegen Verlängerung der Telegraphenlinie von Bagdad über Teheran nach Kurrachee zu verhandeln. (W. Bl.)

Schlesischer Nouvellen-Courier.

△ **Breslau**, 7. März. Am Geburtstage Sr. Maj. des Königs soll, wie es heißt, eine große Parade der gesammten hiesigen Garnison stattfinden.

† Die katholischen Studirenden der hiesigen Universität waren heute zu einer Versammlung eingeladen, um eine an die katholischen Studirenden der Universität Bonn zu richtende Zustimmungs-Adresse, betreffend die an den Universitäts-Curator zu Bonn gerichteten Petitionen, zu berathen. Auch ist die Bildung eines akademischen Gustav-Adolph-Vereins im Werke.

* Mit Genehmigung des Herrn Ober-Präsidenten der Provinz Schlesien sind die Wollmärkte pro 1862 für Gleiwitz auf den 10. Juni und 28. Oct., für Leobschütz auf den 2. Juni und 3. Nov., für Neisse auf den 17. Mai und 30. Septbr., für Oppeln auf den 16. Juni und 16. Oct., für Ratibor auf den 30. Mai und 29. Oct. angesetzt worden.

§ Der Schlesische Kunstverein ladet bei dem gegenwärtigen Beginn seiner Etatszeit pro 1862/63 zum Beitritt ein und wir glauben, **diese Aufforderung nicht dringend genug empfehlen zu können, da der Verein mit größeren Mitteln auch Größeres schaffen kann. Wir möchten uns hierbei besonders erlauben, den Vätern der Städte unserer Provinz diese Angelegenheit recht warm ans Herz zu legen, damit sie dahin wirken, daß die Communen sich bei dem Verein betheiligen.** Sind doch **Breslau mit 25 Actien, Brieg, Frankenstein, Oppeln, Schweidnitz und Sprottau** jede mit 1 Actie schon seit einer Reihe von Jahren vorangegangen! Hierbei sei bemerkt, daß Schlesien bisher an den Akademien und bei den Künstlern nicht vortheilhaft angeschrieben stand. In den letzteren Jahren hat sich dies etwas geändert, denn nicht nur, daß der Kunstverein durch Beitritt an Mitgliedern erfreulicher Weise bedeutend zugenommen hat, sondern es wurde auch von Privaten manches schöne und gute Kunstwerk erworben.

[Aus dem amtlichen Bericht über die Sitzung der Stadtverordnetenversammlung vom 27. Februar.] Anwesend 69 Mitglieder der Versammlung. Nach dem zur Kenntnißnahme mitgetheilten Abschlusse der städtischen Sparkasse pro 1861 betrugen am Schlusse des Jahres die Einlagen 2,623,933 Thaler, also 239,580 Thaler mehr, als im vorhergehenden Jahre. Zinsbar angelegt waren 2,519,883 Thaler, baar vorhanden 104,050 Thaler. An Zinsen sind eingenommen 112,040 Thaler, ausgegeben 84,958 Thaler und dem Reserve-Fonds zur Erfüllung seiner statutenmäßigen Höhe von fünf Procent des Einlagecapitals 14,766 Thaler von der Zinseneinnahme überwiesen. Zu der statutenmäßigen Reserve im Betrage von 131,196 Thalern ist im vorigen Jahre noch eine Superreserve von 3600 Thalern getreten, in Folge Beschlusses — den gedachten Fonds allmälich auf Höhe von zehn Procent der Einlagen zu bringen und dazu, bis auf Weiteres, die Hälfte der jährlichen zu gemeinnützigen Zwecken bestimmten Sparkassen-Ueberschüsse zu verwenden. Der pro 1861 abgelieferte Ueberschuß beträgt 8755 Thaler. — Zur Abbürdung der Stadtschuld sind im vorigen Jahre 24,475 Thaler 4- und $4\frac{1}{2}$ procentige Stadtobligationen eingelöst und, wie die vorgelegten Verhandlungen ergaben, durch Feuer vernichtet worden. — In dem Processe des Besitzers des Grundstücks Nr. 1 am Dominicanerplatz wider die hiesige Stadtgemeinde hat letztere ein obsiegliches Erkenntniß erstritten. Kläger hatte beantragt, die Verklagte zu verurtheilen, sein Eigenthum an dem Schuppen Nr. 35 am Graben anzuerkennen, denselben dem Kläger zu übergeben und alle seit der Klagebehändigung von dem Schuppen gezogenen Nutzungen herauszugeben. Das gerichtliche Urtel weist den Kläger mit diesem Antrage, unter Auferlegung der Proceßkosten, zurück. — Das Leihbibliothekar Klugesche Stipendium im Betrage von 41 Thlrn. ward dem Studenten der evangelischen Theologie Georg Lilie verliehen. Bei der Auswahl der Bewerber um das Stipendium hatte Magistrat einen derselben deshalb ausgeschieden, weil das beigebrachte Maturitätszeugniß den Vermerk enthielt, er sei im Hebräischen nicht für reif erklärt worden. Magistrat berief sich hierbei auf eine Verfügung der königl. Regierung vom 30. Juni 1857, welche mit Bezug auf ein Ministerialrescript, wonach bei Verleihung von Universitäts-Stipendien kein Theologie Studirender, dem die Reife im Hebräischen mangelt, zum Genusse eines Stipendiums zugelassen werden soll, gleiche Grundsätze auch für die von Communen zu vergebenden Studien-Stipendien anordnet. Die Versammlung erblickte hierin einen nicht berechtigten Eingriff in die allein maßgebenden letztwilligen Bestimmungen der Stifter und sprach deshalb die Erwartung gegen den Magistrat aus, daß derselben bei der künftigen Verleihung städtischer Stipendien lediglich die Bestimmungen der betreffenden Stiftungsurkunden sich zur Richtschnur werde dienen lassen. — An der Realschule am Zwinger werden zur Zeit 68 Unterrichtsstunden wöchentlich durch Hilfslehrer gegeben gegen ein Honorar von resp. 10 und 15 Sgr. pro Stunde. Der Umstand, daß verwendbare Lehrkräfte für ein Honorar von 10 Sgr. pro Stunde nicht mehr zu erlangen sind, wie überhaupt die mit dem Hilfsunterricht verbundenen Nachtheile für die Anstalt hatten die Erwägung eintreten lassen, ob es nicht vortheilhafter wäre, mit gänzlicher Beseitigung des Hilfsunterrichts die Zahl der festangestellten Lehrer zu vermehren. Magistrat sprach sich für die Erweiterung des angestellten Lehrerpersonals aus und beantragte die Zustimmung zur Gründung 3 neuer ordentlicher Lehrerstellen mit resp. 650, 600 und 600 Thlrn. Gehalt, wofür jede der neuen Stellen 22 Stunden wöchentlich zu übernehmen habe. Für die noch übrig bleibenden zwei Hilfsstunden wurde die Bewilligung eines jährlichen Honorars von 48 Thalern verlangt. Die Versammlung ging auf den Antrag in der Weise ein, daß sie die Creirung drei neuer Collaboratoren-Stellen mit je 500 Thalern Gehalt unter der Bedingung genehmigte, die achtundsechzig Hilfsstunden unter die Neuanzustellenden zu vertheilen. Maßgebend für diese Entschließung war die bei den an-

Schlesische Zeitung
Breslau, 31 März 1862

1. Beilage zu Nr. 113.

Osmanisches Reich.

(K. Z.) **Constantinopel**, 22. Febr. Durch die neue Anleihe, deren Abschluß übrigens von der Regierung noch immer sehr geheim gehalten wird, ist die Finanzfrage vorläufig ein wenig in den Hintergrund getreten; der Werth des Regierungs-Papiergeldes bessert sich, und damit ist das große Publikum zufrieden und kümmert sich wenig mehr um all' die neuen Organisationsplane des Finanzministeriums, die vorläufig nur auf dem Papier existiren. Die Reformen, die vom Sultan selbst angeregt werden, bewegen sich in einer eigenthümlich begränzten Sphäre. Uniform- und Ceremonielveränderungen bilden den Lieblingsgegenstand seiner Aufmerksamkeit; so haben die beiden letzten Wochen wieder mehrere neue Bestimmungen der Art gebracht, unter Anderen, daß in Zukunft der Geburts- und Thronbesteigungstag des Sultans als öffentliche Festtage gefeiert werden sollen, daß die kaiserliche Leibwache von 250 auf 400 vermehrt werden soll, daß die Adjutanten des Großvezirs und Kriegs-Ministers französische Stabsofficiers-Uniform tragen müssen, daß die Uniformröcke der städtischen Polizei eine andere Decoration erhalten und diejenigen der Garde-Artillerie einen anderen Schnitt bekommen sollen ꝛc. Ich habe Ihnen die Begnadigung derjenigen Personen, die wegen der bekann-[illegible] Verschwörung gegen das Leben des verstorbenen Sultans verurtheilt wor[illegible] gemeldet; jetzt werden diese allmälich wieder in integrum restituirt; so hat der Haupt-Rädelsführer Hussein Pascha seinen Rang als Brigade-General wieder erhalten und ist zum C[illegible] Stabes in der anatolischen Armee ernannt worden, und es stehen seinen [illegible]nossen gleiche Gnadenbezeugungen bevor. — Der Großvezir soll eine n[illegible] geographische Eintheilung des Reiches nach französischem [illegible]ster in Präfecturen, Sub-Präfecturen, Arrondissements u. s. w. bea[illegible]tigen. — Zwischen der griechischen Gemeinde und dem Patri[illegible]chen sind die üblichen Streitigkeiten wieder einmal ausgebrochen [illegible] haben zu den gewöhnlichen ärgerlichen Auftritten geführt; während [illegible] Sitzung der Synode wurde der Patriarch von einigen Erzbischöfen [illegible] ein „unverschämter Betrüger" bezeichnet, so daß er das Sitzungs[illegible] verlassen und sich klagend an die Pforte gewandt hat.

Aus Alexandria, 1. März, wird gemeldet: „Der Prinz v[illegible] Wales ist hier angekommen und sogleich weiter gereist, um sich nil[illegible]wärts nach Oberägypten zu begeben. Sein Aufenthalt wird einen M[illegible]nat dauern."

Amerika.

New-York, 15. Febr. Ueber das Fort Donnelson, das n[illegible] nach telegraphischer Meldung, am 16. d. M. von den Conföderirten [illegible]ter großen Verlusten sich den Regierungstruppen übergeben hat, mel[illegible] die Hand.-Ztg.:

„Fort Donnelson liegt 12 Meilen südöstlich von Fort Henry, am lin[illegible] Ufer des Tennessee. Dorthin hatten sich 4000 Mann Conföderirte aus F[illegible] Henry begeben, die gesammte Besatzung wurde auf 8000 Mann gerechn[illegible] (Die Angabe des Telegramms, wonach 15,000 Mann gefangen genomm[illegible] worden seien, wird sich also wohl reduciren.) Die Bundes-Generale Gr[illegible] und Mac Clernand unternahmen die Belagerung, indem sie Truppen a[illegible] Cairo (Zusammenfluß des Mississippi und Ohio) und Paducah, sowie ei[illegible] Anzahl Kanonenboote herbeizogen." Nach Einnahme dieses Forts sind bei[illegible] Hauptstellungen des Feindes, bei Columbus und Bowling Green, unschädl[illegible] gemacht, und die Kanonenboote können ungehindert bis Nashville gelang[illegible] und das Heer der Conföderirten von seiner Basis abschneiden. Nach Bo[illegible]ling Green sind die Corps der Generale Mitchell und Nelson zur Hülfe be[illegible]dert. Von Port Royal aus sollen 10,000 Mann nach Charleston im Mar[illegible] sein. Die „Handels-Ztg." bemerkt: „Wenn die Führer der Bundestrupp[illegible] nur halbwegs mit dem Eifer fortfahren, mit dem sie begonnen haben, ka[illegible] noch vor Ablauf des Februar die Macht der Rebellen im Westen gänzli[illegible] darniedergebrochen, Tennessee thatsächlich zurückgewonnen und selbst im nör[illegible]lichen Theile des Golfstaats Alabama die Autorität der rechtmäßigen Bunde[illegible]regierung wiederhergestellt sein."

Vom östlichen Kriegsschauplatz in **Nord-Carolina**, wo [illegible] Burnside'sche Expedition glänzende Waffenthaten vollbracht hat, bericht[illegible] die „Hand.-Ztg.":

Die hinter dem äußeren schmalen Küstenrande Nord-Carolina's, zwische[illegible] dem Albemarle- und Curritück-Sunde gelegene Insel Roanake, auf welche[illegible] die Rebellen mehrere starke Erdforts und 5000 Mann hatten, ist nach eine[illegible] mehrtägigen blutigen Kampfe von Burnside erobert worden. Die Rebelle[illegible] geben ihren eigenen Verlust auf 300 Todte und 1000 Verwundete an, de[illegible] der Bundestruppen auf 1000 Todte(?). Was von den Rebellen nicht ge[illegible]tödtet oder verwundet, ist gefangen genommen worden; — die Zahl der Ge[illegible]fangenen soll 3000 übersteigen. Die aus kleinen Kanonenbooten bestehend[illegible] feindliche Flottille, welche am Kampfe Theil nahm, ist bis auf ein einzige[illegible] kleines Fahrzeug, das sich in flaches Wasser flüchtete, vernichtet oder gefan[illegible]gen worden. Sofort nach Eroberung der Roanake-Insel drang Genera[illegible] Burnside nach Elisabet-City (nordcarolinische Küstenstadt, an der Mündun[illegible] des Pasquotank-Flusses, der durch den Dismal-Swamp-Kanal mit Norfo[illegible] in directer Verbindung steht) vor und besetzte die Stadt, die (so melden Re[illegible]bellen-Zeitungen) zuvor von ihren Einwohnern verlassen und in Brand ge[illegible]steckt worden war. In Norfolk erwartete man einen sofortigen Angriff; pa[illegible]nisches Entsetzen herrschte; die Stadt ward in Kriegszustand erklärt, die Bür[illegible]gerschaft aufgefordert, zu den Waffen zu greifen, doch stellten sich nur seh[illegible] spärlich Freiwillige. Noch weiß man nicht mit Sicherheit, ob General Burn[illegible]side nach den schweren Verlusten, die er erlitten haben muß, in der Lage ge[illegible]wesen ist, bis Norfolk vorzudringen, oder ob er sich einstweilen damit be[illegible]gnügen muß, noch mehrere nordcarolinische Küstenstädte zu nehmen. Jeden[illegible]falls hat er nicht, wie vor sechs Monaten der General Butler nach der Ein[illegible]nahme von Fort Hatteras, nach gewonnenem Siege das Schwert eiligst i[illegible] die Scheide gesteckt, um als sein eigener Briefträger zu dienen.

Der am 2. März mit der westindischen und mexicanischen Post i[illegible] Southampton angekommene Dampfer Shannon hat Nachrichten au[illegible] Vera-Cruz vom 1. Februar gebracht. Wir erfahren jetzt Nähere[illegible] über die Verhaftung Miramon's. Am 22. Januar fuhr der englisch[illegible] Postdampfer Avon von der Havannah aus nach Vera-Cruz ab. Unte[illegible] den Passagieren befand sich einer, welcher sich Senor Manuel Fernand[illegible] nannte. Sein von den spanischen Behörden in der Havannah ausg[illegible]stellter Paß war in bester Ordnung; doch sagten einige der andern Passa[illegible]giere dem Capitain, besagter Reisender sei Niemand anders, als Genera[illegible] Miramon, der ehemalige Präsident von Mexico. Als der Avon am [illegible] 26. Januar beim Leuchtthurm von Vera-Cruz ankam, näherten sich ihm [illegible] zwei Boote des englischen Kriegsschiffes Challenger, und als die Officier[illegible] derselben vernahmen, daß Miramon sich an Bord befinde, stellten s[illegible] Mannschaften an den Ausgängen des Schiffes auf, und nachdem de[illegible] Avon im Hafen von Vera-Cruz Anker geworfen, ward der General ver[illegible]haftet und an Bord des Challenger gebracht, da Commodore Dunlop vo[illegible] der Absicht Miramon's vernommen hatte, sich als reisender Kaufman[illegible] verkleidet nach der Hauptstadt Mexico zu begeben. Ein Pferd stand fü[illegible] ihn in Vera-Cruz bereit und im Innern des Landes harrten seiner de[illegible] Vernehmen nach 15,000 Mann, die sich unter seinen Befehl stellen wollten.

Aus Mexico, 15. Jan., wird der Times geschrieben: „Da es gewi[illegible] schien, daß die Regierung die Absicht habe, die Steuer von 2 pCt. a[illegible] Capital sowohl von Fremden wie von Mexicanern einzutreiben, so richte[illegible] der preußische Gesandte, Herr v. Wagner, am 2ten d. M. eine Note a[illegible] den General Doblado, in welcher er an die stets von den Fremden b[illegible]obachtete strenge Neutralität erinnert und dann fortfährt: „Indem man ge[illegible]genwärtig eine übermäßig hohe Steuer von ihnen verlangt, deren Ertra[illegible] dazu bestimmt sein soll, die Kosten des Krieges gegen die fremden Mäch[illegible] zu bestreiten, drängt man sie offenbar aus dieser Neutralität heraus. Abe[illegible] noch mehr, wenn man diese selbe Steuer von den Unterthanen der feindliche[illegible] Mächte oder der Mächte verlangt, welche auf dem Punkte stehen, es zu wer[illegible]den, würde man es an Edelmuth fehlen lassen und gegen die Gebote d[illegible] Gastlichkeit verstoßen, indem man sie zwänge, zu den Kosten eines Krieg[illegible] gegen ihr eigenes Vaterland beizutragen. Eine solche Ungeheuerlichk[illegible] würde, davon bin ich überzeugt, dem Ehrgefühl und Billigkeitsgefühl d[illegible]

Wielmożny Mości Panie Dobrodzieju!

Na list mój do Redakcyi Tyg. Illustr. w Warszawie, względem wydania portretu naszego ś. p. czcigodnego ks. kanonika Fierka w niemieckich Piekarach pod Bytomiem, otrzymałem d. 30 z m. odpowiedź, że ważnym byłby tenże życiorys ks. Fierka — z portretem. Proszę publiczności zawiadomić, że będzie życiorys — a portretu drugi nakład, lecz będzie ostatni prędzej — a niżeli pierwszy — bo co do drugiego ani za jeden rok szlachetnych czynów naszego ś. p. Fierka — naszego ziomka niezebrany. Skoro T. Il. odemnie portret otrzyma, wnet go wyda — a publiczność tem ciekawiej życiorysu rzetelnie i doskonale napisanego oczekiwać i na tem zawiedziona nie będzie. Uczęcia mam, czem był w Szląsku Fitzek, czem jest T. L. i obecnie inspektor szkolny Tabik w Mikołowie. Ale, zaś mała iskierka powstaje. Jeśli Boże! żeby nie zagasła. Introligator młody, z ojca włościanina — nazwiskiem Antoni Kolano — z parafii Zygliń pow. Bytomskim, mający dobre chęci i talenta, zaczyna wierszami pisać. Myśli dobre, jędrne, moralne, ale on nie zna metryki, trzeba mu też poprawiać wady ortograficzne — i t. d. Zdziwiłem się, że już dziś po trzeci raz od 3 tygodni przyszedł

do mnie, żeby mu poprawiać jego utwory. Chętnie to czynię. Szczęść mu Boże! bo takowych iskierek mamy. Gdybym miał zbytek do utrzymania jego u siebie! miłoby mi było, boby mi i książki zgrzecznie oprawiał.

Co do ks. Ćwierzka. Próbka naszych kazodziejów a zwłaszcza naszego ks. Dziekana Purkopa.

Na pogrzebie Ćwierzka

Tekst. Oto żałośnie szukaliśmy cię. Łuk. II. 48.

„Stracił się oczu Matki miłości, Pan Jezus, Syn z nieba dany, syn najmilejszy, bo mu trzeba było w domu Ojca niebieskiego. Tem czasem serce Maryi, matki miłości, zalewało się morzem tęsknot i żalu, szukało syna, gdzie tylko mogło, aż go na reszcie po trzech dniach najtęskliwszego szukania natrafiła w kościele Jerozolemskim i tu chcąc mu wycierpiania boleść wyrazić w tejż słowa się odezwała do niego: „Synu i t. d.

„Prawdzą się po części i dzisiaj te słowa ubolewającej matki miłości. Oto ogólnie do was mówię, współbracia kochani, usunął się z oczu naszych drogi syn kościoła, wielki sługa, prawdziwy wzór kapłana prawego. Rzadko kiedy się smutniejsze wiadomości rozbiegły, niż te, które w dniach tych z stutejszej plebanii aż za dalekie obręby Diecezyi naszej roznicsione zostały. Nigdy w Górnoszląskiem Dziekanstwie, żałośniej niezabrzmiały dzwony, jak na dzień 18° Lutego r. b. (1862) kiedy pierwszym dzwonkiem swoim wyrzekły narzekanie: „Upadła głowa, zgasnął doczesnie kapłan między kapłanami nieporównanie nuty —

skończył życie, pasterz nader wierny, przezorny,
Nauczyciel i przyjaciel nauczycieli.
Jak mi dziś dziekan nasz powiadał, ma on
ustawiczne zatrudnienie z inwentarzem
pozostałym w Piekarach. S. p. Fitzek
zostawił przez siebie z kolektów spra-
wionych bogatych ornatów 59 —
rozmaite kosztowności na dalsze
potrzeby budowy i utrzymania wspa-
niałego — na dole wystawić mającego
pogrzebowego kościoła. Między temi
darami mają się znajdować perły i
klejnoty dam polskich.
Cały majątek swój przeznaczył
Ks. Kan. Ficek Ks. Księciu
Biskupowi Förstrowi w Wro-
cławiu, może na pamiątkę że
Jemu towarzyszył w r. 1854
w podróży do Rzymu.
Wszelkie fundusze dał nieboszczyk
w słabości swojej przez wikarych tu
swoich opieczętować i opisać, tak
że wszystko zostaje w najlepszym
porządku. Dobrzeby było, gdyby się
tak w tym względzie wszędzie działo.
Pożal się jednak Boże, że się tak
nie dzieje. Dołączam nowostki.
Pozdrowienia F. Nowakowskiego.
Szczęść wam Boże. Nie zapominajcie
o waszym szanującym Was
Woźniki d. 2 kw. 1862 [illegible]

WOISCHNICK
14

WARSZAWA
4/4

An
den Rédacteur der
Gazeta Polska
Herrn J. I. Kraszewski
[illegible]
zu Warschau
[illegible]
[illegible]

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy
Dobrodzieju!

Z 7 t.° b. m. wyszedłem z moim Mieszkiem synem kilkoletnim w podróż. Celem tejże było Koźle, gdzie chłopczyka do szkół oddać i u syna mojego - Sekretarza sądowego zostawić chciałem. Ja zaś, nie mając tu żadnego sprawie zatrudnienia - zamierzałem przyjąć służbę u którego z tamtejszych opiekunów [?], żeby na wyżywienie moje i chleba przynajmniej 10 tal. miesięcznie zarobić - albowiem przy licznej familii tamtejszego syna od niego żadnej pomocy żądać nie mogę.

Uszedłem ledwie ćwierć mili w las. Uprowadzał mnie dobroczyńszy wozak - a tu mnie wielka słabość i biegunka naszła. Ja mojej podróży tyle więc o 5 wiorst odległa, gdzie równając ku górze tarnowskie ścieżki a stamtąd koleją żelazną na miejsce jechać miałem. Musiałem zatem wrócić i kilka razy odpoczywać. Prawie to blisko dwie godziny, nim znużony do domu przyszedłem. Na ten sposób doświadczyłem siebie, że podróże moje pieszo załatwić na jedną wiorstę wystarczą. Mimo tego mam zamiar udać się do Koźla a tamtejszy burmistrz Radlik chce mnie na przyszły tydzień odwieźć na Tarnowskie góry.

Słyszałem, nam posiadł dom sierot w Glewicach-na, który ks. Biernacki z W. Ks. Krakowskiego, z Galicyi i z W. Ks. Poznańskiego znaczne zasiłki zebrał. Gdybym się z tym czcigodnym księdzem poznał - tobym go zarazem chciał prosić, żeby za zasiłkami polskimi żywioł naszej polskiej młodzieży nie był nadto germanizmem tłumiony - ale owszem obudzany.

Teraz udzielam szczegółowszy o naszym Kanoniku X. Ficzku.

„Jak kraj nasz a szczególnie Ojczyzna nasza, mianowicie zaś okolice Górnoszląskie i parafija tutejsza poniosła w nim nieporównaną stratę w osobie ś. p. Jana Alojzego Ficzka, honorowego Kanonika Katedry Wrocławskiej, sławnego założyciela tej wspaniałej Świątyni.

Gdy go Bóg z oczu naszych zabrał, gdzież go szukać mamy? Czyli w tem spokojnem zaciszu gdzie on lat 36 tylko Bogu żył i w pokoju Bożym zasnął? Nie, i szukajmy go w tym obrazie, w jakim nam się dało życie jego widzieć, a potem tam gdzie ubolewająca Matka miłości Jezusa zaniosła.

Skądże ten najprzewielebniejszy mąż Boży przyszedł i coż wreszcie go do tej zasługi sprowadziło. Niemieckie Piekary były wprzódem ~~dosyć nie~~ mało znane. X. Kanonik skromniutki Księżulek, pokorny przed Bogiem ale znaczny przed światem, tak ~~głośno~~ one rozsławił. Stawił je nabożeństwem do Matki Najświętszej, Królowej Niebios, następnie pięknemi dziełami na honor tej Matki, i na dobro bliźnich. Bóg darował go uczciwym rodzicom, w Dobrzeniu bliżko Opola. On już od dzieciństwa swego poświęcił się na służbę N. M. Panny. W tej służbie się uchował, w niej wzrastał, przeszedł w niej nie bez małych kłopotów szkołę, zyskał wyświęcenie i został

Jakim zaś został nam! Tak szczęśliwego prawie nigdy w Ob. Pienarach nie było ani nie będzie. A do rzetelności i do tej zacności Janowi najwięcej pomogła. Modlił się do niej młodzieniaszkiem, studentem, modlił się klerykiem i będąc już księdzem został. A gdy urząd pasterski przydawany szczupłym kościółku kalwaryjskim odbierał, przyciągał wonnością wzorowych cnót i słodyczą serc pobożnych, jako kwiat miodowonny przywabia pszczółki swoje. Tak Lichary zamienił na miejsce szukających zdrowia, pociechy duszy, i uczynił go niby nową drugą Częstochową.

Otóż wszystko jak nasi kaznodzieje zaś [illegible] do ludu prawią. Nic wierutniejszego jak obłudni niemcy twierdzą, że mowa nasza całkiem zepsuta – tylko niezrozumiałym żargonem jest.

Pozdrawiam szanownego X. Nowakowskiego, który mi [illegible] kaszel. i t. d. Może zrobiła cie~~[illegible]~~kawości najpierw:

Portret st. Księdza posyłam w kopie redakcyi Tygodnika Illustrowanego na ręce P. Szenika.

Z wysokim szacunkiem

W. Pana Dobrodzieja

uniżony sługa [illegible]

Rożniki d. 6 Kwietnia 1862.





W. SCHMIEDE
5 4

Seiner Hochwohlgeboren
dem Herrn J. I. v. Kraszewski
Redacteur der Zeitung
Gazeta Polska
in Warschau
frei bis z. Poln. Grenze
[illegible]





Wielmożny Mości Panie i Łaskawy
Dobrodzieju!

Posyłając W Panu D. zakończenie o Ks. Kanoniku Księżku - poślę później portret jego Red. Tyg. Illustrowanego. Następcą jego ma być X. nasz pleban i Dziekan Bernard Purkop.
Dziwne rzeczy się u nas dzieją.
Miasto nasze miało w rynku dom stojący na Szwach. Ten zgorzał d. 17 Maja z. r. Kommuna zakupiła od sąsiada plac zgorzałego domu z murami za 600 tal. Na obydwóch placach założono już fundamenta równo z ziemią na nowy ratusz którego kosztorys 15,000 tal. wynosi. Teraz wykazało się, że sąsiedztwo nabytego placu, miało pierwszeństwo do okupienia. Zatem budynek, bo prawo mająca osoba, żąda 200 tal. ustępnego. W Wrocławiu jest coś podobnego. Magistrat chciał rozprzestrzenić starożytny ratusz. Kupił i dał rozebrać 3 kamienice za drogie pieniędze.

Jedna z tychże należała sierocie. Opiekun zawarł w nieobytności syna kontrakt. Ten powróciwszy jako pełnoletni niezezwala na to – i żąda 20,000 Tal. dodatku. – Proszę pozdrowić P. F. Nowakowskiego – od którego się w krótce listu spodziewam. Wyjeżdżam w tych dniach do Nizza, bo już z moją kłótliwą żoną dłużej wytrzymać nie mogę. Chociażbym miał cierpliwość Sokratesa i toby nie wystarczyła. Niechaj Pan Bóg każdego męża od takowej złej żony zachowa. Smutno mi jest, posyłam jednak zarys następujący:

Koncert leśny.

W sali nowej, w zielonej dąbrowie,
Pani Wiosna polski koncert daje.
Nań zaprasza w treściwej osnowie,
Kogokolwiek ~~bądź~~ w chęci tylko staje.

Pan Skowronek solo śpiewać będzie;
Tak o sobie naprzód śmiele tuszy,
Wziętość zyska, słuchaczów w rzędzie, –
Bo zaiste skalne serca wzruszy.

Solo drugie, dawno niesłychane,
Pana Kukułeczka wyprowadzi.
Które swe skromnością przeplatane,
W drzew gęstwinie tylko wieść poradzi.

Po niedługiej przerwie Kos się stawi.
Tenże według wrodzonych zdolności,
Dla słuchaczy zabawę wyprawi,
A trelami przyozdobi nowości.

W kwodlibecie zabrzmi żartobliwy
Sonet: Maj w miłości u Pani Czajka,
Czyżyk, Dzięcioł, Zięba, w czworgłos tkliwy,
Śpiewać będą utwór Pana Grajka.

Pan Drozd z Panią Srokę "Zmartwychwstanie",
Odśpiewają; w ich dwuchgłosowi,
Towarzyszyć będą obce Panie
A z zieleni Dyletanci miejscowi.

Na kompletę Pan Słowik wystąpi.
Echo towarzyszyć będzie temu.
Kto zaś czasem zanadto nie skąpi,
Bąk, świerszcz, żaba sprawią trio jemu.

Sala będzie świetnie oświetlona.
Tam wnijdą najpiękniejsze kwiaty.
Nie da wstępnego żadna persona —
Siędzie gdzie chce bez wszelkiej przedpłaty.

Ponieważ u was bale, koncerta i wszelkie zabawy ustały — radziłbym, według tego programu używać przyjemności mniej lub więcej stosownej pory. Życzę wam wesołego wielkanocnego zmartwychwstania.
Z wysokim uszanowaniem

Ks. Pasterza Dobrodzieja
i wszystkich moich Parafian

uniżony i wdzięczny
sługa
Józef Łompa

Woźniki
d. 8° Kwietnia
1862.

Próbka.

R. 1096 wymarła trzecia część ludności na bolenie głowy i upadła dziesiąta część bydła w Czechach z powodu nieznośnego smrodu i zarazy powstałych od rzadkiego robactwa, które w rzeczonym roku kupami na zbożach, wodach i łąkach leżało i wszystkie liście na drzewach obżarło, aż był na koniec nawet gwałtowny deszcz i nastąpiła susza - nagle zniszczony.

1312. Po długotrwałych deszczach i wielkich wylewach wód powstał w Szląsku, Polsce i Czechach wielki drożyzna z głodem, tak że w wielu miejscach ludzie, jako dzikie zwierzęta - na siebie nacierali i jeden drugiego zadławiając pożerali. Dzieci napadały rodziców, rodzice dusili, zabijali i pożywali swoje dzieci; niektórzy ludzie kradli z szubienic trupy, ażeby zgłodniałe żołądki swoje zasycić. Wilki były tak śmiałe, że chociaż przeciw nim z łukami wychodzono, na ludzi się rzucały. Ta okropna trwoga trwała do trzeciego roku, opisana wierszem:

Nil latet nullum tempus famis ecce Cucullum (1315.)

1316 panowała w całym kraju taka drożyzna, że ubodzy ludzie z jemioły i lipowej kory chleb piekli - wymarło wiele ludu.

1338 niezmierne ćmy szarańczy i powszechne spustoszenie urodzajów polnych. Z przyczyny wielkiej drożyzny i niedostatku żywności w Polsce i na Szląsku - wolno było każdemu jeść mięso przez cały post. Wymarło wiele ludności głodem.

R. 1434 trapiła Szląsk okropna drożyzna, górnicy umierali z głodu, piekli chleb z owsa i żołędzi. Grassowały też morowe febry.

R 1440 trwała tęga i długa zima od połowy grudnia do połowy kwietnia. Zajście grubo leżącego śniegu sprowadziło wielkie wylewy. Po nieurodzaju zboża nastąpiła wielka drożyzna i głód. Mnóstwo ludu żywiło się liściem z drzew i korzonkami i ziemią. Bardzo [illegible] było [illegible] z [illegible]. Potem panowały różne choroby.

Niemasz też w Śląsku ani jednego miasta,
w którem by odropne morowe powietrze nie było
panowało. Tak n.p. w Strzelinie r. 1540 i 1542.
R. 1508 stało się tam 1220 osób ofiarą tej
zarazy. R. 1630 zabrała ona 2390 osób.
W Oleśnie r. 1707 — 800 osób.
W Byczynie grasowało r. 1597 & 1601.
Roku 1630 panowała tu odropna drożyzna,
której głód towarzyszył. Ćwiertnia żyta były
największej miary (nieco więcej jak półkorca)
kosztowała 10 talarów (pewnie szlązkich
po 24 sgr. — czyli 14 zł 4 gr. 24.) tak żeby
(korzec do 48 Zł. polskich wynosił. Było
dosyć takich ludzi, co się plewami żywili, dla
tego zwano też ten ciężki czas „plewianym rok."
R. 1428 wyginęła w Nysie większa część
mieszkańców z resztą rzemieślników — udała
się do Polski. R. 1572 umarło 630 osób.
R. 1633 zabrał mór połowę mieszkańców.
D. 22 Paźdz. tegoż roku pozostało tylko 20
mieszczanów. Jak licho w owym czasie
moneta w kursie stała i jak droga żywność
była, opowiada kronika: 1 dukat złoty
płacono 32 talarami, 1 ćwierć pszenicy
50 tal. ćw. żyta 40, jęczmienia 32,
owsa 20, 1 jagieł 64, grochu 32, jednego
wołu 500 tal. sztuka chlewnego bydła
tyleż, 1 szeląg 50 tal., 1 funt mięsa
(wieprzowego), ćwierć beczki piwa —
czyli 50 tal. — Oława rozmogła
się dopiero, gdy królewicz Jakób Sobies-
ki plantatorów tytuniu tam sprowa-
dził i gdy się kilku majstrów sukien-
ników z Leszna (i ozn.) powróciło.

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju!

Donoszę niektóre szczegóły z mojéj podróży. Zaraz za miasteczkiem naszém sprzedano licytacyą i wyrąbano aleję przy dawnym gościńcu prowadzącym na Góry i do Lublińca, z brzóz i topoli – na wschód nowej szosy. Drzewa kilkanastoletnie nie stały w gościńcu, lecz za rowami jego na gruntach włościańskich. Właściciele tych gruntów musieli pod zagrożeniem kary młode drzewka sadzić i rowy [illegible]; teraz chcieli oni je sobie zatrzymać. Nie dozwolono im tego. Hr. Guido Henkel Donnersmark pan wolnéj władzi stanu [illegible] (Neudeck – Świerklin –) prowadzący swoim kosztem szosę na Góry i do Lublińca – (przy pomocy 2000 tal. na każdą milę z kassy rządowéj i bezpłatne zwiezienia 1000 sążni kamieni przez obywateli Górnickich), ma na przyszłość sam aleję utrzymywać – a do niéj należą być jego stare drzewa. Powstaną z tego processa, bo przepis z r. 1855 wyraźnie wskazuje, że gdzie sprzeczki o własność zachodzą, tam wyrok sądowy rozstrzyga. (Biedny włościanin zawsze krótkim wychodzi –) Dla obsadzenia nowéj szosy przywożą z Polski jarzębiny, olsze, osiny i t. p. drzewa.

Na dobro powszechne musi u nas każdy za stosowną nagrodą – grunta swego ustąpić. Grunt ten, będzie i na kilka stóp powierzchni mający, powinien być wprzód wymierzony i oznaczony. Obecnie ciągną robotnicy (i Schachtmajstrowie niemieccy) w cudzym gruncie – bez wszelkiego pytania lub zameldowania – nowe rowy przez zbożem zasiane role.

Powstaną z tąd liczne processa.

(w Tarnowskim gorémi Tarnowitz) i jechałem jedną milę nową szosą. Trzeba było złożyć starym pierwszym traktem na miejsce Georgenberg (Miasteczko) inaczej trzebaby spekulacyjną szosą - o jedną milę dalej jechać (gdzie z dwóch zgromadzeń rzemieślniczych, [illegible]) nowe statuta [illegible] nawrocie obrzymałem. Ostrowie zachowie mię bowiem: co nam po niemieckich statutach kiedy my po niemiecku nie umiemy. —
Obywatele tameczni narzekają wielce na wysokie i nieznośne prawie kommunalne podatki.
Te same prawie głosy słyszałem na Górach Tarnowskich. Nie lepiej i u nas. Co z miejscowej straży i nocnego stróża rzeczą wszy, każden oficyalista domaga się podwyższenia pensyi.
Georgenberg miał już r. 1501 przywilej miejski. Góry od r. 1526 znacznie się podnoszą, za czem miasteczko nader biednem zostaje i może zawsze takiem będzie. Na południe o ćwierć mili od Gór są znaczne fabryki żelaza (Hugohütte) na miejscu dawnej Czarnej huty. Wszelkie nakazy, żeby Hugohütte tak zwano - u ludu nic nie skutkują. Także jest względem Tarnowitz hütte - gdzie lud starej nazwy Sienianowice nie chce opuścić. O pół mili od Gór ku wschodowi w wsi Nakło jest niedawno wystawiony wspaniały zamek Hr. Hugo Henkel v. Donnersmarck, siedliszczem jego (dawniej Sieniawice) który także zakazały kościół katolicki stawiać będzie. Dawniej [illegible] Standesherrschaft Neudeck tworzyła jedną całość. Teraz z trzy dwóch synów podzielona tworzy jeszcze więcej jest dwa małe samodzielne niemieckie księstwa z ogromnemi podziemnemi bogactwami. —
Kiedy r. 1810 w Szląsku Klasztory zniesione zostały, i większą częścią w ręce protestantów przeszły, zdało się, że wiara katolicka wielce w słabości zaszwankuje. Słabiała ona

w prawdzie pominął paroxyzm. Wiara wzmaga się do podziwienia i zdobi nowo po nowo fundowanemi świątyniami nasz górny Śląsk, n. p. w Tułach pow. Oleskim, na Królewskiej hucie w pow. Bytomskim, w Wałczynie p. Kluczborskim, prócz innych na starych miejscach wystawionych, n. p. w Zyglinie p. Bytom., na Górach Tarnowskich, w Mikołowie – w której wsi pod Raciborzem i t. d.

Gliwice upiększają się i rozprzestrzeniają się bardzo szybko. Ukończeni ozdobami są synagoga staro-zakonnych, dom ubogi pod zarządem panien miłosierdzia i ogromny gmach sądu powiatowego. Okolica Gór i Gliwic jest nader przyjemna. Ruch przemysłowy wielki. Gi… nata żywe. Lud mówi tu czysto i dobrze po polsku, dla tego też na szyldach sklepowych obok niemieckich i polskie napisy są pisane, lecz zrażającą ortografiją, n. p. Handel rzelaza. i Skupienie starego rzelaza. Sprzedaj skła. Ta sam różne frontki do dostania. Słoneczny handel. Nazwiska na tych szyldach polskie – brzmią: Matuschak (Matuszak) Otrzypka (Oczypka) Olschinna (Olszyna) Brzeschinna (Brzezina) Klobtropka (Kłobtropka) Golombek (Gołąbek) i t. d. –

W Koźlu traci się polski język. Zapomnieli tam, że Koźle król Polski zatrzymał – kiedy ze Zbigniewem walczył. Zdziwiłem się jacy tam są nieprzyjaciele polaków. Kiedy tam czytają – jak surowo z niemi sobie postępują, cieszę się nad tem Koźlenie. Potrzeba cierpliwości mało było, żebym nie był kosturem w koło uderzył. Boli to bardzo szkaradne zmiany niestosowne słyszeć. Z Koźla byłoby dla Pani Petrin…

w Koźlu - idąc po ulicy - widziałem chromego na nogi i oczy, prowadzonego przez przystojnie ubraną niewiastę (matkę). Prowadzi ona go każdodziennie do [illegible] - u którego [illegible] zyskawszy jakie kopiejki, [illegible] potajemnie chodzi [illegible] po niego - prowadzi go rano i wiedzie na wieczór. Z każdą przechodzącym jego kalectwo.

Rodzice trzymali jemu piastunkę. Ta udała się z nim na muzykę a posadziwszy go na ławie, udała się do tańca. W tem zaczęła się bijatyka. Cały kłąb upadł na dziecko i tarzał się po nim - a tak były jego kości potarmane i powykręcane niewyprostowane - że ich lekarze z prostości już nie podołali.

Uzdrowiałem w podróży. Z Gliwic [illegible] przyszedłem pieszo. Szkoda, tym tam był zastał - bo przyszedłbym o [illegible] mieszkańców. Może zmiłuj się nademną.

Mam list od P. [illegible]. Zaproszony jestem na Święta. Chcę tam być w drugie Święto, aby się widzieć z Panem [illegible].

Winszuję wesołych Świąt

Z uszanowaniem

Woźniki Pana Dobrodzieja

z 17 kwietnia 1862 uniżony sługa

Filip

OD REDAKCYI.

Po podaniu już do druku niniejszego numeru naszego pisemka odebraliśmy zeszyt *Przeglądu*, gdzie i tą razą o nas nie zapomniano. Nie mając czasu rozwodzić się długo nad tem, co tam napisano, zasyłamy tylko autorowi dziękczynne słowo za iskierkę sympatyi, a wydawcy *Przeglądu*, zwracamy uwagę na to : 1° że nie tylko młodym zdarza się nie zawsze roztropnie rozumować, czego dowody autor znajdzie we wszystkich prawie numerach *Przeglądu*, nie wyłączając i ostatniego; 2° że wydawca nie miał prawa, przeczyć « owemu niby udzielnemu ukonstytuowaniu się młodzieży » : radzibyśmy wiedzieli, na czem opiera swoje twierdzenie, równie jak i to, żeśmy nie uznali dwóch pierwszych numerów *Głosu z Paryża i Genui*: nigdzie bowiem o tem nie pisaliśmy i dziś jeszcze upewnić możemy wydawcę *Przeglądu*, że co do ducha pisemka, tego zapierać się nie myślimy ; dawaliśmy się tylko słyszeć : że z powodu braku redakcyi stałéj, wkradły się do pierwszych dwóch numerów błędy, a nawet i całe ustępy nie odpowiadające ogólnym chęciom młodzieży. Teraz zaś istnieje już redakcya, i mamy nadzieję, że się więcéj takich błędów nie wkradnie.

Zeszyt niniejszy sprzedaje się po fr. 1.
M. Jean Żukowski, *Passage du Commerce*.
M. Królikowski, libraire, 20, *rue de Seine*.

Paryż. — Drukarnia L. Martinet, ulica Mignon, 2

Dławi w uściskach a oddechem truje,
Zatrute całe pożera narody —
Pożera wiecznie, a wieczny głód czuje.
Patrz! Kędy przepełzł ten potwór zajadły,
Co nienawiścią dla ludów oddycha,
Całe krainy znikły i przepadły —
Kraj, Lud, Swoboda — na pniu tam usycha.

Ojczyzno moja! Polsko nieszczęśliwa!
Rodzie Litwinów! — bohaterów rodzie!
Za co was dzisiaj zniewaga okrywa?
Ludu! wywołaj dawną twą odwagę,
Skrusz podłe jarzmo, a krwią zmyj zniewagę!
Powstań! o powstań szlachetny narodzie!
Ojczyzno moja! o kraino droga!
Tyś najpiękniejsze dzieło mego Boga,
Tyś najpiękniejszy kwiat w jego ogrodzie!
Ty byłaś wielką jak góra wyniosła;
U szczytu ołtarz swobody i chwały;
Swobodę bronił dzielny orzeł biały,
Pod skrzydły jego, sława twoja wzrosła!

O Polsko! gdzież twe orły? — orły twoje syny?
Gdzie twe ołtarze chwały i swobody?
Gdzie synów twoich sława i wawrzyny? —
Gdy jarzma inne dźwigały narody,
Ty byłaś wolną, — panią twoich panów,
Zaszczytem świata, postrachem tyranów! —
Ach! ileż było chwały i swobody!

Ludu szlachetny, coś się męstwem sławił,
Wróg twą Ojczyznę zhańbił i splugawił!
Pochwyć miecz ojców, — runie moc przeklęta,
I wróg twój pierzchnie — i prysną twe pęta.

F. O.



USTĘP Z POEMATU

« POLAK NIEWOLNIK (1). »

For Freedom's battle once begun,
Bequeath'd by bleeding Sire to Son'
Though baffled oft is ever won.
BYRON.

Czyś widział kiedy, jak zwaliska świeże
Dotrawia ogień?
Gdy jeszcze z ich głębi
Wybucha płomień,
Jeszcze dym się kłębi,
Pełznie po gruzach i obwija wieże? —
Jak tłumy zbrojne, za wodzów rozkazem
Śmierć i pożogę w około roznoszą,
Mordują naród ogniem i żelazem
Całą krainę burzą i pustoszą? —
Kiedy na jedno skinienie lub słowo
Stają pustynie z bogatych obszarów.
Niewolnik brzęka żelazną okową? —
Jakiż to tryumf dla królów i carów! —

Ojczyzno moja, kraino swobody,
Taki dziś los twój! — Okryta żałobą,
Grody twe w gruzach, w okowach narody,
A trzech tyranów pastwi się nad tobą.
Tyle lat zbiegło, jak mordercza ręka
Gnębi niewolą i bezprawnie włada,
Chłoszcze, poniża, i złośliwie nęka,
Znurzoną jarzmem — nikczemnie okrada.

Jest gad stógłowy, wylęgły daleko,
Pod zimnym niebem, śród Finnów krainy,
Skąd niewolnicze wciąż hordy się wleką
Na żyzne Polski i Litwy równiny.
A coraz więcéj wzmaga się i sroży,
A grozi światu jak drugi bicz Boży.
Czołga się piersią, strasznym żądłem wije
Jadami zionie, a łupami żyje.
Skrętami cielska opasuje grody,

(1) Poemat ów z powodu braku miejsca, redakcya *Głosu* wyda w oddzielnéj broszurze.

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju,

Jakie się u nas d. 28go z. m. ~~a nie~~ pierwotne wybory na wyborców do nowego sejmu odbyły, doniosłem już o tem Panu W. A. Maciejowskiemu. Następującego dnia wieczorem w jednym z tutejszych zajezdnych domów wszczął się swar pomiędzy jednym z wyższych granicznych strażników i dwóma starozakonnemi zamożnemi kupcami. Pierwszy, niemiec, co jeden rok jako ochotnik ponoć w wojsku ~~przez jedna za~~ służył i rangę oficera otrzymał, niemógł się uspokoić, że w pobliskiej wsi, otrzymał starozakonny, właściciel karczmy, człowiek uczciwy i z resztą w ciemię nie bity, głos na obercę. Przyszło obok zarzutów i szyderstw tak dalece, że młodzian urzędnik w swym zapale wydawał policzki a odwecie odebrał takowe i otrzymał kuflem piwnym tak silne uderzenie w głowę, że się hojny potok krwi otworzył. Walka skończyła się w sieni na bruku. Było tam aż nazbyt przewracania. Cóż o takich bitkach mówić? Niedziwby było, gdyby się to między chłopami działo, ale u nas włościanie grzeczniejszemi być zaczynają i tak bitki do wyższych klas się wkradają. Urzędnik ten, niewiemy z jakich przyczyn, albo dla jakich zasług, otrzymał tu głos na obercę i gniewał się wielce, że wraz na czcigodnego Dziedzica tutejszego głosowano. Panek ten pobiera miesięcznie dla siebie i konia 60 Talarów, snadno mu więc baczeć, bo fatyga mała.

Jnny musi pozyznajomnicy Glat w wojsku stużyc nim mu się posada strażnika dostanie. — W miastach – przy oborach – byli policyanci nader czynni, ażeby wszystkie głosy na burmistrzów i urzędników ściągnąć. Ciekawi jesteśmy, jakie wybory bez Mazura w Opolskim wypadną. Niezaniedbam dać o tem wiadomości.

W tych dniach przeciągało kilkanaście familii z okolicy Dobrodzienia i Opola na przesiedlenie do Litwy. Ja niechcę być przedawaczem dusz.

Co się tyczy zapisu ś. p. Konarskiego w Odessie którego pierwsza rata miała być 1/13 z. m. wypłacona, nie się dowiedzieć nie mogę, lubo już dwa razy do egzekutorów testamentu pisałem. Zadaje mi to nie mały kłopot. Jedna córka ma iść w kilka tygodniach za mąż. Najstarszego chłopca mam oddać do szkół. Dom trzebaby koniecznie otynkować. Przysposobiłem do wydania własnym kosztem: Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Szlązku, a w domu ani jednego grosza niema.

Zapraszam: otworzyć prenumeratę na przysłowie – Jarkusze po 1 Ztgr.

Trzyhro mi wszystko przychodzi, bo w domu ani jednego grosza niema. Wzdycham wierszami na Jasną górę, abym tam pożyczkę uprosić.

Czytałem w zeszycie 12. „Bibl. Warsz. r. 1861. Grudzień: Zakłady naukowe w W. ks. Poznańskiem i w Szlązku. Potrzeba koniecznie sprostować str. 713. – w małym Głogowie – albo raczej Głogówku – kształci się kilkanaście Polaków. Tamże Profesor Tic, wielki nieprzyjaciel polskiego języka, siedzi na szczęśliwej emeryturze.

Do uczenia młodzieży języka polskiego w Gliwicach przyczynił się najwięcej zmarły niedawno mój współtowarzysz Prof. Antoni Wolf.
W Opolu nie istnieje seminaryum dla nauczycieli – lecz w mieście Pyskowice – gdzie też po polsku uczą.
Co do artykułu: i Życie i prace naukowe Jana Purkyniego (Bibl. Warsz. 1861. Październ. Zesz. 10. 1861.) warto by dodać znajomość moję z tym szczególnym mężem który w Wrocławiu był opiekunem wszystkich polaków i wszystkich podróżujących Słowianów. Kiedy roku 1841 Zbiór wierszy (moich) wydałem (Zeszyt pollisty, zebrał on w Poznaniu subskrybentów 48 – po 1 Tal. – Chcąc się tymże odwdzięczyć, powiozłem im osobiście egzemplarze. Wstąpiłem u Purkiniego, który mnie bardzo uprzejmie przyjął i na obiad zaprosił. Sprawił mi niespodziankę, bo na obiad był i Kand. ew. sławny Sinolar zaproszony, który iście bratem w celu zbierania pieśni ludu polskiego powitał. Po obiedzie przedłożył mi Purkinie rękopism Komeniusza: Zbiór przysłowiów ludu Czeskiego. Uradowany że go odczytać potrafiłem, udarował mnie dwiema tomami jego tłumaczenia wierszy Szyllera, i jednym egz. Arošta Julie Okauzlena Ruže.
Dwa lata później nawiedziłem P. Purkinie w Wrocławiu w pierwsze święto zesłania Ducha świętego. P. Purkinie odebrał list z wielkiem pozdrowieniem od pastora Kaczera. Chłopcy jego skakali, wołając: Szaticzka! kolaczki! kolaczki! P. Purkinie podał mi list z tenai słowy: jeżeli go Pan wyczyta –

+ czettlii

będzie jeść ze mną kołaczki i pić wino.
Tak się stało. Z korrespondencyi mojéj
z Paszkiewiczem mógłbym Bibl. Warsz. wiele
dodatków dostarczyć. Skończenie żyję w
wielkiéj przyjaźni z Prof. Felixem Rad-
szuwdem. Żoną jego była niemka z
Wrocławia, ale sobie naprzód wymówił,
że się ona po czesku ćwiczyć będzie.
Z dwiema synami swojemi mówił on
w domu tylko po czesku. Gdy w moz-
dzie mnie zawdzięczony zostałem portre-
jem Purkiniego z Pragi — na zasiłek —
fol. 90. —
Byłem na dworcu koléj żelaznéj Toraj-
lecz nie zastałem Pana Janusza Nowi-
kowskiego. Proszę go pozdrowić i prosić
niech mi poszle bilet do odebrania egzem-
plarzy leżących w Krakowie gr. usiło-
z Odwiedziny a J. Łomps z pozwole-
niem odebrania i sprzedania tylko
na Szlęsku.
Z wysokiem szacunkiem
Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
uniżony sługa
J. Łomps
Woźniki
d 2° Maja
1862.

[illegible]

[illegible] Łomża [illegible] 1846 [illegible]

[illegible]

[illegible] roku z. [illegible] w Szkole
był Profesorem przy wszechnicy Krakowskiej a następnie w Grodcu w Styryi.

[illegible] przyznać i tem niewinnem [illegible]
[illegible] i zdziwienie, wszystkim, iż albo na
[illegible] bardzo osłabionym [illegible] się
opracowaniem w [illegible], [illegible]
[illegible] podobnych — i Szczęść [illegible]
[illegible] względzie?
[illegible] był, pod [illegible]
[illegible] wystawienia może do [illegible]
[illegible] kosztować będzie — [illegible]
[illegible] położyny. [illegible]
przewodniczyła [illegible]
[illegible]
[illegible] z trzech wyrazów [illegible]
przez [illegible]
prawie, i wymalowanym [illegible]
miasta Łodzi przystrojonego — na dwa
ulicy. Burmistrz Pan Redlich odczytał
akt tej ceremonii. Pismo zostało
w szkatułce blaszanej zamurowane,
Ks. Piekarz (który nas w drodze
spotkał bo się na probostwo [illegible]
Ks. kanonika [illegible] do Piekar
[illegible] przeprowadził [illegible]
piękną mowę. Na końcu przemawia-
[illegible] uroczystości [illegible]
niemieckim — i czterema wierszami
po polsku. Następnie potem odbyła
z muzyką w domu [illegible].
D. 23go b.m. odprawialiśmy tu za
mojem staraniem przy [illegible]
zgromadzeniu pobożnych obywateli
zabawę [illegible] za [illegible]
[illegible] Michała [illegible]

czyniący mojego w Pieśni. [illegible]
zrobił [illegible] mnie [illegible]
[illegible] moją w [illegible]
[illegible] przysłany przez [illegible]
[illegible] muzyczki [illegible] - [illegible]
zaczynam wydać litografii Pana
Czerwinowskiego w Warszawie,
ja na organach odegrałem.
D. 29 Sierpnia a. r. w dzień
63tych moich urodzin, szła
iść za mąż córka moja Marya.
Kłopotu wiele, bo po spłaceniu
moich długów i [illegible]
domu - bez grosza zostałem.
Czytam w No. 20 tym - 17 t. b. m.
Gwiazdki Cieszyńskiej, że z dniem
1 Lipca b. r. ma zacząć wychodzić
w Warszawie nowe pismo polskie
pod redakcyą W. Pana Dobrodzieja
pod nazwą: Przegląd Cieszyński.
Szczęść Boże!
Z wysokim szacunkiem

Wielmożnego
Mości Pana Dobrodzieja
uniżony
Józef Lompa

Woźniki
d. 28 Maja 1862

Proszę donieść Panu J. N. [illegible]skiemu, że Odwiedziny u J. Lompy
na próżno w Krakowie leżą. [illegible]
[illegible] - żeby mnie były przesłane.

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy
Dobrodzieju!

Ciągle słaby, nie wiedząc chwili mego skonu, oddałem mojej żonie zbiory moje w rękopismach moich wierszy. Lubo w nich nie wiele poezyji, ale za nadto dobrej chęci i szczerej gorliwości mojej. Gdy umrę, wydajcie te wiersze na dochód mojej żony i dwojga jeszcze potrzebujących pomocy moich biednych dzieci, za co Wam Bóg pobłogosławi. Grób mój będzie w przysionku kościółka tutejszego ku południu. Nie stawiajcie mi pysznego pomnika. Dosyć mi na tem kiedy będzie Woźnicki kamień głazowy z napisem: Tu spoczywają zwłoki Józefa Łompy.

D. 29go b. m. wystawa bydła i koni w Lublińcu gdzie lat 40 przeżyłem. Premije od Tal. 30 do 5 — Napiszę jak to tam będzie. Co się z nadstrażnikiem tutejszym i dwiema starozakonnemi kupcami stało, indagują się kryminalnie. Proszę umieścić w Gazecie: — jeżeli się da —

Przestroga do przeciwników narodowości polskiej w Szląsku Pruskim.

Lubo przyjaciel Słowian się raduje,
Mówiąc: już mamy pragnień naszych treść!
Z drugiej zaś strony zły wróg tryumfuje,
Szarpie wężowym zębem Słowian cześć.

Lubo Słowianom Ruskim łaska z Tronu
Płynie jak dźwięczna zmartwychwstania wieść
Wróg im pieśń śpiewać chce za łobaz skonu,
By ich pogrążyć, by ich wniwecz zgnieść.

Bracie germański! co mówię, to mnie z Boga
Chcesz-li szczęśliwym i sprawiedliwym być,
Nie bądź dla innych tak zawziętym wrogiem
Słowian, jako ty, chcą i mają żyć.

Żeś z krwi Słowian na świat się urodził,
Żeś ty z pnia Teutona zrodzon jest,
Jeśli się w mowie twojej duch ocalił,
Wiedz, że i nasza przeciw twej nie odejdzie.

Jeśli cię cieszy piękny głos słowika,
Że w nim uznania jego uczuwasz,
Jeśli cię głos ten wdzięczny przenika,
Czemuż wrodzony szarpiesz język nasz?

Wyucz słowika. Niech śpiewa kwadryle.
Powiesz: „już to nie jest serca głos.
Jest to nie śpiewa w przyrodzonej sile."
Bóg! patrz i pociągnij się za nos.

Podług Lessinga.

Jakże się zwierz najgorszy mianuje?
Tak się król pewny mędrcy zapytuje.
„Nazywa się tyranem między dzikiemi
A pochlebcą między oswojonemi.

Ludzie.

Myśl wzięta z dzieł Mahlmanna.

Ludzie zbogacają
Niebo swemi cnotami,
Piekło napełniają
Szkaradnemi zbrodniami;
Ziemię pokrapiają
Hojnie ~~swojemi łzami~~.

Choć ich jest nie wiele,
Ich uciechy nie trwałe.
Pokąd tkwią w ciele,
Znoszą bólów nie mało.
Stawią sobie śmiele
W niebie mieszkania stałe.

Piekło się odzywa:
„~~Ludzie~~ Czarci mają zdobyczą:"
Chór Anielski śpiewa:
„Ludzie do nas się liczą;
Chociaż piekło ziewa,
Z nami raj odziedziczą.

D. 24 b. m. moje 65 urodziny. D. 26 b. m. wesele mojej córki. Kłopoty wielkie. Niezapominajcie o waszym prawdziwie szczerym przyjacielu. Jesteście sami wielce utrapieni - ale dajcie i szczyptami.

Z wysokiem uszanowaniem
W. Ichmości Pana Dobrodzieja
uniżony sługa
J. Kompa

Woźniki
d. 6 Czerwca
1862.

WARSZAWA
8
6

WOIS[illegible]K
6 6

Einer geehrten Redaction
der Gazeta Polska
z. H. des Herrn J. I. Kraszewski
Hochwohlgeboren
zu Warschau
Krakauer Vorstadt.
Ulica Daniłowiczowska
No. 619.
Absender [illegible]

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy
Dobrodzieju!

Smutny, że tak dawno od W. Pana żadnej odpowiedzi
nie otrzymałem, ośmielam się, przemówić niniejszym
do Niego i polecić się Jego uprzejmej pamięci. Co się
da wziąć, niechaj Wny Pan z następujących notatek
do swej gazety przyjąć raczy.

Na końcu m. lutego r. 1822go jadąc do Mstyczowa za
Łanowcem, w celu odwiedzenia X. W. Łowego Wojcie-
cha Szczecha, rodem z Lubsza w g. Szląsku, gdzie
przez lat 35 nauczycielem elem. byłem, pierwszy
raz miasto Żarki widziałem. Pod czas popasu
koni w murowanym narożnym domie w [illegible]
posiliłem się dobrym i tanim polskim miodkiem.
Z tamtąd godziłem z towarzyszem podróży na no-
cleg do znajomego kowala we wsi Koczyce. Nieświa-
domi drogi, zajechaliśmy do miasteczka Włodowice.
Tu najęliśmy sobie przewodnika, który nas przy-
stromych lasem zarosłych skałach po wązkiej
drogą nad przepaściami wieczornym czasem
do Koczyc szczęśliwie przeprowadził. Wieś ta
ma czarodziejski widok, leży bowiem jak w ko-
tle, do koła przyjemnemi górami otoczona.
Do tamtejszej parafii należała jedna karczma
oprócz drugiej dominialnej, co mi się niepodo-
bało. Z tamtąd jechaliśmy przez górzyste gęste
bukowe bory. Za niemi wypadało nam śniadać
w ~~wsi~~ iosce Dobrachów. Nic było tam dorcznego, po-
wiadano nam jednak, że we dworze wódki i piwa
dostać można. Właściciel, widząc obcych ludzi
zaprosił nas do swego pokoju i obchodził się
z nami nader grzecznie. Trunki były tanie
i nader wyborne. Piwo tak jęczmienne jak Braun
schweizer Mumme. Dalej przejeżdżaliśmy
spustoszały Dziedzinice, w którym żona Kazi-
mierza W. podczas on żył z ulubioną Ester-
ką, samotnie przemieszkiwała. Przejechaw-
szy przez miasteczko Żarnowiec, przyby-
liśmy do wioski Przełajka - zkąd już Mstyczów
widzieć można było. Pamiętny na skazówkę
X. Szczecha, żebym tamtejszego dworku i
uczciwego szlachcica nie minął, wstąpiliśmy
do niego. Tu staropolską szczerość i
gościnność poznałem.

W Mstycowie poznałem się z uczciwym ziomkiem,
X. Plebanem Sojką - jeszcze od czas pruskich tu
przebywającym. O kościele tamtejszym powie-
dano mi, że go Aryanie przez długi czas posiada-
Następnej niedzieli po rannej Mszy, zgromadzi-
ło się u X. Wikarego wiele szlachty obojej pł-
X. Szczech zastawił sute śniadanie. Gdy się
goście rozeszli: zapytałem poufale, czyli go-
spodarze na takie śniadania wystarczą, on za-
odrzekł mi z uśmiechem: co ja dotem, te
państwa stokrotnie mi wracają.
Wczoraj po upłynie 40tu lat pojechałem
do Żarek, aby widzieć, jeżeli jeszcze na
dawnem miejscu stoją, i o ile się zmieniły.
Od granicy ról Wożnickich o pół mili -
trudno było przez kilka stajeń do drogowej
w Gniazdowie dojechać, bo tam szosę robią
i ~~[illegible]~~ do Koziegłów prowadzić będą, z marca
i roku bieżącego roku do granicy szosę cią-
gniemy. Od Koziegłów, jechaliśmy dwie
mile dobrą szosą, aż do Żarek, od której
się nic nie płaci. Z lasu wjechaliśmy pro-
sto do miasteczka - niemającego bruku. Ugrzę-
źliśmy w błocie. Jakże tu chodzić?
Wszędzie brudno. Wszędzie, same żydzi,
tylko po krańcach miasta w małych chat-
kach chrześcianie. Cóż się tu zmieniło?
Oto zamiast wieży blachą pobitej -
wieża w gotyckim stylu - bez dachu -
z czterema małemi śpiczastemi wieżyczka-
mi. Na froncie kościoła stoją cztery posągi
Świętych z piaskowca w naturalnej wiel-
kości, dosyć zgrabnego dłuta, żądające
pokostowej powłoki. Gdy pierwszą razą
tu byłem, powiadano mi, że starozakonni
przy kościele tamtejszym straż nocną odbywać muszą,
a to z tej przyczyny, że przodkowie ich
kościół ten okradli. Jeżeli jeszcze tak
w tych czas jest, zapomniałem się zapytać.
Oprócz dawnych fabryk żareckich
i kilka kamienic w rynku nie-

się tu od bliska półwiecka nie zmieniło. Starozakonni wystawili naprzeciwko sta-rej drewnianej bożnicy - nową murowaną, bo im w dawnej za ciasno było. Nabożeństwo odbywają w obudówce. Na ulicach pusto. Na rynku przy budach żydowskich z wiktuałami bardzo mało wszystkie. Jedynego rubla na monetę miedzianą zmienić, dziesięć sklepach obchodzić - i agio 4 grosze dać trzeba. Każda rzecz podwójnie jak u nas droższa. Butelka lichego bawarskiego w pobliższej wsi Zawierzniu fabrykowanego kosztuje gr. p. 24. za to też od lat 40 tu pomnożyła się ludność żydowska od 50 procentów - a za lat 20 także też w naszych Woźnikach będzie.
Fotografowie od nas nie wychodzą. Za 4 złote - wydawają i po 8 osób na jednym obrazku. Budowa naszego wspaniałego ratusza, mimo niedawno-dniowej ciągłej słoty - podnosi się sporo.
Do naszych Gwoździałblater nie będę mógł pisać. Redaktorowi potrzeba tylko luterskich współpracowników. Wszystko co tylko katolicyzmem trąci - raczej odrazę czyni.
O wystawie bydła w Lubszy o 3 mili stąd na przyszłą niedzielę odbyć się mającej - dam wiadomość.
Proszę powiedzieć Panu J. K. Nowackowskiego - niech zlecić raczy - ażeby broszurki Jego: Odwiedziny u Łowczyna próżno w Krakowie leżące - mnie odesłane zostały. Rączki moja całuję z wysokim szacunkiem nieustanny.

W° Pana Dobrodzieja
uniżony
Woźniki
d. 24 Czerwca 1862 J. Łempza

Co najlepsze, zapomniałem. Mając odjeżdżać ze Żarek, skróciwszy sobie drogę ogrodowiną, ujrzałem całą gromadkę przystojnie ubranych starozakonnych i chrześcijan, na rynku stojących i słyszałem: „teraz Lompa idzie!”. Zgromadzili się one aby mnie witać i pożegnać, co mnie wielce ucieszyło, zaprosili na wino. Podziękowałem im, bo już czasu nie było ——

W Lubszy będzie słaba wystawa bydła. Włościanie
którzy nie chcą nie wystawić, mówią bowiem:
powiat nasz a Rybnickie i Oleskie są dawno
jako najnieurodzajniejsze ostawione. Teraz,
pokazawszy piękne bydło, podwyższyliby
nas na podatkach.

Wielmożny Mości Panie!

O wczorajszej wystawie bydła w Lubszy, według obietnicy mojej donoszę. Wczoraj rano lał deszcz, wzięliśmy, mimo zwątlonych sił moich, z [illegible] na Stóg zdarz. Było tam bydła dużo, i przyglądaczy wszelkiego stanu, w dziedzińcu dworskim - w popołudniowym czasie - czysto pogodnym aż nadto. Było więcej koni, mianowicie źrebiąt jak rogatego bydła. Z chlewnej trzody stało tylko dwie tuczne sztuki, których nie przyjęto. Były gospodarskie narzędzia, pługi, brony, sieczkarnie i t. d. Byłoby trzy lub cztery razy tyle bydła, gdyby jakiś niegodziwiec nie był rozsiał fałszywej pogłoski: że wystawa na to jest zacelowana - że okolica nasza za ubogą wywołana, dla tego chcą wiedzieć, czyli to prawda. Skoro więc bydło piękne postawią, wykaże się inaczej, i właściciele w skutku tego na podatkach podwyższeni zostaną. Hrabia Guido Henckel de Donnersmarck wydał na premie 500 talarów. Ztąd powstał wielki żal dla tych, co nic nie wystawili, zwłaszcza, że się nagrody majętnym gospodarzom dostały. Wieczorem obchodziłem moje 66te urodziny z jednym przyjacielem, tutejszym radnem - Panem [illegible] - byłym żandarmem, na których ledwie jeden złoty wystarczył. W tej chwili nadszedł list z powinszowaniem od mojego syna - rządowego sekretarza w Kozielu, który ranne moje goryczne zatarł. W krótce będzie wystawa bydła świetniejsza z końmi wyścigami - w Mikulczu o cztery mile ztąd.

Syn mój winszuje mi: żeby mi Bóg wszechmogący siły i otuchy do znoszenia utrapień moich udzielił, ażebym w cierpliwości wytrzymał doświadczenia, jakie on na mnie wkłada; boć złoto musi być przez ogień oczyszczone. Ponieważ tu piekło mam, tem pewniej się lepszej a dziękowniejszej przyszłości spodziewać mogę. Dajże to Boże,

Co do nowości: widzenia godnym jest książęcy park w Stawięcicach o dwie mile przed Koźlem — z jego oranżeryami.

W wsi Ostrog — na prawym brzegu Odry przy Raciborzu, niedaleko od zamku Piastów wystawia książę Raciborski nowy kościół w stylu bazyliki Kolońskiej — który do 50,000 talarów kosztować będzie. Osiem dni przed zielonemi świątkami był biskup wrocławski — Włodarski w Koźlu, gdzie tysiące ludu bierzmował.

Jutro opuszcza nas Doktor Stawczyński rodem z Poznania. Obiecał on od miasta 100 — od dominium 50 — od ostrow w Koziegłowach 100 talarów — ale mu to za mało było — i tak bez lekarza i bez golacza zostaniemy.

Zamyślam wydać: Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Szląsku. Drugie poprawne i pomnożone wydanie. Cena egzemplarza 15 Sgr. Niemam nakładcy ani funduszu na koszta druku. Szukam więc przedpłaty. Może się Wielmożny Pan ze swem towarzystwem przyczynić, szkodaby bowiem, gdyby się ten zbiór ważny miał po mojej śmierci stracić.

Codziennie przechodzą u nas ~~[illegible]~~ Kompanie do Częstochowy, śpiewające hymny na cześć Maryji: witam ich i żegnam - proszę ich żeby o lepszy byt Polski Boga błagali. Szkoda że Pisać Boże coś pomódz nie wiedzą.
W słabości mojej [illegible] aspiratem:
Nic troszcz się.
Patrzaj! co się na suchem drzewie dzieje.
Patrz co teraz twoje oko rosi,
Niechaj twojej otuchy nie traci,
Podnieś się ufność pod niebo wznosi,
Ach! nadchodzą na mnie mdłości i
tak już więcej pisać nie mogę
Żegnam W. Państwa i pozdrawiam
uczciwego Pana J. F. Nowakowskiego.
Z wysokim szacunkiem
Wielmożnego Państwa
Pana Dobrodzieja

uniżona sługa
J. Łampa

Ułożniki
d 30 Czerwca
1862 r.

WOISCHNICK
30 E

WARSZAWA
2/7

Einer geehrten Redaction
der Gazeta Polska
z. H. des Herrn
J. F. v. Kraszewski
Hochwohlgeboren
zu Warschau
Ulica Daniłowiczowska
Nr. 619.
[illegible]

Wielmożny Mości Panie Dobrodzieju! 1412

Donoszę następujące nowości.
W przeszły wtorek d. 1go b. m. w południe wygorzały
w wsi Szląska Kamienica o jedną mniej z tąd- cztery stodo-
ły. Podejrzenie padło na tamtejszego Sołtysa Fryderyka
Nicra. Tenże, będąc niedawno w lesie pobliskim nale-
dował nieprawnie furę drzewa. Zdybali go myśliwcy-
zaprowadzili z furą do pobliskiej wioski, a złożywszy drzewo u Sołtysa, podrzymali wóz za corpus delicti.
Cóż tu robić, żeby wóz zostać? Sołtys przychodzi
do swego kolegi, nieumiejącego po niemiecku czytać,
podaje mu kartkę, którą sobie sam napisał, lubo licho
po niemiecku pisać umie, zapewnia go, że to jest
wykaz, aby od Nadleśniczego księcia Łt., aby
mu wóz wydał. Udało się tak. Gdy leśniczy przyszli,
aby wóz więcej dającemu sprzedać, otrzymali!
Sąd skazał winowajcę na trzech
[illegible]. Nim się dobrowolnie na
miesięczne więzienie, dla odsiedzenia kary udał, powaśnił się z jednym
ze swoich sąsiadów i odgrażał mu: poczekaj!
poradzę ja się wykarzyć! Następującego dnia
oświadczył żonie, że swoją w ogniowej kasie
na 200 talarów zabezpieczoną stodołę zapali:
żona i siostra tejże odmawiały go i wydzie-
rały mu zapałki. Wyszedł a wkrótce
się stodoła zapaliła, przyczem trzy sąsiednie
wygorzały. Wskutek tego doprowadzono
w przeszły czwartek sołtysa do więzienia.
Jutro ma nas nasz ks. proboszcz, księży-
co-biskupi kommissarz i Dziekan Bernard
Purkop opuścić, który się na plebaniję
niemieckie Piekary przy Bytomiu prze-
siedla. Cechy a nawet starozakonni przy-
sposabiają się, onego na ćwierć mili aż do
pobliskiego lasu odprowadzić. Młodzież
szkolna będzie śpiewać przed plebaniją
po niemiecku, a przed lasem, na dwa
głosy przezemnie ułożoną pieśń, którą
po polsku podaję. Muzyka do niej jest
także przezemnie skomponowana:

Bywaj zdrów! Bywaj zdrów! Bywaj zdrów!
Niech brzmi odgłos w chwili pożegnania,
I za Tobą niesie winszowania:
Bywaj, bywaj zdrów!

Z Bogiem idź! z Bogiem idź! z Bogiem idź!
Nasz Pasterzu, Przewielebny Panie!
Głosy nasze brzmią na pożegnanie:
Z Bogiem, z Bogiem idź!

Boże szczęść! Boże szczęść! Boże szczęść!
I błogosław Twojej troskliwości,
Wspieraj Ciebie siłą wytrwałości.
Boże, Boże szczęść!

Bywaj zdrów! bywaj zdrów! bywaj zdrów!
Baczże o nas, jak my Ciebie czcimy,
Krótko, szczerze, Tobie tak mówimy:
Bywaj! Bywaj zdrów!

Błogosław! Błogosław! Żegnaj nas,
Twe owieczki, Ciebie żegnające,
Wale! Tobie mówiąc w niem proszące:
Pobłogosław nam!

Odprowadziny miały się wczoraj odbyć. Obywatele zalegli rynek, lecz X. Pirkop musiał odjechać na miejsce swego przeznaczenia do odprawy nabożeństwa przy uroczystości odpustowej nawiedzenia N. P. Maryi, który w dyecezyi naszej na przywilej większej [illegible] bywa. Przed Piekarami tylko X. Pirkop z chorągwiami i kapłanami z Piekar, i [illegible] w orszaku licznej ludności serdecznie witany.
Pożegnanie Jego od nas nastąpi po jutrze, i będzie zaiste bardzo rozczulające. Gdy się tutaj X. Pirkop zjawił, nienawidzili go parafianie — boby byli woleli mieć jego współzawodnika. Byli więc tacy niegodziwi ludzie, co mu wieczornym czasem kamieniami okna do mieszkania ozemali. Następnie tak go polubili, że odchód jego opłakiwać będą.

Nowe Księztwo w Szlązku. Przy przyleżytości koronacyi króla Pruskiego Wilhelma I zostało państwo Sławięcice w pow. Wielko-Strzeleckim — z miastem Ujazd należące z resztą dóbr górnośląskich Księcia Hohenlohe-Oehringen na Księstwo Ujazdkie wyniesione. Ujazd z okolicą tworzyło za czasów Piastów część Księstwa Opolskiego, którą już roku 1222 Książę Kazimierz Opolski biskupowi wrocławskiemu sprzedał. Ujazd posiadał prawa samorządne i wykonywał takowe przez magistrat, jako to n.p. jeden po polsku pisany w archiwie magistratualnym przechowany wyrok udowodnia, na mocy którego była tam Dzieciobójczyni ścięta. Miejsce szubienicy, gdzie w podobnych razach winowajców tracono, jest do dziś dnia w wschodniej stronie od Ujazdu szubieniczną górą zwane. Krąży też jeszcze i teraz pomiędzy ludem górnoszlązkim pieśń, zaczynająca się temi słowy: „Za Ujazdem czarna rola“ i opowiadająca o dziewczynie z Opola, która brata swego otruwszy, w Ujeździe tracona była. Pieśń tę będzie mieścić zbiór pieśni ludowych w górnym Szlązku, które ma wydać radzca sanitarny książęcy przyboczny doktor książęcia w Rudach. (Ja mam nadzieję otrzymać przepis powyższego wyroku, ażebym go mógł szanownej Redakcyi Gaz. Polskiej przesłać). Do nowego Księstwa Ujazdowskiego należą oprócz miasteczka i państwa tegoż imienia, włości Szumirad, Lasowice, Laskowice i Węgierkowice w pow. Oleskim, Bytków w pow. Bytomskim, Bycina i Stara Kuźnica w pow. Toszecko-Gliwickim, Sławięcice i Bierawa w pow. Kozielskim. Oprócz tychże należą Oppurg w Sachsen Weimar i Oehringen w Wirtembergii do Ordynatu książęcia Ujazdowskiego. —

Wander, aż do r. 1849 nader czynny nauczyciel w Hirschbergu, autor kilku jędrnych pism pedagogicznych, obecnie równy koszenną podzielający, wydaje „Dokładny Słownik przysłowiów i mów potocznych“. Dzieło ma blisko 80,000 numer. liczyć – i 140 arkuszy obejmować. Cena 12 Talarów – w księgarni Rosenthala w Hirschbergu.

Kochani Rodacy: Ja mam do druku podobne dziełko przysposobione p. n. „Przysłowia i mowy potoczne ludu Polskiego w Szląsku. Zebrał Józef Lompa. Drugie poprawne i pomnożone wydanie. Z godłami: „Mądrej głowie: dość na słowie.“ „Człowiek bez narodowości, prawie jak ciało bez kości.“ O nakładca na pisma polskie u nas trudno, bo te tylko niemieckie poważane bywają. Szkodaby, żeby mój kilkunastoletni mozolny zbiór – miał się dla potomności stracić. Moja trzech arkuszowa broszurka tylko 1 Złp. kosztować będzie.

Przybądźcież mi przedpłatą w pomoc, żebym zdołał dziełko własnym nakładem wydać. Wiem naprzód, że sprzedaż Wanderowa sporszej jak moja ~~[illegible]~~ pójdzie. Nieżałujcież więc małego wydatku – a tem zamiar mój uwieńczycie, a pewni będźcie, że go za darmo nie dacie. Dajcie! a będzie wam dano i hojnie nadmierzono.

Proszę to może umieścić w Gazecie, i posłać mi ten Nr. przez Pana Nowakowskiego na Poręj.

Po emancypacyi starozakonnych przybędzie wiele kupców do Rozdzieniów, gdzie dotąd wolności nie mieli.

Z ukłonem Wielmożnego Mości Pana

Woźniki d 8/7 62.

uniżony sługa J. Lompa

Wielmożny Mości Panie
i Łaskawy Dobrodzieju!

Dzień 11go Lipca 1862 zostanie długo pamiętny dla naszego miasteczka Woźniki. O godzinie pierwszej z południa zabrzmiały z wieży naszego farnego kościoła dzwony, zapowiadając poważną chwilę, rozestania się z naszym ukochanym proboszczem, Bernardynem Surdopem, książęco-biskupim komisarzem i Dziekanem, Dziekanatu Bytomskiego. Lud gromadził się rzęsisto do kościoła. Wystąpili członkowie cechów z świecami i utworzyli od ołtarza aż do bramy smętarnej na rynek prowadzącej gęsty szpaler. X. Surdop w świątalnej kapie udzielił błogosławieństwo a lud śpiewał rzewliwym głosem: „Święty! święty! i. t. d. Poszedłszy ksiądz Surdop do bramy zastał nowy szpaler u stopni, utworzony przez młodzież szkolną. Ta zanuciła mu po niemiecku: „Bywaj zdrów!"

Następnie szedł pochód z chorągwiami przez rynek i jedną ulicę aż na pół ćwierci mili do lasu borzym, (modrzew) zwanego. Tam zaśpiewała młodzież po polsku: Bywaj zdrów! Ksiądz pożegnał z płaczem lud, a ten szlochał i płakał. Była to ważna chwila, bo nie tylko chrześcianie, ale i wszyscy tutejsi starozakonni w niej przytomni byli. Ale co więcej. Po przeszłoletnich tutejszych pożarach stawiają tu pięć domów i ogromny ratusz, który do 20 tysięcy talarów kosztować będzie.

Robotnicy, przy tych budowlach za-
dnieni, nieuważając na to, że się za-
pot dnia swego zarobku pozbawią,
porzucili swoje narzędzia i udali się
na odprowadzanie. Takimi to czcigo-
dnych kapłanów czciny. X. Jurkow
przeżył blisko 23 lat znamienującym go
staraniem stanęła przy kościele jedna
kaplica, odnowiono wtóry ołtarze,
w presbiteryji dano posadzkę z piaskowego
kamienia. Aparaty kościelne pomnożyły
tysię. Stanęła nowa plebania z oborami
Mur około kościoła został ciosowemi
kamieniami pokryty, cmentarz
kościółka pogrzebowego na cześć
i b'całentego murem opasany, wnętrze
drewnianego kościółka przyzwoicie
odmalowane. Sprzedał on na starym
cmentarzu Piekary, w wsi słynnej
obrazem N. P. Maryji. Na drodze
do lasu śpiewał lud pieśń: "Kto
się w opiekę" etc. A gdy ukochany
pasterz do powozu wstąpił, brzmiała
ta za nim długo pieśń na cześć
Maryji. —
Wcześnie za życzeniem hrabinej
Henckel v. Donnersmarck, w Świer-
klinie, (Neudeck przy górach Tarnow-
skich) zawieziono na czterech wo-
zach z państwa Woźnicko-Lublinie-
kich dwanaście młodych najurodziwszych
dniejszych parobków i tyleż dziewczyn
wtosianskich w zwykłych
wiejskich strojach. Urządzowano

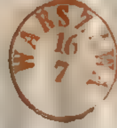
ich tam i dam każdemu i każdej
po jednym talarku.
W mieście Wołczyn, Konstadt, w pow. Klucz-
borskim w Szląsku górnym, stoi już kato-
licki skończony kościół, którego budowa
17,000 talarów kosztuje. Miasto to liczyło
r. 1845 tylko 100 dusz katolickich. Katoli-
cy należeli do parafii Bogacice w pow. Ros-
kim o półtory mili odległej. Ś. p. biskup
Diepenbrock kupił tam jeden dom. W tem
mieszkał ksiądz i odprawiał w osobnej
izbie nabożeństwo. Później, za staraniem
tamtejszego proboszcza W. Main, z dobro-
wolnych składek, wystawiła mała gmina
katolicka kaplicę w wieżbę, czyli w tak
zwanej prusbi z małą wieżyczką.
Ksiądz tamtejszy nazwiskiem Ner-
lich, niemiec z polak, słynie daleko
jako najlepszy kaznodzieja. Sami
ewangelicy to świadectwo mu dają, że
on potrafi i najtwardszych kamieni
rozczulić albo skruszyć.
W Wołczynie słynęła długo familia
hrabiów Posadowskich. R. 1461. zburzy-
li tu Wrocławianie zamek rozbójniczy,
na miejscu którego został cmentarz
ewangielicki r. 1816 założony.
Obywatele Wołczyńscy kupili niedawno
włości Wołczyn z przyległą wsią Ligo-
tą Wołczyńską, za 46,000 talarów.
Sprzedali Ligotę za tal. 20,000, drzewa
z lasów za 10,000. Został im jeszcze
wspaniały zamek w mieście i 900
morgów gruntu. Czyńcie i wy tak
a nie przeszczajcie siedzib pradzia-
dów waszych w ręce cudzoziemców.

Z wysokim szacunkiem
W. Ce Mości Pana
uniżony
J. Lompa

Woźniki
14 Lipca 1862.







WOISCHNICK
14 7.

Do Wielmożnego Mości Pana
Józefa Ignacego Kraszewskiego
Redaktora Gazety Polskiej
w Warszawie
Ulica Daniłowiczowska
No. 619.
zu Warschau
im Königreich Polen
Abgl...

Wielmożny Mości Panie i łaskawy 412
Dobrodzieju!

Daruj łaskawy Panie, kiedy sobie niniejszym pozwalam, kommunikować Panu niektóre nowości. Według listu z d. 7/9. b.m. P. Zwoadowskiego, chce niedługo wydać dziełko moje: „Album na cześć M. B. Boskiej Częstochowskiej" także następnie, w drugiem wydaniu: „Przewodnik na Jasną Górę" – którego uzupełniam. Co do mojego rękopismu, pisze mi P. Dzwonkowski, że taki a wściekliźnie, zwrócił na ręce Pana F. J. Nowakowskiego, ale kiedy go brano do Cytadeli – przy rewizyi papierów, zniszczeli wszystkie, że się też manuskrypt gdzieś podział, ale pewnie nie zginął, bo ten nie ma nic podejrzanego. – Skoro się znajdzie, odeśle natychmiast – (dajże to Boże!) i niech Pan o tem nie wspomina P. Zawadowskiemu, boby go to zmartwiło. (Ja to nie wiem dla czego? Cierpiał on jako niewinny więzień.) Proszę Go o tem zawiadomić.

Pan L. Jenike złożył mi jest ze dwa portrety Reichmanda i Szafranka, z ich życiorysami dwa ruble. Zwrócił mi list odemnie niefrankowany. To zachęta do dalszych podobnych prac. P.P. Gebethner et Wolff mieli chęć – wydać moje „Kwiaty moralne." Stracili chęć, że są wierszem pisane. Spełzła na niczem nadzieja jedynego małego zarobku i tak głodową śmiercią skończyć muszę, bo w Odessie dopiero się procedura rozpoczęty.

Wydają obecnie: „Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Szląsku, drugie poprawne i pomnożone wydanie.“ JW. P. Hr. J. Załuski w Siedliszowicach w Galicyi (poczta Tarnów) zajął się zbieraniem prenumeratorów – po 40 centów –. Dziełko będzie za Jego troskliwem staraniem w Bazile odbite.

Expedytorowie ś.p. Michała Konarskiego, Korejwo i Wernicki w Poczcie zamówili z tej edycyi 50 Exp. Proszę wspomnieć o tem nawiasem w Gaz. polskiej i przyjmować przedpłatę po Zł. 1. gr. 6. za jedną broszurkę. Czytamy nawet: Wander w Hirschbergu zapowiedział „Zbiór przysłowiów niemieckich w liczbie 12,000, na 140 arkuszach.“ Cena 1 R. Tal. Szprzeda on zaiste. Ja nie mógłbym na ciasnym obszarze w zaniemczonym Szląsku tyle uzbierać. W Warsz. Ho.b. czytałem „

Nadwo-
slawina) „Częstochowa! Częstochowa!“ to jest zaproszenie hetmana w pielgrzymkę do Częstochowy. Natychmiast napisałem, żeby sobie tam nasi współbracia nabywali mojego Przewodnika na Jasnej Górze, gdzie oni mają stanąć d. 4 września r. b.

Zamiarem albo raczej życzeniem mojem było
zejść się w mianowanym dniu z pobratymcami
mojemi, lecz w mojej słabości, niewiedząc, jeżeli tego
dnia dożyję, wyjechałem tam d. 9go b. m.
Na komorze szukano mi w tłomoczkach, jeżeli
jakich pism nieprzewozę. Zaledwie że mi książkę
modlitewną i trzy egzem. załączonego Chwałopienia
na cześć N. M. przepuszczono.
W Częstochowie było z kwater trudno, bo
w wszystkich zajezdnych domach wojsko-
wych pełno. Udałem się na urocha do prywa-
tnego domu niedaleko Ś. Barbary. Tam
odwach. Zostałem jednak na wolę Bożą.
Ale jakoż nocleg w izbie gospodarza.
Na przeciw przez całą noc muzyka na
skrzypcach przy bębnie — tańce, śpiewy
z niegodziwemi zalotnicami. Ach
mój Boże! cóż się to dzieje. Drugiego
dnia po nabożeństwie, wyjechałem,
bo tam okropnie drogo. Na przyszły
czwartek spodziewają się tam kompanij
z Warszawy. Boże łaskawy! wysłuchaj
modły pobożnych pielgrzymów.
Bardzo słaby, napisałem w czarnej for-
mularz, który żona moja po mojej
skonie roześle.
Polecam się łaskawej pamięci
Wielmożnego Mości Pana
Dobrodzieja
J. Lompa

Woźniki
d 12 Sierpnia 1862







Jego Mość Wielmożny
Pan J. I. Kraszewski
Redaktor Gazety Polskiej

w Warszawie

zu Warschau in
[illegible]
[illegible]

414.

CHWAŁOŚPIÉW

NA CZEŚĆ

BOGARODZICY NAJŚWIĘTSZÉJ PANNY MARYI.

1.

Ciebie Panno wielbimy,
  W Tobie Matko Zbawiciela!
Syna Twego chwalimy,
  Który serca rozwesela;
Z Ciebie zdrój łask nam sączy,
Który z niebem nas łączy.

2.

W Twojem słodkiém Imieniu,
  Mamy nasze odrodzenie,
Pewny tór ku zbawieniu,
  I jedyne pocieszenie;
Z niego płynie Twa chwała,
Jak od wieków spływała.

3.

Ciebie wielbią Anieli,
  Ciebie chwali okrąg ziemie;
Gdybyśmy Cię nie mieli,
  Biédne Adamowe plemię,
Byłby czart odziedziczył,
Na co czychał i liczył.

4.

Jaśniejąca jak słońce,
  Nad niebiosa wyniesiona,
W blasku nad gwiazdy tysiące,
  W Tobie jutrzenka utkwiona;
Wszelkąś chwałą odziana,
Panią świata nazwana.

5.

Święta! Święta! Marya,
  Przezacna Bogarodzico,
W któréj niebo nam sprzyja,
  Niepokalana dziewico,
Tobie służą Anieli,
Myśmy w Tobie weseli.

6.

Słodkie Imię Maryi
  Najwdzięczniejsze budzi głosy,
Woń unosząc lilij,
  Pod Empirejskie niebiosy,
Aniołów zachwycają.
W echach brzmieć nie przestają.

7.

Chwały Twojéj wielkości
  Pielgrzym ziemski nie wysłowi,
Każdy przecież w szczérości
  Składa Tobie i Synowi
Hołd w najgłębszej pokorze
Jak się zdobyć nań może.

8.

Święta, słodka, pobożna,
  Darów niebieskich szafarko,
Wspomożycielko można,
  Nowego zakonu Arko!
I my wielbimy Ciebie,
Jako Anieli w niebie.

9.

Gdzież są bogiń świątynie,
  Jakie w pogaństwie istniały?
Odkąd Marya słynie,
  Tamte w ruinach zwietrzały,

415.

Zaczem Twoje się mnożą
Łaską słynące Bożą.

10.

Bramo błogosławionych,
Nawrócicielko błądzących,
Tyś ucieczką strapionych,
Zbawieniem Ciebie pragnących;
Tyś ubogich patronką
I sierót opiekunką.

11.

Pani Świętych ochrono,
Apostołów oświécenie,
Męczenników korono
I wyznawców pocieszenie,
Ciebie Patryarchowie
Czczą i Archaniołowie.

12.

Trójcy Świętéj Świątyni!
Wzorze jasny pobożności,
Bractw twych wielebna Ksieni.
Tobie w kornéj poddaności,
Winny ukłon składamy,
Tobie, Święta! się kłaniamy.

13.

Heroina potężna,
Piekło pokonywająca,
Judyt dzielna i mężna,
Przewodniczko nam świécąca,
Ciebie wszyscy błagamy,
Litości Twéj żądamy.

14.

Spojrzyj na nas łaskawie,
Wspomóż Twoje wierne sługi,
Wspiéraj nas w dobréj sprawie,
Zgładź grzéchów naszych długi,

Spraw to Twoją przyczyną:
Niech w nas łaski Twe słyną.

15.

Obróć wzrok Twój łaskawy
Na lud biédny, utrapiony,
Usłysz jego płacz krwawy,
Spraw: by został utulony.
Matko i Panno Święta!
Niewolnicze skrusz pęta.

16.

Błagaj Syna za nami,
Niech Krwią odkupieni Jego,
Będziem uczestnikami
Chwały Ojca wszechmocnego.
Słodka Panno Marya!
Niech Twa łaska nam sprzyja.

17.

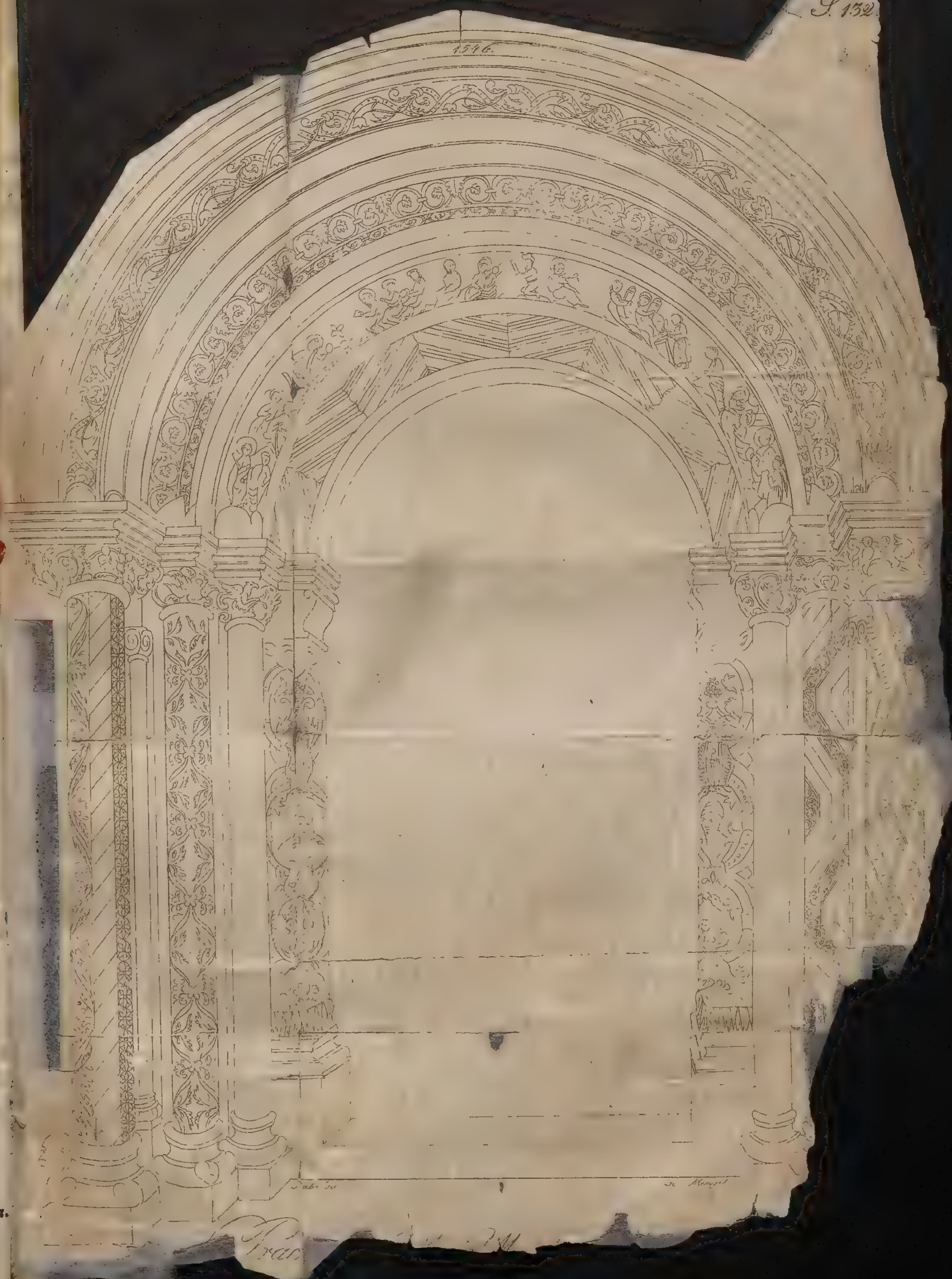
Pani świata całego,
W Tobie ufność pokładamy,
Służąc czasu każdego,
Tobie serca poświęcamy.
Sława Twoja i chwała,
Niech będzie wiecznie trwała.

18.

Amen! niech się tak stanie,
Marya! módl się za nami
Uproś lekkie skonanie,
Prowadź na sąd z owieczkami,
Spełnij nasze pragnienia,
Prowadź drogą zbawienia, Amen.

Józef Lampa.

Nakład i druk Wawrzyńca Pisza w Bochni.
1861.



Lampa.
6

ni.

111

Wielmożny Mości Panie i Łaskawy Dobrodzieju!

Proszę naprzód umieścić w gazecie polskiej z Nr. 35 r. b. Gwiazdki Cieszyńskiej Wiadomości piśmiennicze – W Wrocławiu ma wychodzić nowy Tygodnik polski dla rolników z illustracyami. (Dla czegoż nowy, kiedy tam nigdy podobny nie wychodził. Dziwię się, że mnie ztamtąd na współpracownika nie wzywają. Szczęść Boże przedsiębiorcom i natchnij duchem świętym przyregeneracye, ażeby one zamiar jak najsilniej wspierały. Ale nie przyjdzie do tego, bo wszystko co polskie, chociażby najlepsze było, to za nic poważane bywa – Ziomek nasz na pruskim Ślązku p. Józef Lompa zebrał: Przysłowia i mowy potoczne ludu polskiego w Śląsku. Dziełko to ma w krótce wyjść z druku w Jaśle, w Galicyi staraniem łaskawego dobroczyńcy (JW. Hr. b. jen. br. Józefa Załuskiego w Siedliszowicach, w obwodzie Tarnowskim) Cena ego 48 Kr. w. a. (gr. p. 8) Szanowny ten nasz rodak nie ustaje więc w pracy, chociaż podeszłość wieku i ciągle zwiększająca się słabość zdrowia przyćmiewała jego życie – a mianowicie grozi mu i utrata wzroku. Dochód z tego dziełka

przeznacza on na wyprawę swego najmłodszego 12-letniego syna do szkół, i przeto wzywamy w imieniu jego do przedpłaty, które chętnie przyjmujemy pod adresem Gwiazdki Cieszyńskiej. (Miły Boże! ta wyprawa jest bardzo nagląca.)
Oprócz tego w krótce mają też wyjść jego nowe dziełka: 1 Cudowne i niepojęte są rzeczy Opatrzności Boskiej; 1 nakładem Wawrzynca Jirza w Bochni. (Cena może 1½ złp.). 2 Miłość pobożna, czyli poprawa po obłąkaniu i powrót do kościoła. (Cena 12 kr.)
Z jednym obrazkiem, nakładem Gebethnera i Wolffa i Wolffa w Warszawie. — (Tamże ma wyjść tomik pierwszy: ~~Kwiaty moralne~~ wierszami Józefa Lompy.
Proszę dać o tem wiadomość Kuryerowi Wileńskiemu i t. d.
Dobrzeby było, gdyby mógł Pan T. F. Nowakowski mój ogłoszenie o wydaniu [illegible] i t. d. i wrócić mi go jak najprędzej na ręce kupca J. Karola Ferknera na Jasnej górze w Częstochowie, a to okazyę kupca Jana Langa w Warszawie. Zaalarm[illegible] byw nakładcy.
Kończy się budowa naszego przepysznego ratusza, który do 20,000 talarów kosztować będzie.

Mamy 180 dymów, 1500 ludzi, a między temi tak ogromny ratusz. Mamy tylko 25 murowanych domów, reszta lichych drewnianych chatek. Nad temi stanął obłoczym, niby stoi pomiędzy małemi zwierzątkami, wiewiórkami, królikami i t. p. wzywające: mnie się równajcie; a w przeciwie postawię wasze wspaniałości mojej. Ale! powoli. Obłoczym ten byłby d. 28ᵉ z m. runął, nie zewnątrz, lecz wewnątrz w płomieniach. Robotnicy palili przez dzień w żelaznym piecu w izbie wiórami stolarskiemi zostałemi. Nie zgasili ognia. Ztąd powstał pożar wieczorem o godzinie ósmej, który szczęśliwym trafem przygłuszono.

W miasteczku Georgenberg o dwie mile ztąd, buduje mała i uboga gmina starozakonna synagogę. Hrabia Henkel Donnersmarck na Siemianowicach podarował jej drzewo, mające wartości 135 talarów.

Wczoraj byłem w Koziegłowach w celu powitania z muzyką przechodzących pobratymców Galicyjskich na odpust do Częstochowy.

Dziś przechodziły tu liczne kompanije szlązaków pruskich od brzegów Wisły, także z piękną muzyką. Był to dla mnie nader wesoły poranek. Prawie wszyscy życzyli sobie —

widzieć mnie biednego staruszka, jako autora książki: „Przewodnik dokładny dla odwiedzających święte od wieków cudami słynące miejsce w obrazie najświętszej Panny Maryi na Jasnej górze w Częstochowie. Warszawa nakładem H. Dzwonkowskiego 1860." Podoba się ta ludziom ta książka w prawdzie, lecz cena jej zdaje się im za drogą. Obiecałem im przeto napisać tańszą p. n.: „Pamiątka z Częstochowy dla odwiedzających i t. d." i spodziewam się, że J. Dzwonkowski ozdobioną obrazkami in 12mo cenę jakową na 12 kop. ustanowi. —

Z wysokim szacunkiem

Wielmożnego Ichmości
Pana Dobrodzieja

najniższy sługa
J. Łozyna

Woźniki
d. 7 Września
r. 1862.

W wsi Wielkie Łasowice, pow. Oleskim, obw. Opolskim
będą stawiać nowy kościół par. kat. którego
koszta 30,000 tal. pieniężna. Roku 1843 było tam
pomiędzy 900 mieszkańcami, tylko 400 katolików.
Był tam od r. 1579 aż do czasu Wszystkich świętych wyst-
wiony drewniany kościółek, wieko. dopiero 1702. Był ta
w małych Łasowicach plebania z rolą (Kat. 27/9) lecz
obydwa kościoły, dla szczupłych dochodów, nie miały włas-
snego kapłana. Zawiadywał niemi pleban z Bogacicy.
Teraz będąc dziekanem, inicjatorem Maciej Becker-
autor kancyonału kościelnego i innych książek pol-
skich, wyznaczył testamentem na utrzymanie
plebana i organisty w Łasowicach 2630 talarów.

Wielmożny Mości Panie i łaskawy
Dobrodzieju!

W mojim codzień słabowitszym stanie, donoszę W. Panu, że onegdaj, na 40 kroków od mojego domu, z południa o godzinie trzeciej, wybuchnął w stodole założony ogień, szczęśliwie natychmiast przytłumiony. Wczoraj, zaraz po południu wybuchnął naprzeciwko murowanej stodoły ogień. Wiatr ku wschodowi mocno pędzący, w jednym kwadransie zniweczył ~~w jednym kwadr~~ 12 stodół drewnianych i trzy domy z oborami do szczętu. Zasoby zimowe, gumachy i t. d. wynoszą do 10,000 tal. szkody. Mnie chodziło tylko o mój księgozbiór i o moje rękopisma i korrespondencye. Na szczęście ocalał mój dóm. Przestrach nadwerężył znacznie moje słabowite zdrowie.

Natomiast mogę co pocieszającego z Woźnik dla wiadomości całego świata wszelkich wyznań religijnych donieść:
Przed sześcią laty był tu dóm narożny — do sprzedaży, w ulicy Kozieytowskiej — do sprzedaży, jak się mówi: z wolnej ręki. Chciał go żyd kupić i w nim szynk założyć. Ksiądz miejscowy, Dziekan Bernard Purkop, dowiedziawszy się o tem, kupił dóm.* Sprowadził obok niego do odbudowania 60 sążni kamieni. Następnie miał wolę, dóm za własną cenę sprzedać i kamienie dodać, byleby tylko nowy nabywca chrześcianinem był.

*za talarów 450 =

Nienadarzył się kupiciel. Ja, niewiedząc o tem, kupiłem przeciw leżący bardzo spustoszały dom za 744 talarów. X. Purkop wystawił na swoim placu dom, który go przeszło 300 talarów kosztuje a z niego od poczty i bióru przykomorka celnego rocznie ledwie 150 tal: najmu pobiera. Pisałem wam, jakośmy uroczyście d. 8 Lipca r. b. X. Purkopa przenoszącego się jako kommissarz + i proboszcz do Piekar pod Bytomiem, żegnali i odprowadzali. On zaś zarączył nam w kilku słowach, draźni żalowy, że nam pamiątkę zostawi. A jakąż? ciekawi będziecie wiedzieć. Oto, onegdaj powiadał mi burmistrz tutejszy. X. Purkop darował miastu swój dom ta wystawiony na szpital. Nasz kassyer miejski będzie zbierać najem z niego aż do summy 5000 Talarów – na fundusz utrzymywania zakładu. – Proszę to w gazecie Polskiej ogłosić. Niejeden Polski Proboszcz mógłby iść za tem chwalebnym przykładem.

+ Księcia Biskupa

X. Purkop niepochodzi z zamożnej familii. Pochodzi on rodem z Bytomia. Nie jest skąpym, ale ludzkim, i tak go Bóg wspomaga.

/ Dołączam chwałośpiew, który na cześć Bogarodzicy – ułożyłem. Pragnę sobie.

żeby się taskowy w milionowych egzem-
plarzach, jako Te deum laudamus, na
ziemiach Polskich rozpowszechnił. Niedo-
żyję ja może tego w moim biednym stanie.
Proszę pozdrowić Pana J. F. Ferd. Nowa-
kowskiego i przypomnieć Jemu, ażeby
o moim duchowym pokarmie baczył
i w tem względzie szanowną Redakcyą
Biblioteki Warszawskiej i t. d. uwagę
na mnie zwrócić raczył.

Wzrok mój już tak słaby jest, że wieczo-
rem nic czytać ani pisać nie mogę,
w dziennym zaś świetle, niby przez
pajęczynę tylko widzę.

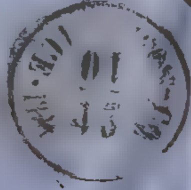
Mimo tego pracuję nad dziełkiem
p. n. "Anna, uboga sierota." Powiastka
religijno-moralnej treści. Będzie
to może moje dziełko pośmiertne, które
Pan Gebethner i Spółka na dochód
mojej familii swoim nakładem
wyda.

Z wysokim szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

szczery sługa
J. Lompa

Woźniki
d. 19. Paźdz.
1862.



WOIS[illegible]
1910

An die Redaction
der Gazeta Polska
z. H. des Herrn
J. J. Kraszewski
Hochwohlgeboren
in
Warschau
k. k. Oesterreichische
Grenze
Absender: J. Lampe

421.

CHWAŁOŚPIEW

NA CZEŚĆ

BOGARODZICY NAJŚWIĘTSZÉJ PANNY MARYI.

1.

Ciebie Panno wielbimy,
W Tobie Matko Zbawiciela!
Syna Twego chwalimy,
Który serca rozwesela;
Z Ciebie zdrój łask nam sączy,
Który z niebem nas łączy.

2.

W Twojem słodkiém Imieniu,
Mamy nasze odrodzenie,
Pewny tór ku zbawieniu,
I jedyne pocieszenie;
Z niego płynie Twa chwała,
Jak od wieków spływała.

3.

Ciebie wielbią Anieli,
Ciebie chwali okrąg ziemie;
Gdybyśmy Cię nie mieli,
Biédne Adamowe plemię,
Byłby czart odziedziczył,
Na co czychał i liczył.

4.

Jaśniejąca jak słońce,
Nad niebiosa wyniesiona,
W blasku nad gwiazdy tysiące,
W Tobie jutrzenka utkwiona;
Wszelkąś chwałą odziana,
Panią świata nazwana.

5.

Święta! Święta! Marya,
Przezacna Bogarodzico,
W któréj niebo nam sprzyja,
Niepokalana dziewico,
Tobie służą Anieli,
Myśmy w Tobie weseli.

6.

Słodkie Imię Maryi
Najwdzięczniejsze budzi głosy,
Woń unosząc lilij,
Pod Empirejskie niebiosy,
Aniołów zachwycają.
W echach brzmieć nie przestają.

7.

Chwały Twojéj wielkości
Pielgrzym ziemski nie wysłowi,
Każdy przecież w szczérości
Składa Tobie i Synowi
Hołd w najgłębszej pokorze
Jak się zdobyć nań może.

8.

Święta, słodka, pobożna,
Darów niebieskich szafarko,
Wspomożycielko można,
Nowego zakonu Arko!
I my wielbimy Ciebie,
Jako Anieli w niebie.

9.

Gdzież są bogiń świątynie,
Jakie w pogaństwie istniały?
Odkąd Marya słynie,
Tamte w ruinach zwietrzały,

Zaczem Twoje się mnożą
Łaską słynące Bożą.

10.

Bramo błogosławionych,
Nawrócicielko błądzących,
Tyś ucieczką strapionych,
Zbawieniem Ciebie pragnących;
Tyś ubogich patronką
I sierót opiekunką.

11.

Pani Świętych ochrono,
Apostołów oświécenie,
Męczenników korono
I wyznawców pocieszenie,
Ciebie Patryarchowie
Czczą i Archaniołowie.

12.

Trójcy Świętéj Świątyni!
Wzorze jasny pobożności,
Bractw twych wielebna Ksieni.
Tobie w kornéj poddaności,
Winny ukłon składamy,
Tobie, Święta! się kłaniamy.

13.

Heroina potężna,
Piekło pokonywająca,
Judyt dzielna i mężna,
Przewodniczko nam świécąca,
Ciebie wszyscy błagamy,
Litości Twéj żądamy.

14.

Spojrzyj na nas łaskawie,
Wspomóż Twoje wierne sługi,
Wspiéraj nas w dobréj sprawie,
Zgładź grzéchów naszych długi,

Spraw to Twoją przyczyną:
Niech w nas łaski Twe słyną.

15.

Obróć wzrok Twój łaskawy
Na lud biédny, utrapiony,
Usłysz jego płacz krwawy,
Spraw: by został utulony.
Matko i Panno Święta!
Niewolnicze skrusz pęta.

16.

Błagaj Syna za nami,
Niech Krwią odkupieni Jego,
Będziem uczestnikami
Chwały Ojca wszechmocnego.
Słodka Panno Marya!
Niech Twa łaska nam sprzyja.

17.

Pani świata całego,
W Tobie ufność pokładamy,
Służąc czasu każdego,
Tobie serca poświęcamy.
Sława Twoja i chwała,
Niech będzie wiecznie trwała.

18.

Amen! niech się tak stanie,
Marya! módl się za nami
Uproś lekkie skonanie,
Prowadź na sąd z owieczkami,
Spełnij nasze pragnienia,
Prowadź drogą zbawienia, Amen.

Józef Lampa.

Nakład i druk Wawrzyńca Pisza w Bochni.
1861.

X. Kanonik Jan Alojzy Fitzek.

Ponieważ dawny kościołek w N. Piekarach nie mógł nabożnych pomieścić i nieraz przybywszy zdaleka za przysionkami lub na smętarzu zmoknąć musieli, umyślił sobie projekt, przed którymby się był w podobnych okolicznościach każdy inny wzdrygnął i ulęknął, projekt wybudowania na cześć N. Maryi ~~przepysznej~~ Świątyni. Samo uskuteczenie tego projektu, jest najszczytniejszym jego pomnikiem. Tylko miłość ku Bogu i gorącość nabożeństwa do Panny N. mogła wynieść do tego olbrzymiego przedsięwzięcia. A jakże on to przedsięwzięcia wykonał? Oto pszczółka miód zbiera z drzew i kwiatów, tak on je zbierał z dusz pobożnego wszystkich stanów ludu, co może to, co mu Bóg daje, zarówno Bogu na ofiarę poświęcić. Jako żebrak wymowił, do druku podał i rozpowszechnił ową wam znajomą odezwę: Jestem ubogi Pleban wiejski zamyślam

zbudować Kościół na cześć N. M. P. za wydz
niem Akcyj, które Bóg w niebiesiech
zapłaci." To słowo rozniosło się z wioski
do wioski, z miasta do miasta po całym
Szląsku, po wszystkich krajach na całej
ziemi i sprowadziło kamień za kamie
niem aż do ostatniego budowniczego
materyału i wystawiło tę wyborną świą
tynię, która dziś o jego dobrodusznych
usiłach do nas przemawia: Oto mam
ja z ofiar ludu Bożego spojona, patrzcie
na mnie, gdzie miłość Boga, tam nie
zbywa na jedności ku poświęceniu się na
wielkie rzeczy, albowiem ta jedność
wszystko może, wszystko pokona."
Tak ś.p. zmarły X. Fietzek dokazał
swoją ufną modlitwą do Boga, tem
ogniem miłującej duszy, który nadaj
jak balsam, jakim skutkujące uświe
cenie wymownem słowom mocą sprowa
dzać, że to sprawiła ta postać jego ujmu
jąca, ten układ pokorny, skromny,
przyjemny, któryśmy na osobie tego

drogiego męża kochanego widzieli. Wszystko to miało wyższość niepospolitą, wydawało woń, czarowało umysły, czyniło affekta, wzruszało serca, jednało mu tak w niższych jak w wyższych warstwach ludzkości prawdziwych przyjaciół. Tak on osobą swoją każdego ujmował, słodkością zaś wymowy każdego podbijał. W silniejszym wieku był sławnym polskim kaznodzieją, którego z nienasyconem upragnieniem każdy rad słuchał; bo co on mówił, płynęło mu jako bystry strumień żywej wiary z czystego serca. Środek zaś jego mowy kaznodziejskiej był nader prosty. Co miał w sobie, to dawał z siebie, czystą, szczerą prawdę Boską. Nie ciskał on gromami z ambony – nie przestraszał wydobywaniem surowych głosów, natomiast słodyczą powagi przekonywał, budził uczucia objawiające się to łzami, to ze zachwycenia i milczenia. Lutnia mowy jego wydobywała wdzięczne tony i obudzała w duszy słuchających melodyjne odgłosy. ~~[illegible]~~

-X X. Tieczek budował nową świątynię
w ten sposób, że około drewnianego kościoła,
całą nową budowlę z dachem uwieńczoną,
wystawiwszy, w kościółku nabożeństwo
odprawiał, a ustawiwszy w prezbiteryum
nowem ołtarz z obrazem cudami słynącej
N. P. Maryi - dał rozebrać stary
kościołek i drzewem z niego dał
wypalić wapno na wewnętrzne otyn-
kowanie nowej świątyni.

Z funduszu przez niego zebranego ma
być na nowym cmentarzu drugi
kościół wystawiony, ponieważ pierw-
szy dla przychodzących pielgrzymów
za ciasnem się już zdaje.

Skutkiem tego jest długoletnie
zamknięcie granicy polskiej, prze-
szkadzające - albo utrudniające
wielki przechód z Morawy i t. d.
do Częstochowy.

Przestaję ~~na~~ tem, bo smętna jest moja dusza
aż do śmierci. Smutny jestem bo:
„Opanował płacz i smutek braci....
Izaiasz 24.

~~X Wam zaś - ku odkupieniu [illegible] Bóg [illegible] się w [illegible]
serce moje [illegible] [illegible] zmartwione [illegible]
Thren. 1.~~

[illegible]

[illegible]

Monsieur

En réponse à la lettre que V.S. m'avez fait l'honneur d'écrire en date du [illegible] janvier je m'empresse de V.S. [illegible] que [illegible] le général [illegible] de votre personne avait été encore apprécié par moi et que vous avez lieu de [illegible] passeport pour l'Angleterre V.S. sera délivré immédiatement — il est de mon devoir de V.S. [illegible] l'ordre des choses V.S. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] la [illegible] Ce sont là les formalités indispensablement [illegible] V.S. ferez bien de [illegible] votre supplique sans délai, qui [illegible] être envoyée chez Vous à St Pétersbourg [illegible]

ministre et ne reviendra que dans deux mois

Je vous Conseille donc de [illegible] [illegible] et d'en[illegible]

[illegible] de répit. — Je [illegible] prie de croire que je mettrai tout mon zèle dans votre affaire et d'agréer

les sentiments de ma plus haute considération avec

lesquels j'ai l'honneur d'être pour toujours.

[illegible]

votre très humble et très obéissant

serviteur.

[illegible]

le 27 janvier

1851.

[illegible]

Monsieur

Je vous réponds avec d'autant plus de plaisirs que je n'ai que des choses avantageuses à vous apprendre au sujet de votre demande — le Géné-ral Gouverneur m'a autorisé de vous dire que lui de son coté — il vient de faire sa pré-sentation au ministre concernant à ce sujet ci. — Quelle sera la décision nous ignorons tous — je souhaiterais dumoins qu'elle soit favorable pour vous, et j'ai lieu de croire. que vous pou-vez espérer avoir du succès en présentant une petition formelle avec papiers, Documents soit disant nécessaires au Chef du Gouvernement Le Prin

-ce Wassiltchikoff qui de droit avec son rapport et ses notices les fera passer ici — En vous souhaitant une heureuse réussite, j'ai l'honneur de me dire

Monsieur

votre très humble et Obéissant
Serviteur

le Pce: Antoine Lubomirski

de Kieff 1852.
le 24 mars

498

Kochany i szanowny Panie
Józefie Dobrodzieju!

Musiałeś już odebrać list Antoniego Lubomirskiego donoszący ci, iż przed Tosią twoje żądanie Jenerał Gubernatorowi który po niejakim wahaniu obiecał, skoro twoje nadejdzie podanie o paszport, wydać ci takowy do Londynu — list ten oddałem P. Dobrowolskiemu w Kijowie — albo więc na tutejszej poczty — wstawiony kamerony dziaiadeniem — spuścić się nie mogłem — Donoszę ci razem kochany Panie Józefie, iż teraz na twoję odpowiedź czekać będę

do wtorku rano – w który to dzień
do stancyi na imieniny Księcia
Romana wyjeżdżam – jeśli byś
sam na dzień ten zdążyć mógł
tu do Równego to byłbym plan mój
zmienił i wtorek może nawet i z
Tobą tu spędził – raczże więc za
za odebraniem listu tego napisać
mi czy przyjeżdżasz lub nie – i należy
żydkowi listu tego oddawcy – aby
stosownie odpowiedzią u przyjaciela mieszkającego
tutaj stanął – Taka(ta) i mimo miłości
stancyi – niezmiernie mi przyjemnie
nowi przyjazdem twoim sprawisz
a razem prawdziwą usługę, gdyż
mimo najszczerszej chęci do siebie
[illegible]

nie mogę – będzie tutaj interesanci-
przy lentyzm – Takiego rodzaju ci – odtą
życie już nie podobna mnie – ani za-
niechać – Spóźnimy się moje
i tak już – znacznie – w ubolewaniu
Takowych – mowi za sobą powiąz quasi-
najszkodliwsze – skutki. – ale jest
wcale mimowolnie – omało bowiem
nie mając z powodu choroby mego ko-
chanego Towarzysza na podróży – który
w Żytomierzu zapadł nie – na ospę
wietrzną – i bawił wcale z tego
gatunku – zostawiłem go tam,
~~którego~~ i adjutanta tylko lekarz odwiedził i – jest
na ozdrowieniu – jednak niemniej
mnie nie wypadnie wrócić jeszcze po
niego – mówiąc kochany Panie Józefie

iż cały mój plan podróży zwiedzenia tych
został tym wypadkiem - a więc już
tylko przypisać mogę - iżem nie
powodu za porządkiem serca mego
i nie widziałem ciebie w domku twoim
coby dla mnie było takiem weselem
jakiego nie zaznałem często na drodze
życia mojego - a które tylko powo
nać mogę - i mniemam doznanie
za spotkaniem się z tobą - pożegna
niem - ale niespodzianie w Dubn
Książę - kochany Panie Józefie
kojąc się najserdeczniej - i z mię
bez nadziei widzenia ciebie tudzież
a na wypadek wszelki - we Lwowie
też i tam również tobie rad będę - wyp
jąc najszczerszej i głębokie mam na
uczucie - i prawdziwe do ciebie Panie Józ
przywiązanie - Twój sługa najniższy
1851 dnia 24. lutego z Dubna Jerzy Lubomirski

Dodatkowo do listu mego
z dnia wczorajszego załączam
tę uwagę iż ponieważ jakieś
nieporozumienie zdaje się nie
wyprawiono wczoraj – zatem
dziś wyjadę niezawodnie – we
środę – zamiast wtorku i
jeśliby ś nie dowiózł – we wtorek
wieczór, że przyjeżdżam – zabawić
byłem z tobą tutaj – środę i czwar
tek – jeśliby ci składniej było
przyjechać za dni kilka do Dubna
albo też do Krzemieńca to odłóż
my – gdybyś chciał się to ci do mego
wyjazdu za granicę – o czem byłem

kilkoma dniami — najmłod

uwiadomił ciebie — żegnam

się kochany Panie Józefie —

i oczekuję najniecierpliwiej

uwiadomienia o tem — czy jesz

tu w kraju będę miał szczę

widzenia ciebie —

Twój najżyczliwszy sług

Jerzy Lubomirski

z Równego dnia 25: lutego 18

Wielmożny Mość Pan
Józef Kraszewski
odebrać
w Lubinie

od Lubomirskiego

Jorzy Lubomirski — z Dubna na wyjezdnem o 8. z rana — 432

Kochany Panie Józefie —

Serdecznie dziękuję za bryczkę konie i stangreta — jedzenie, naczynia do wszyst-kiego — etc etc — wszystko, dzięki Bogu, prócz jadła oddałem w dobrym stanie a jedzenie dokonałem całkiem — nadzwyczaj tęgi; bom wczoraj stanął o 11¼ — w Dubnie kiedy bryczka moja zawczoraj choć o cwierć koń-mi — nie dociągała, jak tylko do jakiejś pustej karczmy na szerokiem polu stojącej —! — — mam nadzieję że i koniom się nie będzie dziwiło, jak je nazywa twój stangret — dobrze je sam opatrzyłem; nie im nie brakowało je w tej chwili — jadły pity — i zupełnie dobrze wyglądają — poruczyłem sobie przesłać jemu przez twego stangreta, który za godzinę parę dopiero z mojej kamienicy wyjedzie, ato aby konie wypoczęły należycie, pistoletu [illegible] tytoniu tureckiego, który razem przesłać przy sposobności Panu Tadeuszowi do wia-domego przeprawienia — kończę na sercu mojem [illegible] — Do ciebie i prośba stoi [illegible] Pani Bronisławej mojego uszanowania i przypomnienia jej za wszystkiem —

przepraszam też za bazgraninę, ale minuty do tych wielu rzeczy których nie mniej [illegible] się pióra nakreślić nie potrafię — co to przez dzień tej jazdy przyszło mi myśli niezmiernie dziwnych Tobie — a co jak mądrość [illegible] wiem gawęda! — kiedyś!

Wielmożny JMPan
Józef Kraszewski
odebrać rękę
w Lublinie

od Słabomirskiego



Alexandrija pod Równiem 434
26. Marca 1849 roku.

[illegible] Lubomirskie

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List Pański z pod datty 28 Lutego odebrałem dopiero 23 Marca wracającz odbytej dla Interesów do Zytomi[rza] i Kijowa podróży po drodze i aurze najokropniejszych. Prócz poplu... [illegible] przyjmuję list pierw i kawał nieprzyjaciela — dziwny [illegible] pewnie Pan Dobrodziej a mnie mnie i potrzeba zupełnie. tak niedbały piszę w oczekiwaniu — bezbrawny [illegible] to pismo. [illegible] wiemość moja zajęciem nad horyzontem [illegible] Lubińskim zlej w dwóch promieniach dobroczynnych w Jego domu i dom[u] [illegible] taskawych mnie których acz krótko, ale tak miło poznałem w Dubnie, w przyjemnych chwilach naszego tam poznania i obcowania. — Podróż jednakże moja miała [illegible] strona mila, gdzie wiele tam dobrego widziałem, mianowicie z podziwem pisanie dobra ułatwy i że gospodarstwo nasze rozpra[wy] i w Dubnie przedtem mi były daremne — Jako piszę i dobry gospodarz równie się zemną zmierzył kiedyś — [illegible] niedotrzymania dla obietnicy mojej, w nawiedzeniu Pana w nowym Dziedzictwie, to prawie zwiezy przeciwnie jest wbrew [illegible] i woli mojej — Lecz od czasu kontraktów tak byłem [illegible] do domu, żetak powiem ad glebam adscriptus, [illegible] z następującej przyczyny — Pełnomocnik mój Stypczyński, [illegible] kochanemu Panu i mężowi znajomy przed świętami

Roczny narodzenia, przez mowę był mi zachorował –
Choroba coraz się wzmagająca przyśpieszać się zdawała
smutny jej wypadek – Jakoż po powrocie moim z Dubna
niemogła już trudnić się spełnianiem obowiązku swego
i ja musiałem czuwać sam nad machiną całą kl-
rej w tylu różnorodnych częściach niemożna na chwilę
bez nadzoru i opieki zostawiać. – W połowie Lutego
mi poczciwego i nieodżałowanego Styczyńskiego zabra-
Straciłem nietylko wyręczyciela, ale doradcę i przyjaciela
najlepszego, najprzywiązańszego. – Nie ma to już takich
Ludzi którzy obcy za własny przyjmują wszelki rozkaz
Słowi znaczenia Interes. – Styczyński o sobie zapominał
i uważał swój Interes za podrzędny przed moim. – Wresz-
cie kiedy pilność moja wdomu stała się potrzebną i
ani na chwilę nie mogłem się za obręb onego oddalić,
póki nie uwiadomiłem następcę w osobie Pana [illegible]
przyjaciela zmarłego i przez niego na łożu śmiertelnem
mnie polecanego. – Za ledwiemo tego dzieła dokonał, wy-
padła mi potrzeba jechania w zwyż wzmiankowaną
podróż – tak więc przekonać się Pan Tatowo, że żadne
bałamuctwo, niedbalstwo, ale konieczność i nie uwzględn-
wzbroniła mi skierować kroki moje ku Hubinowi –
dokąd przeciwnie serce, dusza i potrzeba duszewna, wiele
by mnie były niosły. — — Jeśli P. Szemiota – niemniej
tem dotąd szczerości skomunikować się o tem z Bra-

Krzemieńcu - ale przed kilku dniami - pojechała ~~[illegible]~~
do Białejcerkwi moja żona i jej poleciłem zabrać
tam wiadomości - Wiem z doświadczenia że tam
takiej materyi bardzo trudno działać; że protekcyja
najbliższych nawet stosunków osób mało znaczy - Trzeba
na mnie zwrócić do Pana Przezdzieckiego który jest
wyraźnie i w całym znaczeniu słowa pełnomocnym
wszystkich lepiej wprost do niego się udawać - a podoba
mi się osobiście Jemu więcej znaczy jak najlepsza
rekomendacyja - Bez Przezdzieckiego nic się tam nie
dzieje - Po Krzemieńcu mówiąc spytany był tam kil-
ka razy w podobnej okoliczności - prosiłem żonę mojej
żony żeby z Przezdzieckim o tem pomówiła i dała
mi jaka będzie odpowiedź - Za odebraniem onej
niezwłocznie Panu zakomunikować. - Może Pan
być spokojny że na zakład P. Święcicka jak warta
to stoi go mało osobiście, ale ~~[illegible]~~ z opinii znam
dobrze - Cieszyłbym się żebym dobrem i jednem było-
Pankowi, a zwłaszcza Krzemieńczaninowi być użytecznym

A teraz niech mi wolno będzie z Panem swobodnie
trochę pogwarzyć i pogawędzić. - A naprzód pytam,
czy nowa zagroda jest inspiracyjna? Czy znajdzie
się na jakim schodzie świeżo skreślonym piątem w
Lubimi dnia tego albo w Lutym lub marcu? Wprawdzie
[illegible] zakimś przedstawić dotąd to bieliśmy śmierci na którą,

to zamek błotnisty i świat wichrów, równy zamkowi i wi
zom Świata - Nie mówię nic o bitwie, poemacie nawet i Sonecie
Ostatni, lata potrzebuję - świeży wzory Cezarowej, kwartały dla
wika, szmerze strumyka - Ale przy kominku, i w szpitalu -
Shakspearowego lub Juhasowego historie, ile to obrazów, obraz
z niezwyczajności najprzedniejto się? Ja nie Autor, a kto wie
oczyłym z 16-ści dni Dubieckich nie umiem skrępowały
szkic, ale charaktery styczny! Bo cóż zrobić roku - siać
ziemię bo zmarzła ziemia - kopać w ogrodzie nie, dlatego
samej przyczyny - w karty grać? Któż dziś gra w karty -
Pić? a fe! tańcować - samemu trudno - a potem czy
się tak ożywić? bo żeby tańcować trzeba wielkiej radości
wielkiej wesołości, kochać się, lub podpić. - Trzeba więc
coś robić bo dziś kto próżnuje będzie potępiony - stąd
mówię że w lubieniu coś wzięto z pod pióra. - Sądzę
sobie to pomimo natłoku innych zajęć, życzenia mi
życzenia wytrysła mi tylko nóżka z pióra - Z tego
pióra wypływające na papier, a do pióra powstały z
dna życzenia mego które Panu zasyłam z powodu
nadchodzącego Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
Aby z nimi ożyło wszystko co sobie tylko życzysz,
wiele, zabiegi, nadzieje, i zamieniły się z moich
życzeń arcyszczęśliwe, a będzie miał wiary w tym
wziął spółczujący się z szacunkiem i wyrazem szlachet-
nych i przyjaźni; uważ wielbicielem Pańskim

Kazimierz Lubomirski

Ile mi wiadomo było, iem list, wasz w Warszawie
wysłał z były[illegible] paniskiej i o porbowiony [illegible] z mnie od-
wyjazdu niego, przyjemności widzenia go w [illegible], a tyle tej
ostatniej dzisiaj odebrawszy jedno panienki, z zatrzymaniem
listem od Doktora Wolfa, za przestaniem którego wdzięczna
jestem. Od [illegible] Pana Michała Blumenfelda, najpó-
źniej [illegible] tego Pana [illegible] dla niego.
[illegible] by mi było zadziwiony tak prędko biegając dla niego.
[illegible] panienkom, gdyby mi było się za późno. Pośród mi-
[illegible] kilku, były [illegible] tylko mego. następnie
[illegible] potrzebna porady przy dzieciach pani przemyślawo
[illegible] protektory Juliana [illegible], udawał się za mojemi po-
[illegible] przy synu hrabiego Aleksandra
[illegible] o miejsce przy synu hrabiego tego ostat-
[illegible] – lecz na mojej polecenie i żony tego
[illegible] otrzymałam odpowiedź, że już mieli zamówionego
[illegible] do syna. – Bardzo wiec żałuję raz dla Julii, że
[illegible] próżno by w zawód musiał [illegible] panienkom protegowanemu,
[illegible] za hrabiów [illegible], którzy zadowolnieni i [illegible]
[illegible] by wyciągnęli z niego tak zaszczytnie potrzebny pan pana. –
Z tego o ile mi wiadomo hrabiów Aleksandrostwa [illegible]
[illegible] mylicie [illegible] w Białymstoku [illegible], są w podróży,
[illegible] prędko dobiegł list mój do nich [illegible] –

Jeśli jednak, zasięgnąwszy wiadomości pewniej aniżeli przy-
ci teraźniejszym, lub też ~~[illegible]~~ zmianą jaka się zaszła
co do zamówionego, [illegible] kilka powodów, więc wspomnia-
nego Guwernera, [illegible] Pana Dobrodzieja dawn-
o [illegible] [illegible] [illegible] Króla [illegible] a [illegible]
Branickich – Uprzedzam wszelako że opisując się ~~[illegible]~~ wię-
niony szybkiej odpowiedzi Branickich, pan Blumenfeld
się zachował na te posady w przypadku gdyby nie się
na jako wydarzyła – Z mej strony mogę Pana zapewni-
ć że szczęśliwym będę w potrzebie guwernera, z zamknięciem
[illegible] [illegible] się [illegible] przez kochanego Pana Do-
brej, przekonany że [illegible] w dalszym razie [illegible]
jak najsumienniej [illegible] –:
Raz jeszcze [illegible] nad [illegible] zawiedzionym, który mu
[illegible] spotkanie się naszego w ostatnich czasach: [illegible]
przyjąć zapewnienie [illegible] [illegible] najszczerszych i
uwielbienia i głębokiego szacunku z którymi mam
honor zostawać Wielmożnego Pana Dobrodzieja
najprzyjaźniejszym i uniżonym sługą
Kazimierz Lubomirski

Równo. 10 Sierpnia / 29. Lipca 1855 roku

P.S. [illegible] list ten zamykać, gdy [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible], bo ~~[illegible]~~ w [illegible] [illegible] składu mi [illegible] [illegible]
w [illegible] – [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] nie [illegible]
[illegible] [illegible], [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] Pan

Blumenfelda, przychodzi znowu z innej strony z propozycyą —
dawny mój kolega Krzemieniecki a od dzieciństwa po dziś dzień naj-
lepszy mój przyjaciel Antoni Pruszyński wdowiec od lat 8miu po Te-
resie z hrabiów Krasickich, córce Rafała Krasickiego (z Dubna), przy-
jeżdżał często blisko odemnie mieszkający sąsiad w Dźwiniackim po-
wiecie) zdarzenie do mnie wchodzi gdym była pisał ~~pierwszego~~ pierwsze potwo-
rniejszego listu — pytał mnie do kogo? Gdym każdemu Jemu wymówił
zelektryzowany był, jakby nim był każdy, znający nawet powierzchownie
pisarza, a różnorodnego artystę, czytający utwory Jego, jedynie dla
wiem czarujący tak względnie i drogi a znacznie współczesne tem
Jemu (nie pochlebstwo z mej strony, proszę wierzyć, bo wiem jak
Jemu nie pochlebstwo, ale istna prawda!) — ktory gdy się dowie-
dział o co rzecz między nami szła, i widząc przykrość moją że
za pięćset byłbym dał sposób Kraszewskiemu korzystania z tak
pochlebnego, a tem bardziej znacznego bo od pana pochodzącego
(? ...) Ach mój Boże! uż to zapał się za głowę, z wykrzyknieniem: Ah mój Boże! już to za-
kaz wieczny! Szuka bowiem od dawna guwernera do swego 10go
czy 11o letniego syna jedynaka, wszelkich nadzwyczaj zdolności i po-
któremu dotąd zwaty
jęcia, do których nie wystarczają już z pare ~~bel~~ perowie bo Leoś Pru-
szyński dobrej natury dziecko, dobrze poprowadzony i moralnie a
naukowo, ~~jest~~ zdolnym jest najpiękniejsze przymioty, a że to
dziecię nad wiek swój myślący i rozważający wszystko, zamiło-
wany w nauce wszelkiej, i książkach, kto wie czyby przy doskonałym
jak Pan wystawiasz dyrekcyi pana Blumenfelda nie doszedł by do
wyżyn i sławy Biskupa Warmińskiego — Nie sądzi Pan że pow-
inszowa by tylko sprostować nie które
rzeczy, co jest istotnie — Nabrałoby tylko sprostować niektóre
uchylenia w chłopcu, nieostrożnych od domowego, a stałego Kiero-
wnictwa w wychowaniu, bo tylko dla braku doskonałej dyrekcyi — że swego-
widzi oddanej przez dawnej od Kraszewskich wzmianki wspominany,
i ostatni nie zwłoką nie będą pana Blumenfelda, kto wie czy
przyjacielowi mówiąc od serca prawdziwie nie dałoby się co zrobić
tego nie wiedział i nie był głęboko i gruntownie przekonanym

że przyjaciel mój jest człowiekiem który posiada ufność Pana Blumenfelda, nie tylko uświęconą zapłatą wynagrodzić, ale obejściem się przyjacielskim, uważaniem, nie jako najemnika, ale jako drugiego Ojca Syna mego to jest po bratersku; nie pod nosił tym złem swoim przed panem z prośbą o pośrednictwo pańskie do Pana Blumenfelda, który może Pana zgorszyć nie zaś wzbudzić niezawodnie wejścia w dom mego najlepszego przyjaciela, ponieważ uważałby się później w gronie tej rodziny, złożonej z Ojca, Syna i Siostry afekt tego ostatniego pamięci w [illegible] przy wszystkim. — Jeśli przeto odważam się dodać słowa do Pana, zastanówmy na względzie jako świadczym pana Kochanego. proszę, by mi niezwłocznie raczył odpowiedzieć, z możliwością się wprzód jeśli będzie uważał stosownie i możliwie, z Panem Blumenfeldem, którego tym następnie rad by poznać; mnie świadectwo tak rzadkiego rodzicielskiego, wreszcie a znakomitego człowieka, a następnie uwiadomić mnie o jego zdaniu, jakoby kondycjach najlepszym by posadę przyjąć zechciał się [illegible] Wyborgu nie raz za tak świata i mienia się do pana odezwać, przez wzgląd na przyjaciela jako mowię najlepszego i jedynego w Dwinie, a następnie na [illegible] dziecka jego który mnie jest mego własnego obchodzi- Ja bawię tylko na Wołyniu do pierwszych dni Kwietnia polskiego Kalendarza i w Równem — Gdyby to możliwa się [illegible] panieńska przeniesiona nad pobyt mój tutaj, wtenczas raz pan odpowiedź swoją wprost zaadresować do Antoniego Pruszyńskiego do Równego a stąd do wsi Siemne w powiecie Równieńskim — Zechcej pan darować moje gryzmoły, lecz od paru tygodni cierpię ból oczów, w których mi [illegible] często dwóch jest pisze bez Czytania ——

Szanowny i Kochany Panie Józefie! — Wyrzucałem sobie [illegible] w kilkudziesięciu
ze sprawozdaniem obiecanym z koncertów tryumfów Apolinarego Kątskiego w naszem
Równem, ale [illegible] do [illegible] i [illegible] [illegible] zdrowie [illegible] [illegible]
[illegible] list z 10. [illegible] dał mi [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] najmilej [illegible] lub w [illegible] [illegible] [illegible] wszystkiem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] zachwyceniami [illegible] wszystkiem
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] artystycznej w osobie Apolinarego za
[illegible] [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] harmonij i melodyj [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] harmonij i melodyi. W których [illegible] 27. i 28. [illegible]
Apolinarego [illegible] [illegible] koncertu [illegible] [illegible] w Sali [illegible] narożnej
artystycznie i materyjalnie powiodły się najzupełniej — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] ręczę że gdzie [illegible] [illegible]
[illegible] z [illegible] i z 3go powiatów okolicznych zebranemi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] nad wyraz [illegible] [illegible] W 1m Koncercie Uwertura z [illegible] [illegible] [illegible]
Apolinary [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
odegrana przez Pana Janotkę i Pannę Kamillę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w kompozycyi
mistrzowska — Głównym zaś tryumfem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
utwory jak [illegible] Koncertanta — w której dowiódł że [illegible] [illegible] [illegible]
nawet i w wykonaniu — grzmot oklasków [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
extra programu [illegible] [illegible] [illegible] muzykalnej [illegible] [illegible] Kątskie-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Równem [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] kilka i dwakroć [illegible] [illegible] [illegible]
Kiedy, pognał do niego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] zaczął grać [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] muzykalnym [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] muzykalnym [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]
Sali Gymnazyjalnej przez Apolinarego dla [illegible] [illegible] i młodzieży w [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
kompozycji zebranej, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Batory [illegible] w młodzieży
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

zaraz niespodziany i niebywały - zostawszy zaś z małe zdawali się od
wszystkich odrzucone - prócz owej [illegible] dla nas Kuratorów i często objawił
Karnawał Wenecki odegrany daleko wyżej od Paganiniego i z większą łatwo-
ścią [illegible] monotonicznej a często przy wielkich nawet [illegible] do końca
na Sekcki, niewyczerpany [illegible] a ustalone się [illegible]
rzeg, prócz zapału wzbudził i śmiechy [illegible] - którym [illegible]
[illegible], zastępujące [illegible] przy szumie Sztuk odegranych, [illegible]
[illegible] Carte blanche do śmiechu [illegible] tam dyabeł Wenecki na [illegible]
że [illegible] i dziady, [illegible] śmiechy [illegible]
[illegible] - [illegible] wzbudziła na [illegible]
Koncertowe, [illegible] Kątskiego [illegible] Kuratora
Heures! [illegible] od powodu [illegible] - który to honor [illegible]
[illegible] zawdzięczając mi za [illegible]!
wszystkim bez wyjątku Paganiniego Polskiego, największą [illegible] z
i Warszawa [illegible] Seminarjum udany Kątskiego [illegible] najpierw
[illegible] - [illegible] - Koncert
[illegible] Apolinarego w Resursie! - Apolinary
[illegible] i [illegible] tryumf Apolinarego od 1-go i Apolinary
drugi na Środę 20° List. [illegible] być świetniejszy [illegible] na pierwszym (może z [illegible]
zdawał się [illegible] nawet [illegible] jak na pierwszym [illegible] Archaniół!
porywali?) i [illegible] ale jak Chmielnicki mówi to -
a lepiej [illegible] się wyrazić tak Olbrzym! wszyscy [illegible]
i Stefan Batory [illegible] a [illegible] nad programem [illegible] tryumfujące
[illegible]) odegrany Karnawał Wenecki, [illegible] Kątskiego
[illegible] - [illegible] Apolinarego i [illegible]
[illegible], Pan Janotha jako [illegible] oklaski [illegible]
akompaniator wystąpił, [illegible] oklaski, [illegible]
że [illegible] która [illegible] odegrała Souvenir d'Espagne [illegible]
skiego - Apolinary, [illegible] lat [illegible] widział i [illegible]
i [illegible] 10 [illegible]
z [illegible] jak to mówią [illegible]

nił dawniej przedstawił mi świetle - spotykaniem nieszczęsnego. Duchowo, towa-
rzysko, i kompozycyjnie - czy to nawzajem - jakkolwiek zawsze w moich oczach w-
ostatnim względzie był wielkim! - Między nami mówiąc nie zawsze mi się
w nim dawniejsza fanfaronada, zarozumiałość i w francuszczyźnie [illegible]
suffisance a resztę dawniej coś *mauvais genre* podobała - jest to dziś często
wśród wielu, znakomitych artystów *ich dziś*! - Widząc wyjazd jego, dawał
Ojciec mój obiad pożegnalny w tych tu [illegible], oraz powiatowy
w Rosmarkach najpiękniejszy [illegible] pod Równem, dobrał mu towarzy-
stwo - [illegible] był sprowadzony [illegible] - Apolinary wpro-
[illegible] - [illegible] za jedno współczucia przyjęcia, [illegible] dodałem,
mowie [illegible] za jedno [illegible], [illegible] i ja mój trzy [illegible]
[illegible] zaczął sprawy [illegible], odgrywały przyjęcie
a po toastach na cześć jego i powodzenia [illegible], [illegible] jedna po
po [illegible] z własnego natchnienia że [illegible] więcej [illegible] stypendia powiatowe,
drugiej, tak, [illegible] zebranych się [illegible] więcej [illegible] a
zbiorowe, fundatorskie protektorskie - co więcej [illegible] Apolinarego do
Apolinary z [illegible] [illegible] wyprawiłem [illegible] podróż do
Równego skąd po [illegible] został powołany
[illegible] dobrał na Koncert telegrafami [illegible] do [illegible],
a dalej do Warszawy, że [illegible] do [illegible] Pani Józefina -
spodziewał [illegible] [illegible] do [illegible] Litewskiego [illegible]
Jak się stało nie wiem - [illegible] z [illegible] [illegible]
mego się na wiadomości [illegible] podróż, także i [illegible] nie
zawadzając o stację pocztową Równickie. Którego mi [illegible] jest i [illegible]
nowiu, choć [illegible] który zawsze był jest i [illegible]
po wielu wiekach [illegible] wielbicielem i [illegible]

przyjacielem

Kazimierz Lubomirski

Chiwów $\frac{4}{16}$ Listopada 18[illegible]

P.S. O sprawach Kuratorskich pomówimy, bo może się [illegible]
co pożyteczniejszego jak dotąd [illegible] dla dobra [illegible] i
[illegible] - [illegible] - [illegible] zdrowia,

najważniejszy [illegible] niemocy nay. w mnie [illegible] całe
życie [illegible] wrah, nie na [illegible] – Nieurzekani [illegible] będzie
z [illegible] nie podróży do Kijowa zbiore [illegible] moje [illegible]
[illegible] do władzy [illegible] urzędu. Na zło [illegible] przy [illegible] do [illegible]
mina, przyjdzie? – Vale [illegible] – [illegible] i Kochany
Panie Józefie – [illegible] nie [illegible] Pan między nos na
kwiaty, a [illegible] do góry wypisuje drwiny
Tam u gen [illegible] dosi, [illegible] u [illegible] powraca! Zawsze [illegible]
[illegible], jak zawsze dotąd [illegible] a [illegible] góra [illegible]
[illegible], i będzie jeśli nie [illegible] dobrze [illegible] zaiste: [illegible]
[illegible] na tym Bożym [illegible] Świecie — Dixi!

5° Listopada – [illegible] mi dziś za [illegible] Kochanego
17 [illegible] z Równo pisany, w [illegible] po niemo żalu niewidzenia Kochanego
Pana [illegible] jakim na [illegible] powody [illegible]
[illegible] z Nim i [illegible] Jego Nowi! – [illegible] w Równem
[illegible] jeśli [illegible] Pan [illegible] bo [illegible] czas [illegible]
[illegible] po [illegible], [illegible] na [illegible] do [illegible]
[illegible] z domu, [illegible] przy [illegible]
[illegible] Extrapost, [illegible] z [illegible] z [illegible]
Kochany Pana Józefie [illegible] najserdeczniejszych [illegible] przy[illegible]
[illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible] widzieć zdrowie [illegible] pragnie
[illegible] Wasz Kazimierz Lubomirski — .

Szanownej Pani Józefie
Dobrodziejce -

Wiedziawszy o przyjeździe Pańskim z Warszawy do Częstochowy, potwierdził mi list Jego z 10 [illegible] [illegible] przy[illegible] [illegible] pomnożenia dni odebrany a że zda mi się [illegible] nigdy nie mam nic [illegible], zostawiam tylko [illegible] [illegible] na starym [illegible] w nadziei że się [illegible] [illegible] [illegible] Duchowej [illegible], [illegible] szczerze [illegible] [illegible] o wielu różnorodnych ważnych [illegible] [illegible] prawdziwego Świętej [illegible] i [illegible] prawdziwej [illegible] i Sługa

Kazimierz Lubomirski

Równo — 21/16 Listopada 1859 —

[illegible] moja wszystkie Córce i Siostra [illegible] Panu [illegible] [illegible]:

JWielmożnemu J. J. Kraszewskiemu
Dobrodziejowi.

w Omelnie
wprost idzie jeśli z Warszawy do Żytomierza

_nie kilku ucząstek do urządzenia się Świątyni w której da Bóg doczekać że ową zdrowi modlić się wszyscy będziemy. a ja ma utrzymało jako wielkiego Boga i miłującego wszem wawszych prawem i należytości niewzruszeniem - Jeśliby przyszło ~~~ w której swojej wszystkimi cały - o ko ~~~ przyczynić ~~~ z jakiej składki na Świątyni ~~~ wodę ~~~ wypełnia ~~~ granic ~~~ choroby każda jako ~~~ zaadresowany aby ~~~ i ~~~ w ~~~ na ~~~ Świątyni ~~~ w ~~~ w Obywatelstwie, na Imię Równieckiego ~~~ Kościoła a ~~~ Księdza ~~~ probosz. Równie ~~~ ~~~ Kościelnego ~~~ przez ~~~ Kościelnego ~~~ nie ~~~ Łaz do ~~~ nie ~~~ Którą ~~~ przed ~~~ Twego ~~~ ~~~ z ~~~ uchowa a współczuciem najprzyjaźniejszym ~~~

najwierniejszy sługa Kazimierz Lubomirski

Równo 15go 9bra 1859 r.

Jak się ma ~~~ Pan i Żona Jego? -

Że karnawał ~~~ ~~~ na ~~~ Koncerta. ~~~ na dochód naszego Kościoła, ~~~ od ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ Pan ~~~ na ~~~ ~~~ pisma ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ - Jak ~~~ ~~~ Pan ~~~ ~~~ najpierwszy - Jak ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ Komisarz? i czy ~~~ nie ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ Które ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ się ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ ~~~ zapewne ~~~ ~~~ ~~~ w ~~~ ~~~? -

Szanowny i Kochany Panie Józefie

Dobrodzieju!

Nie czekając odpowiedzi Pańskiej na pierwsze moje pismo, biorę pióro w nadzwyczajnej prośbie mojej mniej pobożniejszej, która zawsze, że prąd literacko-artystyczny Twój majestat — a to w pewnie nam ze skutkiem pożądanym razem ja nie odmawia a owocem przyjęcia ze skutkiem Łowinieckiej [illegible].

Oto w okolicy wznoszącego się na nowo Kościoła Łowinieckiego, a który już nas zawieś fabryka przez ziomków wspierana i już zostala, a własnym na przyjęcie wiernych potrzeby funduszów zostawionych między własnym, jest teatr nawiązany i parafijan z tonu, jednym ze środków przyjętych, rolnik amatorski, który za przykładem zwłaszcza a naszej dzikości wyjątkowo zdumiewał już się organizuje, w którym na ten cel pierwszy wyjechane z... ale zaradzę mówiąc w chwilowym urządzonym — mamy już parę sztuk — ale zaradzę Pani Józefie wybrać z ich nowego przyjęcia — udając się przeto do Autora samego, tej czasu wybrać z jako do mecenasa sceny narodowej — tej komisji, by nam wybrał z pięknych sztuk oryginalnych, bądź drukiem, bądź innych pisanych, nie parę sztuk oryginalnych — bądź drukiem, bądź innych trudnych, ale ze śpiewkami jeśli możnaby, a nade wszystko niezbyt trudnych, do zasilenia mojej sceny amatorskiej, wesołych i zabawnych. Dla zasilenia nuty znajdzie się muzyka naszego — do śpiewek w mojej nowej znajdzie jako najznacznej całym zapas oryginalnych sztuk i wiedząc jako prawie władne [illegible] tylko dla Sto amatorskich, i publicznie, i nowe rzymskiej nawet śmiać się chętniejszej jak deklamacji i zadania i tysiące chciał wiem że zadziwiające potrafiło zadanie i prośbę mojej i w przyjaźni nie odmówienia przedmiotów dzydrzej mojej niniejszej, czyli sztuk drukiem, tom, choćby który zostawując to do uwagi Twojej Tatkawy, Panie Józefie, podziękuję prawie mojej i naszej wdzięczności, zaskarbi sobie podziękowanie sposób do dobra parafijan Łowinieckich, przyjmując że się w ten sposób do dobra

Rzytam by kochanego Pana pro-
sić i wielkie zmartwienie zrobi-
ł nas Oczyszczenie – zatem mi się
udał i to bardzo – Bądź Pan tyle
dobry list niniejszy do Pani Kuł
~~JMT [illegible]~~
[illegible] Łuckiej oddać na poczt-
[illegible] jej ona od mojej żony które
[illegible] mi pociecha Pana od tej
[illegible] choć koniecznie [illegible]
[illegible] w domu [illegible] i [illegible]
[illegible] dla mnie —

K. Lubomirski

Z największą przyjemnością proszę Pana o
Morawskiego przybyć z ukochaną Panną
wszystko się dziś mi uprzedził niniejszy
Pańskiej odezwy za co P. Morawskiej
nie wspomnę o wszystkim — jako mi darowano
oszczędzanie — Obecny Pańskiego niezupełnie
o mojej że z wyborczą tak ... się
podziwiać niezwykłą — Drugiej Panu za
torem z nią postępowaniu i odwagę, ...
bowiem kiedy ani sympatyczny dla mnie
Służba mojego zakonu mi się wolnej-

wiek współczesna od niego, bo tu

drogiej, kochanej i uwielbianej —

Są to wyrazy idące z serca i słowy

cieszącego się i pragnącego twoje w

rządzie tych którzy się Jego przyjaźnią i

uważają —

K. Lubomirski

nie zdziwicie się Panowie i o 8½

zawczasu przybędę —

Wpan

Jan Jom

Krakowskiemu

Fundusz nadesłany z Podlasia zamiast rozdania w drodze bezzwrotnej jałmużny, sądzę iż lepiey rozdać w drodze pożyczek na słowo — zacną jest to środek przychodzenia z pomocą względem tey warstwy rzemieślników, która niszczy i cierpi — cierpi zaś nie przez własną winę lecz tylko dla braku sposobów do zrealizowania — Wielmożny Pan jeżeli zdanie moie podzieli to funduszu doręczyć można wprost [illegible]

W. Ksawer Janusz — ma on zamiar założenia kassy pożyczkowej na słowo No 2. przy M. T. Dobroczynności.

Które mamy odpowiedzi p. Ludw. Pietruszyńskiego natychmiast takimże zakomunikuję.

Mam zaszczyt zostać Wielmożnego Pana z rzeczywistym uszanowaniem

Sługą powolnym.

J. Wybranowski

Sandomierz.

141.

WPan łaskawie oświadczył gotowość poświęcenia kilk. odczytów na korzyść Ochron WTD. Przed rozpoczęciem wstępnych kroków do pozyskania przyzwol. Rz. proszę WPana, ażeby zechciał prywatnie zawiadomić o przypuszczalnej liczbie lekcyi, ich treści i okazii. Załączając wyrazy rzeczywistego szacunku zostaję WPana

sługą powolnym

[signature]

14. Czerwca.
1245. Nowy Świat

413a

RADA ZARZĄDZAJĄCA

SPÓŁKĄ BUDOWY DOMÓW

DLA

RZEMIEŚLNIKÓW I ROBOTNIKÓW.

Warszawa, dnia 21 *Mca* Czerwca *18* 62 *r.* W. P. Kwiaszewskiego

L. *№.* 21/6 62

W dniu 21. b.m. to jest w sobotę o godzinie 11 1/4 z rana odbędzie się Akt założenia kamienia węgielnego pod mający się wznieść przez Spółkę Dom na gruncie Rossoszy N 2993 przy Ulicy Czerniakowskiej położony, i na który to Akt Rada niniejszem ma zaszczyt W. Pana zaprosić.

Lubomirski

[illegible]

z Kijowa 15/27 Stycznia 1855.

Nie tylko noc sama, jak utrzymują
w znanem przysłowiu francuzi, podaje
dobre rady, ale i podróż samotna
sprawia też same przysługi, usposabiając
do reflexyi, kombinacyi a wszelkiego
rodzaju pomysłów. —

Moja podróż z Żytomierza do Kijo-
wa nastręczyła mi taką myśl, która może
być korzystną w skutkach dla Wpana.

Wspominałeś mi Wpan że zamierza
zmienić na listy Zastawne posiadany
w papierach rosyjskich kapitał. — Myśl
ta jest bez żadnej wątpliwości jedyną dla
zapewnienia sobie spokojności. — Gdy unik-
nąć jednak niedorzeczną stratę jakiej sprzedaw-
szy Wpan naprzód na wysokim kursie listów
a następnie na stracie najmniej jednego
procentu od sta na posiadanym papierze
Cesarskim, wreszcie jeśli zmiana nastąpi
w Warszawie, doradzam taki środek
aby cały posiadany kapitał prolongował się za-
mieni na pięcioprocentowy — i zaraz dopiero

za złoto nabrać też w Warszawie. —
Znakomita różnica kursu złota pokryłaby
z wielu wysokość kursu listów i uchroni-
łaby od straty na papierach procentowych.
Zdaje mi się zresztą że wymiana ta
przy większej zręczności szybko w Żytomierzu
Berdyczowie i poczynieniu starań w tej
mierze szczególniej w czasie kontraktów, bez
wielkiej trudności da się uskutecznić — a
nawet i to pewne dodać winienem
że kurs złota w Warszawie stopniowo pó-
jdzie do góry i prawdopodobnie tam niezawodnie
że dojdzie, jak w czasie kampanii krym-
skiej do złp. 38 za półimperyał. Gdyby więc
przeto niżej i dłuższego na tę zamianę
czasu trzeba i w takim razie podwyższony
kurs wynagrodzi tę zwłokę.
Słowem środek przeciwnie doradzany
jeśli tylko może być wykonalny jest praw-
dziwie dobrym i może pomyślnie przezwyciężyć
wszelkie warszawskie zaklasy.
Mosz go Panu w przekonaniu
i przyjmie tę radę jako dowód u-
pragnę

pragnę, [illegible] osobnym przesłane do niego. – najżyczliwszy sługa Jego.

pełen Wysokiego poważania

Walery [illegible]

P.S. Gdyby się przesyłka udała, mógłbym w czasie Aleksandrowego pobytu miejsce w Kijowie rozpytać a środki [illegible] [illegible] zmiane a w takim razie [illegible] na [illegible] pod adresem moim – w księgarni Zawadzkiego.

z Warszawy d. 7. Marca 1855 r.

452

Natychmiast po powrócie do Warszawy spełniłem zlecenia W. Pana i W. D. Lesznowskiego i z D. Bayera i o rezultacie pospieszyłem z wiadomością w liście doręczonym jadącemu w tym czasie w Gubernię Kijowską znajomemu mnie Kommissjonierowi który się zobowiązał list ten doręczyć W. Panu w Żytomierzu. —
Tymczasem z wielką dla mnie przykrością otrzymałem dzisiaj list mój na powrót z oświadczeniem oddawcy, że już w drodze odebrał od swej Władzy polecenia zmieniające przemarsz na jego marszrutę i że z tego powodu zmuszonym był list mój bezskutecznie przetrzymać.
Jakkolwiek już jestem znacznie dystansowany ~~przez~~ D. Lesznowskiego który jak mi wiadomo przesłał i otrzymał na swój list odpowiedź, poczytuję jednak za obowiązek oświadczyć W. Panu, że z największą dla siebie przyjemnością spełniłem w swoim czasie Jego zlecenia i że znalazłem D. Lesznowskiego w najlepszych i najprzychylniejszych dla

W. Pana

chwili – a nawet skłoniłem go aby z całą otwartością objawił powód tak długiego przetrzymania portretu i sądzę że ta droga szczerej otwartości najlepiej przez WPana przyjętą została. —

Zapewniając WPana że w każdym razie rad będę służyć WPanu z całą gotowością, szczerością i chlubą dla siebie, wyznaję wysokie poważanie z jakiem mam zaszczyt pozostać

WPana, najszczerszy Sługa

[illegible]

[illegible]

Jaśnie Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Narzecze włościan poleskich, [illegible] mieszkają-cych w stronach pomiędzy Dnieprem i Niemnem po-łożonych, będąc zupełnie odmiennem od języków ruskiego i polskiego, utrudnia znacznie naukę czy-tania w szkółkach wiejskich na Elementarzach rus-kim lub polskim. Dzieci wiejskie chętniej by się brały do nauki czytania w języku miejscowym w narzeczu własnem; lecz narzecze to nie posia-da żadnej książki nawet prostego Elementarza.

W celu zaradzenia temu niedostatkowi, upraszam J. W. Pana w imieniu współoby-wateli Powiatu Pińskiego o ogłoszenie w swej gazecie, że przeznaczyliśmy jako premium sto r. sr. za ułożenie Elementarza w narze-

cni polesiem. 1y Czerwca 1862 r. jest ostateczny termin przesłania Elementarzy Konkursowych z nazwiskami autorów w kopertach zapieczętowanych pod moim adresem. W tym dniu wezwane osoby zdecydują przyznanie premium. –

Z prawdziwem poważaniem i najwyższym szacunkiem, mam honor być
Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższy sługa

x Edwin Drucki-Lubecki

Maja 15go dnia 1861 r.
Pinsk.

[illegible]

[illegible] Panie [illegible]

Przy przyjęciu JWPan raczył mi powiedzieć ażebym na piśmie Jemu wyraził co jest potrzebnym dla mojej służby dla wyjednania u moich zwierzchników. Czując wielką wdzięczność dla JWPana za łaskawe oświadczenie się z pomocą dla mnie przez stosunki swoje z owymi możnymi, spieszę korzystać z jego względów, prosząc ażebym był przeznaczony na posadę odpowiednią mojej randze zwłaszcza przy nadeszłej reorgani-

zacij naszej Intendantury, albo miejsce ma-
zyniera Kijowskiego magazynu, jeżeli posad
ta przy nowej organizacij pozostanie nadal.
W każdym razie życzeniem moim jest być
przeznaczonym w gubernij Kijowskiej, a dla
edukacij dzieci w Kijowie. Niemniej tego
potrzebne są dla mnie względy osób w Kij
z którymi JW Pan ma dobre stosunki czy
nadmienił mi przy pożegnaniu; więc jeżeli
nie uważa, Jego tym se najpokorniej prosi
i nadesłaniu do Kijowa na ręce moich ludzi
Pdo. nich, dla czego adres mój kreślę.

Z wysokim uszanowaniem
mam honor być
Jaśnie Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
najniższy sługa
Ludw. Lubański.

Czerwca 10/22 dn. 1862 rok.
m. Karabaszyn.

Szanowny Kxiąże
Dobrodzieju!

Najuprzejmiej składam moje dzięki Jaśnie Kxiążęciu za tak łaskawe starania dopomo=żenia memu Synowi w dostaniu (ale dalszej) posady i przeniesieniu w Kijowie dla tego ażeby był bliżej Jego Mat=ki —

Łączę wyraz szacunku i poważa=nia dla Księcia i tak

Sługa
Konstancya Łubieńska

Herrn J. I. Kraszewski

in Wilno.

Tarnopol den 1. Juni 1850

Euer Wohlgeboren könnten sich zwar wundern, ein Schreiben von einem ganz unbekannten Correspondenten aus der k. freien Kreisstadt Tarnopol zu erhalten, wenn Sie es nicht sehr wohl wüßten, daß ein so berühmter Mann wie Sie sind, in der ganzen gebildeten Welt Freunde und Verehrer hat, und daher zu gewärtigen auch einen Brief aus weiter Ferne gefaßt sein muß. Auch diese meine anspruchslosen Zeilen sind ein solcher Brief, den Sie, [illegible] hoffentlich nicht einen einzigen Glas russischen Czaj und süßes Brod als das Postporto Ihnen dieses Briefs kosten wird, wiewohl ich mir auch den Überzahl nicht hier selbst bezahlte, damit Sie diese meine ersten Zeilen sicherer erhalten möchten. Verstehen Sie sich aber ja nicht daran, daß ich Sie in der harten und unbiegsamen deutschen Sprache zum erstenmale in meinem Leben angesprochen habe, denn ich bin kein Deutscher, sondern ein "Czech", a jako takowy s tělem i duší Slowan. Allein ich schrieb es so wie die meisten gebildeten Slaven nach dem ersten österreichischen Reichstage in Wien und Kremsier zu sprechen und schreiben deutsch im ersten und sich bis auf die galizischen Bauern dennoch ganz gut. Ich verstehe gut polnisch, so gut, daß ich alle Ihre berühmten Werke mit, wie in's Deutsche oder Böhmische übersetzen könnte; allein an einen der großen polnischen Briefe polnisch zu schreiben, das soll von mir Niemand verlangen; denn das kann ich nicht!

Und was verlangt denn meine in Tarnopol [illegible] slavischen [illegible] von mir? werden Sie sich selbst fragen, und ich antworte Ihnen darauf ganz kurz: Als Czech wünsche ich Ihnen meine Kräfte zum ewigen Freundschaftsbunde, als ein großer Freund der slavischen (und insbesondere der galizischen) Literatur die [illegible] und reifen Früchte Ihres Geistes — Ihres Genies, und als Geschäftsmann noch insbesondere einen Ihrer noch ungedruckten Manuscripte!

„Und wozu braucht denn mein werther Freund und Verfasser meiner Manu-
scripte" – könnten Sie wieder fragen; er ist ja kein Buchhändler, son-
dern ein Architekt und Ingenieur. Ganz wohl! Ich bin aber darum
auch ein Agent des Herrn Julius Hödl, Inhaber einer literarisch
antiquarischen Anstalt und Buchdruckereibesitzer in Wien, Josephstadt
N° 32 – 2. Stock, und ermächtigt mit zu meinen angenehmen Geschäften
nicht allein seine Verlagswerke in Ost Galizien und in der Bukowina
[illegible] dazu in den [illegible] auszubreiten [illegible]
zu erhalten, sondern ich auch Manuscripte von guten gali-
zischen Original-Werken, oder auch galizischen Übersetzungen aus
dem Russischen oder Französischen zum Drucke anzutragen und
dadurch auch die Erweiterung der galizischen Literatur in Galizien
auch kräftiger einzuwirken. Haben demnach Euer Wohlgeboren ein
zum Drucke fertiges Manuscript von einem historischen Roman
(oder Novellen), so bitte ich Sie freundschaftlich mir sowohl seinen
Titel als seinen Umfang, als auch seinen billigsten Preis baldmög-
lichst anzuzeigen, und sich außerdem in gleicher Angelegenheit auch
an Ihre geehrten Freunde in Litthauen oder in Warschau, z. B.
an den jungen Romanschriftsteller Herrn E. Boguslawski,
der erst vor Jahren einen Roman unter dem Titel „Bitwa pod Grun-
walden" in Warschau herausgegeben hat – wie Ihnen wohl besser als
mir bekannt ist – gütigst zu wenden, und im jeden Falle für etwa
Bedingungen zu sorgen; denn von einem guten Anfange hängt
das glückliche Gelingen dieses schönen Unternehmens ab, und
deshalb würde ich mich herzlich freuen, wenn ich einen Roman be-
kommen könnte, worin der Schauplatz der Handlungen des späteren
Galizien selbst + der ganze [illegible] also der altgalizisch-galizischen
Geschichte entweder der alten oder Neuzeit entnommen wären. Doch
diese Bedingnis stelle ich nicht für den ersten Anfang, sondern
bitte darum bloss für die Zukunft; und für diesen Augenblick
würde ich mich auch mit einem Werke (Manuscripte) begnügen, wo-
fern es in Russland zu drucken verboten würde; obgleich mir ein
solches doch bei weitem lieber wäre, welches einmal in Wien gedruckt

auch nach Rußland eingeführt und dort ohne alle Hindernisse verkauft werden könnte. Außerdem würde ich ergebenst bitten auf das schöne Geschlecht eine besondere Rücksicht zu nehmen, denn die Männer lesen bei uns meistens (bloß) politische Zeitungen und die Damen würden gerne historische Romane, Novellen, Gedichte, Fabeln etc. lesen, wenn sie solche hätten; denn hier ist ein fühlbarer Mangel daran, und diesem nach Möglichkeit abzuhelfen, möge nun Ihnen und dem Verlage Ihres verehrten Literaturfreundes überlassen bleiben, und meine Sorge wird dann sein, die bereits schon unternommenen Herrn Julius Neidl verlegten und gedruckten, und mir dann nach Galizien zum Theil verkauft durch meinen acquirirten Sub. Agenten und Commissionären überschickten Werke (durch aus belletristischen, zum Theile auch landwirthschaftlichen und technologischen Inhalts) nach Möglichkeit zu verbreiten, auch die Einführung von Lesevereinen und Errichtung von Bibliotheken einzuwirken, die Liebe zu dem schönen polnischen Vaterlande und zu der klassischen polnischen Literatur zu wecken, und nebenbei auch auch den Nutzen des Herrn Julius Neidl zu fördern.

Indem ich nun der freundlichen Hoffnung Raum gebe, Euer Wohlgeboren werden nicht säumen, meine gehorsamste Bitte baldmöglichst zu erfüllen, habe ich hiezu nothwendig gleichzeitig zu erinnern, daß Sie die Bedingnisse des Verkaufs eines oder des anderen Ihrer Manuscripte, oder auch die Herausgabe neuer (vollständiger) Auflagen Ihrer bereits gedruckten gehaltreichen und unsterblichen Werke in der Buchdruckerei des Herrn Julius Neidl in Wien, denselben auch unmittelbar gütigst anzeigen und mir dann in einem solchen Falle wenigstens einen kurzen Auszug aus Ihrem Schreiben an Hrn J. Neidl gütigst mittheilen könnten, damit ich mich darnach benehmen könnte und weiß, was ich für die Zukunft aus Ihren klassischen Federn für mein zahlreiches Lese-Publikum in Galizien und zum ein andermal wieder in meinem theuren Vaterlande hoffen

zu besitzen habe. Nachdem ich hier in Tarnopol ein [illegible] Stück auch eine kleine Leih-Bibliothek mit polnischen und deutschen belletristischen Büchern errichten will: so wäre mir auch mit einem andern polnischen Kleinigkeit – mit einem jeden Verzeichniß gefälligst und wenn es nicht mit großen Schwierigkeiten verbunden wäre, ich meine bloß in Betracht der Polizei in Rußland ist so würde ich ergebenst bitten darum zu sorgen, daß ich von einem jeden in Wilna gedruckten Romanen und Novellen (dann Jugendschriften) [illegible] der neuesten Zeit – wenigstens 1 Exemplar gegen baare Bezahlung auch mit dem gewöhnlichen Rabatte (so wie es bei den Buchhändlern üblich ist) erhalten könnte. Vielleicht wäre es auch möglich, von einem oder dem andern der Herren Buchhändler oder Verleger in Wilna die neuesten polnischen Verlagsartikel zum Detail-Verkauf in Ost-Galizien in Commission zu erhalten, so wie ich sie von dem biedern Herrn Julius Neidl aus Wien habe. Für die richtige Gebahrung des Geldes bürgt nicht allein mein allgemein bekannter solider Charakter und mein guter Ruf, sondern auch meine eigene Wohlhabenheit und mehr der große Kreis meiner vielen hochgestellten Gönner [illegible] z. B. der k.k. priv. Großhändler H. H. Hausner & Violand in Lemberg und Brody, oder der Familie des am 3. Jänner 1850 in Lemberg verstorbenen [illegible] und reichen k.k. Rath und [illegible] [illegible] Ritter von [illegible], u. s. w. Was aber meine Solidität betrifft, kann ein jeder Herr Verleger, der mir seine ersten Versuche anvertraut, einen kleinern Posten polnischer Werke in Comission nach Tarnopol senden, z. B. in das Haus N. 3. am großen Ringplatze (na Rynku) neben der Hauptwache [illegible] [illegible] gern [illegible], daß ich ihn den Betrag pünktlich und ehrlich (jedoch aber) in [illegible] Banknoten (Landesmünze?) [illegible] [illegible] [illegible]. Haben demnach Euer Wohlgeboren die Gewogenheit, hierüber mich für einige solide Commissionäre im Lande zu sorgen, und mir das Resultat Ihrer gütigen Bemühung anzuzeigen.–

Verzeihen Sie gefälligst die Belästigung meiner aufgedrungenen Zuschrift und Bitte, mit der ich die Ehre habe zu verharren

Euer Wohlgeboren

ergebenster

Franz Xaver Lukáš

Architect u. beeidigter Landmesser [illegible] Mitglied mehrerer gelehrten Gesellschaften und Vereine

S Bohem!
(budowné poceskee wé.)

stanowiących każdego, p.t. „Do Deotymy." – Wiersz ten dla trafnego wyświecenia stanowiska tej poetki, któréby zająć mogła i powinna, wzbudzić powszechne zajęcie i uwagę. Do córki mego przyjaciela „Teofila Lenartowicza – pełen rzewnej tęsknoty znanego liryka – i „Dwie drogi" – wstęp z poematu Jk Trockiego; ...

Obok tego są Rozbiory i Krytyki większe – jak naprzykład Portretów Nie-Vandyka (J. Szujskiego) – Historyi powszechnej J. Szyszki – itd. itd. Z początkiem tego kwartału została zaprowadzona Kronika – podająca zbiorowo wypadki całego ubiegłego tygodnia z ~~zarówno~~ uwagami stosownemi. Z nowym zaś kwartałem, kronika ta pomieści w sobie oprócz tego, wiadomości bieżące europejskie a ~~mające~~ interesujące dla kobiety.

~~Nakoniec~~ Nareszcie są wiadomości literackie, czyli krótki spis bibliograficzny tw. wszystkich nowszo wychodzących miejscowych dzieł i broszur. –

Lwów Chopin

Wielmożny
Panie Dobrodzieju!

Piszę się z nadzieją wskórania u Pana Dobrodzieja tego, co dla mnie stanowi nader żywotną kwestyę. P. Anczyc Władysław łaskawie wspomniał w tym

względzie pana Dobrodzieja owszem, — oto, czy tym
powzięty od tej korespondencyi niemógł znów pobierać
dawnego honorarium. Staraniem mojém będzie, podawać
świeże wiadomości mogące interessować, a które zaw[illegible]
operacyi — trudnoby mi zaś nadał było [illegible] czas
którego się [illegible] ~~zawsze~~ aż nadto potrzebuję.
Muszę jednak upraszać, że WPan Dobrodziej prośbie tej
nie raczysz odmówić, pozostaję

z głębokim szacunkiem

Edward Żuchowski

Odpowiedź na moją prośbę, czyli nie raczysz WPan Dob.
zamieścić w Korrespondencyi Gaz. Polskiej lub pod
adressą „E. w Krakowie".

Милостивый Государь

Семенъ Львовичъ!

Вы подали мнѣ мысль искать мѣста Директора Житомирской Гимназіи, и предлагали мнѣ Ваше содѣйствіе въ этомъ дѣлѣ; но тогда я не рѣшился просить начальство, не имѣя надежды на успѣхъ.

Теперь обстоятельства перемѣнились: я знаю достовѣрно, что Г. Попечитель расположенъ ко мнѣ и имѣетъ о-

чиваешь Ваше сія-
тельство Директора-
Гимназіи, сочти еще
и не обращаясь къ
нему съ просьбой.
Если и Ваше распо-
ложеніе ко мнѣ не
измѣнилось, и Вы
по прежнему желаете
имѣть меня своимъ
сослуживцемъ, то
прошу Васъ покор-
нѣйше принять увѣр-
ніе въ этомъ днемъ
и я убѣжденъ, что
только при Вашемъ Фев.

содѣйствіи можетъ осу-
ществиться мое же-
ланіе получить мѣсто
Директора Житомирской
Гимназіи. Съ своей сто-
роны съ искреннимъ особен-
нымъ усердіемъ служить
съ Вами, и постараюсь
оправдать Ваше ис-
кренне довѣріе.

Съ истиннымъ почтеніемъ

Честь имѣю быть
Вашимъ покорнѣйшимъ
слугою

Февраля 22
1859 года.

Н. Машинскій

Rzeszów d. 13. m. 12. 858 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dziwném się to wydawać musi Szanowne-mu panu, odbierając pakiet wypełniony ramotami - tak zwanemi: Dramatami hi-storycznemi, od osoby wcale Mu nieznanej; niepospolita też to śmiałość z mej strony, narzucać swe prace i wykradać kilka drogich godzin z zatrudnień co-dziennych Szanownego Pana. - lecz wiele ten czyni co musi - przytém słynna łaskawość mego Pana dodaje

mi

mi nieco otuchy; — a że językiem prawdy należy przemawiać do mężów literatury Ojczystej — przystępuję tedy do szczerej spowiedzi. —

Mam do dwudziestu Manuskryptów własnej inwencji — tak zwanych: prac Dramatycznych; które niestety — od kilku lat butwieją bezowocnie w szufladzie — radbym je puścić w świat — lecz jako nieznany — początkowy pismak, niewiele so-

bie

bie mogę obiecywać planów, trzebaby zna-
komity z kumów do ochrzczenia tych
dzieci, by nie ulęgły losom bękartów gi-
nących pod mściwą ręką Myślarza lub Mi-
ślarki — w tej to myśli, ośmielam się zwró-
cić błagalne oko na Szanownego autora:
„Latarni czarnoksięzkiej” — upojony sło-
dką nadzieją, że przy jej czarownym
blasku, prędzej i moje liche imię komuś
w oko wpadnie. —

Gdybyś więc Szanowny pan Dobrodziej
raczył łaskawie zezwolić na uraczenie
mej pracy — i przyjął jej Dedykacją —
zaszczycony przemożną tarczą Twojego
Imienia, odważyłbym się puścić w dalszą
pielgrzymkę literacką; zwłaszcza że tą
drogą, mógłbym przynieść niejaką pomoc
mej córce Rakiewiczowej, obecnie anga-
żowanej w Warszawie — której skromne
wynagrodzenie, nie odpowiada koniecznym
wydatkom stołecznego Miasta. —

Racz więc Szanowny Pan Dobrodziej
poświęcić parę godzin czasu na

od-

odczytanie owych Dramatów, i pocie-
szyć (jeżeli można) łaskawą odpowie-
dzią biednego ich autora

Zostaję z winnym
Szacunkiem Szanownego
Pana i Dobrodzieja
Życzliwym
Sługą

Łatowski

Reżysser prowin-
cjonalnego Teatru
w Rzeszowie

NB. Najmocniej upraszam o przebaczenie za
liczne popraski w Manuskryptach -
ale to wina pana kopisty. -

ptach
Lu
Je
n
że
ny
va

Płock d. 18/m. 5 861

766

Łaszewski

Szanowny Panie

i Dobrodzieju!

Lubo mi korrespondencja Jego prawdziwy zaszczyt czyni, wyznać jednak muszę że niedałem do niej przyczyny — byłem dziś u J. W. prezesa Jackowskiego z Ałmacze-

niem

niem, które i Szanownemu Panu ośmielam się załączyć.— 6,000 złp: straciłem przez ciąg pobytu w mieście Płocku, lecz nigdy na tę myśl nie wpadłem aby Szanownego Pana zatrudniać mojem położeniem

167.

niem, zwłaszcza że oby-
watele Płocka rozumieją
straty moje, i sami nie-
kiedy z pomocą przychodzą;
list więc pisany do Sza-
nownego Pana w mojem
Imieniu, jest prostą im-
prowizacyją przez jakiegoś
zręcznego oszusta, który
chciał korzystać z łaska-
wości Szanownego Pana
odwołuję się do Sędu Pana
Juljana Hepen - czym zdol-
ny do podobnych wyskoków;
Co wyraziwszy
mam zaszczyt nazwać się
Najżyczliwszym Sługą
Ładnowski.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Ciężką i sprawiedliwą skargą udajemy się do Pana Dobrodzieja, w przekonaniu, że [illegible] Opieki [illegible] bezimiennej [illegible] [illegible] przeszłości. —
Dnia 6/18 Grudnia r. z. [illegible] Reprezentacje dramatycznego w Płocku. Pierwotnie naszą było zadaniem [illegible] Publiczności [illegible] do [illegible] [illegible], i [illegible] [illegible] niezyskowała [illegible] pracę. —
Po nieszczęśliwych wypadkach [illegible] 57go roku, zamierzyliśmy uznali, że wszelka rozrywka stanowiłaby [illegible] kontrast, z usposobieniem publicznem

i zamusiliśmy przedstawianiające do-
stawienia zatoky t.j. na 6 tygodni. —
T[illegible], że każdy z nas narażał się
na niedostatek z radością chcieliśmy-
my brać udział w niesieniu ofiar-
y w jakimkolwiek sposobie. —
Ale niestety 3ci miesiąc upływa, a
potrzebie nasze z każdym dniem więk-
sze, — tak dalece, że już i [illegible]
[illegible] się dzieje.
Teatr, u [illegible] [illegible] znam[illegible]
jest [illegible] [illegible], którego pod
znaczeniem, jest reprezentowanie mowy
i estetycznych form.
Czyż więc nie należy do Inteligen-
cyi w Warszawie konserwowanie tej
Instytucyi.

Jest to kwestia ważna, aby jej rozstrzygnięcie nienastąpiło, kiedy jedni z nas, przymuszeni będą do wyrzeczenia się, inni Stanowiły [illegible] moralnej siły do czynów występnych, naturalnie ostatecznie [illegible] i [illegible] i [illegible] do gładu swych żon i Dzieci niewinnie [illegible] przymuszeni być. —

Zbliżcie się Wielmożny Panie, wyjętej powagi i popularności jakiej mało w Narodzie, zdobywszy się światłem Twem którego cała Intelligencja [illegible] do Włoskiej Publiczności, której tutaj nikt protegować nie umie, znieś się Szlachetny Panie z Panem Aleksandrem Jackowskim, który obecnie w Warszawie bawi, co [illegible]

bo wszakże nikt z prawdziwych Patriotów-
niewolnie nie dalszego jako inny Po-
[illegible] które przeszły, a tak by nasza [illegible]
wiedlicie uważać trzeba, to u naszej
i więcej bo Tancerzy pryncypialniej niewi[illegible]
pią, i mają pensową Koronnego [illegible]
niepierszy, i żadnej zasługi z tego nie-
mamy.

Polecamy się łaskawej [illegible] nas
przeciwny [illegible] z wszystkiemi [illegible]
dla [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

A. Żdanowski   Lugin Orlynski
Direktor

Wsołowski   Okonska   Solarski
Swiatłowski   Malczewski   Bem
Zielinski z żoną   Krajewski z żoną
A. Buchholtz   [illegible]   Kosmalski
Osmolska   Włodowska

470

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Stosownie do Łaskawego żądania pana Dobrodzieja, przesyłam 2 Butelki Wina Bordeauxskiego Chateau Laffitte z granicy butelkowanego. Ceny jednakże do życzenia pańskiego niemogłem zastosować, gdyż z Zagranicy prowadzą się wina w Butelkach tylko wyższe gatunki, a po doliczeniu posze Cła i kosztów co na jedną Butelkę przeszło 5 złp przypadnie, więc mój niż takich gatunków tu taniej sprzedać jak N°3. na jakie to Ceny i pozostające się przy mniejszym Wina sprzedażą, chcąc jednakże abyś pan Dobrodziej z usługi mojej był zadowolony będę go liczył prawie po swojej Cenie po 2½ r. s. za But. Tytoń iż 26 July wysłanym zadosyć i spodziewam się że z przybyciem pańskim będzie więcej w Magazynie. — Polecając me Usługi Rozkazom pana Dobrodzieja pozostaję z szacunkiem

K. Łęcki

Żytomierz 3. Sierpnia 1855.

4/72

Żądaną wodę Mineralną naturalną mogę pitowną partię wypisać od Henryka gdyż zwiem stać w składnikach proszę tylko o doniesieniu czy cała albo pół baliki potrzebne, jeśli w Warszawie znajdzie się zaraz furman w nasze strony to Transport nadszedł za tydzień 5. jeśli zaś nie to trzeba będzie dłużej poczekać, oczekuję więc dyspozycji WW. Pana Dobr. abym z której części skorzystał.

Żegnam Cylinder zwłaszcza z prośbą Pana.

Uniżony Sługa

K. Żegl...

23. April 1857

Żytomierz

417

Wielmożny Panie

Dobrodzieju!

W dniu wczorayszym otrzymałem Szacowne Pismo Pana Dobrodz. i pospieszam niniejszym w odpowiedzi na takowe donieść, że żądane 1500 Sztuk Papirosów Marykand fabryki Müllera w Petersburgu, dzisieyszą zwoczną Pocztą, stosownie do wskazanego mi Adressu Wm Leopoldowi Kronenberg przesłałem, osobnym zaś Listem prosiłem tegoż W^o^ Kronenberg aby takowe Panu Dobrodz. wręczył. — Rachunek zaś za nie iest następuiący.

1500 Sztuk Papirosów a Rb. 9. 20 k. za 1000 Sz.	Rb.	13. 80.-
Porto od Przesyłki		2. 50
Ogółem	Rb.	16. 30

Należności tey niepotrzebuje Pan Dobrodziey pocztą przesyłać gdyż ja maiąc zamiar w krótce wyiechać za granicę będę w Warszawie i poczytam sobie za Obowiązek służyć Panu Dobrodz. a tymczasem dzię-Kuiąc za łaskawą pamięć o mnie, proszę mnie w każdey potrzebie swemi Rozkazami zatrudniać, których nayakuratnieysze spełnienie poczytam sobie za święty Obowiązek i prawdziwą przyiemność

Wielmożnego Pana Dobrodz. Uniżony Sługa

Kłacki.

Żytomierz d. 15/27 Marca

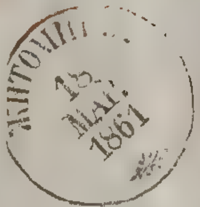
1861.

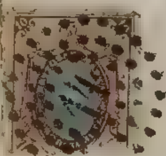






JWielmożnemu
J. Kraszewskiemu
w Warszawie





Jaśnie Wielmożny Panie!

Pod Bytności moją przed 4ma Tygodniami w Warszawie, uważę zaszczyt złożyć moje Uszanowanie JWPanu zaprenumerowałem i Opłaciłem gazetę polską za dwa Kwartały, ponieważ takowey do dziś jeszcze nie otrzymałem, ośmielam się uniżonym o rozkazanie wysłania Jey regularnego nayuprzejmiej upraszać. — Przyobiecany Artykulik byłby teraz na Dobie gdyż prawie wszystkie Transporta już są w Magazynie a różnorodność ich i przystępne Ceny oraz tylko nowe gatunki każdego Uwagę zwrócić winny, od Cygarniczki za Kopiejkę jedną do Cygarów Złotowych po 150 rs za Sztukę Magazyn mój posiada, nadto skomplikowanie do 150 Artykułów różnorodnych o ile robi trudność prowadzenia w porządku takiego Interesu Właścicielowi o tyle zasługuje względności Publiczności która w jedynym Miejscu wszystko znaleźć może, polecając więc mój Magazyn Opiece JWo Pana za mą Śmiałość nayuniżeniej przepraszam i pozostaję z Głębokim Szacunkiem

K. Łącki

Żytomierz d. 27 Maia / 8 Czerwca 1861.

47.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Spełniając żądanie Wo Pana wysłałem dzisiejszą pocztą na Adress Wo Leopolda Kronenberg

1500 Sztuk Papirosów Maryland à 92 — Rs. 13. 80.

Za porto od tychże — 1. 80.

Ogółem Rs. 15. 60. kp.

na Rachunek Wo Pana zapisałem. — Za łaskawą pamięć o mnie najczulsze składając dzięki, do dalszych Rozkazów Wo Pana polecam się

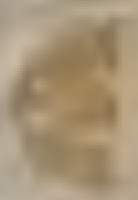
i pozostaję z Szacunkiem.

K. Szack.

Żytomierz dń 13. Września 1861.









7

Jaśnie Wielmożnemu

J. I. Kraszewskiemu

Redaktorowi Gazety Polskiej

w Warszawie.



8





Wielmożny Panie Dobrodzieju

Wino które obecnie wysyłam poczytam
się tego samego Gatunku i dobro
ci co i poprzednie, Dom handlowy
z którym mamy w słoiczkach zamie
nił Etykiety u Butelek, co bardzo często
ma miejsce, razy więc Pan z dolewach
Butelkę jedną otworzyć i pić dawno
stać się mogą otwartą Butelkę
nie trwożeć. — Uniżony Sługa

Ft Laski

411:

Szanowny Panie Dobrodzieju!

[illegible] — Z powodu więc iż jego [illegible] a nieśmiałą obawą [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się sama wychowaniem Dziatek moich, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] główną [illegible] więc, i [illegible] [illegible]; nauczałam więc [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] innemi i treści [illegible] [illegible] [illegible] Historyi naszej, [illegible] w zapoglądaniach i [illegible] [illegible] [illegible] najwłaściwszą — [illegible] [illegible] [illegible] Nie mogąc znaleźć, [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] sama i [illegible] [illegible] [illegible] odpowiedniością, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bliższe [illegible] [illegible] wypadki starałam się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na Epok [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ostatniego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Historyi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mi się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] —

[illegible] z nią, posyłałam [illegible] dobre było
i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], nieprzedawnionego [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] w tym względzie poradzi. Jedyna rzecz na
[illegible] [illegible] Dobrodzieja dla którego prace i poświęcenia
najżywszy mój [illegible] [illegible] — z zupełnem [illegible] zaufaniem [illegible]
[illegible] z tej Pana mój rękopism, przeczytawszy by [illegible]
W. Pan Dobrodziej [illegible] i dać o nim swe zdanie które [illegible]
dla mnie wyrzeczy — jeśli W. Pan Dobrodziej zawyrokuje że możnaby
go wydrukować wtedy nie racz mi odmówić łaskawego swego
pośrednictwa do którego z [illegible], a korzyść jakaby z tego wyniknęła
niech się dołączy do składki na pomnik dla poległych
w dniu 28 lutego r. b. — Byłaby to wielka łaska dla mnie, ale
i [illegible] [illegible] [illegible] mi [illegible] by W. Pan Dobrodziej raczył
niektóre błędy [illegible] [illegible] [illegible], wtedy praca moja
[illegible] większej by była wartości — jeśli by zaś tych
błędów było zbyt wiele, wtedy W. Pan Dobrodziej
zwróci mi [illegible] rękopism by już z mego biórka więcej
nie wyszedł —
Teraz miło mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mam honor zostawać W. Pana Dobrodzieja sługą.

[illegible] [illegible] —

[illegible] 1861 r. —
[illegible] Polska, [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] —

Kraków d. 10. grud. 47

411

Szanowny Panie! [illegible]

Daruj szanowny Panie że doznawszy już od Ciebie tyle grzeczności, co nietylko pochlebnem zdaniem uczciłeś moje starożytności ale nadto objawiłeś chęć ich rozpowszechnienia, że dziś śmiem Cię zatrudniać moją korrespondencyą — O jakaby to wielką było dla nas radością, gdybyśmy mogli kiedy oglądać Pana w starym grodzie naszym. My Cię tu także czytamy — my znamy Twoje serce, Twą duszę — bo komuż tajnemi są nawet uczucia Twoje? gdyś nam ich dzieje w tylu już dziełach Twoich zapisał — Tak Panie! bez pochlebstwa i udania ale szczerze jak staremu i znanemu przyjacielowi naszemu odpowiadam: Ci uwielbialiśmy Cię jako poetę w fantazyi pod włoskiem niebem a dziś jako artystę cenimy w Sfinxie — Jest to arcydzieło! — Wierzaj mi, Pan że przeczytawszy tę powieść, długo niemogłem przyjść do siebie, tak wielkie wywarła na mnie wrażenie — niemogłem się znaleźć w chaosie myśli i uczuć które rozbudziłeś we mnie — Niepospolita to zaprawdę u

księgarni, tak i wpływu na ludzi pismami swemi wywierać — Czemużby tylko dokładnie niemogliśmy coś Pan świat przedstawić w Doktorze Fantaziusie? i śmiem upraszać abyśmy mogli uzyskać bliższe objaśnienie tej postaci — jeśli Szanowny Pan listem swoim zaszczyci nas znowu — który użyty według „Tygodnika Krakowskiego". Atheneum jeśli nam rząd dozwoli z nowym rokiem wydawać zamierzamy — Przytem śmiem upraszać o nowiny literackie z prowincyj sąsiednich Panu — a ja nawzajem będę się starał wynadgradzać nowinami literackiemi dla Ateneum — Przesłałem dla Szanownego Pana już 6-ty poczytówmego pisma — z których 4ty doręczytem Bergerowi felietr. Bib. Warsz a 5ty wziął p. Kastawiecki — W 4tym umieściłem wiadomość o Tkiesie Norymberczyku (1516) i o wielu obrazach jego w Krakowie będących — w 8ym przy Ayrisie pomnika Kmity i artykule o nim wspólnie z Wnym Ambroży

Grabowskim umieściliśmy dokładny (ile można) spis wszy-
stkich robót Stachowicza — W krótce, bo za kilka dni
wyjdzie moim nakładem poezyje Wasilewskiego, lito-
grafowane z olejnego portretu Sztatlera — a to na
korzyść wystawienia mu skromnego pomnika — Prze-
szlę [illegible] tej ryciny dla
Szanownego Pana — Żywot zaś Wasilewskiego u-
mieściliśmy w 31 N^rze Przeglądu Warszaw. — Mamy także
zebrane jego niedrukowane pisma — lecz jak uważam
nigdy nie będzie ich można całkowicie ogłosić —
Na teraz przesyłam Panu wiadomość o J. Zielińskim
malarzu — a jeżeli Pan przyjmie przysłałbym małe artykuły do Ateneum

Gdy Szanowny Pan zawyrokuje się łaskawie zająć
rozpowszechnieniem moich ubogich Starożytności (mó-
wię ubogich bo u nas w Krakowie i tak tak niska i
wcale nie wypełniająca cena w stosunku do drogości
litografii, ledwo 93 przysłała prenumeratorów), to
za mniejszą asygnatą księgarnia Klukowskiego w
Warszawie wyda żądaną liczbę exemplarzy — Konta
franco lub [illegible] na [illegible] innej, proszę [illegible]
w zebranych [illegible] pieniądzach, które na
rzecz moję, lub A. Grabowskiego (a nie księgarza) Szano-
wny Pan łaskawie przesłać zechce —

Zostaję z prawdziwym dla Niego
szacunkiem i uwielbieniem
J. Łepkowski

Mój adres
J. Łep[illegible]
Wydawca Starożytności Krakow.
Ulica Floryjańska, N. 548 2 piętro front
w Krakowie

P.S. Wydawcą nekrologu i portretu Zielińskiego jest Stanisław Konopka — gdy zaś ulega [illegible] pomijając [illegible] — przeto mnie tylko u-[illegible] dostać od niego 2 exempl. [illegible] jak [illegible]

2

457



Wielmożnemu FRANCO

JW Pan Józefowi Ign.

Kraszewskiemu

w Gródku



12/12 37

pr. Warszawę i Łuck

w Gubernii Wołyńskiej

przez Litwę

9/12

Kraków d. 15 Marca 1848 r.

Szanowny Panie!

List pański z d. 14 Stycz. b. r. niewymowną sprawił nam radość, był on bowiem jakby postem z stron pańskich, które choć nie zbyt oddalone jednak dla nas są jakby za chińskim murem; gdyż z tamtąd ledwie z rzadka dochodzi nas jaka nowina. Dzięki więc Panu za szczerość ku mnie i za pochlebne wyrazy i pomoc, którą moim Starożytnościom nieść raczycie. Oto, czem tylko się wywzajemnić mogę, co się tycze nowin naszych:
Jak postać miasta naszego, cały w wolicien swej grobowej uszczerbku swych mogił i rozwalin, zdolną jest przemówić do myślenia tych ruin, ale go nie zachwyci blaskiem i przepychem jakim się chlubią inne miasta; tak też i płody piśmienne nasze są tylko wspomnieniami z przeszłości, echem odległych wieków - ale nie kwiatami, co się pod obcisłej zrąbu wschodzą słońcem. Ruch umysłowy, prawie żaden - polemik i bojów literackich nie staczamy z nikim - ale oto powiedziany Rej z Nagłowic pojawił się znów u Czecha gdzie jego pisma wraz z pojęciem wydał Ambroży Grabowski - Cypcer skończył druk trzeciego wydania Piśmiennictwa polskiego Łukaszewicza - miało ono dokładniej i obszerniej jak poprzednie wystawić dzieje literatury naszej, ale mniemam że wydanie to jest podlednie [illegible] od poprzednich - J. Kremer na teraz Prof. Filoz. w Uniw. Jagell. ma właśnie wydać Logikę i 2 Tom Listów - Muczkowski wyda je ciekawe starożytne drzeworyty drukowane w Bibl. Jagell. i inne rzeczy objaśniające dzieje i wpływ na oświatę starodawnej Akademii naszej - Michała Wiszniewskiego 8 Tom Literatury, choć tak dawno zapowiedziany, jednak dla przeszkód Cenzury nie prędko się zapewne ukaże - Świeżo urządzone w Krakowie Towarzystwo Agronomiczne pod przewodnictwem Hr. Ad. Potockiego i Ks. Dzierżawskiego, na posiedzeniach swoich roztrząsa projekta założenia Szkoły i wydawania Gospodarczego Czasopisma. Bógby dał aby się to nie skończyło tylko na posiedzeniach!

w potwierdzeniu pozwolenia na wydawnictwo Krakowskiego Ty-
godnika; Rząd nie przestaje stawiać co chwila nowych a dzi-
wacznych przeszkód i utrudzeń. W mieście naszém między
wyższą klassą, obudzać się zaczyna jakaś chęć a może
tylko moda uczenia się ojczystej literatury i dziejów -
a to sprawiły powieści Lwowskiego literata J. Dzierzkowskie-
który większy wywiera wpływ na panów, aniżeli się tego
można było spodziewać po jego utworach - Teatr nasz ró-
wnie do upadku obecnie dążący, dźwignie się niezawodnie
jeśli przyjdzie do skutku potwierdzone już od Rządu
utrzymywanie polskiej sceny przez akcyonaryuszów -
Towarzystwo Naukowe zaś wskutku zabiegliwości
nowego swego Sekretarza P. J. Kremera obszerniejszy a
czynniejszy wpływ wywierać będzie na ogół -
J. Dobrzański we Lwowie usiłuje zabić lichwę księgarską
wydając kilkunasto arkuszowe książki, po nadzwyczaj
niskiej cenie, co właśnie czyni je przystępnemi dla
mniej zamożnych, i tym sposobem rozeszła się powieść
Dzierzkowskiego Salon i Ulica - Dziennik mod, Lwowski
jest dziś pismem które nader licznie rozchodzi się pols-
we Lwowie nadto, gdzie dziś ruch literacki ocucił się z dłu-
letniego snu, zawiązało się nawet Towarzystwo pod prze-
wodnictwem Józefa Lubomirskiego (Księcia) które już prospe-
ktami i w pismach publicznych ogłosiło swój zamiar
wydawania popularnych książek polskich, których cena
ma nie przenosić 2ch groszy pols. za arkusz druku.
W Szląsku Austr. w Cieszynie zawiązało się Towarzystwo
z uczniów Gimnazium i Obywateli złożone, które za
wspólnie składane pieniądze, utrzymuje sobie nauczyciela
Języka polskiego i założyło publiczną Czytelnię książek
polskich, i nawet stara się o dozwolenie wydawania
pisma peryodycznego po polsku. Krakowscy literaci
i Czech księgarz dali dowód, jak wysoko cenią podobne

obiawy narodowości, gdyż wiele książek na tenczas zaofiarowali.
Właśnie kiedy niniejszy list mam przesłać panu wiemu panu — przed tygodniem ogłoszona konstytucja nowym życiem obudziła się miasto nasze — wszystkim piszącym wolności druku otwiera pole dziennikarskie — gdy przeczytał — to co przed kilkoma dniami pisałem, a porównywam z tem co dziś myślimy piszemy i czujemy powiedzieć ten świat jako wielki teatr, gdzie co chwila zmieniają się kulisy i ciągle nowe pojawiają się przed oczy naszemi —

Kraków d. 29 Marca 48 r.

Upraszam o łaskawą pamięć Szanownego pana i łaskę wyrazy prawdziwego a szczerego szacunku jaki mam dla Niego

[illegible]

Wielmożnemu
J. Kraszewskiemu
w Gródku pod
Łuckiem
w gub. Wołyńskiej.

franco

Brandy

Kraków d. 19 Wrześ. 1850 r. 185.

[illegible]

Szanowny i Kochany Panie!

Korzystając z sposobności, przesyłam Panu szczere bratnie pozdrowienia od siebie i od naszego patryarchy A. Grabowskiego. Zarazem udaję się pod opiekę szczerych i [illegible] polskich przedstawiając Im następną sprawę. Za nadto Pan to wie i rozumie iż byłoby szczegółowe opisanie objechanego od wsi do wsi kraju, może nam służyć za podstawę do dziejów, archeologii, geografii i historyi sztuki. Próżno bym się rozwodził wystawiając Panu korzyści z takiego objazdu. Otóż powziąłem myśl objechania w celu archeologicznych poszukiwań całej północnej części Galicyi i obwodu Krakowskiego. Objazd ten chciałbym przedsięwziąć jak najspecjalniej z współpracownikiem moim T. Żegmanowskim i z artystą Nagajskim. — W dwóch latach wolnych od złego czasu chciałbym wydać

7 tomów, opisu archeologicznego 7-u obwodów
Galicyi, ozdabiając je rycinami, dodawszy
8 tom opis Lwowa i Krakowskiego sta-
nowiący. Byłaby to praca olbrzymia
a interesująca świat naukowy, a na-
wet i każdego szlachcica któryby z
-mą spoglądał na osobliwości swej wo-
ski — a za tem rzecz dla księgarza pro-
-fitna — Opis ten zamierzamy wykona
w sposób jakiego próbę podaliśmy w
146 i 147 Zeszycie t. r. Bibl. Warsz. opisując
okolice podkarpackie — Trudno też w-
-ymagać aby księgarz za pracę mógł
wynagrodzić, ale dobrze by było by
podróży i rysownika choć w części
łożył — Otóż żądalibyśmy po 1000 złp
za 1 tom wraz z rycinami, a to w
ratach wedle ugody — Racz więc Szan-
-owny Panie że będąc przekonanym o
przychylności tw. popieraniu nauko-
-wych dzieł, śmiem się udać do Ciebie

476.

jako znającego miejscowe stósunki i zamo-
żność nakładców, abyś zaraz któremu
z nich myśl naszą przedstawił — a niedba-
wszy dla nas nakładcę przysporzyłbyś na-
mie nowych odkryć i badań — Oto
treść prośby mojej którą Twej grzeczno-
ści polecam — Pracujemy jak możemy
wśród przeciwności drogich sercu naszemu
pamiątek — Ja, zbieram w obecnej chwi-
li materyały do Rzeczy o piśmiennictwie
w Polsce, ale mimo odezw nikt mi
ani jednego napisu z dzwonu nie na-
desłał — pracuję też nad wydaniem
niejako Elementarza archeologicznego,
gdzie jest układam w alfabety różnowie-
kowy sposób pisania na pomnikach,
żeby mniej nawet świadomym sposób
czytania ułatwić — Jeśli Pan ma, jakie
starożytne a szczególnie pisane na pie[illegible]
[illegible], udzieleniem kopii wielką uczy-
nisz by mi łaskę. Pan przyjmij —
Tobie polecając się pamięci łaskę, szczerze kochany
J. Łepkowski Ulica Floryj. No 548.

Wielmożnemu Józefowi Ignacemu

Kraszewskiemu

Pan do mnie byłeś łaskaw napisać już rok 461.
temu 18 t.m. minął, a ja dopiero odpisuję.
O nie kładź to kochany panie na karb obojęt-
ności mojej; bo w tém nie nasza wina że w
literaturze tworzy się istny prowincyonalizm;
i my o Was, jako i Wy o nas, mało co wiemy.
Niedługo będzie inna Krakowska, inna War-
szawska a inna Wołyńska literatura —
Utrudnione stósunki handlowe księgarskie
i brak naukowych związków tworzą rozdzia-
ły tam, gdzie wspólna potrzeba umiejętności,
wiązać i spajać winna usiłowania.
Ależ.. niech się wytłumaczę z opóźnionej
korespondencyi — oto stanąłem u celu mych
gorących pragnień. Wsparty w zamiarze
archeologicznej po Galicyi podróży, przez
Szanownych Hr. A. Przezdzieckiego i E. Rasta-
wieckiego, całe lato przepędziłem wraz z
rysownikiem na tej wyprawie. Uzyska-
wszy protekcyę Ministeryum Oświaty i

Uniwersytetu, objechałem tego roku 69 m. i.
a na nich 132 kościołów. Ciekawe notaty,
kopije 30 dyplomatów z XIII. wieku, odkryta
Kazimierzowska strategiczna linija 22 zam-
ków nad Dunajcem, Popradem i Białą,
wyjaśnione dzieje kolonizacyi pod Tatrami,
oto owoce podróży — Wycieczka ta objęła
całą Sandeczczyznę, gdzie w okolicy Muszy-
ny, w świecie górami oddzielonym od wszel-
kich postępowych teoryj, gdzie ledwo się dowie-
dzieli o śmierci Napoleona i Fryderyka W.;
w tém zaświatowym zakątku znalazłem domy
i ludzi, jakby w zaklętej i zabalsamowanej
odwiecznej postaci. Z takiemi skarbami
zamknęły mię teraz ściany pokoju — duszą
i ciałem zajęło mię wykończenie rękopisu
przed wiosną, by z jej początkiem korzystać
dalej z łaski Władzy i zacnych moich
kwestyerów, co z taką gotowością przyszli w po-
moc mej chęci i poświęcenia. Gotuję więc

try dziełka. Opis archeologiczny Sandomierzczyzny który wyjdzie razem z opisem okręgu [illegible]kowskiego w Warszawie, Grafikę polską, z której materiały o Runach Sta-[illegible] w Bibliotece czytaliście; wreszcie Rzecz o Cysterstwie w Polsce. Wydanie ostatniej pracy najpóźniej nastąpi, bo mimo próśb i zachęt we wszystkich polskich pismach, żaden ksiądz polski nie raczył zajrzeć dla mnie nadzwyczaj. Ale cóż robić? choć bez pomocy, pracować trzeba — pracować i pisać choćby nawet czytać nie chcieli. Zresztą, my piszący, nie możemy mieć prawa, aby nas ogół wspierał; przecież ani Niemcami ani Francuzami nie jesteśmy? Dajmy temu pokój — to gadka oklepana — przejdźmy do nowości literackich: moją „Kalwaryę Zebrzydowską" „Małeckiego Encyklopedyę filologiczną", Pola „Północne Stoki Karpat" i „Północny wschód Europy", zapewne już dawno w księgarniach macie — także „Górale Bieszczadowi" „[illegible]" ks. Pawła Serwatowskiego „Literaturę ludów wschodnich" X. Mecherzyńskiego, „Księgę M. R. (Drzewieckiego); wreszcie i „Machiawel" Siemieńskiego już was dojść musiał. Teraz wyszły: Historyja polska Siemieńskiego, E. Wasiewicza Rysu dziejów piśmiennictwa wydanie 3 — A. Grabowskiego nowy ogromny [illegible] krakowskich starożytności, Dziejobraz Zarańskiego, a w końcu tego małego regestru: Żywot Brodzińskiego pięknie przez Siemieńskiego napisany. Czech drukuje: „Wieczory badeńskie. Osso-

kińskiego, do których wydania by tém się ko-
imamy, zlepiając je w całość z 3 szczątków
zmazanych, z kartek i karteczek zlepio-
nych autografów tego znakomitego biblio-
grafa. Cóż jeszcze?.. Oto w wydziale archeo-
logicznym restaurujemy pomniki z trzy
pogorzałych kościołów, wedle tego jak nam
fundusze i tylko chojne ręce dozwolą.
Pierwszy zeszyt pisma archeologicznego
wkrótce Uniwersytet wyśle na świat,
a w nim Światowid wybierze się w
podróż po świecie — oby tylko i do Was
nieąt zawitał przez księgarnię pra-
szczytą! Tak tedy kochany Panie!
wyspowiadałem się ze wszystkiego —
ale niemałem końca — na wzajemno-
ści świat stoi, a więc choć przez nasz
„Czas" powiedz nam Pan co u Ciebie sły-
chać, albo pokaż nam Pan jako swoje
Ateneum, którego tu od r. 1844 oko
nasze nie widziało, ucho o nim nie
słyszało. Bardzo tu w Krakowie głośno
że Pana wzywa wszechnica nasza —
brawo! Sęczone te więzi — już Pan nic nie
pisz, Ateneum nie przysyłaj i niech
Cię tylko osobiście obaczymy, usły-
szymy, uściskamy. — a wtedy, naca-
ły tydzień u ... Panu ...
i oprowadzać Pana po naszej stolicy
bywali, będziemy — ja po kościołach i pa-
miątkach, Sieniński po pracowniach
malarzy, Muczkowski po Uniwersytecie
a Pol i Zeisner pokażą Ci Tatry nasze.
Tymczasem bądź zdrów kochany Panie, z wy-
lanem sercem czekamy na Ciebie, a w od-
ciwnym razie pragnę listu Twego —

Kraków 26 Lut. 51.

Łepkowski

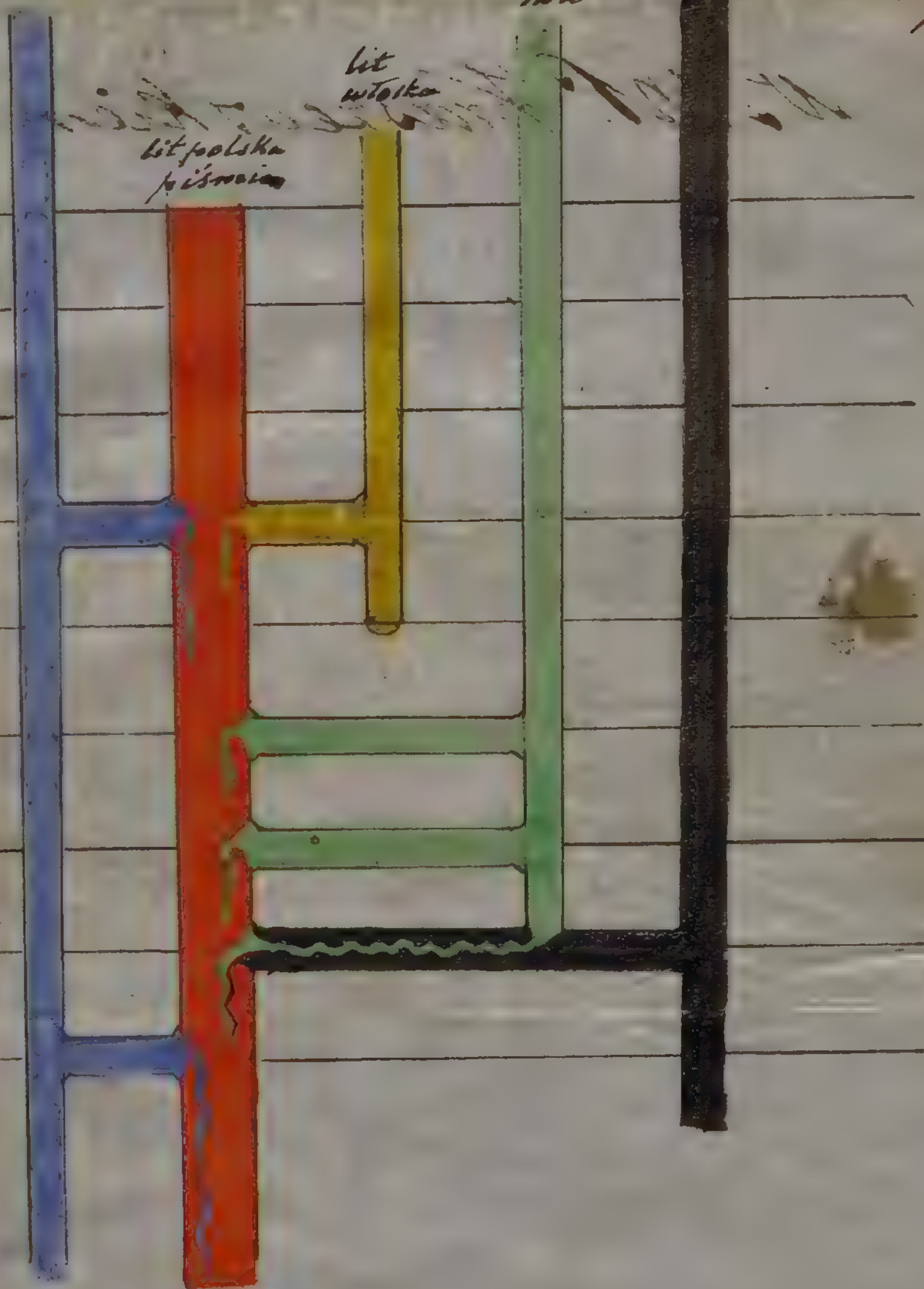
Dnia 26 Lut. 1852 r.

Szanowny i Kochany Panie! 489

List Pański z 15 Grud. 1851 r. był nader miłą dla mnie niespodzianką — nie umiem Panu za niego podziękować — Uwagi nad sposobem pisania podróży badań archeol. przyjmuję jako te z których skorzystam, wierząc że nie dziękuję. Zasmuciło nas, że jak słychać Kant. traktuje z Panem o sprzedaż materyałów Słownika — szkoda, bo nic lepszego nad Słownik mieć nie będziemy. Za nowiny literackie stokrotne dzięki; przyjęty na czasie i bardzo nam potrzebne były. Łaskawy dar Ateneum przyjmuję, starając by ja Księga imienia Zainadłowiega przestała na ręce Tretera w Krakowie. Dzięki kochanemu Panu, za to że na mnie łaskawości dotąd nie mija niczém

nie zarobiłem. Dzielę się z pierwszymi Ateneum wspólnie z A. Grabowskim gdyż obaj pragnęliśmy zawsze by nam to pismo obcem nie było. Przymarzyło mi się, czyliby dołączać do hist. lit. naszej, rodzaju sposobu obrazującego szczytowy obie, nie było praktycznem — otóż odrzuci, aby tylko myśl wyjaśnić treści tu ową tabliczkę — może by to rozwinięte w szczegóły i obrazowane na obszerniejszy rozmiar z dodaniem nazwisk autorów, pożytecznem było. Jeśli tedy pomysł ten trafia do przekonania Pana, nadział Pan kształtem tej myśli. Któremu z pp. piszący dzieje lit. naszej — Ależ papier się kończy — tem więcej pisać nie pozwoli — Tuszę więc wyrazy mego szczerego szacunku

[illegible]


lit polska gminna
lit polska piśmien
lit włoska
lit rzym
lit franc.
XII
XIII
XIV
XV
XVI
XVII
XVIII
XIX

WJMP. Kraszewskiemu.

Kraków d. 5 Listop. 1853 r.

4/91

Sąd państwa o nas wyrzeczony w Gazecie
Warszawskiej (list 6), zmartwił nas wszy-
stkich - nie zaprzeczę; bo to co robimy jest
ostatnim najmniejszym stopniem tego
co możemy — pomijam przeszkodzenie
tu na stronę nawet dat jak: 1846, 1848,
i roku pożarowego 1850, braku kredytu,
biedy powszechnej etc; ale powiem że w Uni-
wersytecie ledwo kilku weteranów litera-
tury zostało a resztę stanowią ci co po
polsku pisać nie umieją; a może lite-
ratura niemiecka z nas ich wymiona —
że czynności Tow. nauk. przerwane i
od 14 miesięcy nie ma sesyi — że na na-
sze małe miasteczko, 26 tys. ludności z
rzemieślnikami niemieckiej mowy! że stu sta-
cito posady rządowe, a między tymi nie-
stu katolik; jak np. Żebrawski — młodzież
wszystka mojej i ostatniej przedemną
generacyi, wyniosła się do Królestwa po-
zbawiona posad aplikacyjnych. Kto po
polsku pisze jest jaknajgorzej widzia-
nym i wszelkie źródła materyjalne
przed nim zamknięte — biblioteka etc
jest dla nas tylko z trudnościami przy-
stępna. Któż tedy pisze? albo także

co już o jutro nie dba, bo mu blisko do śmierci jak p. Ambroży – albo taki co już wszystko stracił, nawet nadzieję, jak Pol – albo wreszcie medycy, matematycy i poświęcający się naukom przyrodzonym (Mayer, Skobel, Zejszner etc) – nakoniec ci co nie od rzędu nie potrzebują (Dzieduszycki, Julius Stoidnicey.. Kraszewski, Batowski, Siemieński, K. Łętowski – wreszcie ci co się wszystkiego wyrzekli poświęcony dla literatury: los chleb to zaco się powinno jeść kupować. Wyjątkiem z tego podziału są: Bielowscy, Kremerowie, Małkowski, Szajnocha, Pauli. Zresztą pomijam panowny Pan to: że wielu z nas drukuje w Warszawie – że co pod znamokiem wychodzą zacne i uczone dzieła których nawet tytuły nie mogą panu być znane – że i od nas tylko daleki odgłos do Was dolatuje, a z bliska na nas niepatrzycie – Poznieś zresztą i to co prowincyja nam daje nie jest takie ostatnie; a nie wiem czyli o wiele więcej imion jaśnieje w prowincyjach zabranych w królestwie, prof. na 11.000 milach [illegible], jak u nas na 400 (odtrąciwszy Rus Galicyjską która tworzy swoją literaturę).

Wiele jeszcze innych tutaj ważnych powodów na złość zdania pańskiego przytoczyć by się dało, ale..... a więc zakończę uwagą iż nasz handel księgarski z królestwem polskiem idzie na ręku, a cała szlachta galicyjska tak biedna że cudo jeśli się w całym naszym kraju sprzeda 100 Exemplarzy polskiej książki! A więc koniec o naszej biedzie — teraz donoszę panu co się zmieni. Pan stary p. Ambrożu nie widząc już na jedno oko, zobaczył to, czego inni dotąd dworna nie widzieli. to jest: na kominku Kazimierza i uellowieryka odkrył na kapitelu napis: „Jerzy Kuebek von W." Znał on już tego rzeźbiarza, a nawet podał dawniej w swoich pismach dadę jego wyzwolin w Krakowie. Teraz St. Bibl. Warsz. da artykuł o tym mniemanym dla sztuki nabytku — niewiem tak czy radzi. czyli że Stwosz robił model kominka z drzewa, a Kuebek kuł w kamieniu, czyli też że Kuebek robił tylko kapitele? które są wodnej piękności. Grabowski drukuje nowe swoje dzieło u Bobrawicza w Poznaniu — Wielogłowski kończy druk niezmiernie ważnego dzieła M. Dziedauszyckiego „Olesnicki i jego stanowisko oraz czasy".

Ja posłałem do Warszawy rękopis: „Ikonografija" archeologii ogólnej części o symbolice na obrazach – o nimbach aureolach, gloriach, symbolach SS. ubiorach etc. Praca to tylko i elementarne wiadomości zebrane z własnych źródeł i dzieł: Didron, Radowitz, Otte etc. Nie wiem jeszcze czyli ta przydatna dla księgi szczegółowej pracą, znajdzie u nas nakładcę. Zresztą siedzę nad notatami z podróży 3ech lat i czynię, żeś wraz z Żebrawskim kierunkiem prac dla przedsięwzięcia Przezdzieckiego (Wzory.) – Co do wyrobienia opisu podróży, wiem że będzie o wiele lepsze od kroniki w Bibl. Warsz. w r. 1849 podanej – korzystam bowiem z rad Waszych, wiele więcej widziałem, starszym o lat 4, a wreszcie od tego czasu nie pracuję wspólnie z Ternanowskim, co mnie drobiazgowością bibliograficzną zabijał. Ja już od 4 lat nic nie piszę sprawując urząd sekretarza c.k. Tow. gosp. rolniczego. Wystawa obrazów obcych i swoich w Akademii Technicznej, ogromne korzyści przyniosła w zaszczepieniu u nas lepszego smaku i znajomości w rzeczach sztuki. Zosta-

wienie, to najlepsza krytyka.
Piszę o wszystkiem, a o głównym interesie zapominam. Wielce jest pożyteczna, jeśli wielkie imiona są w narodzie popularne. Niemcy i Francuzi znają dobrze wszystkich swoich — otóż myślę czyliby to nie było dobrze wpoić w pamięć ogółu Polaków imię jak Wita Stwosza. To tylko pan zrobić możesz, przedstawiwszy go w obrazku powieściowym. Wprawdzie trudna to sprawa, bo on mieszczanin, a życie tego stanu domowe najmniej znane — przecież dla pana nie ma nic trudnego. Szczegółów do Stwosza mnóstwo w Grabowskim, Rastawieckim i obcych których cytuje — Ale dla niego piękne, bo Kraków — a szkic do obrazka byłby może dobrym tem, z którego Niemiec Fryderyk Wagner zrobił sceniczne przedstawienie w dziełku które wyszło w b. r. a cytowałem je w moim artykule o Stwoszu w Gazecie Warsz. z r. b. Nro 60, 62, 66 — Wreszcie coby z Krakowa wypadło WPanu o miejscowości dostarczyć to dam ją; a co z Norymbergi to Grabowski, gdyż oglądał i dom i grób mistrza. Pewny jestem że Pan to zrobisz—

Słyszę że pewien prawdziwy znawca był te-
raz na Spiżu, oglądał będące tam prace
Stwosza i o nich pierwszą szczegółową
wiadomość ma podać do Gazety Warsz.

W przeglądzie Wzorów p. Przeździeckiego
podałeś WPan iż ryciny wymienione
w tém przedsięwzięciu robił Łepkowski
dodając J. Nie są to roboty moje ale
brata mego Ludwika – Liczy on dopiero
22 lat; a prace jego do Wzorów są
pierwszémi akwarellami które w życiu
robi, nie uczył się nigdy wodnemi far-
bami malować. Proszę więc WPana o
sprostowanie przy sposobności (mówiąc
o następnych zeszytach) tej pomyłki,
gdyż jakkolwiek kierowałem praca-
mi brata, przecież sam nie rysuję.

Przepraszam za znudzenie i gawę-
dę, a polecam się pamięci WPana, do-
praszając się listu od Niego, który mó-
wię szczerze jest nam wielce cennym –
Zostaję z najszczerszem szacunkiem

J. Ł.

Kraków dż 2 Listop. 1857.

Nie mogę się wstrzymać Kochany drogi Panie od podziękowania Ci za złote słowa prawdy, któreś w 172 i 173 Nrze Gazety Warszawskiej napisał. Widziałem 118 Polaków z zagranicy wracających, których przez dwa miesiące po katedrze oprowadziłem — mógłbym jednym tchem wyliczyć tych, co jak kochany Groza, modlili się u grobów Wawelu — reszta sprawdzała mi tylko słowa Twoje które o podróżach wyrzekłeś.

Smutno — straszno i okropnie patrzeć na tę gangrenę — a w Bogu tylko i w tym duchu co się pod trumnami kryje, cała nadzieja i pociecha, cała wróżba o lepszej przyszłości. A więc gdybyś mię kochany Pan zapytał co robię? — odpowiedziałbym Ci: że piszę przewodnik dla zwiedzających Kraków — bo wierzę że tylko tą Jerozolimą naszą zagnać jeszcze można, owe wędrowne bociany co nam marzną po drogach handlującej Europy. — Przeklęte Koleje że-

szkodliwe całą siłą szybkością swoją tak prędko nas niszczą i wynarodawiają! Widzę że teraz najgorszy wpływ na jadących do Paryża wywiera Kłaczko artykułami swoimi drukowanemi w Wiadomościach emigracyjnych — fatalne tendencye tego żydka zarażają młodzież, gorzej niż wszystkie dawniejsze paryskie doktryny. Proszę kochanego Pana zwrócić na to uwagę Twoją, boć stoisz na trybunie z której Cię cały naród widzi. Szczególniej proszę uderz w to co ono o wykształceniu narodu naszego w sztukach pięknych mówi — to okropne i zgubne zasady; a z niesłychanym talentem i blichtrem prawdy w słodkim cukierku podane.

Tego lata znów oczekiwaliśmy Pana napróżno — pozwólże raz się uściskać i powitać z tym szczerym szacunkiem z jakim dla Cię jestem

jesteśmy Chełchowski

Wielmożnemu Jegomości Panu
Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu
w Żytomierzu

Porto

496

Kraków dn. 27 Maja 1858.

Szczerze, z serca piszę drogiemu Panu: że nam tęskno za Nim — Wierzę iż ludzie nie trafem ale z woli bożéj spotykają się na ziemi — a więc czuję że na podniesienie moje dane mi było zbliżenie się z Panem. Jeśli tedy da Bóg że w Krakowie i wśród Tatr panu posłużę, będzie to postępem i łaską dla mnie.

Dziś zadecydowaliśmy wystawę archeologiczną na drugą połowę Sierpnia — właśnie pracuję nad odezwą i krokami potrzebnémi do uzyskania sankcyi władzy. W tych dniach przedłożę moje i Karola Kremera wypracowania oddziałowi a następnie Komitetowi naczelnemu. Listy odebrane od posiadających pamiątki i zabytki, okazują że kraj najzupełniéj podziela myśl naszą, przejęcia się w szczątkach przeszłości oblicza: wiele nam zostało jeszcze. Wystawa ma trwać 3 miesiące i ma mieścić się w pałacu Xcia Jerzego Lubomirskiego. Nauczyłeś mię Pan zrozumieć mój obowiązek względem Warszawskiéj Gazety, a więc zrób abym mógł naczas stanąć właściwie z Lesznowskim i pisać sprawozdanie z tego ważnego dla nauki zestawienia zabytków. Tak przejrzałem korrespondencyą między mną a Redakcyą, widzę: że stoję nawet w jakimś jeszcze nierozerwanym dotąd z Gazetą stósunku. U mnie jest kilkadziesiąt Zlp Lesznowskiego, a On ma niedrukowany dotąd mój artykuł.

Tak w praktycznych a nawet i nau-
kowych sprawach podróży Bedeker
będzie Panu doskonałą pomocą, ta
w rzeczach sztuki można z wiel-
ką korzyścią używać Drª A. H. Sprin-
gera (Handbuch der Kunstgeschichte
als Führer auf der Reise in Europa
Stuttgart 1855). Zaletą tej podróż-
nej książki jest to: iż kierując
się nią nie traci się czasu w ga-
leryach, ani się w nich ginie – wska-
zuje Springer tylko przedmioty głó-
wne, które z chaosu tak zgrabnie
wybiera że im się dokładnie przy-
patrzyć można. Idąc za nim ma
się tę pewność: że nic ważnego za
nami nie zostało. Bardzo praktycz-
nem mi się okazało takie zesta-
wienie: kupiłem kartę archeolo-
giczną wydaną pod tytułem: „Die
mittelalterlichen Kirchengebäude
Deutschlands (Leipzig, Weigel 185
wydarłem ze Springera ostatnie 20
kartek (stanowiących właściwy Weg-
weiser Europejski) i oprawiwszy je
z tą kartą Müllera razem, dodatek
na notaty przełożenie białemi kar-
tkami – zyskałem przez to cienką
nie obarczającą, a na każdym kro-
ku w Europie bardzo potrzebną
książkę. Chciałem z tego zrobić prze-
wodnik dla podróży po Europie ca-
łej, nawet to już byłem zaczął pi-
sać – ale okazała się za wielka na
mnie sprawa taka. Dla Paryża prócz
Bedekera, są doskonałe archeologij-
tylko na względzie mające przewodni-

447

ki które Retel wykazie. Tanie odlewy przedmiotów sztuki i starożytności są: w Paryżu w księgarni Diderona, w Frankfurcie nad Menem u H. Kellera (Kunsthandlung), w Norymberdze u Butermunda w Małymidojańskiem Muzeum. Ten ostatni ma odlane rzeźby Stwosza, a między innemi nagr. pomnik Kazimierza Jagiellończyka (zwierzchnia płyta nadgrobna za monument Zygmunta). W Kolonii ciekawa, jest wystawa arcybiskupia narzędzi kościelnych i wölfischöl'skie muzeum. Skarbca Katedry akwizgrańskiej, z nad Renem Wormacji i Spiry, prowincyi nie można — w Bonn żyjąc poznać Fr. Bocka i dzieła jego.

Co do interessu szkół w Austryi a mianowicie w Galicyi, objaśni tę sprawę: Entwurf zur Organisation Oestreichischen Gimnasien und Real Schulen Wien 1849 — do nabycia w Staats-Buchhandlung. Przecież może lepiej udać się do Bonitza Profs. Wiedeń, który tę organizacyą robił — więc w kilku słowach da poznać ducha jej — ma być rzeczny i ważony.

Przepraszam za przesłaną listu — Panu Rodziewiczowi ukłony — Ośmielam się prosić kochanego Pana o jedno słowo z drogi, to jest: zdrów jestem, jadę tu a tu — Boże prowadź!

Najszczerliwszy a z głębokiem
Uszanowaniem
Ytheulin

Proszę uważać że uwagi które podałem o prawie Konserwatorów się tyczącem były pisane z politycznych ówczesnej chwili względów.
Dobrze by było aby pan dostał z Hofdruckeray drukowane prawa Konserwatorów — ułatwi to pan Weiss Redaktor Mittheilungow do którego dałem bilet mój — a tytuły tych postanowień są po niemiecku w wyjątku z Prawa dołączonym.
Czas z 16 Maja 1858 r. donosi iż Ministeryum spraw wewnętrznych wydało szczególne rozporządzenie objaśniające Konserwatorów starożytności: jaki udział władze mieć chcą w zachowaniu i restaurowaniu pomników, a jaka część obowiązków polega na gminach. Do tego polega na gminach. Do obszerniejszego w tym względzie isprawozdania potrzeba przejrzeć to rozporządzenie w Wiener Zeitung z daty przed 16 Maja b. r.
Gdyby przyszło panu wspomnieć o opisach Krakowa Mączyńskiego, proszę bardzo nie ujmij im ta- kawy Pan wartości, ani wytykaj choćby najgrubszych błędów.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RZĄDOWE POSTANOWIENIA
względem opieki
nad pomnikami historyi i sztuki.

Czytamy w Nrze 46 *Dodatku tygodniowego* przy Gazecie Lwowskiéj zbiór wszystkich rozporządzeń rządowych tyczących się opieki nad wszelkiemi pomnikami historyi i sztuki. Ważny ten artykuł, przybierający tém samém wyższe znaczenie, że się w organie takim, jak *Gazeta Lwowska* pojawia, zasługuje abyśmy go dla wiadomości publicznéj ogłosili, a oraz wyprowadzili zeń stósowne wnioski co do naszéj miejscowości, któréj on zarówno dotycze, jak wszystkich krajów koronnych.

Otóż i pomieniony artykuł:

„Wprawdzie nie dziś dopiero, bo już od r. 1776 wysokie władze Austryi polecały podwładnym w państwie urzędom, czuwanie nad pomnikami przeszłości, o ile te były ważne jako zabytki sztuki lub historyczną ceną sie zalecały. W cytowanym czasie, jak równie w 1782 i 1812 (5go maja do L. $^{3665}/_{305}$ dekretu kancelaryi nadwornéj), polecono zwracanie uwagi na odkryte lub wykopane: statuy, posągki, płyty nagrobne, bronie, naczynia, rzeźby, monety i zabytki pogańskie, które nakazano przesyłać lub nabywać dla umieszczenia ich w cesarskich zbiorach monet i gabinecie starożytności wiedeńskim. Następnie w r. 1818 (28go grudnia do L. $^{39180}/_{2764}$) dekretem kancelaryi nadwornéj, wzbroniono wywożenia z monarchii wszelkich przedmiotów tyczących się starożytności; a to niewyłączając nawet rękopisów i inkunabułów i w ogóle zabytków sztuki i literatury krajowéj. Wreszcie rozporządzeniem cesarskiém z dnia 31go marca 1846 r. (dekret kanc. nadw. do L. $^{19704}/_{834}$ z 15go czerwca 1846 r.) oznaczono bliżéj określony w dawniejszych ustawach stosunek własności rzeczy wykopanéj, do znalazcy i właściciela ziemi w któréj uczyniono odkrycie. Tak w tym jak i w dodatkowym dekrecie cesarskim (z 14go sierp. 1846 do L. $^{23154}/_{1275}$) wydano do władz politycznych polecenia: aby się starały przedmioty starożytności bądź wykopane, bądź nowo odkryte, dla zbiorów wiedeńskich lub krajowych publicznych pozyskać; a w każdym razie powagą swoją od zniszczenia zabezpieczyć.

Obecnie wolą Najjaśniejszego Pana, objawioną dekretem z dnia 31go grudnia 1850 r., pomniki przeszłości osobliwie budowle starożytnością lub sztuką zalecone, przechodzą pod wyłączną opiekę rządu.

Zbyt to ważne postanowienie, abyśmy niemieli zastanowić się nad niém poszczególe, wskazując zarazem i trudności z jakiemi walczyć przyjdzie przy wykonaniu woli rządu, w obrębie jaki sobie władze zakreśliły w rozwinięciu cesarskiego patentu.

W celu poznania, zabezpieczenia od ruiny, powzięcia naukowéj wiadomości, a wreszcie utrwalenia budowli będących przedmiotem godnym uwagi ze względu na dzieje lub sztukę; ministeryum handlu i rzemiosł, na zasadzie cytowanego patentu cesarskiego ustanowiło dnia 24go czerwca 1853 (do L. 1256) centralną komisyą w Wiedniu i konserwatorów starożytności w okręgach krajowych koronnych.

Władze czuwające z natury swéj nad całością budowli, a mianowicie dyrektorowie budownictwa i naczelnicy polityczni, otrzymali w tym względzie stósowne instrukcye: (*Instruction für die k. k. Baubeamten, bezüglich der Erhaltung der Baudenkmale* in 4to Mri *in der Hofdruck.*), a dla konserwatystów po cyrkułach mianować się mających, wydano informacyą, wskazującą zakres i środki ich działania — (*Wirkungskreis der Baudenkmale* in 4to Mri *in der Hofdruck.*).

Przepisy te jasno okazują szczere intencye władz, dążących ku okryciu opieką swoją wszystkiego tego, co cywilizacya i daleki od negacyi duch czasu, utrwalić, dla nauki i tradycyi przechować nakazuje.

Teraźniejsze rozciągnięcie nadzoru i opieki, tycze się szczególnie tych pomników dziejów i sztuki, które jako takie, bądź ogólną naukową, bądź pamiątkową wartością się zalecają, a z miejsca swego ruszone być nie mogą. Tu wchodzą ruiny zamków; kościoły wraz z ich pomnikami, mogiły, budowle wojenne, domowe i publiczne, jak: ratusze, zbrojownie, baszty, bramy itp.; wreszcie wszelkie wykopaliska.

Bezpłatni z grona obywateli ze względem na szczególne potrzebne ku temu celowi wykształcenie wybrani konserwatorowie, mieć będą poruczoną najbliższą opiekę nad temi zabytkami — staranie się o zabezpieczenie ich od ruiny, niewłaściwego lub charakterowi budowli nie odpowiadającego przebudowania, a to z użyciem ku temu pomocy innych organów władz — podawanie do komisyi centralnéj wiedeńskiéj inwentarycznych spisów tychże pomników — wreszcie udzielanie o nich wiadomości do czasopismów, celem poddania ich właściwéj krytyce do naukowego o starożytności orzeczenia.

Konserwatorowie zatrudniać się mają poszukiwaniami archeologicznemi, korespondując wprost z komisyą centralną, któréj swoje badania, wnioski i uwagi przesyłać będą winni. Wedle udzielanych im formularzów; przy opisie każdego pomnika zważać mają na szczegółowe wyłuszczenie: nazwa zabytku i jego położenia — czas powstania, imie założyciela itd. — czas przemiany, przebudowania, restauracyi — cel budynku — rodzaj materyału i cechy stylu — miara — opis napisów, rzeźb, malowań na zabytku będących — teraźniejsze przeznaczenie budowli — wartość ze stanowiska sztuki lub dziejów — jakie piśmienne lub podaniowe dowody świadczą o historyczności budynku — jego opis lub rysunek — plan zachowania lub potrzeba i rodzaj restauracyi.

Konserwator jako organ rządowy w celach opieki nad sztuką i przeszłością, winien gromadzić dla ogniska tych badań wszystkie te informacye, jakie mu płody literackie i ludzie fachowi dostarczyć mogą — należy doń wpływać w kraju na tworzenie się legalne towarzystw archeologicznych i z istniejącemi w ścisłych zostawać stosunkach i związkach. *)

W rozwinięciu dalszem tych instrukcyj i prerogatyw Konserwatorów starożytności, udziela im władza wszelkiej pomocy od urzędów politycznych, kościelnych, biór budowniczych i prezydyum krajowego, wydatki wszelkie rząd zaspokoi; a korespondencye które Konserwator pieczęcią swoją urzędową opatrzy, od opłaty pocztowéj są uwolnione.

Do pomocy Konserwatorom lub w ich zastępstwie, urzędnicy budownictwa mają przydzielone do swoich czynności, zwracanie uwagi w sposób opisany na zabytki sztuki i przeszłości. W instrukcyach dla tych ostatnich wskazano umiejętne zrysowanie przedmiotów, o których mowa; udzielenie czynnéj opieki rujnującym się budowlom lub świeżo odkrytym grobowiskom i wykopalinom. Osobliwości archeologiczne tych ostatnich, jeśli są znalezione w miejscach

*) Wiadomo nam, że wydział archeologiczny w Towarzystwie naukowem Krakowskiem, otrzymał od komisyi centralnej wiedeńskiej zaproszenie do udziału w powyższych czynnościach.

Z Czasu rok. 1854 № 281

Artykuł ten prócz w Dodatku do Gaz. Lwowsk. z r. 1854 № 46 i w Czasie, przedrukowany jeszcze w 3 ... Tek Wileńskiej w części.

prywatnej własności, należą w połowie do właściciela ziemi, w połowie do znalazcy. Tak w tym wypadku, jako i w razie gdy znalezienie zdarzy się w miejscu publicznem, ma być staraniem pomienionych stróżów i nadzorców zabytków, by te dostać się mogły do wiedeńskich, lub krajowych zbiorów, jeśli gdzie istnieją.

Ze względu na interes szczególny Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, jaki mamy w tem dla całej monarchii obowiązującém rozporządzeniu; po wynurzeniu szczerej wdzięczności władzy w imieniu nauki i przeszłości naszej; przychodzi zapytać się samych siebie: czyli zdołamy poprzeć usiłowania rządu, znajdując w pośród siebie mężów, coby z pożytkiem dla nauki, umieli zadosyć uczynić przytoczonym obowiązkom i przepisom? Popularność archeologii jako nauki, na tym u nas niestety znajduje się stopniu, że wątpliwsza jeszcze wypada w tym względzie odpowiedź w Galicyi i Krakowskiem, niżby ją dać można w podobnym wypadku w Królestwie Polskiem.

Ci co poświęcili się budownictwu jako specyalności, obok zawodu swego rzadko kiedy wiedzą o charakterze, przechodach i cechach architektury w krajach dawnej Polski — a trudno od nich wymagać, by umieli podjąć naukowo-historyczne około budynku badanie; kiedy nadto prócz potrzebnej tu znajomości krajowych dziejów, napisy i dokumenta nie każdemu podobno bywają czytelnemi. Jako poparcie tego zdania, przytoczyćby można: że niemieccy archeologowie dziwią się zabytkom drewnianego gotycyzmu, o którego kilku pomnikach w pruskim Szląsku się dowiedzieli *); a w kraju naszym nie oceniono tego rodzaju kościołów wiejskich z XIII, XIV i XV wieku; w tak znacznej ilości w Galicyi dochowanych — ani też okazano dość pieczy w przechowaniu tych zabytków, o których umiejętna wiadomość tak pożądaną byłaby dla archeologii ogólnéj i historyi gotycyzmu.

Między obywatelami i duchowieństwem i o kilkunastu trudno, coby łączyli w osobach swoich znajomość archeologii w tym stopniu, by mogli ocenić gmach ze stanowiska sztuki, zbadać jego przeznaczenie, odczytać napisy i o przeszłości jaśnie się przeświadczyć z starożytnych dokumentów. Lekkie sądy, niedokładne lub mylne ocenienie i niegruntowne poszukiwanie, gorsze w tym razie od zupełnej niewiadomości — a zdania wyczerpującego treść przedmiotu, wydać tu nie można bez umiejętności archeologii ogólnéj i znawstwa dziejów i obyczajów dawnych Polaków. Jak ten warunek u nas rzadko łączy się w jednéj osobie, dowodzą tego obielone gotyckie świątynie, zrujnowane i na spichrze rozebrane zamki, wreszcie inne do skandalicznéj kroniki należące wypadki; którebyśmy wyliczyć umieli.

Jeśli nam wolno czynić uwagi, potrzebnym byłby dostatecznie z przedmiotem obznajmiony komisarz archeologiczny, a to celem sporządzenia dokładnego inwentarza; po téj czynności, wystarczyłyby usiłowania Kuratorów, gdy między kandydatami spotykamy imiona wielu zacnych, godnych i uczonych obywateli.

Przecież prawo nie na dzisiaj, choć może w obecnej chwili nie odpowie kraj woli i chęciom rządu, z czasem postępująca u nas umiejętność, dostarczy indywiduów co spełnią błogie postanowienie, na które niniejszym artykułem uwagę publiczną zwrócić pragnęłem.

Mając przed sobą te błogie postanowienia Wys. Rządu, który, chcąc iść w równi z innemi krajami co do badań przeszłości, i uszanowania historycznych pamiątek, tych świadków mówiących żywym językiem starożytności, wskazał drogę i ułatwił środki mogące doprowadzić do celów nukowych — nieumiemy sobie wytłómaczyć przyczyny, d a której Wydział archeologiczny od lat czterech z górą zawiązany przy Towarzystwie naukowem krakowskiem i prowadzący z razu czynności swoje tak pilnie i umiejętnie — na raz (od lat dwóch) zawiesił wszelką swoją działalność i umilkł jakby nigdy nieegzystował.

Tymczasem członkowie, powiększej części miejscowi, zostają jak byli; zaczynające się tworzyć muzeum starożytności, nierozpierzchło się także; rospraw kilka przygotowanych do druku Rocznika, czeka wyjścia na świat — słowem, wszystko jest jak było, tylko wstrzymane w zwyczajnym swym biegu, ubezwładnione.

Taki stan śmierci Wydziału archeologicznego trwa od dwóch lat z górą *) wszakże śmierć ta zdaje się być pozorną, kiedy na dniu 5 maja b. r. zwoływanym został wydział archeologiczny na posiedzenie, które się odbyło, jak zwykle sprawozdaniami z nadesłanych korespondencyj i różnych zabytków starożytności. Od tego czasu, znowu głuche milczenie i bezwładność.

Zdaje się że kiedy wydział archeologiczny przy Tow. Naukowem Krakowskiém istniejący, odbierał jako taki w ciągu tym, różne wezwania od Komisyi centralnej wiedeńskiej, widać ztąd, że one jest bynajmniej w wyższych sferach ignorowanym, i że ma prawo bytu. Zupełne więc usuwanie się od czynności obowiązkowych, przeciwiłoby się nietylko wysokim postanowieniom Rządu rozciągającego pieczołowitość swoją nad badaniami historycznémi i nad zabytkami starożytności, ale także nieodpowiadało by zaufaniu, jakie kraj w tym archeologicznym wydziale położył, kiedy w przekonaniu że on trwa w swej czynności, dostarcza mu różnych [illegible] i postrzeżeń, które niespożytkowane, w zapomnieniu muszą zalegać.

Zresztą i ta nasuwa się uwaga: Pokąd wydział archeologiczny czynność swoją rozwijał, dopóty była i piecza o tylu pięknych i cennych zabytkach Krakowa; są przecież dowody, że nie jeden monument uszkodzony przez czas lub pożar, jego staraniem odnowiony został, i stał się ozdobą miasta. Dzisiaj, ponieważ czynność nigdzie się nieskupia, wiele rzeczy, godnych zachowania, marnieje.

Kilka tych zapytań, opartych na błogich postanowieniach W. Rządu, a zatem pod każdym względem uzasadnionych, sądziliśmy być na dobie, ile, że przy restaurujących się kościołach naszych, zawsze powinna być czuwająca opieka znawców, jeślibyśmy już i niebrali na uwagę korzyści wyniknąć mogących dla wszelkich badań dziejowych i starożytniczych wiążących się dzisiaj z pracami jakie gdzieindziej podjęte bywają.

[illegible] datuje się od d. 20/[illegible] r. 1856 — Konserwatorem Krakowskiej Dzielnicy Galicyi jest p. Paweł Popiel [illegible] razem prezesem Oddz. [illegible]

---

*) *Reiseskizzen L. Dorst* T. I. i*Zeitschrift für Bauwesen* r. 1852 tabl. 44

*) Komitet archeologii i sztukom poświęcony powstał w łonie Towarzystwa naukowego krak. z początkiem 1850 r. Później tojest od 8 listopada 1851 zamienił się na jeden z wydziałów Towarzystwa; czynnych członków liczył trzynastu. Od chwili swego zawiązania się odbył posiedzeń 25, a od zmienienia urzędu Rektora na Kuratoryę tojest od 1 stycznia 1853, a właściwie dawno przedtém bo już od d. 7 lipca 1852 r. wydział wraz z całem Towarzystwem zaprzestał czynności swoich — i odtąd posiedzeń niezwoływano.

Kraków dń 1 Stycz. 1859r

Pierwszy raz w Nowym roku biorąc w rękę pióro, zaczynam od listu do Kochanego Pana. „Szczęść Boże w nowém lecie„ — I jakże się macie? — jak drogie nam zdrowie pańskie? —

(Ja cały jeszcze tylko na wystawie — urosła też w bogactwo i blask od owych czasów gdy ją kochany Pan oglądał — brakowało jéj wtedy na zbrojach, a dziś sale nasze wyglądają jakby izby królewskiego zamku, na których rycerstwo zeszło się powitać monarchę. Rozparła się zwielmożniała wystawa, prócz sieni i wschodów w sześciu przepełnionych salach. Zapał publiczności ciągle wzrasta — praca około nowego Katalogu na ukończeniu. Fotografy: K. Beyer (z Warszawy) Dutkiewicz (z Wiednia) Quitner (z Pesztu), rysunki do <u>Wzorów</u> i <u>Mittheilungów</u>

Centralnéj wiedeńskiéj Komisyi archeologicznej, oraz wielu uczniów szkoły sztuk pięknych; z téj wielkiéj ilości nagromadzonych przedmiotów, prawie wszystko co ważniejsze zostawili w rysunkach, akwarellach, fotografiach, olejnych kopiach i odlewach. W Mittheilungach (za Styczeń) będzie relacya o wystawie przez proff. Dra Eitelbergera który był w Krakowie jako wysłany z Ministerstwa oświecenia na zwiedzenie expozycyi naszéj. Drzeworyty (wykonane w Stats druckerey) do téj pracy, za tanie pieniądze odstąpiono do katalogu naszego. Tyle pożytku z téj pracy naszéj, że mi nie żal 6 miesięcy poświęconych dla rzeczy publicznéj — godności gospodarza wystawy, to mój najzacniejszy i najświetniejszy tytuł.

Zamyka się Wystawa 8 Stycz. z powodu owych odkrytych (?) przez policyę pijackich galicyjskich konspiracyj — niewierny czyli to istotnie fakt zatrważający i przecież gdyby stan oblężenia zrobiono, nie mielibyśmy na sumieniu: że broń stara nie do [illegible], ale do Karamat by się dostała. Przed ogółem jednak nie odkrywamy się z tą obawą.

Kończę tak jedno, wchodzę w nową pracę — Kazano mi znów wzbraniać Morbą w wydawnictwie, w sprawie którego odezwę naszą Kochanemu Panu posełam.

Nie uwierzy Pan jak różnorodne odbieramy odpowiedzi na to odezwanie się nasze — Dziennik uparcie milczą, wstrzymując się od uwagi; a inni jedni zwią to przedsięwzięcie pijactwem, inni przyjmują obojętnie, a inni jeszcze krytyki lub pane-

piszyli nam piszą. Szczęście że
Przeździecki nie rozraża się, a trwa
szlachetnie przy swojem — co raz
nowe rękopisy staraniem jego
się odkrywają. Mam w Bogu
nadzieję: że stanie Długosz!
Złożyłem sekretarstwo Oddziału
archeol. w ręce pana Jana hr. Za-
łuskiego — otwiera się muzeum
archeologiczne Tow. naukowego.
10 b.m. wyjeżdżam do Warsza-
a następnie do Lublina etc etc
w sprawach Długoszowych. W War-
szawie mam też ważny dla egzy-
stencyi mojej i nauki interes:
to jest staranie się o posadę bib-
liotekarza w Wilanowie. I dla
mnie byłoby to osobiście dobre i
martwy zakład mógłby się ożywić
zdało; otwierając go dla publicz-
ności i wydając rękopisy. Oręduje
mi to Leon Lubieński. Jeśli Wa-
tasław pisać do mnie, to do 10
Lut. adres: Lublin hotel angielski.
Najżyczliwszy a szczerze Wam [illegible]

Otpiny d. 25 Lut. 1859 r. 572

List kochanego Pana zastał mię w Lublinie – odpisuję nań z Otpin, gdziem przybył do Rogawskich jak do portu na odpoczynek w czasie żeglugi a nawet nie życia. Ważne teraz, a ciężkie chwile przeżyty na mnie – siostrę około której po śmierci Rodziców, skupiłem ognisko domowe, wydałem za mąż – kamienicę sprzedałem, a rozwiązawszy gospodarstwo myślę o nowém ulokowaniu się do pracy – a tu przede mną: porzucenie grobów wawelskich do których przyrosłem – wyjście ze stosunków tyloma laty zarobionych – a to wszystko dla tego: aby stanąć wśród książek i salonów willanowskich i tam jak w szkole nowe kuć dla siebie drogi i wiele rzeczy od początku zaczynać. Co najgłówniejsza, utonąłem sercem w kobiecie, o której nie wiem czyli mi wzajemnością zapłaci. Tak więc przede mną mgły, a dróg i najbliższych jasno nie widzę – to jest stan w jakim z Lublina wróciłem. Ani o objęciu bibliotekarstwa w Willanowie, ani też o rzeczywistém zajęciu się sercem, nic pewnego powiedzieć nie umiem. Wolę stanowisko moje w Krakowie niż to jakie miałbym w Willanowie – przecież myśleć chciałby już nie o ożenieniu, ale nawet o tysiącznej głowie; starać się trzeba o materyalną życia podstawę, gdy literatura jeść nie da, ani się godzi chcieć od niej chleba. Dla tego proszę kochanego Pana: pchnij mię do Willanowa, jeśli możesz.

Z listu pańskiego wyczytuję bolesne słowa o apatyi jaką widzisz u nas i w Twoich stronach – chcesz więc z Żytomierza, aby się znaleźć gdzieindziej wśród życia, czynów i poświęcenia. Nie znajdziesz nawet kąta takiego – wszędzie martwo, a niby w zimie

kwiaty opadły, życie w rdzeń uciekło, a wicher tylko brudne a zbłocone liście przed oczy miecie. Przecież życie to jest pod korą ową — słońca, wiosny trzeba, a wszystko się obudzi i wszędzie zielono będzie. Nie może być inaczej w narodzie co w pokucie a utrapieniu — złe na wierzchu, a dobre jak te soki w drzewie wśród zimy, pracuje w ciszy a ciepła czeka. Toć i roślina zmarniałaby gdyby przed zejściem śniegu zamarzyła o nowym liściu, kwiecie i owocu. Czekajmy w cierpliwości na stanowiskach naszych — mówiąc jeden drugiemu: szczęść Boże w pracy i wytrwaniu!

Pytasz o ludzi naszych — ot grzebią i ruszają się jak mogą — Biskup niebawnie wyda Katedrę, do której piękne kromolitografie zrobiono z akwarell Stroobanta — Towarzystwo wydało drugi tom Rocznika z ciekawą w nim rozprawą Muczkowskiego o Jagiellońskich kaplicach — ciekawa praca, ale zimna i bezbarwna. Siemieński w Czasie i publikacyach jego utonął — wychodzi od nich wystawa nasza w 5ciu litografowanych tablicach — Rogawski ma już w Otpisach wypracowane części katalogu wystawy, które spoić i zreferować się podjął — muzeum archeologiczne się tworzy — a mam nadzieję że nowy sekretarz oddziału p. hr. Jan Załuski tak prace około muzeum jako i restauracye pomników, utrzyma w tej czynności i skrzętnej ciągłej robocie, w jaką to wszystko pchnięte zostało. Sam usuwam się na jakiś czas od tych rzeczy, chcąc dobrze zakrojoną i jak dotąd wybornie idącą sprawę wydawnictwa dzieł Długosza w ruch wprowadzić.

Wiosnę poświęcić zamierzam (prócz Długoszowych zajęć) ukończeniu Przewodnika Krakowskiego — Długosz zajmie wielu ludzi u nas — Atamowicz dwięje ma Mecherzyński — Pomnika ofiarę sprzętoniemia żywota Św. Stanisława przyjmie zapewne Przezdziecki z radością — doniosłem mu o tém. Dziwna, że wszyst podpisawszy Długoszową odezwę, sam prawie (gdy inni ucichli) gardłuje porzecim żądania się przedsięwzięcia tego. Jest on między nami jako ten mnich co w chórze fałszywie śpiewał, dla tego aby symbolizując ostrzeżenie o czasie, trzymać drugich w czujności i staraniu aby harmonia była. Kremer filozof napisał rozprawę gdzie wiele o wystawie mówi, — będzie ją drukował w Czas — Żebrawskiego Spis rycin polskich jest w Roczniku Towarzystwa o którym piszę — wydało też Towarz. matematykę Sterlikowskiego, nie pomnę któréj części — Tu u Karola zastaję pisany doń list z Tyśmienicy, który wygląda jak testament — prosi tém Rogawskiego aby go dla Pana odpisać pozwolił i posyłam jak do akt grodu. Jest w piśmie tém prawda, ale jest też przywidzenie i obracanie lisa ogonem.

Co do Mittheilungów najlepiéj napisz Pan do K. Weissa z żądaniem aby je drogą pocztą posyłał, a prenumeratę postać wypadnie w liście. W Wnie Lutowym b. r. jest sprawozdanie Dra Eitelbergera o wystawie naszéj — nędzne i z tendencyą okazania że nam nie o naukę ale o ojczyznę idzie — zamrużył oczy na boików, wykrojalistka, szczyptę Poniatowskiego, pamiątki, byle wytykać patasz Poniatowskiego, pamiątki czasów ostatnich etc etc.

Niechże raz skończę tę epistołę de omnibus rebus et quibusdam aliis — A więc: pozdrowienie serdeczne d[la] Rogawskiego, przyjacielskie uściśnienie ode mnie z życzeniem: Bądź kochany Pan dobrej myśli! Proszę pamiętać o nas, oderwać się czasem — i my nie od macochy a sercem z Tobą podzielić się gotowi. Gdybym bądź nie dostał bibliotekarstwa w Willanowie, bądź nie objął tej posady przed jesienią (tak się spodziewam, wraz ze słów pani Augustowej), może da Bóg że się przejedziem po Galicyi i Tatrach — cuda kraju tego, bogactwo pamiątek i wspomnień każą Panu pokochać i owych ludzi co pod Karpatami i Beskidem usiedli — podróż taka bardzoby ożywiła i podniosła Pana — jest tu wiele stron takich których jeszcze nie odkryto się drogiemu Panu poznać w świecie. Przyjeżdżaj Pan więc do nas — jak skończymy wiele Ci pokażem, a Ty i nauczysz i natchniesz nas. Równie potrzebnyś nam jak Twoim.

Najżyczliwszy, a pełen przyjaźni
i Uszanowania

[illegible]

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przedstawiam WPanu malarza Plessa – kopijował obecnie wizerunek Długosza z krakowskiego kapitulnego – a ma nadzieję: że za łaską pańską jeśli Pan na wieczór czwartkowy zostawisz w salonie swoim tę pracę, pożyteczną będzie. Za wyrażoną przepraszam za trudzenie, a polecam się pamięci i życzliwości pańskiej. –

Z prawdziwem szacunkiem

[illegible]

Warszawa
24/3 60.

Wielmożnemu JW Panu

J. J. Kraszewskiemu

Ulica Długa

Dom p. Kronenberga

576

Kraków dż 2 Stycz. 1861 r.

Stając przed Kochanym Panem z opła-
tkiem, a z życzeniem spokoju, co sam
jeden z mętnego chaosu wyprowadzić
nas może. Także radzibyśmy tu wszy-
scy pomówić z Panem. Nasza depu-
tacya do Wiednia, byłaby doniośle-
szym faktem, gdyby nie smutny
wypadek: że reprezentanci Rusi
z całym imieniem i osobno pojechali.
Przyczyna tego jest okoliczności:
że mamy demokracyą bez ludu,
i arystokracyą bez czynu, co wszę-
dzie zapóźno przychodzi. Wystąpie-
nie Gazety państwiej przeciw Bisku-
powi Łętowskiemu, nie znaleźliśmy
tutaj na czasie. Albo rachunki
takie zawczasu, do ostateczności do-
prowadzić wypadnie; albo przeba-
czeniem dojść nam trzeba do złą-
czenia. Daruj Kochany Panie że
śmiem z uwagą wystąpować.
Korrespondent polityczny od nas,
piszący mało, a codzień, jak wie-
deński Czasu, byłby Wam konieczny.

Dla nas też wielki stałby się poż-
tek: gdyby człowiek takie wyższy
a dojrzały, był jakby reprezentan-
tem ważnym przy Czasie. Nie
tylko w swojem imieniu to piszę.
— Odmówiłem udziału w urzą-
dzeniu wystawy starożytności we
Lwowie. Powodów dla czego to u-
czyniłem, niechcę mówić głośno,
więc piszę <u>do Pana tylko</u>, jak
skoro stoisz w narodzie tam gdzie
się sądzą sprawy i wyrok wydaje.
Wystawa lwowska mogłaby być
u nas i na czasie i na dziennym
nawet porządku. Nigdy nie
zapóźno błysnąć w oczy starą
zbroją. Wszakże pycha siadła
w Zakładzie co się narodowym
zowie, a tylko słownik i grama-
tyki narodowi daje. Instytucya
ta odkąd powstała nic mądrzej
nie zrobiła jeszcze. Wystąpili
teraz nie jako ludzie z narow-
skami, ale uczynili odezwę od
Kancellaryi Kuratoryi. Odtrząc

udział: arystokracyi, szlachty i na-
szego naukowego towarzystwa.
Nie umiano zrozumieć: że wysta-
wionemi na oko nawoiskami i
szeregiem pamiątek, trzeba było
zestawić ruskie i ormijańskie za-
bytki na tle polskiej przeszłości.
Zamiast ludzi, zimna instytu-
cya a raczej kancellarya bibli-
joteki Ossolińskich, z biretową
odezwą stanęła przed krajem.
Kiedy dziś do narodu mówić
trzeba, oni wywieszają sztan-
dar tej nauki, której nawet
elementarza nie znają. Wysta-
wa lwowska, to nieżywo uro-
dzone dziecko, gotowe fijasko.
Nie będzie jej nawet; bo szczę-
ście że ludziom zimnym nie
dał Bóg do czynów narzędzi.
Mimo najpoważniejszych głosów
jakie mię odrywały od współ-
udziału w tej sprawie, pokor-
nie łączyłem się z rzeszą; choć-
by nie dyktatorskiem jak u nas

gospodarstwem, to i najniższą
prostugą światem stwirzyć i propie-
Przecież po odezwie Bielowskie-
nie mogę stawać w przedsięwzię-
ciu urodzonem w pysze, gdy od-
tczyć mogło; a teraz postawio-
no je na tej pochyłości z któ-
rej tylko śmieszny upadek i
netowych rezultatem być może.
Archeologija przez czas milcze-
nia, mówiąc o przeszłości – spe-
niała w Europie rolę ułagodze-
nia roku 1848, dążąc ku zgodze-
niu stanów w najczystszej miłości.
Okrył ją dziś u nas Bielowski
biretem, wtedy gdy się w kon-
federatkę przybrać miała. Mo-
gła archeologija inaczej śmie-
nić odcień nowej roli swojej,
a teraz przez tackę Kancellaryi
biblijoteki Ossolińskich, przy
gwizdaniu i śmiechu zejdzie
na chwilę z politycznego teatru.
Jeśli wola, proszę powtórzyć
za <u>Czasem</u> wiadomość o tem, żem
się usunął od tej sprawy. Najczulszą
a z głębokiem uszanowaniem

Kraków d. 29 Stycz. 1861 r.
508.

Szanowny Panie!

Z 67go N-ru Gazety widzę iż Kochany Pan podejrzywa: że osobistości grają rolą w mojém uchyleniu się od urządzenia wystawy starożytności we Lwowie. Za dowód iż niema tutéj tego rodzaju przyczyn, kładę okoliczności znaczące, jak: milczenie o téj wystawie Dzienników galicyjskich, usunięcie się wezwanych po mnie Żebrawskiego (z pewnością) i Rogawskiego (podobno); wreszcie nieufności jakie posiadacze zabytków przeszłości, w téj sprawie okazali.

Co do mnie, z Bielowskim i Dzieduszyckim jestem osobiście jak najprzyjaźniéj — a zawsze gotów byłem (mimo chudopacholstwa) własnym kosztem jechać do Lwowa i poświęcić czas rzeczy publicznéj; byle, więcéj się do sprawy téj, ton publicznéj oderwy i chwila występienia, stósownémi były. Że zaś lwowscy chy-

bili w tém wszystkiem, skutek o[...]
każe. Zakład Ossolińskich jes[...]
jak ta kobieta co niesposobn[...]
do rodzenia, bolesnem poronie[...]
niem ciągle nadzieje swoje zawo[...]
Nic nie zrobili przez istnienie sw[...]
je, a mają się za instytucyą
równą w godności z francuzką
akademiją.

Toć i teraz byłaby rada — nie
brać się do niemchromego ukoń
czenia mowy fijaskiem, ale odto
czyć sprawę do Stołańskich zja
zdów. Wtedy, zapewniwszy sobie
pomoc dzienników, zjednoczyć
się z naszém naukowem Towa
rzystwem i wspólną siłą podj[...]
ją na pewne. Kto teraz obieca[...]
ten tém łatwiej w tecie pozłać
będzie mógł przedmioty swoje.

Sądzę że może nieźle by było
aby sprawę tę w tym jeszcze po[...]
nieść tonie. Gdyby takie widzenie

zgadzało się ze zdaniem pańskiem, to ośmielam się projektować je; prosząc abym pominiętym mógł być wraz z innymi uczczonymi.

Bielowskiemu tak rzecz ta na sercu leży, że pisząc wielekroć do mnie temi czasy, o wystawie ani słowkiem nigdy nie wspomniał – traktuje tę rzecz tylko z Krem[?] kancellaryjnym jako referat, stylizując w sposób że (szczérze powiedziawszy) ani ja ani nikt z naszych wiedzieć nie może: czego Zakład żądał naprawdę odemnie?. Domyślaliśmy się tylko że prosyną: abym się zajął sprawą. –

Gdyby więc uważał Szanowny Pan za potrzebne jeszcze podnieść tę przykrą historyę, to w niesłosownej wybranej chwili i odezwy, wskazać by wypadało niepowodzenia przyczynę. Abstrakcyjna kancellarya, bywa zawsze macochą, albo

instrumentem w rękach człowieka.
Czemuż się Bielowski z Dzieduszy-
ckim na odezwie nie podpisali?
Nasze naukowe Towarzystwo wystą-
pieniem na czoło ludzi wszelkiej
barwy i stanowiska, dało rękojmie
moralne i materyjalne, które po-
wodzenie sprawiły.

U Friedleina naszego złożyłem
dla Pana bardzo już dawno: głos
generała Krasz[?]wskiego na sejmie
miany, a teraz katalog rycin któ-
25 lutego b.r. będą po Rudolfie Kü-
schu w Wiedniu licytowane. Przez
Sobieszczańskiego zaś ma Szano-
wny Pan odebrać moją broszurę
O tradycyach narodowych teraz
w Krakowie publikowaną, pu-
szczoną w handel jako odbicie z
XX tomu Dodatku do Czasu który
wkrótce wyjdzie.

Chcą po mnie wasi, abym pisał recen-
zyą na książkę Sztuka u Słowian — nie
mamy jeszcze tego dzieła — a nie urosłem
na sędziego dla Pana.

Najżyczliwszy a z prawdziwem Uszanow...
J Łepkowski

Kraków d 18/4 61 r.

Chwała Bogu że Kostuś dobrze, a p. hrabia znów w Warszawie — Kategorycznych na listy moje oczekuję odpowiedzi — Czyli akwarelle brata przez p. Zaręblskiego przesłane, doszły rąk pańskich? Brat bardzo uprasza łaski JWPana: aby Fajans przesłał na koszt jego w liście (adres Ołpiny poczta Biecz – w Galicyi) wierzch ołtarza maryackiego, potrzebny mu bowiem bardzo do ornamentacyjnej kompozycyi na oprawę książki jakiejś. Przepraszam że trudzę tem Pana łaskawego — Jeśli łaska racz JWPan przy sposobności złożyć podziękę moją Kraszewskiemu za pamięć okazaną przysłaniem mi dzieła jego o sztuce u Słowian. Czy z Kasy wielkopolskich można niścić wiązownicowienia 20 JWA. za ostatni kwartał składu o który się upomina? Pan Hel-

zel wyjechał jako poseł do kra-
wa na seym — nie ma więc spo-
sobności pomówić z nim o tém
czyli rozkład książek w pa-
kach zmieniony został lub
nie. Słowik zaś był i przed
tém 12 sztuk. Szczegółowe w
tej sprawie relacye zwrócił-
em JWPanu przeze mnie, mam
u siebie, bo mi je p. hrabia
był zwrócił. Dla zrysowania-
go sklepienia pod składem
u Franciszkanów, Anielka by
na dwie izby wziął ten rozu-
ięć, za co 70 zł. zapłaciłem, co
wynosi około 35 kopiejek.
List Stuchlinskiego załączam
Pańskie akcye Spółki pokwi-
towane z odebranej raty, są
u mnie. O pieczęcie płocie-
potemnej na zjazd Spółki
proszę — Ponieważ wielu ba-
rdzo chce na czas jakiś odda-
mi zastępstwo Dyrektora,
a ja od usługi publicznej

jeśli mi ją przyśle Ksana, wymówić się nie pragnę i więc jeśli i później głosy na mnie padać mają, to proszę aby plenipotencya wydana była na imię Dra Jana Harajewicza — sam bowiem na siebie głosować nie mogę; i o innych spraw plenipotencya nie obejmuje tą razą.

Oczekując odpowiedzi i ale[illegible] później, piszę się i zostaję z prawdziwem [illegible]nowaniem, JWPani i Pannie hrabiance uniżony sługa.

J. Lipki

PS. W Czasie są interesujące stenograficzne z sejmu lwowskiego sprawozdania — nie zawsze miłe będzie czytanie tego, ale sięgam JWPana pilnie od powrotu czytywać. Jeśli Kraszewski

chce, mówię mu. Karol Rogawski (poseł Gorlicki) pisał ze Lwowa o seymie i wystawie starożytności (Adres jego Hotel Angielski 17 .. 1e piętro). Zapytuje on mię, czyliby JW Pan nie chciał mieć kilku akwarell ciekawych przedmiotów z krakowskiej wystawy. Mógłby zarządzić, wybrać, dopilnować tego, jeśliby mu JW Pan zatwierdzeniem się dał zlecenie. Przecież, czynię uwagę że dyspozycya zaraz być by musiała bo 29go rozpoczyna się Reichsrath więc tegoż dnia limita lwowskiego seymu będzie i on odjedzie. U nas cicho — umyślny zgorączkowaniem wypadkami warszawskiemi, niespokoiło obywatelstwo i groźna wojska postawa. Żałoba przecież gruba nie ustała w mieście, choć jej policya zakazała. Przeciw tłumnym zbiegowiskom najwięcej pomógł deszcz z mroźnym wiatrem, jaki mamy od kilku dni.

Kraków d. 16/2 1862 r.

572

Rozpisawszy listy do krewnych i powinowatych moich z wiadomością: że (da Bóg) 8 Maja b. r. odbędzie się w Czeszewie w Wielkiejpolsce, ślub mój z Stanisławą córką D=ra Karola Libelta posła gnieźnieńskiego na sejm pruski; i uważam sobie za konieczny obowiązek przesłać tę nowinę, radosną dla mnie, i Tobie Panie mój drogi a kochany.

Wiesz, że z powinowactw duchowych, Twoja szczerliwość jest mi najcenniejszą a przyjaźń najdroższą. Więc też jakby do najstarszego brata, śpieszę z serdeczną wieścią do Ciebie — a proszę, miej mię w pamięci łaskawej, bom Twoim wielbicielem i sługą istotnym poważania pełnym

Józef Łepkowski

PS. Gdybyś Sz. Pan raczył zaszczycić mię słowem swoim, adres od 20 lut. do 10 Marca: Czeszewo w powiecie Wągrowieckim (pr. Posen. Preussen).

Na-

stopnie Kraków aż do Wielkiej nocy – wreszcie znów Czeszewo. W końcu Maja, wrócę (da Bóg) do domu, z żoną już. Zdaje się że będę docentem Archeologii i Historyi sztuki w Jagiellońskim Uniwersytecie. Senat akademicki uprzątnął już dla mnie formalności wszelkie. Chodzi o nominacyę od pana Ministra. Docentura to biskupstwo in partibus infidelium pod względem materyalnych, a mniej jeszcze z moralnych względów, jeśli się słuchacze nie znajdą.

Na posiedzeniu publicznem Tow. nauk. naszego (22. Lut) czytam rzecz: o poszanowaniu zabytków ojczystej przeszłości. Chodzi mi o zwrócenie uwagi: że monumenta i trumny Królów naszych, narodowej wymagają opieki. Że jeśli Rządy zastąpią Polaków w pieczy i staraniu o ukochane groby ojczyste.

Ot i list od Biskupa, który
łączę WPanu do przeczytania —
Ja sądzę że wypada prowiencyi
uwięzionego poprzez wzgląd Bisku-
pa, bytnością jeszcze dziś u nie-
go (jeśli czasu starczy). W tej
chwili dopiero (godzina po 9ej rano)
posłał Biskup na ręce moje
pozwolenie otwarcia grobów,
które do Księdza Kustosza ode-
słałem. Najwcześniej więc o
11ej dopiero, możemy zwiedzić
Wawelskie świątynie. Przecież
przyjdę zaraz po 10ej, to je-
szcze co załatwimy. Stało
się dziwo! — Redakcya Czasu

zaprosiła mię przez Sie-mień-
skiego (!) na dzisiejszy o-
biad.

Najżyczliwszy

[illegible]

Środa

30/8 1861. 5/40.

Ciekawe

Prośby do W^o J. I. Kraszewskiego
Redaktora Gazety Polskiej

1. Towarzystwo Naukowe Krakowskie odbiera wszystkie czasopisma Galicyjskie i Poznańskie prócz Warszawskich, — upraszа więc W. Redaktora o nadsyłanie Gazety Polskiej, miesięcznie przez księgarnię Friedleina tow. warszawie. —

2° Młodzież w Uniwersytecie Wrocławskim się kształcąca, składająca się z 30^u polaków — przesyła W. Redaktorowi Cześć i pozdrowienie! Zarazem upraszа o Gazetę Polską! Kwestya tu zachodzi o koszta pocztowe. — Z uwagi jednak, iż inne redakcyje biedniejsze, jak Nadwiślanin, Przyjaciel Ludu nadsyłają im swe czasopisma, być może, iż W. Kronenberg zechce ponieść tę małą ofiarę, — tem więcej, że owa gromadka młodzi polskiej prenumeruje swoim kosztem kilkanaście polskich pism, które składa w Cukierni przy Kloster-Strasse we Wrocławiu na użytek publiczny. — Inaczej nie byłoby we Wrocławiu polskich gazet, prócz Kuryera Warszawskiego i 1° exempl. G. Polskiej.

Adres: do p. Lebińskiego Studenta filozofii we Wrocławiu, Klosterstrasse, № 13.

3° p. Ambroży Grabowski zatrzyma uktony i prosi: o nabycie dla niego sztychów Karola Grölla przed parą laty zmarłego w Warszawie. — Mają to być wizerunki Kościuszki, Malskiego, Suworowa i inne. — Koszta zwróci. —

4°

4. Lompa J. prosi o nadsyłanie mu Gazety Polskiej dla uniknienia kosztów pocztowych do Kassyera Drogi Żelaznej w Warszawie p. Nowickiego z napisem: „Stacya Poraj Maszki Zawiadowca dla J. Lompy." —

Droga ta jest pewna i kosztów za sobą nie pociąga, skoro chłopiec zanosi już do p. Nowickiego inne exemplarze Gazety. —

5. Upraszam o wiadomość w kwestyi wyjednania pozwolenia dla poczty do prenumerowania pism Czeskich? — Czy prośba do Dyrektora Kommissyi Oświecenia podana? lub kto ją ma podać?

6. p.p. Majer, Kremer J. i inni niektórzy zatrzymają, ostatni sposobi fejletony dla G. P. —

Warszawa d. 23. Maja 1859 r.

575

Szanowny Panie:

Od dawna zbierałem się zatrudnić Go moim pismem chcąc Mu przypomnieć tak dla mnie miłe i pamiętne poznanie się z Nim w Romanowie. Obecnie skłania mnie do tego parę literacko-artystycznych interessów które zdaje mi się właściwem zakomunikować. Wiadomo Szanownemu Panu że w skutek światłej Jego zachęty skopiowałem przed trzema laty wszystkie portrety Sapiehów znajdujące się w Kościele Kodeńskim. Praca ta choć nie ma wartości Artystycznej wykonaną jest przecież z wszelką archeologiczną ścisłością, - portrety te robiłem ołówkiem w konturach, z podpisami i herbami — format in 8vo. Zdrobniały zarys całej Genealogii załączyłem przy artykule drukowanym w r. 1857 w Bibliotece War. Prócz tego zamierzałem zająć się wydaniem dzieła które zawierać miało portrety

Sapiehów z krótkiemi ich życiorysami, już nawet kilka wizerunków wykonanych zostało w Litografii Fleka, lecz potem niektóre okoliczności zmusiły mnie do tej pracy i kazały ją zaniechać. - Nie ustając jednak, zaświadczeniem Szanownego Pana że wziąłby na siebie to wydawnictwo, udaję się z tem do Niego, a w razie przychylnej odpowiedzi postaram się przesłać Mu zaraz wszystkie powyższe rysunki. i prawdziwie wdzięczny będę jeżeli ten owoc blisko trzymiesięcznej mozolnej pracy upowszechnionym zostanie.

Druga rzecz z którą się do Szanownego Pana zwracam, dotyczy wzniesienia pomnika Cichowiczowi w kościele OO. Kapucynów w Warszawie. do czego przed paru laty, pierwszy zachęcałem w Gazecie Warsz. Przytem zająłem się zbieraniem od znajomych mi osób potrzebnego funduszu. dotąd jednak małej sumki 300 rs. uzupełnić nie mogłem. - Przesyłam Szanownemu Panu krótką odezwę, którą znowu z tego powodu w tych dniach zamieściłem

w Gazecie. ~~[illegible]~~ a lepiej Go w tym przedmiocie obaczmy, a przekonany będąc że przedsięwzięcie tego rodzaju bez uczestnictwa Jego obejść się nie powinno, staję przed Nim z puszką kwestarza prosząc o kilka groszy na grobowiec dla znakomitego polskiego Artysty. — Pojmuje Szanowny Pan że mi tyle nie chodzi o wysokość ofiary jak o dobry przykład który przez to dałbyś naszym literatom i Artystom i Amatorom którzy jak zwykle u nas zupełnie w tej kwestyi obojętnemi się okazali. I tak z naszych znakomitości naukowych mam tylko na liście składkowej: Rastawieckiego, Przezdzieckiego, Fr. Wężyka, Szajnochę, A. Grozę, K. Jakubowskiego i Łepkowskiego. Jeżeliby Szanowny Pan raczył mi w tem wspomódz popierając tę myśl moją u zamożniejszych ~~obywateli~~ Amatorów sztuk pięknych naszej prowincyi, mocno byłbym Mu obowiązany. Zdaje mi się że wypadałoby udać się do tych wszystkich którzy

posiadają utwory Czechowicza np. do Hr. Tyszech- w Połtawach i Hr. Günthera w Dobrowlanach, nie znając sam tych Panów nie mógłbym tego wyko- nać z pomyślnym skutkiem. Racz mi Szanowny Pani wybaczyć że tak natrętnie z tem do Niego udaję się, lecz ośmiela mnie do tego znane całemu krajowi Jego zamiłowanie wszystkiego co wzniosłe i piękne i osobista uprzejmość. Nie wiem wprawdzie jakie jest Jego zdanie co do tego przedsięwzięcia ale mi zdaje mi się żebyś szanowny Pan jako artysta i kochający sztukę mógłbyś nie być przeci- wnym. Nadmienię jeszcze że nie idzie już o to czy ma to stawiać grobowy pomnik Czechowiczowi, gdyż jest to już postanowionym i ułatwionym piękną ofiarą P. Ch- rzczyńskiego, ale o to żeby przez zebranie trochę znaczniej- szego funduszu dać możność temu Artyście wykonania dzieła sztuki. — Ośmielam się upraszać o łaskawą i prędką odpowiedź pod adresem: przez Kodeń w Kostomłotach. Dodam je- szcze że składki na pomnik Czechowicza przyjmuje Redak- cja Kuriera albo też podpisany. Od kilku ostatnich miesięcy wyjechał- em z domu i to było powodem że w czasie pobytu szanownego Pana w Warszawie nie mogłem złożyć Mu mego uszanowania i wyrazić Je- go współczucia z powodu wielkiego nieszczęścia które Go dotknęło. Racz przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i uwielbienia — Józef Łoski.

№ 1443 | 516 а.

1835 года Генваря 13 дня

получены проценты по билету

за 1835 год с вклада в Московскую

[illegible] [illegible] руб. 25 коп.

[illegible] ——— ———

[illegible] [illegible]

№ 428.

№41 Билетъ

1827 года Маія 25 дня

Отведена Квартира от[illegible]

ставному Доктору Г: [illegible]

по коему полицейскому положе-

нію на два мѣсяца въ домѣ

Г: Крам[illegible] что было

Строгановской церк.

Полицмейстеръ

Полиц[illegible] [illegible]

Свидѣтели { [illegible]
Рябовъ
Каминъ[illegible]

51[illegible]

Следующія деньги за Квартиру съ 28 Мая по 25 Iюня сего 1857 года получилъ [illegible]

2. Iюня
1857 года

516

№41 Билетъ

1855 года іюня 25 д.

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] Г. [illegible]

[illegible], покорнѣйшему [illegible]

нію на двѣ недѣли въ [illegible]

и [illegible] [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

Съ Абдулвагаба Квартирны
Деньги по 25 Мая 1857
года получилъ

Ф. Улановъ

№ 41 Билетъ

1857 года Генваря 25

Сей выданъ Тверскому [illegible]

[illegible] Лекарю Г. [illegible]

му [illegible] по

два мѣсяца въ [illegible] Г. [illegible]

[illegible] въ [illegible]

ской губ:

Полицмейстеръ

Подполковникъ [illegible]

Дежурный [illegible]

Слѣдуемыя мнѣ за четвер-
тую треть деньги по 25
Марта 1857 года полу
чилъ – [illegible]

28. Февраля
1857 года

Житомирская Квартирная Коммиссiя
№ 792
25 iюня 185_ года

Господину Помѣщику Крашевскому

Посылая при семъ утвержденной Губернскимъ Правленiемъ съ дому Вашего [illegible] 8 р. 25 к. [illegible] Квартирная Коммиссiя покорнѣйше Васъ проситъ внести за оныя деньги въ самоскорѣйшемъ времени.

Депутатъ [illegible]

Депутатъ Рабов[illegible]

[illegible]

Г: Полковнику Кришевскому

№ 1792

Jaśnie Wielmożny Panie

Dobrodzieju.

Zaszczycone łaskawą protekcyą JWW Pana Dobrodzieja nie mogliśmy zaraz przesłać papiery żadne, znamy, gdy były w rękach obrońcy naszego; Schedy nasze, tiery, dwie Intromissyi, i Dekret, z których prośby pisane przez obrońcę podaliśmy: 1. Do Hrażdańskiey Palaty o nie przyjęcie Testamentu, 2. do Hrabiego Wice Gubernatora o rozkazanie policyi, o uskutecznienie prośby podaney do policyi o odszukanie papierów familijnych, ruchomości pozostałych po siostrze, i oddania mi domu kupionego przez mą Siostrę Radzimińskie za moie pieniądze wzięte w pożyczkę. Tu dowiedziałam się że nie

Ukaz przyjęty z Senatu w miesiącu Styczniu zapytujący się spłaty na iakim prawie wydana summa moia Rudzimińskiey przez Prokuratora nie przepuszczona, i prośba moia o przepuszczenie iest bez skuteczna, na co ośmielamy zparte nadzieią moralnych uczuć JW Pana Dobr: iako nieszczęśliwe potrzebujące protekcyi w przemówieniu za nami i udzieleniu nadal swey rady łaskawey. Z wyrażeniem prawdziwey wdzięczności i nayposłuszniejszym uszanowaniem

Nayniższa Sługa

Z Opacka

Donoszę JW Panu że dział majątku na trzy schedy dopełniony, czwarta z tych trzech sched przeznaczona na mnie moia siostra nieboszczka Wiktoria, i przez nią, i przez prawo dla mnie.

9. Lipca
R1857.
Żytomirz

577

Szanowny Panie

Na przedstawienie General Gubernatora. Pani Ireneusz Ogiński, Hr. Jan Tyszkiewicz i P. Kazimierz Piasecki, za wzorowe urządzenie dóbr swoich, nagrodzeni orderami zostali. — Nagrody te wywołały wielkie w kraju zadowolenie, przez to iż rząd pierwszy raz zwrócił uwagę na administracyę wewnętrzną dóbr obywatelskich i odznaczających się w tej gałęzi obywateli w pewnym względzie wynagrodził.

Sądząc iż Pan Dobrodziej zechcesz w piśmie swoim (co najrychlej dać miejsce tem tak ważnem dla nas wypadkowi, śmiem przesłać panu wyjęty z N° 99. Kuryera Wileńskiego artykuł, z prośbą o wydrukowanie

onego per extenso w jednym z pierwszych Numerów Gazety Codziennej.

Łącząc wyrazy najgłębszego a całym sercem poczutego szacunku, mam honor zostawać

Najniższym a powolnym Sługą

W Łuszczewski

d. 18/30 Grudnia 1860.

z Wilna

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nieraz już chciałem odezwać się do szacownego Pana Józefa, ale zawsze wstrzymywała tę pamięć, iż mając i tak mało czasu na zajęcia się z własnego a ciągłego popędu i natchnienia poetycznego, iżbyś miał jeszcze czytać mnóstwo często i bezpotrzebne cudze pisma i listy, i odpowiadając na nie według uczciwej swojej grzeczności, miałbyś utrudzać najmniej przyjemniej i tracić drogi dla siebie czas. Ja odzywając się dziś jak najkrócej do Pana w potrzebie ogółu do Pana Józefa, który z nas wszystkich najlepiej wnikał i znać te potrzeby i starasz się im zaradzić, — proszę najusilniej, nie odpowiadać mi osobiście, a tylko odezwać się do naszych gazeciarzy i redaktorów, którzy być może, liche Pana Józefa szybciej wysłuchają i rzeczywiście przedsięwezmą i poprowadzą na pożytek ogólny sprawę — o której chcę tu właśnie pomówić.

Skutkiem tylko naszej niepraktycznej umysłowości, nasi Warszawscy gazeciarze ubiegają się jeden przed drugim za wydawaniem gazet codziennych litero-politycznych i pism także literackich, które, prawda w samej Warszawie wychodzą niedrogo, ale na prowincyi w Koronie a tem więcej w granicach Rosyi, wychodzą już tyle,

cie tylko najświeższe te gazety mogę wypisywać. – Kiedy Bartosze-
wicz zerwał wspólkę z Kraszewskim i Szymanowskim, pochlebiam się, iż
on tym może lepiej od innych odgadł konieczną potrzebę i zechce dopo-
módz do skutku tej potrzeby: – wydawania dla ogółu, a mianowicie dla
biedniejszych i wcale biednych naszych rolników i nierolników – Tygod-
nika najtańszego, tygodnika wychodzącego akuratnie raz w tydzień
w objętości arkuszy dwóch–trzech, mającego za treść: ogólną tygodniową
treściwie zredagowaną politykę krajową i zagraniczną, literaturę kraj-
ową, i potrzeba – oddział rolnictwu i przemysłowi poświęcony z koniecz-
nym dodatkiem o cenach produktów rolnych na targach Warszawy, Kijo-
wa, Gdańska, Odessy, Rygi. i o kursach pieniężnych, – żeby prosto bied-
niejsi rolnicy mieli pewne o tem wiadomości z gazety nie zaś od żydów
na rozmaity sposób spekulujących zawsze na wiejskie i małych miaste-
czek biedactwo. – Taka gazeta rzetelnie i umiejętnie redagowana,
mogłaby z pożytkiem dla wydawcy, wielką korzyść przynieść dla czy-
telników swoich, bo ich miałaby dosyć, jeżeliby jej cena roczna z przesył-
ką nieprzewyższała rubli srebrnych trzy–cztery. – Dziś zapewne, dla
naszego ogółu, dosyć byłoby dwóch gazet podobnych do Codziennej War-
szawskiej; które to gazety bardzo wiele papieru marnują na nędz-
nie redagowaną politykę zagraniczną Hiszpańską, węgierską, czy-
taną zapewne bardzo rzadko przez swoich prenumeratorów, – a koniecz-
nym jest dla nas aż jeden a dobry podobny Tygodnik, o jakim ja
w oddaleniu od kraju oddawna przemyślam. – Jeśli zaś takie pismo

nasowe nie stoją u nas wysoko — to niechajby ci sami warszaw-
scy gazeciarze odważyli się na ofiarę, i bodaj tylko czy niekorzystną
dla nich ofiarę — osobnej prenumeraty na swoje „Korespondenty prze-
mysłowo-handlowe" i t. p. — prócz zwykłej dziś prenumeraty na gaze-
ty z dodatkami w księgami — Ja siedemnaście lat daleko od kraju
śledząc na ogólnym ruchem umysłowym i na potrzebami biedniejszych
mieszkańców, czuję osobiście konieczną potrzebę takiej gazety —
Chciałbym z gorącym pragnieniem dalej o wielu sprawach nasz
ogół i jego osoby dotyczących pogadać szczerze i niemało, ale ceniąc
drogi czas z którego p. dobrodziej korzystając tak pracowicie po oby-
watelsku umiesz i chcesz udzielać się i pracować dla nas, kończę na
tem —, a odezwę się chyba wtenczas, jeśli pan dobrodziej, sam licz-
nając się z [illegible] potrzebą a nie inaczej i między nami [illegible] potrzeba
świeżej i wychowanej gruntownością, pozwolisz i zachęcisz ku temu.
Dodam tu tylko jeszcze, iż te moje chęci mieć u nas podobny Ty-
godnik, czy z warszawskich gazeciarzy nie najprędzej i nie najlepiej
przyprowadziłby do skutku Gregorowicz, co sam będąc niby z księgarzem
a pracuje bez talentu choć na dobrym gruncie powieściarzem, może oka-
zać się więcej praktycznym i zręcznym gazeciarzem i redaktorem. Bo
Zresztą, wiem bardzo dobrze, że na każdą nowość choćby najpożyteczniej-
szą, jest zawsze ciężko, pomimo to, iż korzystając z takiej prac-
[illegible] i najlepszych naszych powieściarzy, ma najwięcej prenumera-
ratorów —. Kończę na tem — i proszę przyjąć wyznanie mojej głębokie-
go dla Ciebie Panie, głębokiego szacunku

Sługa M. [illegible]icki —

Omsk,
1856 r. sierpnia 4.

Wielmożny Panie
Dobrodzieju,

Życzy abym Mu nie stał się natrętnym, ośmielony atoli Jego łaskawym listem, poważam się jeszcze raz, te kilka wyrazów napisać do Wielmożnego Pana Dobrodzieja. —

Nie mogąc więc nadziei wejścia na wiadomą Panu Dobrodziejowi posadę, rozumiem, że moje obowiązki prywatnego nauczyciela, były by dostępniejsze dla mnie. —

Gdyby więc doszło kiedy do wiadomości Jego, że w jakim znanym, znajomym Mu domu, (gdzieby miano jednego tylko chłopczyka) potrzebują nauczyciela, prosiłbym Pana Dobrodzieja, o polecenie mnie temuż domowi. Życzyłbym jednak, i ujrzałbym sobie umieścić się w Gubernii Kijowskiej, gdyż właśnie tamte strony są mojém rodzinnem gniazdem, z kąd

Ojciec mój schronił się, po ostatniem rozbio-
rze kraju, w tak nazywany Kordon austry-
acki, a które ja radbym poznać. —

W razie gdyby coś podobnego znalazło się, gotów jestem dostarczyć potrzebnych o tem informacyi. —

Przebacz mi Pan Dobrodziej, śmiałość niniejszej mojej korrespondencyi, wypływa ona z tego uczucia iż obowiązkiem jest uczciwego człowieka starać się o polepszenie swojego losu. — Los mój nie jest świetny wcale, tego się zapewne Pan Dobrodziej łatwo domyśli z mojej. Zawiedziony w różnych oczekiwaniach i nadziejach, nie mogę jednakże nazywać się niecierpliwym dopokąd spotykam ludzi, którzy umieją rozumieć położenie swoich bliźnich i współrodaków. —

Z wdzięcznem tedy sercem

Składam Mu dzięki, za okazaną mi w liście Jego życzliwość, a zarazem miło mi przesłać wyznanie prawdziwego szacunku i poważania, z jakim jestem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

Józef Łoś

D. 21. X^bra 1860 r.
[illegible] Przyłęcki
w Tychorzynie.

Loś Mikołaj

Jaśnie Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

W. Albin Piotrowski powierzył mi rękopis pamiętników ś.p. Wincentego Płaczkowskiego Porucznika Gwardii Polskiej Francuzkiej, które są jedyną schedą pozostałej córki Erazmy Płaczkowskiej. Uważam że JWPan potrafi skorzystać z tych pamiętników użytek, gdyż opowiadania żołnierskie naocznego świadka Kompaniona Napoleona pisane były bez wszelkiej sztuki; jakim sądzę że to jest Chrześcijan Pana tysięczny. Dlatego ośmieliłem się prosić Jaśnie Pana o doniesienie mi czyli takie pamiętniki będą mogły być redagowane i jaką korzyść może to przynieść dla pozostałej Siostry, która —

Która teraz wiadomie Jaśnie Wielmożny Krakowskiej w Uniejowie i najczulszą szlachetną Teodozyzemnoś[?] tak Jego w tej mierze Urzędownictwo. W każdym razie odzwrót pierwopisu gdy już nie będzie potrzebny wcześniej W. Ewaźniej naprawiam. Jeżeliby JWWPan wykazał teraz przysłać sobie te wnosie[?] Jego mu da oddanie Oddawca pisma tego mój Ojczyznemu Bolesław Radliński. —

Proszę przyjąć wyraz wysokiego szacunku

WWPana Dobrodzieja
najniższy sługa
Mikołaj Lesz

N. 1856.
d. 3. Sierpnia
z. Kamienia

Jeżeliby JWWPan w pomiędzym czasie razy do mnie był zgłosić w swoj pierwopisie interesie to proszę do mnie napisać na ręce W. Pana Sieklierskiego w Romanowie.

List ten przeznaczonym był Sietmirowi memu Radliń-
skiemu, ale od dla różnych przeszkód dotąd go jeszcze
niewysłał. Teraz, będąc sam w Żytomierzu skwitam
Mu osobiście słowy, ale gdy tę razą widzieć się z nim
niemogę, upraszam oddawcą odpowiedź, albo doniesienie
mi kiedy będę mógł osobiście Mu służyć. Mieszkam za
małą Wilską ulicą w domu Pani Papiełowej.

Młodź

JW. Kraszewskiemu.

Jaśnie Wielmożny Panie
Kuratorze!

Mam ſobie za obowiązek za udzielone uwolnienie i przysłanie Paszportu JW. Panu nayuniżeniey podziękować. –

Przykro mi bardzo że pierwsze moje zbliżenie się do oſoby JW. Pana, która jest chlubą naſzego narodu i którą nieznając już tyle czciłem, wypadło w ſpoſób tak burzliwy – lecz nie ja dałem temu inicyatywę, i klnę się Bogiem i ſumieniem że za chlubę poczytywałem ſobie pracować w tém Teatrze, który na przyszłość miał zostawać pod ſwiatłym kierunkiem JW. Pana – lecz zawiść i intrygi człowieka który nadużywa zaufania JW. Pana przemogły; uderzono w naydrażliwsze ſtruny wyciągnięte w ſercu Artysty, cóż więc dziwnego że wydały burzliwy i bolesny Akord? – Jak z jedney ſtrony czuję że moja duma, a może i miłość własna niepozwalają mi korzystać ze szczęścia mieć JW. Pana za ſwojego Naczelnika, tak z drugiey ſtrony cieszę się że mogę czyste dźwięki naſzey pięknej mowy, wraz z naszą biedną sztuką zanieść w Trói, gdzie ona zbolała, porzucona, konała powolną śmiercią. – Przykro mi bardzo że JW. Pan nie raczyłeś na mnie zwrócić ſwoją uwagę ażebyś się przekonał jak poymuję naszą ſztukę i z jakiego ſtanowiska zapatruję się na powołanie Artysty Dramatycznego – bo jeſtem pewny że wówczas nie odmówiłbyś mi JW. Panie ſwojego poważania, i niedopuścił krzywdzącego poniżenia. –

JWny Panie Kuratorze! – Bogiem i sumieniem Gaża za mie-
siąc Marzec mnie się słusznie należy – jest to grosz biednego
Artysty, ciężko zapracowany na tey ciernistey drodze nie-
wdzięcznego zawodu – grosz wdowi! – Zechcesz że JWny Panie
zatrzymując mi takowy obciążyć się ciężarem odpowiedzial-
ności przed własnym sumieniem? – Nie spodziewam się,
i mam nadzieję że mi JWPan tę moją należytość łaskawie
przysłać raczysz. –

Z głębokim szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Pana Kuratora

naynizszy sługa

[illegible]

Żytomierz

d: 1° Kwiet: 857. r

Jaśnie Wielmożny Pan Kurator

Kraszewski

od·brac rzeczy

Żytomierzu.



Panie Miłaszewski!

Dziś właśnie rok temu, jak JW. Kra-szewski przy wyjeździe moim z Żytomierza wieszczym duchem przepowiedział: że Teatr polski nie utrzyma się długo w Kijowie – tak się też i stało – a przeyścia i powód upadku już wszystkim wiadomy, została nam wprawdzie ta pociecha: że nie z naszey winy, ale skutek odbił się na nas samych bo sztuka nasza pozbawioną została jedne-go więcey przytułku, a my chleba! – Śród takiego położenia piszę do Pana z całym zaufaniem, czyli moje usługi na scenie Żytomirskiey byłyby na ten raz potrzebne lub nie? Piszę do Pana w tey nadziei że takowe propozycye Dyrekcyi łaskawie przedstawić zechcesz, a dla uniknienia długiey korrespondencyi załączam oraz moje warunki zaangażowania się:

Dla mnie Gaża ta sama jaką pobierałem w Żytomierzu dawniey t.i. 45. Rub: Sr: miesięcznie i Benefis cały jeden — Dla moiey żony chociaż jeszcze początkująca, ale i po rusku grać może 20. Rub: i mieszkanie familijne. Pozwolę tutay zrobić sobie tę uwagę że czyniony mi zarzut jakobym powyższą Gażę pobierał jako Reżysser, był niesprawiedliwy, milczałem wówczas, bo w czém innym byłem winny, a mianowicie że 7. tygodni do Kontraktu niedotrwałem — lecz każdyby na moiém mieyscu i w moiém położeniu to samo uczynił — lecz na Gażę tę samą ugodziłem się jako Aktor bez żadnych innych obowiązków jak się można przekonać z Kontraktu ze mną zdziałanego w Kamieńcu w d: 20. Maja 850. r. stoiącego ~~[illegible]~~ w Dyrekcyi Teat: obowiązek ~~[illegible]~~ zaś Reżyssera nadany mi później, bo własnoręcznym pismem Jego Ex: Hr: Kellera z d: 4° Lipca. 1. r. które mam u siebie. Lecz proszę zapomnieć o wszystkim co było, równie jak i ja chcę zapomnieć, i pracować na nowo ażebyśmy połączonemi siłami zyskali znowu owe zadowolnienie Publiczności którem niegdyś cieszyliśmy się.—

Mam nadzieję że mi Pan tey koleżeńskiey grzeczności nieodmówisz i niezostawisz bez odpowiedzi, o którą w każdym wypadku Pana upraszam jak nayuprzeymiey, a w pomyślnym razie uwiadomisz przez telegraf, bo na krótce czasu wiele mi zależy. – Przy tey sposobności miło mi wyznać iż zostaje zawsze

z prawdziwym szacunkiem życzliwy

Kolega Łoziński

Kijów

d: 2. Kwietnia 858. r

Pani Dobrod: moje uszanowanie łączę.

[illegible]ski [illegible]

Szanowny Panie Redaktorze!

Teatr polski którego jestem przedsiebiercą na prowincyj od lat pare, a przedtem Artysta Teatrow Lwowskiego, Krakowskiego, w ostatnich czasach Żytomirskiego i Kijow: tak jak wszędzie, skutkiem systematycznie zachowywaney żaloby upadł zupełnie, a Artyści Dram: w literalnym znaczeniu tego słowa znaydują się obecnie w nayw[i]ększey nędzy. - Wychodząc z tego stanowiska że Teatr należy także do instytucyj narodowych, że jest częścią narodowości, posiadając jeszcze jakieś takie fundusze, pomimo nieprzyjaznych dlań okoliczności, starałem się utrzymać go od czasu zeszłorocznych Kwietniowych wypadków do téy pory, czyli raczey do przyjaźnieyszey dla niego pory, i tego czasu, kiedyby mógł śmieley wystąpić i zwrócić na siebie uwagę,

Lecz vox populi przemógł, siły niewystarczyły, i ja wspólnie z moim towarzystwem zostałem w naykrytycznieyszym położeniu, z chęcią pracowania a bez sposobu zapracowania. – Wpośród obecnie ważnieyszych kwestyj, jestto kwestya może naypodrzędnieysza, lecz pojąć nie mogę dla czego Teatr policzono do zabaw, i skutkiem tego kilkaset osób z górą, Artystów polskich zostawiono bez chleba zmuszonych żyć w nayuiększey nędzy, lub w zupełnie [redacted] innym zawodzie szukać dla siebie utrzymania, gdy témczasem zawsze jeszcze nadeydzie pora, gdzie polskie Muzy upomną się o swoich Kapłanów. – Lecz zbyt podrzędną jestem figurą abym w tém względzie miał stanowić moje zdanie, i tylko piszę z prośbą do Szanownego Pana Redaktora, czylibym nim to nastąpi, nie mógł znaleźć dla siebie mieysca w Redakcyj pisma zostającego pod Zarządem W. Pana Dobr:. –
Ponieważ byłem w Uniwersytecie Lwowskim, posiadam przeto dokładnie język łaciński i niemiecki, oraz trochę rossyjski. – Tłómaczyłem kilka sztuk i dram: dla Teatru Lwowskiego, a w ostatnich czasach napisałem dziełko w 2ch Tomach, czyli raczey Obrazy z życia aktorów p. t. Teatr i Aktorowie zostające jeszcze w manuscripcie stosując się do słów Alex: Hr: Fredro:

I choćbyś był Homerem gdy pieniędzy niemasz
Twóy rękopism w szufladzie do śmierci zatrzymasz.

Jeżelibym więc w Zarządzie Gazety W. Re-
daktora mógł znaleźć dla siebie zatrudnienie
(: choćiażby w Gałęzi rachunkowey, buchhalteryi)
i stosowne utrzymanie, tedy proszę jak nay-
uprzey[mi]ey W. Redaktora by mię łaskawie zawia-
domić raczył w Zasławiu Gubernii Wołyns:
gdzie obecnie zostaje, wraz z programem
obowiązków, i przypadającego zań honorarium
a ja pospieszę natychmiast do Warszawy dla
pełnienia takowych z naywiększą sumienno-
ścią i prawdziwą wdzięcznością, gdyż W. Re-
daktor poda rękę prawdziwie potrzebnemu.

Wielmożnego Pana Redaktora

Sługa

Władysław Łozinski

Zasław Gub: Wołyn:
(d: 1/13 lipca 1862 r.

Z prawdziwą radością odebrałam
prześliczny i drogocenny upominek, jakim
[illegible] zbiorek [illegible] estetycznie
wydany [illegible] dzieła zadziwiającą starannością rzadko
u nas spotykaną, i parę chwil miłych
już spędziłam przeglądając się rysunko-
wej sztuce tych [illegible]; jakże to
[illegible] nie [illegible] przy wczyty-
waniu się w treść, pełną podwójnego
[illegible] przez [illegible]
pióro, i malującą [illegible]
[illegible] na to [illegible]
[illegible], składam Panu szczere dzięki
i wyrazy głębokiego szacunku –

z jakim pozostaję

Jadwiga Łuszczewska

Poniedziałek.

535.

534.



Miło mi przyłożyć się do dzieła przedsięwziętego dla człowieka tylu zasług, zwłaszcza gdy żądanie wyszło z pod tak wymownego i obfitego we wzniosłe pomysły pióra; dołączam tu wierszyk pod nazwą „Oda do czynu”, przeznaczony do zamierzonej ziążki, i dziękując za dowód zaszczytny pamięci, chwytam tę sposobność wyrazić wysoki szacunek

z jakim pozostaję,

Jadwiga Łuszczewska.

Piątek.

535.

29.
hest
itsp
naj
Fauc
pwe
W
sut
wys

Nied

Trzy toasty
do
J. Kraszewskiego.

1.

Gdy jaskółkę, do podróży
Odlatującą ujrzymy,
Tęsknéj duszy, znak ten wróży
Smutną przepowiednię zimy.
— Lecz żegnając ptaszka rzewnie,
Mówimy: „powróci pewnie!..”
— Ptak-poeta nas odlata,
Swém pożegnaniem nas smuci;
Lecz żal z nadzieją się splata:
Niech nam żyje; i niech wróci!......

2.

Podziękowanie.

Takich słów nigdy godną się nie stanę;
— W mej duszy jedna tylko myśl dziś płonie,
Wdzięczność że w takiém oglądam się gronie;
Że mogę wielkié te Dusze wybrane!...

3.

Nućmy chór ruchomej pszczółki,
Nućmy za głosem jaskółki!
W uniesień Edeńskim lesie,
Niechaj wiedzie nasze pienia!
Niech nas skrzydłem swém uniesie,
W swą ojczyznę: w kraj natchnienia!.....

Diotima.

Już od tak dawna bo od Świąt niemieliśmy radości posiadania Pana Dobrodzieja w naszym domu i spędzenia w Jego zajmującem towarzystwie chwil zaliczających się do najpożądańszych —

Ośmielam się zanieść prośbę do Pana o łaskawe przybycie do Nas w przyszły Wtorek 29. Lipca o godzinie ósmej wieczorem na herbatę. Córka moja zamierza odczytać ustęp z Kordeckiego do ułożenia którego najwięcej ją zachęciła łaskawa wzmianka Pana Dobrodzieja w gazecie Polskiej o tém poemaciku —

W miłej nadziei uwzględnienia wyłuszczonych zaprosin załączam wyrazy wysokiego szacunku i poważania.

Nina Łuszczewska

Niedziela. 27 Lipca
1862.

540

Jakże uważać przeszkodę co nam uniemożliwiała, w
dniu tej z Panem Dobrodziejem pomimo
najserdeczniejszej chęci i zamierzeniu
wspólnej Warszawy od lat dwóch! — Zdaje
się że to starożytne fatum prześladuje na nowo
Twej potęgi na naszej ziemi...! Oby
Pan Dobrodziej dopomógł nam w zwalczeniu
tej siły przyjemnością Tarkowie na przeszły
spędzenia z nami jutrzejszego — świątecznego
wieczorku przybywając o godzinie siódmej
— Zaniesie nam trochę więcej przypomnie-
-nia drzew Romanowa przypomina
wspomnienie — gdyż i my czytelnicy
tego albumu tak cudnie skreślonego
do widoków malowniczo narysowanych
mamy o owych chwilach młodzieńczych
rajskiej swobody — wspomnienia dla wielu
a dla których tak miło gorących przy
Tym co tak serce ludzkie rozumie-
-kim to nastąpi chwilą Pan Dobrodziej
przyjść wyrazy wysokiego szacunku od
Ilii Zaniewskiej

Sobota

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Mam nadzieję, iż WPan Dobrodziej przyjmiesz w dowód najsłuszniej należnego Mu szacunku, przyłączony przy niniejszém exemplarz „Chwil od prac swobodnych", i że poświadczając odbiór takowego, nie odmówisz łaskawie swoich rad i uwag, wielce dla mnie szanownych i pożądanych.

Mam honor wyznać wyrazy głębokiego szacunku i uszanowania, z jakiém zostaję

WW Pana Dobrodzieja
najniższym sługą

11 Października
1857.
Odessa.

E. Łukaszewicz

1/3 50

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Ojciec WPana Dobrodzieja, listem datty 2. b.m. z Armenowa pisanym, zawiadomił mię, że w potrzebie przyznania prawa własności Bratu memu Gabrielowi Majątku ziemskiego Olesznów, potrzebnym jest bardzo pilno, i konieczne, dekret potwierdzający Go w prawach szlachectwa, przez Heroldyę Szlachectwa w Królestwie wydany – dyplom mój Gabriel, zapewne przedstawił w Olesznie – ja zaś mój, wyłącznie na imie moje wydany, posiadam przy sobie, bez tego do legitymacyi Brata stawić nie może – w tem więc położeniu, ośmielony upoważnieniem Ojca WPana Dobrodzieja, pozwalam się prosić, abyś dla uzupełnienia tey formalności, potrzebne świadectwo legitymacyjne, z Biura Heroldyi wyjąć raczył – dyplom mój jest wydany, pod 4/16 Grudnia 1851. r. za Numerem Dziennika 10.604.

Świadectwa N 13230. Księgi lit. L. Numer kolejny 324. pod temi więc Samemu wiadomemi i Gabriel wpisanym być musi — i myśle że w wydaniu potrzebnego Świadectwa trudnośća żadna ze Strony Heroldyi, wszczynać nie może — mógłbym udrzędnie skutecznie Wspaniemu Dobrodziejowi w tym interesie prosząc o wyjednanie potrzebnego Świadectwa mego jemu, obawiam się wszakże opóźnienia, a jeszcze więcej pominięcia formy, która jako najbliżej znana Samemu Wspaniemu Dobr przez tego Samego z wspaniałym skutkiem, dopilnowaną być musi. a przekonanie że Wspaniały Dobr wiele zechcesz uczynić dla mego brata, zobi mu nadzieję że prośby tej mojej, źle nie przyjmiemy.

Przed.

Przed paru tygodniami Gabriel Listem swym z Wenecyi pisanym, przekazał mi do odebrania z Summy zaliczoney na Olesko, Złp 3.400. które gdy mają terminowe przeznaczenie, wiele mi zależy abym wiedział, czy ta kwota w tym Miesiącu Kasie moiey dojść może – gdy mi Olesko jus jest sprzedanym, jak nayrychleyniey więc proszę WPana Dob., abyś mi wiadomość tę, udzielić raczył –

Przed paru laty, korzystaiąc z krótkiey chwili poznania WPana Dobrodzieja w Krakowie, bolałem nad chorobą piersiową moiey Siostry, która podówczas wyjeżdżaiąc za granicę, po bezskutecznym leczeniu się, w kilka miesięcy życie zakończyła – w tey właśnie porze z ust WPana Dobrodzieja, odebrałem wiadomość, o uzwi-

nięciu się

o wyzwoleniu się przewlekłej choroby u Gabriela – po-
byt Jego w upłynionym roku u mnie przez pra-
wie miesiąc, i decyzja Lekarzy tak tu jak i w Kra-
kowie, pozbawiły mnie nadziei, powrotu Jego zdro-
wia – dziś w trzech wiadomościach ostatnich listach
pociesza mnie, że się ma dużo lepiej – lecz wy-
bicie dobre, i jaka będzie przyszłość, Bogu
jednemu wiadomo. –

Korzystając z sposobności obecnej korespon-
dencji, miło mi wyznać, że jestem z Wy-
sokim szacunkiem i poważaniem Wspaniałe

Dobrodzieja – uniżonym sługą

J. [illegible]

Mietel d. 13 Marca 1860.

Adresuj przez Stopnicę –
w Mietlu

546.

Szanowny Panie!

Ludzie na obszerniejszych polach i w pomyślniejszych położeniach zwykli zdawać sprawę ze swoich rocznych czynności - i mnie by wypadało ujścić się przed Panem z mego pobytu w domu Pańskim - Zdanie moje własne o sobie wypadłoby podobno na mą niekorzyść - Lepiej oddać się pod sąd Pański ten będzie dla mnie łaskawszy - imieniem człowieka dobrej woli dobroć Pana mi nieodmówi - Nieprzyniosłem Panu tyle wszystkiego ile me siły i chęci uczynić tobie mogły w przyjaźniejszych

Dla mego usposobienia okoliczności i przy innym zwrocie interesów Pańskich - Nie bez użytku jednak i nie bez przyjemności przeszedł mi rok w domu Pańskim - 20 Maja rok się kończy, niewiem więc teraz czy Pan sobie życzysz, abym oczekiwał przybycia Pańskiego - czyli mam od roku szukać sobie innej siedziby - Pan jako nasz narodowy Dobrodziej masz prawo należne bez ceremonii ze mną postąpić - przytem interesa Pana tu się kończą mnie by też to bardzo boleśno, gdybym bez woli i wiedzy Pańskiej w domu Pańskim dłużej pozostawał bardzo by to dla mnie było pomyślnie gdybym w Warszawie - dawaniem lekcyi języka Angielskiego mógł

sobie utrzymanie skromne
zapewnić – w tem zawodzie śmia=
ło mnie Pan polecić może, jeżeli
okoliczność do tego by się zdarzyła –
przyjemnie – i pożytecznie byłoby
dla mnie mieszkać w Warszawie
albo koło Warszawy – blisko kolei
żelaznych – tak się przyzwy=
czaiłem na Zachodzie przenosić
się szybko z miejsca na miejsce
że by mi trudno pozostać – tylko
belferem nic więcej – i jeszcze
u ludzi może, którzy o wyższym
wykształceniu człowieka nawet
pojęcia nie mają – Z przeznaczonych
mi przez Pana rocznie 400 rbs. put,,
roczny rachunek podałem – i za upły=
nione drugie półrocze – 30 rbs
miał Pan odesłać z Warszawy

do Dubiecka méj matce - a 15 r[s]
Pani mi doręczyła - Kapitał więc
mój z Łaski Pana pozostaje
w 155 rbs do 20go Maja - którym
Pan łaskawie mnie każe ku my[...]
posażyć, jeżeli Pan nieżyczysz
sobie bym czekał na Pana -
Jak Pan w tém względzie rozstrzy[gnie]
ja zawsze pozostanę dla Pana
z tém najczulszym uczuciem
przyjaciela prawdziwego, z jakim
byłem od chwili poznania Pana
i spodziewam się że Opatrzność
na mnie tyle łaskawa już w życiu
pozwoli mi w czasie sposobnym
dać dowody méj przyjaźni dla
Pana i całéj Pańskiej rodziny

Zostaję z Najgłębszym Szacunkiem
Sługa i Przyjaciel
J. Łuszkowski

Żytomierz 9go Kwietnia 1860 -

[illegible]

Wielmożny Panie Dobry!

[illegible] najlepszy i najprawdziwszy
zapewne przyjaciel a mój przyjaciel
i Dobrodziej, przyjechał do mnie te-
raz [illegible], że z uczuciem się przy-
jacielskiem i że słusznym zdaniem
abym nie miał wyjazdu nad jakiś
czas [illegible] i przyjechał kilkudziesięt
[illegible] wiedząc o tem – że już z tych
[illegible] u Pana mam jeszcze
jak mu mówiłem – i to mu zaraz
koniecznie potrzeba – Pan Dobrodziej
[illegible] więc przebaczy że już się [illegible]
[illegible] [illegible], że po prostu
[illegible]

lecz niechcianym w
P. Dobr uchodzić niesłusznie
za niedelikatnego, że w
innym listami Go memi
Kłopocze – a ten z innej
strony niemoże być nie=
ustępnym temu, który mi
tyle dowodów dał szacunku
i przyjaźni –
Wiem że Pan mnie i chcejo
przyjaciela wytłumaczy
przyłączam mój rachunek
i teraz proszę o 60 rbs – a
reszty P. mi da jak będę
jechał do Warszawy paszport
mi obiecali przypisać –
Z szacunkiem najgłębszym
[illegible]

Rachunek

Z [illegible] półroku rachunek
[illegible] wrzemiennem [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] —
i 200 rbs — [illegible] —

Na drugie półrocze i [illegible]
jeden — to jest — [illegible] [illegible]
[illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] 30
[illegible] [illegible] — — — 15 rbs
[illegible] — — — 3 rbs

[illegible] — 48 rbs —

[illegible] [illegible] [illegible]
z [illegible] [illegible] 400 rbs
[illegible] — . . . 185 - rbs.

[illegible]

20 [illegible] [illegible] 8 [illegible] —

552.

Szanowny Panie!

Przed parę dniami pisałem do Pana i przepraszam, że się przypominam. lecz aby uczynić dobry czyn Pan się tem nieznudzi – Jakieś zaszło nieporozumienie albo Pan zapomniał przy nawale czynności o mém liście, który Pan raczyłeś wziąść do mej Matki i 30 rbs Pan miał odesłać. Matce o tem doniosłem, lecz ona mi pisze biedna, że ją z niej żartuje czy co. bo 3 miesiące czeka na obiecaną przysyłkę odemnie – prawda że dobroć Pańską ludzie nadużywają – lecz ja z taką ufnością i miłością dla Pana że śmiem Go prosić o odesłanie tych 30 rbs do Dubiecka pod adresem Madame Therese Lisakowska à Dubiecko en Galicie –

Może mój list poprzednio pisany gdzieś zarzucił ten adres więc wystarczy – Matka mi pisała, że z Dubiecka sama pisała do Warszawy dla Królewskiej drogi do Pana, lecz nie miała odpowiedzi –

W liście moim przed parę dniami pisanym zapytywałem Pana Łaskawego, czy Pan sobie życzy, abym tu na Pana przybycie czekał, czyli mam starać się o inne mieszkanie – Pan Łaskawy wcześnie to podroczy, że mnie na tem wiele zależy i raczy mi kilka słów napisać w tem względzie –

Opatrzność mnie przymiosła do domu Pana Matki i z błogosławieństwem Jej – wyjść bym powinien –

Racz Pan szanowny przyjąć zapewnienie najgłębszego szacunku
od przyjaciela i sługi
J. Łuszczkiewski

Żytomierz 12 7ᵇʳᵃ 860

p. s.

Rachunek mój z półroku Panu po„
dałem — odebrałem 200 rbs. — na drugie
półrocze — rbs tylko 15 od Pani Dobrodziejki
z 400 wyżej rubli rocznie przez Pana
mi wyznaczonych — po odesłaniu tych
30 rbs do Dubiecka — mam z łaski
Pańskiej — jeszcze 155 rbs — u Pana —

—

Szanowny Panie Dobrodzieju!

Przy najmilszym pozdrowieniu WPana Dobr. donoszę że 7go przyjechałem do Brukseli, odjeżdżając z Paryża pisałem do Panny Józefy, lecz jak z listu Jej wyczytałem, że przyszło mu do Rudomińska wyjechać i z tamtąd prosto tu do Brukseli myśli, że mój list jeszcze nie zastanie, a obawiając się bardzo żeby przy przyjeździe nie było, jakiego nieporozumienia dla Panny samotnej, nieznajomej, przyślem więc adres, gdzie stanąłem

wczoraj w nocy, nieznając zupełnie kraju Brukselii, jeźli zym się wyprowadził to zawsze ślad pewny zostanie na dogodniejsze miejsce

polecając wspomnianemu i szlachetnemu Sercu p.p. Dobrzy i Jego światłym radom pewnej Osoby, która się będzie starał wedle mych sił wszelkiemi ...

Racz p.p. Dobr przyjąć wyrazy Najgłębsze Szacunku

Sługa i Przyjaciel
Józef ...

Bruksella 1go Marca 862

Hotel de Vienne
tenu par
Auguste Vermeire
Rue de la Fourche, 24.
Bruxelles.

15 100 556.
~~11~~ 30
4.50 3.10
50 10
20.10 kr

Szanowny Panie Dobrzycki!

List od SS Dobr. odebraliśmy i za łaskawą Ich pamięć dzięki serdeczne składamy, a zarazem przepraszamy że pana Dobrz. śmiemy zakłócać naszemi prośbami więcej i więcej które pana Dobrz. ciągle zajmują, lecz z listu pani Dobrz. wyczytaliśmy, że pani na Wołyń wyjeżdża dlatego do Jego dobroci się odnosimy, tembardziej że moja żona na pana Dobrzyckiego radzie tylko polega; w trudnym tym mym położeniu bowiem między ludźmi mnie zupełnie

nieznajomemi i niedającemi się nawet
wyrozumieć względem chęci dla naszych
osób z czasem tylko 300 franków
i przy stanie nadzwyczaj drażliwym
mej żony. która pomimo swych
cierpień ciągłych tyle dowodów
najszczytniejszej delikatności mi
daje, prawdziwie przy tej mej niemocy
i przy tym mym uczuciu najwyższej
wdzięczności dla mej żony i dla
p.p. Dobrodziejstwa z których domu
i za których wniosły i rzeczy porady
mojej Zosi otrzymałem uważać
się mogę jeszcze za bardzo szczęśli-
wego. że p.p. Dobrodziejstwo możli-
wej Im pomocy odmawiać nam
nie raczycie - i listem osobnym
pani Dobrodziejki - i słowami kilkoma
przez pana [illegible] do nas skreślonych
byliśmy zupełnie zaspokojeni i
i cierpliwie czekaliśmy pomyślnej

szej chwili dla naszego powodu, lecz żona moja sama do Warszawy jechać niemoże, tak, jak pani Dobrz w liście do mnie pisanym jéj radziła, gdyż przy swej słabości teraz się stała bojaźliwą, że sama jechać nie jest w stanie przy tym te Kittowicsowe tylko nasze wspólne przyjście utworzyło już tak ścisły węzeł duchowy, iż nam się rozłączać podobna niebędzie można w żadnym względzie – pan Józef Strzelczyński zajął nas do siebie sam w chwili właśnie, kiedy Bentkowski ze swej strony starał się nam u swoich znajomych spokojne siedlisko za„pewnić. szczerze zaproszenie przyjęłam niechcąc kłopotać Bentkowskiego i próżno w hotelu pieniądzy marnować. niesprzeciwiałem temu mej żony który w domu kawalera czyni jéj pobyt coraz więcéj znośniejszym Bentkowski staraby wyjechał do

przyjął — żona z radości prawie [illegible]
się nieczepoznała bliżej — z Dobrodziejem
naszym, który już czwarty miesiąc
nas gości niewypada o sobie nie mó-
wić, który on nic nie mówi, bo
chce się co mówi o dalszym naszym
[illegible] bo pan Józef nic nie mówi
a [illegible] pani. Dobrz w troski [illegible]
zaczynam bo nie [illegible]
nej nadto także żadnej niemam
nowiny pomyślnej, wraz krewnej mej
żony marnotrawić grzech, a nikt tu
z żadnej dobrej rady niepomyślić i [illegible]
[illegible] tak żeby obydwie strony
były rade [illegible], mąż [illegible]
być mogę czy przy Towarzystwie jakim
jako kassier, czy przy dzieciach, czy przy
gospodarstwie, lecz nieznając nikogo
niemogę sobie poradzić — więc jeżeli
jest możliwym przyjechać mężowi do
Warszawy w tym czasie przed [illegible],
żony to racz pan Dobrz nam donieść
z łaski swojej; jeżeli zaś niemożna to
racz pan Dobrz nas tu polecić opiece jakiego
lubiejszego znajomego człowieka, który by
nam życie po chrześcijańsku i po obywatelsku
ułatwił. — Wreszcie zupełnie radzie pana Dobrz
się poddajemy i prosimy o nią

Zostajemy z najgłębszym szacunkiem
Józefa i Józef

Kalisz 13go Sierpnia 862

[illegible] Janowi i panu [illegible] [illegible] uniżony ukłon —

Dubiecko
2 kwietnia 558.

Wielmożny Panie
(Dobrodzieju

Odebrałem list od Mego Syna Józefa, który [illegible] WWPana Dobrodzieja zostaje [illegible] [illegible] Pan Dobrodziej był tyle łaskaw [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do tych [illegible] nie [illegible] [illegible] to dla tego, że [illegible] z Dubiecka bliższa [illegible] do Warszawy [illegible] [illegible] [illegible] a Dobrodzieja ze WWPana [illegible] tyle zostanie [illegible] – przepraszam [illegible] moc [illegible] ze zmienem go interesami mego Syna zajmować – lecz uprosić Dobrodzieja [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] WWPana Dobrodzieja tymi [illegible] słowami – a właśnie powtórny list odebrałem od Syna mego Kochanego

rozłączę z wysokim szacunkiem
WWPana Dobrodzieja [illegible] [illegible]

Wielmożny Mości Dobrodzieju

List jego z 4 Kwietnia dość późno
wcale wszystkie doszedł, był wpraw-
dzie pisanym do Porwodzie Miejs-
ale z powodu nieobecności jego
wyjechał bowiem do Kijowa
i miał nawet do Gródka wstą-
pić P. Powodziecka otworzy-
go a wstępnie mnie oddalo-
Dla wielko mnie konwencji Biblioteki
i Księgarni, w większej jej dopeł-
nieniu. Uroczystem ze sposob-
ności aby wejść w stosunek
z Wielmożnym Panem Dobrodzie-
jem który tyle i tak wiel-
kich wszystkie w pole ojczy-
stej literaturze przysługi, których
jednych wymieniałem tylko
a drugich przyznać musiałem pisać
Oddanym spodziewaliśmy się
że go powiększymy. mnie po-
wiatamy teraz, już Biblioteka

spotkały wasze wiadomości. Nie
mogę tak bardzo jak żyde
nie od tej nieszczęśliwego o
Towiańskim, chociażbyście wy po
baniem Gnutkowskie samym, ale
na pierwsze słowo o tej
powiedziane Wierzbicki twoj
odpowiedź że wszystko i wiecznie
Towiańskiego powątpiewanie się
wolne tej trwodzy o ciem
pisać. Nie chcę tem jednak po
rzucać im tej wspólnie by
wiedzeniu i oddaleniem wa
oczekiwanie nieszczęśliwego
zachowujące w mniejszej ży
ciu Paryskie aby nie
nieszczęśliwy był zawsze
W owe tego ... się
żyj. Byłoby się do samego
Towiańskiego. Przyznam ci się
że obawiam się zupełnej

odmiany a w Kwiatach owsie
uważam Pana za Drugiego
niepewność. Winni to są
którzy intrygom uzdolnionym
pierwszym który w imię
nim Chrystusa tyle prze
ciw wszystkim filozofom
i jawnie i podległ tnie
oszczędzali że nie wolno
ani Towiańskiego ani
Fibetta ani cennet Liszt
Krasińskiego czytanie. Księgo
nie czasu ucznia się
w Dz. Durallu donat meto
jeszcze w Dz. ile spo
dziewania. Domkniecny Kodex
dyplomatyczny Polski wyda
nie P.P. Helcel i Kozyra
Ossolińskiego, niemny owego
oraz druk gromatyki Li
twińskiego na zakłady
przeszłej a której ceny

chcemy zniżyć do 1 zł od
owej którą gimnastyki do 6
brał 10 groszy od mniejszej
Był tu wszystko z tym szybko
starany się o jego sposób
ćwiczenia do wydawania
Żołnierzy, jeszcze z ...
tym się więcej trudności
jak ich nie połączymy to wy
ćwiczyć będziemy oddzielnie
razem nie dziecko a uważać
lepiej będzie. Oczekujemy
nie zawodnie jednak
o tej myśli
Zostaję z wysokim szacunkiem
powolnym
Najniższym sługą
Leon Lubieński

1/6 45

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Późno odebrałem list z 9 czerwca przy którym był mi nadesłany Pamiętnik. Nie zwyczajnego, późno też na list odpowiadam ale zwyczajem od tłumaczenia się, dlatego dopiero teraz odpowiadam że chciałem wprzódy mieć zapewnienie że prace których przejdą dawne pierwsze tomy. Spółka z kilku względów nie życzyła by sobie żeby miała ta powieść dojść do 6ciu tomów, wszakże bo 3 tomy ~~tylko~~ do przedania jak by a w pewnej chwili chodzi nam o to żeby nie przeczyli spółce dopięcia swego ale względem twoich, potem że jakość utworu jego publiczności Warszawskiej i jej wymagań przyjemniej czasu szczęśliwej w tej chwili nie są przyjęte powieściowe i dla tego żeśmy się zebrali z pewnym kapitałem utrzymując że powinniśmy tylko takie dzieła drukować któ[...] rych kto inny nie może, że

porządnie który się powieści odbieramy etc.
innymi księgarzowi i.t.d. Tak kobiecie nie
podobna nie wszystkim wszystkich stucki
jednak potrzeba nic z wody wytykają:
Zrobiliśmy z Bulińskim kontrakt na Ziś
twoję Uwożonego, dostaliśmy Redakcyi tej Zie
towiańskiego z wypisami z Słowackiego stano
więzienia 3/4 dzieła a gdy niby Uwagami
jest zabroniony korzystaniem będzie wdai
lenie z niej przyjętemu przystąpienia
i pozostawionego wyciągu. Zauważaliś
z Wilna dostać nie przysyłka i nic nie
posunęliśmy się w do wydawnictwa
Zachowu Porządnie czy wypełni do Berlin
z szczegółami natychmiast Tygodnikiem który
nie jak się obawiać potrzeba szkoły
nie Stryje jest życie zwierzęcy. Powiń
nie niebytności Porządnickiego, może
Pan Dobrodziej wrzucić nam nie odmawia
swojej Korespondencji, której i my i
Biblioteka bardzo jesteśmy szczęśliwi
Tobyśmy z niej wyciągali i dostawali
coby się dało, jak zrobiliśmy z listo
o Tremensie nie zamierzamy przy dw
kowania listów Pana Dobrodzieja

[illegible] osobistych aby się wydawało
jakby do swojej szkoły pisane były
wszelkiemu nie nieszczęśliwie trwania i ostat-
niego tomu : pamiętników Wiernego
[illegible]. Co do systemu [illegible]
wszelkiej nie nieszczęśliwie odpowiedzi
z listka jak tylko tutaj otrzymam
nie omieszkam o niej donieść
Mój adres Leon Łubieński w Warszawie

Zostaję z poważaniem prawdziwem
Najniższym sługą

4 Sierpnia 1845 Warszawa Leon Łubieński

Wielmożny Józef Kraszewski
przez Łuck w Gródku

Его Благородiю Осипу
Крашевскому
22 // через Луцкъ
въ Гродку

Отправлено 11 Августа
Вход 30 Гродку 57.

564

Wielmożny mości Dobrodzieju

W skutek położonego we mnie z d. 12 b. m. zaufania w Panu Ewa Kaczynskim ... uczyniwszy o ... ...

Wielmożny mości
Dobrodzieju

Wskutek położonego mnie z d. 12. Lipca
życie Państwa usiłując poste-
rowanie ... którym się,
jak widać, poważnie tutejszy
nie znam, i którego ... ...
... nie położeniu za
mniejszenie odebraniem był
ten doczesny przed Kilku
Dniami i pośpieszam mu
odpowiedzieć. Rubli ... ...
przeczywiście wszystkiem
oddanej mu ... ...
Przewodniczącemu wyjechał do
Berlina zkąd były już
od niego wiadomości. Tytuły
daje Kiedy Chociaż ...
mi zdaje mu się to
wabił ... do ... dni
jów. Mebelstwa jeżeli
w nim jest historya ...

w Polsce to chyba tylko
pracy wzajemny a po prze
wzaimu (dbyzajny wzajemny
Jeżeli zaś o wolności
ogólnie to dzieła w 1
na zamiarze tego dzieła
wybywać. Tracy tego się
jutry drogą Paryża oddaj
wam których dalej chy
w do Trentowskiego
nam lub nie szcze
ofiary biały bliżej. W Bi
bliotece Wszechświata
będzie recenzja pre
tów anafie ten Try
wszystkiego. Trzy tylko u
nas w Bibliotece zawsze
podpisywany będzie
więc recenzje za opinią

rodzinie mej wszystkich i że auto-
rów. Zostaję z wszystkiem
uszanowaniem

Najniższy
sługa

13/8 45 Warszawa Leon Lubieński

Wielmożny Józef
22 Krzyżewski
przez Łuck w Gródku

Его Благородію Осипу
Кржижевскому чрезъ Луцкъ во Гродку

Варшава 2/14 [illegible]
Владимир [illegible]

Korzystam z wydarzającej się
sposobności dla podziękowania
Odebrania listu Wielmożnego
Pana Dobrodzieja z dd 5 i 19
Sierpnia, przy ostatnim otrzymałem
list do Redakcyi który na
Dzisiejszém posiedzeniu publi-
cznem przeczytaniu jéj zalecony
w klasy. Co do propozycyi doty-
czącéj dalszego wydawania
Zachera, piętro [illegible] by-
dzie tego szybko ale w dzi-
siaj dotąd znajdującym się
położeniu z Grunwaldem który
się tu [illegible] obiecał a nie
przystąpił dla [illegible] sta-
nowego układu z Trembickim
który [illegible] [illegible] się
można zatem potem przy
stole [illegible] z których
najsłuszniejszy żeby Zachera
dalej nie prowadzić ale
nowe dzieło wydać

na jego propozycje odpowiedzi
~~tem~~ i na ~~tem~~ wstecz k[illegible]
respondencje. Sami więc w [illegible]
ki w [illegible] na rozwinięcie się
się różnych [illegible]
i [illegible] w niepewności
Biblioteka na wszelkie [illegible]
[illegible] [illegible] z Ateneum
bez [illegible] [illegible]
skoj i Wawerów. Nam [illegible]
trzeba tylko ~~tego~~ [illegible]
Ateneum [illegible], Biblioteka
oderwany z ich lat i wi[illegible]
Wawerów potrzeba ~~tak~~
drogę i w ~~takie~~ więcej
jakie nam Pan wskaz[illegible]
Gdy koszta transportu [illegible]
a [illegible] otworzenie drog[illegible]
jak dowodzą owe 20 [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
oczekujemy więc dokładnej
informacji jak Pan życzy

mię ostatecznie wszystkie
Dla tego w do systemu Towi-
ańskiego nie nie wejdzie
Ułiś wy stworzonego że
twardo mamie z Bobrowni
Ona jako punkty Boże
woli postępuje a przy
tem księgozbi tu żłowo
wat. Wychodzę z zasady
że system Towiańskiego
względem mnie za tem
trzeci powieść i się umiera
Zgodziliśmy się w pozaniejszym
dni 10 stanowczo odpowie-
dzieć. Wiele tam pisze
mozi w filozofii Zeidni
Fley lewszy dowody mowe
stworzony sobie Kiedyś
stawieni ściślej filozofii do
tych pod Towiańskiego
jui i Libelt zaczęt ...

żyć. Poznawam wszystko o Ci...
wszystkie w Poznaniu które
oczyta się na dodanie kilku
tworów do muzyk zamieszczo...
wyjątkiem Przeździeckiego ...
zent do mnie a teraz być ...
w kiosku w czasie wz...
chów w Koblenc na ...
krótkiej" Wiktoryi.

Proszę przyjąć wyrazy
wysokiego poważania

Najniższy Sługa
10 Września
1848 Leon Lubieński
Warszawa

W Dniu wczorajszym
odebrałem był Pana
Dobrodzieja z d 19 Novem
bra (danego z tych an-
gielskiej) wczoraj były te
ż te spółki i bawiłem się
na niej nieszczęście z po
wrzyją Polskiej w do
historji Litwy której
tom otrzymawszy wiadomy
prospekt i listu Polskiego
na Sabatów z tej prosi
łbym o jego przysłanie
w. na żądanie według
wskazania zapłaty do
szłemy. Ale się wzrusz
nie jedynie że gdyby
tam ... się Zgo
dzić nie można

i nie mówiłby otwarcie
Jamka to my wszystkiego i
a Pan Dobrodziej pięknie
Ona zwróciła.
O Towiańskim pierwsz
w Bobrowi mowy, więc
w do mnego uktu
przy nujemy wszystkie
na się tem orwiści. To
do dalszych wewnętrznych
wstrzymamy się aż do
wyjścia pierwszych za
których otóż nie nie
w wydaniu przegląd
zmiany. Kontrakt wiemy
był przeczytany w
poszedłem Redakcji,
oprasza o wszystko
nowe dalsze Redakcji
Zwiem bistrzy

51.9

i o wszystkie prawie te co ma 170 bistorji który nie wiedział o przeznaczeniu. Chorowałem długo i niebezpiecznie długo wielce prawie też długo

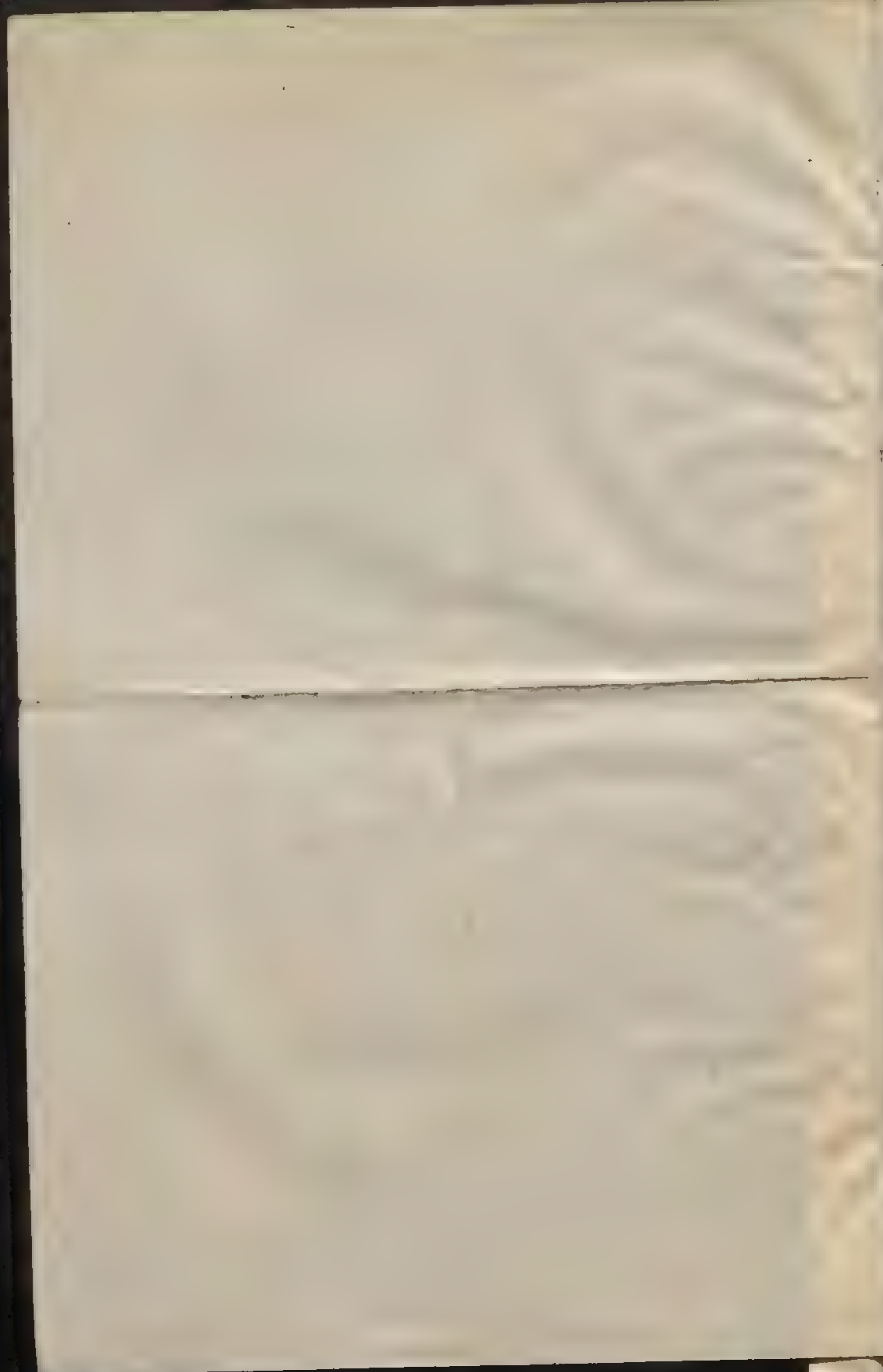
Zostaję z winnem uważaniem

Najniższy sługa

13 Grudnia 1845

Różne powody dotąd sprawi-
ły opóźnienie z mojej strony
spodziewam się, że mi go Pa-
nowie Posłowie, pomimo wszystko
[illegible] szczególnego odkrycia osobli-
wości i wypadki których
w ostatnich czasach doświadczyliśmy
się.
Skoro zatem wolności obdarowa-
ny, a pozwolono w powiedzeniu
(w możności działania zwraca-
my się sprawy której nie
wiążemy [illegible] Dobrodziej
Wielmożny Pan [illegible] potrzebnej
w porządnie [illegible] pozostało, bo
i szczęśliwie, jakoś [illegible] głosów
sprawa większością
wygrana zostaje [illegible] nie
Dona i widowna [illegible]
odwiedzinach sędziów [illegible]
tu się u niektórych [illegible]
wyjąć, zupełnie sprawa przed
sejmie do senatu w jednak
[illegible] osobno ustąpić nie
może
Dopiero o tym tam [illegible]

administracyi Biblioteki szkólnéj
z P. Kurcy, nie wiem. zatem do
Studnie w się w niéj znaleźć
rozzer moje niebytności, nie
wiem jaki los JV ... bity
Pośrednio stypzatem tylko na
musimy się przeoczyć i potrzeb
nie dla dogodzenia więcej ...
kiedykolwiek twórczej lewarum
Czytałem w owczas Dennego
Kuriera i bardzo z niej
byłem zadowolony, wiem że
pierwsze lewarta Dubowny
nastawania się i nad ideale ~~do końca~~
wiem rzawo lewia i zdrowie i ...
Odtąd gdy i zdrowie mi być na
bodu przewalają przez zebrany
gubernij szczególnych przyrzekany
wszelkie alternatywnie w danych
stosunkach
Teraz oddaje na 2000 lat jako historyi
materiale na 17 tomi o trestami
Litwy i upraszam
endostanie tutti wejść
Proszę przyjąć wyrazu winnej
szacunku
Najniższy sługa
Leon Lubieński
...27 Maja 46



nie mamo Panu Dobrodzieju by

Jest zjazd tej w tym

dzie wiadomości. Zjazd

Pan mimo w [illegible]

albo jest [illegible] do [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

17 [illegible] 1896

[illegible]

17 Lipca 1846
Karlsbad

Leon Lubieński

Je vous envoye
les vers qui m'ont
[illegible] de deux
livres m'en avait
en effet promis trois
mais il ne m'en
a donné que deux
[illegible] à [illegible]
je saurai si en effet
on est pressé de
recevoir ce qu'il a
promis J'écrirai et
je l'encouragerai en trois

et bien
Votre dévoué
Léon Herbier(?)
8 Juin 1847

Monsieur
Monsieur le Marquis
Stibielli

6
11 — 2
20 6

Wielmożny Mości Dobrodzieju
Przed tygodniem dopiero odebrałem
ten list Pański z d. 31 grudnia [illegible]
Ale tego że niedawno otrzymałem [illegible]
dowiedziałem się [illegible] w liście przez
mego ojca otworzony [illegible]
mego powiadomienia to jest
wszystko i łatwo mi przyszło
go wydobyć i [illegible] ostatnich
o Panu i jego zdrowiu wiem
dowiedziałem [illegible] Historyi Litwy
teraz dowiedział się [illegible] o
żadnym [illegible] [illegible]
ani wydawnictwie [illegible] [illegible]
ani wyjść może. Ogólne
jej [illegible] fundusze [illegible]
zbiorów i [illegible] księgozbioru [illegible]
[illegible] Biblioteki otrzymanej
i [illegible] [illegible] przenieść
Berlinie powróciłem [illegible] do
[illegible] i nie [illegible]
[illegible] [illegible] gdy
by się mnie udało jakoś
[illegible] jego [illegible] wszystkie
byłoby to [illegible] dla pisma
i [illegible] dla mnie. Ale
[illegible] podobno — [illegible]
wychodzić. Zresztą [illegible]

jam zmuszeniem wstrzymać się z ta-
nem [illegible] [illegible] tylko oddzielnie
ale teraz ani [illegible] czasy ani
okoliczności żeby w [illegible] stu-
[illegible] mety przedsięwzięcie. Proszę
przyjąć wyraz poważania
i przyjaźni

Naj uniż. sługa
Leon Lubieński

20/5 48 Warszawa

Wielmożnemu Mm Panu
Józefowi Kraszewskiemu
Wielmożnemu Mm Panu i Dobrodz[iejowi]
Господину Іосифу Крашевскому
черезъ Луцкъ
въ Гродекъ
Волынской Губерніи

f 22 k

Szanowny Panie Józefie

Z niezmiernym [illegible] [illegible]
pismo do ręki [illegible] powołanie [illegible]
mego ostatniego listu w którym nie
odbierając odpowiedzi nie mogę już
dłużej wstrzymać pisania. Listu
[illegible] [illegible] [illegible] teraz
[illegible] że [illegible] odstąpił [illegible]
[illegible] warszawskiej, to jest [illegible]
[illegible] diabła [illegible] w sobie
[illegible] Jakoś ty [illegible]
dalsze wyjaśnienia [illegible] we
[illegible] z dołączenia [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] obu
[illegible] [illegible] Zawarł [illegible]
[illegible] [illegible] jedną do
[illegible] w [illegible] [illegible]
[illegible] wstrzymałem [illegible] je
[illegible] [illegible] że od
[illegible] jego list [illegible] nie
wiedząc [illegible] w tym czasie
[illegible] [illegible] list [illegible] do Pana
[illegible] [illegible] i [illegible] je
Dobrodzieja [illegible] z [illegible]
[illegible] sposób [illegible] [illegible]
położenia. [illegible] i
dalszy z jego strony [illegible] list jego
[illegible] [illegible]
przeczytanie wstrzymany [illegible]
[illegible] Byłbym [illegible] [illegible]

nie familii w podobny sposób do
Pana Dobrodzieja odezwać się ale
zamiar ich wstrzymał powaga
starszeństwa i powagi, względnie
tych dwu [illegible]. Trudno wytłumaczyć [illegible]
[illegible] ale nie widzę innego
[illegible] z tej strony jak wyjść z
wyjścia [illegible] do [illegible] [illegible]
nie listu
porozumiewając się z [illegible] i tych których
nie bez uwagi [illegible] [illegible]
w [illegible] wszystko [illegible] być [illegible]
[illegible] by [illegible] Wszechmocnej
[illegible] do [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] by w [illegible]
[illegible] [illegible] a która
być [illegible] [illegible] [illegible]
by o Pana [illegible] być [illegible] [illegible]
[illegible] by [illegible] [illegible]
[illegible] który [illegible] [illegible] [illegible]
w tem [illegible] [illegible] od
[illegible] i wszędzie [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] z którymi [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]
[illegible] jakie [illegible] dla Pana
z [illegible] [illegible] [illegible] którąś
[illegible] [illegible]

Krajowej. Spocznie i kiedy się w całym
ciele z Panem Dobrodziejem [illegible]
i byłoby więcej wszystko. atoli wyjąw
szczególnie nic jest zgodnem
znaczenia jakie sobie stworzenie
wysłuchać i w pracy z wszelkiego
uważam żeby Kiedyś wreszcie
wszyscy mający dzieł swych
i ich twórców Krajowi pożytek
wiele [illegible] wzór odwołam
Dotyczczam i proszę przyjąć wy-
razu dawno powziętego w
uszanowania Najniższy sługa

Leon Łubieński

18 Sierpnia 1853
Warszawa

Jaśnie Wielmożny Panie Wojewodzie(?)

Zmuszony jestem wyznać(?) przez słów kilka niepozorną(?) jawną otwartość.

Wysłuchawszy(?) odznaczenia Teodor Przyjaciółki(?) Wiadomość adjutant Księcia Józefa w ostatniej(?) [illegible] wojsk Polskich Generał z [illegible] w r. 1831 został(?). W Dubiecku(?) imię Pana [illegible] w Warszawie z 1866 [illegible] Starosty [illegible] w sposób [illegible] dotkliwy. Nie znam wcale historii tego Starosty, wiem że ma w naszym kraju dwóch synów i zmuszonych(?) tych w obywatelstwie żyjących(?) Teodora i Edwarda, z którymi jestem spokrewniony.

Wstrzymałem się(?) od pisania listu do Pana Dobrodzieja: i od [illegible]

Niech Krotków wszystkującego [illegible]
ile Panu Dobrodziejowi [illegible]
wszy i wszystko w [illegible]
zewach szczęśliwej.
Wszystkie też by Ulo [illegible]
nutami że bory [illegible]
pisać i usprawiedliwić o [illegible]
tam w tej samej [illegible]
jej zgrany o szczęściu [illegible]
[illegible] Wszystkie [illegible]
Dzieciom wszystkim [illegible]
nie [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] szczęśliwej
jeszcze [illegible] szczęśliwie
szczęśliwi jest [illegible] 80 letniej
a [illegible] Nie [illegible]
szczęściu jak [illegible]
wi i uwagę i [illegible]
[illegible] [illegible]
[illegible] spowiedź
O śpieszny
upraszam [illegible] pozostaję

26/7 53

Leon [illegible]

Pośpieszam odpowiedzieć
na list z d. 10. Września
Mości Pan znajdzie wszystko
w cyfrach lub uważniej wypo-
sobie zapisanie tabelowych,
Wójcickiego bośmy 200 r. śr.
porozumieli za tem zastrze-
gając sobie jak gazety
prawo do jednych odbitek
Lipskiego w Akwatel, mimo
osób w ... trzeba
było dać na nowo do
przejrzenia, tem przeszedł
Manuskrypt, Redakcja nie
była jednozgodną na
drukowanie, w Uwiadym ...
nie przed ... przy
...tym bośmy drukowi
nie mogli, zostawiamy
woli Pańskiej
decyzji
Łączę Panu serdecznie
18/9 53 Leon Lubieński

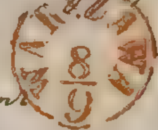


Милостивому Государю

И. И. Крашевскому

въ Житомиръ

въ собственномъ домѣ



Wielmożny Wmość Pan

J. I. Kraszewski

w Żytomierzu

w domu własnym

j. W. 4

4

Szanowny Panie

Dowiaduję się od Prze-
zdzieckiego że wszak
gorzelni spalonej ina-
czej się zastanowić u Pan-
na byłoby porozu-
mieć się z sobie nasze
Mnie ustatowie [illegible]
ojca spowodu innych
tu w Królestwie

Powiada Wojcicki
że obrachunek z gro-
V. św. należących pierw-
wos skończony więc
należność Bibliote-
czną, upraszam o
wyszastowanie tejka
kwa w jaki sposób
ubyło miało roztr-
wę Os. nasze zmowa

obrabuenttów z uczestn.
Redakcyjn
Przy tém proszę[?] mam
się upraszać, aby jak
najpredzej mam zwrócić
w udziale z mego
pióra powieść jakby
jest to mowy za tą
który mojej ręce
którą proszę nie
wstrzymać bo ja będę
odpowiedziałbym za [illegible]
zupełny.
Był ten tygodnik
cóż to za dziwak nie
do wiary, tworzących
niejasności zakoda.
Jestem z uszanowaniem
10/10 56 Leon Lubiński

Rodzony Panie

Zajechałem na ten tu Ukrainie
Wołyniu we Dni kilku,
oddalony od mego wszystkiego
źródła rozbytu, zostałem mój
Pańskie za wczoraj wspomnie
się i widziałem oglądanie
jej na jego zdanie, wszystkim
mi nawet korespondencja
do Pana Dobrodzieja wszy
gotowane a dotyczące wszak
wasze... przedaż kilka ...
dowolnego a nawet w tej
chwili nie zawsze ich było
to mi lżejszego.

Około przed rokiem zgłosił
się do mnie ... że mu
... ... Ludwik
Wołowski z Paryża a to jako
opiekun Dzieci Mickiewi
cza wzywając mnie o ...
... o wydanie Dzieł
nieboszczyka w królestwie i ...

zawarte z Księgarzem Ubezpieczeniowym
Wrocławskim. Od tej albowiem po-
wieści wiersz w Księgarni Wrocła-
skiej. Takowa umowa zawarta być
miała w [illegible], aby była
spisana w [illegible], i zatwierdzona
[illegible]. Wtenczas
do stanu [illegible] była za 25
dziesięć od [illegible] obszerniejszych
[illegible] Wrocławia.
Wymówiona zaraz, ale nie stawił
do kontraktu, że [illegible]
się w obecnie [illegible]
[illegible] w wydawnictwie i [illegible]
[illegible] zobowiązanie tak
[illegible]. Tym sposobem [illegible]
[illegible] podpisanie umowy i
nie [illegible] jednego [illegible]
nie [illegible] swoje [illegible]
[illegible] względnie do wydawnictwa
jednocześnie, [illegible] [illegible]
być [illegible] o wydanie
[illegible] [illegible]

wydanie dzieł Mickiewicza wtedy
już. Wszystkie te [illegible] wolne
którego przyjechał do
mnie z Paryża Wolf Peter
zburski który się wiele zaj
dział z Wołowskim i stanął
jako formalny kontrahent
do wydawnictwa. Tymczasem
Wołowski widocznie
wy spółubieganiem się z [illegible]
ki zawsze w ręku dający
się i [illegible] przemawiającą
układu zastrzegający sobie
że tylko jedną edycyą [illegible]
dużą o 10.000 exemplarzach
i w tajemnicy [illegible]
[illegible] się w [illegible]
[illegible] tylko [illegible]
[illegible] dzieci nie [illegible]
[illegible] to jest
do [illegible] lat pięć albo
[illegible]
[illegible] nie [illegible]

gorza jak 2000 exemplarzy gdy
by te wieniat poszed przetworzt
twojego dzieci nastąpiło. Jak
największej" także. Wo twoich wydaniu
zostrzegł słowa: twojego dzieła
twej" dzieci za granicą.
Wolf deklarował się dziś więcej
niż Meerbach gdyby o to chodzi
Ozito nie deklarował jednak
także wiele i odjechał bez bliższego
określenia swoich propozycjów. Poz-
znam się tu że nie ciężyło to denie
zaram do robienia wydania w Pe-
tersburgu. Dopiero w miesiącu zdo-
bi się Wrześniu doszła miejsca
wiadomości testowania i większa decy-
zja N. J. Pana w do wstępnego
dział Mickiewicza rozpoczynającego
się jego działaniem, decyzja ta
wyjawiona społecznej rabiacy
i porozumienie w orężu Albo
bergowskim spotkaniu Meer-
bacha świadczy jednak poprzedni
stkiem o charakterze odbitych

leszcza i ile od niego można się
jednać przy możiwém przedstawie
nia. Z tej decyzji przyłączył do
niej Marzbach, a zaraz po nim
Engelbrand ofiarujący od razu 10.000
florenów więcej, i były pobrane
wziąć nie zaraz starszego się
naradzić. Razem poszedł do nie
różni ostrzegający żeby nie ważył
[illegible] żeby to na przy
niesienie żeby może
wielkie przedsiębiorstwa dla Landes
[illegible] nie [illegible]
du famille żeby może by ten za
gorsza żywot i trwalszy
[illegible] byt [illegible] [illegible]
od [illegible] [illegible] i
[illegible] [illegible] przyjęcia
[illegible] [illegible] możliwość [illegible]
[illegible] [illegible] wszystkie większe
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
wieństwa [illegible] żeby [illegible] przyjęta
potrzeba by żeby [illegible]
siebie wydawanie żeby i [illegible]
[illegible] żeby [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] a potem [illegible]
wierszowej [illegible] się [illegible] i [illegible]
nie [illegible] it. się

nem przedmiotów. Potrzeba częstej
baczności pracy i odpowie
dzialności a tego z nas starszy
ony na dewizy zapewne to tr
nie wydaży żadnemu towarzysz
owi swobodowi. Jako opiekun
[illegible] pozycja na dobre
wychowania których pierwszy pod
wychowanki będzie rabat pięćdziesię
ciu na książkach. Tak iż to
porami się to nie
nas przywróci wyjdzie
woda kto będzie i może
wi i jak miała a jak interes
być pozwolisz
pozwolimy będzie nam pozwolić
to nie pozwoli i gotowi
oferują najpiękniejsze postaw
ochotnie. Jest i tym podobne rozległ
wiedzie że umiejętny
powodowały nie jego
jako pozytywnego do mego syna
pozyjcie nasze nowy
Feliksa Biesierskiego przede wszystkim
.

Nierozbadane pozostawiłem, że nawet aby
tyle dat ile ich kto mój więcej
zasługiwany. W uczniowi, że W. obej-
przeciwów i powinność zajęły
po wyjściu moim rozwiązania rozpytać
i wyzwolić się w większej części z pod
pisarzy i jednego z najbogatszych
bankierów wszelkie na. niżej na
lekcyjnie wyrzucony tym sposo-
bem 35. bobr. Nie mógłbym być z tym
w tonie wobec którego ciągle więcej
drżę odbytem stosowaniem,
ominąć się na stratę pewnego
zysku od owego ofiarowanego
w tej do odrębnego zawodu
mego wydawnictwa formalnie
jest być bez sensu w roboty
wyświadczonej. Ispiritem kontroli
formalny wziąłem i odstą-
pienie Oze. Meozbach jest
ten pierwszy świat pozostał poza
przyjęty na świat i wszystko
biegnąc zbyt szczery i wszystkiego
świat pozornie otwarcie

przedmiotami wszystkich dla mego u-
je tymczasowe i zatwierdzenia
innego urzędowego od wolności
nie otoczeniem jeśli ale takowe
nie widziało po mnie wyjście
dzie i został z drugiej stro-
pod zasłoną [illegible] ze [illegible]
nić co z tej treści zrobić mi-
ało być. Niech pierwszy i twór-
czym był wywołującym od którego
Ojcy niech w swoim powodzeniu
[illegible] w [illegible] do dobra wolne
większe i to jest Ojczyzny narodu
ofiary, niech dwóch ty tu twoje po
pod wszelkim w do siebie kiedy u-
wyjdą [illegible] pamiętanie się zwracam
spokojnie ale o zdanie pozy-
na wszystkich których szcze-
gniew i będzie Obawa więcej ni-
gdy i [illegible] tej drogi bystrze-
tylko wybór przedmiocie. Nie jedyny
drugim przedmiocie w tych warunkach [illegible]
dla mnie [illegible] budowę wszystkich
tój, kosztownego

wprowadzony porozumienie i bo
piszemy metody Stattler ale
nie umie na pamiątkę Sosnow-
skiego którego zawiadomiłem o
wszystkiem wszystkiego i
tej kolekcyi żeby przybył do
[illegible] Wszędzie jeśli nie
Warszawy to lepiej że wszystko
Sosnowski będzie pomnik Stattler
uczyni [illegible] Wiosną
zaś jeśli to wody spowie
wolki. Jest !! do Pana z tutej
Ochi mojej zabiegów widzę z pozy
[illegible] że Pan [illegible]
jeszcze [illegible] Krasowski opinią tu
i babisz swoje naszego nie
blisko [illegible] wszystkie będzie
[illegible] [illegible] [illegible]
bo jego zdanie przeczytał i będę
że u nas [illegible] i będę
jeszcze nie [illegible] ale pod

więty potrzebnym, tyczy się zło-
żenia i trzeba wołając Boży-
jowy obowiązki wszelkim wyj-
dom wszystkich wszelkim innym
... ten fundusze i Boża-
powierzeniem bowiem wszystko
wiecznie. W ogóle życzy żeby
zdanie Pańskie wysłuchane
i święto i jak dotąd Boga
bo zamiarem w na-
we drugiego
szybko wszystkich i obejdzie to
wszystkim zdaniem i sam
poprzedtem się poddać pod-
to ważne i stosowne zdanie
jako i ... zawdzięczenie

Zabrzyce 7/19 Listopada 1857 Leon Kubiński

Wyjeżdżam jutro do Warszawy

Na list Twój z d 20 Listopada
nie odpowiedziałem zaraz bo jest
wnie doszedł już wtedy który wy-
danie do świat Mickiewiczowi
był w pełnym biegu, Wonczy się z tą
tymi zostałem wydania rozpoczęte
zatwierdzenie Rady familijnej, Nic
Viadrowi wiadomości z życia dziś
wyjaśniam dla mnie Wołowskiego
Ludwika, niedługo potem przyjść dzie
przez Warszawę córka Mickiewicza
z mężem Goreckim byli u mnie z po
dziękowaniem Mazzbuch obdarował
ich różnemi kosztownemi darami
Miałem wrócz za większemi i wię-
cemy teraz już widzą wznowienie
tak w protestacji; Pochwaly w sprawie
autorskiej! z pod Kijowa z d 30. sty-
cznia jakoteż i w odbiciu wszystkie
protestacji; w różnych mających
nam pod ręką pisma Pochwaly
odpowiedź w sprawie Dziennikarskiego
z Warszawy pisma ownego w tym
przedmiocie do Mazzbucha adreso-
wanem i list Wołowskiego
z d 3. marca z Paryża którego kopię
dołączam jako więcej obraz stanu
rzeczy, dotyczącą samat kopią

Kontrakt porozumienie naszego tego nie
zawiera w grubości wszystkich
ale się do Pana udaję jako do
mądrego i powagi w piśmiennictwie
i kraju naszym. Zwracam uwagę
że tylko na lat 5 oddane prawo
wydawnictwa w kraju i zagranicą
że jak zostanie 2000 exemplarzy tylko
już nie wolno zrobić nowe, że
ja pilnuję aby nie było więcej jak
10.000 exemplarzy że obok tego może
być i będzie wydana edycja kompletna
zwyczajna że prócz zwolnienia obo
[illegible] książka wejdzie do
trzech zapewne [illegible] zdaniem aby
kraju. Nie [illegible] piękna, ozdobniejsza
edycja była kosztowała, nie więcej
za wiele by ceny 10 r. śr. porządno
z wydaniem Dzieł Mickiewicz-
owy za 8 tomów 9 zł od tamtego czasu
Ks. nie więcej, w kraju wydane
też wiele więcej Tadeusza z którego podo
[illegible] Pana 14 wierszy nie pozwolono
bo tylko. Jeżeli chodzi o sztukę
drukowania. Mickiewicza to sztuka
w dziś się zbierała i zbierać ze
oddzielnie będzie bo Wołowski w imieniu
opieki zamiast o to prośby do Twoich.

Nie wielkiej wiążą mię interesa Księgarskie
ze składkiem. Wszy najlepiéj wiemy że
Książka i exemplarza nie. się gotowi
rzy że trudno liczyć na wszystkie
[illegible] że [illegible] 36. [illegible]
nawet 50 % że wolitudy prawie
wytłoczonych się [illegible] i druk la nie obejdzie
się papier i druk
się bez innych wydatków. Nie
warto trzeba było zawodów żeby
raczej potrafiłby być przedstawio
rzecz pod wspaniałomyślnych
[illegible] pod wspaniałomyślny
tej Prowincji. Komitet obywatelski
żądań nie potrafiłby przepro
wadzić przez pozwolenia pism
wadzić przez wydanie rzeczy wszystko
wszystkich w wydaniu do loterji
je podwyższyć i jej byłoby obu
pranie protestacji. wspiera opo
dziło z trudności. Rzecz nie prosi
zyskać byłoby zwodnito nieprawi
dziwa Dowici. Interes z rozwagą
dziana dobrym dla wszystkich
musi być dobrym dla wszystkich
stron. Bo bez umie [illegible] przez
nie przezbacowi. bo nie się [illegible]
dane bo pomówić pośmiejąc się
wnim pracy. że nie powiem więcej,
" bo bez umie i dla tego. [illegible]

spożyjemy w całem Dzieciństwie. może
w tej ostatniej protestacyi tęż także
nie widziemy ubolewającą się nad
Dość innych księgarzów pozyskania
jego pozoru patryotycznego

Księgarz niebieski pozyskania tego
bogactwa rolniczego. Liczne zabor
bie, porządek prowadzenia, świątl
zdania przezornych [illegible]
między ziemianami. Rozwaga a
w przygoda spokojność i życie
jednego nie było wybrykiem
wiadka wyrozumiałości w
wolno a to [illegible]

Po Kabacji więcej mój
zawód artystowski skutkiem
i kamerton na dobro [illegible]
wieszki. Dla skromnego [illegible]
ma o bijdnego [illegible] by
Pełnej teatrów których [illegible]
300 r. śr za [illegible] dochód
większe pozyskania

Z najwyższym poważaniem
Najniższy Sługa
Leon Lubieński

16 Marca 1858
[illegible]

Copie- 574.

3 Mars

Mon cher Léon

J'ai reçu de Merzbach un grand paquet contenant copie des attaques dont j'ai été l'objet au sujet du traité Mickiewicz. Ces accusations seraient ridicules, si elles n'étaient ~~odieuses~~ odieuses, et je te fais juge de la question de savoir si je dois descendre à une réponse. Je me crois au dessus de pareilles attaques et ne puis avoir besoin d'une justification, quoique j'aie assez l'expérience du monde pour savoir que Basile a laissé de nombreux rejetons, et que quand il calomnie, il en reste toujours quelque chose. Merzbach te communiquera les pièces, et je t'établis juge souverain de ce qu'il y aurait à faire.

Sans doute, si la publication des oeuvres de Mickiewicz devait donner lieu à l'accusateur à une sorte de souscription au profit des enfants, j'aurais eu tort. Mais il ne faut pas mêler deux choses distinctes: une

entreprise de librairie et un témoignage de sympathie personnelle. — Que les compatriotes du grand Poète désirent honorer sa mémoire par un témoignage public, rien de plus naturel; et je désire vivement pour eux comme pour les enfants, que la pétition adressée à Sa Majesté pour obtenir l'autorisation nécessaire à cet effet soit couronnée de succès. — Alors la position sera nettement dessinée et on fera cesser une confusion préjudiciable à tout le monde. La protestation des habitans des provinces part d'un sentiment noble, mais elle s'égare singulièrement en chemin. Herzbach a eu tort de fixer un prix trop élevé pour la souscription au livre, mais cela le regarde, il aura moins d'acheteurs. — Cela rentre dans les chances du commerce. Quant au traité lui-même, je te répète que tous ceux qui ont été appelés à l'apprécier ici, l'ont

trouvé convenable. – Il ne faut pas oublier qu'il ne s'agit que de cinq ans et que j'ai conservé le droit de faire des éditions en dehors de l'Empire. – C'est là ce qu'il faudrait faire comprendre si la polémique continue, en ajoutant que le prix courant à Paris, pour la réimpression des ouvrages des auteurs de premier ordre est au maximum de 40 centimes par volume pareil à celui de l'édition Merzbach: cela ferait pour les 10000 exemplaires des 8 volumes – 32000 francs, c'est-à-dire moins que le prix convenu –

Ayez la complaisance de voir Merzbach en lui communiquant le contenu de cette lettre, et en ajoutant que je vais écrire au rédacteur du Czas que je connais.

à toi de coeur

signé/ L. Wolowski

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Posiedzenie wydziałów połączonych Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

Dnia 2go marca r. b. c. k. Towarzystwo Naukowe Oddziału nauk moralnych, w połączeniu z członkami Wydziału archeologicznego, odbyło prywatne posiedzenie swoje, na którém Dr. A. Z. Helcel po raz pierwszy w roku bieżącym obejmując ster prezydującego, po krótkiém zagajeniu przedstawił program naukowych przedsięwzięć, któreby przez obadwa Wydziały, bądź połączonemi siły, bądź w inny jakikolwiek sposób, korzystnie podjętemi być mogły. Przedmiotami godnemi takowego zajęcia się — prócz zaczętego oddawna *Powszechnego polskiego Słownika terminologicznego* — uważał przedewszystkiém:

1) Wydanie rękopismów historycznych i historyczno-prawniczych, jakie się znajdują bądź w bibliotece Uniwersytetu, bądź w ręku prywatnych — przyczém przedłożył wniosek, aby każdy członek rzeczonych Wydziałów podał do protokółu wiadomości, jakie mieć może, o rękopismach gdziekolwiek bądź znajdujących się, jako własności prywatnéj.

2) Wydanie dyplomataryusza przywilejów, nadań i wszelkich dokumentów oryginalnych, zachowanych w archiwum Uniwersytetu.

3) Ułożenie stósowne i wydanie powszechnych regestrów dyplomatycznych, na podstawie dyplomów już drukiem ogłoszonych w dawnych i nowszych księgach.

4) Repertoryum bibliograficzne do przedmiotów prawa i historyi kraju polskiego przynajmniéj rozciągające się.

5) Do tych przedmiotów dwóch, repertoryum rozpraw umieszczonych w pismach peryodycznych polskich aż do najnowszych czasów — a daléj Skarbiec zebranych i całkowicie przedrukowanych rozpraw najważniejszych, ztamtąd wyjętych.

6) Repertoryum chronologiczne do najważniejszych dzieł źródłowych, przynajmniéj pod względem wzmiankowanych tamże z tytułu i dostojeństwa osób — a zwłaszcza do dzieł takich jak *Volumina legum*, *Długosz*, *Miechowita*, *Bielski*, *Kochowski* (Klimaktery), *Załuski* (Listy) itp.

7) Badania historyi języka polskiego i jego etymologii, w zebranym powszechnym wykazie wszystkich nazwisk wsi i miast polskich, niemniéj pojedynczych gór, lasów, rzek większych i mniejszych, jezior, stawów, wąwozów, jaskiń, pól nawet i uroczysk, do znajomości kraju i miejscowości nieodbicie potrzebnych.

Obecny członek Wydziału archeologicznego J. Łepkowski przydał jeszcze do projektowanych powyżéj zadań: a) Repertoryum wszelkich gdziekolwiek bądź znajdujących się wzmianek o dawnych miastach, grodach, lub pojedynczych budowlach, wraz z dawnemi ich opisami. b) Wydanie charakterystycznych wzorów, kolejnéj, starożytnéj cechy architektury, rzeźby, malarstwa itp. w Polsce. c) Wzorów grafiki polskiéj.

Po oznaczeniu ogólném i usprawiedliwieniu potrzeby zajęcia się wzwyż wspomionemi przedmiotami — a następnie rzucenia kwestyi, czyli, i w jaki sposób zadania te mogłyby być wykonane przez pojedyncze osoby, za ogłoszeniem konkursu do pieniężnéj nagrody — upraszał prezydujący członków tak Wydziału nauk moralnych jako też Wydziału archeologicznego, aby na przyszłe posiedzenie przygotowali zdania swoje i uwagi nad rzeczonym projektem.

Poczém członek Towarzystwa Dr. Józef Majer odczytał treść i główniejsze części swojéj rozprawy, obejmującéj *Obraz dziejowy prac Towarzystwa nauk. krakowskiego*, która mocno uwagę obecnych zajęła.

KORESPONDENCYA.

Warszawa 29 lutego.

Przeczytawszy korespondencyą p. Tadeusza Padalicy w *Czasie*, z okazyi wydawnictwa dzieł A. Mickiewicza, w któréj dziwne i w dziwniejszy jeszcze sposób wywodzi o niem wnioski i wyroki; znając poniekąd cały tok téj sprawy, postanowiłem podać niektóre w tym względzie wyjaśnienia, których na próżno p. Padalica domagał się od pism warszawskich.

Przedewszystkiem winienem oświadczyć, że los sierot po śp. Mickiewiczu obchodzi mnie równie, nie powiem, że może z osobistych stosunków, więcéj niż p. Padalicę, bo nie wiem jego związków ze śp. Mickiewiczem; względem p. Merzbacha nie mam żadnych obowiązków; biorę więc pióro do ręki bez żadnych myśli wstecznych, bez względów i widoków pobocznych. Prócz tego muszę przeprosić p. Padalicę, że się będę tłómaczył po prostu, bo zdaje mi się że rzecz tego wymaga a przy tem nie moja wina, że mi Pan Bóg odmówił sarkastycznych zdolności.

Przystępując do rzeczy, zdaje mi się, iż należy naprzód przedstawić jasno i wyraźnie stan sprawy. Otóż p. Padalica w charakterze prokuratora wywodzi przed sąd uczucia narodowego skargę na opiekuna sierot po śp. Mickiewiczu, na wydawcę dzieł i na pisma warszawskie. Na opiekuna, że z krzywdą sierot podstępny zawarł układ; na wydawcę, że dziewięć razy więcéj bierze zysku, niż daje korzyści sierotom; na pisma, że przez jakieś względy nic nie mówią o tém straszliwem zgorszeniu. Ztego oczywisty wypływa wniosek, że opiekun, wydawca i pisma warszawskie zmówili się razem dla własnéj korzyści na krzywdę sierot. Że to tak jest, a nie inaczéj p. Padalica przywodzi dowody: że umowy w tym przedmiocie, i całego toku sprawy nie zna, że objaśnienia z nikąd zasięgnąć nie mógł, że kontrolować wydawcy nie może; na tak gruntownych dowodach oparty przybiera powagę nie sędziego, lecz dyktatora uczucia narodowego i ogłasza wyrok: ponieważ nie znamy zasad na jakich się opiera umowa między opiekunem a wydawcą, a zatem nakazujemy i zalecamy uczuciu narodowemu wstrzymać się od prenumeraty, a tem samém skazujemy sieroty, aby żadnéj z tego źródła nie odniosły korzyści, ani teraz, ani na przyszłość. Przecież chwalebna żarliwość nie pozwoliła zostawić uczucia narodowego bezkarnie, pozbawiając je pamiątki w pismach Mickiewicza, nakazuje mu starać się o pozwolenie złożenia składki, a tém samém darzy sieroty zaszczytną jałmużną w miejsce korzyści prawnéj. —

Taki jest wierny obraz sprawy przed sąd uczucia narodowego przez p. Padalicę wywołanéj i przez niego osądzonéj. Może mniéj trafnie streściłem, lecz za wierność zasad ręczam. Jak się oświadczy uczucie narodowe, nie wiem; dyktować mu zdania nie myślę, jako adwokat którejkolwiek strony bronić nie chcę, radbym tylko w krótkich wyrazach przedstawić p. Padalicy potrzebę hamowania pierwszego napadu żarliwości, pomnąc, że ten może być często gorączkowy; powtóre, że wypada szanować ogół, nie poczytując wszystkich za ciemną gawiedź; z resztą że należy być w zgodzie z samym sobą, nie plątać się w zdaniach, nie wyrokować w sprawie, któréj nieznajomość ogłasza się z góry.

P. Padalica mówi, że: *kiedy p. Merzbach ogłosił prenumeratę na wydanie dzieł śp. Mickiewicza na korzyść sierot po nim pozostałych, kwestya ofiary ułożyła się jasno, legalnie i prosto.* Tak jest rzeczywiście: każdy od roku zrozumiał, że p. Merzbach wyłoży koszt na wydanie tychże dzieł, a zyskiem z ich sprzedaży podzieli się w stosunku umówionym z sierotami, wynagradzając je tym sposobem za udzielone sobie pozwolenie korzystania z puścizny ich ojca; tak więc rzecz cała nie wychodzi z obrębu prawa.

N. Pan w łaskawości swojéj pozwolił p. Merzbachowi na to wydawnictwo, bo tenże na zasadzie umowy prosił o to pozwolenie. Czyby kto inny uzyskał to pozwolenie, to do mnie nie należy, ale

śmiem zaręczyć, że ktokolwiek inny wszedłby w te prawa, korzyść dla dzieci większa, czy mniejsza, na tychże samych zasadach byłaby oparta. Wszyscy o tem wiedzą, że każde przedsiębiorstwo wymaga nakładu, ze wydanie dzieła pociąga za sobą zakupienie papieru, opłatę kosztów druku, wynagrodzenie korektora, introligatora, że nadewszystko nie można szczędzić trudu i zabiegów. Przysłowie prosto mówi, że gołąbki choć pieczone przecież same nie przyjdą do gąbki, a cóż dopiero gdy żywe po dachach się kryją? p. Padalica o tem wiedzieć nie chce i przez własną jakąś arytmetykę dochodzi do wypadku, że sieroty biorą 65,000 złp. a p. Merzbach przeszło dziewięć razy tyle. Oczywiście według p. Padalicy tak wypada, boć 10,000 egzem. po 10 do 15 rs. uczynią 115,000 rs. (przypuszczając trzecią część nakładu na lepszym papierze), a zatem odjąwszy od téj sumy kwotę na korzyść dzieci, dla p. Merzbacha pozostaje dziesięć razy więcej. Ciekawy jestem, coby też p. Padalica odpowiedział, gdyby tępej głowy dyscypulus czwartéj klasy powiatowéj nierozumiejąc takowego rozwiązania zagadnienia arytmetycznego zapytał się, zkąd się wezmą powyżéj wymienione sumy, kiedy dzieła jeszcze nie wydane i funduszu na ich wydanie nie ma; bo sieroty wzięły już swoje a p. Merzbach swoje.

To pewna, że przy szczęśliwych okolicznościach p. Merzbach może mieć jakiś zysk, choć nie według rachunku p. Padalicy, ależ i ten zysk na nieznaną u nas dotąd liczbę egz. rozrachowany Bóg wie kiedy go dojdzie. Co większa gdyby nie należało spuszczać się na rozsądniejszą i szlachetniejszą część narodu, jabym nieledwie przewidywał stratę, a przy takiem usposobieniu jak p. Padalicy strata sierot byłaby niewątpliwa, ponieważ one mają sobie zapłaconą drugą taką kwotę, jaką już odebrały po rozprzedaniu nakładu. W takim stanie rzeczy niech się p. Padalica obrachuje ze swoim zapałem i jego wynikłościami.

Że p. Merzbach w tem przedsiębiorstwie obok korzyści małoletnich, miał na widoku i własną, a któż o tem nie wie? lecz możnaż mu to brać za złe? wszakże za samo staranie się już mu się należy pewna nagroda; a cóż dopiero mówić o wyłożeniu tak znacznego kapitału, o trudach i zabiegach około całego przedsięwzięcia. A toć i p. Padalica ciągnie korzyści ze swojéj korespondencyi w *Gaz. Warszawskiéj*, chociaż to go wcale nic nie kosztuje, bo nie wykłada ani kapitału pracy, ani kosztów na poszukiwania naukowe, a przecież nikomu jeszcze nieprzyszło do głowy zakładać z tego powodu reklamę przeciw redakcyi gazety.

P. Padalica zyskał pewną wziętość w piśmiennictwie naszém, na jakiéj zasadzie, ja się w to nie wdaję, dosyć że ją zyskał, zdaje mi się więc że ciesząc się nią powinien ją szanować i starać się utrzymać, czego dokazać nie potrafi przez poniewieranie rozsądku i lekceważenie przyzwoitości.

Któż u nas nie zna Mickiewicza? odzywa się autor protestacyi: to prawda, ale to nie prawda przynajmniéj u nas w Królestwie, co powyżéj wyrzekł *iż liczba u nas egzemplarzy jest dostateczna dla oznajomienia ogółu z utworami tego wieszcza.* Rozważywszy dobrze to wyrażenie w chwili ostudzonéj krwi powinienby się sam wzdrygnąć na możliwe jego następstwa. Czy p. Padalica zastanowił się nad tém, że dzieła p. Kraszewskiego, Kaczkowskiego, a nawet i jego listy z zagranicy ogłaszają za prostém pozwoleniem cenzury, że upoważnienie najwyższe do drukowania dzieł A. Mickiewicza wskazuje coś niezwykłego; że dla uzyskania tego upoważnienia, trzeba było przejść pewne formy, zwalczyć niejakie trudności. Zkąd wie p. Padalica, że N. Pan upoważnienie swoje oparł na uczuciu narodowém? Upoważnienie jasno pokazuje, że jest oparte na wspaniałomyślnéj łaskawości N. Monarchy. Sam autor protestacyi czuł to dobrze, gdy uznał potrzebę wyjednania nowéj łaski dozwalającéj zbierania ofiary. Po cóż więc ten wyskok? Daléj, po co wyzywać wszystkich żeby nie prenumerowali tego wydania, skoro to samo przez się nastąpić musi, bo wszyscy mają w ręku inne wydania? Przyznam się, że to dla mnie trudniejsze do pojęcia niż metafizyka scholastyczna, bo w tamtéj była jakaś forma rozumowania, tu i tego brak.

O tém bezwątpienia wie dobrze p. Padalica, że każdy autor układający się z księgarzem o wydanie dzieła, przestaje na korzyści mniejszéj, ale pewnéj, zostawiając wydawcy zysk większy z całą jego niepewnością. Spekulacya księgarska, jak każda inna, przynosi zysk, ale też naraża na straty, o czém przekonywają tak zwane makulatury. Jest to więc spekulacya hazardowna, któréj zysk, równie pewny jak strata. I to także nie tajne musi być p. Padalicy, że opiekunowi nie wolno rzucać funduszów sierot na spekulacyą choćby najkorzystniejszą i w domniemaniu najpewniejszą. Otóż więc opiekunowi sierot po Mickiewiczu nie pozostawało jak zawrzeć układ, chociaż potępiony przez p. Padalicę, a jednak najkorzystniejszy w okolicznościach przez samego p. Padalicę wymienionych, ponieważ na jego stronie jest pewność, a na stronie księgarza hazard. Że i opiekun i księgarz liczyli słusznie na sympatye narodu, to rzecz jasna, bo inaczéj pierwszy nie chciałby zysków ze zgubą drugiego; a drugi nie byłby w stanie dotrzymać ostatniego warunku. W tym więc przypadku do ocenienia korzyści nie potrzeba ekonomii politycznéj; pospolity bardzo rozsądek wystarczał. W tém zapewne tkwi przyczyna milczenia pism warszawskich, jak się przynajmniéj domyślam. Uważały one za rzecz niepotrzebną ogłaszać, że kto chce widzieć światło, niech oczu nie zamyka. Że mogły też mieć powody niezależne od własnéj woli, o tém u nas wie każdy żak.

O cóż właściwie chodzi p. Padalicy w téj jego butnéj protestacyi? tego ja nie wiem, a wątpię, czy sam autor téj protestacyi ochłonąwszy z pierwszego zapału, potrafiłby sam sobie zdać sprawę, jeżeliby tylko chciał być konsekwentnym. Może się zdaje, iż z tych spazmatyczno-uczuciowych wykrzykników ten ostateczny wniosek wyprowadzićby należało: że p. Merzbach powinien zająć się wydawnictwem, odłożyć pewną sumę na koszta, a potém to wszystko wraz z pracą swoją złożyć w ofierze sierotom. Zaiste byłby to czyn szlachetny, wielki, ale do wykonania dla księgarza niepodobny. Ten czyn byłby nawet niemożliwy dla p. Padalicy, bez względu na jego stosunki majątkowe, których wcale nie znam, lecz przez proste przypuszczenie wnoszę, ponieważ do spełnienia takowego czy nie potrzeba człowieka mającego do rozporządzenia rocznie milionową przynajmniéj intratę. A jeszcze i w tym przypadku wolno mi wątpić, czyby sieroty odniosły tę korzyść, jaką już mają w ręku, jeżeliby to miało być prawdą, że dzieła te są w ręku wszystkich, i jeżeliby znowu ktoś na jarmarku choć już nie berdyczowskim, ale w Łęcznéj, albo w Łowiczu wystąpił z protestacyą, o co u nas nie trudno przy każdém interesowniejszém przedsięwzięciu, jeżeli już nie z innych powodów, tedy dla tego jedynie, że się go podjął Paweł, a nie Piotr.

Zdaje mi się, że już rzecz dosyć wyjaśniłem dla tych osobliwie którzy samodzielnie myśleć niechcą, lub nie umieją; bo dla ludzi myślących i szczeremi uczuciami ożywionych, ani protestacya znaczenia nie ma, ani moja obrona nie potrzebna. Skończę więc prośbą do p. Padalicy w imieniu sierot po śp. Mickiewiczu, prośbą opartą na ostatnim ustępie jego protestacyi. Skoro téj *grubéj pomyłki inaczéj sprostować niepodobna*, niech więc p. Padalica raczy przyłożyć starania, aby pieniądze złożone w miejsce prenumeraty dorównały przynajmniéj téj sumie, jaka po rozsprzedaniu nakładu zawarowana; pierwsza bowiem już jest wypłacona, ta ostatnia przez protestacyą zachwiana. Na przypadek zaś chybionego skutku i z jednéj i z drugiéj strony, jakże wynagrodzić sieroty? Nie odważam się podawać sposobu, w tém przekonaniu, że p. Padalica znajdzie go sam we własném uczuciu, a w ostatnim razie i we własnych zasobach, kto tak śmiało wstrząsnął wszystkiem, zapewne był już przygotowany do wszelkiéj ofiary.

T. Dziekoński.

My

Alexander II^gi

Cesarz Wszech Rossyi Król Polski

etc. etc. etc.

Wiadomo czynimy iż przed Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej zeznanym został Akt w osnowie następującej.

Działo się w Warszawie w Kancellaryi hypoteczniej dnia 5/17 Września 1857 roku.

N^o Rep. 183/2422.

Przed Marcellim Zielińskim Rejentem Kancellaryi Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Warszawie zamieszkałym w obecności świadków niżej w Akcie wymienionych prawem wymagane przymioty mających, stawili się osobiście:

1° Leon Hr. Łubieński Obywatel z mocy listownego upoważnienia Opieki nieletnich po Adamie Mickiewiczu pozostałych dzieci, w imieniu i na rzecz tychże występujący, w Warszawie w domu N° 1066. zamieszkały z jednej,

2° Samuel Merzbach Księgarz w Warszawie w domu N° 486 zamieszkały z drugiej strony, -

Komparenci z Osób i zdolności do umawiających działań Rejentowi znani, zeznali:

Decyzyą Najwyższą, Reskryptem Ministra Oświecenia Cesarstwa z d. 21 Sierpnia / 2 Września r. b. N° 1387. objawioną, własność pism ś. p. Adama Mickiewicza przyznaną została nieletnim jego sukcessorom aż do dojścia do pełnoletności a nawet i po tym terminie jeśli wykonają przysięgę wierności. -

Z mocy decyzyi tej, Opieka nieletnich po ś. p. Adamie Mickiewiczu pozostałych dzieci wyłączne mając prawo ogłaszania dzieł jego tak w Cesarstwie Rossyjskiem jak w Królestwie Polskiem, następującą przez stawającego Pełnomocnika swego Leona Hr. Łubieńskiego w przedmiocie tym z współstawającym Samuelem Merzbach zawiera umowę.

§ 1.

Opieka nieletnich po ś. p. Adamie Mickiewiczu Szlachetnie dozwala Samuelowi Merzbach sporządzić jego

[illegible] kosztem i na własne jego ryzyko, jedno wydanie dzieł zmarłego Adama Mickiewicza dotąd drukiem ogłoszonych, o ile takowe przez cenzurę dozwolonemi zostaną.

Liczba exemplarzy wydaniem tem odbić się mających, zakreśla się do dziesięciu tysięcy. -

§. 2.

Po wyczerpaniu sporządzić się mającego wydania do tego stopnia, iż w Magazynie Merzbacha zostanie się tylko 2,000. exemplarzy, wolno będzie Opiece sporządzić nowe wydanie w Cesarstwie lub Królestwie.

Prawo sporządzenia nowego wydania w Królestwie lub w Cesarstwie, służyć będzie Opiece w każdym razie, za lat pięć od daty zawarcia niniejszej umowy, a to nawet chociażby po tym przeciągu czasu, więcej niż 2,000. exemplarzy w Magazynie Merzbacha pozostawało.

Na wypadek gdyby Opieka prawo to osobie trzeciej ustąpić zamierzyła Merzbach będzie miał pierwszeństwo, do nabycia. -

§. 3.

~~[illegible]~~ niniejszym Merzbachowi prawo rozsprzedaży tylko w Królestwie Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem i autorskie tylko dzieł ś. p. Adama Mickiewicza dotąd drukiem ogłoszonych. -

§. 4.

Szacunek za dozwolone sobie sporządzenie jednego wydania dzieł w liczbie 10,000. exemplarzy, oznaczony został stale i nie odmiennie na trzydzieści pięć tysięcy sześćset franków, czyniących nominalnie ośm tysięcy dziewięćset rubli srebrnych.

Szacunek ten wypłaconym został i zostanie w sposób następujący:

1º. przy zawarciu prywatnej o ustąpienie niniejszej umowy, Samuel Merzbach wypłacił już do rąk Leona Hr. Łubieńskiego summę trzy tysiące franków, czyli nominalnie siedmset pięćdziesiąt r. sr. 750.

i z odbioru takowej przez tegoż Leona Hr. Łubieńskiego imieniem Opieki nieletnich Adama Mickiewicza Sukcesorów pokwitowanym zostaje. -

2º. resztę szacunku czyniącą trzydzieści dwa tysiące sześćset franków, albo nominalnie rubli srebrnych ośm tysięcy sto pięćdziesiąt, Samuel Merzbach obowiązuje się wypłacić w 8miu ratach mianowicie

a) w dniu 19/31. Marca 1858. r. franków 4,000. czyli rubli srebrnych tysiąc . . . . r. sr. 1,000.

b) w dniu 18/30 Września t. r. franków 4,000. albo rubli srebrnych tysiąc . . . . r. s. 1,000.
c) w dniu 19/31. Marca 1859. franków 4,000. albo rubli srebrnych tysiąc . . . . „ 1,000.
d) w dniu 18/30. Września t. r. franków 4,000. albo rubli srebrnych tysiąc . . . . „ 1,000.
e) w dniu 19/31 Marca 1860. franków 4,000. albo rubli srebrnych tysiąc . . . . „ 1,000.
f) w dniu 18/30. Września t. r. franków 4,000. albo rubli srebrnych tysiąc . . . . „ 1,000.
g) w dniu 19/31. Marca 1861. franków 4,000. albo rubli srebrnych tysiąc . . . . „ 1,000.
h) w dniu 18/30. Września t. r. franków 4,000. albo rubli srebrnych tysiąc sto pięćdziesiąt „ 1,150.

Tym sposobem całkowity szacunek rubli srebrnych ośm tysięcy dziewięćset . . . . . . r. s. 8,900.

wynosie rubli srebrnych ośm tysięcy dziewięćset albo trzydzieści pięć tysięcy sześćset franków, wypłaconym zostanie.

§ 5.

Zapłata rat w paragrafie poprzednim oznaczonych, od których procent liczyć się nie będzie, dokonaną zostanie monetą francuzką zwaną frankami, – pod egzekucyą wprost z Aktu niniejszego, bez żadnego wezwania i stawiania in mora wykonać się mogącą. –

Dla tem zaś lepszego zapłaty ubezpieczenia Samuel Mertzbach na każdą z rat tych, doręcza przy Akcie niniejszym Leonowi Hr. Lubienskiemu własny swój sola weksel ~~na okaziciela Stanisława Lessera Bankiera~~ w Warszawie wystawiony, a przez tegoż drogą indosu na Leona Hr. Lubienskiego ustąpiony.

Zapłata weksli tych nastąpi, przez zamienienie ich w terminach właściwych na trasty, w takiej samej wysokości, przez jedną z firm tutejszych ustalone zaufanie mających, na którego z Bankierów w Paryżu ciągnione.

W każdym razie egzekucya z weksli tych wyniknąć mogąca, w niczem tamować nie będzie egzekucyi z Aktu niniejszego służącej. –

§ 6.

W kontrakcie jaki z Drukarnią w przedmiocie dozwolonego niniejszem wydania przez Mertzbacha zawartym zostanie, zastrzeżoną być winna dla Opieki nieletnich Adama Mickiewicza Sukcessorów możność roz ciągnięcia Kontroli swej, co do tego aby większa nad 10,000. ilość exemplarzy odbitą nie została. Dla tego Samuel Mertzbach obowiązanym będzie przed rozpoczęciem druku, kontrakt z drukarnią zawarty, stawającemu Pełnomocnikowi Opieki zakommunikować.

§ 7.

Pełnomocnik Opieki władnym będzie w każdym czasie sam lub przez osobę przez siebe wyznaczoną, sprawdzić jaka ilość exemplarzy wydać się mających dzieł Adama Mickiewicza w Magazynie Mertzbacha pozostaje.

§ 8.

Opieka zastrzega, żeby sporządzić się mające wydanie, pięknością papieru, doborem druku i starannością, godności odnowienia nieśmiertelnej wartości dzieł ś.p. Adama Mickiewicza. —

Podział na tomy, ustanowienie ceny takowych, zgoła cały sposób wydania i rozprzedaży wyłącznie do Merzbacha należeć będzie. —

§ 9.

Z powodu niedostateczności nadanej sobie przez Opiekę nad dziećmi ś.p. Adama Mickiewicza pełnomocnictwa, Leon Hr. Łubieński zobowiązuje się najdalej w ciągu 3ch miesięcy od daty dzisiejszej dostarczyć Merzbachowi urzędowną ze strony tejże Opieki Aktu niniejszego akceptację.

§ 10.

Koszta niniejszego Kontraktu do którego stempel za rs. ośmdziesiąt zebrano i zaciągniętych z niego wypisów są ciężarem Merzbacha. —

Łożem Akt ten w obecności świadków Józefa Ławczyńskiego pod No 471. i Marjana Orłożeńskiego pod No 56. w Warszawie zamieszkałych Obywateli Krajowych stawającym przeczytany, przyjęty i podpisany został.

(podpisano) Leon Hrabia Łubieński
Samuel Merzbach
Józef Ławczyński
Marjan Orłożeński
Marcelli Zielinski Rejent

Zalecamy i rozkazujemy wszystkim Komornikom Sądowym, od których się tego żąda wymagano, aby Akt niniejszy wykonywali. — Prokuratorom aby tego dopilnowali — Komendantom i Urzędnikom Siły Zbrojnej aby dodali pomocy Wojskowej, gdy ich o to do nich prawnie zajdzie wezwanie. —

Niniejszy wypis zgodny z samym oryginałem na stemplu Kop. 7½ pi[...] samym, w Aktach moich znajdującym się poświadczam i dla Opieki nieletnich po Adamie Mickiewiczu pozostałych dzieci wydaję. —

w Warszawie dnia jak wyżej.

(L. S.) Rejent Kanc. Ziem. Gub. Warszawskiej (podpisano) Marcelli Zielinski

544

Warszawa, dnia 14 Sierpnia 1859 roku.

PRZEWODNICZĄCY

W REDAKCYI

BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Do J. W. Józefa Kraszewskiego Kuratora Wołyńskiego,

Mam zaszczyt zaprosić JWPana w imieniu Redakcyi Bibliot[eki] i Wydziału literackiego [illegible] wiéy będącego na członka Wydziału literacko filozoficznego

Leon Łubieński

Warszawa, dnia 25 Kwietnia 1860 r.

PRZEWODNICZĄCY
W REDAKCYI
BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Do J.W. Józefa
Kraszewskiego.

Mam honor zawiadomić JW Pana
że na wczorajszém odbytém posie-
dzeniu Wydział literacko filozo-
ficzny wybrał JW Pana przewodni-
czącym tegoż Wydziału
Ufam że niezwłocznie nam
odmówić i że obejmiesz Kie-
runek tego Wydziału tyle wa-
żnego dla pisma a nawet
dla ogółu

Leon Lubieński

Warszawa, dnia 26 Kwietnia 1862.

PRZEWODNICZĄCY

W REDAKCYI

BIBLIOTEKI WARSZAWSKIÉJ.

Do J.W. Józefa Kraszewskiego
Przewodniczącego w Wydziale
literackim

Obejmując czynności których tylko
nie zupełnie oczyściłem wię-
cej sam oznaczę wartość zatrud-
nień. Wiele zaś takowe się
już określone dotychczasowemi
ustawami przekonają go dołą-
czające się Instrukcje

Posiedzenia odbywają się
w dwa tygodnie we wtorek
o 7 wiecz. o czém się oddzielnie
zawiadamia każdego członka
Wydziału

Ostatnie posiedzenie miało
miejsce w d. 24 b. m.

Na témże posiedzeniu obra-
no członkami Wydziału PP.
Świdzińskiego, Sikorskiego i [illegible]
gowskiego. Te wybory jeszcze
ulegają podług ustawy za-
twierdzeniu Redakcyi.

Leon Lubieński



Zamierzywszy rozwinąć i stale uporządkować swój dawny, i przed kilkunastu latami już częściowo w wykonanie wprowadzany zamiar urządzenia przy Bibliotece Warszawskiej współpracownictwa naukowego z czterech Wydziałów składać się mającego: a z drugiej strony uważając, że nieuchronnem jest utrzymanie ciągłego, czynnego i skutecznego związku, pomiędzy Redakcyą Biblioteki Warszawskiej i owem współpracownictwem, jako też, że pociągnięcie do téj czynności Członka Redaktora, odrywałoby go od innych a nie mniej ważnych jego zatrudnień; Redakcya postanowiła co następuje:

Art: 1. Wybierany będzie corocznie i na przeciąg roczny z grona Redakcyi Biblioteki Warszawskiej większością głosów.

a. Jeden Członek na Przewodniczącego Redakcyi

b. Drugi Członek na Jego zastępcę. –

Art: 2. Przewodniczącego Redakcyi, jako pośrednika, pomiędzy nią a Wydziałami, zadaniem jest, i bezpośrednio i przez znoszenie się z Przewodniczącemi Wydziałom, i przy współdziałaniu Członków iéj do Wydziałów delegowanych wpływać na to, aby współpracownictwo spełniało swoje przeznaczenie i aby ustawa o niem wydana ściśle wykonywaną była, w szczególności zaś czuwać, żeby liczba Członków w Wydziałach była w miarę zachodzących ubytków zapełniana według zasad, – żeby żadna z wymienionych w ustawie prac Wydziałów pomijana nie była, a wszystkie regularnie, bez przerw i z pożytkiem odbywały się, – żeby sprawozdania czteromiesięczne w czasie i sposobie właściwym składane były. –

Art: 3. Z artykułów i w ogóle z wypracowań nadsyłanych do Redakcyi bezpośrednio przez Autorów, te bez poprzedniego ich na posiedzeniu Środowém odczytania do Wydziałów po opinią odsyłane będą, na które zgodzi się Przewodniczący Redakcyi i Członek Redaktor zgodzą się. W przeciwnym razie odczytanie na posiedzeniu Środowém następuje, a jeżeliby po jego ukończeniu kto z Członków wniósł o odesłanie do Wydziału, natychmiast głosowanie tajne wyrzecze o przyjęciu wniosku lub jego odrzuceniu. –

Art: 4. Dotychczasowy protest przez Członków lub Członka Redakcyi w protokóle posiedzenia Środowego zapisany, pociągający za sobą przeniesienie Artykułu na sessyą Redakcyi Administracyjną czyli Ekonomiczną, utrzymuje się w swéj mocy, co do wszystkich Artykułów czytanych na posiedzeniach Środowych. –

Art.

Art. 5. Przewodniczący Redakcyi znajdować się powinien na wszystkich posiedzeniach Środowych; przewodniczyć zaś tym, na których Sprawozdania Wydziałowe składane będą. -

Art. 6. Pierwsza Środa każdego miesiąca Kwietnia przeznacza się na Sprawozdanie roczne, złożyć się Redakcyi przez iéj Przewodniczącego winne, podające nie tylko ogólny wypadek w zakresie naukowym działań Redakcyi i iéj współpracowników, ale nadto treściwy więcéj historyczny jak krytyczny obraz ogólnego ruchu naukowego i piśmiennictwa Polskiego w roku upłynionym, a ułożone w ten sposób aby w całości lub w części w najbliższym poszycie Biblioteki Warszawskiéj ogłoszone być mogło. -

Art. 7. Ułożenie powyższego Sprawozdania rocznego porucza się Przewodniczącemu Redakcyi, który będzie mógł żądać dostarczenia sobie materyałów nie tylko od Wydziałów ale także od Członka Redaktora i od innych Członków Redakcyi. Oprócz tego, po przedstawieniu przez Przewodniczącego Redakcyi, a przez nię uznaniu potrzeby: może być wyznaczony z iéj grona stały Sprawozdawca, jako téż uchwalone wynagrodzenie za pomoc, do układu Sprawozdania niezbędną.

Art. 8. Inne szczegóły attrybucyi i obowiązków Przewodniczącego Redakcyi zawarte są w ustawie o współpracownictwie naukowém, to jest o Wydziałach.

Art. 9. Wszystkie postanowienia i decyzye Redakcyi Biblioteki Warszawskiéj w stosunkach iéj ze współpracownictwem naukowém zapadać będą większością głosów; równość zdań rozstrzygnie Przewodniczący Redakcyi. —

Wrat. 3.1
Rasst 1.
L. HHHH
Prus 1.

Celem udokładnienia współpracownictwa, zapewniać mającego Bibliotece Warszawskiej ciągły i umiejętny rozwój tegoż pisma, przez dostarczanie dla niego wypracowań gruntownie i naukowo wyrobionych, i utrzymywanie go na wysokości postępu we wszystkich przedmiotach które obejmuje a z których wszelkie polityczne wyraźnie są wyłączone; Redakcya rozwijając postanowienie swoje dnia 15. Listopada 1841 dnia 20 Kwietnia 1842 roku i inne późniejsze, jako też ostatnie zapadłe w dniu 2. Stycznia roku bieżącego, zgodziła się na zapewnienie sobie współpracownictwa naukowego w sposób następujący. –

Art: 1. Będą przy Redakcyj Biblioteki Warszawskiej dla współpracownictwa naukowego, cztery Wydziały to jest:

1e Wydział Historyczny.
2re Wydział Literacko = Filozoficzny.
3cie Wydział Nauk Społecznych
4te Wydział Nauk przyrodzonych.

Art: 2. Każdy Wydział składa się:

1e z Ośmiu Członków z poza obrębu Redakcyj Biblioteki Warszawskiej
2re z Członka tejże Redakcyj przez nię do Wydziału na miesięcy 4ry delegowanego.
3cie z innych Członków rzeczonej Redakcyj, którzy do Wydziału na czas oznaczony, zapiszą się.

Art: 3. Redakcya Biblioteki Warszawskiej zaprosi do każdego Wydziału po osób pięć. Zaproszeni zebrawszy się w pomieszkaniu Redakcyj, wybiorą bez Jéj wpływu, z grona swego, pod prezydencyą najstarszego wiekiem większością głosów trzech, z poza obrębu Redakcyj Członków, dla dopełnienia ogólnéj liczby ośmiu w każdym Wydziale: po czem wszyscy ośmiu wybiorą z grona swego Przewodniczącego wraz pióro trzymającego na rok jeden, a następnie wspólnie już z Delegowanym od Redakcyj i z innemi Jéj Członkami którzy do Wydziału na czas oznaczony zapiszą się, przystąpią do przepisania sobie, z ogólnemi niniejszej uchwały zasadami zgodnego i do wiadomości Redakcyj podać się mającego, szczegółowego sposobu działania, z oznaczeniem przypadków w jakich Członek Wydziału, za opuszczającego współpracownictwo, poczytany być winien.

Art: 4. W miarę zachodzić mogącego ubytku Członków z po za obrębu Redakcyj, same Wydziały powoływać będą nowe osoby na ich zastąpienie i podawać je do przyjęcia Redakcyj, która zastrzega sobie wzajemnie.

a. możność podawania Wydziałom kandydatów na opróżnione miejsca współpracowników.
b. wolność zapraszania do objęcia miejsca opróżnionego, osoby przez siebie wybranéj, na przypadek gdyby Wydział sam nie powołał nowego Członka w ciągu miesiąca jednego.
c. bezwarunkowe prawo niezgodzenia się na przyjęcie do Wydziału, powołanéj osoby, bez oświadczania powodów odmówienia. –

Art: 5. Wydział któryby uznał potrzebę dla rozwinięcia lub rozgałęzienia prac swoich

(przyjęty)

przybrania z po za obrębu Redakcyj większej nad oznaczoną w Art. 2m liczby Członków, może uczynić do niej wniosek o powiększenie swojego składu.

Art: 6. Pośrednikiem pomiędzy pojedynczym Wydziałem a Redakcyą Biblioteki Warszawskiej jest Członek iej do Wydziału delegowany, będący zarazem sprawozdawcą, w razie jeżeliby Wydział do czynności téj kogo innego nie wyznaczył.

Art: 7. Pośrednikiem między wszystkiemi Wydziałami razem wziętemi a Redakcyą Biblioteki Warszawskiéj, jest Przewodniczący tejże Redakcyj.

Art: 8. Wydziały odbywają posiedzenia swoje w pomieszkaniu Redakcyj, która wszelkich materyaliów im dostarcza.

Art: 9. Komplet Wydziału składa się z Członków przynajmniéj pięciu.

Art: 10. Wszelkie postanowienia w Wydziałach zapadać będą większością głosów; równość zdań Przewodniczący rostrzyga.

Art: 11. Członkowie Redakcyj, którzy do Wydziału na czas oznaczony nie zapiszą się, mogą mieć na posiedzeniu jego tylko głos doradczy.

Art: 12. Przewodniczący Redakcyj może, a nawet jak najczęściej powinien bywać na posiedzeniach Wydziałów, ale na nich nie głosuje.

Art: 13. Członkowie jednych Wydziałów, mogą znajdować się na posiedzeniach drugich, za tych ostatnich zezwoleniem, ale na nich nie głosują.

Art: 14. Staraniem będzie Wydziałów, którym Redakcya doda wszelkich ku temu ułatwień, zapewnić sobie w kraju i za granicą stałych Korrespondentów naukowych.

Art: 15. Przynajmniej dwa razy na miesiąc każdy Wydział odbędzie posiedzenie którego protokół prowadzony być ma przez pióro trzymającego i mieścić w sobie treść ważniejszych rozpraw czyli dyskussyj.

Art: 16. Zadaniem Wydziałów jest:

a badanie stanu, ruchu i postępu nauk i literatury.

b wskazywanie szczególnych przedmiotów na obrobienie lub zbadanie zasługujących i podawanie Redakcyj myśli tudzież sposobów przywodzenia tych przedsięwzięć do skutku.

c zajmowanie się rozbiorem dzieł przedewszystkiem krajowych, a następnie ważnych zagranicznych.-

Art: 17. Na posiedzeniach swoich Wydziały odczytują i oceniają pod względem wartości naukowéj oraz potrzebnych uzupełnień bądź odmian wypracowania tak przez Członków swoich dostarczone, jako też od Redakcyj po zdanie do Wydziału odestane.

Art: 18. Wypracowania Członków Wydziału na posiedzeniu Wydziałowém odczytane i przyjęte, jako tém samem mające prawo mieszczenia się w Bibliotece Warszawskiej nie podlegają głosowaniu na Środowych posiedzeniach Redakcyj, czytane atoli na nich będą o ile Autor temu nie sprzeciwi się, drukowane zaś pod warunkami z Redakcyą umówionemi.

Art: 19. Redakcya Biblioteki Warszawskiej zajmie się tem, aby wypracowania od Wydziału samego pochodzące i przezeń przyjęte, któreby z powodu swoiej czy obszerności czy specyalności, w rozmiary Biblioteki Warszawskiéj jako pisma peryodycznego wejść nie mogły, w osobnym obmyśleć się mogącym dziale tegoż

(pisma)

pisma, lub nawet oddzielnie ogłaszanemi były.

Art: 20. Ilekroć na posiedzeniu Środowem Redakcyi przychodzić będą pod jej decyzyę wypracowania, nie przez sam Wydział wyrobione, ale tylko zwracane Redakcyi z jego zdaniem czyli opinią; Przewodniczący Redakcyi będzie mieć prawo zaproszenia Przewodniczącego Wydziałowi, (: mogącego atoli wyręczyć się innym Jego Członkiem :) do zasiadania na témże posiedzeniu Środowém z głosem stanowczym.

Art: 21. Wydziały sporządzają co miesięcy cztery sprawozdania, przedstawiające obraz dokonanych w tym przeciągu czasu czynności naukowych, zawierające treść wynurzonych zdań u przedmiotach ważniejszych i ułożone w ten sposób aby w całości lub w części w najbliższym poszycie Biblioteki Warszawskiej ogłoszone być mogły.

Art: 22. Jedna Środa każdego miesiąca, a mianowicie druga z porządku, przeznacza się na wysłuchanie przez Redakcyę Sprawozdania jednego z czterech Wydziałów za upłynione cztery miesiące, przestrzegając kolejnego według Art: 1. następstwa Wydziałów. W razie tylko szczególnych powodów, uznanych za ważne przez Przewodniczącego Redakcyi łącznie z Przewodniczącemi Wydziałom i do nich Delegowanemi, tudzież po zniesieniu się z Członkiem Redaktorem, kolej ta może być zmieniana lub sprawozdania Wydziałów połączane.-

Art: 23. Wydziały dostarczają Przewodniczącemu Redakcyi materyałów do Sprawozdania rocznego.-

gdy z moich powie-
ści w mniemo-
wanie w Ifryzie
i w Dyable tuej
dziejszy się ustępy.
które stosownie
obrazić mogły oso-
by trzecie lub inne
miano rozumowane
uważę być mogą
powinienem odwo-
łać te ustępy, o wiedzie-
niem że osoby
oznaczone tytułem

ni nowemi lub
pierwszemi literami
imion imiona być
powinny, jako w
petanie imai mojéj
gdyż nie osoby ale
powinnite mówi tiwe
charaktery oni żywi
były mojemi zadani
nie historyą ale
powieści pisałam....

C.H.

611.

Gdańsk dnia 24 Kwietnia 1851 r.

WMCP. Józef Kraszewski

w Chubinie

Dom handlowy pod firmą Łubieński & C° w Gdańsku istniejący, przypuścił do współki Józefa Hr. Grabowskiego. Skutkiem nowych tych układów zawieszone na czas niejaki czynności, na nowo rozpocznie, ograniczając się na kommissyjnych i expedycyjnych czynnościach.

Udzielając WMCPanu wiadomości o zaszłych zmianach w składzie spółki domu Łubieński & C°. mamy zaszczyt upraszać Go, jako i wszystkich dotychczasowych korrespondentów i życzliwych znajomych, o zaszczycenie nas swém zaufaniem. Posiadając znajomości i doświadczenie ku czynnościom handlowym potrzebne, starać się będziemy zadosyć uczynić żądaniom publiczności.

Łubieński & Com.


614.

franco

1368

Wielmożny

Ichmość Pan Józef Kraszewski

Chutor

p Uściług Włodzimierz

Dysza

58

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Spieszę uwiadomić WPana Dobr. iż na rok następny z największą ochotą będę prenumerować Athenaeum — które jeśli do Wdy będzie tylko uprzejmie przysłać podług adresu niżej wyrażonego —

Zostaję z najgłębszym szacunkiem i uszanowaniem

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja
Najniższym sługą
Stanisław [illegible]

адрес Витебской Губернии въ городъ Лепель Станиславу Мицкевичу —

18 Listopada
1850 r.

Czcigodny Panie Dobrodzieju!

Powszechne uwielbianie cnót, światła genjalnego, talentów i zasług niczem tu niewynagrodzonych Czcigodnego Pana, – każe mi ufać, że ode mnie acz zupełnie nieznanego, raczysz przyjąć łaskawie dzieło przezemnie wypracowane pod napisem: „Dusza człowieka" w 2 tomach, – na dowód serdecznego szacunku, na pamiątkę szczególnej miłości Chrześcijańskiej, na przeproszenie za liczne przywłaszczenia z nieocenionych dzieł Pańskich poczynione. – Ile zdarzyło mi się ich czytać, korzystałem zawsze bardzo wiele i ukochałem z nich genjusz Pański serdecznie. Ja żadnego talentu, ani nawet łatwości w pisaniu czegokolwiek a cóż dopiero o duszy, niemam. Znam się tylko i czuję co dobre. Od wielu lat niemogąc się oprzeć osobliwszemu popędowi do pisania o duszy, musiałem się posiłkować

talentami

Drugich raz-po-raz;-aż oto nakoniec po kilku latach, z pomocą Bożą, udało mi się całość wykończyć jako-tako. Kazałem wytłoczyć 1,200 exemplarzy moim własnym kosztem, na co i zadłużyłem się niemało. Miałem zaledwo 54 prenumeratorów, którzy mi po 3 ruble sr. z góry zaliczyć raczyli. Tej ceny już się boję podwyższyć, bo kieszenie i worki zaciskają się i kurczą, zwłaszcza gdy idzie o sprzedaż książki w tym przedmiocie. Wielu ociągają się z nabywaniem, aż dopóki recenzje krytyków nieocenią tej pracy. — Jakże byłbym niewymownie wdzięczen, gdybyś Czcigodnie Panie raczył mi nieszczędzić Twoich krytycznych uwag, rad i.t.p. Może da PAN JEZUS, że się ludziom ta pożyteczna praca moja podoba, może kiedy drugie wydanie bić wypadnie, — miałbym zaraz czem ie ulepszyć, wzbogacić —

wzbogaić!.-

— Przepraszając najserdeczniej za moie natręctwo zbyt śmiałe — polecam się wybornemu Sercu Pana Dobrodzieja —

prawdziwy Jego wielbiciel i sługa najniższy
Alexander Łysiński.—

w Warszawie d. 18 Lutego 1854 r.
w Domu Wernera Aptekarza przy ul: Długiej
N. 544 w podwórzu na 1 piętrze.—

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

A, niechże Pan Bóg pocieszy i nagradza wiecznie Pana za napisanie do mnie listu tak pełnego dobroci, tak pocieszającego serdecznie. Milczenie, obojętność czytelników na moją psychologiją, - twierdzenie żem zanadto naszpikował dzieło religiją, że mu należało inszą nadać tkanienkę; - kąśliwa sentencjia (bez motywów) jaką mi gazeta Codzienna w Nrze 52 wypaliła mimochodem; - ograniczenie się gazety Warszawskiej (N 47) na tem: iż opinija naszego duchowieństwa jest dostateczną rękojmią wartości i użyteczności mojego dzieła, a zarazem przytem zachwalanie z całych sił tłumaczenia Nicolasa przez JW. KKs. Badeniego; - niechęć księgarzy; -

nieciekawości zupełna nawet przy-
jaciół i dobrze znajomych itd.-
wszystko to razem wzięte pod uwa-
gę odjęło mi całkiem nadzieję
dobrego powodzenia duszy na
tym opłakanym padole.- Tera-
wszy list pański dodaje mi otu-
chy; otrzymawszy go 9 Lipca w r-
ocznicę śmierci mego Ojca, ukląkłem
dziękując BOGU za tę niezmierną
a niespodzianą pociechę; aż po-
całowałem podpis pański. Odtąd
wszelkie ofiary na wydanie po-
niesione za nic ważę.- Ks. Kano-
nik Topolski, mój wielki przyjaciel,
życzył abym w bibliotece Warszaw-
dał zamieścić list Pana Dobrodz-
ale ja nigdy niepoważyłbym się te-
go uczynić, bez pozwolenia pańskiego.

Za obietnicę napisania do pism publi=
cznych o mojej psychologji, dzięki skła=
dam serdeczne, bo to co Pan wyrze=
cze będzie miało wagę i powagę
powszechną, a ja będę miał się
z czego zbudować i poprawić, bom
sobie i nieuk i tępak fatalny, więc
niemogłem uniknąć bąków nieuctwa,
nielogiki, niedokładności, powtarzań,
opuszczeń, szorstkości i t.p.
Z pańskich to najbogatszych pól i
sąsieków, ja mizerak, najwięcej na=
chwytałem płodów: przeto Pan
masz największe prawo wychło=
stać mię jak najtęższej. Tem się
prędzej poprawię, tem bardziej
kochać, wielbić nieprzestanę. Niech
Pan nic niezważa na moją obecną
potulność i niby poczciwość; niech

mię Pan nie a nie niezałuje, a wysiecze mię co się zaniesie; za moje grzeszyska bez lęku, za wdanie się w niezwoie rzecz

WWW Pana Dobrodzieja
Szczery przyjaciel, wielbiciel i sługa.
Alexander Łysiński.—

w Warszawie d. 15 Lipca 1854 r.
w Domu Aptekarza Wernera No 544
przy ul: Długiej na 1em piętrze w podwórzu.—

Kochany Łaskawy Panie Dobrodzieju!

Febra tyfoidalna wczoraj powaliła mię na łóżko, dziś, po zażyciu przepisanych leków, mam się nierównie lepiej – jednak z kilka dni muszę w domu pozostać. Niemogę więc drogiego Pana Dobrodz. osobiście najść, czego mocno żałuję. – Tymczasem racz Pan przyjąć załączoną tu rozprawkę moją o różnicach między duszą człowieczą a duszą zwierzęcą. Dla postąpienia z nią jak sam uznasz; bo ja całą duszą na zdaniu Pańskiem poprzestanę. Jeśli to niewarto drukować, to lepiej dajmy pokój. –

Ściskam serdecznie czcigodnego Pana i życzę zdrowia

prawdziwy przyjaciel i sługa

Alexander Łysiński

Niedziela 1. Lipca 1855 r.

Różnice

między duszą człowieczą a duszą zwierzęcą.

1.

Czy zwierzęta mają duszę?

Widzimy w Piśmie Świętem, że człowieka Sam Pan Bóg utworzył na obraz i podobieństwo swoje. Adama nawet Sam swemi rękoma z gliny ulepił; Sam natchnął f jego dech żywota, i tak człowiek stał się duszą żyjącą, która, jakby zwierciadło, najwyraźniej odbija mądrość Boga Jego dobroć i potęgę.—

f w oblicze

Ale co do zwierząt, Bóg rozkazał tylko ziemi aby je wydała według rodzaju swego. Oto są słowa Biblji w pierwszej księdze wierszu 24.

„Rzekł też Bóg niech zrodzi ziemia duszę żywiącą według rodzaju swego, bydło i płaz i bestje ziemne (: dzikie zwierzęta :) i t. d.

Na zasadzie tych słów Pisma Św., Kościół Chrystusa pozostawiając zdala rzecz o duszy zwierzęcej, ciska klątwne gromy na wszelkie opinije i systemata, któreby się ważyły równać lub brać za jedno duszę zwierzęcą z duszą człowieka.

Z tejże samej zasady wychodząc dzisiejsi psychologowie najwyraźniej wykazują: że zwierzęta, oprócz funkcyi organicznych, mają w sobie taką poruszającą przyczynę, której nie można inaczej nazwać tylko duszą; jeżeli chcemy właściwe nazwiska rzeczom nadawać. I słusznie: bo po czemże poznajemy bytność duszy w ludziach? Poznajemy ją po szczególnym ruchu i życiu w obliczu; w oczach, w grze ogólnej członków i części ciała widząc

dząc, że drudzy takie same robią poruszenia jak my, tak samo wydają głos, westchnienie, krzyk, śmiech, jak my kiedy doświadczamy zmartwienia, przestrachu, lub bólu, radości i innych uczuć. A właśnie też podobne poznaki wskazują nam na bytność duszy i w zwierzętach. Albo ż nie widzimy, że i zwierzęta wykonywają bardzo wiele takich poruszeń jak ludzie gdy co poznają, i działają, i podobne wydają głosy jak ludzie gdy co żywo czują. Doświadczenie naucza, że zwierzęta nie tylko czują boleść i rozkosz fizyczną, lecz nadto okazują przywiązanie, radość, smutek, zazdrość, urazę, i gniew. Pogróź kijem zwierzęciu, wnet obaczysz poruszającą się w niem siłę wewnętrzną. Cóż w niem tę siłę porusza, jeżeli nie pamięć doznanego kiedyś bólu i poznanie obecnego niebezpieczeństwa. W najgęstszym tłumie, w najludniejszem mieście, zwierzęta rozróżniają ludzi i różne przedmioty, a wszakże na rzut oka odróżnić co od czego, jestto mieć __poznanie__.

Słynny pewien chirurg natrafił na ulicy na pieska zaledwie się czołgającego ze złamaną nogą w udzie. Czy z fantazyi, czy w chęci zrobienia próby, obwija psinę w chustkę, przynosi do siebie, składa mu kość, opatruje, i wylecza; a wynagrodzony za to stokrotnem łaszeniem się u nóg i wdzięcznem skomlaniem, puszcza go na wolność. Pod koniec roku przychodzi do mieszkania chirurga tenżesam piesek, skrobie we drzwi, szczeka, hałasuje, aż mu musiano otworzyć. Chirurg poznaje odrazu swego pacienta, który mu się, jak dawniej łasi, a oraz pokilka=krotnie to odchodzi to znów wraca po wschodach, dopuki za nim nie zeszli na dół dla przekonania się czego on chce. Jakże się zdziwił chirurg, gdy zobaczył w swojem podwórzu drugiego psa ze złamaną łapą, którego tamten przyprowadził mu na kuracyją! —

Przypatrzmy się jakie wykonywają sztuki zwierzęta __utresowane__ i __wyuczone__. Czyżby się mogły czego wyuczyć

wyuczyć gdyby były machinami? Chcąc zmienić działanie machiny, trzeba ją rozebrać i inaczej ułożyć jej części składowe. Ale kiedy psa wprawiamy do polowania, nie tykamy się przecież jego części składowych, - dosyć nam działać na jego czucie i pojętność, czyli tak nazwaną <u>zmyślność</u>, - zmiewalamy go do jakiegobądź działania, już nadzieją nagrody, już bojaźnią kary.-

Sławny badacz natury Fryderyk Cuvier widział orangutana dopiero 16 miesięcy mającego, który, gdy kto zabierał się do włażenia na drzewo na którem on zwykle siedział, trząsł z całej siły drzewem aby włażącego odstraszyć. Kiedy go zamknięto w izbie, nie mogąc sobie otworzyć drzwi bo był zaniski, po stołku sięgał klamki, a gdy mu stołek odjęto i w inne miejsce przestawiono, przynosił go napowrót do drzwi i tak go używał jak poprzednio.-

Humboldt widział małpę z drobnych gatunków amerykańskich, którą gdy raz ukłuła osa, potem na widok malowanej osy, małpa ta okazywała wielki przestrach i uciekała w kąt jak najdalej.-

Zabrakłoby papieru na spisanie podobnych przykładów. Co gdy tak jest, więc zasadnie wnosimy, że przyczyna tych wszystkich poruszeń, tych przemyślnych obrotów i działań zwierzęcych, nie może być w żaden sposób mechaniczna, jaką jest np: przyczyna biegu spadającego kamienia, lub przyczyna wznoszenia się dymu i t.p. lecz że owszem i zwierzęta mają także <u>właściwe sobie poznanie, właściwe sobie czucie, i działają dowolnie</u>, - a nie machinalnie, nie automatycznie, nie jak marjonetki.- Słowem zwierzęta mają swoją zwierzęcą duszę, co niewątpliwie wywyższa je nad kamienie, metale, drzewa, i rośliny.-

Sprawiedliwie przeto w narodach oświeconych, tyrańskie obchodzenie się ze zwierzętami, zwłaszcza

(do

domowemi pewnego gatunku, umyślne kaleczenie onych, ze zło-
ści lub swawoli, poczytano za przestępstwo i grzech; albo-
wiem pastwienie się nad jestestwami obdarzonemi czu-
ciem i poznaniem, usposabia serce człowieka do ka-
miennej zatwardziałości.—

Pismo Śte w tym względzie daje nam czułą prze-
strogę, nauczając: iż pewnego razu gdy Balaam wie-
szczek jadąc na oślicy wpadł w gniew i coraz mocniej
obijał kijem jej boki, — Pan Bóg kazał tej oślicy uża-
lić się wyrażnemi słowy:
„cożem ci uczyniła? — za cóż mnie bijesz już po-
„raz trzeci?" wyrzekła głosem bolejącym IV Mojż.
XXII 28.—

II

Jakaż jest dusza zwierzęca?

Namiętni lubownicy zwierząt unosząc się bez mia-
ry nad ich zmyślnością, zawodzą się aż w taką osta-
teczność, że utrzymują, iż między duszą człowieczą a zwie-
rzęcą nie ma żadnej różnicy; i zdaje się im, iż oddają
sprawiedliwość człowiekowi, naznaczając mu pierwsze miej-
sce po między małpami, i nazywając go: „rozumnem zwie-
rzęciem" homo est animal rationale!—

Zwierzęta mają wprawdzie właściwą sobie duszę;
jednakże stąd nie wypływa bynajmniej aby dusze zwierzęce
posiadały te wszystkie władze i przymioty jakiemi Stwórca du-
sze ludzkie obdarzył. Pomiędzy człowiekiem dzikim i najlich-
szym a zwierzęciem najwyborniejszém, ta jest niezmierna
różnica, że zwierz nigdy ze swojej zwierzęcości wyjść nie mo-
że, gdy tymczasem dziki człowiek ma w swojej duszy zdolność
wydźwignienia się z dzikości i postępowego doskonalenia się, po-
trzebuje tylko aby duch oświecony działał nań i obudził du-
szę jego przez naukę. A raz wsparty nauką i doświadczeniem,
już potem może mniej więcej wszelkie prawdy pojmować, i z
jednej drugą wyprowadzać całkiem samodzielnie.—

Uważajmy tylko każdą władzę duszy człowieczej z osobna, i szukajmy ich w zwierzętach. I tak:

Niektóre zwierzęta umieją wprawdzie rozpoznawać i porównywać przedmioty zewnętrzne, — potrafią wybór czynić między wieloma rzeczami i osobami, — zatem mogą mieć jednocześnie więcej niż jednej rzeczy wyobrażenie. Atoli te ich wyobrażenia są **grubo zmysłowe** i **bardzo ograniczone**. A co najważniejsza, niemogą one pojąć żadnej własności oderwanej od swego przedmiotu i stosującej się do wielu innych rzeczy, np. zwierzę widząc drzewo, nigdy się nie zastanawia nad jego naturą, rodzajem, gatunkiem, kształtem, pochodzeniem; — nie umie uważać własności rzeczy oddzielnie od samych rzeczy. A zatem **władze abstrakcyi i głębszej rozwagi** co tak wielką grają rolę w duszach naszych, zupełnie obce są zwierzętom. Niemogą one przeto znać ani ocenić istotnych różnic i wzajemnych między jestestwami **stosunków**. Pies choć ma przywiązanie do swego pana, ale nic nie wie czy pan jego jest machiną czy osobą żyjącą. Można w nim wzbudzić taką samą przychylność i dla lalki, byleby ta lalka głaskała psa i dawała mu jeść, będzie się jej podobnie przymilał i łasił jakby człowiekowi. Oznaki więc psiego przywiązania niewiele wartości mają. —

Ponieważ zwierzęta nie umieją sobie tworzyć wyobrażeń oderwanych, więc nie mogą rozumować ani rozsądzić o niczem, a tem samem nie mogą nigdy dojść do rozległejszych pojęć o rzeczach. Dla tego też nie są w stanie nabyć żadnych umiejętności czystych ani sztuk pięknych. U nich miejsce rozumu zastępuje im popęd wrodzony, mechaniczny, który ich dowolne poruszenia i działania skierowuje zawsze ku celom ziemskim jedynie i wyłącznie, to jest, ku zachowaniu ich życia organicznego i rozmnożeniu, co nazywamy **instynktem**. Instynkt zwierzęcy różni się od rozumu ludzkiego dwiema własnościami:

1° jednostajnością działań, to jest: że wszystkie zwierzęta jednego gatunku wszystko jednym i tym samym sposobem robią; —

2° nieomylnością w dosięgnieniu swego celu, to jest, że każde zwierzę przed wszelkiem doświadczeniem, bez żadnej nauki, robi

to

to koniecznie i nieochybnie do czego z natury jest przeznaczone.–

Ale zdolność postępowego doskonalenia się, tak droga i nieu=stawiona, duszom naszym właściwa, nigdy nie może być właściwością zwierząt.– Bo jak się codziennie przekonywamy, nie postąpiły one od sześciu tysięcy lat w niczem ani na jotę. Bobry dzisiejsze budują sobie domki zupełnie tym samym sposobem jakim je niegdyś stawiały w najdalszej starożytności, i nigdy im na myśl nie przyjdzie wynaleźć inny środek zabezpieczenia siebie przed myśliwymi, którzy już na wskroś znają budowę ich domków i wiedzą, jak i którędy je tam złapać.–

Małpa bez wątpienia najzmyślniejsza ze zwierząt, choć sto razy widziała jak ludzie uprawiają rolę, jednak mimo swego talentu naśladowczego, nigdy ich w tem naśladować nie zabiera się szczerze. A ileż to razy grzeje się przy ognisku dzikiego Indyanina, przecież ani pomyśli skrzesić sobie ognia lub utrzymać go przez dokładanie drzewa, choć tak lubi ogień i szuka go.–

Najmniejszej przeto nie podpada wątpliwości, że zwierzęta nie mają <u>rozsądku</u> ani <u>rozumu</u>. Dlatego nawet w rzeczach najlichszych posunąć się daleko nie mogą. Nie mają nawet ciekawości która jest wyłącznie człowiekowi właściwa.–

A tak nie mając wcale rozsądku ani rozumu, nie mogą ani o Bogu, ani o porządku moralnym żadnego powziąć wyobrażenia; w postępkach swoich nie odnoszą się do Stwórcy swego, ani miłują Go, ani Mu czci nie oddają. Modlitwa to hasło życia wiecznego, nieznana jest zwierzętom.–

Można więc stanowczo powiedzieć, że najgłówniejsza cecha która najistotniej człowieka odróżnia od zwierząt, jest to, iż między wszystkiemi stworzeniami tylko sam człowiek jest istotą religijną.–

Sprawiedliwie mówi J. I. Kraszewski, iż ta jedna uwaga, że człowiek potrafił wznieść się rozumem swoim do pojęcia bytności Boga i że Go poznał przez objawienie nadziemskie, każe go z dziedziny zwierząt zupełnie odłączyć i nad

nią

nia wywyższyć." —

— Co do pamięci; — zwierzęta mają tylko pamięć rzeczową, bo w ich pamięci tkwią tylko obrazy rzeczy dotykalnych, które się obiły o ich zmysły, i nic więcej.

Lecz nie mają one pamięci myśli, pamięci historycznej, której porządne myślenie jest przedmiotem, która w nas zatrzymuje w logicznym związku mnóstwo przedmiotów i zmysłowych i nadzmysłowych, a świadoma przeszłości rozwija nam cały świat nabytych wyobrażeń. Takiej pamięci nie posiadają zwierzęta. —

— Co do przeświadczenia o sobie i sumienia: wszelkie spostrzeżenia praktyczne utwierdzają nas w przekonaniu, że dusza zwierzęcia nie zastanawia się nigdy nad sobą, nie wchodzi w siebie, nie zagłębia się w sobie samej, jak dusza człowieka; nie ocenia swoich własnych poruszeń i działań; nie przychodzi nigdy do uznania siebie samej w swojem jestestwie, słowem nie ma przeświadczenia o sobie, ani sumienia. A zatem dusza zwierzęcia nie jest osobą. —

Co do wolnej woli: dochodząc przyczyny każdego poruszenia w zwierzętach przekonamy się łatwo, że zwierzęta nie mają wolnej woli, że wola ich jest ściśle ograniczona fatalną potrzebą. Nawet kiedy zwierzę działa wskutek swojego instynktu, który się opiera swym chuciom, nie przestaje być ich niewolnikiem. Niech kto psu zgłodniałemu położy kawał mięsa, i niech trzyma kij nad nim, ciągle mu grożąc aby nie ruszył. Instynkt przyrodzony zaspokojenia głodu pobudza psa rzucić się na mięso; lecz także przyrodzony instynkt uniknienia bólu od uderzenia kijem, silniejszy od tamtego, powstrzymuje psa. —

Zwierzę mając obierać między bólem a rozkoszą, między śmiercią a życiem, nigdy a nigdy nie obierze bólu ani śmierci, jeżeli do tego przemocą lub gwałtem nie jest zmuszone; co przecież u ludzi nie koniecznie i nie zawsze następuje. —

Ludzie dla wiary, sumienia i cnoty, poświęcają nie raz

najmocniejsze czucia cielesne; częstokroć przekładają męczeństwo i śmierć nad życie i rozkosze. - Niejeden przez szlachetność i moc duszy poświęca się, dla uratowania życia i dobra bliźnich. Tylko więc wola człowieka jest wolna i moralna rzeczywiście, bo może dla pobudek moralnych obrać cierpienie zamiast rozkoszy, nieszczęście zamiast dostatków i swobody; bo sama siebie rozumie, sama sobie cel obiera, i do niego dąży.--

Zwierzęta, chociaż mają ogromną siłę fizyczną, ale o niej nie wiedzą, ani takowej celu nadać nie umieją. - Siła ich bez żadnego pozostaje użytku, dopóki wola człowieka jej nie ujarzmi, nie sprzęgnie, i celu swego nie przeznaczy.-

Człowiek lubo co do ciała od wielu zwierząt mniejszy i słabszy, przecież ma władzę użycia wszelkich sposobów do pokonania, ujarzmienia, i obrócenia na swój użytek nawet największych i najsilniejszych zwierząt. Zwierzęta więc żyją pod pewnym fatalizmem, pod prawem niepokonalnej konieczności. Człowiek żyje pod prawami moralnemi.-

Niemniej co do <u>zmysłów</u> różnice są ogromne:-

U ludzi wszystkie zmysły są delikatniejsze, mają więcej jednostajności i równą moc, aby rozum łatwiej niemi mógł rządzić. W człowieku z wrażeniami zmysłowemi łączą się uczucia moralne, które się stają dla niego źródłem rozmaitych myśli, i niektórych sztuk pięknych, jako to: malarstwa, snycerstwa, architektury, muzyki.-

U zwierząt zmysły nigdy nie są tak delikatne, i nie mają między sobą proporcyi; zawsze jeden wygórowuje bystrością nad drugiemi; np: węch u psa aby zwąchał i wytropił zająca,- u dzika aby przez grubą warstwę ziemi zasłyszał trufle;- wzrok u orła aby z pod obłoków odkrył żertwę na zaspokojenie swego głodu;- słuch u zająca, kreta, nietoperza, a szczególniej u ptaków nocnych, aby mogły podsłuchiwać zbliżanie się nieprzyjaciela, albo słyszeć

(wśród

wśród ciemności poruszenie zwierząt, któremi się karmią. —

U niektórych zwierząt węch zastępuje miejsce wzroku i słuchu, a jednak wszystkie zwierzęta obojętne są na zapachy. Pies ze swoim donośnym węchem ze sto razy przejdzie koło najwonniejszych kwiatów i uwagi swej na nie nie zwróci. —

Smak także u ludzi jest nieporównanie delikatniejszy, czego niema potrzeby dowodzić; bo któż nie widzi jak wiele rzeczy dla nas niesmacznych i obrzydliwych, zwierzęta pożerają żarłocznie. —

Słuch zwierzęcy obojętny jest na tony muzyki; dla wielu zwierząt najpiękniejsza harmonia bywa nieznośna; gdy ją posłyszą skomlą, wyją, uciekają jakby je bito.

Wzrok zwierząt prawdziwego stosunku między rzeczami nigdy uchwycić nie może i drobniejszych różnic np: w literach pisanych lub drukowanych, niepostrzegają; — a wszystkie widoki przyrody co nam otwierają duszę, rozwijają myśl, wstrząsają sercem rozkosznie; tysiące przedmiotów które człowiek z zajęciem ogląda; zwierzęta mijają zimno to wszystko. Ziemia dla nich jest niczem więcej jak ogromnym pastwiskiem gdzie mają obfity żer ku nasyceniu swych chuci. —

Nawet instynkt płciowy u zwierząt ślepy, niepohamowany, — uszlachetnia się w ludziach nieokreślonej miłości płomieniem i dusz spółczuciem. Nam piękna cnotliwa ziemia anioła wyobrażać się zdaje, bez przystępu nawet myśli nieczystej. —

Tak bardzo podziwiana w zwierzętach miłość dla dzieci, nie jest żadnem uczuciem moralnem; jak u człowieka, ale tylko instynktem czyli koniecznym popędem wrodzonym zwierzętom dla zachowania każdego rodzaju; czego najwyraźniej dowodzi ta okoliczność, że zwierzęta zawsze jednakowym sposobem pielęgnują swe dzieci,

i

i jak tylko te mogą się już obejść bez ich pomocy, zaraz je opu-
szczają i stają się dla nich zupełnie obcemi na zawsze.-

Gdybyśmy więc człowieka ze zwierzęty równali, poni-
żyli byśmy go przez to haniebnie i bez miary.-

Nakoniec i pod względem ciała nie godzi się ludzi
równać ze zwierzętami. Najbieglejsi bowiem anatomicy
wyznają, że utwór organiczny ciała ludzkiego jest naj-
doskonalszym ze wszystkich stworzeń na ziemi, i obej-
muje tajemnice do rozwiązania nie podobne: geome-
[statyka trya, [statyka, mechanika są tam zastosowane naj-
cudowniej, i harmonija funkcyi organicznych, jakiej nie-
ma w zwierzętach.-

Napróżno więc niektórzy utrzymują, jakoby du-
sze zwierząt dla tego były tak nieudolne, że organizm
zwierzęcy nie jest tak doskonały jak w człowieku. Rzecz
się ma całkiem przeciwnie: organizm zwierzęcy dla
tego nie jest tak doskonały jak w człowieka, ponieważ
dusze zwierząt są bez porównania nieudolniejsze,
pośledniejsze od ludzkich.-

Czyż się godzi przypuścić, aby Mądrość Przedwie-
czna obdarzyła dusze zwierząt temi samemi władzami
jak dusze ludzkie, a nie dała im takich samych organów jak
ludziom, jak gdyby umyślnie aby nie mogły swych władz
używać?!-

Wszyscy wielcy badacze natury wykazują jak najdowod-
niej tę prawdę: iż budowa fizyczna każdego jestestwa zastoso-
wana została do jego natury duchowej, i właśnie dla tego or-
ganizm człowieka jest arcydziełem w swoim rodzaju, bo
i dusza człowieka jest arcydziełem względem duszy zwierzęcej.
Uważmy nadto co do zwierząt: że Opatrzność wypisała naj-
wyraźniej wewnętrzny charakter każdego zwierzęcia na jego
zewnętrznej postaci, aby człowiek na rzut oka mógł poznać
które drapieżne, jadowite; a które pożyteczne dla niego?.-
Żmije, krokodyle, lwy, tygrysy, orły, sępy przerażają oczy-

ma

oczyma, i całą swą zewnętrzną postacią, choćbyśmy ich uszy nie znali. Uszlachetniona postać konia i jelenia na pierwszy rzut oka świadczy o dobrych przymiotach i użyteczności tych zwierząt. Otóż więc u zwierząt jaki organizm, jaka postać taka dusza.—

Lecz co do ludzi, nikt z powierzchowności nie zdoła sądzić o ich duszy z taką samą łatwością i pewnością, jak z postaci o zwierzętach. Ktoby z budowy ciała sądził o duszy człowieka, brałby szatę za duszę. — Nawet to ludzi wielkich fizyjognomija wcale takiemi nie zwiastowała. — Nie jeden ma najpiękniejsze (i widne) organa ciała, a jednak nie można wyrzec może z niezachwianą pewnością, jaka w nich mieści się dusza? — czy równie dzielna i piękna. Przeto twierdzenie powszechne „fizyjognomija nie myli" zawsze będzie prawdziwe, co do ludzkich fizyjognomij; bo co do zwierzęcych, te nie mylą nigdy.—

* * *

Mówiąc o różnicach między ludźmi a zwierzętami i co względem psychologii zmysłów, — musimy jeszcze zbić opinię o tak nazwanym stanie pierwotnej dzikości, w którym pierwsi ludzie mieli żyć jak zwierzęta bez używania rozumu, bez umiejętności mowy, bez żadnych towarzyskich stosunków, dopóki po długich usiłowaniach nie wzięli się do rozumowania, do wynalezienia mowy, do zawiązania towarzystw.—

Taki stan ludzi-zwierząt nigdy nie istniał i istnieć nie mógł; bo gdyby to prawda była, już nigdyby ludzie z takiego stanu wyjść nie zdołali; żadnym sposobem domyśliliby się, nie mogli korzyści z używania rozumu, mowy i społeczności dobroczynnie wyniknąć mających, jako rzeczy wcale im obcych i nieznanych; podobnie jak orangutany nigdy nad tem nie pracują i pracować nie będą, jakimby sposobem postępnie zestanie zwierzęcej nieudolności i zwierzęcego poniżenia do dziwów rozumu i mowy.—

W księgach rodzaju ludzkiego Mojżesz z objawienia Boskiego naucza, iż Pan Bóg błogosławiąc pierw-

(szą

pierwszą parę ludzi rzekł im: panujcie nad rybami morskiemi i ptastwem powietrznem i nad wszystkiemi zwierzętami, które się ruszają na ziemi; - że wszelki zwierz polny, i wszelkie ptastwo powietrzne było przywiedzione do człowieka, aby obaczył, jakby je nazwać miał, aby nazwał każdą duszę żyjącą tak aby było imie jej.

Określenie więc stworzeń, - nadanie im nazwy, - jest zrozumieniem ich istoty, oznaką wyższości i panowania duchowego nad niemi.

Zgodnie z powyższą ┌ Mojżeszowi objawioną „Dzieje najdawniejszych narodów wzmiankują: że pierwsi ludzie żyli w stanie łaski i obcowania z Panem Bogiem, i wszystkie zwierzęta były im uległe, dopókąd żyli w niewinności, a wszystko potem z własnej winy utracili. Istnienie zatem niektórych dzikich ludów w tej lub owej stronie świata, nie dowodzi wcale, iżby człowiek miał wyjść takim od początku z rąk Stwórcy, dzikim i tułającym się po kniejach jak zwierz, lub niemym jak ryba.~

┌ prawdą

III

Czy dusza zwierzęca jest znikoma lub nie?

Nieprzesadzajmy tylko wniosków jak ci, co złą wnoszą, że skoro zwierzęta mają duszę, dusza ich powinna być podobnie nieśmiertelna, jak ludzka. -

Wprawdzie zniszczenie duszy zwierzęcej jako jestestwa pojedyńczego, niepodzielnego, które ożywiało organizm zwierzęcia, nie jest koniecznem następstwem zniszczenia tegoż organizmu. Ale co Pan Bóg czyni z duszami zwierząt, - czy one zachowuje, czy niszczy, o tém nic niewiemy i wiedzieć niepotrzebujemy wcale.~

To jednak jak najwidoczniejsza prawda, że ponieważ zwierzęta nie posiadają rozsądku, rozumu, wiary, przeświadczenia o sobie, sumienia ani woli moralnej, przeto nie będą nigdy istotami postępowemi, ┌doskonałemi, moralnemi.

┌ doskonalnemi,

artr

moralnemi a tem samem nie będą nigdy godnemi nieśmiertelności. Jakoż, wszystkie owe dowody i fakta, któreśmy w Tomie II, Działu o Duszy człowieczej przywiedli, co tak silnie przekonywają o nowych losach czekających ją po śmierci ciała, nie stosują się do duszy zwierzęcej bynajmniej.-

Zwierzęta nie mogą nabyć prawa do nieśmiertelności, bo życie zwierząt płynie jak płyną wody, niewiedząc kędy i po co.- Do czegóż zwierzętom nieśmiertelność? kiedy one jej nieszukają, nie starają się o nią, nie pragną lepszej przyszłości, i niczego więcej prócz to co tu na ziemi znajdują. O curvae in terras animae et coelestium inanes!-

Co więcej,- nieśmiertelność nietylko na tem się zasadza, aby żyć bez przerwy, bez końca,- lecz głównie na tem: aby mieć oraz wiedzę o osobie samym, być wiecznie przeświadczonymi o swej osobistej tożsamości. Zwierzęta zaś nie mają samopoznania siebie ~~samego~~, nie znają nigdy swej Duszy;- żyją bez wewnętrznego przeświadczenia się o swej istności, bez pamięci przeszłości, bez znajomości świata na którym mieszkają, bez poznania i kochania Boga który je stworzył, zgoła bez żadnej innej myśli prócz tej jedynie aby swym obecnym chuciom zadość uczynić. Więc oczywiście nie mają innego przeznaczenia tylko pożyć do pewnego czasu i skończyć na tej ziemi.-

Wreszcie ta okoliczność, że zwierzęta doświadczają takoż rozmaitych dolegliwości; że przechodzą przez różne cierpienia,- nieprzemawia bynajmniej za ich unieśmiertelnieniem. Bo sprawiedliwość Boska nagradza w przyszłem życiu te tylko istoty, które znały i zachowały wyższy porządek, czyli szereg praw moralnych.- Strasznie niegodne miałby wyobrażenie o Sprawiedliwości Boskiej, ktoby mniemał że mu się należy nagroda wiecznego życia za chorobę ~~artrytyczną~~ artrytyczną, lub podagrę, a nie raczej za cnoty, za spełnienie sumienne

(obo

obowiązków stanu i powołania. A właśnie to wsz
ko obcem jest dla zwierząt. Nieumieją one czynić d
brze jedynie dla miłości dobra, nie zważając na ma
teryalne korzyści. Moralne cierpienia jakich my d
znajemy na widok ciemnoty, przewrotności, zaroz
miałej niewiadomości i nieszczęść bliźnich naszych
są zwierzętom wcale nieznane. A wszakże cierpie
nia moralne są najdolegliwsze, i daleko trudniej je w
trzymać niż cielesne. —

Czułość zwierząt na wrażenia i cierpienia fizy
ne, jest niczem więcej tylko środkiem zachowawczy
dla ich organizmu. Pan Bóg dla tego tylko obdarzy
je czuciem bólu lub rozkoszy, pociągu lub wstrętu, a
mogły zachować całość swego jestestwa, — aby to ich u
cie ostrzegało je o niebezpieczeństwie, odwracało od ciosu
śmiertelnego, budząc się w nich za najmniejszem d
tknięciem, a nawet na sam widok każdego przedmio
tu. — A zatem co do zwierząt niemożna niczego wi
cej żądać od Pana Boga. — Wprawdzie ludzie za
nie zwierząt usługi, czasem bez litości się z niemi ob
dzą, tłuką, dręczą, mordują. — Lecz tego co one od n
cierpią, nie godzi się Woli Boskiej przypisywać. Obw
niajmy raczej siebie samych, jeżeliśmy tak pochopn
do złego, że najmędrszy porządek od Boga ustan
wiony we wszystkiem zakłócamy, burzymy. —

Pisałem w Warszawie pod koniec r. 1854.

Alexander Łysiński.

Radbym wiedzieć serdeczny Panie, czy odczytałeś „Różnicę między duszą człowieczą a zwierzęcą" - które w Warszawie byłeś łaskaw odemnie przyjąć i obiecać przesłanie tego pisma do jakiejś Redakcyi niemieckiej, (zapomniałem jej nazwy) jeżeli uznasz że za warte druku?
Dlatego tylko zapytuję o to kochanego Pana, ponieważ A. N. w Gazecie Warsz: N: 233. i dalszych czyni mi uwagę, iż te różnice w mojej psychologji powinienem był wykazać.-
Jeśli jednak znajdziesz Pan moją rozprawkę wadliwą, to daj pokój przesełce do owej Redakcyi; - chyba gdyby bez trudu raczyłbyś co dodać lub zmienić; - cieszyłbym się tą łaską prawdziwie - lecz nieśmiem o nią prosić.-
Zapomniałem nazwisko Niemca którego dzieło o Religji objawionej radziłeś mi Pan czytać chwaląc moc iego dowodzeń.-
Pokupu książka moja niema prawie żadnego; mam jeszcze 700 z górą exemplarzy które może wypadnie na opał poświęcić bo drzewo zbyt drogie. - Zniżyłem cenę do

z dwoch rubli sr. ale i to nie powiązaw-

A. P. żałuje bardzo że Pan choć z 8 dni nie zabawiłeś w jego astronomicznem obserwatorium; żeś nie mógł się rozwinąć z zapasem swych wiadomości. Przyjeżdżaj Pan do nas przynajmniej choć raz w rok, nie dla fetowania nas, ale dla tego że Cię Kochamy gruntownie całą duszą:—

prawdziwy przyjaciel i sługa
Alexander Łysiński.—

w Warszawie 14 Pazdziernika
1855. r.

Wielmożnemu
J. I. Kraszewskiemu
WWmu Panu i Dobrodziejowi
w Żytomirzu

Drogi, Kochany Panie Józefie!

Najpierw niegniewaj się o ten świąty wykrzyknik serca mego,- potem racz przyjąć łaskawie prośbę moją za oddawczynią tego listu Grzybowską, która zgodziła się ze starszą Panną do Magazyniczki robót Kobiecych w Żytomirzu;- idzie o to: że nieznała nikogo, i ci ludzie do których przyjęła obowiązki nie są jej, ani nam, znani co do swego charakteru, aby na wszelki zły wypadek mogła znaleźć pomoc i opiekę; aby niedoznała jakiego pokrzywdzenia, bo już i tak dosyć nacierpiała się ze strony męża rozmiłowanego w innej, w jakiejś Anusi Ładniejszej, co ją zmusiło oddalić się stąd i szukać w obcej stronie kawałka chleba talentem igiełkowym, pracowitością i niepośledniąą zdolnością. Cierpliwa i stateczna za to ręczę, ale mężulek, choć mój kuzyn, dokuczył jej do żywego. Poszła za niego z miłości we Lwowie i zawiodła się djabelnie.— Oby tam w waszych stronach znalazła polepszenie losu, kiedy tam nie takie mnóstwo magazynów mód jak tu.—

O Duszy nie mam już czasu pisać, bo mnie się redagować Wyroki Senatu jako p.o. Pisarza w 9tym Departamencie (: Cywilnym:) już od dwóch lat. Od nowego roku ma być zwinięty Wydział tymczasowy przezna-

czony do wysądzenia spraw zaległych; nakoniec
wrócę znowu do X Departamentu (: Kryminalnego)!
gdzie od chwili otwarcia czyli utworzenia
Senatu Wyroki redagowałem. — Zaledwie
mam czas czytać co Pan podaiesz do Gazet.—
Księgarze Stebler i Kafałecki za Książki moie
w Komis wzięte i rozprzedane, od bardzo
dawnego czasu dłużni mi są Złł. 220 i niemogę
od nich odebrać. Wiele mi takich Komisów
poprzepadało,— inni pozwracali nierozprzedane;
800 exemplarzy oddałem na skład do XX
Dominikanow, aby przedawali po cenie jak
chcą na dobro Kościoła.— Zaledwie nakład
Kapucinami się wrócił.— Teraz mam w tem
doświadczenie po niewczasie;— juzbym napi-
sał łagodnie, z wszelką toleranciją — i z lepszym
systematem.— Ale czego ja Kochanego Pana
nudzę?!— Przepraszam i całuię serdecznie.

Prawdziwy przyjaciel- wielbiciel i sługa

Alexander Tyszyński

w Warszawie
w domu Wernera Aptekarza
przy Ul. Długiej N. 544.—

Wielmożnemu Panu
Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu
WW Panu i Dobrodziejowi

w Żytomirzu

Tom 11ty Lit. L. Ł.

Spis listów w Tomie jedenastym zawartych.

L.

Lamy Julie	karta	1.	z lat	1860.
Lanci Witold	"	3	"	1860, 61.
Lange H.	"	11	"	1860
Langie Kazimierz	"	13	"	1862
Laskowski Julian	"	15	"	
Lenicka Teofila	"	17	"	1857.
Lewicka Józefa	"	21	"	1858, 60
Léonard Jean	"	25	"	1859.
Lévy A	"	27	"	1861
Lewandowski Kazimierz	"	30	"	1859.
Legatowicz Ignacy	"	32	"	1857
Ledóchowska Konstancja	"	34	"	1857.
Lewinski J	"	36	"	
Lewestam Henryk	"	38	"	1858.
Lenartowicz Teofil	"	39	"	1847, 57, 58, 59, 60, 61, 62.
Lesser Alexander	"	90	"	1855, 57, 60, 61, 62
Lesznowski Antoni	"	108	"	1849, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59.
Lebrun Tomasz	"	272	"	1862
Leo Edward	"	274	"	1859
Lechnicki	"	277	"	1854.
Lerue	"	279	"	1859
Lichtenfeld G	"	281	"	1861
Lipski Alfred	"	283	"	1856
Lipski A — i ~~Zawiński B~~	"	285	"	1860
Lipska Józefa	"	295	"	
Libelt	"	297	"	1858.
Lilpop Stanisław	"	299	"	1854, 55.
Lipkowski Leon	"	302	"	1857, 58, 61, 62
Liwski Jan	"	315	"	1853, 61
Lompa Józef	"	323	"	1860, 61, 62.

przewróćić

Lubomirski Antoni	karta	424.	z lat	1851, 52
Lubomirski Jerzy	"	428	"	1851.
Lubomirski Kazimierz	"	434	"	1849. 55, 59.
Lubomirski Tadeusz	"	446	"	
Luciński	"	450	"	1855.
Lubecki Drucki Edwin	"	454	"	1861.
Lubański Ludwik	"	456	"	1862
Lukas	"	458	"	1850.
Lubowski	"	460	"	

Ł.

Łaszninkow	karta	462	z lat	1859
Ładnowski A	"	464	"	1858, 61
Łącki K.	"	470	"	1855, 57. 61.
Łaska Halina		po k. 480		1861
Łepkowski J.	"	481	"	1847, 48, 50, 51, 52, 53, 57. 58, 59, 60, 61, 62.
Łebiński		pok. 514	"	1861.
Łoski Józef	"	515	"	1859
Łopacka		pok. 516.		1857
Łopaciński B	"	517.	"	1860
Łowicki M	"	519	"	1856
Łoś Józef	"	521	"	1860
Łoś Mikołaj	"	523	"	1857.
Łozińska Konstancja		pok 524.		1862
Łoziński Władysław	"	525	"	1857, 58, 62
Łuszczewska Jadwiga (niew)	"	532	"	
Łuszczewska Nina	"	538	"	1862
Łukaszewicz E.	"	542	"	1857.
Łuniewski	"	544	"	1860
Łusakowski Józef i Józefa	"	547	"	1860, 62
Łusakowska Leokadja	"	558	"	
Łubieński Leon	"	560	"	1845, 46, 47. 48, 53, 56, 57, 58, 59, 60.
Łubieński & C.a	"	611	"	1851.
Łyszczyński Stanisław	"	613	"	1850
Łysiński Aleksander	"	615	"	1854, 55.





LISTY

L. L.

11